Sen … Marsus ap

ego, tu

ripi

e

inet,

ratur

atur portas.

nt ardentes

rique arcem,

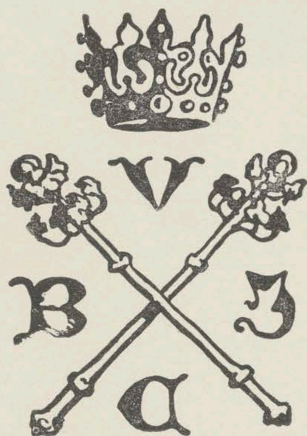
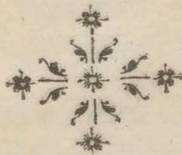


fig
fact
lum
dentis
gradib
bes, fori
num in li
hic prim
afflictis
sub ingen
Reginam apperiens,
Artificumque manus, inter

KAZANIA
PRZYGODNE
MIANE
Po rożnych Mieyscach
Przez
X. Adama CEDROWICZA
Kościołá Párofiálnego Rawſkiego
Kapłana,
Za
Pozwoleniem Zwierzchności
Do DRUKU
PODANE.
TOM PIERWSZY.



w KALISZU
w Drukárni J. K. M. i Rzeczy-Pltey.
Roku 1776.

WIELKIEMU PATRYARSZE
OYCU MNIEMANEMU
PIASTUNOWI i KARMICIELOWI
JEZUSA PANA
JOZEFOWI SWIĘTEMU
w Prześwietney Kollegiacie Kaliſkiey
POD
JMIENIEM OBLUBIENICY JEGO
NAYSWIĘTSZEY MARYI
BĘDĄCEY.
Cudami w Swym Obrázie ſłynącemu codziennie,
NA
WIĘKSZĄ CZESC Y CHWAŁĘ.

NIc przyzwoitſzego, ile mi ſię zdáie, bydź nigdy niemogło: iák, ábym, gdy inni pod innych Imieniem, Dzieła prác ſwoich z pod Drukárſkiey

Práſy wydáią ná świát; Ja pod Twym Imieniem Wielki Pátryárcho JOZEFIE Swięty! Dzieło pracy moiey, ácz, ze wſzech miar liche, wydał temuż światu. I luboby tego, gwóli czemu czynię, przyczyn bynaymniey náznaczać nie trzebá; z tym wſzyſtkim átoli, ſtoſuiąc ſię i w tym do podobnie w podobney działáiących mierze, przed ſię wziąłem ie, krótko tu namienić. Dwá álbowiem tácy zá zwyczay ſobie, procz innych, zámierzáią ſrzodki: álbo, żeby Xiążce, którą z pod pióra ná widok puſzczáią, przez Imienia godność, ná Czele ie kłádąc, okraſy dodáli: álbo, żeby u tych, których ią Imieniem kraſić uſiłuią, łáſki ſobie, nie miane iednáli, utwierdzáli miáne. Nuż! czy tym żądániom, o ſkutku pewnieyſzym w kim pomyślić można, iák w Tobie Pátryárcho Swięty! którego: i znákomitość Imienia, iák w nikim? i Dzielność Opieki, iák w żadnym?

A nay-

A nayprzod co do Imienia: któreż ſą onego początki? oto, gdybym chciał rzędem Je wyrażáć, trzebáby mi wznawiáć Królów Judzkich pámięć, potrzebáby wſpominać Xiążąt po Dawidzie idących dawność, trzebaby przywodzić owych Pátryarchów, Naywyżſzych Kápłánów, Sędziów ſtarożytność, od których pochodziſz, i ſwoie urodzenie bierzeſz. Trzebáby, lecz ná co? ná co mam w tym razie świátowych iść Chwálcow zwyczaiem? Doſyć mi powiedzieć, że to Ty ieſteś, który Głową naypierwſzą w Boſkim pokrewieńſtwie, ná ziemi ſię ſtałeś; który w Radzie Boſkiey od wieków powziętey, z Wcielenia Táiemnicą wiązałeś ſię záraz; który Troycy ſtworzoney trzecią Oſobę ná ſobie noſiłeś. Że to Ty ieſteś, który, ieżli JEZUSA Syná MARYI? to Mniemánym Oycem; ieżli MARYI Córki BOGA Oycá? to Oblubienicem; ieżli Nayświętſzego Duchá á oraz i BOGA?

to

to Námiestnikiem zostawałeś i byłeś. Że to Ty iesteś, któryś Słowo Przedwieczne z Żywotá świátu ná okup wydáne, włásnemi rękomá piástował i karmił; któremu BOG Człowiek, wszelkie Posłuszeństwo, MARYA Królowa, powolność wszelką, wyrządzali záwsze. O! Chwało niewysłáwiona, i sławo niewychwalona tákiego Męża, iákim Ty iesteś! Możesz nád tę większa bydź czyiá szczęśliwość? Bydź większe czyie Dostoieństwo? Ah! Ciebie to BOG (zá co Mu dzięki nieśmiertelne!) Ciebie samego takim: i w Górney Oyczyźnie, i w ziemskiey uraczył Nizinie. Ty sam iesteś, który, cokolwiek inni Swięci po częśći od BOGA mieć mogli, miałeś wszystko rázem. Miałeś bowiem z Oblubienicą Twoią Nayświętszą MARYĄ wiárę Pátryárchów, Apostołów gorliwość, Męczenników odwagę, Wyznawców miłość, Pánien Czystych niepokaláną cáłość; á miałeś tym większym sposobem,

im większym nád innych zostáiesz Swiętym. Ty sam iesteś, który, im szczegulnieysze poszánowánie masz dla Siebie w Niebie; tym osobliwszey Czci od nas ku Sobie, wyciągasz ná ziemi. Ty sam zgołá iesteś, którego Práwicá Boska, iák ná wysokiey wysokim wierzchołku postáwiłá Chwały, w Niebieskim Syonie; ták rozmáitemi, wysoce ná Ziemskim pádole, wstáwiłá i wstáwia Cudámi: áby ták okazáłá Opieki Twey dzielność.

Azaż bowiem ich máło, różnemi czásy, i po różnych mieyscách dowodów mamy? Nie wspominam tu innych Królestw, nie przywodzę dálekich okolic. Jedno tylo J. K. M. Stołeczne Woiewodztwá swego, z swoią przyległością Miásto Kalisz biorę. Tego samego, gdy inne miiam, pominąć nie mogę; bo temu samemu, á raczey w tym samym Tobie Swięty Pátryárcho! pierwiastki tey pracy moiey wyszłey ná widok, poświęconem

nem mieć chciał. Wiem ia bowiem o Twoiey Nayprzeważnieyszey, po BOGU i Mátce Jego Nayświętszey, Opiece, którą ludziom uciekáiącym się do Twego w tym Mieście Obrazu, okázuiesz codziennie; i przeto nimem ieszcze to Dzieło z pod ręki wypuścił, Twoieym ie Czci i Sławie przypisać przed się wziął. Wiem o rozlicznych, które BOG ná tym mieyscu przez Ciebie i dla Ciebie sprawuie, Cudách; i przetom postánowił wspomnieniem przynaymniey niektórych tę okrasić Książkę. Alboż to bowiem nie Cud; że Franciszek z Sokolnik ná oczy nayprzód przez lat dwá máłoco, á potym przez trzy nic cále nie widząc: zá nawiedzeniem Twoiego Obrázu, pod czás podniesienia (gdy bezkrewney Ofiáry słuchał) utaionego w przypadłościách BOGA, przeyrzał, widząc wróciwszy do Domu? Alboż to nie Cud; że Jozef z Ołoboká nogę práwą, iák może naybardziey, opuchłą máiąc; przy-

wie-

wieziony do Kościołá, w którym ieſt Twoy Obraz, nátychmiaſt nádprzyrodzenie zdrowym z Niego wyſzedł? Alboż to nie Cud: że Urban z Iwánowic ſłuch utráciwſzy, przez kilka Niedziel głuchym cále będąc, tenże u Twego odebrał Ołtarzá? Cóż mowić o innych? Co mówić: że Syn Jan Imieniem, Wielmożnych Wygánowſkich; Corká Imieniem Máryánna, Szlachetnych Nickiewiczow; tam Woiewodztwá, tu Miaſtá, Obywatelów; pierwſzych konaiąc, drugich iuż nie żyiąc; zá udániem ſię Rodziców do Ciebie, życie odebrali. Co mówić, że pewna názwiſkiem Bogołomſka wzrok; inna, názwiſkiem Oſińſka, ſłuch; Inni, inne otrzymáli łáſki? Bá, czy to podobna wſzyſtkie tu wyliczyć; chybá, żebym nieſkonczonym bydź myſlał w onych okryſlániu! Przeco doſyć będzie, gdy powiem, że kto ie chce wiedzieć, kto o wſzyſtkich ſłyſzeć; niech ſię o nich pyta w Prześwietney Kollegiacie

Kálı-

Káliſkiey, gdzie Cudami ſłynieſz. Znay-dzie tám Kſiążkę, w którey ſię wſzyſtkich od świádków godnych wiáry, poprzy-ſiężonych, od Zwierzchności uznánych, potwierdzonych, ogłoſzonych, dowie i dopyta. Doſyć będzie gdy powiem, że tu chorzy zdrowie, mowę niemoty, umar-li ſamo odbieráią życie. Doſyć gdy rzekę, że tu wſzyſtkich łaſk rodzáie dla Ciebie BOG Wſzechmocny czyni, że tu iák nigdzie Twoię Imię wſłáwia.

I tey ci ia ſławy, która nie wy-gaśle pomnaża ſię w Práwowierno-Chrześciánſkich ſercách, tnięty pomno-żeniem: bláhe to i nikczemne, ile ze ſie-bie; okazáłe i wielkie, ile z Ciebie Dzie-ło, poświącam Twoiey Czci i Chwale. Niech iuż odtąd więcey nie moim, ále Twoim będzie. Niechay Ci wſzyſcy, którzy ie czytáć tylko zechcą; nie ták uważáią oſoby mey podłość, iák raczey Imienia Twego znákomitość. Niech mniey

uięci

uięci będą ciekáwośćią wiedzenia, kto wydał; lecz bárdziey pod czyim Je Imieniem wydał. Ták bowiem niesmák, ieżli iáki uczuią w czytániu; przez słodkość Twey pámięci, w smák się im obróci. Ták brak wyboru słow i układnośći, ieżli który znaydą; dla wzrostu JOZEFA w podostátek im się zámieni. Ták słowem bez Ciebie niczym; przy Tobie záś wszystkim, wszystkim się stánie. Przyimiyże iuż tedy Swięty PATRYARCHO tę Xiążkę moię, którą Tobie w Ręce Wielmożny Mci Xięże Stánisłáwie KŁOSSOWSKI Kustoszu Prześwietney Kollegiaty składam. Niemogłem ia przyzwoiciey: i kiedy indziey, i przez kogo innego tych chęci oświádczyć; iák i w Dzień Uroczystośći słynącego Cudámi JOZEFA Swiętego, i przez Ciebie samego, który wszelkie stárania, wszelkie swe zábiegi, bá náwet wszelkie swe dochody i potrzeby swoie ná to łożysz iedynie, áby się co raz bár-

dziey

dziey á bárdziey Cześć ſzerzyła Jego. Zyiże iák naydłużſze latá w wſzelkich Rodzaiách Błogosłáwieńſtw Boſkich. Niech Cię wraz ze mną w ſwoiey. Ten Piáſtun Chryſtuſow. ma Dzielney Opiece. A iáko noſiſz ná ſobie: i Wielkiego Páſterzá, i Wielkiego Swiętego, Biſkupá Krákowſkiego Imię. ták dałby BOG! by Cię podobną Doſtoynością (wſzákżeś tego: i dla świątobliwości, i dla Doſkonáłości, i dla prac nieuſtánnych Twoich ſpráwiedliwie godzien) Kościół BOZY ozdobić raczył. Zyczy Ci tego, á to tym uprzeymiey; im hoyniey ſię wylewaſz ku Temu SWIĘTEMU.

Nayuniżeńſzy
Sługá
X. Adam Cedrowicz.

1M.



IMPRIMATUR.

JACOBUS PHILIPPUS

RYBINSKI,

Canonicus Lovicienſis, Vicariatûs Generalis Gneſnenſis, Judex Surrogatus.

mpp.

Datt Lovicii 28. Jan: 1776.



REIESTR
KAZAN PRZYGODNYCH
Záwártych
w Pierwszym Tomie.



Ná kárcie.

Ná Dzień S. Jana Chryzostomá. 1
Ná Dzień S. Walentego Męczenniká. - - - 34
Ná Dzień S. Jana Nepomucena. 57
Ná Dzień S. Antoniego z Pádwy. 80
Ná Dzień Szkaplerza Nayświętszey MARYI Pánny. - 109
Ná Dzień S. Jgnacego Fundatorá Towárzystwá Jezusowego. - - - 136

Ná

❖ ❖ ❖

Ná Dzień Nayświętszey MARYI Pánny Anielskiey. - 172
Ná Dzień Przemienienia Pańskiego. - - - 200
Ná Dzień S. Rocha Wyznawcy. 225
Ná Dzień S. Jacka Wyznawcy. 258
Ná Dzień S. Tekli Pánny i Męczenniczki. - - 291
Ná Dzień Pocieszenia Nayświętszey MARYI Pánny. - 332
Ná Dzień S. Wacława Męczenniká. - - - 371
Na Dzień Rozanca Nayswiętszey MARYI Panny. - 412
Na Dzień S. JANA Kantego. 445
Na Dzień S. Stanisława KOSTKI. - - - 484
Na Dzień S. BARBARY Panny i Męczenniczki . - - 521
Przy pochowaniu Kości Wiernych Zmarłych. - - 556



Na Pogrzebie W. Jmć P. Katarzyny Stokowſki. - - - 592
Na Pogrzebie Jmci P. Kożerawſkiego. - - - 626
Przemowa przy odbieraniu Ciała W. Jmci Panny Kátarzyny Kraſſowſki Podſtolanki Rawſkiey. - - - 664



KA-



KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEGO JANA CHRYZOSTOMA,

w Drzewicy. 1775.

Vos eſtis Sal terræ, .. vos eſtis lux mundi. Matt: 5.

CO to ieſt Chrześcianie moi? że Kościoł Boży, który ſię záwſze Duchem Swiętym rządzi, nie na każdego Swiętego przypadaiącą doroczną pámiątkę, ále tylko na niektórych Swiętych Páńſkich czytáć káże dziſieyſzą Ewangelią Swiętą. *Vos eſtis Sal terræ. Vos eſtis lux mundi?* Czyli to nie wſzyſcy Swięci Páńſcy ſą iednakowi w ſwoiey przed BOGIEM zaſłudze, że im Kościoł Boży nie iednakowe ſwoie przypiſuie zdanie; czy-

li BOG nie iednakowy ieſt w ſwoiey ku Swiętym Páńſkim nadgrodzie, że im rożnie rożnym na wzór i podobieńſtwo, iák mowi Apoſtoł Paweł, iedney od drugiey rożniącey ſię na Niebie gwiazdy, rożną obiecuie zmartwychwſtania odmianę *ſtella enim à ſtella differt in claritate ſic & reſurrectio mortuorum* (a) w dáwáć ſię w to głęboko niechcę. Cożkolwiek bądź; mnie ſię zdaie: iż iako Apoſtołom nic lepiey ſłużyć niemoże, nad te Ewangelii Swiętey ſłowa. *Oto ia was poſełam iako baranki między wilki* (b) Męczennikom: *Jeżeli kto chce poyść za mną, niechay dzwiga Krzyż ſwoy, á naśladuie mnie.* (c) Wyznawcom: *Niechay będą przepaſane biodra waſze, á pochodnie goreiące w rękach waſzych;* (d) tak Patryarchom, Biſkupom, Doktorſkim ſię wieńcem w Kościele Bozym zdobiącym, nic przyzwoiciey przywłaſzczać ſię nie może, nad to dziſieyſzey Ewangelii Swiętey żáłożone haſło: *Wy ieſteście ſolą ziemi, wy ieſteście światłem świata.* Sól bowiem i światłość coż za wyrozumienie maią? oto: ta świątobliwość, tamta oznacza mądrość.

[a] ad Cori. 15. v: 41

(b) Luc: 10.

(c) Matt. 16.

(d) Luc: 12

Pier-

Pierwszego popiera sam Kościoł Boży: gdy przy Sakramencie Chrztu Swiętego, mowi: *Na sól mądrości, ktora niech ci będzie przebłaganiem na żywot wieczny.* Drugie sama dzisieysza Ewangelia S. potwierdza: gdy do każdego prawowiernego w powszechnosci mowi: *Tak niech świeci światłość wasza, áżeby widzieli dobre uczynki wasze.* Na tym dwoiakim zdaniu Kościoła Bożego i Ewangelii przestaiac, że słusznie wszyscy Doktorowie Swięci nazywaią się światłością i solą: ktoż tego nieprzyzna? Jch powinność iest, nieumieiętnych dobrego nauczać; á do tego potrzebna koniecznie mądrość. Jch powinność iest grzesznikow od złego odwodzić; á do tego potrzebna koniecznie świątobliwość. Bez tego dwoyga, mogąż oni, álbo na wzór soli zepsuciu grzechowemu od skazy zachowáć ludzkie sumnienia? álbo na wzor światłości w ciemnościach grzechowych zanurzone ludzkie obiaśnić serca? Byłoby to uznawáć: że i oni mogą bydź przedziwni w Bogu, choćby tey mądrości nie mieli, co iest nad rozum; i że Bóg może bydź przedziwnym w nich, choćby im tey świątobliwości nie nadał, co iest nad wia-

tę; á przecie, iák rozum okazuie: że nikt nikogo dobrze nauczyć niemoże, poki w przod ſam dobrze uczonym nie będzie; tak wiára naucza: iż nikt w nikogo prawey świątobliwości w mowić nie potrafi, poki ſam w przody prawdziwie Swiętym niezoſtanie. Przypatrzmy ſię temu, w dziſiayſzym Carogrodzkiego Patryarſze, Tuteyſzego Patronie, Powſzechnego na cały świat Kościoła Bożego Wielkim Doktorze i Nauczycielu Janie Chryzoſtomie Swiętym. Mámy iego mądrość w Piſmach. Mamy Jego świątobliwość w obyczaiach. Mądrość pokazuie go nam bydź przedziwnym w BOGU. Swiątobliwość pokazuie nam w nim Przedziwnego Boga. Gdzież prawdy tego oboyga ſzukáć? w głowie, w głowie tey Swiętey, ktorą na tym Ołtarzu rozumem poymuiąc: że ludzka; á wiarą ſiągaiąc: że święta; żywe w niey do Soli, i światłości podobieńſtwo widziemy. Sól, zdaniem Hilarego Swiętego, ze dwoch ſię Elementow ſkłada: Ognia i wody; á to dwoie, iedno ieſt. (e) Swiátłość, zdaniem Bonawentury Swiętego, dwie w ſo-

(e) *Comment: Matt: Can: 4 poſt init:*

ſobie zawiera rzeczy: Siebie, i to, co
oświeca przy ſobie; á to dwoie iedno (f)
ieſt. (f) Czyliż coś podobnego w tey *Com-*
głowie świętey widzieć niemożna? *pend:*
Pracowała ona tyle dla Boga, ile po niey *Theo:*
Kościoł woiuiący wyciągał dla niego; i w *verit:*
tym ſię wydała iey naygłębſza mądrość. *Cap:*
Pracowała ona tyle dla Kościoła Wo- *16.*
iuiącego, ile z niey potrzebował BOG
dla niego; i w tym ſię okazała iey
naywyżſza świętobliwość. Mądrość
iey zważaiąc, wielbić nam Jana Chry-
zoſtoma należy: że on przez nię prze-
dziwnym pokazał ſię w BOGU. Świę-
tobliwość iey miarkuiąc, dziękować
nam BOGU należy, że on ſię dla niey
przedziwnym pokazał w Chryzoſtomie
Janie. Co to za dziwna Boſkich wy-
rokow ſprawa! Stańmyſz my dziſiay
nad nią, á nie mniey na cześć Wſze-
chmogącego BOGA, iak na pochwałę
Chryzoſtoma Jana, takie dwie uwagi
założmy Kazania.

Przedziwny ieſt Ján Chryzoſtom
Swięty w BOGU, á więc ſzanuiąc iego
głowę Swiętą, wielbić go nam potrze-
ba, że nią tyle pracował dla Kościoła

woiuiącego, ile BOG po nim wyciągał dla niego. *Vos eſtis ſal terræ* 1.

Przedziwny ieſt BOG w Janie Chryzoſtomie Swiętym, á więc ſzanuiąc iego głowę Swiętą, dziękować mu nam potrzeba, że nią tyle pracował dla BOGA, ile po nim Kościoł woiuiący wyciągał dla niego. *Vos eſtis lux mundi* 2. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

MOgłby kto rozumieć Słuchacze Pobożni, że ſamemu tylko iedynie ſercu ludzkiemu dobre potrzeba przypiſywać myśli, przeto: że, ieżeli we-
Matt. dług nauki Chryſtuſowey złe zniego
15. mogą pochodzić ſprawy, czemużby przeciwnym ſpoſobem i dobre zniego nie miały wynikáć uczynki? nie. Serce prawda: ieſt początkiem ludzkiego życia, ále głowa ieſt początkiem rozumnego zycia, tak: że, iáko człowiek nieſtaie ſię winnym, tylko przez ſwoie ſerce; tak Człowiek nieſtaie ſię rozumnym, tylko przez ſwoią iedynie głowę. Czyli to záś ztąd pochodzi, że głowa ieſt pierwſzym początkiem

i celem wſzyſtkich Swiętych w Kościele Bożym obrządkow; czyli że duſzy nieśmiertelney nie kto inſzy ieſt, według nauki teraźnieyſzego wieku, pomięſzkaniem i mieyſcem, tylko w ſamey rzeczy głowa, czas nie ieſt o tym mowić. Mowić to iedynie należy, że Chryzoſtom Swięty pracuiąc nią dla dobra Kościoła woiuiącego tyle, ile BOG wyciągał po nim; ze dwoch miar przedziwnym pokazał ſię w BOGU. Z miłości, ktorą pałaiąc iego ſerce ku BOGU, tym ſamym nienawidziło świat, i z żarliwości, ktorą duch iego maiąc ku światu, tym ſamym go zapałał do BOGA. Pierwſze w młodości zaraz zagnało go aż na puſtynią od świata. Drugie w porze śrzedniego wieku zpuſtyni zciągneło go do Zakonu.

I. A biorąc rzecz porządkiem: Co rozumiecie ſłuchacze moi? Początek krwi i urodzenia ſwego, pewnie Jan Chryzoſtom, ze krwi Chrześciańſkich i Katolickich zabrał Rodzicow? nie. Y Oyciec, i Matka Chryzoſtoma, oboie byli niewierni, oboie Chryſtuſa nieznaiący. Prawda: tego też potrzeba było, żeby był

Jan

Jan przedziwnieyszym pokazał się w BOGU. BOG bowiem może z kamieni Synow Abrahamowych poczynić, co iest rzecz u ludzi większa; á cożby z záślepionych serc ludzkich, nie miał uczynić serc świętych, co iest u niego daleko mnieysza? Przeyrzał on i wybrał przed wieki Chryzostoma, że miał bydź na fundamencie położonym przez Jednorodzonego Syna Boskiego dla swoiey wysokiey nauki węgielnym kamieniem Kościoła woiuiącego. Z tąd iest: że zostawszy Chrześcianinem przez Meleciusza Antyochyńskiego Biskupa uczynionym, mało miał na tym, dobrze i niewidząc, wierzyć; czego do istoty prawey wiary potrzebuie Augustyn Swięty. *Fides est credere quod non vides, cujus fidei est merces videre quod credis.* Ale nad to samey się iedynie miłości Boskiey dał powodować w życiu swoim; co zachwala Apostoł Paweł mowiąc: *Major autem est horum charitas.* Coż bowiem iego młodzieńskie nakłoniło serce, że iak Abraam z Oyczyzny swoiey do ziemi Chananeyskiey; tak on z Oyczystego Domu swego porzuciwszy wszystko na bezludną

S. August: serm: 27

sam

ſam na ſam udał ſię puſtynią. Miłość Boſka. Niezna ta żadnego oporu, áni żadney opieſzałości, nie lubi; ręczy zá nią Apoſtoł Paweł. Przeto rozpoſtarſzy ſię ſzeroko w niewinnym Chryzoſtoma ſercu, z iednego niego trzech uczyniła Janow. Co do oſobności Puſtelniczey, Chrzciciela; co do niewinności Anielſkiey, Ewangeliſtę; co do bogomyślności Zákonney, Jana od Krzyża. Swiat dziwił ſię niemal przez trzy lata patrząc, co za oſtrość Chryzoſtomowego życia. Ludzie poiąć ſię nie mogli przez czas długi, ważaiąc, co za bogomyślność Chryzoſtomowego Ducha, Niebo radowało ſię bezprzeſtannie widząc, nienaruſzoną niewinność Chryzoſtomowego ſerca, tak, że, co Paweł Swięty napiſał do Korynczykow o ſobie, to on ſprawiedliwie mogł powiedzieć. *Spectaculum facti ſumus Mundo & Angelis & hominibus.* Bo ieżeli miłość według Anielſkiego Tomaſza nic innego nie ieſt, tylko ziednoczenie kochaiącego z ukochanym ſerca. *Amor eſt unio amantis ad amatum.* Z kimże proſzę na świecie? z kim na puſtyni? z kim w Zakonney Komorce zoſtaiąc, miał ſię on

2 Cor. 4.

S. Thom. Aqu. quæſt. 27

on iednoczyć, ieżeli nie z Bogiem? BOG był celem iego miłości przez łaſkę, On był celem miłości Boſkiey przez wolą. Zeby záś iawnie pokazał wſzyſtkim, że iak Arka z Dagonem na iednym Ołtarzu, tak miłość Boſka z miłością świata w iednym ſię ſercu ludzdkim pomieścić nigdy niemogą; Jm więcey gorzał miłością ku BOGU, tym bardziey pałał nienawiścią ku światu. Spytać go ſię było, co mu ieſt świat? á odpowiedział by był z Pawłem S.: *Mnie świat ukrzyżowany, á ia światu.* Swiat mu był ukrzyżowany z wſzyſtkiemi okazałościami. Swiatu on był ukrzyżowany z wſzyſtkiemi namiętnościami.
1 Joan: 1. Pamiętał dobrze o tym, co rzekł w obiawieniach ſwoich Jan S.: że wſzyſtko, co ieſt na świecie, ieſt pożądliwością ciała, pożądliwością oczow, i pychą żywota, ále i tego nie zapomniał, czego wyciągał po Rzymianach Apoſtoł Narodow. *Proſzę*
Rom: 12 *was Bracia moi przez miłoſierdzie Boſkie. ázebyście wydawali ciała waſze na ofiarę świętą, żywą, i Bogu ſię podobaiącą.* Przeto záprzawſzy ſamego ſiebie, co ieſt daleko trudnieyſza, iak mowi Grzegorz Swięty, ániżeli odſtąpić tego, co
ſię

ſię ma; tak gwałtownie włoſiennicą, poſtem, nieſpaniem, i innym umartwieniem zaczął dręczyć i katować ciało ſwoie, że świat nigdyby był niemogł większey nienawiści ku niemu pokazać, iaką on wywarł ku ſamemu ſobie.

II. A tego też właśnie potrzebowała iego żarliwość, żeby pod korcem nie była ukryta. Cożby bowiem za korzyść i pożytek miał był Kościoł woiuiący z niego, gdyby tylko był w odludney puſtyni, lub Zákonney zoſtawał oſobności? Zbáwićby ſię ſam mogł był, to prawda; ále czyliżby był ſkutecznie dopomogł do zbáwienia innym? Potrzeba więc tego koniecznie było, żeby był wyſzedł przed Ceſarzow i Xiążęta z puſzczy, nic ſię nielękaiąc, áni myśląc, coby był miał mowić przed niemi. Gdzież go tedy nayprzod, i dokąd, iak one Ezechielowe zwierzęta, Duch Przenayświętſzy na odwrot popędził? do Antyochii. Piotr naywyżſzy Apoſtoł pierwſzą tam pomięſzkania ſwego założył ſtolicę. On pierwſzy tam Doktor, pierwſze nauki ſwoiey otworzył pole. Piotr przez Chryſtuſa

na Urząd Apostolski obrany, On przez Flawiana Biskupa na stopień Kapłańskiey godności wyniesiony. Coż tu mowić o początkach iego gorliwości? Chwali Pismo Swięte, i te dwie między innemi w sobie wspomina rzeczy: Miecz Gedeonow i trąbę Jozuego. Czyliż głos Chryzostomow nie był tą ogromną trąbą? Czyliż język Chryzostomow nie był tym obosiecznym mieczem? Jeżeli kiedy chodziło o to, żeby było nakłonić do dobrego słuchaiących iego náuki i Kázáń, wmowić w nich cnoty święte, wzbudzić w nich prawdziwą poprawę życia; nie dokazałże tego złotą wymową swoią Jan Chryzostom Swięty? Jeżeli przyszło do tego, że trzeba było odwieść od złego zatwardziałych w nałogach swoich grzesznikow, wyrzucić im na oczy ich nieprawości życia, pohamować ich w przedsięwzięciu dalszey obrazy Boskiey; nie dociąłże w tym zbawiennie iak mieczem iakim złotousty Chryzostom S.? O Duchu! o żarliwości! o ięzyku! ogłosie i wymowo! Bòg by mi dał aby cząstkę was dzisiay, żebym z tym natężeniem mogł mowić na pochwałę Chryzostoma, z ktorą on silnością

mowił

wił na chwałę ſwoiego BOGA! Prawda: nie bez tego, żeby iak Chryſtuſa Pana Faruzowie, tak iego w mowieniu złośliwi nie mieli podchwytywać ludzie. Chryſtuſa ſłuchaiąc żydzi mowiącego do nich, opętanym, i te ktore czynił cuda, w mocy Belzebuba ſprawowane ſądzili. Chryzoſtoma ſłuchaiąc do ludu każącego iedna białogłowa, niezrozumianym, i to co mowił, nazwała. A przecie, iak Zbawiciel Pan nie ſwoiey ále ſwego Oyca, iedynie ſzukał chwały. *Ego te clarificvi ſuper terram*; tak Chryzoſtom wierny ſługa Boſki nie czyiey inney, ále Chryſtuſowey ſzukał na ziemi czci i ſławy. Coż tu iednak miał wziąść przed ſię ten wielki Kościoła Bożego Doktor? żarliwość czy cierpliwość? żarliwość byłaby go uczyniła przykrym innym; cierpliwość byłaby go uczyniła gnuśnym ſobie. Stanął więc w pośrzodku tego dwoyga, nie na odmianie gorącości ſwego Ducha, ále na odmianie záwiłości ſwoiey mowy. Pokazał w pracowaniu około zbawieniá duſz ludzkich Ducha Apoſtolſkiego, Pokazał w przenikaniu i opowiadaniu rzeczy Ioan. 17
przy-

przyfzłych Ducha Prorockiego. Pokazał w tłumaczeniu niektorych Pifma Swiętego zdaniow Ducha Doktorfkiego. Co záś rzeczą w nim było podziwienia godną, ieft to: Rozmaity fię dar Ducha Bofkiego w nim znaydował; á iednak iednym zawfze z pokorą Duchem żárliwości mowił. Nie mogli mu fię, iak Szczepanowemu, oprzeć áni Arkadyufz Cefarz na Dworze fwoim, áni Teofilus Alexandryifki Patryarcha w Antyochii, áni po rożnych mieyfcach fprzyfiężeni na zgubę iego Aryańfcy Bifkupi. Mowił, profił, gromił, ftrofował w cierpliwości i nauce wfzyftkich, właśnie; iak gdyby do niego napifał był Apoftoł Paweł. *Argue obfecra, increpa in omni patientia & doctrina.* BOG záś, ktory fobie zawfze fzacuie prawą żarliwość o cześć i chwałę fwoię, pytaiąc fię o nię przez Jzaiafza Proroka: *Ubi eft zelus tuus, ubi eft fortitudo tua.* O iák przedziwny iego naukom i Kazaniom w zroft fprawił i powiękfzenie! przeto: że tego, áni wymowa ludzka, áni ludzki dowcip, ále on fam tylko dokazać może. *DEUS autem incrementum dedit.* Nieubliżył

2 Timoth: 1.

Jfai. 63

by-

bynaymniey nadgrody tey żárliwości Chryzoftomowi, ktorą był w pozyfkaniu iednym Kázaniem trzech tyfięcy ludzi uczynił Piotrowi. Zobaczycie to fami czafu fwego powftawfzy iedni z popiołow śmiertelnych na zmartwychwftanie żywota, drudzy na powftanie fądu: co on dufz fwoią żarliwością pozyfkał BOGU; co ludzi z iarzma grzechowego Beliala, na drogę prawdziwey nawiodł pokuty; co ferc przy niefkażoney niewinności i czyftości utrzymał fumnienia; co cnoty między dobremi, poprawy między złemi, wzoru i przykładu iednym z drugich zoftawił i uczynił; iuż wykorzeniaiąc z ftanow Duchownych nieczyftość i łakomftwo, iuż z ftanow świeckich ruguiąc niefprawiedliwość i okrucieńftwo, iuż zafzczepiaiąc wfzędzie miłofierdzie, iałmużny, miłość, dziewictwo i zgodę. Podobno, gdyby był w Carogrodzie umieraiąc ten Swięty Kościoła Bożego Doktor, fpytał fię, iak przed nim umieraiąc Cudotwórca Grzegorz, wiele też w onym ludnym Mieście znaydowało fię niewiernych; á zafłyfzał z Grzegorzem Swiętym, że tylko na-

naprzykład 17, zawołałby był bez wątpienia: BOGU dzięki! tyle też było, gdym przyszedł do niego, Prawowiernych! Bo ieżeli, czytáć tylko iego Pisma, teraz dziwne, by niewiem w iak ladaiakim człowieka sercu, stać się musi wzruszenie i odmiana. Coż za wzruszenie? co za odmiana bydź musiała w ten czas, z samey iego wymowy i głosu w tych, ktorzy na niego mowiącego i każącego patrzyli? Ah! niebawmy się lepiey, á poki nam tylko życia staie, nieprzestawaymy wielbić przedziwnego tego w BOGU Męża. BOG to z nim, i przez niego wszystko czynił, bo tego BOG po nim dla swego Kościoła wyciągał. Mogłby był ten Pan nieskończoney mądrości pełen zdać na kogo innego ten około winnicy swoiey ciężar, żeby Kościołowi Bożemu, álbo o miłości Boskiey i bliźniego przy innych Księgach napisał, iak Augustyn; álbo o obyczaiach ludzkich i ich określeniu z Ewangelii przy innych Pismach, iak Grzegorz; álbo o Panieństwie i przymiotach prawego Małżeństwa procz innych Ksiąg, iak Ambrozy; álbo o całym Piśmie Swiętym tło-

tłomacząc ie z rożnych ięzykow, iak Hieronim; á przecie chciał, żeby co Ci wszyscy i innych bardzo wielu Nauczycielow Kościoła Bożego na pożytek iego napisało z światła i natchnienia Ducha Boskiego; Chryzostom między innemi niemal to wszystko Kościołowi Swiętemu na piśmie zostawił. Z tąd iest, że ieżeli teraz chcemy się dowiedzieć, co to iest iedność, widziálność, i rozdwoienie Kościoła Bożego, wszystko to w Pismach iego zobáczyć możemy. Głowa ta iego Swięta, ktorą tu mamy na tym Ołtarzu, to o iedności Kościoła Rzymskiego zostawiła zdanie: *że Kościoł iest to lud Boży, ktory się w iedność ma zgromadzić i skupiać, á ieżeli Kościołem Bożym iest, tedy iednym iest, bo imię Kościelne nie brzmi rozerwania ale ziednoczenie.*

Hom: in E. pist: ad Co-rinth:

Głowa ta iego Swięta ten o widzialności Kościoła podała ártykuł: *Iż Kościoł korzenie swoie ma raczey w Niebie, niż na ziemi zaszczepione, i rychleyby kto słońce zagásić potrafił, á niżliby Kościoł zagasić miał.*

Hom 4. de verbis Esaiæ Vidi Do-min:

Głowa ta iego Swięta to o odszczepieństwie Kościoła

Hom: złożyla podanie: *iż nic tak bárdziey Pa-*
zi. in na BOGA nie gniewa, iako rozdział Ko-
Epiſt: ścielny, i kto Kościoł Boży rozrywa, nie-
ad E mniey grzeſzy, iako ten co w heretyctwo
phe: w pada. Bydźże może co nad to tro-
ie do wiadomości potrzebnieyſzego Ko-
ściołowi Bożemu? Podźmyż ieſzcze do
iego Piſma, o Pietrze Swiętym i iego
Potomkach, o Rzymſkim Biſkupie i ie-
De di- go władzy, o podaniu i o powzdaniach Ko-
ſcipl: ścielnych. Cypryan Swięty, o Panień-
& ha- ſtwie powiedział, *że im większa ieſt iego*
bitu *zacność, tym większa bydź powinna ie-*
Virg: *go oſtrożność.* A on o nim Kſięgę na-
cap: 2 piſał, iż chwalebnieyſze ieſt i lepſze,
kto ie chowa i BOGU oddaie, niżeli
Lib: małżeńſtwo. Bonawentura Swięty o ſta-
de nie Zákonnym i Mniſkim powiedział:
virg: że to ieſt Puſtynią uboſtwa dobrowol-
c. 10. nego i przykrości; á on o nim trzy
Kſięgi napiſał przeciwko tym, ktorzy
ſuper go ganić śmieli. Anzelm Swięty o
Luc: ślubach w powſzechności to powiedział,
C. 4. iż nie trzeba tego ganić, ktory co ieſt
dobrego, ślubował, ále ktory tego nie
pełni co ślubował; á on o tych, co ślu-
Prov bowawſzy BOGU czyſtość, w małżeń-
ſtwo, idą napiſał: iż cudzołóſtwo ich ieſt,

nie

nie Máłżeństwo. Lecz podobnaż to wszystko w tak szczupłym czasie wyrazić? Stòymy nad tym. Wszystkie władze duszy Chryzostoma pracowały na dobro i pożytek Kościoła; wszystkiemi zmysłami naszemi wielbieymy Chryzostoma w Kościele. Nám to on dobrze uczynił, gdy Kościołowi Bożemu tyle uczynił. Pisma iego, nauki iego, mądrość iego, zrzodłem to są nayczystszym dla nas: gdzie brodząc po nim, nic nam nie zostaie więcey, tylko żebyśmy tyle ieszcze Przedziwnego uznali w Chryzostomie BOGA; ileśmy Przedziwnego zobáczyli Chryzostoma w BOGU. Szukaymysz tego w tym drugim podziale Kázania.

CZĘSC DRUGA.

MYśląc nie myśląc Słuchacze Pobożni! pewna to iest i nieomylna prawda: że BOG w Swiętych Páńskich swoich, iak świadczy Ukoronowany Prorok, iest Przedziwny. *Mirabilis DEUS in Sanctis suis.* Bo, że nadprzyrodzonym sposobem słońce dziesiącią linii w stecz się wróciło na Nie- *Psal: 67.*

 bie,

bie, BOG to ſprawił, nie Prorok. Że w 300. ludzi wybranych, niezliczone Madyanitow w pień woyſka wycięto, i Baala ich Bożka obalano, BOG to ſprawił, nie Gedeon. Że Piotr cieniem, Paweł chuſtką, Apoſtołowie Swięci, uzdrawiali niemocnych i chorych, BOG to ſprawił, nie Ci Swięci przez ſię. Czemuż to? o! bo ta iego ieſt iſtotna właſność, żeby, iak przez Wſzechmocność ſwoią trwoży wſzyſtko, przez Opatrzność rządzi wſzyſtkim, przez Mądrość utrzymuie wſzyſtko; tak przez dobroć i łaſkawość ſwoią był przedziwnym wewſzyſtkim. Z tey miary. i w Swiętych ſwoich ieſt Przedziwnym. Przedziwnym ieſt i w dziſiayſzym Chryzoſtomie Janie. Przedziwnym, Co do męſtwa, ktorym go napełnił w iego życiu. Przedziwnym, co do cudów, ktoremi go ubogacił przy iego śmierci. Męſtwo umocnił w nim, przez iego Cierpliwość. Cuda obiawił w nim, przez ſwoie ſprawiedliwość. Mówić o obóygu razem, nic przyzwoitſzego dziſiay.

I. Cóż tedy za początek był Chryzoſtomowego męſtwa? Ten, kto-

ry

ry był niegdyś Jeremiaſza Proroka. Rzekł BOG do tego Męża Swiętego. *Wstań, i mow wszystko, co ia tobie każę. Nieboy się oblicza Krolewskiego, bo ia uczynię, że się nie zlękniesz Twarzy Pańskiey, álbowiem uczyniłem Cię dzisiay Miastem obronnym, i słupem żelaznym, i murem miedzianym.* Jer: 1. Samo to właśnie, iak gdyby słyſzał i Chryzoſtom Swięty, gdy po Nektaryuſie Carogrodzkim zoſtawſzy Biſkupem, poſzedł na pałac Arkadyuſza Ceſarza. Móy BOZE! iákiey tu odwagi i ſerca potrzeba była temu Paſterzowi Swiętemu ſtrofowáć Arkadyuſza Ceſarza, że on Aryanow w Państwie ſwoim trzyma! rzecz na iednego Człowieka niebeſpieczna. Milczeć znowu i przez ſzpary patrzeć na Uroczyſte po całym Konſtantynopolu Aryańſtie śpiewania i obrządki! rzecz na Prawego Biſkupa niegodziwa. Czegoż ſię było chwycić? słow Chryſtuſowych: Co ieſt Ceſarſkiego, oddáć Ceſażowi, Co ieſt Boſkiego, oddáć BOGU. Poſzedł śmiało, iak Jan Chrzciciel na Pałac Heroda Króla, i iák niegdyś Natan Prorok z podobieńſtwa wydartey ubogiemu o-
wie-

wieczki, ſztuką zażył Dawida Króla; tak on z podobieńſtwa proſtego kámienia rzuconego w koronie między drogie, ſztuką zażył Arkadyuſza Ceſarza, mowiąc: Gdyby kto między te drogie kamienie na Twoiey koronie, włożył iakie plugawe i proſte: izaliby wſzyſtkiey tey i całey niepoſzpecił korony? Na co gdy Ceſarz rzekł: prawda, On zawołał: Patrzże Ceſarzu, że tak ieſt zelżone to Miaſto, które będąc Prawowierne, ma ieſzcze w ſobie Aryany niewierne, á więc, iako ty o zeſzpeconą gniewałbyś ſię Koronę twoią; tak ſię BOG gniewa o to Miaſto ſwoie. Mowicie: dziwna odwaga Chryzoſtoma! mowię ia: dziwnieyſza powolność Ceſarza! Zdziwił ſię on na te ſłowa Biſkupa Swiętego, i natychmiaſt z całego Miaſta precz kazał wypędzić Aryany, á tym ſpoſobem i BOG ſwoią chwałę od Ceſarza odebrał, i Ce-
Matt. ſarz ſwoie przed Bogiem ſumnienie u-
22 wolnił. *Reddite quæ ſunt Cæſaris Cæſari, quæ ſunt DEI DEO.* Prawda nie nadługo: znalazł ſię bowiem w krotce nieiaki Gainus Aryanin Wódz wſzyſtkich Woyſk Ceſarſkich, ktory ſię mocno

Ko-

Kościoła dla Aryanow w Mieście domagał u Ceſarza. Lecz coż na to, i iemu i Ceſarzowi odpowiedział Chryzoſtom Swięty? Oto Arkadyuſzowi rzekł: Ceſarz ieżeli chce bydź bogoboynym, nic do Kościołow niema. Oto Gainowi powiedział: Jeślić Kościoła potrzeba, wnidź kiedy, i do ktorego chceſz, wrótá ſą otworem zawſze. Nie wiem zaprawdę: kto tu w tey mierze pierwſzy od kogo, odwagi tey i ducha męſtwa nabrał? Czyli Chryzoſtom Swięty od owych: częścią Hozyuſza Kordubeńſkiego Biſkupa, ktory Konſtantinowi Ceſarzowi mowił: Nie wdaway ſię Ceſarzu w Kościelne ſprawy, áni nam rozkazuy: ále ſię od nas ucz, bo tobie BOG dał panowanie, á nam duchowne rządy i władzą. Częścią od owego Ambrożego, ktory Waleryanowi Ceſarzowi powiedział: Nierozumiey Ceſarzu: że maſz prawo na rzeczy poświęcone BOGU, do Ceſarza Páłace, do Kápłanow Kościoły należą. Częścią od owego Hilarego, ktory w brew rzekł Konſtancyuſzowi Ceſarzowi: Cobym Neronowi, Decyuſzowi, Maximianowi powiedział,

Apud Corn. à Lap in Ep: 2 ad Tim: 1.

dział,

dział, to tobie mowię Cesarzu, że przeciw BOGU i iego Kościołowi woiuiesz. Czyli Ci wszyscy trzey Biskupi Swięci od Chryzostoma iednego. Cożkolwiek bądź: Męstwo bez cierpliwości mało czasem waży. Nie záwsze się zwycięża, zwyciężonym i bydź nie kiedy potrzeba. Patrzmyż, że, czego powaga Arkadyusza niedokazała; tego wściekłość Eudoxyi dopięła. Zażarła ona się cała była na Chryzostoma Swiętego. Za coż? za to, za co niegdyś Jezabel na Eliasza. Złośliwa ta Achaba Króla Jzraelskiego żona, niespráwiedliwie wydárła była ubogiemu Nabotowi winnicę. Mowił, przekładał tę niegodziwość Prorok Swięty, i tyle tylko wskorał, że uciekáć i kryć się przed Jzábellą musiał. Prędzey do tego przyszło, że Krol Achab zginął, że Potomstwo iego w pień wycięto, że krew Jezabelli psy na ulicy chłeptały, niżeli winnicę Nabotowi oddano. Coś podobnego się z Chryzostomem Swiętym uymuiącym się za wydartą winnicę pewney ubogiey wdowy stało, z tą tylko rożnicą: że Eliasz przed prześladowaniem uchronił

się

ſię Jezabelli, Chryzoſtom záś Swięty, z poduſzczenia Eudoxyi, ktorey do Kościoła, iak Ambroży Swięty Juſtyny Ceſarzowy, przypuścić niechciał, z Biſkupſtwa przez Teofila Pátryarchę złożony, przez Biſkupow Aryańſkich na wygnanie ſkazany, przez żołnierzy Ceſarſkich z Carogrodu uwieziony zoſtał. Dokądże, i po co? do Ormiańſkiey ziemi. Tam co za głod, pragnienie, przykrości, i prześladowania od przekupionych przez Eudoxyą ludzi, w drodze na niewinnym ſercu ſwoim poniosł! Choćby go w tey mierze z Apoſtołem Pawłem porownáć, nicby od rzeczy nie było. Możecie ſami z tego dochodzić, że podobnie o ſobie co Paweł Swięty napiſał: *We dnie i w nocy muſiałem w drodze bydź, á maiąc febrę uſtawiczną i ſłoneczne upalenia, tudzież niewyſpania cierpiąc, nie miałem nikogo, ktoby ſię o mnie ſtarał, więcey cierpiałem niźli ci, ktorzy ſą na wieczne więzienie potępieni, ábo, co na kopanie kruſzcow ſkazani.*

II. Mnie nic nie pozoſtaie, tylko ſię ieſzcze krotko iego zádziwić cudom, przez ktore ſię w nim, co do ſwo-

swoiey sprawiedliwości: BOG przedziwnym pokazał. Co tu więc iest do podziwienia cudem? iest to, że, iak po záprzedaniu Chrystusowym czart przeklęty opętał zdraycę Judasza, i że się sam zbáwić niechciał, został potępiony; tak za prześladowanie Chryzostoma bies wstąpił w Anteniusza Poganina, i że się uciekł do opieki Chryzostoma, w net został uwolniony. Co tu iest do podziwienia cudem? iest to, że iák Makaryusz Jerozolimski Biskup przyłożywszy Krzyź Chrystusow do chorey niewiasty, onę natychmiast uzdrowił; tak Chryzostom Swięty przeżegnawszy iednego Marcyonity żonę krzyżem Swiętym, onę iuż konaiącą do zdrowia przywrocił. Co tu iest do podziwienia cudem? iest to, że iak zbawiciel JEZUS w Mieście Naim umarłego płaczącey wdowie ożywił Synaczka; ták Chryzostom Swięty w Mieście Antyochii żebrzącey Euklyi białogłowie mocą Boską umarłego wskrzesił Syna. Czegoż potrzeba więcey? Abożby tego sam przez się Człowiek przyrodzonemi siłami swemi dokazał, gdyby BOG z nim tego nie czynił?

Coż

Coż dopiero, nie ieft że to fprawiedliwość Bofka na Niebie, że tak natrząfaiących fię Aryanow z Chryzoftoma Swiętego, żywo z Kościołem ich ziemia pożarła; iák niegdyś Dátana, Abirona i pomocnikow ich fprzeciwiaiących fię woli i rządom Bofkim, żywcem piekło pochłoneło? że tak po odeyściu Chryzoftoma z Carogrodu gwałtowne trzęfienie ziemi powftało; iák niegdyś po zeyściu Zbáwicielowym ze świata ftrafzne w Jerozolimie Kraianie fię fkał i opok było? że tak śmierć Chryzoftoma nadzwyczayny grad całemu Konftantynopolowi obiawił; iák niegdyś śmierć Zbáwiciela Pana zaćmiony Kfiężyc i Słońce całemu światu oznaymił? Ba chyba, żeby i w tym fpráwiedliwości Bofkiey na ziemi nie było, że Jnnocencyufz Náywyżfzy Kościoła Bożego Rządzca, záftyfzawfzy o wygnaniu i śmierci Chryzoftoma, takie wyklęcie od Kościoła Bożego, źá świadectwem Nicefora Arkadyufzowi z cáłym Dworem iego, i Eudoxyi żonie iego niefłufznie w te fłowa przyfłał: *Głos krwie brata mego Jana woła na Cię do BOGA Cefa-*

rzu, iako niegdy Ablowa wołała przeciw Kaimowi Mężoboycy, á żádną miarą bez pomsty bydź nie może. Wyrzuciłeś z Stolicy swey nie przesądzonego wielkiego wszystkiego świata Doktora, á wnimeś zaráz Chrystusa ucisnął. A tak ia náymnieyszy i grzeszny, (ktoremu Stolica wielkiego Apostoła Piotra iest powierzona) odcinam Cię Cesarzu, i odmiatam, i żonę twoią od przyimowania taiemnic Boskich, i káżdego Biskupa, i Kapłana i Kleryka, ktoryby ie śmiał wam podáć. A ieżeli tey sprawiedliwey klątwie świat się dotąd, że sprawiedliwa, dziwić nieprzestaie; zá cożby się i Chryzostoma Swiętego nie miał dziwić cudom? O! gdybyć nam BOG zawsze dawał takich Pasterzow, żeby nieprzyiacioł Boskich, iak Dawid, mieli zaraz za nieprzyiacioł swoich! tak, iak Epifaniusz Swięty, przez udanie Aryáńskie, chciał mieć za nieprzyiaciela Chryzostoma Swiętego, niewyrozumiawszy w przody, że on się nie Orygenesa błędów, ále nauki trzymał Chrystusa, bo bygo był i BOG tylu cudami nie wsławił, i Kościoł Boży za tak wielkiego Doktora nie przyiał,

i Zba-

i Zbawiciel JEZUS niebyłby mu tey łaſki wyświadczył, że mu Swięci Piotr i Jan, klucze i kſięgę na wyrozumienie Piſma Swiętego podali; że mu piſzącemu Paweł Swięty, maiącemu Mſzą Swiętą Duch Przenayświętſzy, umieraiącemu Swięty Bazyliſzek Męczennik, przy ktorego grobie modlił ſię, przybył i to powiedział: *Janie Bracie bądź dobrey myśli, iutrzeyſzy nas dzień mieyſcem złączy.* A przecie, iak o tym dla wiáry wątpieć niemożemy nigdy; tak na to dla doświadczenia przyſtać powinniśmy zawſze, że BOG nie mniey co do cudow, iák co do męſtwa, przedziwnym ſię pokazał w Janie. A tak oddaymy mu za to dziś nieſkończone dzięki. Sprawy te i dzieła wſzyſtkie Chryzoſtoma, ſprawy to były ſamego BOGA. Chciał on, żeby między innemi Doktorami Swiętemi i Chryzoſtom napiſał o pochodzeniu Ducha Swiętego i od Syna; iż wſzyſtko co Oyciec ma, Syn też ma okrom Oycoſtwa; i napiſał: iż pochodzenie Ducha Swiętego nie ieſt Oycoſtwo, á zatym ie Syn ma tak iako i Oyciec. Chciał, áżeby nápiſał o prawdziwym Ciele

In Joan

Chry-

Chrystusowym, iż to w Sakramencie
Ho- nie iest figurowane, ále w rzeczy sa-
mil: mey prawdziwe i istotne, i napisał:
60 iż to nie ludzkiey siły w Sákramencie
dzieło. Ten, ktory ie na oney wieczerzy
uczynił, ten ie i teraz sprawuie. My
tylko iáko sludzy stoiemy, ále on iest,
co to przemienia i poświęca. Chciał
żeby napisał o Ofierze Mszy Swiętey,
iż ta z osobliwszą skromnością odpra-
Serm: wiana i słuchana bydź powinna, i na-
deEu- pisał: *Patrz: iż stoł taiemnicami iest*
char: *przygotowany. Baranek Boży za cię się*
ofiaruie, Kapłan się o cię frasuie, Anio-
łowie stoiąc za cię się z Kapłanem mo-
dlą, á ty się nie wstydzisz? Chciał, że-
by napisał. o Chrzcie Dziátek; iż
chrzczone bydź maią dla zgładzenia
pierworodnego grzechu, o Spowiedzi;
do ucha, iżeśmy do dni wielkich przy-
szli, mamy uczynić pilną grzechow na-
szych spowiedź, o mocy i zacności Ká-
płańskiey, iż tym co na ziemi mięszka-
ią zlecono, ážeby tym szafowali, co
iest w Niebie; i podał to wszystko Ko-
ściołowi Bożemu na Piśmie, á podał
tak pożytecznie i zbáwiennie, iák po-
dáł o postach cielesnych i brakowaniu

po-

potraw, iak podał o wzywaniu Swiętych Pańskich w Liturgii ábo we Mszy Swięty, iák podáł o Kościach Swiętych Bożych, o ich obrazach, o Krzyżu Swiętym i o innych obrządkach Kościoła Bożego. O iákeśmy za to wszystko bezprzestannie powinni dziękowáć BOGU! Coż bowiem może mieć teraz świat Chrześciański dla siebie lepszego, iak czytać i wiedzieć z Pism i Ksiąg rożnych Chryzostoma Swiętego, czego BOG po swoim wyciąga Kościele, i co Kościoł swoiemu powinien BOGU? Mogąż nam przeciwnicy zarzucić, żemy prożno Swiętych Pańskich czciemy? że my prożno za Swiętych Pańskich BOGU dziękuiemy? nie: Swięci Páńscy nasi nas uczą, cośmy powinni BOGU że on iest Przedziwny w nich. BOG nam pokazuie, cośmy powini Swiętym Pańskim, że oni są Przedziwni w BOGU. Wielbiymysz więc Swiętych Páńskich zawsze w BOGU, czego nigdy nieczynią niewierni! Dziękuymysz więc za Swiętych Pańskich BOGU, co zawsze czynić powinni wierni. A gdy ich śmiertelności ludzkich po rożnych mieyscach

Swię-

Swięte pozoſtałe znayduiemy zwłoki, Szánuymyż między niemi ſzczegulnieyſzym ſpoſobem tę Swiętą Chryzoſtoma głowę. Złożona ona tu ieſt w tym Kościele od Macieia Drzewickiego ArcyBiſkupa i Prymaſa, od ktorego to Miáſto przezwiſko ſwoie wzięło przeſzło 225 lat na tym Ołtarzu. Pocałuymyſz ią tym czaſem chęcią i ſercem, nim przyidzie do tego, że ią pocałuiemy uſtmi. A iáko niegdyś po ścięciu Dyonizego Swiętego głowa iego 2000 mil od placu uſzła; tak prośmy BOGA, żeby ta Głowa Chryzoſtoma Jána Swiętego nigdy ſię od nas nie wynoſiła; ále raczey, ieżeli widzi iakie grzechy i nieprawości w nas, nauczyła nas, co mamy czynić dla BOGA, co mamy czynić dla Kościoła, áby i BOG miał ſwoie od nas chwałę, i Kościoł przez nas ſwoie miał poſzanowanie. Pódźmyſz więc do tego utaionego w Sakramencie Pana, Padnieymy zgłęboką pokorą przed nim.

JEZU dobry! JEZU z miłości utaiony w Sakramencie przez tę Swiętą Głowę Chryzoſtoma ſługi twego,

pro-

ſiemy Cię, day nam tę łaſkę, gdy ią
będziemy cáłowali, żeby nam powie-
działa: co mamy czynić naybárdziey,
áżebyśmy zbawieni byli. Nic lep-
ſzego dla nas nie będzie, iáko to,
Nieproſiemy Cię o bogactwa. *Caput* *Jere:*
tuum optimum aurum, áżebyś nam ich *Thr:*
użyczał. Nie proſiemy Cię o godno- 5
ści. *Cecidit corona Capitis noſtri* áże-
byś ie nam przywrocił, boś ty Boże
dla zbawienia ludzkiego, nie dla tych
znikomości zniżył ku ziemi na Krzy-
żu Náyświętſzą Głowę ſwoią. Ale te-
go żebrzemy od Ciebie Panie, żebyś-
my liczbę nieprawości naſzych ſtarli
prawdziwą pokutą. Grzechy naſze roz-
mnożyły ſię nad włoſy głowy naſzey.
Sprawże żeby ſię łzy gorzkie z oczów
tey głowy láły bezprzeſtannie na zbá-
wienie naſze, żeby iak nie ſtaiemy ſię
grzeſznikami tylko przez rozum i wolą,
tak oczyściwſzy z kałow grzechowych ro-
zum i wolą przyſzli z pod głowy iedney
woiuiącego Kościoła ná ziemi, do Głowy
naywyżſzey Kościoła tryumfuiącego w
Niebie, gdzie wſzyſcy ſą mądrością i
światłością wieczną napełnieni. *Vos eſtis*
ſal terræ, vos eſtis lux mundi. Amen.

KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEGO WALENTEGO MĘCZENNIKA.

w Opocznie. 1770

Nolite arbitrari, quia pacem venerim mittere in terram: non veni pacem mittere, ſed gladium, Matt: 10.

COby to był zá pokóy ten Słuchacze Pobożni? z którym ſię Jednorodzony Syn Boſki Chryſtus JEZUS w dziſiayſzey Ewangelii Swiętey oświadcza, że go nie przyſzedł ſtanowić i czynić na ziemi. *Non veni pacem mittere ſed gladium.* Czyli to òw, ktorym Izaiaſz Prorok wſzyſtkim grze-
Iſai. ſznikom groził. *Non eſt pax impiis,*
48 że niezbożni nie maią pokoiu? Aleć ten Pan i Zbáwiciel, co dziſiay o nim mowi, opowiadaiąc naukę ſwoią w Judzkiey ziemi, z tym ſię wyznał, że nieprzyſzedł ſprawiedliwych wzywáć,
Luc: ále grzeſznych. *Non veni vocare ju-*
1. *ſtos ſed peccatores.* Czyli też ten, na kto-

ktory rzewliwie narzekał w chorobie
swoiey Ezechiasz Król mówiąc: *Ecce* *Isai.*
in pace amaritudo mea amarissima. Aleć *38*
przy Narodzeniu tego Pána i Zbawiciela Chwałę na wysokości BOGU, á
ludziom dobrey woli pokóy. Aniołowie ogłosili na ziemi. *Pax in terra* *Luc:* *2.*
hominibus' bonæ voluntatis; Rożni rożne
w tey mierze mogliby swoie przytoczyć przyczyny, Mnie się zaś z iedney strony zdaie: Ponieważ práwdziwego pokoiu ználeść niemożna na
ziemi, szukać go zatym koniecznie potrzeba w Niebie: i to iest, co powiedział Zbawiciel JEZUS. *Non veni pacem mittere.* z drugiey: Ponieważ woyny i zámięszania żadnego nie mász w
Niebie, musi się zatym nieomylnie
znaydować na ziemi, i to iest, co rzekł
Pán i Zbáwiciel *sed gladium.* Słowa
bowiem założone na początku, te dwie
w sobie zawieraią rzeczy: Pokoy i
miecz. Przez pokoy miłosierdzie, przez
miecz sprawiedliwość można rozumieć
z Dawidem. *Justitia & pax osculatæ* *Psal:*
sunt. BOG bowiem z istoty swoiey, *84*
iák iest pełen w sobie tego pierwszego
że miłosierny; tak nie mniey pełen w

ſobie i tego drugiego, że ſprawiedliwy. Z miłoſierdzia iego poprzedzaiącego záſługi każdego, ſtanęli Swięci Páńſcy w Niebie, gdzie w nadgrodę ſwoich záſług wiecznego znim záżywaią pokoiu. Z ſpráwiedliwości iego ſłuchaiąc rady i przykazania iego, wálczyli Swięci Páńſcy na ziemi, gdzie zawiarę od mieczow tępieni bywáli. Zwáżaiąc ich pokoy, w ktorym ſię teraz cieſzą, ſzánowáć nam ich potrzeba, że ták ſzczęliwie wygráli. Zwáżaiąc ich miecze i kátownie, przez ktore ginęli, náśladowáć nam ich należy, że wzór i przykład z ſiebie zoſtawili. Lecz ktorzyż to przecię tacy? Wſzyſcy. Między innemi i dziſieyſzy Przedziwny, ktorego doroczną pámiątkę uroczyście zgromadzeni obchodziemy w tey Swiątyni, Walenty Swięty. Ma on to w nádgrodzie u BOGA: że ieſt i Swięty Patron, i Swięty Męczennik. Patronem będąc wſzyſtkich uſpokaia, ktorzy ſię w ſwey chorobie do niego gárną. Męczennikiem będąc, káżdemu łaſki u BOGA iedna, ktorzy go za wzor ſobie do náśladowania biorą. Podźmyſz do niego i my dziſiay, á i

na

na uſzanowanie iego ile Patrona, i dla naśladowania naſzego ile Męczennika, przekonaymy ſię we dwoch tych uwágach Kázania.

Walenty Swięty że ieſt Pátronem, to pobudka dla nas, zebyśmy go ſzanowali 1.

Walenty Swięty że ieſt Męczennikiem, to pobudka dla nas, żebyśmy go náśladowali 2. Ad M. D, G.

CZĘSC PIERWSZA.

POwiedziawſzy ia Słuchacze moi: że Walenty Swięty ile Pátron pobudką nam ieſt wſzyſtkim, ábyśmy go ſzczegulnieyſzym ſzanowali ſpoſobem; nierozumieycie: żebym iá cześć powinną iemu na ſamey tylko Kraſomowſkiey záſadzáł wymowie, bo przez to, iák wielkąbym pochwále tego Swiętego Pátrona krzywdę, tak nie mnieyſzy wáſzemu zbáwiennemu pożytkowi uczynił uſzczerbek. Ale mowiąc o uſzanowaniu iego, mowię iedynie o iego nadzwyczaynym urzędzie Patrona. J nie chodząc dáleko, zedwoch mu miar iak powinne, tak

ſzcze-

ſzczegulne; á iak ſzczegulne, tak ſprawiedliwe przyſądzam poſzanowanie, że ieſt Patronem od wielkiey choroby, z iedney; że ieſt Patronem od wielkiey choroby wſzędzie, z drugiey.

I. Wiem ia Chrześcianie moi, i wam to ſamym bynaymniey nie ieſt tayno, iz rożne rożnym Swiętym Pańſkim dla ludzi na ziemi bywaią od BOGA dawane łaſki, nie przeto: iákoby BOG iedney łáſki zárowno wſzyſtkim udzielić nie mogł, bo o nim świadczy Mędrzec, że on ieſt nieprzebrany w ſwoich ſkarbách, á mądrości iego niemaſz końca; ále żebyſię tym większa, iak Opatrzność iego Boſka w powodawaniu, tak mądrość iego Boſka wydała w leczeniu: chciał tak umiarkować między ludźmi, żeby co ſię po częśći do porątunku ludzkiego w iednym lub drugim znayduie Swiętym; to ſię coś więcey oſobliwſzego dla więkſzego poſzanowania znaydowało w trzecim, lub czwartym i więcey. Poſpolicie to bowiem ieſt: że rzecz, z iſtoty ſwoiey dobra, im więkſze dobroci ſwoiey okazuie ſkutki; tym więkſze ſzacunku ſwego odnoſi dowody. Z tąd

ów

i św Moyżefz, ktory fzemrzącą Maryą Num:
Sioftrę fwoią od trądu oczyścił modlitwą 12
fwoią, i św Piotr z Janem, ktory od uro-
dzenia chromego przynieſionego do przy-
ſionku Kościoła Sálamonowego uzdrowi-
wfzy, i św Paweł, ktory chuſtką fwoią le-
czył niemocnych i chorych, iák świadczą Act:3.
Dzieie Apoftolfkie o tym: *Recedebant ab* 19.
eis languores & Spiritus nequam egrediebantur. O! ná iákie podziwienie i fzacunek
zárabiali przed ludem fobie. Na ten czás
hurmem ciśniono ſię do nich, iák do Pio-
tra; ážeby przynaymniey Cień ich ofób,
zapadłfzy na niemocnych, mógł im przy-
wrocić zdrowie. Czemuż to? o!.. bo to
dzieło w nagłym uleczeniu było nad-
zwyczayne między ludem z ſiebie. Swię-
ty záś Tomafz Anielfki Doktor między
cuda liczy nágłe i prędkie uzdrowie-
nie Człowieka od febry. Co ieżeli te-
mu przeczyć nie możemy. Czyliż
nie więkfzym cudem nazwáć ſię po-
winno zachowanie od wielkiey cho-
roby? Cóż bowiem ieft, żeby ſię z nią
mogło porownáć w boleściach Czło-
wieka? Pozwalam, że wielka rzecz ieft
cierpieć uftawiczny ból i zawrót gło-
wy; czego doświadczonym Patronem
ieft

ieſt Piotr Swięty, Pozwálam, że wielka nieſzczęśliwość ieſt Człowieka utrácić wzrok oczow; Czego wezwana Pátronką ieſt Łucya Swięta. Pozwalam, że ciężkie i uprzykrzone ieſt kalectwo, bydź wrzodami rozmaitemi obſypanym po całym Ciele; czego proſzony Patronem ieſt Sebaſtyan Swięty; Ale czyliż te wſzyſtkie powſzechne pierworodnego grzechu kary, tak ſą iuż gwałtowne, żeby ſię álbo przemyſłem leczących, álbo przyłożeniem ſię cierpiących, kiedy nie kiedy zákończyć niemiały? Czyli te wſzyſtkie przeſtępſtwa ludzkiego owoce, tak ſą iuż nieumiarkowane, żeby odeymuiąc czerſtwość ciału, przynoſiły tym ſamym osłabienie duſzy? Czyli to, co ieſt przeſzkodą Człowiekowi, gdy boleść czuie w ręce, żeby nią nie robił; przeſzkodą mu ieſt do widzenia, żeby oczyma niepátrzył? nie. Choćbyśmy przez wſzyſtkie, kálectwa ludzkiego, rodzaie poſzli, z boleści iednego w ciele członka, niemożemy bráć wymiaru na wſzyſtkie. Sama tylko ta choroba [mogę powiedzieć] ktorey w leczeniu Patronem ieſt Walenty Swięty razem od-

odbiera i ſiły ciału, razem odeymuie i zmyſły duſzy. Rodzay ten ſzczegulney choroby iak gwáłtowny? można z tąd poznáć: że go ſám Syn Boſki leczył. Po owym bowiem uleczeniu krwią płynącey niewiaſty, po owym wſkrzeſzeniu umárłey JáiraXiążęcia corki, po owym przywroceniu dwom ślepym wzroku, przynieſiono do niego nákoniec podobną, co i ta, náwiedzonego chorobą. Bo, iák tam nic niemowił náwiedzony; ták i ta, gdy uderzy ná kogo nic mowić nie dozwála, iák tám tego miotał czárt przeklęty niby iákim nieżywym bałwanem; ták i ta gdy porwie kogo, rzuca nim w gorę niby iáką piłką, iák tamten cały był uśliniony; ták i ta całego, gdy nim trzęſie człowieka záślini. Cóż tedy zá rożnica? żádna, żadna. O!.. toć uleczywſzy támtę, uleczył w niey tę ſamę, Chryſtus! A ieżeli tám widząc to rzeſze, dziwiły ſię mowiąc: nigdy ſię tak niepokazáł w Jzráelu *Nunquam ap-* *Matt: 9*
paruit ſic in Jſrael. Cóż i nám przeſzkodzić może; żebyśmy ſię niedziwili? żebyśmy nie wielbili Wálentego Swiętego, z tey ſámey miáry, że on
ieſt

ieſt Pátronem od tey choroby, ktorą Zbáwiciel JEZUS záczął tám łeczyć przez ſwoie moc w ludziách, á on ijey do tąd leczyć nie przeſtáie przez ſwoią łáſkę u BOGA.

II. Coż mowić dopiero, że on ieſt Pátronem od niey wſzędzie ieſzcze? Podźcie wy moi Słuchacze po rożnych świátá tego mieyſcach. Spytáycie ſię gdzieby o Jmieniu i dzielności Wálentego Swiętego nie ſłyſzano? gdzieby go ſzczegulnieyſzym nie czczono ſpoſobem? gdzieby mu Ołtarzow i obrázkow ku powinney nie wyſtáwiano czci i opiece? chybáby tám, gdzie tá ták gwáłtowna (iák o niey ſłyſzycie) nie pánuie choroba. Ale gdzież ieſt tákowe mieyſce ná świecie? ktory wiek, ſtán i urodzenie tákie? żeby wolne od tey ciężkiey zárazy były? Nie nápatrzemyſz ſię częſtokroć po rożnych rożnego urodzenia domách, iák to złe, áni co do wieku, áni co do godności, áni co do rozumu, nikomu nie przepuſzcza; ále i owſzem tym więkſzą karę Boſką pokázuie, im gwáłtowniey á częściey doświádczáne widzieć ſię w Człowieku dáie? Czy to záś z przy-

przypádku, iákiego? czy od národzenia záráz pomnażá się i szerzy? nie pytam. Ludzie na świecie rozmáitemi sposobámi obrážaią i zniewážáią BOGA swoiego, nie pámiątáiąc bynaymniey ná to, że on ich stworzył, á nie oni siebie. *Ipse fecit nos & non ipsi nos* Psal: 99.
BOG też wymyślnemi ludzi kárze i náwiedza chorobámi, ná świecie; żeby dla niemocy ciáła, prosili z Dáwidem Królem o uzdrowienie ránioney przez niepráwość swoie i duszy. *Sana Domine animam meam quia peccavi tibi.* Psal: 40.
Z tąd iest, że to złe, niby práwem iákim dziedzicznym przechodzi z iednych ná drugich w iednymże rodzie i pokrewieństwie, żeby częstokroć niewinni cierpieli zá winnych. Co bowiem winno dziecie, że go tą choroba u piersi Mácierzyńskich trzęsie? BOG kárze zá Rodzicow! co winien czeladnik wiernie służący gospodárzowi swoiemu, że go pod czas sámey náypotrzebnieyszey roboty miota? BOG kárze zá Gospodarza! Co winien poddany że mu w ten czás nawet nieprzepuszcza, kiedy z przyzwoitą chwáłą Boską odpráwuie szczerze powin-
ność

ność swoie Pánu? BOG kárze zá Pána! Czemu kárze? o!.. bo to sprâwdzić musi, co przez Moyżeszá powiedział: Oto iá Pán BOG twoy gorliwy i mocny náwiedzáiący niepráwość Oycow w Synach áż do trzeciego i czwártego pokolenia ich. *Ego sum Dominus DEUS tuus fortis zelotes visitans*
Deut. *iniquitatem Patrum in filios in tertiam*
20 *& quartam generationem eorum.* Patrzmysz więc teráz wszyscy: Losy nie mniey tey káry Boskiey, iáko i záchowania od tey choroby ludzkiey, gdy BOG z Opátrzności swoiey w rękách Wálentego Swiętego złożył, ták, że káżdy może w tym nieszczęściu swym mo-
Psal. wić do niego. *In manibus tuis sortes*
30 *meæ.* Proszę: możesz co bárdziey nád to służyć, álbo do uszczęśliwienia naszego? álbo do uwielbienia iego? Nie rozumiem. To wiem i wyznáć muszę: że dla tey choroby Wálencya obrála sobie zá Pátrona Wálentego S. i od iego Jmienia názywa się Wálencyą; że dla tey choroby Francya szczegulnym sposobem czciła Wálentego Swiętego, przed tym iemu wiek i lata powierzaiąc ludzkie; że dla tey choroby.

Hisz-

Hiſzpánia tego Swiętego Pátrona chowa i ſzanuie dotąd niektore śmiertelnych iego zwłokow pozoſtáłe Swięte relikwiie.) A ieżeli to Xięſtwo iedno, iedno Krôleſtwo i drugie, z roſporządzenia Boſkiego i ſzczegulney ſwoiey miłości z tym ſię ku Swiętemu Mężowi popiſuią nábożeńſtwem, że iego Swięte kości chowáią, iego Obrazy máluią, na iego cześć Ołtarze wyſtáwuią i buduią Kościoły; czegoż proſzę, inne czynić nie maią, będąc tym ſámym, ktorym i támte zárażone choroby iádem? i potrzebuiąc teyże ſámey, ktorey i támte od Wálentego Swiętego opieki? ✝ Ba, kiedy wám o to idzie, czy práwda? podźcieſz iuż podźcie nie do zágranicznych Króleſtw Chrześcianie moi, ále do náſzey opłákaney Polſki. Stawcie ſię dziſiay na Ruſi w Jároſławiu myślą, przypátrzcie ſię Obywatelom, okolicy, i Miáſta tám tego, z iáką oni Czcią i poſzanowaniem dziſiay dzień Pámiątki Wálentego Swiętego obchodzą? Możnaby powiedzieć, że z podobną Wálencyi, iák to wyráża życzliwy temu Miaſtu ſpewny Kraſomowca. *Jarosla-*

via

via Valentia. Coż mowić o Przemyślu? co o innych miáſtach? Nieſkończonym bym był w mowieniu, gdybym miał wſzyſtkie wyliczáć. Názbyt BOG uczcił niemowię: ſługę, ale przyiaciela ſwego, bo iemu to przyznáć potrzeba, z czym ſię niegdyś lud Boży oświadczał przed Moyżeſzem. *Non*
Exo: *poſſumus ſalvari niſi per manum validam.*
19 Nie, nie możemy bydź uleczeni, niemożemy bydź uzdrowieni, tylko przez dzielną opiekę i przyczynę Wálentego Swiętego. *Niſi per manum validam.* A gdy to ziedney ſtrony ták w ſámey rzeczy mowić ſię może; z drugiey, gdy to bliſkie i dálekie Króleſtwa i Miáſta czynią, że ſię z ſzczegulnieyſzym ku temu Swiętemu Pátronowi wynurzaią nábożeńſtwem, Zábierzmyſz i my nieprzekonaną pobudkę ſzánowania iego. Mámy go Lekarza doſkonáłego od wielkiey choroby, mámy od wielkiey choroby wſzędzie, czyńmyſz to, co tamte czynić záwſze zwykły. Pomnażáymy cześć iego, rozſzerzáymy ſłáwę iego, zápalaymy ſię do poſzanowánia iego. A czyniąc to bezprzeſtannie, bądźmy pełni tey ufności i

na-

nadziey w sobie, że ten Pátron przedziwny, życząc nam zdrowia i szczęścia, przemowi to do nas, co czytamy w Księgach Machabeyskich. *Bene valete & estote felices.* O! byto BOG dał kiedy Wszechmogący! zá ktorego chwálę, krew swoią przelał ten Swięty Męczennik, zostáwiwszy nam ieszcze przykład z siebie i náśladowania. *1 Machab:*

CZĘSC DRUGA.

GDy ia to mowię Chrześcianie moi! że nam podał wzór náśladowania siebie, stáwaią mi w żywey uwádze, dwie nadzwyczayne tego Kápłana Swiętego w przeciągu Męczeństwa iego okázane cnoty. Odwaga przedziwna, i státek nieprzełamany. Odwaga, że náysrozszych mąk nic się iego nieustraszyło serce. Statek, że naypowábnieyszemi obietnicami nic się iego niezmiękczył umysł, ták, że ile w Mordercy do okázánia okrucieństwa potrzebowała surowość; tyle w Wálentym Swiętym do poniesienia Męczeństwa ochoty przystawiała cierpliwość.

I. Ze-

I. Zebyśmy to zbáwiennie na naſz pożytek, á Swiętego zrozumieli chwáłe, ſtáwmy ſię dziſiay na dworze Klaudyuſza Ceſarza. Przebóg! iákiego tam męſtwa i odwági nieuyrzemy w Wálentym Swiętym! Poimany on, iák práwdziwy Męczennik, poymany, nie żeby práwdziwe w iſtocie ſwoiey łámał rady i przykazánia Boſkie, bo te, iák żáden Męczennik ſpoſobiący ſię ſzczerze zá BOGA do mąk, żeby miáł przeſtąpić nie ſłyſzemy; ták o żádnym Mordercy żeby ie miáł ſám zachowáć i o nie kárác nieczytamy. Ale że náukę, że wiárę, że Ewángelią Chryſtuſową rozſiewał, iáko práwy w powołaniu ſwoim Kápłan, ktorego cel i koniec życia duchownego bydź záwſze powinien nie inny, tylko nauczánie bliźnich i owieczek ſwoich (iák utyſkuie z żálem na to, że ſię nie tak dzieie Swięty Grzegorz Papież. *Ec-*
Hom: *ce mundus ſacerdotibus plenus eſt, ſed ta-*
17 *men in meſſe DEI rarus valde invenitur operator, quia officium quidem ſacerdotale ſuſcipimus, ſed opus officii non implemus:*) Poymany o to: coż ſtanąwſzy przed Ceſarzem mówił? Pewnie ſię

ſpoy-

ſpoyrzawſzy ná báłwochwálcow prze-
ląkł? Pewnie wiary ſię záprzáł lub E-
wangelii wyprzyſiągł? myśleć, dopie-
roż mowić nie można, boby ſię nie
mała ſtáć muſiała krzywda dzielności
Ducha Náyświętſzego, ktory káżdego
Męczennika przy mękách zwykł kie-
rowáć rozumem i ſercem. Wiedział
ten Swięty Kápłan bárdzo dobrze, co
powiedział Pán i Zbáwiciel JEZUS:
Gdy ſtaniecie przed Xiążęty i Króle,
nie myślcie: cobyście álbo iák, mo-
wić mieli; dáne wam bowiem będzie Matt: 10.
oney godziny, cobyście mowili. *Nolite cogitare quomodo aut quid loquamini; dabitur enim vobis in illa hora, quid loquamini.* Strofowany więc od Klay-
dyuſza Ceſarza: Czemu ſobie przyiáźni
nie ſkarbi, ále raczey z temi ſię brata,
ktorzy ſą Króleſtwa i Bogów iego nie-
przyiaciele; o! iak przedziwnie, á mę-
żnie na to w brew Mu odpowiedział!
Ceſarzu! rzecz bárdzo dziwna: mądryś,
iáko ſłyſzę, Człowiek; á nieumieſz te-
go rozumu użyć na dobre ſwoie. Byś
poznał dar BOZY. *Si ſcires donum DEI* Joa: 4.
á porzucił dyabły i bałwany twoie, O!
iakby i tobie, i Páńſtwu twemu ſzczę-
 śli-

śliwe płynęły lata! BOG ieden iest prawdziwy ná Niebie i ziemi; á ty tyle czcisz fałszywych Posągów, ieſtże to zdrowy rozum? Chrystus JEZUS Syn tego żywego BOGA rownie zá mnie jak i za ciebie, krew swoią w Jerozolimie przelał; á ty Jowiszá i Merkuryusza, sławisz, ieſtże to prawdziwa wiára? zrzuć te błędy i ciemności z rozumu i serca twoiego. Ah! kogoby te słowa? kogo ta nauka, przerazić niepowinna? Coż wy iednak rozumiecie? Klaydyusz bárdziey na nie zkamieniáł, niż zmiękczał. Rozgniewany bowiem, że Jowisza i Merkuryusza niezbożnemi ludźmi Wálenty Swięty názwał; skazał go Kalfurniuszowi Staroście, na męki, ktory patrząc na dziwną odwagę Męczennika Swiętego, rożnemi go sposobami usiłował odwieść od práwdziwey wiáry. Groził iuż mękami, iuż długim więzieniem. Rospowiadał, co go przy udręczeniu spotkać miáło; na iáką katownią poydzie. Ale Wálenty Swięty prawdziwie od Jmienia swego mężny, im bárdziey się miał lękáć; tym więcey się w łasce Ducha Náyświętszego mocnił.

cnił, właśnie, iák gdyby to do niego ſamego powiedział BOG przez Eze- *Ezec:* chiela Proroka. *Dedi faciem tuam va-* *3.* *lentiorem.*

II. Lecz to początek, mowicie, ieſtże i koniec taki? ſłyſzemy o męſtwie, będzieſz podobny ſtatek? Słuchacze moi kiedy mię ták o to pytácie, iużże nie do Dworu Klaudyuſza Ceſarza, iuż nie do Páłacu Kálfurniuſza Staroſty; ále do domu ſię Aſteryuſza Sędziego udáycie. Przypatrzcie ſię bliſkiey i naſtępuiącey śmierci Kápłana. Záprawdę záprawdę powiadam wám. Choćbym iá tego Męczennika Chryſtuſowego nazwáł drugim Tádeuſzem Apoſtołem, niéby od rzeczy niebyło. Bo iák ten za przyiściem ſwoim do Dworu Agabara Króla światło niebieſkie na duſze i ciało Królewſkie przynioſł; ták Wálenty Swięty zá weyściem ſwoim do domu Aſteryuſza promienie świátłości w pokoiu rozrucił. Ják Tádeuſz Apoſtoł niewidomemu Królowi wzrok przywrocił; ták Wálenty Swięty Córkę Aſteryuſzá ciężką ślepotą nawiedzoną uzdrowił. Ják Tadeuſz i Króla i żo-

nę iego, i cały dwor Królewfki ochrzciwfzy ręką fwoią Chryftufowi Panu pozyfkał; tak Wálenty Swięty i Sędziego, i żonę i cały dom iego do prawdziwey Chryftufowey naprowadził wiary. O! dziwne podobieńftwo, iednym fpofobem, iednych działania cudow, mowicie. Mowię ia. O! dziwnieyfzy bo nieprzełamany ftatek Walentego Swiętego! wiecież, co Chrześciánie zá tym pofzło? Oto iák Tadeufz Apoftoł męczeńfką śmiercią w Perfyi, ták Wálenty Kápłan podobnąż zginął w Rzymie. Záflyfzáwfzy bowiem Klaudyufz Cefarz o tym, że Wálenty Swięty nie tylko Afteryufza z żoną i córką iego, ále nad to czterdzieści i fześć męfkiey i niewieściey płci Ofób, Chryftufowi pozyfkał; niewypowiedzianą záiadłością i gniewem zápálił fię ku niemu. Stawić go przed fobą, to máło; wrzucić do więzienia, to niedofyć; bić kiymy, i tu nie wfzyftko; ściąć nákoniec głowę rofkazał. A nieprzeftaiąc iefzcze i na tym, żeby i złość Tyranna, i cierpliwość Meczennika iáśniey fię całemu wydała świátu. Náwrócone od Wálentego Swięte-

tego Chrześciany wſzyſtkie związane do Miaſta Oſtyi poſłał, i tam rozmaitemi udręczone katowniami wſzyſtkie pomordowáć roſkazał. O! ſzczęśliwi Béniaminowie, które Wálenty Swięty przez ſwoie boleści w Męczeńſtwie urodził BOGU. O! niewzruſzony umyſł i ſerce Wálentego Swiętego, które tyle z Kościoła woiuiącego wiary zaprowádziło do tryumfuiącego chwały; że ieżeli kiedy, tedy w tym kreſie męczeńſtwa, w tey korzyści BOGU, w tym umocnieniu wiáry, przyznać potrzeba Wálentemu Swiętemu owe Káznodziei Páńſkiego ſłowa: *Ad omnia valet.* Wálenty do wſzyſtkiego wáży; i żeby był Pátronem chorob, iemu przyzwoita, *ad omnia valet;* i żeby był Męczennikiem cierpliwości iemu wrodzona *ad omnia valet.* Pierwſze że Pátron, ábyśmy go záwſze czcili, to z wielości naſzych chorób záwſze ſię godzi, czemuż? bo w ręku iego lekárſtwo dla naſzych chorob. *Sanitas in pennis ejus.* Drugie, że Męczennik, ážebyśmy go naśladowali, to znadgrody Męczeńſkiey korony záwſze przyſtoi, czemuż? bo w Oſobie iego obraz cierpli-

Eccl: 56

Mal: 4.

Joa: 13. pliwości dla nas. *Quemadmodum ego feci ita & vos faciatis.* Ah! podźmyſz więc gdy to prawda! pódźmy torem i przykładem iego. Mámy tego ſamego BOGA, którego on czci bronił. Mámy tę wiárę, zá ktòrą on życie położył, mamy te przykazania, ktorych on nieodſtąpił, mamy zgotowaną tę nadgrodę w Niebie, ktorą on oſiągnął. Nie lękaymyſz ſię zoſtawać Męczennikami za wiarę. Prawda: przykra to ieſt coś umierać za BOGA, żeby ſię zoſtało Męczennikiem ciała; ale bárdzo łatwo umrzeć dla niego, żeby ſię zoſtało Męczennikiem ná duſzy. Márya Mátka Boſka pod Krzyżem Syna ſwego niebolała na ciele, bo iey tak niekatowano iak Syna; ále bolała na duſzy, á przecie to duchowne iey Męczeńſtwo więkſze ieſt, niż wſzyſtkich Męczennikow na ciele. Boleymyſz i my tym ſpoſóbem, iák bolała Márya na ſercu, gdy nam rzecz ciężka cierpieć i boleć na ciele. Niezbywa nam na różnych przyczynach; Pátrzemy na zgorſzenie iákiey wyſokiey Oſoby iáwne, ktorey zgromić nie możemy, przeto, że władzy niema-

mamy; lub słyszemy o ciężkim iákim grzechu czyim, ktory mu się práwie iuż w náturę zámienił, płáczmysz gorzko nad tym w sercu naszym, máiąc to za prawdę iáśnieyszą nad słońce, że práwdziwego Kátolika nieomylnie przeznaczonego do Nieba, nic tak bárdziey niepowinno w życiu dolegáć i martwić; iák obraza i zniewaga BOGA. A ieżeli po te nieszczęśliwe i opłakane czásy przytrafi się nam, że nas o wiárę, o BOGA, i Ewangelią iego trapić i przesladowáć będą, nieboymysz się umieráć zá BOGA. Męczennikami bowiem tak nieomylnemi będziemy na ciele. Poświęciemy BOGU na ofiarę i to, co z rąk iego wyszło, to iest duszę; i to, co do ziemi poydzie, to iest ciało. Pámiętaymysz na tę iednę w dwoistym sposobie ofiarę, á ile możności, martwmy ciała nasze, martwmy dusze nasze. Martwmy dusze nasze; bo tym sposobem uczciemy Wálentego Swiętego, iáko Patrona. Martwmy ciała nasze; bo w tey mierze náśladowáć będziemy Walentego Swiętego iáko Męczennika. Tam unikniemy owego strasznego wyro-

roku: ile była w rofkofzy, tyle iey za-
Apo: dáycie męki. *Quantum fuit in deliciis,*
18 *tantum date illi tormentum.* Tu wypeł-
niemy owę przeftrogę Páwła Swięte-
Colo: go. *Mortificate membra veftra quæ funt*
3. *fuper terram.* Martwcie członki wa-
fze, które fą na ziemi. Nádewfzyftko:
gdy uznaiemy tego Swiętego zá Pátro-
na w życiu chorób nafzych; prośmyfz
go, żebyśmy go uznali i zá Pátrona
przy śmierci dufzy nafzey.

Swięty Kápłanie Przedziwny Chry-
ftufow Męczenniku! gdyśmy fię tu
zgromadzili dzifiay, ażebyśmy ci tu
powinną cześć, iako Pátronowi Swię-
temu oddali, ziednay że nam tę łafkę u
BOGA, ażebyśmy byli i naśladowca-
mi twemi, żeby, tak, ktorzyśmy po-
fzli zá tobą wiárą w Kościele woiu-
iącym, przyfzliśmy do ciebie przez
radość i chwałę w Kościele tryumfu-
iącym, gdzie áni choroby i śmierci,
áni winy i żádney męki niemafz.
A M E N.



KA-

KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEGO JANA NEPOMUCENA.
w Wyſokiennicach 1772.

Nolite timere eos, qui occidunt corpus, animam autem non poſſunt occidere, Matt: 12.

ZWażywſzy ia Słuchácze Pobożni cáłą treść i iſtotę świętobliwości wielkiego nie mniey ludzkiey ſłáwy Obrońcy, iak mieyſca i Kościoła tego Patrona Jana Nepomucena Swiętego dziſiay; dwie, i na cześć Wſzechmogącego BOGA, i na zbáwienny waſz pożytek, do mówienia zábráć oſnowy muſzę. Pierwſzą: że bronił ludzkiey ſławy życiem ſwoim, iáko wielki Chryſtuſów Wyznawca, záchowuiąc prawo i Ewangelią iego. Drugą, że poniosł śmierć męczeńſką dla ocalenia ludzkiey ſławy, iáko wielki Chryſtuſow Męczennik, dáiąc świádectwo prawdy krwią ſwoią wierze i Religii iego. Bro-

Broniąc cudzey ſławy, gdy iey bronił życiem ſwoim, czyliż tym ſamym niepokazał iáwnie, iż ſię mniey lękał tych, ktorzy moc máią zábiiać tylko ciało, ále nie duſzę? *Qui corpus occidunt.* Ponoſząc śmierć, gdy ią poniosł po męczeńſku na utrzymanie ludzkiey w życiu ſławy, czyliż tym ſamym niedáł znáć oczywiście, iż ſię tylko tego lękał, ktory maiąc na zábicie ciała, ma rázem władzą na zábicie duſzy. *Animam autem non poſſunt occidere?* Myślcie wy, co chcecie; mnie wyznáć należy: iż to dwoiákie w iednym Człowieku zábicie ciała i duſzy, ktorym Zbáwiciel JEZUS grozi w dziſiayſzey Ewangelii Swiętey, iednego Człowieka Jána, dwoiakim uczyniło Swiętym. Swiętym Wyznąwcą w życiu, Swiętym Męczennikiem przez śmierć. Pámiętał o tym záwſze, co powiedziáł Ukoronowany Prorok: Początek mądrości boiáźń Boża. *Initium Sapientiæ timor Domini.* Z tąd ieſt, że widząc, iáko Spowiednik cnotliwy, świątobliwość ſumnienia Joanny Czeſkiey Królowy; á przy tym niegodziwą dworność Wácława Krola w dowie-

Pſal: 110

dze-

dzeniu się grzechu ze Spowiedzi żony swoiey. Coż na to uczynił? Oto, do czego go raz na záwsze obowiązáła Sakramentu wáżność; w tym go przez całe iego życie niepotráfiła przełamać Króla bezbożność. Co zá mądrość, á nam szczegulna do chwalenia Jana Nepomucena w całym życiu iego podana cnota! Pámiętał o tym záwsze, co napisał Káznodzieia Páński: Początek miłości boiaźń Boża. *Jnitium dilectionis timor Domini.* Ztąd iest, że słysząc o rożnych groźbach na siebie Wacława Króla, á przytym będąc należycie przedświadczony o niewinności żony iego. Coż uczynił na to? Oto, czego niechciał wydáć żadną miarą za życia, o tym ráz na záwsze obrał sobie zámilczeć przez śmierć. Co za miłość, á nam osobliwa do uciekania się pod obronę Jana Nepomucena z śmierci iego wynikaiąca pobudka! Zebyśmy to zobaczyli iáwnie, przypatrzmy się iak to? á na wzor Jána Nepomucena, nie lękaiąc się tych, ktorzy zábiiaią ciało, ále ráczey tych, ktorzy zábiiaią duszę; wielkości obrony iego ludzkiey, i ile z Wyznawcy, i ile z Męczeń-

Eccl: 25

czennika, w dwoiákim naſtępuiącey mowy dochodźmy podziale.

Wielki Ján Nepomocen Obrońca ludzkiey ſławy w życiu; bo wielki za życia Chryſtuſow Wyznawca 1.

Wielki Jan Nepomucen Obrońca ludzkiey ſławy przy śmierci; bo wielki przez śmierć Chryſtuſow Męczennik, 2 Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

Między innemi uwagami Słuchacze Pobożni, gdym powiedział, że Jan Nepomucen, wielki Obrońca ludzkiey ſławy w życiu, bo wielki Wyznawca Chryſtuſow zá życia; niewiem, ieżeli ſię wam mam przyznać ſzczerze, czego tu w przody dowodzić, czyli wielkości tey Jego obrony ludzi, czyli wielkości tego iego Wyznania Chryſtuſa. Zárowno álbowiem w oboygu iak wielka dla Nepomucena Swiętego chwáła; tak niemnieyſza dla nas wypływa pociecha. Bo ieżeli weźmiemy nayprzod iego obrony ſkutki i świadectwa, á któż ſię znaydzie, żeby ich niedoznał? albo o doznanych na innych nieſłyſzał? Jemu ſieroty w uboſtwie, z wątpieni w

roſ-

rozpaczy, nieuspokoieni w záwiłościach sumnienia, przywroceni do czci i sławy, swoie przyznać powinni Opiekę i ratunek. Jeżeli znowu mowić zechcemy o iego wyznaniu, ktorym on w życiu swoim wyznawał Chrystusa, spodziewaiąc się podobnego wyznania od niego, według owey serce pociechą napełniaiącey obietnicy. *Qui me confessus fuerit coram hominibus, confitebor & ego eum coram Patre meo.* Cóż iest takiego, czymby go nie wyznał? Wyznał go powołaniem Kápłańskim. Wyznał go urzędem Káznodzieyskim. W powołaniu, z gorliwością połączył nadzwyczayną powolność swoiego ducha; gdy nic nieczynił, tylko to, co stan iego po nim wyciągał. W Urzędzie, przy gorliwości pokazał przedziwne nauki swoiey skutki; gdy nic nie mówił, tylko to, co zbliźnich zbudowaniem wiedział. Tám uczynił to, co powinien Swięty Kápłan. Tu wypełnił to, co powinien żarliwy Apostoł. Mat: 10

I. A mowiąc porządkiem o rzeczach; rozumiem, iż wám to nie tayno Chrześcianie Pobożni, że Jana Nepomucena przyiście i národzenie na świat, nie by-

było bez cudu. Bo ieżeli mieli tę łaſkę od BOGA Samuel Starozakonny Prorok, że z podeſzłych Rodzicow; Staniſław Koſtka, że pod znakiem Jmienia JEZUS na pierſiach Macierzyńſkich wyrytym; Dominik Patryarcha, że z Mátki trzymaiącey we śnie na łonie ſwoim ſzczenie maiące w paſzczęce ſwoiey pochodnią świat cały nią zápalaiącą, wydani byli na świat. Samo to ſzczęście od BOGA, że pozyſkał przy narodzeniu ſwoim Jan Nepomucen, Ktoż tego w życiu iego nie czyta? kto tego z Kościołem Bożym w pieśni owey o nim nie nuci, że nad rodzącym ſię światło pokazało? Swiátło oznaczaiące owe pięć gwiazd, ktore nad nim, w rzekę Moldawę z moſtu wrzuconym, Całemu Miaſtu Pradze widome były. Swiatło owo okazuiące Jána Chrzciciela pochodnią przerażaiącą gniewem Boſkim złych. Swiatło owo wybuchaiące czaſu ſwego z uſt iego Kaznodzieyſkich przy mówieniu o ſpráwiedliwości Boſkiey na wyſtępnych płomień. Coż dopiero, gdy z czaſem po ſkończonych naukach w Zateku, zoſtał przyozdobiony

ny ftánem Káplánfkim, ktorego, iák wielkie doftoieńftwo! przyznáie Piotr Swięty mowiąc: *Vos genus electum, re-* 1 Pet:
gale Sacerdotium; gens fancta, populus 2
acquifitionis; ták Ozeafz Prorok ftrafzliwe kładzie przeklęftwo i groźbę za nieſprawowanie fię według powinności iego: *Quia tu fcientiam repulifti, repellam* Ofeæ
te, ne facerdotio fungaris. O iákże prze- 4
dziwne dawał dowody w tym ftanie gorliwości fwoiey! Trzeba było, pafzkwiluiącym bliźnich fwoich ſławę, wyuzdaną powściągáć ięzyka popędliwość, w tym przeklętym i bezbożnym 2 Cor
postępku, czego fię naybárdziey mię- 12
dzy Koryńczykami obawiał Apoftoł Paweł. *Timeo, ne detractiones fint inter* Jfai
vos. Nie był od tego Jan Nepomucen. 60
Przekładał karę Pána BOGA na obmowcow wyrażoną u Jzáiafza Proroka, że oni zazwyczay tym, ktorych obmawiaią, potym ze wftydem kłániać fię mufzą. Przywodził niefzczęśliwe przypádki na pámięć tym, ktorzy mu na Sákramentalney Spowiedzi powiezali fumnienia fwego, iák BOG károze obmowcow na dufzy i Ciele, iák oni iedną obmową troiáki grzech popeł-

pełniaią: z ſtrony ſiebie, że obmawiaią, z ſtrony tych, co ich obmawiaią, i z ſtrony tych, ktorzy ich obmowy ſłuchaią, iak z obmowcow rzadko ktory nałożywſzy ſię w ten przeklęty brania ludzkiey ſławy zwyczay, z niego powſtaie. Proſił, radził, záklinał, żeby nikt nikomu ſławy nieſzarpał, nikt nikomu dobrego mienia niebrał, ſtáwiaiąc każdemu w uwadze owe Bernarda Swiętego ſłowa. *Lingva multum inquinat homines per detractiones & adulationes, per verba malitiæ & jactantiæ.* *Serm 2*

II. Dopieroż poſtąpiwſzy na urząd Kaznodzieyſki, na urząd Apoſtolſki, o iáką żárliwość w obronie ludzkiey ſławy okazał! Wiecie do czego ślepa i głupia ciekáwość, przywiodła Wacława Czeſkiego Króla? Oto on, zabrnąwſzy w grzechy, i nieprawości życia ſwego, żeby ſpełnił na ſobie to, co powiedział Duch Przenayświętſzy, ráz: *Peccator adjiciet ad peccandum* drugi raz: *Peccator cum in profundum venerit contemnit,* gdyby od dyabła poduſzczony, koniecznie od Jána Nepomucena chciał ſię dowiedzieć grzechow Joánny żony *Eccle: 3*

ſwo-

ſwoiey powierzonych iemu na Sákramencie Pokuty Swiętey. O! gwáłcie i krzywdo ſtráſzna Sakrámentu! Coż tu rozumiecie Chrześcianie moi? To pewnie uwiedziony Jan Nepomucen przyiáźnią, względem, i obietnicami Monarchy ſwego, Monarchy wiele mu dobrego mogącego uczynić za to, ieżeli do tey niebaczności i zuchwałości, wielkiey kárże i ſtráſzney w Kościele Bożym podlegaiącey przyidzie, że mu grzechy żony iego ze ſpowiedzi wyda? á ſławá gdzie? á ſekret Sákramentu gdzie? O! nie uczyniłby go zápewne Kościoł Boży obrońcą teraz ludzkiey ſławy, gdyby był na ten czas zoſtał gwáłcicielem oney w Krôlowy! BOG to ták roſporządził, że Jan Nepomucen bardziey ſobie wolał obráć uſzczerbek poniesiony na ſwoim życiu; niżeli ſzwank żadany bliźniemu na ſławie. Prawda: uczynił on i poſtanowił w zwątpionych rzeczach wielkim Pátronem Tádeuſza Swiętego; ále, gdy potrzeba było ieſzcze Patrona i Obrońcy ludzkiey ſławy, ſporządził Nepomucena Jana. Przez niego utrzymał ſławę Joanny Królowy, tak, iak przez Dániela

Proroka niewinney Zuzanny. O dziwnych dwóch Obrońcow ſporządzonych ludzkiey ſławy, Daniela w Zuzannie, Nepomucena w Joannie! Tam od záślepionych trzech obcych ludzi. Tu od właſnego Męża. Tam od Sędziow, tu od Króla, Tam w Babilonii, tu w Pra-
Prov dze. Sława dobra, ieſt to duſza ży-
15 cia, mowi Sálomon: *Fama bona impingvat oſſa.* Ta utracona, álbo wzięta; co komu po życiu? Wiedział to dobrze Ján Nepomucen, i choćby go ſekret Sakramentu Pokuty Swiętey nigdy nie był obwięzywał do tego; ſama krzywda uczyniona bliźniego ſłáwie, wſtrzymałaby go była od tego. Coż? gdy pámiętał na to oboie? pámiętał na pierwſze, że powiedział To-
Tob: biaſz ſtáry: *Sacramentum Regis abſcon-*
12 *dere bonum eſt,* co niech ia rozumiem ſpowiedź. Pamiętał na drugie, że lepſze ieſt imię dobre, niżeli zápachy koſztowne, co potwierdza Káznodzieia
Eccl: Páńſki. *Melius eſt nomen bonum, quam*
7 *unguenta pretioſa.* Wolał więc oſtatnie niebeſpieczeńſtwo wziąść życia przed ſiebie, niżeli krzywdę iákąkolwiek Sakramentowi i ludzkiey ſławie
uczy-

uczynić z siebie. A to też iest samo, co iák innych Swiętych Páńskich w rożnych rzeczach Patronami uczyniło ludziom. Wáwrzeńca: że na kracie pieczony, Pátronem od ognia; Apollonią: że tłuczona okrutnie żelazem w zęby, Pátronką bolenia od zębow; tak Nepomucena Swiętego, że za sławę ludzką prześladowany, Patronem od dobrey słáwy. O! iákże to więc wielki Wyznawca Chrystusow, że wielki ludzkiey sławy obrońca! Jnni Swięci narażáli się Tyrannom zá utrzymanie sławy Boskiey; ten razem i za ocálenie ludzkiey. Jnnych Swiętych przymuszáli Mordercy, żeby w ochydę i wzgárdę podáli Prawego BOGA swego; tego przynaglał Wacław, żeby o sromotę i hańbę przyprawił żonę iego. Z innemi Swiętemi i męki i przyczyna się mąk kończyła; z tym i przyczyna i świadectwo męki dotych czas żyć nieprzestaie. Co my zá chwáłę! iakiey czci i uszanowánia nie powinniśmy oddawać w całym życiu naszym temu Swiętemu Wyznawcy, kiedy on na to obrany od BOGA, żeby broniąc sławy ludzkiey, bronił

tym samym i naszey! Nie zbywa i nam częstokroć, ba prawie nigdy, na nieprzyiaciołach gwałtownie następujących, ieżeli nie iáwnie, to przynaymniey skrycie, na sławę i życie násze. Bo czy nam się źle, czy dobrze powodzi w sławie, wszystko to względem nich iedno. Jeżeli dobrze, szukaią przyczyn za co? á maiąc nas za niegodnych dobrego mienia, że sami w ochydzie, czernią, iak mogą, życie nasze. Jeżeli źle, cieszą się, że nasza na czás niedola, może wyżey ich postawić w szczęściu; ktorego oni, iak sami niegodni, tak drugich niegodnemi sądzą, tak: że nie iednego z nich wytknąć można, i skazáć pálcem owemi Estery słowy: *Hostis & inimicus noster*
Esth: *pessimus iste est.* A gdzież po Opiekę
7. i do kogo w tym razie po obronę? do Nepomucena Swiętego. Swięty ten, á wielki Wyznawca Chrystusow, nieomięszka teraz bronić sławy naszey zostaiąc w Niebie; kiedy iey pierwey bronił zostaiąc na świecie. Większą nierownie ma teraz moc i władzę, niżprzedtym. Czemuż to? O!.. bo to urząd i dostoieństwo iego! Bronią w morowych po-

powietrzach: Roch i Rozalia; W niebe-
ſpieczeńſtwie ognia: Floryan i Agata;
W przypadku ciężkiego rodzenia; Jg-
nacy i Kaietan. W wielkiey chorobie i
boleści Kamienia: Walenty i Libory-
uſz. W ſzwanku oczów, i pokuſach
nieczyſtych: Otolia i Aloyzy; W zwąt-
pionych i zgubionych rzeczach: Tadeuſz
i Antoni; á Janby Nepomucen w utraco-
ney,odebraney,oczernioney ſławie Patro-
nem i obrońcą w życiu ludzkim bydź nie-
miał, będąc iedynie na to obranym od
BOGA? Ah! nie czekaymy, żebyśmy
tego doświadczyć kiedy na ſobie mie-
li; ále raczey ſłyſząc o tey iego dziel-
ności, że on i ile Kapłan, i ile Ka-
znodzieia, w oboygu przedziwny ieſt
ludzkiey ſławy Opiekun i Patron: dzię-
kuymy nieuſtannie BOGU, że nam w
tym życiu niedozwala bydź za przy-
czyną Nepomucena w nieſławie, pot-
warzach, i pohańbieniu, przez nie-
przyiaźne ludzkie ięzyki. Mamy imię
i ſławę dobrą, ieżeli ieſteśmy nabożne-
mi do Jana Nepomucena Swiętego; w
tym ſtaranie iego. Gonią nas godno-
ści i doſtoieńſtwa, chociaſz czaſem u-
ciekamy przed niemi prawie; Jan nam

to Nepomucen iedna u BOGA, ieżęliśmy go obrali za Patrona ſobie przed Bogiem. Jánowi Nepomucenowi wſzyſtko dobre mienie między ludźmi przypiſać powinniśmy. Możemy to beſpiecznie Mu przyznać, co napiſał Dawid: Twierdza moia, i ucieczka moią ty
Pſal: ieſteś. *Firmamentum meum & refugium*
70. *es tu.* Chwalmyſz go więc zawſze, iako wielkiego Obrońcę, iako wielkiego Wyznawcę. Obrońcę ludzkiego; Wyznawcę Chryſtuſa. A wiedząc iuż o tym, że nas Nepomucen broni záwſze w życiu; bądźmy i o tym ieſzcze pewni, że nas broni i przy śmierci.

CZĘSC DRUGA

BRonić kogo Chrześcianie Pobożni w przypadku iákim potocznym, ktory ſię iák prędko ſtanie, tak i niezadługo ſkończy; rzecz, lubo ieſt chwalebna, ále nie zawſze ſkuteczna. Bywa bowiem, że początek iey chwały, pociągnie za ſobą częſto koniec ſromoty. Ale bronić kogo w rzeczy takiey, od ktorey uſtawiczność, á raczey mowić chciałem, wieczne záleży ſzczęście; O! to iak zbawienna! takby boday u-

ſta-

ſtawiczna była! Czemuż? bo ta od iedney śmierci, záwiſła, i śmierć iedna od niey záległa. O toż Przedziwny Jan Nepomucen, takim ieſt Obrońcą i Patronem. Przez śmierć ocalił, iáko wielki Męczennik ſławę Joanny Królowy; przy śmierci też broni ſławy dobrey każdego, iako ieden między Patronami, i iáko ieden między Swiętemi. Godność Patrona przypomina Mu potrzebę bronienia ſławy każdego przy śmierci; ponieważ on ią obronił przez śmierć. Chwała Swiętego zaleca mu opiekę każdego przy śmierci, ponieważ on iey nábył od BOGA po śmierci.

I. Co do pierwſzego: Co rozumiecie Chrześcianie moi, czyli ia też zbłądzę, gdy tego Chryſtuſowego Męczennika Eliaſzem ſtarozakonnym nazwę, tak ſię uzbraiaiącym przeciwko Wácławowi, iak ſię był uzbroił Eliaſz przeciwko Achabowi. Záſłyſzał on bowiem, że zapamiętáły Wacław zaprzyſiągł ſię, gdy nic wſkórać nie mogł, ni proźbą, ni groźbą, ni obietnicami i dárami z Janem Nepomucenem, zgładzić go; i tak weſpoł z nim taiemnicę

i ſe-

i ſekret Sakramentalney Spowiedzi i pokuty Swiętey umorzyć i zágrzebáć. Coż tedy uczynił ten przedziwny Swięty, Swiętey pobożney Królowy Spowiednik, na tę bezrozumną zaciętego w niegodziwych nałogach ſwoich zuchwałość Króla? Pewnie to uczynił, czego Król po nim żądał? nie; bo ſtraſzną krzywda w tym Sakramentu, i ſurowa praw Kościelnych byłaby za to kara. To przynaymniey przed gniewem gwáłcącego Prawo Boſkie uchronił ſię Wacława? i tak nie; bo by był nieomylnie ſobie ubliżył Męczeńſkiey Korony nadgrody. Jakże więc ſobie poſtąpił? jak?.. tak, jak Duchą Bożego pełen Eliaſz Prorok. Eliaſz na puſzczą dáleką, lubo nie przed śmiercią, odprawił podróż ſwoię. Nepomucen odwiedził poświęcone mieyſcè przed śmiercią ſwoią. Eliaſzowi męſtwą dodała gora Choreb, na ktorey rozmawiał z BOGIEM, i Aniołem,
3 Reg. 17 podwakroć go zaſilaiącym pokarmem, wprzód, nim przyſzedł na nię. Nepomucenowi odwagi dodała cudowna MARYA, przed ktorey obrazem modlił ſię pierwey, nim poniosł Męczeńſtwo.

Eli-

Eliaſz powrociwſzy z góry przez puſzczą Damaſzku nie zginął, owſzem Jechu na Królestwo, Elizeuſza na proroctwo namaścił. Nepomucen wracaiąc ſię z Bolesławowa od cudownego Obrazu MARYI, z moſtu zrzucony w rzękę Moldawę, w niey utopiony zoſtał. Przebog! zá coż to takiego? za co ten meczeńſtwa poniosł rodzay? za ſławę, zá poczciwość Joanny Królowy. Niechciał obrazić Króla nad Królmi niebieſkiego, iak widział ten napis, na ſzáciech iego w obiawieniach Jan Swięty: *Rex Regum & Dominus Dominantium.* Wolał zagniewać na ſiebie Króla ziemſkiego, żeby był iáwnie pokazał, że nikt dwom Panom razem ſłużyć niemoże. *Nemo poteſt duobus Dominis ſervire.* A ieżeli iedney tak Królowy ocalił ſławę śmiercią ſwoią; iákże nie ma bronić ſławy każdego przy śmierci? mogł on tego był dokazáć, żeby w całości nienadwerężoną zachował ſławę doczeſną Swiętey i pobożney Pani; á ſławy wieczney będąc Patronem oney niemiałby bronić każdego, w oſtatnim ſkonaniu iego? Mówmy co chcemy, że ieſzcze żyiemy na

Apoc 19

Matt. 6

świe-

świecie, niewierzemy bardzo podobno temu; ále w ostatnim skonaniu naszym, ieżeliśmy teraz statecznie nabożni do Jana Nepomucena Swiętego, doznamy nieomylnie iego opieki nad sobą. Bronił on bowiem pewney matki w kocieł wrzącey wody w padnionego dziecięcia; że za wezwaniem iego, choć się iuż rozgotowało, natychmiast umarłe ożyło. Bronił Rozaliy siedmioletniey za matką idącey przez wąską kładkę, á nieszczęśliwym trefunkiem z poślińnienia się w rzecze tonącey; że ią z pod młyńskiego koła iuż umarłą przyniozszy do grobu iego, za gorącą modlitwą do niego, żywą natychmiast odebrano. Bronił iednego obwinionego przed Cesarzem, o fałszowanie ustawy prawa: i zamiast kary przyzwoitey, takim przestępcom, na którą był skazany, do pierwszey był przywrocony wziętości, przy Dworze, że wszyscy ci wołaiąc słowy Dawida Króla: *Veni ut Salvos nos facias*, zaratowani od niego, przyznáć mu to musieli, że z rąk iego, iedney przedłużenie życia, z drugiey bogactwa i sławę odebrali. *In dextera ejus longitudo dierum, in sinistra ejus* di-

Psal: 79. Prov 3.

divitiæ & gloria. A namby miał ubliżyć tey ſamey opieki i obrony ſwoiey przy śmierci? nie; nie ieſt ſkurczona ręka iego: żeby nie miała podáć ratunku, áni zamknięte ucho iego, żeby niemiało wyſłuchać proźby. Smierć iego Męczeńſka nazwáć ſię może wieczney ſławy przed BOGIEM życiem naſzym. Czemuż? bo on, iáko Męczennik, dla tego za ſławę ludzką położył życie doczeſne; żeby teraz, iako Patron w Niebie, śmiercią ſwoią przy śmierci każdemu iednał życie wieczne. Z tąd ieſt, że mu z tey miary ſłuży, co napiſał o Męczennikach Auguſtyn Swięty, á mianowicie o Szczepanie Swiętym: *Siquid diſtare poteſt inter Martyres, ille præcipuus, qui primus.* Jeżeli mam czynić różnicę godności Męczeńſkiey; ten u mnie Męczennik godnieyſzy, ktory pierwſzy. Nieprzeliczeni bowiem oni zginęli, i w różnych mękach krew ſwoię Męczeńſką przelali; bo ich ſam X. Texier Jezuita á Krolów Francuſkich Kaznodzieia, trzydzieści millionów rachuie. Przed Nepomucenem iednak żádnego Męczennika niebyło, ktoryby życię po-

Iſa: 59

S. Aug: Serm: de S. Steph.

położył za Sakrament pokuty i sekret Spowiedzi. Pierwszy Jan Nepomucen, iak ów Jozue Hetman, puścił się w tę krwawą Męczeństwa rzekę na utwierdzenie sekretu Sakramentalnego, żeby potym inni poszli torem i ścieszką iego. *Primus transfretavit* raczey sobie obieraiąc śmierć ponieść, niż powierzony sekret na Spowiedzi, wydać.

II. A ieżeli o tym wszystkim wątpiemy, że on nie broni sławy naszey przy śmierci, ile Patron wielki, (co żeby tak bydź miało, nierozumiem cale) niewątpieymysz przynaymniey o tym, iż to gotow uczynić, ile wielki Swięty, żeby nas z swoiey niespuszczał nigdy opieki. Swiętych bowiem Pańskich, gdy iuż stanęli na lądzie szczęśliwey wieczności, coż proszę za zabawa iest? Oto twarz w twárz zapatruiąc się na BOGA, myśleć też i o naszych pożytkach duszy, wstawiaiąc się za nami tak, iak ów Moyżesz i Samuel za ludem do BOGA, z tą iedną rożnicą ich nieszczęścia, od naszego szczęścia: że ich proszących za owym ludem przyo-
Jere: biecał BOG niewysłucháć. *Si steterit*
15. *Moyses & Samuel coram me, non est a-*

nima mea ad populum iſtum; Swiętych zaś Páńſkich modlących ſię za nami, ktoż wie? á za nie wyſłuchá ich? Pamiętaią oni o tym dobrze, że my ich Bracia á oni ſą naſi. Mowi z nich nie ieden do BOGA o nas. *Os ex oſſibus* Gen. *meis & caro de Carne mea:* J co ieſt 2 naſzym upadkiem na ziemi; to ieſt ich pobudką w Niebie. A więc ieżeli nas wezwani ratować zwykli w życiu; daleko bardziey, żebyśmy ſię z nimi cieſzyli iako Braciá: *Quis mihi det te* Cant *Fratrem meum, ut deoſculer te?* z tym 8 ſię odzywaiąc, ratować nas pragną i uſiłuią przy śmierci. Czymże? oto poważną przyczyną ſwoią do BOGA. Przyczyna więc, powaga, zaſługi Jana Nepomucena, ſamo przeto, że ieſt Swiętym króluiącym w błogoſławioney Oyczyznie z BOGIEM, czegoż proſzę ziednać u BOGA nie potráfi? Czyż niepotrafi obronić przy śmierci każdego wzywaiącego iego opieki nad ſobą? Możeſz BOG niepokazáć Jana Nepomucena ſwoim właſkach iemu udzielonych dla ratunku ludzkiego cudownym Swiętym? kiedy go Jan Nepomucen ſwoim przez ſwoią krew

Mę-

Męczeńſką wyznał práwdziwym BOGIEM? Albo, będzieſz BOG tak ſkąpym w nieprzebranych dobroci ſwoich ſkarbach, żeby tego uczynić niemiał dla iednego Nepomucena Jana; czego nieprzeſtaie nigdy czynić dla innych Swiętych ſwoich: że ich prośby mile przyimuie zá nami? Ah myśleć ia o tym Chrześcianie moi! dopieroż pytáć ſię o to więcey niechcę. Pan on ieſt dla wſzyſtkich bogaty *Dives in omnes.* Pan iak w ſobie pełen nieſkończoney chwały, tak pełen dla Swiętych ſwoich nieſkończoney dobroci. Pan przyzwoitey czci wyciągaiący dla wiernych kochankow ſwoich na ziemi. Sądzcież i wy o nim w dobroci. *In bonitate ſentite de Domino,* á pamiętaycie, iż ieżeli teraz nabożnemi ieſteście do Jana Nepomucena w życiu; przy śmierci nigdy nie przyidziecie na wieczne zhańbienie. Pokaże on na ten czas opiekę ſwoię nad wámi, ktora też wám będzie w oną okropną godzinę naypotrzebnieyſza. Czemu? bo od niey bydź może, że wieczna chwała zbawienia waſzego zawiśnie. Nigdym bowiem, áni ſłyſzał áni czytał,

że-

żeby kto szczerze i stątecznie nabożny do tego Swiętego Patrona za życia; niedoznał nad sobą opieki iego przy śmierci. BOG mu odważnie poniesioną śmierć Męczeńską nadgradza sławą brzmiącą teraz po całym świecie; tak, tylko że w iednym Czeskim Króleſtwie został Męczennikiem, á na cały świat ieſt zawołanym Swiętym ludzkiey sławy Obrońcą i Patronem. Każdy to mu przyznaie, że to ten ieſt Swięty, u ktorego grobu w Pradze za wezwaniem iego dziewiąciu umarłych wskrzeszonych zostało. Każdy mu to przyznaie, że to ten ieſt Swięty, ktory trzem w zwątpionym Osobom w sprawie swoiey niebeſpieczney, pokazawszy się po śmierci, w Wiedniu u Cesarza wyiednał wygraną. Każdy mu to przyznaie, że to ten ieſt Swięty, dla ktorego zasług w kratę u grobu swego śmiało biiących nogą czterech Odszczepieńcow, nagłą BOG ukarał śmiercią. Przyznaymyż i my Słuchacze, że to ieſt ten Swięty, ktory i nam samo to wszystko może uczynić, to ieſt: álbo nadgrodę przed BOGIEM, gdy go będziemy czcili; álbo karę od

BOGA, gdy go będziemy znieważali. A ieżeli życzemy sobie zbawienia dusz naszych, niespuszczaymysz go w całym życiu naszym i z oka i z serca. Wyznawca ten, Meczennik ten Chrystusow, niech tak broni sławy naszey na tym świecie; żebyśmy na tamtym wieczney niepodpadli sromocie. Nie bóymy się, wiele może u BOGA. Byle tylko trzymał sprawę naszę w życiu, niespuści iey i przy śmierci, Będzie pamiętał o nas w skonaniu naszym na ten czas; ieżeli my pamiętać będziemy o nim w życiu naszym teraz. O! szanuymysz go iako Patrona wielkiego, prośmy go bezprzestannie, żebyśmy na sądzie Boskim nie przyszli na sromotę. Zawczasu uciekaymy się do Opieki i obrony iego. A ieżeli kiedy padnie na nas niesława od ludzi, garniymysz się do niego, á on ią w dobrą sławę zamieni. Jeżeli nas obskoczą kiedy nieprzyiaciele, zastawiaymysz się nim, á on z ich nieprzyiaźni wnet uczyni zgodę. Jeżeli natrą na nas gwałtowne pokusy, uciekaymysz się i wzdychaymy do niego, á on ie rospędzi. Nadewszystko zás,
gdy

gdy on za ocalenie Sakramentu pokuty Swiętey, położył życie ſwoie, Modlmyſz ſię do niego przez rozmaite poſty i umartwienia, przez ſzczerą i dokładną ſpowiedź i pożywanie Ciała JEzuſowego, żebyśmy bez tego Sakramentu z tego nieſchodzili świata; ále owſzem zmazawſzy nim nieſławę doczeſną na duſzy w tym życiu, przyſzli do oſiągnienia wieczney chwały w Niebie. Czyńmyſz to więc záwſze, zawſze wzdychaiąc do tego Swiętego, i ile Wyznawcy, i ile Męczennika wielkiego.

O! Patronie Swięty! O! Swięty przedziwny w wyznaniu i Męczeńſtwie ſwoim! przez tę twoią chwałę, ktorą teraz maſz u BOGA, proſiemy cię ſerdecznie: trzymay nas tak w Opiece twoiey w tym życiu; żebyśmy po śmierci z duſzą, gdy zaś zmartwychwſtaniemy, z Ciałem zaprowadzeni byli zá przyczyną twoią do błogoſławionych Przybytkow w Niebie, gdzie wſzyſcy nucić i wołáć będziemy. *Benedictio, & claritas, & ſapientia, & gratiarum actio, honor & virtus & fortitudo DEO noſtro in ſæcula ſæculorum. Amen.* *Apoc 7.*

KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEGO ANTONIEGO z PADWY, *w Miedniewicach u WW. Oycow Reformatow* 1774.

Sic luceat lux veſtra coram hominibus, ut videant opera veſtra bona, & glorificent Patrem veſtrum, qui in Cœlis eſt. Matt: 5.

MIędzy innemi obowiązkami oświadczania czci przyzwoitey od nas Bogu Słuchacze Pobozni; nieſkończone mu ieſzcze dzięki oddáwać powinniśmy záwſze za to, że z nieprzebraney i nigdy nieuſtaiącey dobroci ſwoiey, miłościwie nędzom i potrzebom naſzym zápobiegáć raczy. Po owym bowiem wypłynionym przez dwa tyſiące lat ſtanie natury, pod czas ktorego ludzie żadnego prawa i przepiſu nieznaiąc, takie iednak oświecenie rozumow ſwych od niego brali; że ktorzy ſię nim rządzili, od prawey bynaymniey nieodſtąpili drogi;

przy-

Przysłał ludowi swemu z gory Sinay przykazania swoie Boskie wyryte na tablicy, rządząc go i broniąc w przeciwnościach przez Moyżesza, przez Arona, przez innych zasłużonych przed Niebem Mężow. Po nim, to iest Moyżeszu, żeby ustanowił Prawo łaski, zesłał na pomoc ludzką, Jednorodzonego Syna swego, zesłał Apostołow SS. zesłał i sporządził nakoniec przedziwnych, zasługami w Kościele Bożym Mężow, ktorzyby z iedney strony: pracą i nauką swoią, świat cały prawie w błędach rozlicznego niedowiarstwa oświecali, krnąbność upártego rozumu nadprzyrodzonemi sprawami przekonywali, łaskami i dobrodzieystwy zatwardziałe kruszyli i miękczyli serca; zdrugiey strony: wyzuwszy się iuż z śmiertelnego ciała więzow, i stanąwszy w błogosławioney Oyczyznie przed Bogiem, niezapominali o nas; ále owszem uciekaiących się nas pod ich opiekę mocą swoią i wielkiey wagi wstawieniem się do BOGA wspierali. A że innych pominę; samego iednego wielkiego w Kościele Chrystusowym Wyznawcę, wielkiego przed Niebem i światem Cudotworcę, wielkiego Za-

Exo: 31

konu Serafickiego chwały i ozdoby Pomnożyciela, nie bez świadectwa i serdeczney waszey pociechy Antoniego Swiętego wspomnę. Ten to iest Swięty, ktorego BOG obrał za światło na obiaśnienie Narodow, áżeby przez nienasyconą gorliwość pomnożenia Czci Boskiey w sercach ludzkich szczegulną mu iednał chwałę. *Sic luceat lux vestra coram hominibus.* Ten to iest Swięty, ktorego BOG obrał, áżeby go szczegulnieyszemi práwie nad innych uszlachcił dárami, światu znaczniey pożytecznym, á przed Niebem wielkim go czyniąc Swiętym, *ut videant opera vestra bona & glorificent Patrem vestrum* tak, że niewiem, kogo tu przedziwnieyszego w kim uwáżać, czy BOGA w Antonim, czy Antoniego w BOGU. BOG bowiem, ieżeli wiele dał dowodow swoiey ku Antoniemu dobroci, przez niesłychane wsławiaiąc go sprawy; nie mniey i Antoni względem BOGA wiele pokazáł dowodow swoiey miłości, z niewypowiedzianemi popisuiąc się ku niemu záslugami. Prawda dwie tu rzeczy w tym zámierzonym pracowały końcu. Łaska Boska, i wola

An-

Antoniego. Wola Antoniego ſtáraiąca ſię bydź świątobliwym; łaſka Boſka czyniąca Antoniego Swiętym. Z tym wſzyſtkim ktoż tego oboyga zoſtał naywyżſzym ſprawcą? BOG. *DEUS eſt, qui operatur in nobis velle, & perficere pro bona voluntate.* Mowi Apoſtoł Páweł. On iák ieſt cudowny ſam w ſobie, tak cudownemi czyni i Swiętych przez ſiebie. Ze więc i Antoniego Swiętego uczynił cudownym; pokazáł tym ſamym, i ſiebie przedziwnym w Antonim, i Antoniego przedziwnego w ſobie. Co to za przedziwna Boſkiey iego dobroci ſprawa! Stańcie wy nad nią Chrześcianie, á kiedy tak BOG ieſt przedziwny w Antonim; nieuſtannieſz mu wſzyſcy za to dziękuycie. Kiedy znowu Antoni ieſt przedziwny w BOGU; co żywoż ſię wſzyſcy do opieki iego gárniycie. Ze mnie, co bydź zawſze zwykło, pokażę wam to iáśniey w dwoch częściach Kazaniá takich. Proſzę was o pilną uwagę. *Phil: 2.*

Przedziwny ieſt BOG w Antonim Swiętym, á przeto mu nieuſtanne dzięki

ki zá to oddawać powinniśmy wszyscy, 1.

Przedziwny iest Antoni Swięty w BOGU; á przeto się do opieki iego gárnąć powinniśmy wszyscy, 2. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

Nie chodząc daleko Słuchacze Pobożni, ále záraz od samey zapoczynaiąc rzeczy: iak BOG zdaniem Dawida Króla wielorakim sposobem, przedziwny iest w Swiętych Pańskich swoich, nie tylko tych, ktorzy się z nim cieszą iuż w Niebie; ále i tych, ktorzy się do świętobliwości sposobią ieszcze na ziemi, za co mu dziękować powinniśmy zawsze, że tak miłościwie i słodko przez swoie opatrzność wszy-
Sap: stkie na świecie rozporządza rzeczy od
8. końca do końca dosięgaiąc; tak między innemi w Antonim Swiętym dwoiakim sposobem przedziwność tę swoię pokazał. W łaskach, ktoremi go ubogacił w życiu; i chwále, ktorą go teraz wieńczy na ziemi i w Niebie.

I. ła-

I. Łaſki nadawane Antoniemu w życiu od BOGA, á ktoż proſzę wyliczy? bydź zrodzonym z Chrześciańſko Katolickich Rodzicow na świat, i to łaſka między innemi nie pośłednia. BOG dla przepáściſtych ſądow ſwoich wielu tego daru ubliżył, że ſię rodzą w błędach i ciemnościách z rodzicow Pogańſkich; nie, żeby tego chciał, i to uczynił, bo on wſzyſtkich chce zbawić, i do uznania práwdy ſwoiey przywieść, 1 Tim 2
iak świadczy Paweł Swięty. *Omnes vult ſalvos fieri & ad agnitionem veritatis venire*; éle dla tego czyni, iż ſię iako przyczyna pierwſza, do biegu natury ſtoſuie. Coż, gdy tą łaſka utwierdzi ſię ieſzcze przez drugą, iáka ieſt powołanie, á powołanie Swięte, powołanie z Ducha Boſkiego do ſtanu pochodzące? Podobnoby był niekazał doświadczać duchow, czy od BOGA ſą. *Probate Spiritus, ſi ex DEO ſint*, Jan Swięty; gdyby był rozmaitości ich zdrady niedociekł, Poznał to dziſiayſzy Wyznawca Antoni S. Przeto urodzony z bogoboynych rodzicow w Liſbonie Królestwa Portugalſkiego nie pośłednim Mieście; gdzież przyſzedłſzy do przyzwoi- 1 Joan: 4

tey

tey wieku swego pory, pierwsze myśli i stárania swoie obrocił? Ná męczeństwo. Męczeństwo niemoże bydź nigdzie większe, iák w Zakonie, Bernard Swięty to o nim napisał, *Religiosa vita martyrium est, horrore mitius, sed diuturnitate acerbius.* Zycie Zákonne iest nieiakie męczeństwo, nie ták niby strászne, iák Swiętych Męczenników; átoli iednak więcey przykre, że długie, bo codzienne. Patrzciesz, iák ten sługa Boski, bynaymniey się tego niewzdrygał. Zobaczył on piąciu błogosławionych Braci mnieyszych Męczenników ciała dla Chrystusa okrutnie zámordowane, do Koninbryki z Lysbony z wielką wspaniałością przeprowadzone; by podobnym sposobem krwawą nieśmiertelnemu BOGU za wiárę mógł z siebie uczynić ofiarę, Zákonowi Fránciszka Swiętego, całego siebie z duszą i ciałem poświęcił. Coż tu sądzić o tym przedziwnym Wyznawcy Chrystusowym? myślcie sami. Swiętey Teressie dáł był BOG tę między innemi łaskę, że iák ślubowała coraz więcey á więcey w doskonałości postępowáć; ták to i pełniła. Czyliż podobney nie-
ode-

odebrał Antoni Swięty łaſki? czyliż podobnie iák z Tereſſą, z nim nieuczynił Chryſtus? Póty on rządził umyſłem i ſercem iego, póki go do tego Zakonu nieprzywiodł, w którym ſię iuż, iák ſtał, bárdziey doſkonalſzym, ſtáć nie mogł. Czegoż mu bowiem w tym Swiętym zgromadzeniu brákowáło kiedy? czegoby mu Chryſtus Pan záraz obficie nienadáł? Łáſki pewnie do bogomyślności? Oto on w tak wielkie záchwycenia wpadał, poſzedłſzy na puſzczą z Aſſyżu; że między nim i Antonim Puſtelnikiem małoby co kto rożnicy znalazł. Jak bowiem tamten cáły w poſtach, cały w włoſiennicy, cáły w oſtrości żywota i umartwieniu do śmierci zoſtawáł; tak i ten Antoni. Ba co ia mowię? Przeſzedł i owſzem ten tamtego. BOG tamtemu nieudzielił tey łaſki, choć miał nieprzeliczone inne; żeby wyſzedłſzy z puſtyni głębokiey, ſzedł z prágnieniem przelania krwi ſwoiey zá wiárę między dzikie národy. Ná Antonim tym pokazáł tę łaſkę i cudo ſwoie; gdy takim ogniem rozżarzył męczeńſtwa niewinne ſerce iego, że chociaſz krwi

Mę-

Męczeńſkiey między Sáracenami nieprzelał. Męczennikiem go iednak nazwaćby ſłuſznie można. Męczeńſtwa bowiem rodzay dwoiaki naznacza Grzegorz Swięty. Jeden oczywiſty przez wydánie ciała ſwego na męki i śmierć. Drugi ſkryty przez wyda-
Libr: nie duſzy ſwoiey na udręczenie ſerca
3dial: i myśli. *Duo ſunt Martyrii genera, al-*
c, 26 *terum in publico, alterum in mente & actione.* Ze dwòch więc tych rodzaiow Męczeńſtwa, iednym Męczennikiem bydź muſi Antoni Swięty. Gdy ſię nieſtał Męczennikiem na ciele; ſtał ſię nim nieomylnie na duſzy. Prawda: tak też potrzeba było, ſpoſobiąc ſię do wielkich rzeczy, ſpoſobić ſię wielkiemi ſrzodkami. BOG bowiem, kiedy kogo powołuie do iákich wielkich rzeczy, powołuie go, mowi Auguſtyn Swięty, tym ſpoſobem; ktory mu nayprzyzwo-
Serm itſzy bydź widzi. *Vocat unumquemque*
7 *prout ſcit congruere ei.* Ze ſerce Antoniego Swiętego miłością Boſką pałało, mało chodziło o to, że ie BOG ledwie krwią Męczeńſką nieugaſił, ták: że, czy to Antoni miał łaſkę od BOGA iego oświecaiącą rozum w dziwney

wney oney ſwoiey nauce i mądrości, ktorey ſię w Bononii dziwowali w nim wſzyſcy, i w tym był BOG przedziwny w nim; czy miał łaſkę zápalaiącą iego wolą do ſprawowánia prac niewypowiedzianych, ktore podeymowáł dla bliźnich ſwoich, i w tym był BOG przedziwny w nim; czy miał łaſkę ku cudzemu ſię pożytkowi ściągaiącą w nawrácaniu co niemiára grzeſznikow do BOGA, i w tym był BOG przedziwny w nim.

II. Coż mowić dopiero o chwále iego, ktorą mu dáwſzy w Niebie, ziednał na ziemi i u ludzi? Podźcie na wſzyſtkie cztery części świáta. Spytaycie ſię, ieſtli mieyſce takie, gdzieby o Jmieniu Antoniego Swiętego nieſłyſzano teraz? Nie możecie mowić, żeby on niebył ſławny na powietrzu, bo to na roſkaz iego pod czas gwáłtownego w polu deſzczu, wſzyſtkich ſłuchaiących Kazania iego (lubo ſię ſtrumieniami w około nich zewſząd wáliły wody) od naymnieyſzey záchowáło kropli. Ani, żeby nie był ſławny na morzu, bo i to tylekroć rázy zburzone na iedno wezwanie Jmienia iego, uſpokaiało ſię

ſzczę-

ſzczęśliwie. Ani, żeby nie miał ſwoiey wielkiey ſławy na ziemi, bo i ta, choć nieczuła, na roſkaz Antoniego z pośrzodka wnętrzności ſwoich umarłe do życia przywracała trupy. Nie dopieroż, między Czártoſtwem, żeby nieſłyſzano o nim, bo ci z Ciał opętanych przynagleni od Antoniego Swiętego, pierzcháć i uchodzić muſieli. Sławny Antoni na morzu, Sławny Antoni na ziemi, Sławny Antoni na powietrzu, ſławny Antoni zgoła wſzędzie. BOG taką mu ziednał chwałę, iákie mu dawał i łaſki. Miał on tę łaſkę od BOGA, że cáły Arymin Miáſto Heretyckie Kazaniami ſwemi Ducha Bożego pełnemi do wiáry Swiętey Katolickiey przywiodł. Ma też i tę chwáłę od BOGA, że go cáły Kościoł Boży nazywa teráz młotem Heretykow. *Malleus hæreticorum.* Lecz, czyliż mu dośyć na tey poziemney chwale, ktorą mu świat cały i Kościoł Swięty przyznaie? nie. Co wy rozumiecie o chwale iego w błogosławioney Oyczyznie, w ktorey teraz cieſząc ſię Kroluie z Bogiem? Paweł
1 Cor S. napiſał: iż áni oko widziáło, áni ucho
2 ſłyſzało, áni ſię w ſercu ludzkim pomie-
ścić

ście może, co BOG zgotował kochaiącym siebie. Pátrzcież, ieżeli to nagotowáł kochaiącym siebie; czegoż nienagotował ukochanym od siebie? Cáła szczęśliwość Swiętych Páńskich, na tych dwoch zawisła rzeczach: że dziedziczą BOGA zápatruiąc się na niego, i że go kocháią poznawaiąc go coraz bardziey á bardziey. Czyliż tey szczęśliwości nie miáł ieszcze zá życia Antoni Swięty? piástuiąc na rękach swoich maleńkiego JEZUSA? na niego się zápatruiąc, i iego nátężonym miłości wzruszeniem kocháiąc? Prawda: mieli to błogosławieństwo i uszczęśliwienie dla siebie i inni, tak w stárym, iák w nowym Zakonie Swięci Páńscy. Miáł Symeon stáruszek w Kościele Jerozolymskim, miał Stanisław Kostka w Wiedniu, lecz komuż się, tym? czy Antoniemu Swiętemu bardziey dziwowáć? Symeon wziął na ręce swoie od MARYI JEZUSA, Stanisławowi sama go MARYA złożyła w chorobie na łonie iego, Antoniemu záś Swiętemu sam się maleńki JEZUS ná rękách złożył, sam się mu piastowáć dopuścił. O dziwny związek wzáiemney miłości
JE-

JEZUSA z Antonim! Mnieyby to uważáć potrzeba, gdyby to ſzczęście poſpolite było innym Swiętym Páńſkim; ále, że z całey liczby niebieſkichObywatelow ſześciu, z całego grona niepokalanychDziewic cztery tylko [iak mi ſię czytáć to wſzyſtko w W. X. Bielickim zdárzyło] na rękach ſwoich záſłużyli mieć JEZUSA. Coż będzie zá ludzki rozum, żeby tey ſzczęśliwości nad wſzelkie inne Swiętych Páńſkich nieprzekłádał? Co to ieſt Chrześcianie moi, ieżeli nie Niebo prawdziwe: żyć na ziemi, á dziedziczyć, i zápatrywáć ſię ná BOGA, nie przez zwierciadło nieiákie, iák mowi Apoſtoł Páweł; ále twárz w twarz iák widział Antoni Swięty? Mnie ſię zdaie, iż ieżeli na kim, tedy na Antonim ſpráwdził Zbawiciel JEZUS náyiawniey owe Ewangelii ſwoiey ſłowa: Błogosławieni czyſtego ſerca, álbowiem oni oglądaią
Matt: BOGA. *Beati mundo corde, quoniam*
5. *ipſi, DEUM videbunt.* Niewinność Antoniego ściągnęła z Nieba do ſiebie JEZUSA. Przez tę on podobał ſię
Eccl: za dni życia ſwego Panu. *Placuit*
44 *DEO,* Przez tę on, iák Swięty Filip

Ne-

Neryuſz, poznawał ſtan w śmiertelnym grzechu zoſtaiącego Człowieka, czuiąc na ſercu ſwoim dziwną ku niemu obrzydliwość. Przez tę on ſtał ſię podobnym Starozákonnemu Moyżeſzowi, ktory tak ſię goreiącemu Krzakowi pokłonił, iák gdyby w nim na obecnego BOGA pátrzył. Chryſtus z miłości raz ſię tylko na rękach Antoniego złożył, á Antoni przez wiárę uſtawicznie go w oczach ſwoich i ſercu noſił, tak: że, czy Antoni był przed oczyma Chryſtuſa, czy Chryſtus na rękach u Antoniego; záwſze Bòg pokazał ſię przedziwny w Antonim, przedziwny w Antonim, ieżeli Antoni był w Oczach Chryſtuſa mogł na ten czas mowić do Chryſtuſa; co w Kſiędze Eſter: Oto ia znalazłem łaſkę w oczach twoich. Przedziwny w Antonim, ieżeli znowu był Chryſtus na rękach u Antoniego; bo Chryſtus mogł mowić do niego to, co do Izaiaſza Proroka: *Oto iá dałem cię na światło narodow.* Swiátło czy może bydź większe, tak Padewſkiemu Kościołowi, iak Luzytańſkiemu Kroleſtwu, z kogo; iák z Antoniego Swiętego? tu, że ſię urodził, i na świát przyſzedł;

Eſth. 7

Iſa. 49

tam,

tam, że umarł i do Nieba poszedł. O! iák my Chrześcianie nieskończone dzięki dobroczynnemu BOGU oddáć powinniśmy záwsze! że taką moc i dzielność rámienia swego w Antonim przedziwną pokazał! Pán on iest dobry, á dobroci i miłosierdziu iego, mowi Jonasz Prorok, niemasz liczby i miary.
Ionæ. *Scio quia tu es DEUS clemens & miseri-*
4 *cors & multæ miserationis.* Cokolwiek on czyni dla wybranych swoich, ktorych wyznaczył do chwały swoiey; czyni to tym końcem, żeby i ich w sobie, i siebie w nich przedziwnym okázał. Przedziwnieyszy czy mogłże się bárdziey w kim pokázáć, iák w Antonim, Boskiey mu swoiey udzielaiąc dzielności? BOG iest nieograniczonym na każdym mieyscu, iest przytomnym i obecnym na wszystkich razem iedney chwili mieyscach: sądźmysz, ieżeli on tey swoiey dzielności cząstki nie zdáł się udzielić Antoniemu Swiętemu: to iednego czasu stawiaiąc go razem w Aryminie i Tolossie, to na dwóch mieyscach rozległych, pokazuiąc mu, co się działo tu w Medyolanie, á tam tegoż samego czasu w

Rzymie. Przyłożmyſz do tego ieſzcze, że ſerca ludzkie ſam tylko BOG ieden przenika. Sam tylko ieden ieſt onych badacz. Nie wie nikt ſam o ſobie czy miłości, czy nienawiści ieſt godzien. *Neſcit homo utrum amore, an odio dignus ſit* Mowi Kaznodzieia Pańſki; nie wie też i o drugim, czy w złym, czy w dobrym ſtanie duſza iego ſchodzi z tego świata. *Niedościgłe ſą Sądy Boſkie i niewybadane drogi iego,* powiedział Apoſtoł Páweł. Spoyrzyimyſz na Antoniego Swiętego, co to BOG z nim uczynił. Oto, ten Swięty, o ſercu pewnego Lichwiarza, záraz po śmierci, że nie w ciele, ále między ſkarbami ſię iego znaydowało, przepowiedział; á o duſzy, że ſię do piekła doſtała, zgromadzonemu niezawodnie ludowi oznaymił. Ah! ſłyſzałże kto z wás, żeby Káżdy Swięty podobnego tey rzeczy co przepowiedział? lubo ledwie nie wſzyſcy przedziwne inne i mieyſcem i czáſem i porządkiem przepowiadali rzeczy. Lecz czyli to podobna Chrześcianie moi ták w ſamey rzeczy, ják ieſt przedziwnego zmiarkować BOGA w Antonim Swiętym? Podź-

Eccl: 9

Rom: 11

my ráczey, pádniymy przed nim w
Pſal: Sakramencie utáionym. *Venite adore-*
49 *mus & procidamus ante DEUM.* Podziękuymy mu, że tak w Antonim ieſt przedziwnym. Naſz to ieſt w tym interes, naſza w tym ieſt korzyść i ſprawa, czemuż to? O!.. bo ten Swięty taki człowiek, iák my, ále my nie ták Swięci iák on, równie ieſt przedziwny w BOGU. Zobaczmy to w drugiey części Kázaniá, á do opieki iego gárnieymy ſię co żywo.

CZĘSC DRUGA.

PRzedziwnego Swiętego w BOGU, iákim on ieſt Słuchácze Pobożni, náyprędzey i náylepiey ze dwóch miár uwáżyć i oſądzić można: zdárow i cudow. Zdárow, ktore on miáł zá życia od BOGA, i z cudow, ktore on w życiu czynił przed BOGIEM.

I. Dáry iákież miáł Antoni Swięty zá życia? liczy ie wſzyſtkie długim ſzeregiem Apoſtoł Páweł, náucząiąc: że iednym BOG dáie różność ięzykow, drugim moc uzdráwiania ciężkich i śmiertelnych choròb, innym leczenie

rán

rán i kálectwa, tym przeniknienie myśli i ſkrytości ſerca, owym tłómaczenie mowy rozmaitey i przytrudnych piſm, innym dár Proroctwa i działanie nádprzyrodzonych rzeczy, i tám dáley. Byłże Antoni Swięty bez ktorego z tych wyliczonych dárow? á ráczey czyli te wſzyſtkie dáry poczęści na innych Swiętych Páńſkich wylane, rázem ſię zgromadzone nie znaydowáły w Antonim? Możeſz bowiem bydź większy, iák mowić wielorákiemi ięzykami wprzod ſię ich niewyuczywſzy nigdzie? Otoż patrzcie: ledwie co ná ten urząd Apoſtolſki prawdziwie od BOGA wezwány wſtąpił Antoni Swięty, ledwo co tylko mowić począł; nátychmiáſt táka ſię, na náuki iego Duchá Bożego pełne, mnogość gromadziła ludzi: że gdy ich Kościoły ogarnąć niemogły, w obſzernych polach Mąż Swięty do ludu kázywáć muſiał. O dziwne Apoſtolſtwa Antoniego początki! lecz o! przedziwnieyſze roſporządzenia Boſkiego oſtátki! Coż wy bowiem rozumiecie, że między tą wielością Słuchacza, ktorego ſię ná trzydzieści i więcey liczyło tyſięcy, znáydowáło ſię bárdzo

wiele z obcych narodow, z obcych páńſtw, obcego ięzyka ludzi; czyliż ſwym przyrodzonym mowiąc do nich Antoni Swięty ięzykiem, gdy od wſzyſtkich náleżycie był rozumiany, powinney od nas z podziwieniem niewyciągá uwági, z iák wielką ſię BOG ku niemu wylał ſzczodrobliwością? Mnieyby to było dla BOGA, gdyby iednemu Antoniemu wráz rozmaitemi ięzykámi, ktorych przedtym nieumiáł, udzielił był mówienia daru. Lecz żeby go przedziwnieyſzego okazáł w ſobie, więcey dáleko dla niego uczynić ráczył. Bo, á żeby go tak znacznie różniący ſię lud ſwą właściwą zrozumiał mową; wſzyſtkim ludziom pozwolił dáru ięzyka Antoniego. A przeto, ile ſię nieumieiących ięzyka iego, á przecie rozumieiących, co mowił, znáydowáło ludzi; tyle ſię nowych, i w ludziach, i w Antonim Swiętym, liczyło dárow, ták: że z tey miáry mogł o ſobie powiedzieć na tenczas bez chluby, co Jzáiaſz Prorok.
Jſai. *Dominus dedit mihi lingvam eruditam.*
50 Práwda: nie był to ten dár táki, żeby go, inni Swięci Páńſcy nie mieli; z tym
wſzy-

wſzyſtkim to rzecz bárdzo rzadka: iáko i tá, że wielu uprágnionych ſłucháć nauczaiącego Antoniego, á nie mogąc ſię dla odległości mieyſcá tam ſtáwić, gdzie kazáł, częſtokroć o mile, dwie i więcey zoſtaiący pod dáchy domoſtw ſwych wychodzili; á tak chociaż o podál mowiącego ſłyſzeli nálezycie, i wſkruſzeni w ſercu nawracáli ſię do BOGA. Niemogł ſię wſtrzymáć naywyżſzy Biſkup Rzymſki z Kárdynałami i cáłym duchowieńſtwem, ktory go názywał Arką teſtamentu; nie mogł w Pádwie Biſkup mieyſca ſwego, ktory go záwſze pokornie, idąc zá nim, na ambonę odprowadzał; niemogli po rozlicznych Panowie wſtrzymáć ſię Miaſtach; żeby na tę z Nieba zeſłanego Náuczyciela nieugęſzczali náukę. Y owſzem Ci wſzyſcy od tłumow wielkich ludzi, zewſząd ſię do Antoniego Swiętego gárnących, ążeby go w drobne nierozerwali ſztuki na relikwie święte, powágą ſwoią i mocą záſłaniali. Co záś ieſzcze przedziwnego Antoniego Swiętego pokazuie w BOGU, ſłuchaymy. Poſpolite ták, i ták niepłonne o świętobliwości Anto-

toniego Swiętego u wſzyſtkich mniemanie było, że ſzáty iego, iák mogli, nożyczkámi ſtrzygli ſkrycie. J cokolwiek ſię komu od męża Swiętego doſtało; zá naywiękſzy ſkarb u ſiebie poczytuiąc chowáli, tak dálece: że iák niegdyś cudowney Páwła Swiętego chuſtki, ták oni tych Antoniego Swiętego relikwiy na rozmaitych ſwoich chorob używali leczenie. Zápatrowali ſię na to náywyżſi Kościoła Bożego Rządcy. Zápatrywáli ſię na owe tłumy ludzi, z Kazania Antoniego co żywo gárnących ſię do ſpowiedzi, tak licznie: że im Kápłanow mnôſtwo żádną miarą wyſtárczyć niemogło. Zápátrywáli ſię na tak znáczną złych obyczaiow poprawę, chwały i czci BOſkiey pomnożenie; i iedni go ſkrzynią teſtamentu, drudzy mężem z Nieba zeſłanym nazywali. O! cudowne wſzechmocney Pána BOGA ręki dáry, coście wy nieczyniły z Antonim Swiętym! lecz o! niepoięte i cuda Boſkie, czego z wámi niedokazywáł Antoni Swięty!

II. Czegoż potrzeba do cudu, żeby był cudem nazwany? nic więcey, tylko prędkości, i nagłey odmiany nad-

przy-

przyrodzonym ſpoſobem, w rzeczy uczynieniu iákiey. S. Tomaſz Anielſki Doktor między innemi cudámi, ma zá cud, choć ſię to rzecz mała zdáie, nágłe uleczenie febry. Cożbyście wy dopiero rzekli na niepoięte cuda Antoniego? Cobyście rzekli pátrząc ſię, że ſkruſzony mową gorliwą Antoniego grzeſznik, chcąc ſię ſpowiadać, á dla zbyt obfitych łez i ſerdecznego łkania ſłowa przemowić niemogąc, gdy podał Antoniemu ná kárcie ſwoie ſpiſane grzechy: Antoni go rozgrzeſzywſzy pokutuiącego ſzczerze, czyſtą mu nazad bez naymnieyſzey litery oddał i powrocił kartę? Cobyście rzekli, widząc, że na roſkaz Antoniego wygłodzony Oſieł od obroku odſtąpiwſzy, przed Náyświętſzym padá Sákramentem; á zatwárdziały heretyk, tego ſię domagaiący cudu, do łona ſię Kościoła Bożego nawraca? Cobyście rzekli, ſłyſząc, że Antoni w Mieście Podium złośliwego życia człowiekowi przepowiedziawſzy, męczeńſtwo; w ſkutku ie ſamym ſprawdził, iż ie w Jeruzalem wkrotce od Saracenow ponioſł? Przyznam ſię wam, że iá podobne cuda w Antonim, co i w Chryſtu-
ſie

Matt. ſie uwáżam. Chryſtus Pán Krwią pły-
9 nącą niewiáſtę dotknieniem ſię ſzaty
ſwoiey uzdrowił. Antoni krwawą
niemoc cierpiącego Nowicyuſza, wło-
żywſzy ſwoy Zákonny na niego hábit,
Luc; uleczył. Chryſtus Pan Magdálenie po-
6 wiedział: *Remittuntur tibi peccata.* An-
toni kártę pełną grzechow zápiſaną
(iákoście ſłyſzeli dopiero,) ſamemi
łzámi ſpłukaną, czyſtą pokutuiącemu
oddał, Chryſtus Pan Natanaela zdáleka
poznáł, że miał bydź niezáwodnie
Joa: Swiętym. Antoni Juryſtę przewrotne-
1. go, kłaniaiąc mu ſię częſto, zmiárko-
wáł, że miał zoſtáć wielkim Swiętym.
Chryſtus ſię utaionym w Sákramencie
na tak wielu mieyſcach znáyduie. An-
toni Swięty rázem był widziany na
wielu mieyſcach, tak dálece: że głoſu
jego, gdy do ludzi mowił, náwet i
ryby ſłuchały z taką weſołością: że
z wody ná ląd wyſkakiwały; á okrom
tego dzikie zwierzęta na náukę iego
z laſow przybiegały, z łożek chorzy,
z grobów umarli, grzeſzni z błota po-
wſtawali. Podźmyż do owego Bo-
niwilla, do owego Ecelina, do owey
na kazaniu iego będącey Pani; czyliż
to

to małe cuda, ktore on z niemi poczynił? Nie ieſtże to cud wielki, grzeſznika odſzczepieńcę zákamiałego do łona Kościoła Bożego przywieść? O-tož ten cud uczynił Antoni z Boniwillem i Ecelinem; pierwſzego przez nierozumną beſtyą náwracaiąc do BOGA w Aryminie, drugiego ták miękcząc zátwardziałe ſerce, że na tych miaſt powròz na ſzyie ſwoią wziąwſzy, oſtrą do ſamey śmierci prowádził pokutę. Ze ten cud cudem uczynił, przypomniymy ſobie, co mowi Auguſtyn Swięty: większy ieſt nierownie cud wyprowadzić z nałogu grzeſznika, niżli wſkrzeſić umárłego z grobu. Co ſamo i Zbawiciel JEZUS na wielu mieyſcach w Ewangelii ſwoiey potwierdza pytaiąc ſię: *Quid eſt facilius dicere, dimittuntur tibi peccata tua, an dicere, ſurge & ambula?* Nieprzywodzę więcey dla krotkości czaſu, bo ſię boię, żebym nieprzepomniał, co ten ieſzcze przedziwny Swięty zá cud uczynił z znaczną iedną Panią pod czás Kazania ſwego. Przyſzedł był do tey, w poſtáci poſłáńca! czárt przeklęty oznaymuiąc iey o śmierci ſyna; poznał

Matt 9

An-

Antoni czárta, że to był syn kłamstwa, i nieczytáiąc listu, Panią w głos iáwnie przy wszystkich upewnił, że syn iey nieumarł ále żyie. Proszę, pokażcież rówuą spráwę ktorego z Swiętych Pańskich w życiu? żeby nie mowię poznał, bo poznawali ledwie niewszyscy, co iest fáłszywy, á co práwdziwy Anioł świátłości; ále żeby tak na głos kogo upewniali iáwnie, że nie tak się rzecz ma, iákby ten chytry wąż przybrany w postáć iáką donosił, lub zwiastował komu? Przyznaycie lepiey, że Antoni Pádewski, niemnieyszy był cudotworca, iak i Grzegorz Swięty. Przenosił ten z mieysca na mieysce gòry. Coś podobnego czynił i Antoni. Potrzeba bowiem było gromy i nawałnice pod Miastem Bituryki od ludzi sluchaiących Kazania iego oddalić, i na insze strony przenieść; spoyrzał tylko w Niebo, i, iák Eliasz z Nieba na woysko Syryiskie siarczyste spro-
4 *Reg* wádził ognie, ták on gromy i náwał-
10 nice oddálił. Potrzeba było iednegoż czásu, tu do zgromadzonego ludu káząć, tu w chórze z Brácią wyśpiewywáć chwałę Boską; westchnął tylko

do-

do BOGA, i w net tego dokázał o- boyga. Stawiano przed nim potrawy záprawione trucizną, kazano mu ieść iadowite bufony; przeżegnał ie tylko Antoni Krzyżem Swiętym; i, iák drugi Wincenty Ferreryuſz w zdrowe zámienił pokármy, ták dálece: że tu ſię ſpełniły owe Chryſtuſowe ſłowa. *Et ſi mortiferum quid biberint, non eis nocebit.* *Mar. 16* Ták ten Pán wiekuiſtey chwały chciał, áżeby Antoni ſługa i to, i więcey ieſzcze coś czynił. *Majora horum faciet.* *Joa. 14* Przy męce Zbáwiciela trzech było łotrow, dwoch ná Krzyżu wiſzących, i ieden Judaſz roſpaczaiący. Na Kazánie Antoniego Swiętego dwudzieſtu ſię czterech zeſzło, Przy męce JEzuſowey ieden ſię tylko Dyzmas náwrocił; záś Gyzmas bluźniący, Judaſz roſpaczaiący, wiecznie zginęli. Antoniego Kázania ſłuchaiąc wſzyſtkich ſię dwudzieſtu czterech nawrociło, wſzyſcy upadli do nog iego, wſzyſcy ſpowiedź uczynili, wſzyſcy pokutowali. Ah! tak to, ták Chrześcianie moi przedziwny ieſt ten Swięty w BOGU! Niemaſz tey łaſki, ktoreyby on proſzącym o nię nie wyiednał; niemaſz te-

tego cudu, ktoregoby on dla żądáią-cych go nie uprośił u BOGA. Pátronem ieſt zgubionych rzeczy, nikt śię na nim nie záwiodł, kto śię tylko ſzczerze do niego udáł. Polećmyſz śię i my iego cudotworney opiece. Ná to bowiem Swiętych Páńſkich przyczyńcow do BOGA mamy; żebyśmy przez nich w potrzebach naſzych prośili BOGA, iák mowi o każdym z nich ieden Bernard Swięty. *In terris visus eſt, ut eſſet exemplo, in cœlum levatus eſt, ut ſit patrocinio.* Prośmyſz, czego nam od BOGA potrzeba, przez Antoniego Swiętego. Wie BOG, co nam ieſt potrzebne, widzi ten iego Swięty ſługa, czego nam brákuie; westchnieymyſz do niego ſerdecznie. A gdyśmy mu dziś ofiárowali naſze podroże, naſze ſpowiedzi, naſze Kommunie, náſze nábożeńſtwa i gorące ku niemu wzruſzenia; ofiáruymyſz mu i ſerca naſze. Niech ie przyimie na wieczną uſługę BOGU. Spiewáli z przedziwnym dźwiękiem nád grobem iego Aniołowie Swięci: *Mortuus eſt Magnus Sanctus.* Nućmyſz my dziśiay z ża-

Serm. 2

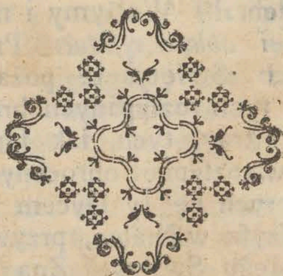
P. Bieli-cki S. J.

z żálem i płaczem przy Ołtarzu iego: Modl się zá námi Swięty Antoni Páduewski, modl się ták, iákeś się modlił zá czásow Zygmunta trzeciego Krola Polskiego. Monárcha ten, niemniey wieczney sławy pełny, iák i wieczney pámięci godny, w dzień sam dźisiayszy, Czci twoiey poświęcony, przystąpiwszy do Smoleńska niedobytey fortecy, gdy na Imię twoię szturm przypuścił wołaiąc: *Antoni Ablata restitue;* niebawiąc wnet zwycięstwem fortecę odebrał. Wołáymy i my, *Antoni, Antoni ablata restitue.* Przywroć Cudotworco Swięty te pozabierane własnosci, tych rozsypanych braci, ten rozerwany kray, tych, iak Jzraelitow niegdyś, w rozsypkę obroconych mężow; z ktorych się ty Oycem i wspoł brácią cieszysz w Niebie, przywroć to wszystko Mężu Swięty. Zna Cię za wielkiego Swiętego Lisbona, zna Padwa; niechże zna i nasza Opłakana Polska! *Antoni ablata restitue.*

Ah! pamiętayże o tym Swięty Wyznawco! przed Bogiem, ktory i Ciebie w sobie, i siebie przez Ciebie,

tak

tak przedziwnie wſławił. A ziednawſzy nam to, o co do ciebie wzdychamy; ziednay nam nakoniec to, czego ſobie przez Ciebie życzemy: żebyśmy umarłſzy w łaſce Boſkiey na wzor i podobieńſtwo twoie, przyſzli do oſiągnienia podobney za tobą chwały zgotowaney nam wſzyſtkim przed wieki. Amen.



KAZANIE

Na Dzien Szkaplerza Nayswiętszey MARYI PANNY. *w Łowiczu u Jchmciow XX. Piárow*, 1770.

Beatus venter qui te portavit & ubera quæ ſuxiſti,.. quinimo beati, qui audiunt verbum DEI & cuſtodiunt illud. Luc: 11.

DWie oſoby Słuchacze Pobożni w záłożonych tych dopiero odemnie słowach dziſiayſza Ewangelia Swięta wſpomina, i wyraża w ſobie. Niewiaſtę błogosławiącą tę, co w ſwoim żywocie noſiła JEZUSA; i JEZUSA błogosłáwiącego tych, co słuchaią słowa Bożego i ſtrzegą onego. Niewiaſta błogosławiąca, choćby wyrażała MARYĄ z Szkaplerzem ſwoim, nic w cale od rzeczy nie widzę; iák bowiem Bractwo Szkaplerza MARYI z okoliczności i zámierzonego dla ſiebie końca, ieſt nader chwalebne w ſobie, ták

ci

ci wszyscy, ktorzy kładą w to bractwo imiona swoie, do teyże samey chwały iego należeć powinni. JEZUS błogosławiący, choćby oznaczał znayduiących się w bráctwie Szkáplerza MARYI, nikt mi przeczyć rozumiem nie będzie; iák bowiem wielka iest szczęśliwość tych, ktorzy się w tym bráctwie Szkaplerza znayduią, tak niemnieysza iest tych, ktorzy w tym bractwie zostaiąc wszystkie iego powinności pełnią. *Beatus venter qui te portavit.... Beati qui audiunt verbum DEI.* Chrystus JEZUS, i Zbawiciel świata, nie mogł lepszego i iáwnieyszego ziszczenia słow tych taiemnicy, iáka się w nich zawiera, na kim innym doświádczyć; iák na bractwie Szkaplerza MARYI. Bractwo bowiem to, gdy kogo do siebie przyimuie; służyć mu może to, co powiedziała niewiasta dzisiaysza: *błogosławiony żywot, ktory cię nosił.* Powinność znowu, gdy kto w tym bractwie należycie wypełnia; mieścić się może bez wątpienia między temi, ktorych w dzisiayszey Ewangelii błogosławił JEZUS; *błogosławieni, ktorzy słucháią słowa Bożego, i onego*

ſtrzegą. Coż tedy w ſamey rzeczy ieſt to bractwo; kiedy i z ſtrony niego ſamego takie błogoſławieńſtwo roście, i z ſtrony wpiſuiących ſię w niego taka ſzczęśliwość záchodzi? Oto ieſt wybráne Towárzyſtwo MARYI, ktoremu nic złego czynić ſię niegodzi, ktoremu wſzyſtko dobre czynić ſię náleży. Nie godzi ſię nic czynić złego; bo Szkaplerz, ieſt to ſukienka taka, pod ktorą złości żadną miarą ukryć ſię nie powinny. Náleży ſię czynić wſzyſtko, co tylko bydż może, dobrego; bo Szkáplerz ieſt to bárwa taka, ktora w ſame przyozdobiać ſię powinna iedynie cnoty, tak: że, iak tam na iedney ſtronie ma wycechowane te Dáwida Krola Słowa: *Declina a malo;* ták tu z drugiey ſtrony ma wyſzyte te litery tegoż Proroka: *Fac bonum.* Zobaczmy to w dálſzey mowie Chrześcianie Pobożni, czy prawda: záłożywſzy ſobie, i na pochwałę Szkaplerza MARYI, i na zbawienną przeſtrogę znayduiących ſię w tym bractwie Szkaplerza, tákie dwie krotkie Kázania oſnowy.

Szkáplerz bractwa MARYI, ieſt to ſukienka taka, ktorą w nim noſząc na ſobie, nic ſię czynić złego niegodzi 1.

Szkáplerz bractwa MARYI, ieſt to ſukienka taka, ktorą w nim noſząc na ſobie, czynić ſię dobrze wſzyſtko náleży, 2. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

ZEbyśmy Chrześcianie Pobożni do zámierzonego, iák zámyślamy, nieomylnie przyſzli celu; nic więcey niepotrzeba, tylko uważyć zbawiennie Szkaplerz, w ktorym ſię wielu z nas znayduie, czyiá to ieſt Sukienka i bárwa? Jeżeli wierzemy, że MARYI? O toć tym ſamym, że ona każdego nábożnie go noſzącego broni, i każdemu nábożnie w nim żyiącemu zbawienie iedna; nic złego pod iey tą bárwą czynić nie trzeba, bo inaczey, gdyby ta ſłużba w iey bráctwie niezgadzała ſię z tą barwą iey Szkaplerza; tedy, ániby obrona od niey była pewna, áni zbawienie przez nię byłoby nie niezawodne. A przecie, iák ſię ta Mátka Swię-

tá

ta pełna miłości i świętey nadziei niezmiernie z tego cieſzy, gdy kogo nábożnie Szkaplerz na ſobie noſzącego, widzi; ták go nieomylnie broni, i zbáwienie mu wypraſza, gdy go w nim nic złego nie czyniącego uważa. Czemuż? O!.. bo przez tam to, uznaie on ią zá ſwoią Pánią; przez to uznaie on ią zá ſwoię Mátkę.

I. A mowiąc o pierwſzym Macierzyńſkiey iey obrony dobrodzieyſtwie: pewna to ieſt Słuchacze, iż, cokolwiek pragniemy mieć od BOGA; chce BOG, zá świadectwem Bernarda Świętego, żebyśmy wſzyſtko przez MARYĄ mieli. *Nihil nos DEUS habere voluit, quod per Mariæ manus non tranſiret,* nie, iákoby BOG, ile z ſiebie, nie był ſzczodrobliwy w źiratowaniu nas łaſkami ſwoiemi, bo iego ſzáſowanie ich, dáleko ieſt większe, niżeli obięcie ludzkie; ále żeby pokazał, co u niego MARYA waży, chce záwſze z obrony iey, ktorą ona nam wezwana gotowa dáć bez záwodu, moc Jey i władzą wynieść nad nami. Z tąd ieſt: że ieżeli grzechy naſze ſą nam do wſzelkiego dobrego na przeſzkodzie, ieżeli

Serm de Nat: Dom:

to złe, do ktorego prawie ż natury ſkażoney ſgniemy, oddala nas od BOGA i miłości iego; nic więcey niepotrzeba, tylko przybrać ſię w ſukienkę MARYI, pod ktorą nic złego czynić ſię niepowinno. Puklerz to ieſt naymocnieyſzy, ktorym ſię uzbraiamy przeciwko wſzelkiemu złemu. Biie na nás bowiem trzech naygłownieyſzych nieprzyiacioł: Swiát, Czárt, i Ciało, wſzyſcy prożne i chytre wyſtawuiąc nám rzeczy; gdzież ich prędzey pokonáć możemy? gdzie uniknąć ich ponęt? rozeznać ich zdrady? przeniknąć ich chytrość? w Sukience MARYI. Sukienka ta, dwie w ſobie záwiera rzeczy: Jmiona nayświętſze JEZUSA i ſamey MARYI, ktore ſię wyſzyte na niey, noſi na ciele; i ducha wewnętrznego, z ktorym ſię ona zawieſzona noſi na duſzy. Przeciwko światu, i czártu ſtawiamy ſłodkie Jmiona JEZUSA i MARYI; przeciwko ciału kładziemy ſukienkę pod Jmieniem JEZUSA i Máryi. Bez tey godowey ſzaty, o! iákbyśmy tyle rázy nieſzczęśliwie
1Reg. pokonani byli! BOG zágniewany nie-
13 raz dla grzechow naſzych, chce nas
nie

nie raz, iák owego nieszczęśliwego Sáula, odrzucić od twárzy swoiey; spoyrzawszy átoli na ten znák i bárwę MARYI, na to znamie i piętno miłości naszey ku niey, zawiesza karę swoię nad nami, przypomina sobie, że ten Szkáplerz, ktory nosiemy na sobie, iest to znakiem przymierza, ktoreśmy uczyniwszy między nami i MARYĄ; tym samym i z nim záwarli. Prawda, my tego, ták, iakby się należało, niepoznaiemy; lecz gdyby się otworzyły Nieba, Moy BOŻE! iak wielebyśmy Swiętych Pańskich mowiących słyszeli: gdyby nie służba i opieka, gdyby nie bractwo i obrona MARYI, zginąłbym był ogołocony z łaski Boskiey wiecznie! MARYA iest to wspaniałą górą Kármelu, by naywiększe grzechy ludzkie rozbić się, iák obłoki: o nie muszą. *Mons Domûs Domini præparatus in vertice montium.* Isai. 2. MARYA iest to uzbroioną wieżą Dawidową, na ktorey tysiąc obrony ludzkiey záwieszono orężow, stoi przy boku Syna swego, pokazuie mu sukienkę przyozdobioną swoim i iego imieniem, prosi wpisanym w Księgi bractwa Szkaple-
rza

rza swoiego Synom: iednym o łaskę do powstania z grzechu, drugim o łaskę do poprawy żywota, innym o łaskę do wytrwania w przedsięwzięciu dobrym; tak: że iáko Chrystus iest posrzednikiem do Oyca; tak ona w tym wszystkim iest pośrzedniczką do Syna, Mowi Błogosławiony Alanus. *Ut omnium advocatus est ad DEUM Christus, ita Mediatrix ad Christum est MARIA.* Bo gdyby tak w samey rzeczy niebyło, á zaby się práwdziło o niey, co powiedział Bernard Swięty: służyć MARYI, iest to iedno, co Królować? nie. Niemasz żadnego takiego bractwa, w ktorymby iák MARYA nie miała dla siebie swoiey powinney chwały; tak znayduiący się w nim nie mieli z MARYI dla siebie swoiey nieomylney pomocy. MARYA cokolwiek ma w tryumfuiacym wyznaczone, á w woiuiącym Kościele ku czci i chwale swoiey przyięte; wszystko to na tym iednym záwisło, żeby cześć i uszanowanie powinne, á nie obelgę miała. A ieżeli wierzemy temu, że ona Bra-

Part: 1. in Apolog:

ctwo Szkáplerza Swiętego ſama wynalazła, że Szkaplerz ſama z Nieba na ziemię zeſłáła, że go Błogoſławionemu Szymonowi Stokowi ſama podáła; możemyſz to ſądzić, żeby cel i koniec znaydowania ſię w nim inny zámierzyła, á nie ten, á żeby z miłości ku niey, iák nayuſilniey wyſtrzegać ſię wſzelkiego złego? Przebierzmy przebierzmy uwágą ſłowa Jzaiaſza Proroka: *Gloria Libani data eſt ei Decor Carmeli... ipſi videbunt gloriam DEI.* Z kądże ta ozdoba? z kąd ta obietnica widzenia chwały Páńſkiey? z Karmelu. Góra ta Pańſka Duchem Eliaſza wyniesiona, iák nikogo nieprzyimuie i nie zdobi, tylko ſtroniących od wſzelkiego złego, iakim był Eliaſz; tak Szkáplerz Bractwa MARYI, żeby bronił i przyozdobiał kogo, nic złego pod iego znakiem czynić nie trzeba, iácy powinni bydź wſzyſcy poprzyſiężeni bracia i ſioſtry iego. Czemuż? bo to Bractwo, procz tego, że ma między innemi ten koniec, żeby z oſobliwſzym nábożeńſtwem ku Czci MARYI obchodzić w nim każdą śrzodę; ma ieſzcze między innemi ten śrzodek, żeby w pi-

Jſai: 35

piſawſzy ſię w niego, ſtáráć ſię zawſze o ſerce i ſumnienie czyſte. Przy tey uſilności każdego brata i ſioſtry o! iák niezawodna z MARYI obrona i pomoc! Coż bowiem za rożnica ieſt obrony między Chryſtuſem i Maryą? Chryſtus Syn Máryi poſtanowił Sakramenta, i ſą znakami widomemi ſprawuiącemi wewnątrz łaſkę Boſką niewidomą. Marya Matka JEzuſowa poſtanowiła Szkaplerz, i ieſt znakiem widomym obrony niewidomey każdego nábożnie go noſzącego. Chryſtuſow káżdy Sakrament, náleżycie przyięty, wzbudza BOGA do dania łaſki ſwey on przyimuiącemu. Maryi Szkaplerz nábożnie noſzony, pobudza Maryą do uczynienia uproſzoney łaſki każdemu powinności iego wſzyſtkie wypełniaiącemu. O! przedziwne podobieńſtwo między Matką i Synem iedneyże niemal wzáiemnym ſpoſobem obrony ſkutkow!

II. Lecz czyli to doſyć na tym, że pod ſukienką Szkaplerza Maryi nic złego czynić nie trzeba, przeto ſamo; że Marya broni káżdego nabożnie Szkaplerz noſzącego? Mało. Potrzeba

nad

nad to ieszcze pod tą bárwą iey Szkaplerza nic złego nie czynić i przeto: że ona każdemu w nim iedna zbawienie nabożnie żyiącemu. Lubo taiemnica zbawienia naszego, tak nam iest zákryta, iż żáden Człowiek bez osobnego obiawienia Boskiego wiedzieć niemoże, miłościli, czy nienawiści iest godzien w życiu? á po śmierci, z liczbyli zbawionych, czyli potępionych na wieki będzie? przecież iednak z niektorych zewnętrznych okoliczności pewność nieiaką nadziei bráć można o przyszłym zbáwieniu swoim. Błogosławiony Alanus Zákonu Káznodzieyskiego między innemi Oycami Swiętemi za znak dowodny wiecznego zbawienia kładzie: stateczne codzień nabożeństwo do Maryi mowiąc: *Signum sit tibi probabilissimum æternæ salutis, si perseveranter in dies Mariam in suo Psalterio salutaveris.* Maryá wiele może w Niebie, Maryi wszelka moc dana na ziemi, Marya co tylko zechce, wszystko wyiedna i uprosi u Syna swego. Czegożby bowiem ona, á ieszcze taka Matka, iáka ona iest iedna? Czego u Syna, á ieszcze takiego Syna, ia- Part: 4 Ser: 1

kim

kim ieſt ieden Chryſtus, uproſić nie-
miała? Same wnętrzności iey Macie-
rzyńſkie potrafią nakłonić na wſzyſtko
Syna. Syn iey nic nieodmowi, bo ią
kocha iáko Matkę. Ona niczego że-
brać nie zaniecha, bo mu duſa iako
Synowi, tak dalece; że iák mowi Wie-
lebny Ludwik Bloſiuſz Opat: Prędzey-
by Niebo i ziemia záginęły, niźliby
ona kogo ſzczerze iey wzywaiącego
In opuścić miała. *Citius cœlum cum terra*
ſpecu- *peribit, quam ipſa aliquem ſe imploran-*
loSpi.tem *ſua ope deſtituat.* Gdy więc ſama
ri: c. nazywa Szkaplerz ſwoy znakiem zba-
12 wienia, o iákże ſię zá temi wſtawia
do Syna ſwoiego, ktorzy z ſerdeczney
miłości ku niey, iak tylko mogą,
niezaniedbuią w iey bractwie wyſtrze-
gáć ſię wſzelkiego złego! Prawda: że
też i zbawienia oſnowa nie záwiſła
od ſamego Szkaplerza, ále bardziey
od życia doſkonałego i Swiętego przez po-
dobieńſtwo i wzor ſpraw ſwoich ſprawom
Syna Boſkiego; z tym wſzyſtkim, że to
nayprzyiemnieyſze ieſt dla Maryi znamie
Szkaplerz, za znak zbáwienia go dawſzy;
z ſkutku go zbawienia ogołacać nie-
chce. *Fili accipe ſignum Salutis.* Pro-

ſi

ſi więc zá temi, co w nim zoſtaią; áżeby nie zgineli wiecznie, oddala od nich wſzelkie ſpoſobności grzechu, iedna im wſzelką pomoc łaſk Boſkich, naprawadza ich ná nayzbawiennieyſze drogi i ściefzki. Zgoła; iák owa Judyt obleżeńcow w Betulii, tak ona znayduiących ſię w Szkaplerzu ſwoim, przy zupełnym ocaleniu i zbawieniu trzyma. Co záś rzecz wiáry ieſt godna, ieſt to, że práwie niepodobieńſtwo nieiakie potępienia zárzuca, nie przeto: żeby to przez ſam Szkaplerz ſtáć ſię tak dla znayduiących ſię w Jego bractwie muſiało, bo Szkáplerz na ramionach ludzkich zawieſzony, bez duchownego tchnienia i pożycia nic nie ſprawuie w Człowieku; ále, że to przez nabożeńſtwo gorące w Szkaplerzu przyiść do tego zá miłoſierdziem Boſkim może, bo w tym Marya wiele dopomoc może przez wzgląd ſwoy na znak i ſukienkę ſwoię. Czyliż tego iawnych nie mamy dowodow? coż proſzę w Mieście Neapolim obywatela pewnego, od wiecznego obroniło potępienia; ieżeli nie gorące nábożeńſtwo w Szkaplerzu Maryi? Co Florencyą Leandra

Swię-

P. Swiętego fioftrę o nieomylnym zba-
Kierr wieniu upewniło, i iego zadatek na
fki S. znak niepochybny dáło; ieżeli nie na-
J. bożeńftwo w Szkaplerzu Maryi? Co na owym żołnierzu w Mieście Foryliwium, owe zbawienne w fkonaniu famym wycifneło ftowa: *Non possum perire præ pietate Mariæ*; ieżeli przy gorącym nabożeńftwie nie Szkáplerz Maryi? Przyznam fię wam, kończabym nieznalazł dzifiay mowie moiey, gdybym miał przez wfzyftkie ftopnie łafk, obrony i pomocy Szkaplerza Maryi bieżyć. Podźmy zobaczmy to raczey na fobie famych. Myśl świętą z fpoyrzenia na Obraz Maryi gdy zawezwiemy w rozumie i fercu náfzym, gdy pomyślemy, że ta Matka Bofka ieft oraz i Matką nafzą, gdy fię we łzy ferdecznie rozpłyniemy; czyieyże to przypifać powinniśmy łafce? Maryi. Marya, bądź nofiemy, bądź nie, na fobie iey Szkaplerz, przez miłość fwoią Macierzyńfką ku nam, ferce nafze za grzechy do żalu, á oczy gotowa fpofobić do płaczu. O iákbyśmy bez niey w pośrzod doftateczności zbáwiennych wiecznie zginęli! Mátką ona

na ieſt naſzą. Zeby nas zbawiła u Syna przez przyczynę ſwoię; różne po rożnych bractwach wymyśliła ſpoſoby. Podała nam śrzodki łatwe, Wynalazła drogi beſpieczne. Nie zginął nikt ieſzcze, kto iey wiernie i ſtatecznie w iákimkolwiek bráctwie ſłużył. Coż mowić dopiero w Bractwie iey Szkaplerza Swiętego, ktory ona ſama nazwawſzy znakiem zbawienia, i ſwego przymierza; przepiſała mu to prawo, żeby w nim nic nie czynić złego? Ah! Chrześcianie! mnie ſię widzi, że i teraz tego momentu, ktorego do was mowię, na iákie tylko nabożeńſtwo ſię ku Maryi zdobywacie; przez Maryą na zbawienie ſię waſze zdobywacie. Patrzy ona z tego Obrazu na ſerca i poruſzénia waſze: i żeście iey iedni poprzyſięgli w iey bractwie Szkaplerza ſłużyć, cieſzy ſię niezmiernie z tego; że drudzy zamyślacie dopiero dziſiay wziąść na ſiebie iey ſukienkę i barwę, czeka od was niezawodnie tego. O! wzbudźcieſz wſzyſcy gorącą miłość w ſercach waſzych ku niey. Poſtanowcie, co tylko może czynić ręka waſza nieodwłocznie,

cznie, nic nie czynić dla niey zle. A iák wyznaiecie, że ieſt Matką Boſką; tak temu przeczyć nie możecie, że Ona grzechu, iák niepokalaná, cierpieć w ſercach wáſzych nie może. Boleie, ieżeli Szkaplerz noſicie na ciele; á w ſercu nieczyſtemi pałacie chuciami. Boleie, ieżeli Szkaplerz na ramionach waſzych zawieſzony macie; á w ſercu nieodpuſzczone urazy i gniewy wa-rzycie. Boleie zgoła, ieżeli Szkaplerz ciało wáſze zdobi; á nieprawość wko-rzeniona duſzę waſzę ſzpeci. Nie za-dáwayciesz iey tey boleści, chcecieli przez nię mieć obronę, chcecieli przez nię pozyſkać zbáwienie. Poprzyſiądź-cie iey tak ſłużyć nábożnie, áżeby-ście zaſłużyli od niey uſłyſzeć, co mowi przez Jzaiaſza Proroka: *Noli*
Jſai 43 *timere, quia.... meus es tu.* A maiąc w tey pierwſzey uwadze, iák wám pod iey ſukienką nic złego czynić ſię nie-godzi; Zobaczcie krotko w drugiey, iák wám pod tą ſamą iey ſukienką wſzyſtko dobre czynić należy.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Między innemi uwagami Chrześcianie Pobożni, choćby żadnych innych pobudek zniewalaiących nasz rozum nie było, że nam pod Szkaplerzem Maryi potrzeba sprawować się dobrze; tedy te same dwie nakłonić nas do tego koniecznie powinny: Obfitość łask, i nasz niedostatek bez łask. Obfitość łask, krore Marya w bractwie Szkaplerza zostaiącym świadczyć zwykła. Nasz niedostatek bez łask, w ktorym przez Maryą w Szkaplerzu zaratowani bydź możem.

I. Łaski i dobrodzieystwa Maryi ktoż w Bractwie Szkaplerza Swiętego przeliczy? Ma tę łaskę bractwo Rożańca Swiętego postanowione od Piusa piątego Swiętego Papieża; iż obchodzącym iego ustawy nábożnie wszystkie winy zgładzone bywaią. Czyliż podobney, ba większey ieszcze niema bractwo Szkaplerza Maryi? Co?.. to mi to nie iest łaska: że Márya káżdego Brata i Siostrę zdobi tą godową szátą, bez ktorey niemożna się pokazáć bę-

będąc w iey Bractwie przed obliczem
Mat: Syná Sędziego? *Amice quomodo huc*
22 *intrasti non habens vestem nuptialem?* to
mi to niełaska: że na tey szacie Má-
ryi, czy ią to płci męskiey, czy nie-
wieściey, Osoba na siebie wezmie, nie
iszczą się owe zakazuiące w Księgach
Deut: Moyżesza Boskie słowa. *Non induetur*
22 *mulier veste virili, nec vir utetur veste
feminea, abominabilis enim est apud DE-
UM, qui hæc facit?* to mi to nie łaska:
że tey wybraney sukienki Máryi, gdy
ią w iey bractwie kto na sobie nabo-
żnie nosi, przyznáć to można, co przy-
Cant: znał Duch Przenáyświętszy Oblubie-
nicy swoiey. *Odor vestimentorum tuo-*
4 *rum sicut odor thuris?* Pozwalam, ie-
żeli to nie łaska: że Marya z miłości
swoiey z stępuiąc co Sobota do czyśca,
odwiedza poprzysiężonych sług Szka-
plerza swoiego. Ale iak temu nikt
przeczyć niemoże z świadectwa Mech-
tyldy Swiętey; tak támtemu prawdy
uymowáć nikt niepowinien z wyrokow
i zdania Pisma Swiętego. Prawda: że
my tey łaski iak ona iest sama w so-
bie niepoznaiemy teraz w czásie; ále
coż czynić? przyidzie ten czas, że
iey,

iey, ieżeli teraz w bractwie Szkaplerza zachowuiemy się dobrze, doznamy w wieczności. Matka ta nayukochańsza ze wszech miár łaski i miłosierdzia pełna, gdy ią świadczy innym; czyliż iey umknie dlá nas? nie. Tym bárdziey iey w Sukience swoiey nám użyczy; im cnotliwiey my przez wzgląd na miłość iey záchowamy się w tey ieyże sukience. Miłość ku niey na czymże záleży? naczym záwisło Synowskiego tchnienie serca ku niey? ná życiu dobrym, życiu doskonáłym, życiu świętym każdego z nás ludzi. Choćbyśmy bowiem niewiem w iákim znaydowáli się iey wpisáni Bractwie; ieżeli w nim nic nie czyniemy dobrego, dla niey; áni wątpić o tym, iż iáko nam względem pożytku na nic się to nie przyda, tak Maryi względem chwały nic to niepomoże. Ma ona staranie; ále o tych, ktorzy o nię dbaią. *Qui me elucidant vitam æternam habebunt.* Nie ubliża Ona dowodow swoiey miłości; ále tym, ktorzy ią kochaią. *Ego diligentes me diligo.* Miara iey łask i dobrodzieystw, według miary każdego záslugi. Coż-

Eccl 24

Prov 8

by to bowiem było, żeby ona świadczyła tym ſwoie łaſki; ktorzyby złym życiem ſwoim krzyżowali iey Syna? żeby ona na tych ſypała hoynie ſwoie dobrodzieyſtwa; ktorzyby przez ſamo leniſtwo w złościach i nieprawościach ſwoich gnili? nie, bydź to nie może. Miłoſierdzie iey w nádgrodzie, ieſt wymiarem cnoty káždego w záſludze. Samym tym świadczy ſwoie łaſki; ktorzy wſzyſtkie w iey Bractwie Szkaplerza záchowuią powinności. Samych tych wieńczy ſwoią chwałą; ktorzy ſię z miłości ku niey o nabycie ſtaraią doſkonałości. Samym tym wezwana przybywa na ratunek; ktorzy ią uznaiąc za ſwoią prawdziwą Matkę, prawdziwemi pod iey Sukienką pokazuią ſię Synami. Czemuż? bo ta iey ieſt iſtota i własność, áżeby, iáką proźbę w Szkaplerzu od kogo odbiera; takąż temuż ſamemu przez Szkaplerz i pomoc dawała. Szkaplerz bowiem przypomina iey łaſki i dobrodzieyſtwa; ktore oná w nim ſługom ſwoim zwykła świadczyć. Szkaplerz przywodzi iey na pamięć miłość; ktorą znayduiący ſię w nim

nim powinni zachowáć. O! iákże żywe pobudki do świadczenia w Bractwie Szkáplerza dobrodzieystw przez Maryą!

II. Ale, ieżeli nas łaſki przez Maryą świadczone w bractwie Szkaplerza nie pobudzaią do tego, żebyśmy pod iey Sukienką i barwą wſzyſtko czynili dobrze; czyliż nas ſam niedoſtatek naſz zachęcić do tego niepowinien? Jeſteśmy obciążeni wſzelkiemi grzechami, ieſteśmy w oczywiſtym niebeſpieczeńſtwie zguby naſzey, ieſteśmy iednym celem pośmiewiſka i naygrawania nieprzyiacioł naſzych; gdzież ſię i do kogo w tym niedoſtatku uciec mamy? w Bractwie Szkaplerza do Maryi. Marya te łzy, ktoremi ſię zálewamy, otrze; ten płacz, z ktorym ſię wynurzamy, uśmierzy; tę nędzę, ktora nas zewſząd ściſka, oddali. Jeſt ona ſkrzynią przymierza, iák ią nazywa Swięty Wawrzyniec Juſtynianin *Arca fœderis;* nie dopuści nam upádać w nieſzczęśliwości i zamieſzania. Jeſt ona gwiazdą morſką, iak piſze o niey Hugo Kardynał: *Stella* *De casto Connubio c. 9.*

ſuper maris; roſpędzi wſzelkie grzechowe
Luc. ciemności naſze. Jeſt ona ſtudnią i
c. 1. przepáścią łaſk, iák ią w Kſięgach ſwoi
ich mianuie Tomaſz Anielſki Doktor:
Ser: *Puteus gratiarum*; wyleie na nas mo-
25 rze nieprzebranych dobrodzieyſtw ſwo-
ich. Zgoła: wſzelki naſz niedoſtatek
záſtąpi, tak, że ieżeli pragniemy bo-
gáctw, ieżeli ſzukamy ſławy, ieżeli
ſtaramy ſię o zdrowie i życie; wſzy-
ſtko to mieć możemy przez nię, przez
nię, bo w tym ieſt wola Boſka, mowi
Serm: Bernard Swięty: *Sic eſt voluntas ejus,*
8. *qui totum nos voluit habere per Mariam.*
Poſtanowił on ią naywyżſzą Panią
we wſzyſtkich podziałach łaſki i chwa-
ły. Zdał iey moc i władzą nad wſzy-
ſtkim zupełną. Uczynił ią ſzáfarką
dobrodzieyſtw ſwoich, świadczy ie ko-
mu widzi, iak chce, kto chce, gdzie
chce, i kiedy chce. Ma dwoie pierſi
macierzyńſkich, karmi iednemi ſpra-
wiedliwych; záſila drugiemi grze-
ſznych. Sprawiedliwych, żeby w grze-
chy nie upadali; grzeſznych żeby
z grzechow powſtawali. Wſzyſtkich:
i ſprawiedliwych i grzeſznych, żeby
przez nie w niedoſtatkach zapomagani
by-

byli. Prośzęż teraz, na takie łaski, na takie dobrodzieystwa, możnaśz się sprawowáć zle w Sukience i bárwie iey zostaiąc? Możnaśz mniey to uważáć i o to dbáć, czy iey się szczerze, czy nie, w iakim bractwie służy? czy ozięble, czy z gorącości duchá powinności iey odprawuie? Ah! nikt nie żałował, kto się w iakimkolwiek bractwie iey znaydował. Nikt nieżałował, kto iákiekolwiek nabożeństwo stateczne do Maryi miał! Niemaśz bowiem tey łaski, ktoreyby ona nieświadczyła w bractwie poprzysiężonym sługom swoim. Niemaśz tego niedostatku, w ktorymby ona szczerze nabożnych do siebie nie zápomagała szczodrobliwością swoią. Matką iest wszystkich, stawizy się Matką Człowieka i BOGA. Gdy kocha wszystkich w powszechności; iakże niema kocháć każdego wszczegulności? iák niema świadczyć łask swoich, i zapomagáć poprzysiężonych sobie; gdy sypie swoie dáry na nieznáyduiących się w tey bárwie bez końca? Mowcie wy sobie, co chcecie, Słuchacze zacni! iá mowię: samo weyrzenie Maryi na

swo-

swoią sukienkę i bárwę, samo wspomnienie na poprzysiężonych do służenia w iey bráctwie, pobudza, zachęca, náklánia ią do dánia łásk, gdzie iest ich niedostatek, do wsparcia w niedostatku, gdzie iest potrzeba iey łask. Co kiedy iuż o tym wątpieć niemożna, podźciesz, podźcie wszyscy zemną, pádnieyćie sercem przed tą Maryą, Schylcie pokornie głowy wásze ku iey obrazowi, Cieszcie się, ieżeliście wpisani, Spieszcie się, ieżeli dopiero macie bydź zá sług iey policzeni. Ráduycie-się, wszyscy, bo do wás mowi Jmie-
Dan: niem Máryi Daniel Prorok: *Salvabitur*
12 *populus omnis, qui inventus fuerit scriptus in libro.* Raduy się Cny Łowiczu, że, iak z Góry Karmelu, z Bractwa Szkaplerza Maryi chwała nieporownana ná Ciebie spływa, za nabożeństwo to, z ktorym się, za powodem Przezacnych w Kościele Bożym Mężow, dziś i záwsze ku Máryi w tey świątyni Páńskiey wynurzasz, Miey tę pewność, że Cię Márya zawsze bronić będzie, iák świadczy o niey Jzaiasz
Isai: Prorok, ażebyś nigdy niezginął. *Pro-*
37 *tegam Civitatem istam ut salvem eam.*
Ra-

Ráduycie ſię poprzyſiężeni w tym Bractwie Máryi ſludzy, że ta przyſługa, ktorą i dziś i záwſze, z ſerc wáſzych ku niey oświádczacie; ſzczegulnieyſzy wzgląd na was u Máryi wam iedna, za tę miłość, ktorą Máryi dziś pokázuiecie, wiedźcie o tym, że to wy będziecie, ktorych imiona wpiſane będą w Kſięgę żywota. *Quorum nomina ſcripta ſunt in libro vitæ.* Ráduycie ſię wſzyſcy, á co Bernard Swięty mowi: ſłucháycie, *Mariam induite, quotquot diligitis eam, hæc luceat in moribus, ſplendeat in actionibus.* Przyobleczcie ſię w Máryą; á chrońcie ſię dla niey wſzelkiego złego. Przyobleczcie ſię w Máryą; á czyńcie dla niey, co tylko czynić możecie, dobrego. Sukienka ta, ktorą na ſobie noſicie, niech ſię wydaie w uczynkach i ſpráwach waſzych, *Mariam induite.* O! iák ſię ona ucieſzy, gdy to czynić przed ſię weźmiecie! O iak wy ſię uſzczęśliwicie, gdy ſię wiernemi nie tylko powierzchownie, ále i wewnątrz w iey Bractwie pokażecie. Poydzie nieomylnie za tym, że wás záwſze iáko ſług ſwoich iáko Synow ſwoich zápomágać będzie, i nigdy nie- Phil. 4

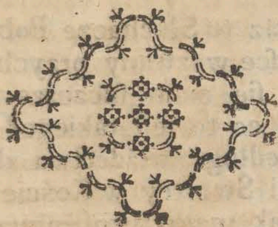
prze-

przeſtanie. Pokryie niedoſtatek waſz ſukienką ſwoią, przyozdobi uboſtwo wáſze bárwą ſwoią, záſtąpi ſłabość wáſzę Szkaplerzem ſwoim, proście iey o to z ſerdeczną ufnością.

O Mátko niepokalana! O Panno i Mátko wielka, wielkiego BOGA? pádámy tu przed tobą na tym Ołtarzu wyſtawioną. Widziſz nędze i niedoſtátki naſze, zmiłuyże ſię nad nami. Spoyrzyi na nas łaſkawym okiem miłoſierdzia twego, Spoyrzyi na tę ſukienkę twoię, ktorą noſiemy na ſobie; A iako niegdyś Jákób Patryárcha nad Synem ſwoim, ulituy ſię nad nami. Spoyrzey na tę ſzatę, ktorą ſię záſzczycamy; A iáko niegdyś łaſkawy Oyciec nad marnotrawnym Synem ſwoim, ulituy ſię nad nami. Proſiemy Cię przez Krew Syna twoiego, proſiemy Cię przez Mácierzyńſkie wnętrzności twoie, ziednay nam wſzyſtko dobre po te opłakane czáſy, w ktorych ze wſzyſtkich ſtron nieſzczęśliwościami obárczeni ieſteśmy. Położ i zawieś ná ramionach naſzych znak bráctwa twoiego. Niechay wſzyſcy

ſcy

ſcy nieprzyiaciele wiáry naſzey, máią tę pewność, że my dzieci twoie, ſłudzy twoi, wybrani twoi. Sprawże to o! Páni Swięta dla przedziwnych ſkutkow Szkáplerza twoiego w czaſie; żebyśmy w wieczności wſzyſcy pod znakiem Szkáplerza tego zobaczyli ſię zbawieni przez Ciebie, Amen.



KA-

KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEGO JGNACEGO FUNDAT: SOC: JESU *w Rawie u Jchmościow XX. Jezuitow.* 1773.

Messis quidem multa, operarii autem pauci. Jte ecce ego mitto vos sicut agnos inter lupos, Luc: 10.

DRugi ráz tu Słuchacze Pobożni na to mieyſce wezwany przychodzę. Ale kiedy ſię mám ſzczerze przyznáć, niewiem, co to ieſt takiego? że iák iey obfite według świádectwa dziſiayſzey Ewangelii Swiętey w Kościele Bożym żniwo; tak mało tego żniwa znayduie ſię robotnikow i żeńcow. Czyli to tym ſię dzieie, że nie wſzyſcy maią ochotę do tego żniwa i pracy? czyli to z tąd pochodzi, że ta praca nie wſzyſtkim i natychmiaſt ieſt koniecznie potrzebna? wiedzieć niemogę. Cożkolwiek iednak bądź, niechodząc dáleko, mnie ſię ledwie nie z codzienne-

nego doświadczenia zdáie, iż lubo to ieſt żniwo w Kościele Bożym nader obfite i mnogie, luboby i na robotnikach tego żniwa niezbywáło czáſem; z tym wſzyſtkim, że to Jednorodzony Syn Boſki, á Pan i Zbáwiciel naſz Chryſtus JEZUS, rozſyłaiąc na to obfite żniwo Apoſtołow Swiętych po świecie: *Jte*, wyſłał ich nákſztołt cichych Báránkow między drápieżnych wilkow; coż więc zá tym idzie? oto to, że iák wielu teraz przez to odrąża ſię od powinney prácy, á uchybia zwyczayney nadgrody, iż ledwieby z Kościołem Bożym nie potrzeba práwie codzień proſić Pana żniwa, ážeby do winnicy ſwoiey przyſłał robotnikow i żeńcow nowych; ták między innemi, gdy ſię na to obfite udáł żniwo Przedziwny dziſiayſzy Pátryarcha i Fundátor Zákonu ſwoiego Jgnacy Swięty; to ieſt: co wyſokiey iego świątobliwości, i iednym od BOGA wymiarem, i iednym ieſt od świata przyznaniem. Prácowáł on, iáko ieden robotnik w winnicy, w Kościele Chryſtuſowym wiele; á to ieſt ſamo, z czego go BOG za wyſokiego Swiętego ſławi przed świa-

świátem. Cierpiał on iako ieden, báranek między drapieżnemi wilkami wiele; á to ieſt ſamo, z czego go świát ma zá wielkiego Swiętego przed BOGIEM. O! iák to przedziwna niemniey do wychwalenia tego Zákonodáwcy; iák do náśladowánia tego Swiętego, nám zoſtawiona nauka! Ażeby zoſtáć tym, czym on; trzeba pracowáć, ták, iák On. Ażeby ſię domieścieć tám, gdzie on; trzeba cierpieć od tego, od kogo On. Jnaczey niemożemy nabydź tey dwoiakiey świątobliwości iego; Ani tey, ktorey on nábył u BOGA przez ſwoie prace, Ani tey, ktorey on doſtąpił od świata przez ſwoią cierpliwość. Práca i cierpliwość, dwa to były do nábycia świętobliwości Jgnacego śrzodki. Sáme te i nam ſłużyć powinny, ážebyśmy zoſtali wyſokiemi świętemi, i przed BOGIEM pracuiąc dla niego; i przed światem cierpiąc od niego. Záſtanowmyſz ſię nad niemi Słuchacze Przezacni, á dla wyrozumienia lepſzego, i ná pochwałę tego wielkiego Pátryarchy, i na ſerdeczną pociechę náſzę, rzecz cáłą całego dziſiay Káza-

zánia w dwóch następuiących uwagach tak sobie ułóżmy iáśniey.

Wielki Jgnacy iest Swięty przed BOGIEM, á przeto áżeby i my takiemi zostali, pracowáć nam wzorem iego dla BOGA potrzeba *Messis quidem multa &c. 1.*

Wielki Jgnacy iest Swięty przed Swiátem, á przeto áżeby i my tákiemi zostali, cierpieć nam wzorem iego od świata potrzeba. *Jte ecce ego &c. 2.* Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

Wlem ia Słuchacze Pobożni, i wam to bynaymniey nie iest tayno, iż; iáko w porządku obyczaynym u świata záfługa bez pracy za zwyczay nie bywa; tak w porządku nadprzyrodzonym u BOGA świętobliwość bez nadgrody bydź nigdy nie może. Ta bowiem iest nieskończona i nieporownana dobroć iego; iż i naylichsze prace, szczerze ofiarowane sobie od wiernych sług swoich sowicie i hoynie nádgradza świątobliwością nadáną w tym życiu: Że záś ta świątobliwość

iest

ieſt dwoiaka. Jedna, ktora záleży na oddáleniu ſię od grzechu; i do tego potrzebna ieſt łáſka Boſka. Druga, ktora zawiſła na dziedziczeniu cnot, i ćwiczeniu ſię w dobrych uczynkach, z czego można ſię ſpodziewáć chwały. Coż ſię więc innego zátym wnoſić powinno, á nie to: iź ieżeli Jgnacy Swięty ieſt wielkim Swiętym przed BOGIEM; tedy ieſt wielkim i dla tych łaſk, ktore miał na ziemi, i dla tey chwáły, ktorą oſiągnął w Niebie?

I. A biorąc rzecz porządkiem: Co rozumiecie, łaſki udzielone od BOGA Jgnacemu Swiętemu, izali nie wyrownały łaſkom Swiętych Páńſkich nadanym im od BOGA do pozyſkania wyſokiey świętobliwości przed Niebem? Jeżeli álbowiem z nich niektorzy, będąc wyſokiego urodzenia, przez wzgárdę rzeczy ziemſkich i záprzenie ſamych ſiebie, świętobliwość ſwoię záczynali prowadzić na ziemi; nie także uczynił i Jgnacy Swięty? Ktoż nie wie, że on początek urodzenia ſwego ze krwi Xiążąt Hiſzpáńſkich Beltranda Loyoli zábierał? Kto nie wie, źe on wielkich i obſzer-

nych

nych włości był Dziedzic, á potym po Oycu od Ferdynanda Króla wszystkich woysk Hiszpáńskich uczyniony wódz i nayważszy Hetman? á przecie, O! iák dziwną odmianę spráwiła łaska Boska w sercu iego! Gandya, Arragonia, Náwarry, Hiszpania, Króleſtwa i Xięſtwa, mniemały, że Jgnacy naypierwszych u nich wkrotce dopnie godności i sławy, á Jgnacy co na to? Oto od pracy woienney, rzucił się cáły do pracy Kościelney. Choruiąc bowiem z odniesionego szwanku w nodze pod Pámpelonem; żeby nie mniey był boleści ciała, iak tęskności ulżył ducha, w tym razie, chwycił się czytania żywotow Swiętych Pańskich. Prawda; nie z tego tylko samego przyszło, że on został tak wysokim Swiętym przed BOGIEM; lecz to był pierwszy wstęp łaski Boskiey, ktora zbawienne ziarno rzuciła na serce Jgnacego, Poznał on z czytania tych żywotow Swiętych marność świata tego; poznał prożną i nikczemną godność swoię. Z tąd iest, że zostawszy uzdrowionym we śnie przez Piotra Swiętego; podobnego ducha nábrał Piotrowi Swiętemu.

Piotr

Piotr ſtał ſię Xiążęciem wſzyſtkich A-poſtołow; On Oycem i wodzem wſzy-ſtkich ſwoich Zakonnych Synow Pio-tra świat cały uznaie za nieprzeła-maną Opokę Kościoła Bożego; Jego Kościoł cały uznaie za burzyciela wſzy-ſtkich Odſzczepieńſtw i Kacerſtw. Prze-ciwko Piotrowi nie przemogą bramy piekielne; przeciwko iego Zakonowi nie przemoże świat cały. Co to za dziwne ſprawy Boſkie! Gdzież nabył tey łaſki? gdzie pozyſkał tę dzielność? na gorze Ferratu. Stanął on tam dzi-wnie napełniony Duchem Boſkim, iak niegdyś na górze Sinay Moyżeſz; á
Exo: pámiętaiąc, że odnioſł ſzwank u ie-
31 dney fortecy na ćiele, pádł przed drugą Fortecą, ktora ieſt wſzyſtkich grzeſznikow (z dániem Bonawentury Swiętego) Maryą. *Refugium expulſo-rum*: żeby przez nie był uleczony i ocalony na duſzy. Zrzucił z ſiebie,
Part: iák Dawid zbroią, wſzyſtkie woienne
3 c.19 znaki. Patrzcie, patrzcie wſzyſcy, co
1 Reg to za wielorakie łaſka Boſka dowody
12 świętobliwości w tym iednym przed-ſięwzięciu pokazała Jgnacego! Złożył z ſiebie w Kościele MARYI bogate ſza-

ſzaty, á wziął na ſię oſtrą włoſiennicę; to cnota umartwienia i pokuty. Odiął od boku ſwego pás rycerſki, á opáſáł ſię grubym powrozem; to cnota wzgardy i zaprzenia ſamego ſiebie, Zwlokł ſię z Xiążęcey purpury; á przyodziáł proſtym worem; to cnota uboſtwa i poſłuſzeńſtwa BOGU. Coż mowić dopiero o iego w Kościele Bożym prácach? Miiam iá tu, iakim on ſpoſobem, i iák wiele lat maiąc, ſzkolney nabywał nauki w Páryżu? iak wiele i iákim końcem towárzyſzow, uſtanowiaiąc ſwoy Zakon do boku ſwoiego przyiął? kiedy i od kogo potwierdzenie uſtaw Zgromadzenia ſwego odebrał? bobym nieſkończony dziſiay bydź muſiał w mowieniu. To tylko uważcie Słuchacze Pobożni, iż ieżeli Apoſtoł Paweł wielkim ieſt Apoſtołem w Kościele Bożym; że nad innych więcey, iák ſam o ſobie mowi, praoował. *Abundantius illis laboravi.* O 1 Cor 15
iákże wielkim Swiętym ieſt przed BOGIEM i Jgnacy Patryarcha! Paweł Apoſtoł czterech tylko miał celnieyſzych Uczniow ſwoich: Tymoteuſza, Tyta, Filemona, i Onezyma; przez

K kto-

ktorych ogłaſzał Zakon Pańſki po świecie. Jgnacy dzieśiąciu do boku ſwoiego przyiął, z ktorych Xawery żárliwością, Salmeron mądrością i nauką, Lainez roſtropnością i rządzeniem całego Zákonu, inni innemi cnotami całemu świecili światu. Páweł ſam ieden był naczynie wybrane do noſzenia Jmienia JEZUS przed národami, Jgnacy tyle miał i ma naczyniow do rozſławienia Jmienia Páńſkiego po świecie; ile w Zakonie ſwoim liczył i liczyć może Synow. Páweł z wielkiey miłości ſwoiey ku Chryſtuſowi więcey iák pięćſet razy w liſtach ſwoich to Jmię *JEZUS* wſpomniał. Jgnacy wſzyſtkie ſpráwy ſwoie kieruiąc ná chwáłę Boſką, to háſło ſwoie *na większą BOGA chwałę* w ſwoich uſtáwach Zákonnych trzyſta ſiedemdzieſiąt i ſześć rázy położył. Prawda: że Apoſtoł Paweł, záczął rozkrzewiáć początki wiáry i Religii Chryſtuſowey po świecie; ále te początki wiáry utrzymywáć i ocáláć maią Synowie Jgnacego do ſkończenia świata. Ztąd ieſt, że ſię oni od wſzyſtkich innych Zákonow Swiętych rożnią nie nazywaiąc

iąc ſię imieniem Oyca, iák inne po części Zakony czynią; ále Towárzyſtwem JEZUSOWYM *Societas JESU.* Czemuby to ták? czyli, że to oni ſzczegulnieyſzym ſpoſobem winni utrzymywáć ſprawę i chwáłę Jmienia JEZUS? czyli, że to Jmię JEZUS oſobliwiey im ieſt przywiązane, iák to przepowiedział Chryſtus Jgnacemu. *Ego vobis ero propitius Romæ?* wiedzieć nie mogę. Cożkolwiek poſtaremu bądź: choćbym to i wiedział Słuchacze moi, coż to ieſt innego? tylko ieden dowod wyſokiey świątobliwości Jgnacego przed BOGIEM: Ze iák w Apoſtole Páwle, tak w nim prożna i dáremna nie była łáſka Boſka. *Gratia ejus in me vacua non fuit.* Ze iák A- 1 Cor
poſtołow Swiętych, ták iego ſławа i 15
dzwięk po całym rozſzedł ſię świecie *Jn omnem terram exivit ſonus.* Ze iák Pſal:
grob Chryſtuſow w Jerozolymie, tak 44
iego łaſkami ſłynie w Rzymie. *Sepulchrum ejus glorioſum.* O iákże on do- Iſai 11
piero muſi bydź wyſokim Swiętym w Niebie co do chwáły; kiedy tak wielkim był na ziemi co do łáſki!

II. Pámiętacie nie wątpię wszyscy, co powiedział Apostoł Paweł, że áni oko widziało, áni ucho słyszało, áni w sercu ludzkim pomieścić się może; co BOG zgotował dla kochaiących iego. Coż sądzicie za chwała iest Jgnacego Patryarchy w Niebie? Miał on te łáski od BOGA na ziemi, że, iák Benedykt, iednym spoyrzeniem rozwięzywáł kaydany; ták on okiem swoim zápalał do miłości Boskiey, że, iák Eliasz ná ognistym ku Niebu unosił się wozie; tak on pod ognistą nad głową iego wiszącą kulą w przedziwne przy Ołtarzu wpádał zachwycenia, że, iák Bernard Swięty pokropieniem wody swoiey zwadliwych godził, á oziębłych do świętobliwości prowádził; ták on skoczeniem swoim w zámrożone iezioro nieczystością zapalonych powściągał i zátrzymywał swawolnikow, á teyby chwały mieć przed BOGIEM niemiał, ktorą maią Swięci inni Zákonodawcy i Patryarchowie w Niebie? O! ieżelić tryumfu, okázáłości, i wspaniałości Aloyzego poiąć w záchwyceniu nie mogła Magdálena de Pazis, wiáry prawie dáć nie-

niechcąc, żeby táka chwała była dla ſług Boſkich zgotowana w Niebie! Proſzę: kto poymie chwáłę Jgnacego Pátryarchy tamże? BOG, ktory taką iaſnością Máieſtatu ſwoiego przyozdobił Syna Aloyzego, záwdzięczaiąc mu iednę pokutę i niewinność razem prowadzoną na ziemi; iáką niemuſiał rozmaitością chwały uwieńczyć ſamego Jgnacego Oyca, nadgradzaiąc mu przedziwne prace znieſione dla niego w Kościele Bożym? Mnie ſię zdáie, że iáko żádnemu z Swiętych Páńſkich tych dwóch rzeczy i łaſk z ſkarbów ſwoich nieprzebranych BOG nieudzielił na ziemi. Pierwſzey: żeby mu obiawił Jmię ſwoie. *Ego Dominus Abraham Jſaac & Jacob & nomen meum non indicavi illis* iak Jgnacemu, pokazáwſzy mu ſię w troiſtości Oſob, i na ſercu iego wyraziwſzy Jmię JEZUS: *Nomen JESU indicavit illi:* że nim páłaiąc wołał, BOZE moy! BOZE ſerca moiego.! Drugiey: żeby mu pozwolił i użyczył chwały ſwoiey przełamáwſzy owę obietnicę ſwoię. *Glo-riam meam alteri non dabo* (lubo Antoniemu udzielił cudotworney wſze- Exo. 6 Jſai. 42

chmo-

chmocności swoiey, Tomaszowi głębokiey mądrości swoiey, innym innych dárów i przymiotow swoich) iák Jgnacemu, oddawszy tę chwałę w ręce i usta iego *Ad Majorem DEI Gloriam*, że nią ustawnie też usta Jego i serce pałało; ták żadnemu z Swiętych Pańskich chyba procz niektorych, (wybaczcie mi że tak mowię) takiey, iak Jgnacemu nieudzielił chwały w Niebie. Bo ieżeli on większe miał szczęście nad Abrahama Patryarchę od BOGA, że mu się zá życia iego, iák dowodzi Wielebny X. Mikołay Lancycy, pozwoliło Niebo cieszyć widzeniem błogosławionym BOGA, i uczestnistwem chwały iego; czego nie ma po śmierci w Niebie? Jeżeli za życia iego zaszła mu MARYA drogę z Synem swoim JEZUSEM, i otarłszy go w pokusach ze znoiu, opásała pásem pánieńskiey czystości mowiąc: *Pokoy ci Jgnacy*; czego nie ma po śmierci w Niebie? Jeżeli za życia, iak nad Apostołami, tak nad nim, nieraz się Duch Przenayświętszy w ięzykach ognistych unosił; czego nie ma po śmierci w Niebie? O gdybyć tylko dzisiay

rozdwoiły się te Nieba! iakieyżebyśmy, á rozmaitey tam Jgnacego Swiętego niewidzieli chwały! Widziała, w záchwyceniu będąc raz, tego Swiętego Magdalena de Pazis, á on z Swiętym Janem Ewangelistą iednym miłości i pokoiu duchem tchnąc, ten od Stolicy Troycy Náyświętszey wydawali z siebie odgłos: *Unus est spiritus Ioannis & Ignatii, spiritus amoris & pacis;* á czegoż mu potrzeba do zobopolney chwały z Apostołami? Widział tego Swiętego, wielki Zakonu Kaznodzieyskiego Kapłan, Xiądz Adam Frydrychowicz, á on stanąwszy między Swiętym Dominikiem i Franciszkiem, obydwòch zá ręce trzymał, zachęcaiąc ich do wzaiemney o chwałę Boską żárliwości; á czegoż mu potrzeba do zobopolney chwały z Pátryarchami? Widział tego Swiętego Mąż pewny Ráymundus Jmieniem, á on przedziwną Koronę na głowie swoiey trzymaiąc, dziwney świetności Krzyż na rámionach swoich dzwigał; á czegoż mu potrzeba do zobopolney chwały z Męczennikami? Chyba tego, żebyśmy to własnemi oczyma uyrzeli? Nu dobrze, pracuy-

cuymyſz tak, iak Jgnacy, tu żyiąc; á zobaczemy wielkość chwały iego z BOGIEM Kròluiąc. Mamy te ſame łaſki, co Jgnacy. Mamy tę ſamę ſpoſobność zoſtáć Swiętemi, co Jgnacy. Ze w nas nie ſkutkuią łaſki Boſkie, ták iák w Jgnacym; z kądże przebog wina? nie z BOGA, bo ten, gdy nam tey łaſki użyczył, że nas z niczego utworzył; iák nam niema użyczyć tey, żeby nas Swiętemi poczynił? ále z właſney naſzey woli gwałtem prawie opieraiącey ſię łaſce Boſkiey. A przecię to pewna, że nam dla chwáły Boſkiey ták, iák Jgnacy, prácowáć potrzeba. Coż iego za háſło w cáłym życiu było? Oto: *Ite, accendite, Inflammate.* Trzy tu ſą rzeczy, á do iednego ściągaią ſię końca. Bieżenie, podniecenie, zapalenie. Mamy i my między innemi trzech nieprzyiacioł: Swiat, Ciało, i Czarta; między innemi trzy władze duſzy: rozum, pámięć i wolą; między innemi naukami troiaki ſtan: Nátury, prawa, i łaſki. Zwyciężaymyſz więc pierwſzych tak, iak Jgnacy, mężnie; áżebyśmy z Jgnacym dopędzili chwały wieczney niezáwodnie.

Ite

Ite. Záżywaymyſz drugich tak, iák Jgnacy, chwálebnie; áżebyśmy z Jgnacym iáśnieli w chwale niebieſkiey nieuſtannie *Accendite*: Záchowuymyſz oſtatnie tak, iák Jgnacy, z Zbawieniem duſz ſwoich zupełnie; áżebyśmy z Jgnacym gorzeli miłością Boſką i docześnie i wiecznie *Inflammate*. Czemuż? O! bo ieżeli on nie wprzod zoſtał Swiętym w Niebie, áż pierwey zwyciężył świat, Ciáło, i Czarta na ziemi, áż pierwey zniewolił rozum, pámięć i wolą na ziemi, áż pierwey do naymnieyſzego calcu wypełnił prawo Natury Piſma i łaſki na ziemi; i nam tak uczynić potrzeba. Bez tego wſzyſtkiego na co nam ſię przyda Swiętych Pańſkich uważać ſprawy, i one chwalić, á ich náśladowáć niechcieć, mowi Chryzoſtom Swięty. Byłoby to iedno, co w górę kiedy niekiedy oczyma patrzeć; á ku niebu ſerca nigdy niepodnoſić. BOG záś nie tak chce. Chce on, áżebyśmy z przykładu innych Swiętych zoſtali Swiętemi przed nim. *Sancti eſtote quia ego Sanctus ſum*; i dla tego nam dáie łaſki tak, iak Jgnacemu. Chwytaymyſz ſię ich więc iák Jgnacy;

Serm. 1 de Mart

Levit 11

ty; á będziemy Swiętemi iak Jgnacy. Nie odkładaymy nawrocenia naſzego odednia do dnia, upomina nas Duch Przenayświętſzy. Bydź może, że nas iedno czytanie nabożney kſiążki, iak Jgnacego: iedno ſłuchanie Kazania, iak Antoniego: ieden nieſzczęśliwy bo wieczny przypadek innych, iák Woyciecha i Brunona: Swiętemi poczyni przed BOGIEM. Pracuymyſz więc dła BOGA; á BOG będzie nam dawał łaſki do oſiągnienia Nieba. Podnośmy myśli i ſerca naſze ku tey błogoſławioney Oyczyznie wołaiąc z Jgnacym Swiętym: *Sordet mihi terra, dum cœlum aſpicio.* Szukaymy chwały Boſkiey przez prace naſze na ziemi; á BOG nam udzieli cząſtki chwały ſwoiey przez nadgrodę w Niebie. O! niechże więc odtąd takie obcowanie naſze tu na ziemi będzie, iak w Niebie, á, iák na wzor Jgnacego Swiętego zoſtaniemy wielkiemi Swiętemi przed BOGIEM; tak przykładem iego niemnieyſzemi zoſtaniemy ieſzcze przed ſwiatem, co w drugiey uwadze Kazania uważmy iák naylepiey.

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

NIerozumieycie wy Słuchacze Pobożni, áżeby świát, chociaſz on to tak wielki ieſt nieprzyiaciel ſług Boſkich; niemiał należytey Swiętym Pańſkim czaſem przyznawáć czci i chwały, wie on, czego ieſt godna cnota; á czego wárta nieprawość. Y ieżeli to czyni czaſem, że prawdziwych ſług Boſkich wielkiemi Swiętemi uznaie przed ſobą; czyni to, álbo dla ich męſtwa, że ſię odważyli na iego prześladowania, álbo dla ich cierpliwości że wytrzymali iego pognębienia. Przeciwnie: iáko złoto nigdzie ſię tak lepiey nie poleruie, iák w ogniu; tak cnota nigdzie tak ſię lepiey niedoświadcza, iák w przeciwnościach. Stóymy tu nad tym, á że Jgnacy Swięty ieſt wielkim Swiętym przed tym świátem: przez cóż? Oto przez ſwoię odwagę; że, lubo wiedział prawie, co go napotym i iego Zákon potka; nic cale na to niedbał, Oto przez ſwoie cierpliwość: że, lubo wiele miał złego na ſiebie i ſwoy Zákon; wſzy-

ſtko

ſtko to ſtatecznie wytrzymał, tak: że, iak wielkim zoſtał zwyciężcą w prześladowaniach ſam przez ſiebie ile Oyciec; tak wielkim ieſt zwyciężcą w pognębieniach Zakonu ſwoiego ile w Synach.

I. A mowiąc o pierwſzym. Pytam wás Kátolicy moi: álbo Jgnacy Swięty wiedziáł, na ten czas, kiedy ſwoy Zákon zákładał, że świat ieſt zły i ładaiaki? álbo, że ieſt dobry? Jeżeli wiedziáł, że ieſt zły, á Zákon ſwoy fundował; co mniemacie zá prześladowanie cierpieć ſię odważáł między wielu złych na świecie, uſtanawiaiąc ſwoich dobrych dzieſiąciu w Zákonie? Jeżeli wiedziáł, że świat ieſt dobry, á zgromadzenie tak Swięte, tak mądre, tak pożyteczne całemu Kościołowi Bożemu fundował; co tego zá potrzeba była, świat naprawowáć niby zły, kiedy on ſam przez ſię był dobry? Myśląc niemyśląc ieſt to ieden dowod, iák wielkiey Jgnacego Swiętego przed światem odwagi; tak wielkiey iego świętobliwości przed BOGIEM. Patrzało na to wſzyſtko, co Jgnacy Patryarcha zábierał ſię uczynić, cále

pie-

piekło; pátrzył i świát cáły. Swiat mowił i ſądził, że Jgnacy iáko świátowy człowiek, z ſłużby woienney do Boſkiey zwrocony; nigdy ſię niezdobędzie na ducha Patryarchom rownego. Piekło trzymało, że Jgnacy choćby i ſwoy záłożył Zákon; tedy na pierwſze zdrady i natarczywości iego w Kácerſtwach rozchwiáć ſię koniecznie muſi. Coż trzecie wmieſzawſzy ſię, uczyniło Niebo? Oto táką odwagą i gorliwością napełniło Jgnacego Serce, że, iák niegdyś Król Dawid, tak on uſychał pátrząc na przeſtępuiących prawa Boſkie. *Vidi prævaricantes & tabeſcebam, quia eloquia tua non cuſtodierunt.* Z tąd ieſt: że dwie przedziwne ſwoiemi rękami wypiſał Kſięgi. Jednę utrzymuiącą Ducha Zákonnego; drugą zágubiaiącą ducha światowego. Pierwſzą naywyżſza Głowa Kościoła Bożego Páweł III. przeczytawſzy nazwał pálcem Bożym mowiąc: *Digitus DEI hic eſt.* Drugą Swięci Filip Neryuſz, Piotr z Alkantary, Franciſzek Salezy, Karol Boromeuſz, Tereſſa Serafická przytuliwſzy do ſerca ſwoiego, nazwali kſięgą żywota wieczne-

Pſal: 118

cznego, przydaiąc: że kogo ćwiczenia duchowne Jgnacego Swiętego nie poprawią, tego i sámo piekło niepoprawi. Prawda: że nieprzyiaciele tego Zákonu, iák tylko mogą, czernią go przed świátem, że on mięſza Kościoł Boży, że cały świat niemal przez niego w niezgodzie żyie, zuchwale mu á niegodziwie zadaiąc; lecz coż czynić? na naywyżſze drzewa, naywiękſze wichry i burze ſię wálą. Ná naywiękſzych Swiętych, naywiękſze prześladowania powſtaią. Zákon Jgnacego Swiętego ieſt to owo źrzodło, około ktorego ſiedmdzieſiąt i dwie pálm wyroſło; á co za dziw, że inne niemogąc mu w przymiotach wyrownać, ſamo chcąc przy nim oſychaią? Zákon Jgnacego Swiętego ieſt to owa drabina Jakobowa, po ktorey Aniołowie wſtępowali i z ſtępowali z Niebá; á co za dziw, że inni niemogąc ſię na wzor Jákoba mocuiącego ſię z Aniołem, tak paſſowáć z Heretykami, iak ten Zákon, haniebnie częſtokroć na placu polegaią. Zákon Jgnacego Swiętego ieſt to ów ſtoł i miſtyczna ſkrzynia, w ktorey ſama mą-

drość

drość i świętobliwość była zámknięta. Mądrość iák większa w żadnym Zgromadzeniu nigdy. Bo bieżcie, zwártuycie po całym świecie księgarnie i druki, przyrzekam, że ledwie nie każda książka i pismo, ktore weźmiecie w swoią rękę, tego Zákonu będzie. Swiętobliwość nad inne niemal Zgromadzenia wyższa, bo ieszcze trzystu lat zupełnie ten Zákon niedoszedł, á w krotkości czasu naydawnieysze świątobliwością przeszedł Zgromadzenia. Spytaycie się bowiem Stolicy Apostolskiey, ktory Zákon za przykład rozmaitych cnot, tak wielu rożnego má wieku Swiętych u siebie; iák ten w Kościele Bożym uroczyście i iáwnie. W młodym wieku: Stanisławа Kostkę przykład niewinności, Aloyzego pokuty. W srzednim: Regisa żárliwości, Xáwerego posłuszeństwa. W podeszłym: Borgiasza przykład pokory. Męczeńskiey cierpliwości trzech Japończykow. Coż za dziw? co? że na ten Zákon naywiększe prześladowania powstaią, kiedy iák Jgnacy Patryarcha, tak on nayznakomitszym między innemi będąc na wszystkie się

ocho-

ochotnie odważa? Gdyby on tak ſądził, tak mowił, i ták czynił, iák teraz zazwyczay dzieie ſię ná świecie, chociaſz to ieſt iednych z uſzczerbkiem ſumnienia i wiary, drugich z podeyrzeniem Zákonności i cnoty; wſzędzieby go chwalono, wſzędzieby go za podobnego ſprawom ſwoim miano; ále, że on ieſt ową gorą Armenii, na ktorey podczas nayWiękſzych gwałtowności i burzy na Kościoł Boży łodka Piotra Swiętego ſtawa, á on iey to piſmami, to naukami nie mniey wyſokiey mądrości, iak w niczym niepodeyrzanego Ducha pełnemi, broni; to ieſt, co nienawiść przeciwko niemu we wſzyſtkich i złość wzburza, co go podeyrzanym niewiedzieć za co w ſprawach ſwoich czyni, co po wielu ludziach Państwach i Narodach zmowienie ſię z iednego mieyſca nadrugie zánoſi owemi Piſma Swięte-
Jere: 11 go ſłowy: *Eradamus eum de terra viventium & nomen ejus non memoretur amplius* tak: żeby ſię z żálem trzeba go
Bar: 3 pytáć owemi Barucha ſłowy: *Quid eſt Iſrael quod in terra inimicorum es?* Coż
proſ. to ieſt Jzraelu, że w ziemi nieprzy-
ia-

iacioł ieſteś? *Quod in terra inimicorum es.*

II. Lecz, czyliż to iuż wſzyſtko? Słuchacze Pobożni? nie. Má ieſzcze Jgnacy Swięty chwałę przed światem i z cierpliwości nie mniey ſwoiey, iák Synow ſwoich. Moy BOZE! kiedy ia to uważam, niewiem z kim mam porownáć, tego Przedziwnego Pátryarchę? Nie z Jobem: bo ten przeklináł dzień národzenia ſwego. Jgna- *Job: 3*
cy w náywiękſzych utrápieniach ſwoich z tym ſię odzywáł do BOGA. *Exaltatio gloriæ DEI eſt depreſſio noſtra.* Nie z Elizeuſzem: bo ten náśmiewaiące ſię z głowy iego dzieci, żywo nie- *1Reg: 2*
dzwiedziom rozſzárpáć kázał. Jgnacy nad urągáiącą ſię z gołey głowy iego trzodą ſtanąwſzy rzekł: *Detur pue- 4Reg. 1*
ris ſufficiens recreatio. Nie z Eliaſzem: bo ten ſiarczyſte ognie ná woyſka Syryiſkie ſpuścił z Nieba. Jgnacy nay-większym ſwoim Nieprzyiáciołom, náywiękſze miłości ſwoiey dowody oświádczał, ták dálece: że iáko Zákon ſwoy ná tych záłożył ſłowach: *Opprobriis, calumniis & aliis JESU Chriſti veſtimentis libenter indui;* ták innym Pá-

tryárchom ustąpiwszy rożnych błogosławieństw Boskich: *Beati pacifici, Beati misericordes* i tam dáley, sobie i Zákonowi swoiemu to iedno zá naypierwsze zostáwił: *Beati qui persecutionem patiuntur.* Z tąd iest, że temu Pátryarsze, i iego Zákonowi cały Kościoł Boży w prześladowaniach powinien iest ocálenie swoie. Przypomnieycie bowiem sobie owe przeklęte czásy, kiedy ieszcze tego Zákonu ufundowanego niebyło ná świecie; czego odszczepieńcy i Heretycy, czego Lutrzy i Kálwini, czego Aryáni i Hugonotci niedokazowali nad Kościołem Bożym. O! iák wiele razy máło co iuż iuż nie rozdárta była sukienka wiáry naszey! ktoż temu zábiegł? kto temu przeszkodził? kto to wszystko uśmierzył i poskromił? Zákon Jgnacego Swiętego. Jemu Francya wypędzenie Hugonottow, Jemu Czechy wyrugowánie z gruntu Hussytow, Jemu Niderland i Niemcy wypędzenie Aryánow, Jemu Ruś zniesienie Schizmy przyznáć przed BOGIEM i świátem powinna. Coż mowić o nászey Polszcze, á Polszcze záwsze opłakaney? ledwo nie

ca-

cały Senat w niey Roku 1564 złożony był z Aryanow i innych Sekt dziwnym ſpoſobem uciemiężaiących wiarę i Religią Chryſtuſową. Pátrzała o podál na to z wielką boleścią ſwoią Stolica Apoſtolſka, lecz, że ſáma przez ſię nic wſkoráć nie mogła: Coż na iey ſtronę uczynił Jgnacego Zákon za Króla Stefana Batorego wprowádzony do Polſki? Oto iedni powágą i żárliwością iák Skárgowie, inni świątobliwością i pobożnością życia iak Drużbiccy i Lancycowie, inni wyſoką nauką i mądrością iák Smigielſcy i Miaſkowſcy, precz to złe na głowę ſtarli, pognębili, zwyciężyli, ták, że co o Kánizyuſzu i Hoffeuſzu Zákonu tego Synach, Máxymilian Xiąże Bawarſki powiedział: *Petrus Caniſius & Paulus Hoffeus ipſi nos docuerunt legem tuam Domine;* to między innemi o náſzym Wielkim Wielkiego tego Zákonu (lubo On ſię naymnieyſzym záwſze nazywa) Kaznodziei u Dworu Trzech Królow Polſkich Skardze Polaku mowić i powtarzáć częſto z Florimundem świeckim człowiekiem, możemy: *Petrus Skarga S. J. collapſam*

ſam in Polonia rem religionis reſtituit Mowicie: nic to ieſt wſzyſtko, względem innych Zakonow, w ktorych Synowie iak Dominika w Sándomierzu; tak Franciſzka, Pátryarchow obydwóch w Krákowie, krew ſwoię zá wiárę przelali. Coż tedy, to ten Swięty Zakon, ten mądry Zakon, w tym iednym tak upośledziony u BOGA będzie; że Synowie iego Męczennikami nie byli za wiárę? Ah! niewiem ia, w ktorymby ich Zgromadzeniu można naliczyć tyle, co w tym! Czyliż bowiem nie w tym Zgromadzeniu krew ſwoię przelał zá wiarę Rodak naſz Woyciech Męciński w Jáponii; ktory wzgárdziwſzy dla BOGA ſobą i wſzyſtkim, co miáł, áż na koniec świata zábiegł opowiadáć Ewangelią Chryſtuſową? Czyliż nie w tym Zgromadzeniu położył życie ſwoie zá wiárę Jędrzey Bobola w Pińſku; ktory od Kozakow dwa kroć rániony w głowę i rękę, po dziś dzień od Swiętey Stolicy Apoſtolſkiey powinnego dla ſiebie przyznania nazwiſka Swiętego wyciąga? Czyliż nie z tego Zgromadzenia tu w tym ſámym Stołecznym Mieście

ścieRáwie ponieśli Męczeńſtwo zá wiárę: Maciey Zielińſki i Seweryn Bráńſki obydwáy Kápłani; ktorzy pod czas ſtołu, iednego dnia zámordowani ſą od Szwedow? Ba, czy to podobná wſzyſtkich wyliczyć? czy to podobna wyliczyć owych Laternow, owych Duninow, owych Zápolſkich okrutnie od Schyzmatykow zámordowánych zá wiárę? Bieżcie, przeczytaycie ſobie dzieie tego Zákonu u W. Xiędza Mácieia Tannera; zobaczycie upewniam, że ledwie nie tyle ieſt Męczennikow zá wiarę, ile ſię w tym Zakonie liczyć może i mogło Synow. Póty to ten Zakon, póty kwitnąć będzie przed świátem; poki prześladowania ponoſić będzie od świata? Sam ten wiek, ktorego żyiemy, ſiedemnaſty ieſt tego wſzyſtkiego świadkiem. Nigdzie tak źle o nikim niegadaią częściey, iak o tym Zákonie; bo też nikt nie ieſt ſpoſobny tak lepiey do cierpienia, iák ten Zákon. Cierpiał on przedtym wypędzony nie mało z Francyi, Jáponii, Siedmiogrodzkiey ziemi, Anglii, Szkocyi, Hybernii, Rygi, Derptu, Wenecyi, Chin, i całych Jnflant, á to rożnych czaſow i rożnego wieku;
cier-

cierpi i teraz. Cała Francya niemal, cała Portugalia wywarła złość swoię i iád na ten Zákon. Cała Francya, cała Portugalia wyrugowáła precz od siebie ten Zákon. Poczekaymysz (w BOGU nadzieia!) że co o Biskupach na wygnaniu zostaiących nápisał Cypryan Swięty, to o tym Zakonie kiedyż tedyż ziści się i spráwdzi. Nie dla tego Zákon Ignacego z Portugalii Francyi i innych Páństw iest wyrugowany, áżeby te Królestwa i Páństwa były nieszczęściem iego oswobodzone w sobie; ále dla tego, áżeby się większym i sławnieyszym do tych dwoch Królestw i innych Páństw powrocił. Znaydzie on swoich Obrońcow przed BOGIEM, co go bronić będą przed światem; tak, iák go bronili przed tym Pismami swoiemi wydánemi ná świat: Marcin Szyszkowski Biskup Krakowski, Stanisław Resciasz Kánonik Warmiński, Mikołay Ziemecki, Scholastyk Poznański, Kasper Cichocki Kanonik Sandomierski. My Kátolicy, my Polacy, póki ieszcze mamy ten Swięty Zakon między sobą; prośmy gorąco BOGA, áżeby nam go nigdy nieznosił. Nie-

mo-

może on bowiem iáko Pan Sprawiedliwy bárdziey ukáráć Królestw i Państw, iak kiedy im Mądrych i świątobliwych odbiera ludzi. Swięty iest w Oycu, mądry iest i Swięty w Synach ten Zákon. Szánowało go tyle Krolow i Xiążąt, nie tylko ztąd, że go záwsze naypożytecznieyszym bydź widzieli Kościołowi Bożemu; ále że uwáżali, iż w nim wielcy i wysocy przed światem ludzie naywyższe swoie dostoieństwa i godności ukryli. W nim Xiążęce swoie Mitry złożyli Borgiasz i Aloyzy. Z niego do tronu i Korony wezwany był Kázimierz Król Polski. Na nim Jnfuły swoie Biskupie záwiesili: Tomasz Uieyski Kiiewski, Stanisław Warszewicki Przemyski, Szczepan Rupniewski Łucki, Biskupi. Wincenty Wołłowicz Referendarz Litewski. Niemogę zápomnieć, iak wielkich dwóch Stanu świeckiego Senatorow, Mikołaia Trzebińskiego Bieckiego, Józefa Burzyńskiego Smoleńskiego Kásztelanow tego wieku, którzy wzgardziwszy dostoieństwy i dostatkami swemi do tego Zákonu wstąpili; tak z stanu Duchownego iednego Senatora

i Mę-

i Męża wielkiego, Márcina Záłuſkiego Biſkupa Drezdeńſkiego, Suffragana Płockiego Twego J. W. Pánie Brata (*) á Zakonu Towarzyſtwa JEzuſowego Syna, małom powiedział, ledwie nie Oyca, bo wielkiego Dobrodzieia, ktory oddawſzy temu Zakonowi doſtoieńſtwa ſwoie, doſtatki ſwoie, nareſzcie mu oddał duſzę i ciało ſwoie, tak: że dla tego ſamego Męża ſami przeciwnicy muſzą mieć w poſzanowaniu ten Zakon, á czemu go i my ſzanowáć niemamy? Szánował ten Zakon i iego Oyca, Zygmunt III. Król Polſki, gdy odebrawſzy Smoleńſk, z Obozu taki napiſał liſt do Rzymu ſtáraiąc ſię o Kánonizacyą tego Swiętego Pátryarchy: *Urget me pietas in eundem Beatum, cujus uberes difficillimis & iniquiſſimis Regnorum meorum temporibus expertus ſum fructus;* á czemu niemamy ſzanować i kochać Synów tego Zakonu? Szanował ten Zakon i iego Synow, Kròl Stefan Bátory, gdy wyſełaiąc w poſelſtwie

(*) *J. W. ſp. Jmć X. Jozef Załuſki Biſkup Kiiowſki Opat Willaryiſki i Fontanecki pontificaliter w ten dzień celebrował.*

ſtwie do Moſkwy z dopraſzaniem ſię o pokóy, Poſſewina Kápłana tegoż Towarzyſtwa JEzuſowego, tak, przeprowádziwſzy go przez Woyſka, przy odiezdzie rzekł do niego: *Comitetur te Sanctus Jgnatius, ut pacem deſideratam afferas;* A czemu i my nie mamy ſzanowáć, i kocháć tego Zakonu Synow? Szánowało tyle znacznych Familii w Polſzcze ten Zakon i iego Oyca, gdy rozmaitych z niego doznawali cudow; á czemu i my iego Synow ſzanowáć nie mamy? Czemu nie mamy kocháć tego Zákonu? Zá co mamy naſtawáć náń? Zá co czernić i prześladować Synow iego? Pámiętaymy co rzekł i nápiſał B. Jozafat Konczewicz Arcy-Biſkup Połocki o tym Zákonie i Synąch iego: Ze ten nie ieſt z liczby przeznaczonych, kto nie ieſt przyiácielem; dopieroż ieſt nieprzyiácielem, Zákonu Towárzyſtwa JEzuſowego. *Non ſunt ex prædeſtinatis, qui Societatem JESU perſequuntur.* Co záś cierpiał cierpi, i cierpieć ieſzcze ma ten Zákon; ná to ſię i my chętnie ofiaruymy, chcemyli tak bydź iako iego Oyciec Swiętemi przed światem. O! iáka to chwała

na-

naſza będzie w Niebie, gdy przez cierpliwość, iák ſię teraz nazywamy od Chryſtuſa Chrześcianie, tak tam od JEZUSA nazywáć ſię będziemy Jezuici! Nie lękaymy ſię niczego, choćby na nas i ſam czárt przeklęty powſtał. Sprzeciwiał on ſię nie raz i Jgnacemu Swiętemu, ále go on záwſze laſką i biretem ſwoim zwyciężył. Zwyciężemy go i my; byleśmy cierpliwie wſzyſtko ponoſili od świáta. Biret Jgnacego niech rządzi w głowie rozumem naſzym, Laſka Jgnacego niech podpiera w przeciwnościach ſłabe ſerce naſze. Cierpmy, bo życie krotkie, Cierpmy bo wieczność niezmierzona, Cierpmy i prácuymy dla chwały Boſkiey, bo nam tak radzi Ducha Bożego pełen Syn Jgnacego i KápłanTomaſz Gengiel: *Vita brevis, æternitas immenſa, laboremus igitur & patiamur pro gloria DEI.* Te prześladowania, te złe ięzyki, te uciſki i pognębienia, którebyśmy na ten Zakon wywierać kiedy mieli; obracaymy na ſamych ſiebie wprzody, żebyśmy z Jgnacym zoſtali Swiętemi przed Bogiem. Niemamy iuż Hugonottow, Aryanow, Huſſytow prawda; ále mamy gor-
ſzych

ſzych ieſzcze kacerzow. Ponośmyſz cierpliwie wſzyſtko od nich, wiedząc, 2 Cor.
ják mowi Apoſtół: że małe utrapienie 4
wielkiey chwały w nas ſprawuie wagę. Myślmyſz więc iedynie á uſtawicznie o tym wſzyſcy: ażebyśmy zoſtali Swiętemi przed BOGIEM i światem; dla BOGA trzeba nam prácowáć, od świata trzeba nam cierpieć. Myślcie obywatele Królestwa tego, á uważaiąc, co powiedział o Jgnacym Swięty Filip Neryuſz: że on ieſt: *Templum pacis & Sanctitatis*; proście go ſerdecznie, áżeby w teráźnieyſzych nieſzczęśliwościach Oyczyzny, pokazał nam ſię Oycem pokoiu pogodziwſzy nas z poſtronnemi Národami owemi słowy: *Pacem habete, & DEUS pacis erit vo-* 2 Cor.
biſcum. Myślcie pobożne Panie, i płci 13
niewieściey wſzyſtkie oſoby, á uważaiąc, że Jgnácy ieſt Opiekunem wſzyſtkich rodzących Matek; proście go gorąco, áżeby i was w podobnych przypadkach, i tę Oyczyznę naſzę, ſame teraz boleści i ucisłki rodzącą, przyczyną ſwoią poważną wſpierał przed BOGIEM. Myślcie Przezacni Młodzieniaſzkowie, á uważaiąc, że Jgnacy
Swię-

Swięty ieſt Oycem Nauczycielow waſzych; Jemu i Jego Zakonowi wſzyſtkę naukę, wſzyſtkę mądrość, wſzyſtkę świątobliwość, wſzyſtko dobre mienie i ſzczęście wáſze przypiſuycie zawſze. Niech was tak Swiętemi poczyni; iak ſam ieſt przez cierpliwość i práce. Myślcie wſzyſcy Słuchacze, á będąc pewni o tym, że ieżeli niepracuiecie dla BOGA, nie będziecie świętemi przed BOGIEM, ieżeli nie cierpicie od świata, niebędziecie Swiętemi przed światem; proście BOGA przez przyczynę Jgnacego Swiętego.

O BOZE Wielki! BOZE w nayświętſzym Sákramencie utaiony! gdyś tak wyſokim Swiętym, i przed Niebem i przed światem uczynił Jgnacego; przez tę niepoiętą miłość twoie ku niemu, proſiemy Cię Panie, dáy i nam ducha do pracy, ducha do cierpliwości zdolnego, boś nas nie innym końcem ſtworzył, nie na co innego odkupił, nie ku czemu innemu poświęcił, tylko ážebyśmy tak, iák Jgnacy zoſtali Swiętemi. Na to nas wſpieraſz łaſkami ſwemi, na to nas

kar-

kármiſz Sakramentami ſwoiemi, zmiłuyże ſię więc nad nami; á do prácy, dla chwały twoiey, zápalay nas oziębłych; á do cierpliwości, dla zbáwienia duſzy naſzey, pociągay nas lękliwych; żebyśmy tak z Jgnacym Pátryarchą wſzyſtkie ſpráwy náſze na chwáłę Boſką kieruiąc, po zakończonym życiu tym w cierpliwości ſpoczęli ſobie wiecznie w BOGU. Amen.



KA-

KAZANIE

Na Dzien N. PANNY MARYI Anielskiey w Łowiczu u WW. XX. Bernardynow 1770

Pauper clamavit, & Dominus exaudivit eum. Psal. 33.

COkolwiek Słuchacze Pobożni przedziwna, á wrządach swoich nigdy niedościgła mądrość Boska na tym padole płaczu miłościwie uczynić raczyła; to wszystko, iak do swoiey powinney chwały, tak do naszego zbawiennego pożytku z uszczęśliwieniem słusznie i sprawiedliwie skierowane bydź ma. Podała nam nayprzod prawo Natury; i to wypisała na sercach naszych iak mowi Apostoł Paweł. Potym przez Moyżesza zesłała przykazania swoie; i te iak krotkie, tak słodkie do wykonania mieć chciała. Naostatek postanowiła w stanie łaski przez Jednorodzo-

dzonego Syna Boſkiego Sakramenta Swięte; i te iak chwalebne, tak nader zbáwieniu naſzemu pomocne ſprawiła. Zeby zaś tym większą w zaratowaniu nas okazała miłość ſwoie, im iawnieyſzą obaczyła w niedoſtatku ſłabość naſzę; ſporządziła łaſkawie naoſtatek Przedziwnych żywotem i świętobliwością Mężow w Kościele ſwoim; ktorzyby i przy prawie natury, i przy ſtanie Piſma i łaſki, iak wielką zuproſzonych łaſk ſobie, w Niebie korzyſtali chwałę; tak niemnieyſze w powierzonym ſobie ſkarbie, naſze na ziemi zawierali uſzczęśliwienie. Prawda: nie wſzyſcy iednakowym ſpoſobem zarowno; z tym wſzyſtkim bardzo wielu z miary iedneyże ſwoiey przed BOGIEM záſługi, i iedneyże wymierzoney od BOGA dla ſiebie nadgrody. Między innemi czyliż ſzczegulnieyſzym ſpoſobem nie wielki wielkiego ſwoiego w Synach Zákonu Patryarcha i Oyciec Franciſzek Swięty. Proſił on Zbawiciela Pana, ktorego blizny noſił na ciele ſwoim. *Ego ſtigmata Domini JESU in corpore meo porto* odzi ſiayſzy przez wſtawienie ſię MARYI *Gal. 6*

Od-

Odpust, *Pauper clamavit*; i że proszac, wyprosił go, iáko nayzbawiennieysze całemu Chrześciańskiemu światu dzieło: O! iákaż ztąd dla tego Wyznawcy w Niebie chwała! Nadał mu Zbawiciel JEZUS dzisiayszy na prozbę MARYI *Porcyunkula* nazwany Odpust. *Et Dominus exaudivit eum*; i że mu go dawszy nadał wieczystemi czasy, iáko nieoszacowany skarb całegó świata: O! iákaż ztąd dla nas szczęśliwość na ziemi! Chwała bowiem dla Franciszka Swiętego á czy może bydź większa, iak, gdy, czego Zbawiciel JEZUS żadnemu z innych Swiętych Pańskich nieudzielił swoich, to iednemu miłościwie wyświadczył Franciszkowi? Szczęśliwość znowu nasza á małaż ztąd miarkowana bydź powinna, iak, gdy, czego Następcy Opoki Piotrowey w poźnych i dalekich w przeciągu swoim latach użyczaią i świadczą ludziom, to Fráncifzek Swięty corocznie w Zakonie swoim dnia dzisiayszego dla wszystkich práwowiernych otwiera i dáie? Ah! żebyśmy w tey mierze z wszelkiey się uprzątneli wątpliwości dzisiay, cośmy do tąd, obszernie mo-

wi-

wili; to krotko dla lepſzey pamięci w dwoch uwagach na ſerdeczną pociechę naſzę załóżmy tak ſobie.

Ze Franciſzek Swięty za wſtawieniem ſię MARYI uproſił ſobie dziſiayſzy u Chryſtuſa Odpuſt; to wielka ztąd dla Franciſzka Swiętego w Kościele tryumfuiącym chwała. *Pauper clamavit. 1.*

Ze Chryſtus na wſtawienie ſię MARYI dał dziſiayſzy Franciſzkowi Swiętemu Odpuſt; to wielka ztąd dla nas w Kościele woiuiącym ſzczęśliwość *& Dominus exaudivit eum. 2.* Ad M. D. Gloriam.

CZĘSC PIERWSZA.

PUſzczaiąc na ſtronę wſzelkie inne uwagi Chrześcianie Pobożni, gdyby to BOG rządził ſię zdaniami i práwidłami świata, żeby miał wzgląd ná iednego Swiętego, á na drugiego wcale nie, żeby iednego wyſłuchał proźby, i uczynił wſzyſtko na nie, przed drugim zaś zamknął miłoſierne oczy i ſerce ſwoie; możnaby mowić: że Swięci Pańſcy, iak żadney ſobie nieuproſili

łaſki na ziemi, á zatym iey nie mieſi, co błąd niewypowiedziany, mowić; tak Franciſzek S. dziſieyſzego ſobie odpuſtu nieuproſił, á zatym żadney i On, i Zakon iego chwały niema, co dowod nieprzekonany ſądzić. Ale, że ten Pan nieſkończonego miłoſierdzia i dobroci pełen, áni ná oſoby względu nie ma,
Rom: iak świadczy Apoſtoł Paweł: *Non eſt*
2. *acceptio perſonarum apud DEUM*, áni w prozbach, iakie one od kogo pochodzą nieprzebiera nigdy, chyba, żeby co innego miały w ſobie zamierzonego, á nie iego ſamego, iak przeſtrzega Augu-
In ſtyn S. *Noli aliquid a Domino extra*
Pſal: *ipſum quærere, ſed ipſum Dominum quære*
33. *& exaudiet te*, áni czaſu, któregoby tylko miał wyſłuchać, nie przepiſuie nigdzie; ále każdemu, każdego momentu, o co ieno chce, czy on będzie grzeſznik, czy ſprawiedliwy, (iak mowi Chryzoſtom S) proſić każe, z tym upewnieniem, że czego będzie żądał, natychmiaſt otrzyma *Petite & accipie-*
Ioan: *tis ut gaudium veſtrum ſit plenum*; przy-
16. znać ſprawiedliwie potrzebá, że Franciſzek S. nie tylko ſobie uproſił dziſieyſzy u Chryſtuſa Odpuſt, ále go nad to
z dzi-

z dziwną uprosił rożnicą: bo go uprosił, i iako podobny, i iako niepodobny dar darom innych Swiętych Pańskich w Niebie. Podobny z strony zamierzonego w proźbie swoiey iednego końca. Niepodobny z strony osiągnienia większego nad innych proźby swoiey skutku.

I. Pewna to, co do pierwszego, iż cokolwiek wierni i ukochani sludzy Boscy, zostaiąc ieszcze ná ziemi w śmiertelnych więzach ciała swoiego uprosili sobie u Bogá; wszystko to darem od daiącego oń, iak mowi S. Izydor Biskup Hispaleński, kładąc rożnicę między darem a darem *Inter munus & donum hoc interest, quod munus sit accipientis donum dantis* nazwáć się powinno. BOG bowiem że iest nieprzebranym nigdy w dobroci swoiey; łaski i dobrodzieystwa swoie, kiedykolwiek komu świadczy, świadczy ie w podobieństwie i názwisku darow swoich, przeto: że dar nic innego nie iest, tylko, iak zeznaie Plato, zamianá łaski w niego. *Donum est gratiæ commutatio* pokazuiąc, że i naywiększy i náymnieyszy dar w podziałach swoich od niego nadany co do *Lib: 1 de Different:* *Tom: 3. Sizygia 6.*

do nazwiská niczym innym nie ieſt, tylko darem Boſkim. Prawda: záchodzi niemała między temi ſamemi darami Boſkiemi rożnicá. Inny bowiem ieſt dar Proroctwa, inny przeniknienia ſkrytości ludzkiego ſercá, inny mówienia rozmaitemi ięzykami, inny nauczania drugich, gorliwości, męſtwá; z tym wſzyſtkim, że gdy on ieſt co do nazwiſka ſwego iednym darem, darem lubo czaſem nie do iednego zmierzaiącym końcá, ále zawſze od iednego pochodzącym BOGA, który iako iego Dawcá, naylepiey iego ſzacunek i wagę poznaie, iak mowi Grzegorz Swięty Wielki: *Omne quod datur mente dantis penſatur.* O! iakaż więc przez podobieńſtwo ieſt Franciſzka S. chwała! Stanął on dziſiay w Kościele Maryi Anielſkiey, á ſtanął tam z pokorną proźbą i gorącą modlitwą ſwoią, i coż rozumiemy zá cel i koniec prágnienia ſwego u Maryi założył? To pewnie uboſtwo iey i niedoſtatek Zakonu ſwoiego przełożył? nie. To zápewne o zaratowanie, wiedząc: że Marya lepiey ſtan Synow i Braci iego Zakonnych, niźli on, przenika, prosił? nie.

nie. Stanął, i o Odpuſt dziſiayſzy od winy i kary dla wſzyſtkich prawowiernych w Kościele Bożym proſił. Co zá przedziwna, á w innych Swiętych Pańſkich tym końcem nieznayduiąca ſię proźba! Przez grzech popełniony ruguie ſię łaſká Boſka poświęcaiąca zá zwyczay z ſerca grzeſznego. Przez odpuſt zupełnie pozyſkany ſprowadza ſię znowu do ſerca ſkruſzonego. Tam łaſká Jego Boſka, iak Arka z Dagonem w iedney duſzy z grzechem mieścić ſię niemoże. Tu i on, i łaſka iego Boſka, jak ogień z płomieniem, w iedney duſzy ze wſzyſtkich grzechow oczyſzczoney pomnażać ſię i ſzerzyć nieprzeſtaie. Tam grzeſznik nieiako przymuſza BOGA, áżeby mu w nieprawościach iego ſłużył, iak ſię żali przez Jzaiſzá na to: *Servire me feciſti in peccatis tuis.* Tu BOG zwolna pociąga pokutnika, áżeby mu iuż, iak owá Samarytanka, nie przeſtawał ſłużyć w Duchu i prawdzie. *In ſpiritu & veritate oportet adorare.* Łaſkę tę więc, czyli raczey dar tak ſobie pozyſkał Franciſzek Swięty, iak gdyby wſzelkie inne naywiękſze dary. Czemuż? o! bo w nim nie co innego

Iſai 46.

Ioan: 4.

zá koniec i cel wszyſtkim prawowiernym założył, tylko zbawienie własnę własney swoiey każdego duszy. Swięci Pańscy o takie w życiu swoim ná tym świecie prosili BOGA łaski i dary, któreby i dobroci Boskiey ku nim, i wdzięczności ich ku BOGU dowodem i pobudką były. Na ten sam wzor poszedł i Franciszek S. Nie prosił Chryſtusa o bogactwa, bo wolał bydź pełen uboſtwa Zakonnego w duchu; *Beati pauperes spiritu.* Nie prosił o godności i ſławę, bo sam pragnął pogardy i złorzeczenia od świata. *Optabam esse Anathema pro Fratribus meis.* Nie prosił o roskoszy i wygody ciała, bo pełen chciał bydź zawsze umartwienia ná ciele: ták, że, co powiedział Piotr S. to iemu zawsze ſłużyć mogło, *Mortificatus quidem carne vivificatus autem spiritu.*

Rom: 8.

1. Petr: 3.

Ale sam ten ieden dzisiayszy Odpuſt Swięty od winy i kary doczesney wczyscu: sam ten ieden przywiley oczyszczenia się od wszyſtkich grzechow: samę tę iednę łaskę poiednánia się szczerze z zagniewanym Bogiem: ná celu wszelkiey swoiey u Chryſtusa założył proźby! O! możesz bydź co dla tego

Prze-

Przedziwnego Wyznawcy chwalebnieyſzego w Niebie nad to! iak kiedy On tam widzi, że przez ten iego uproſzony Odpuſt, nie iedná duſzá doſtąpiwſzy go dziſiay zupełnie, całe i wſzyſtkich mięſzkańcow iego rozweſeli Niebo? zdaniem i świadectwem ſamego Chryſtuſa: *Gaudium erit in cœlo ſuper uno peccatore pœnitentiam agente.* *Luc. 15.*

II. Ale, tylkoż to ſobie wyproſił dziſieyſzy Odpuſt Franciſzek Swięty od BOGA, iako dar podobny náwziſkiem ſwoim darom innych Swiętych Pańſkich bawiących ſię niegdyś ná ziemi w ciałach? mało. Wyproſił go nad to ieſzcze, iako dar bez podobieńſtwa wſzelkim innym darom ichże na ziemi. Bo, ieżeli mi ſtawicie dar Proroctwa; á cóż ten ieſt względem uproſzonego daru Franciſzka Swiętego? Proroctwo ma tę właſność, że przepowiada rzeczy przyſzłe. Odpuſt dziſieyſzy Franciſzka ma tę łaſkę, że gładzi wſzyſtkie grzechy przeſzłe. Proroctwo bydź może w iednym, á w iednym bez ſkutku iego, w drugim. Odpuſt dziſiayſzy Franciſzka ieſt w tylu ludziach, ile

ile się spowiedniczą władzą liczyć może przyozdobionych w Zakonie Jego Synow. Proroctwo nie każde bywa takie, żeby się bez odmiany czasu lub innych okoliczności zaraz spełnić i uiścić miało. Odpust dzisieyszy Franciszká S. iest taki, że się na nim nikt dobrze uspośobiony do niego zawieść i omylić niemoże. Coż mi tedy pokażecie? Pewnie dár przeniknienia taiemnic i skrytości serca? Pozwalam: Wielki i znamienity to iest nad inne łaski pomnieysze i dobrodzieystwá dar. BOG sam go tylko samemu zostawił sobie, iak mowi u Jeremiasza Proroka:
Jer: 12. *Ego Dominus scrutans cor, & probans renes.* Niepozwolił go nawet Aniołom, żeby mieli przenikać i wiedzieć myśli człowieka, chybá z zamierzoney skłonności iego do złego lub dobrego; ztym wszystkim i ten, o! iak iest niepodobny darowi Franciszka Swiętego! Możesz bowiem kto przeniknąwszy serce ludzkie, przeniknieniem tym z Bogiem go zagniewanym poiednać, álbo zwiedziawszy wskroś całe życie i sumnienie czyie, zwiedzeniem tym; tak go procz samey spowiedzi do serdecznego pobu-
dzić

dzić żalu, żeby ſię od niego krajało i pukało ſerce? O! iednoć to tylko było tak ſzczęśliwe ſpoyrzenie uboſtwionych Oczów JEZUSOWYCH ná Piotra, że go záraz do gorzkiego żalu i nieuſtannego pociągnęło płaczu zá grzechy; lecz o podobnym z ludzi względem ludzi, ieſzczem w Piśmie Bożym nigdzie nie czytał. Tom czytał i wyznać muſzę: że ieżeli wſpaniałe były owe bankiety i uczty Abrahámá, Abſalona, Aſwera, i innych w Prawie Moyżeſzowym, nierownie wſpaniálſzy i okazalſzy ieſt dziſiay Franciſzka Swiętego w Prawie Chryſtuſowym. Abráhám uczynił bankiet, żeby pamiętano obrzezanie Izáaká Syna iego: *Fecit Abraham grande convivium*; Franciſzek ſprawuie dziś ucztę, żeby ſię każdy brał do obrzezania z wſzelkiey nieprawości ſerca ſwoiego, czytaiąc mu przy Sakramencie pokuty Swiętey ſłowá Kaznodziei Páńſkiego: *Ab omni delicto munda cor tuum.* Abſalon zaproſił ná obiad Dawida Oyca ſwoiego, i rodzonych Braci ſwoich, żeby ſię przypatrzyli poſtrzyżynom owiec iego. *Feceratq; Abſalon convivium magnum*; Franci-

Gen: 21.

Eccl: 38.

2-Reg 3.

ciszek zwołuie dzisiay wszystkich do stołu swoiego, żeby zbłąkani iak owce oczyściwszy się we łzach z kału i brudow grzechowych, przyszli do ziednoczenia się z Barankiem Sakramentalnym, przez godne pożywanie Ciała Jego, czytaiąc wszystkim świętokradzcom ten wyrok Apostoła Pawła: *Qui*
1. *manducat indigne judicium sibi manducat.*
Cor: Nakoniec Aswerus Pan i Monarcha
11. wielki nad stą dwadzieścia i siedem Prowincyami, założył był niesłychany bankiet dla wszystkich naypierwszych Xiążąt Perskich i Medu, żeby był przez to okazał im bogactwa, chwałę i wielEst:1. kość tronu swoiego: *Fecit grande convivium cunctis Principibus &c.* Franciszek wielki Oyciec i Patryarcha trzech Zakonow wystawia dzisiay w Kościele Bożym dla wszystkich prawowiernych stoł, żeby wszyscy bogaci i ubodzy, wielcy i mali, Panowie i sludzy, sprawiedliwi i grzeszni, uważali dobroć Boską, á swoię złość i nieprawość; miłosierdzie Boskie, á swoię niewdzięczność i głupstwo; Wszechmocność Boską, á swoię ułomność i słabość. Co to zá dziwny wynalazek mądrości Francisz-
szko-

szkowey, że przy nim nayokazalsze starozakonne sprawy gasnąć i pełznąć nieiako muszą. Rzeczecie: łaska to Boska wszystko, á nie sam przez się Franciszká sprawuie uproszony Odpust; ktoż o tym wątpi? Ale, coż to iest w istocie samey dostąpiony przez kogo Odpust? ieżeli nie sama przez niego w skutku swoim pozyskana łaska Boska? BOG, gdy komu patrząc ná iego prawdziwą i szczerą pokutę, co poprzedzić powinno dostąpienie odpustu każdego, odpuści winę i karę doczesną. niemoże mu większey nad to wyświadczyć łaski, bo iuż karanie swoie, które miał zgotowáne ná niego, á częstokroć iuż nim i nawiedzał nieprawości iego, zamienia w ubłaganie i poiednanie miłosierdzia swoiego, iak się z tym wyznał u Jzaiasza Proroká: *In indignatione mea percussi te, & in reconciliatione mea misertus sum tui.* A ieżeli dzisiayszy Franciszká Swiętego Odpust iest taki, że zupełnie gładzi winę i karę doczesną, zá którąby się naprzykład sprawiedliwości Boskiey w czyscu dziesięć, dwádzieścia, lub pięćdziesiąt, i więcey lat wypłacać potrzebá, przy- Jsa: 60.

znać

znać to ſprawiedliwie można, iż on nie ieſt iakąkolwiek łáſką, ále łaſką niby ná nowo uſprawiedliwiaiącą człowieka, tak, że człowiekowi nic więcey przy niey iuż nie brakuie, tylko ſtarać ſię o łáſkę ſkuteczną, z którąby w tym uſprawiedliwieniu ſwoim wytrwał do końcá, ile, że mu do tego wytrwánia nigdy nie zbywa na łaſkach doſtatecznych, álbo wzbudzaiących i wſpieraiących iego wolą, álbo uprzedzaiących i naſtępuiących za iego dobrem. Prawda: my tego iakby trzebá niepoznaiemy cale, ále gdybyśmy tak, iak ſię powinno, doſtąpili dziſiayſzego Odpuſtu, zobaczylibyśmy nieomylnie, iż ten Odpuſt dziſiayſzy nie ieſt to rzecz płonna w wynalezieniu ſwoim, ále to ieſt oſobliwſza łaſká Boſka, iak przedziwną odmianę ná ſercu w ludziach, którzy go doſtępuią, ſprawuiąca; tak rzadkie dowody w Swiętych Pańſkich, ktòrzyby go zá życia ſwoiego ſobie uproſili od BOGA, pokazuiąca. Niemiał tego daru Benedykt Swięty, lubo miał w życiu ſwoim rozmaite inne od BOGA. Niemiał Dominik i Jgnacy; lubo mieli rozmaite inne. Niemiało tyle

in-

innych Swiętych Patryárchow i Zakonodawcow. Sam ieden ozdobá Kościołá Bożego Franciſzek S. nieznayduiący ſię w innych, pozyſkał go od BOGA. Sam ieden ten ſkarb dla wſzyſtkich prawowiernych w Zakonie ſwoim otworzył. Sam ieden Kościoł Boży tą tak przedziwną i zbawienną łaſką przyozdobił. O! pochwalmyſz go wſzyſcy Chrześcianie moi! za tę przedziwną mądrość w uproſzeniu nam tak ſkuteczney zbawieniu naſzemu rzeczy! Pochwalmy w nim Jednorodzonego Syna Boſkiego, że nam ná prożbę Jego tak miłościwie ráz ie nadawſzy, corocznie otwiera łato. Pochwalmy w nim Przedziwną MARYĄ, że ſię w Jey Swiątyni ten nieoſzacowany ſkarb, á w Kościele Bożym nigdy nie wyczerpany wynalazł. Powinſzuymy Przezacnym Zakonu Jego Synom, że czego inne áni miały, áni maią Swięte zgromadzenia w ſobie, to ſam ieden Franciſzká Swiętego Zakon raz nabywſzy przez Oyca, nigdy nieutraca w Synach. A gdyśmy iuż w tey pierwſzey uwadze zobaczyli, ták Franciſzka Swięte-

go

go chwałę z Odpustu uproszonego sobie; zobaczmysz w drugiey krotko szczęśliwość naszę z Odpustu nadanego Franciszkowi Swiętemu.

CZĘSC DRUGA.

MIędzy innemi uwagami Słuchacze Pobożni, żeby rozeznać práwdziwie, ieżeli ią kto ma, szczęśliwość; zważyć z drugiey strony przeciwnie potrzeba, ieżeli kto w niey zostaie, nieszczęśliwość. Nieszczęśliwość nasza, á możesz bydź większa, iak, gdy się w niepráwościach, na co narzekał Dawid: *Ecce enim in iniquitatibus conceptus sum, & in peccatis concepit me Mater mea* grzesznych poczynamy Matek. Rodziemy się w pierworodnym grzechu záciągnionym na nas przez wolą naszę zamkniętą w pierwszym Adamie Rodzicu naszym. Prawda: znosiemy tę plamę z siebie Sakramentem Chrztu Swiętego w owym, w ktorym nam żyć i umieráć potrzeba społeczeństwie Kościoła zostaiąc; ále znowu trucizna ta i iad, ktory się zawięzuie z uczynkowego grzechu zostawuiąc nieiako nie-

Psal: 50

szczę-

ſzczęśliwy oſtatek pierworodnego grzechu, iák go nazywaią Teologowie *Fomes peccati*, niby prawem iákim, iak mowi o nim Apoſtoł Paweł: *Quod habitat in me peccatum*, wątli znowu, i oſłabiá ſiły duſzy naſzey, tak, że radzi nieradzi noſić w ſobie muſiemy iak ſkutek pierworodnego, tak początek uczynkowego grzechu. Coż tedy na to oboie czynić między innemi śrzodkami do zbawienia trzeba? Oto: że Franciſzkowi Swiętemu nadał dziſiayſzy Odpuſt Zbawiciel JEZUS, ſtarać ſię nam uſilnie o niego należy, bo w nim ieſt wielka ſzczęśliwość naſza nie tylko z tąd, że on ieſt lekarſtwem przeciwko temu, że upadamy w grzechy, ążebyśmy z nich powſtawali; ále ieſzcze i ztąd, że on ieſt lekarſtwem i na to, żebyśmy z grzechow powſtali, że czaſem w nie upadamy. *Rom: 7*

I. A idąc porządkiem: Nic pewnieyſzego, bo nas ſama ſkłonność natury ſkażoney w pierwſzych Rodzicach, do tego wiedzie, że czáſem z krewkości upáść w nieprawość muſiemy. Nie przeto, żeby to tego BOG tak chciał, bo On iak grzechu nie lubi

i cien

i cierpieć nie może; tak dla uchronienia ſię iego Káżdemu na pogotowiu z łaſkami ſwoiemi ſtoi. *Ego ſto ad oſtium & pulſo*; ále żeby okazał tym więkſzą dobroć ſwoię przy zachowániu woli naſzey, im więkſza ieſt ſłabość naſza bez wſparcia iego łaſki; dopuścił to: że upadamy czaſem w grzechy; żeby i on pokazał nam ztąd, iż początek ieſteſtwa naſzego nie zkąd innąd bierzemy, tylko z ziemi i prochu, i my na utwierdzenie tego ſądzili, iź potrzeba takiego lekarſtwa, ktorymbyśmy nic z ſiebie ſami niemogąc, przez niego ratowali ciało i duſzę. Coż to więc za iedno? i iakie z pomiędzy nieprzeliczonych innych będzie? Oto Odpuſt, á odpuſt dziſiayſzy Fránciſzka Swiętego. Zbáwiciel JEZUS nie innym go końcem nadał, Matka naſzá Kościoł Swięty nie innym go celem przyiął. Franciſzek Swięty nie inſzym go przedſięwzięciem wyproſił; tylko, żeby był z pożytkiem ſłużącym Zbawieniu każdego. Pożytek zbáwienny, á czy może bydź więkſzy, iak, gdy wſzelkie złe zawady uprzątaią ſię na duſzy? Biią

na-

na nas co moment rozmaite pokuſy. Mdleie co moment na ſiłach duchownych duſza naſza, maże ſię w kale grzechowym káżdey práwie chwili ſerce naſze, tak: że nie dármo w tym wſzyſtkim pilność, czułość, i oſtrożność zálecił mieć záwſze Xiążę Apoſtołow Piotr Swięty mowiąc: *Sobrii eſtote, quia adverſarius veſter diabolus tanquam leo rugiens circuit, quærens quem devoret.* 1 Petr 5
O! iákichże tu potrzebá śrzodkow i ſiły, żeby dáć odpor temu Nieprzyiacielowi wielkiemu. *Cui reſiſtite fortes in fide.* Ibid.
Srzodków, śrzodków zaprawdę i ſpoſobów Boſkich. Otoż wierzmy mocno, iż między innemi taki ieſt dziſiayſzy Odpuſt Fráncifzka Swiętego. Záwiera on w ſobie niezbrodzoną Chryſtuſową mękę, záwiera niepoięte MARYI záſługi, záwiera poważną Swiętych Pańſkich przyczynę. Męka záś i uboſtwione rany Chryſtuſa Pana, że tym końcem były od niego podięte, żeby zbáwiły narod ludzki iák mowi Paweł Swięty: *Pro omnibus mortuus eſt Chriſtus.* Zaſługi MARYI, że na to iedynie ſprawowane były, żeby dopomogły do okupu 1 Tim 2
 żba-

zbáwienia ludzkiego, iák świadczy Zuares wieku ſwego drugi Auguſtyn. Przyczyna Swiętych Páńſkich, że dla tego uſtanowiona ieſt w Niebie, áżeby wſtawiała ſię w ſzczegulności za zbawieniem każdego iák tego doświad-
Job: 5. czać każe Job: *Voca ſi eſt, qui tibi reſpondeat, & ad aliquem Sanctorum convertere.* O iákże to nieoſzacowany ſkarb zbawienia ludzkiego, żeby to nieſwankowało przez grzechy, záwarty ieſt w dziſiayſzym odpuście Franciſzka Swiętego ſkarb, w ktorym ieżeli kto godnie pozyſka dla ſiebie łaſkę; natychmiaſt uſpoſabia go do BOGA, wzbudza nadzwyczaynym ſpoſobem żal ſerdeczny w ſercu iego, zbrzydza mu raz na zawſze wſzelką nieprawość grzechu, tak: że może powiedzieć *żyię ia iuż nie ia*, żyie we mnie łaſka Boſka.

II· Prawda: bydź może czaſem, że nie nadługo; bo ſię może przytraſi, kiedy upáść w grzech przeto: że to i ſprawiedliwy ſiedm kroć na dzień
Prov 24 upadnie, zeznaie Salomon: *Septies cadet juſtus.* Ale, daymy to, że ſię i ták ſtánie, mowi iednak ukoronowany

Da-

Dawid: choć upadnie, bynaymniey ſię nieſtłucze; ábowiem Pan podkładá rękę ſwoię. *Cum ceciderit non collidetur, quia Dominus ſupponit manum ſuam.* A tak i dziſieyſzy Odpuſt, że nie zaraz powſtaiemy z grzechow, ieſt lekarſtwem, żebyśmy w nie nieupadali. Liczemy bowiem różni różnie lata ſwoie. Przywodziemy ſobie na pamięć wſzyſtkie okoliczności życia naſzego. Chwalemy ſię z dzieł, ieżeliśmy uczynili dobre, milczemy całe, ieżeliśmy popełnili złe. Ale gdzież to ieſt, żebyśmy ſobie myśleli? iák dawno w tym lub owym záſtarzałym gniiemy grzechu? gdzie to ieſt, żebyśmy ſobie przypomnieli, iák dawnośmy przez grzechy naſze oddalili ſię od BOGA ſwoiego? iak dawnośmy utracili łaſkę iego? iák dawnośmy ſprawiedliwą przez rozmaite kary powietrza, głodu, woyny za nieprawości ſwoie oburzyli zemſtę i zápalczywość iego? O nas opłakanych Jzraelitow! Płaczemy nad nędzą ſwoią; á za pociechę mamy trwáć zawſze w iednychże nieprawościach ſwoich. Zginąćby nam nieraz iuż podobno trzeba było, gdyby dobroć Boſka, iak

Pſal: 36

innych, tak dziśiayszego sposobu Francifzkowi Swiętemu ná przebłaganie siebie nie dała. Przyidzie ten dzień dziśiayszy, ieżeli wierzemy skutkom Odpustu iego, ieżeli mamy ieszcze w sobie kawałek Kátolickiey wiary wzbudzeni przez łaskę Ducha Nayświętszego, poydziemy, pádniemy do nog Kápłańskich, wyznamy ze wstydem, żalem, i pokorą grzechy nasze, wyrzekniemy się złego życia, przyrzekniemy szczerą poprawę wszystkich ladaiakich obyczaiow i nałogow naszych, czemuż? bo ten ma przywiley dziśiayszy Francifzka Swiętego Odpust, że dostępuiący go zupełnie, tak go dostępuią, iák Jubileuszowego. Coż bowiem iest między nim á Jubileuszowym zá rożność, wyiąwszy tylko że tám obszernieysza władza bywa dawana Kapłanom do rozgrzeszenia? Jeżeli Jubileuszowy gładzi winę i kárę doczesną; izáli i ten tego samego nie czyni? Jeżeli Jubileuszowy ma trwáć do skończenia świata; izali i o tym sam Zbawiciel JEZUS, gdy się na zniesienie iego zgromadzili Biskupi, pokazawszy się Francifzkowi

wi

wi Swiętemu, nie powiedział: że ten Odpuſt ma trwáć do ſkończenia świata? Jeżeli Jubileuſzowy wſzyſtko to maże, za coby ſię karą doczeſrą w czyſcu przez ſto, trzyſta, i więcey lat ſpráwiedliwości Boſkiey wypłacáć potrzeba do oſtatniego fenika. *Non exies inde donec reddas noviſſimum quadrantem*; izáli i ten tego ſamego ſkutku i łaſki nie zawiera w ſobie? O! gdybyć mogłem dziſiay zſtąpić do ſiarczyſtych czyſcowych pożarow! zobaczyłbym, upewniam, nie iednę duſzę rzewliwie płaczącą i narzekaiącą na to: że báwiąc ſię w śmiertelnym ciele ná tym świecie, mniey ſobie ważyła ten Odpuſt, za ktorego powodem, doſtąpiwſzy go tak, iák trzeba, ſpłaciłaby nieomylnie była karę ſwoię záſługami Chryſtuſa w nim záwartemi. BOG to tak roſporządził przedziwną mądrością i opatrznością ſwoią, żeby i Chryſtus dáiący ten Odpuſt dziſiayſzy, i Franciſzek go biorący, i MARYA za nim ſię wſtawiaiąca, i Anieli iemu przytomni, należeli przez ten Odpuſt do każdego tym odpuſtem zbawiaiącego duſzę ſwoię. BOG to tak roſporządził, żeby Matt. 5

gdy

gdy drugi Jubileuſzowy w lat dwadzieścia i pięć dopiero bywa, á nie każdy go dożyć i doczekáć może; drugi ten corocznie tęż ſamę łaſkę zawieraiący w ſobie w zgromadzeniu ſię Franciſzka Swiętego znaydował. BOG to tak roſporządził, żeby i ci, co w grzechy wpadaią, i ci, co nierychło z grzechow powſtaią, á wſzyſcy zgładzeniá winy i kary dla przeciągu lat miłościwego lata doczekać ſię nie mogą; przy dziſiayſzey MARYI Anielſkiey Uroczyſtości ſzczęśliwie przed Bogiem uſpokoiali ſumnienia ſwoie. Co gdy o tym wątpić żádną miarą niemożna, żeby BOG tey dobroci i miłoſierdziá miał ubliżáć nawracaiacym ſię grzeſznikom do niego; coż nam Chrześcianie Pobożni: iednym, ktorzyśmy go przez żal ſerdeczny, przez ſzczerą i dokładną ſpowiedź, przez godne pożywánie Nayś: Ciała Jezuſowego doſtąpili dziſiay, czynić potrzeba? Oto podziękuymy Fránciſzkowi Swiętemu za ten ſkarb wynaleziony, za tę łáſkę pozyſkaną, za ten pokazany wſzyſtkim do Nieba nader łacny weyścia ſpoſob. Co nam drugim, ktorzyśmy go ſamo chcąc álbo przez leni-

niſtwo, álbo (co uchoway Boże!) przez pogardę doſtąpić zániedbali, czynić należy? Oto zawſtydźmy ſię zbawiennie, że w pośrzod Morza ſchniemy, w pośrzod ſłońca ślniemy, w pośrzod doſtáteczności zbawienney wiecznie giniemy. Franciſzek ubogi, nad to, co pozyſkał od Chryſtuſa, nic nám bogátſzego uprośić nie mogł. My i o to ſię cale nieſtaramy, i do wdzięczności za to cále ſię nieznámy. Co zá oziębłość! co zá oziębłość: że ſzacu ku tak wielkiego dobrodzieyſtwa uznawać niechcemy! nad ktorey nic drożſzego, áni Zákon Fránciſzka Swiętego, áni my zgromadzeni dziſiay mieć nie możemy! Ah zobaczmy ſię dziś zbáwiennie, zápłaczmy gorzko nad tą nieuwagą náſzą, wzbudźmy żál ſerdeczny zá grzechy naſze. A iako niegdyś Publikan z Kościoła Jerozolimſkiego nie pierwey wyſzedł, póki wprzod niezoſtáł uſprawiedliwiony. *Juſtificatus;* ták my teráz póty z tego Kościoła dziſiay niewychodźmy, poki doſtąpiwſzy tego Odpuſtu wewnętrznym ſpoſobem nie uczuiemy w ſercach naſzych uſpráwiedliwionych
przez

przez natchnienia Ducha Przenayświętszego tey łaski, że nam iuż są zupełnie zgładzone grzechy i nieprawości nasze. Prośmy o to Fráncifzka Swiętego, przez miłość iego ku Chrystusowi, Prośmy Chrystusa przez dobroć iego ku Fráncifzkowi, Prośmy MARYI i Chrystusa przez krew i bliżny Fráncifzkowe.

JEZU dobry! JEZU w Sákramencie utaiony! gdyś tak wielki i nieoszacowany skarb złożył w ręku sługi twego, i Wyznawcy Francifzka; prosiemy cię: zmiłuy się nad nami krwią twoią naydroższą odkupionemi ludźmi, zetrzey wszelkie grzechowe zmazy sumnienia naszego tym Odpustem, ktoryś dzisiay nadał Francifzkowi Swiętemu. O MARYA przedziwna á Fráncifzkowi Swiętemu náyukochańsza Mátko! prosiemy Cię: spuść na nas miłosierne oczy swoie, á wysyp dzisiay ten skarb na grzeszne serca nasze, ktory przy tobie wziął od Syna Twoiego Francifzek Swięty. O Francifzku przedziwny w chwale twoiey i wysoki Swięty! prosiemy Cię: przyczyń

czyń się za nami do BOGA, á pokrop nas krwią dostoyną blizn twoich. Niechay tak, ktorzy i Chrystusa w tobie, i MARYI w Chrystusie, i twoie w Chrystusie i MARYI przedziwne uważamy sprawy tu na ziemi; chwałę nieobiętą przy JEzusie i Maryi twoię zobaczemy w Niebie, Amen.



KA-

KAZANIE

NA DZIEN PRZEMIENIENIA PANSKIEGO.

w Jeżowie u WW. XX. Benedyktynow, 1771.

Assumpsit JESUS Petrum, Jacobum & Joannem Fratrem ejus, & duxit eos in montem excelsum seorsum, & transfiguratus est ante eos. Matt: 11.

Z Między innych Słuchacze Pobożni, troiakie ia dnia dzisiayszego przedziwne Chrystusowe uważam Przemienienie. Przemienienie, na gòrze Tabor. Przemienienie ná górze Kalwaryi, i Przemienienie w Nayświętszym Sakramencie. Przemienienie ná górze Tabor, iak było pełne w sobie chwały; ztąd łatwo każdy poznać może, iż Zbawiciel JEZUS wziąwszy z sobą Piotrá, Jakobá, i Jana bratá iego na górę osobno, á okazáwszy im iasność i okazałość swoię, wzbudził z nich w iednym Piotrze owo niby coś Swięte

pragnienie: *Domine bonum nos hic esse.* Przemienienie ná górze Kalwaryi, iak było pełne sromoty i háńby w sobie; ztąd łatwo każdy doyść może, iż Zbáwiciel JEZUS niby zapomniawszy o mocy i godności Bostwa swoiego pokrytego naturą ludzką, z pośmiewiskiem i urąganiem swoim usłyszał owe bluźnierskie słowá: *Alios salvos fecit, se salvum faciat, salvum faciat seipsum, si est Christus DEI electus.* Luc. 23. Przemienienie w Nayświętszym Sakramencie, iak było i do tych czas iest radosne po całym świecie; niewiem, ktoby temu z prawowiernych nie przyznawał. Zbawiciel JEZUS pragnąc z námi z duszą i ciałem swoim ubostwionym mięszkać, á niemogąc lepszym i przyzwoitszym sposobem tego dla nas dokazać, zostawił nam się w Sakramencie Ołtarza áż do skończenia świata; przyrzekaiąc, że kto pożywa Ciała Jego, i piie Krew Jego, w nim mięszka, á On w nim. *Qui manducat meam carnem, & bibit meum sanguinem, in me manet & ego in illo.* Ioan. 6. Ah! wielka bez wątpienia iest taiemnicá pierwsza; bo taiemnicá chwały. Niemnieysza druga; bo widowisko háńby.

by. Ale naywiękſza trzecia; bo oświadczenie łaſki. Mowić o wſzyſtkich w ſzczegulności dziſiay, nicby rozumiem pracowitſzey pobożności waſzey przyzwoitſzego nie było; lecz, że áni czas z okolicznością, áni okoliczność z czaſem ieſt teraz po temu, padniymyſz ná kolana przed oſtatnią nieſkończone iey zawſze oddawaiąc dzięki, że nam nie tákie w ſobie pokazuie ſkutki, iak owá ſtarozakonna mánna, którą zaſilaiąc ſię Jzraelitowie ná puſzczy, pomarli; ále raczey zawiera w ſobie ſkutek i zadatek wieczney nieśmiertelności naſzey; á dwie pierwſze chwały i hańby z zbáwiennym pożytkiem naſzym weźmy na dalſzą Kazania oſnowę. Zywe bowiem między nami i niemi znayduie ſię podobieńſtwo. Tak i my pragniemy chwały, iak Piotr; tak i my nieżądamy ſromoty, iak każdy. Pragniemy chwały, i ieżeli ieſteśmy w hańbie, życzemy ſobie tey hańby odmiany! Nie żądamy ſromoty, i ieżeli ieſteśmy bez niey, ſzukamy ná mieyſce iey chwały. Gdzieſz ſię nam przemienić w tym dwoygu naylepiey? Ná górze Tabor; ná górze Kalwaryi. Chryſtus po męce ſwo-
iey

iey nie wprzody zoſtał uwielbiony, póki pierwey rozmaicie nie zoſtał na ziemi zelżony. Chryſtus znowu przed męką ſwoią nie pierwey był zelżony; póki ſam z dobrey woli ſwoiey wprzódy nie zoſtał naturą ludzką zaſloniony. Izaliż i nam nie tak przyſtoi? Zobaczmy to iaśniey, dwie uwagi Kazania tákie załżywſzy ſobie.

Zebyśmy ſię przemienieli z Chryſtuſem na górze Tabor; potrzeba, áżebyśmy ſię i z Nim przemienili ná górze Kalwáryi. 1.

Zebyśmy ſię przemienili na górze Kalwaryi; potrzebá, áżebyśmy złe nałogi zamienili w dobre ná górze Tabor. 2. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

ZAſłyſzawſzy odemnie Słuchacze Pobożni, że, áżebyśmy ſię odmienili z Chryſtuſem ná górze Tabor, wprzod nam ſię z Nim odmienić potrzebá ná górze Kalwaryi; myślicie ſobie rożni rożnie, iák to bydź może to przedziwne przemienienie ſię naſze? Chryſtus bowiem Pan, że to uczynił przy

obe-

obecności trzech Apostołow swoich, cóż zá dziw? Bogiem był i oraz Człowiekiem; izali wszystkiego, co chciał, dokazać nie mogł? my záś tylko szczeremi ludźmi iesteśmy; á przeto tak, iak Chrystus, przemienić się nie potrafiemy. Zebym was należycie w tey zbáwienney uspokoił wątpliwości; z niezliczonych innych dwá wam tego cudownego przemienienia się Chrystusowego ná górze Kalwáryi, do przyszłego naszego przemienienia się ná górze Tabor, podaię sposoby i srzodki: miłość i cierpliwość. Miłość: którą Chrystus okazał cierpiąc mękę swoię dla nas. Cierpliwość: którą Chrystus oświadczył cierpiąc mękę swoię przez nas. Z tamtey, że i nam ták trzeba cierpieć, iák Chrystus cierpiał dla nas, żebyśmy uważyli; z tey, że i nam trzebá to cierpieć, co cierpiał Chrystus przez nas, żebyśmy zmiarkowali, chcemyli z góry Kalwaryi postąpić sobie na górę Tabor.

I. Pewna to Słuchácze moi, mówiąc o pierwszym, iź cokolwiek Zbáwiciel JEZUS poniosł i ucierpiał, lat trzydzieści i trzy bawiąc się w ciele ná-

szym

ſzym ná tym świecie; wſzyſtko to iedynie wytrzymał z nieograniczoney miłości ſwoiey ku nam. Miłość naſzá ściągnęła Go z łoná Oycá Przedwiecznego ná ziemię. Miłość naſzá wprowadziłá Go do niepokalánych wnętrzności MARYI w Nazaret. Miłość naſzá wydałá Go świátu w poſtaci i naturze ludzkiey w Betleem, ták: że, iak to przepowiedział przez Jeremiaſzá Proroka: *In charitate perpetua dilexi* *Ierem*
te, ideo attraxi te miſerans; tak to mi- *31.*
łościwie ſpełnił, pociągaiąc wſzyſtkich, iak przyobiecał, do ſiebie, gdy był w górę wynieſiony ná Krzyżu: *Cum exal-* *Ioan:*
tatus fuero a terra traham, ad me omnia. *12.*
Nie inſzy bowiem miał cel i koniec, że poniosł okrutną tak mękę i śmierć. Nie ten, żeby nas był zbawił; bo choćby był nic nie cierpiał, mogłby był inſzym ſpoſobem tego dokazać. Nie ten, żeby był z zbáwienia naſzego więkſzą miał w Niebie chwałę; bo On bez náſzey przypadkowey chwały nieſkończony zawſze w ſwoiey chwale i godności zoſtaie. Nie ten, żebyśmy zbawieni przez Niego licznie Mu ſłużyli w Niebie, zapátruiąc ſię na błogoſławio-
ną

ną Twarz i oblicze Jego; bo i bez nas, świadczy Prorok Daniel, tyſiące tyſiącow ſłużyło Mu i ſłuży, a podzieſięć kroć ſto tyſięcy ſtało przy Nim i ſtoi; Ale ten, áżeby był ku nam i ku zbáwieniu naſzemu oświadczył miłość ſwoię. Z tey miary, co cierpiał, wſzyſtko przez miłość ucierpiał. Samym tym końcem, ieżeli ſię przemienił, przemienił ſię ná górze Tabor, pokazuiąc wſzyſtkim, że czy to pierwey, czy potym, zawſze iednak cierpieć koniecznie potrzebá. Czemuż? o! bo, iako zdaniem Chryzoſtoma Swiętego, nikt bez potyczki ſilnieyſzym ſię pokazać, nikt bez zwycięſtwa koronę odebrać nie może:
Serm. 1. de Mart. *Nullus ſine certamine fortior dici, nullus ſine victoria poterit coronari*; tak przed Bogiem nikt bez zaſługi nadgrody odebrać niemoże, zdaniem i wyrokiem Jego; *Nonne oportuit Chriſtum pati? & ita intrare in gloriam ſuam?*
Luc: 24. Prawda: nie ſam On nas tylko umiłował, ále i Oyciec Przedwieczny tak nas ukochał, że iego Syna ſwego Jednorodzonego na ten świat zeſłał. Coż iednak czynić? Ponieważ Przedwieczny Oyciec nie wziął na ſiebie natu-
ry

ry ludzkiey, ále tylko Syn Jego Chrystus; nie cierpiał też nic w naturze ludzkiey, ále sam tylko Chrystus. A ieżeli Chrystus Syn BOZY cierpiał dla nas na górze Kalwáryi; O! iakże i nam z miłości ku Niemu wiele dla Niego cierpieć potrzeba, choćby i ná górze Tabor! Góra Tabor, iest to owo wybrane mieysce, ná które nie kto inny wchodzi, tylko ten, co dla záchowania swoiey czystości wiele cierpieć musi. Górá Tabor, iest to owo oblężone miasto Betulia, w którym nie pierwey się nieprzyiaciol swoich zwycięża, póki wprzody cnoty cierpliwości przez rożne umartwienia ná sobie się nie pokaże. Góra Tabor, iest to owá Forteca Efron, ktòrey nikt sobie nie podbiia, tylko co samego sobie Chrystusowi podbiia. O! iakże się więc zá Chrystusem gwałtownemi siłami na nię wdzierać potrzeba? Bo cożby to było, żebyśmy od Chrystusa nazywaiąc się Chrześciánie, w slády Jego wstępować niemieli? Chrystus chociaż już był z Apostołami swoiemi ná niey, chociaż już obiawił chwałę, iasność, i potęgę swoię, á przecię powrociwszy

1. Mach 5.

ſię z niey: O! iak wiele razy ſię przemienił! Przemienił ſię w Ogrodzie Getſemańſkim, gdy ſię cały po całym Náyświętſzym Ciele ſwoim krwawym
Luc: 22 oblał potem. *Factus eſt ſudor ejus ſicut guttæ ſanguinis decurrentis in terram.* Przemienił ſię u Jerozolimſkiego pręgierzá, gdy znaku i podobieńſtwa, żeby to był ſyn człowieczy, nie zoſtawił
Eccl: 53. ná ſobie. *Non eſt ſpecies ei neque decor, & vidimus eum, & non erat aſpectus.* Przemienił ſię ná górze Kalwaryi, gdy będąc Panem wiekuiſtey chwały, zárowno z dwiema łotrami na Krzyżu zawieſzony zoſtał. My iedniżby to tylko, tak wyięci od cierpienia dla Chryſtuſa byli, żebyśmy nic nie cierpiąc z miłości ku Niemu, dziedzictwo brali wſzyſtkim cierpiącym zgotowane dla Niego? bydź to niemoże. Potrzeba tak, iak Zbáwiciel JEZUS przemieniać nam ſię, rożnie od rożnych cierpiąc. Piotr bowiem Swięty z Jakobem i Jánem wezwany od Chryſtuſa, że ſię odezwał patrząc ná przedziwną Chryſtuſowego Przemienienia chwałę, *Bonum nos hic eſſe,* Panie dobrze nam tu bydź, zganiony ieſt od

Łukaſza S. że ſam niewiedział o co proſił, niewiedział czego pragnął. Gdyby on był po utarczkach ſwoich zá Chryſtuſa, po odnieſieniu prześládowánia zá wiarę, domagał ſię chwały Chyſtuſowey, którą mu pokazał; mogłby był bydź wymowiony, że ſłuſznie i ſprawiedliwie mowił: *Uczyńmy tu trzy przybytki*; ále, że nie kośztuiąc goryczy i boleści, chciał zażywać ſłodyczy i pociech; czyliż i ſobie ná ſprawiedliwą nie zarobił náganę, i nam wſzyſtkim zbawienney w wſzelkich pragnieniach naſzych, nie podał przeſtrogi? Bywa to, że i my kiedy niekiedy, pocieſzeni łáſką Paná BOGA na duſzy przez one przedziwne ſłodyczy, które záwyczay ná ſercu ſwoim ſprawiedliwi i dobrzy od BOGA czuią, życzemy ſobie, żeby ták zawſze ſię z námi działo; á nieuważamy, że wſzelkie uſzczęśliwienie duſzy od BOGA, nie wprzod pochodzić zwykło, póki nie będzie w cierpliwości rozmaite teyże duſzy od Niego doświadczenie. O! iakie to złe unieſienie ſię náſzego duchá, na wzor i podobieńſtwo Piotra! Pierwey ci to, iak prácować, á niżeli ſpoczywać po-

trzebá; tak pierwey wniść ná górę Kálwaryi cierpliwości, á niżeli na górę Tabor chwały należy, cierpiąc z Chrystusem cierpliwie wszystko.

II. Stanął ten Pan wiekuistey chwały z Piotrem, Jakobem i Janem ná tey górze, i coż rozumiemy? pewnie od tych mąk, które miał cierpieć, chcąc się uwolnić, wszedł do iasności chwały swoiey? nie. Pokazał tylko, że taka dla każdego gotuie się w Niebie chwałá, który srzodkami należytemi dąży do tey chwały. Coż te są zá iedne i które srzodki? Oto boleści i utrapieniá. *Per multas tribula-*
Act: *tiones oportet nos intrare in regnum DEI.*
14 Choćbyśmy bowiem niewiem iaką wiadomość mieli z Nieba, że nasze przemienieniesię ták iásne, ták chwalebne, ták widoczne, iák Chrystusa będzie, że nic nie cierpiąc stániemy nieomylnie wszyscy ná górze Tabor, że nic nie cierpiąc, wymierzemy sobie do mięszkánia pewne przybytki chwały; przecięż iednak spoyrzawszy ná Chrystusa, że On cierpiał, że On niechciał użyć chwały, póki pierwey nie cierpiał; cierpliwie i

nam

nam wſzyſtko cierpieć potrzebá. Potrzebá cierpliwie przez utrapienia iść zá Chryſtuſem. Chce On, żebyśmy przez choroby, głod, woynę, nieurodzaie wſtępowali zá nim ná górę Kalwaryi; niewymawiaymyſz ſię od tey tak wielkiey łaſki. Chce On, żebyśmy w prześládowaniách, pośmiewiſkach, urąganiach, nienawiściach od drugich, ſtanęli z Nim ná górze Kalwáryi; podźmyſz z ochotą zá Nim, iáko zá wodzem ſwoim. Chce nákoniec, áżeby zgołá życie naſze tak, iak Jego było ukrzyżowane ná górze Kalwáryi; pozwolmyſz i ná to, bo ten ieſt ſpoſob nieomylny weyścia ná górę Tabor, cierpieć co Chryſtus chce, cierpieć kiedy Chryſtus chce, cierpieć ile, i od kogo Chryſtus chce, cierpieć iak Chryſtus chce. Nie mieymy tey nadziei, żebyśmy bez fatygi ſpoczywać mieli. Chryſtus przez nas cierpiał, i nam dla Niego cierpieć potrzebá, mowi Piotr Swięty: *Chriſtus paſſus eſt pro nobis relin-* 1.
quens exemplum ut ſequamini veſtigia ejus. Petr:
Bo daymy to żeby On nam obiawił 2.
taiemnicę Przemienienia ſwoiego, żeby to z nami uczynił, co dziſiay z Piotrem,

trem, Jakobem i Janem; z tym wszystkim że cierpiał, pokazuiąc przed tą męką swoię iasność i chwałę; nie wyrywaymysz się nigdy iak Piotr z ochotą *Bonum nos hic esse*. Panie niechcemy iuż gdzie indziey, tu nam bárdzo dobrze; bo tá ochota, to wyrywanie się, pierwey powinno bydź oświadczone ná górę Kalwáryi, ániżeli ná górę Tabor. BOG to ták sam chciał i rosporządził, i że chciał, naznaczył tę górę Krzyżem Syna swoiego; żeby nie byłá przykra i twárda, skropił ią ubóstwioną Krwią Jego; żeby byłá beśpieczna, obwarował ią ostremi kolcami korony Jego; żeby byłá wszystkim iáwna, utorował ią śladami Jego. Co zaś naywiększa, lubo mogł to uczynić, áżeby był Syná swoiego do chwały bez naymnieyszego cierpienia z ludzką naturą zabrał; ná pokázanie iednak tego, że nie cierpliwość zá chwałą, ále chwała zá cierpliwością idzie; z tym się odezwał głosem pod czas przemienienia Jego: *Hic*
Matt: *est Filius meus Dilectus in quo mihi bene*
17. *complacui.* Ten to ieſt Syn moy nayukochańszy, w którymem sobie upodobał *Ipsum audite*, iego słuchaycie. Nie

iná-

inaczey, iák gdyby powiedział, Syn moy niechce używać pierwey chwały, póki wprzód nieponieſie zelżywości i háńby, i wy ták czyńcie *Ipſum audite.* Syn moy niechce ſię bawić ná górze Tabor, póki pierwey zwycięſtwa niedokona ná górze Kalwaryi, i wy tak czyńcie *Ipſum audite.* Syn moy, że i użyć chwały, i bawić ſię ná górze iaſności niechce, póki nie odbierze obelgi, i nie zakończy ná górze potyczki ſromotney, z tego mi ſię upodobał, i wy tak czyńcie *Ipſum audite.* Ah! podźmyſz podźmy Chrześcianie Pobożni zá tą radą i namową Oycá Przedwiecznego, podźmy zá wzorem i nauką Syná Boſkiego. Stańmy pod górą Kalwáryi. Stańmy i ná górze Kalwaryi. Tam cierpiąc z miłości ku Chryſtuſowi wſzyſtko; tu cierpiąc cierpliwie iak Chryſtus wſzyſtko. Bo, żebyśmy ze ſromoty przyſzli do chwały, ták trzebá. Trzebá, choć przykra, wſtąpić ná górę Kalwaryi, przemienić ſię ták, iak Chryſtus, przemienić ſię tym końcem i celem, którym Chryſtus; żebyśmy z Chryſtuſem przemieniwſzy ſię ná górze Taboi; zaſłużyli uſłyſzeć owe ſłowá Oycá Przedwie-

wiecznego: Ten ieſt Syn moy, ta ieſt cora moia, w których mi ſię upodobało bez miary: *Hic eſt Filius meus dilectus, in quo mihi benè complacui.* A ieżeliśmy w tey pierwſzey uwadze zważyli dobrze, iák nam ſię chcąc przemienić z Chryſtuſem ná górze Tabor, przemienić z nim ná górze Kalwaryi potrzebá; zważmyſz w tey drugiey ieſzcze lepiey, iák nam chcąc ſię z Nim przemienić ná górze Kálwaryi, przemienić z złego życia w dobre należy.

CZĘSC DRUGA

LUboby mi Chrześcianie Pobożni w założoney tey dopiero oſnowie na niezliczonych i z Ewángelii, i z Oycow Swiętych, i z przyrodzonego rozumu światła bynaymniey nie zbywało dowodách; dwa iednak tylko nie bawiąc ſię biorę, z ktorych prawdy, i przyiść pod górę Kálwaryi podobna, i ſtánąć na górze Kalwaryi beſpieczna, Zycie cnotliwe pełne cierpliwości; i życie Swięte pełne chwały.

I. Co do pierwſzego. Acz wſzyſcy i każdy w ſzczegulności przyiść

na górę Kálwaryi przez ſwoię przemianę życia złego w dobre może; ſzczegulnieyſzym iednak ſpoſobem, ktory ieſt cnotliwego i pobożnego życia, ſtánąć na niey naylepiey potrafi. Cożby to bowiem było, żeby złe życie kto prowadząc. w tym ladaiakim ſwoim ſtánie miał z záſługą ſwoią prześladowanie cierpieć dla Chryſtuſa i ſprawiedliwości iego? nie. Nieznaydziemy żádnego z Swiętych Páńſkich tákiego, żeby cierpiąc za Chryſtuſa, zá wiárę i Religią iego, á w złym ſtanie duſzy zoſtaiąc, záſługował ſobie na chwałę i Koronę w Niebie, boby tym ſamym niebył Swiętym. Pierwey, ieżeli ieſt złe i ladaiakie życie, w dobre ie koniecznie zamienić potrzeba, tak radzi Apoſtoł Paweł w pierwſzym: *Auferte malum ex vobis ipſis.* A do dru- *1 Cor. 5*
giego Amos Prorok pociąga: *Quærite*
bonum ut vivatis. Bez tey odmiany. *Amos 5*
O! iák prożne naſze boleści i umártwienia; chociaſz ie prawdziwie czaſem i ſzczerze ponoſiemy dla BOGA! Prawda: ſtawicie mi tu Łotra w złym ſtanie wiſzącego o bok z Chryſtuſem na Krzyżu; ále, izaliż ten złym ſię
na-

nazwáć może, kiedy go w dobry zamienił? izali mowić można, że ſtanąwſzy na górze Kálwaryi, złego życia w dobre nie przemienił przy Chryſtuſie, kiedy życie złe, w śmierć dobrą zamienił dla Chryſtuſa? nie. Pòty on prawdziwie zbliżyć ſię ſercem ſkruſzonym do BOGA, i uſłyſzeć one ſłowa: *Dziś ze mną będzieſz w Raiu* nie mogł od Chryſtuſa; póki złego życia w dobre na ſamym ſchyłku i oſtatku iego nie zamienił wedle Chryſtuſa. Chryſtus Pan JEZUS, że pełen cnot i doſkonałości nieſkończonych; z niecierpiętliwego cierpiącym, z nieśmiertelnego śmiertelnym ſię pokazał, gdzież to przemienienie uczynił? na górze Kálwaryi. Na górze Kalwaryi pokazáł, iż záſługa bez cnoty ſama przez ſię nic nie ieſt wárta. Na gorze Kálwáryi nauczył, iż cierpieć dla BOGA w złym ſtánie duſzy, i nic nie cierpieć, iedno ieſt wſzyſtko. Ná górze Kálwaryi ogłoſił, iż przemiána roſkoſzy w utrapienia i dolegliwości, bez odmiany złości grzechowey w cnoty pobożne i święte, próżna i dáremna ieſt. O Swięta góra tak zbáwienne

dla

dla káżdego z ſiebie wydáiąca wyroki! Ani rozumieymy Słuchácze Pobożni, iż to bez przyczyny ieſt: że BOG chociaſz go proſiemy, niechce odmienić plag i utrapień tych, ktore nas teráz ſięgaią zewſząd. Niechcemy z nim przemienić ſię na górze Kalwaryi, á ieżeli chcemy, coż potym, kiedy przy tym chceniu, nie chcemy odmienić złego życia naſzego? BOG nás kárze rozmáitemi chłoſtámi; my radzibyśmy ſię ich uchronić bez oderwánia ſerca naſzego od złych nałogów, i nieprawości náſzych, to bydź niemoże, Porzucić trzeba złe, á uſtąpi złe, mowi Duch Przenayświętſzy: *Diſcede ab iniquo & deficient mala* *Eccl. 7*
abs te, BOG przepuſzcza na nas utrapienia, choroby, głód, śmierci, nieurodzaie, woyny; my wołámy, żeby to odmienił, bez uwági, że i nám ſię odmienić w ſobie potrzeba, nie, to bydź niemoże. *Diſcede ab iniquo & deficiēnt mala abs te.* BOG z ſyła na nas nieprzyiacioł takich, ktorzyby nas iák Saul Dawida trapili, ktorzyby nam do żywego doymowali, iák Szatan Jobowi; my boleiąc na to, chcielibyś-
my

my ſię ich pozbyć, niemaiąc baczności na to, iż gdy ieſteśmy prześladowanemi od nich, ieſteśmy za złe życie ukaranemi od ſamego BOGA, tak: że ſię na nas prawdzi, co rzekł ten Pán przez Jeremiaſza
Jer: 9 Proroka: *De malo ad malum egreſſi ſunt, & me non cognoverunt*, O! dobrze, dobrze ten BOG nieſkończoney pełen chwały czyni, że nas iak chce, iak mu ſię tylko podoba, trapi i dotyka; że nic niechce odmienić z dopuſzczonych kar ſwoich Boſkich na nas, bo my też nic z grzechow naſzych odmienić nie chcemy dla niego. Wiemy iż on grzechem ſię każdym brzydzi, iż dla grzechow naſzych plagi i utrapienia ſwoie na nas zſyła, iż grzechy naſze ſą nam ná przeſzkodzie, że nam ſię nic nie powodzi dobrze, iák to uważył wſpo-
Idem 5 mniony dopiero Prorok: *Peccata veſtra prohibuerunt bonum a vobis.* A coż czyniemy? Oto, iak gdybyśmy ſię náśmiewáli z tych kar Boſkich, ktoremi nas po te opłakane czáſy ze wſzyſtkich ſtron náwiedza i ſpráwiedliwie chłoſzcze, Proſiemy o ich odmianę nieproſząc o odmianę naſzego złego życia. Wołamy: Przemień JEZU! nieſłucháiąc: odmień ſię
grze-

grzeszniku. Ah co to za opłakana ślepota nasza! Niewiem, czyli to z pogardy, czyli z niebaczności czyniemy. Ale czyńmy iák chcemy, żebyśmy się z Chrystusem przemienili, trzeba nam ieszcze stanąwszy na górze Kálwaryi, ladáiakie życie zámienić w Swięte i pobożne.

II. Rzecz to tak iest ściśle połączona w sobie, iák iest złączona z sobą i góra Tábor, na ktorey był za życia JEZUS, i góra Kálwaryi, na ktorey życia dokonał JEZUS. Piotr, Jákob i Jan brat iego iákiegoż byli życia? świętobliwego. Swiętobliwego, boby im był Zbawiciel JEZUS nigdy tey tak niezmierney swoiey nieobiáwił chwały. Chwały bowiem i iásności niebieskiey widzenie, iaką záiaśniała cála twarz Chrystusowa, samym Swiętym i doskonałym bywa udzielone ludziom. Grzesznicy nigdy iey niemaią pozwoloney sobie; bo ná iey mieysce maią śmiertelne ciemności. Prawda: niewiemy, czy wszyscy w iednakowym świętobliwości stánie byli, z tym wszystkim, iż byli przy Chrystusie zá Apostołów, iż

Chry-

Chryſtus naywięcey im táiemnic obiawiáł, iż przy nich naywięcey cudow czynił; O! iáka to náuka dla nás, że i nám ſię ſtáráć potrzeba, áżebyśmy ſię przez świętobliwe życie przemienili z Chryſtuſem na górze Tábor. Chryſtus roświecił twarz ſwoię, iák ſłońce; ktoż to uczynił? Jſtotna świętobliwość. Apoſtołowie trzey zobaczyli chwáłę Chryſtuſową i cudowną iego przemienienia taiemnicę; coż tego zá przyczyna? nabyta świętobliwość. Ah! takci w ſamey rzeczy i nám uczynić należy. Mámy co na ſumnieniu i ſercu; co i nas trzyma, że ſię nieodmieniamy w nieprawościách ſwoich ku BOGU, i BOGA wſtrzymuie, że ſię wzáiemnie nieodmienia w karach ſwoich ku nam; wyrzućmyſz to co prędzey, bo góra Tabor ieſt to góra piękności i chwały. Nie wchodzi nikt na nię, tylko, ktory prowadzi życie ſwoie z chwałą BOGA. Nie widzi nikt chwały na niey, tylko, ktory żyie życiem przykładnym dla bliźniego. Zycie pobożne z chwałą BOGA, życie przykładne z zbudowaniem bliźniego, coż to ieſt innego? ieżeli nie życie świętobliwe? ieżeli nie życie na wzór Chryſtuſa i Apoſto-

stołow iego? ieżeli nie życie takie, ia-
kiego na gorze Tabor potrzeba? Bo
czego wątpieć? czego się długo bá-
wić? żebyśmy go nabyli tákiego:
Niech mòwią iédni z iednemi Poga-
nami *Mihi mea mente frui bonum est.*
Niech mowią drudzy z drugiemi Po-
gánami *Mihi mea carne frui bonum est;* *Psal.*
My z Swiętym Dawidem záwołaymy: *72*
Mihi adhærere DEO bonum est. Nam,
nam przy BOGU dobrze iest. Nam
przeyść przez gòrę Kálwaryi na gòrę
Tábor zbáwienna iest: Nam przemie-
nić życie złe na dobre, na gorze Kal-
wáryi potrzebna iest· *Mihi adhærere*
DEO bonum est. Przemieńmy się na
gorze Kalwaryi, Przemieńmy się na
gorze Tábor. O! szczęśliwe gòry,; ie-
dna sromoty, druga chwáły; obydwie
dla nas zbáwienney náuki pełne! Prze-
mieńmy się mowię; á BOG się odmie-
ni dla nas, Przemieńmy życie nasze;
á BOG te ucisku, te dolegliwości, na
ktore teraz narzekamy z płaczem, że
ich końca i miáry niemasz: *Circum-*
dederunt me mala, quorum non est nume-
rus przemieni w pociechy i rádości
nasze, tak; że go niebędziemy prze-
sta-

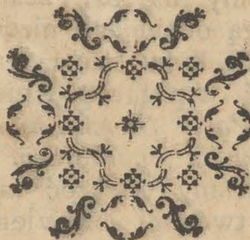
2Cor stawali wielbić nigdy. *Benedictus DE-*
1. *US qui consolatur nos in omni tribulatione nostra.* Przemieńmy życie nasze; á BOG nas przemieni w chwałę swoię. Nie będziémy płakali iuż więcey, iuż dłużey nie będziemy narzekali, ieżeli odmieniemy się życiem nászym dla BOGA. BOG się odmieni, iak mowi przez Proroka, z chłostami swoiemi na wzor Oyca przepuszczáiące-
Ma- go Synowi swoiemu. *Parcam eis sicut*
lach: *parcit vir Filio suo.* Powściągnie tę rę-
3 kę, ktorą teráz mocno na ukaranie nasze wyciągnął. Schowa ten miecz zapalczywości swoiey, ktory nas teraz prawie śmiertelnie wszystkich rani. O! uczyńmysz taką odmianę; á BOG uczyni swoią przemianę. Prośmy go iáko karzącego, prośmy go iako przebaczaiącego, prośmy go iáko w nayświętszym Sákramencie utaionego.

O JEZU! Swięty Pánie! JEZU w taiemnicach Ołtarza pod przypadłościami chleba i wina zákryty! przez to twoie przedziwne przemienienie, ktore w tey tu ofierze Ciáło i Krew

Nay-

Náyświętſzą záchowuiąc, pokazuieſz wſzyſtkim wiernym twoim, proſiemy Cię pokornie: zmiłuy ſię nad nami. Przemień wſzelkie złe w dobro duſzy i ciała naſzego. Niekarz nas więcey, bo iuż i tak znamy potężną rękę twoię. Przepuść dla nieſkończoney dobroci i miłości Twoiey ludowi twoiemu. *Parce Domine parce populo tuo.* Pomniy na to, żeśmy krwią twoią drogą odkupieni; niedopuſzczayże, żeby ta krew twoia Nayświętſza miała iść w pogardę u nieprzyiacioł twoich. *Parce Domine, ne des hæreditatem tuam in opprobrium.* *Joel: 2* Pomniey na to, żeśmy tylekroć razy Sakramentami twoiemi ożywieni; pociągniyże nas za ſobą ná górę Kalwaryi, żebyśmy tak cierpieli dla chwáły twoiey, iákeś ty cierpiał dla zbáwienia naſzego. Pomniey na to, żeśmy ſłowy i nauką twoią oświeceni; przypuść że nas do Swiętey góry twoiey Tábor, żebyśmy ſię przemienili z tobą. O JEZU, JEZU, JEZU, niechże i Twarz twoię roziaśnioną, i nas

przy tobie iáśnieiących zobaczywſzy w Niebie, záwołamy wſzyſcy: Panie dobrze nam tu bydź po nieſkończone wieki z Tobą, Amen.



KA-

KAZANIE

Na Dzien Swiętego ROCHA Wyznawcy

w Wolborzu 1769.

Diſcite a me, quia mitis ſum & humilis corde Matt: 11. *In patientia veſtra poſſidebitis animas veſtras,* Luc: 21

BYdź pokornym i cierpliwym Słuchacze Pobożni, zoſtaiąc w mierze ſzczęścia i ſtánu ſwoiego, nie ieſt to tak wielka cnota, żeby ſobie na podziwienie i náśladowanie u ludzi záràbiać miáła, bo to nieczyni ſię nad ludzi, co ſię dla nędzy i niedoſtatku ſwoiego czynić muſi iak ludzie; ále bydź pokornym i cierpliwym: Pokornym gdy blaſk ſzczęścia godności i bogáctw ćmi oczy i przeraża, Cierpliwym, gdy ſię rázem na ſerce gwałtownie wſzyſtkie dolegliwości zleią; to iák doſkonała, tak nader rzadka cnota. Rzadka: bo tym tylko poſpolita,

ktorzy nie prawem tylko natury, iák żyli Poganie; ále práwem Ewangelii ſię rządzą iák Chrześcianie. Doſkonała: bo tyle dla ſiebie korzyſzcząca w Niebie nadgrody, ile była czyniąca na ziemi z ſiebie záſługi. Zebyście to Chrześcianie Pobożni nie mniey ku podziwieniu, iáko i ku naśladowaniu waſzemu zrozumieli iáśniey; Stawiam wam dziſiay przed oczy: i tey Swiątyni Páńſkiey, i całego Chrześciańſkiego okrągu, Wielkiego Pátrona i Opiekuna Rocha S. Przypatrzcie ſię proſzę: i tey iego pokorze, ktora w nim zdobiła cierpliwość; i tey Jego cierpliwości, ktora w nim ſwoy początek brała z iego pokory. Pierwſze tak ieſt doſkonałe, że, áżeby ſię kto z powyżſzych u świata znalazł, coby tego za wzór i przykład do náśladowania ſobie wziąć niemiał, nie rozumiem; Chryſtus to Pan i Zbawiciel powiedział: *Diſcite a me quia mitis ſum & humilis corde.* Roch S. nieodwłocznie ſię tego chwycił. O! iák nieprzekonany dla nas dowod, że i nam iść za tym potrzeba, za czym przed nami poſzedł dziſiayſzy Pátron Swięty. Drugie ták ieſt chwalebne, że, áżeby ſię kto w doległiwościach i

utra-

utrapieniach tego życia zostáiąc, miáł wymowić i odstrzelić od tego, rzecz wielkiey sromoty godna; Chrystus to Zbawiciel i Pan powiedział: *In patientia vestra possidebitis animas vestras.* Roch Swięty nieomieszkuiąc do tego się zabrał. O! iák nie zbita zadana potrzeba, że i nam ták postępowáć przynależy, iák sobie postąpił przed nami dzisiayszy Patron Swięty. Był on pokornym; Był on cierpliwym. Był pokornym: gdy w niepospolitey czci i sławie między swoiemi zostawał; Był cierpliwym: gdy niespodzianie od swoich własnych utrapienie i prześladowania ponosił. Pokora pokazywała go bydź coś mnieyszym od ludzi; bo się zawsze za ostatniego bydź sądził między ludźmi. Cierpliwość wystawiała go coś wyższym nad ludzi; bo im więcey cierpiał, tym się ieszcze bardziey sądził godnieyszym coś więcey cierpieć od ludzi. Podźmysz i my za przykładem iego wszyscy. Nauczmy się z niego pokory; Nauczmy się z niego cierpliwości. Pokory: maiąc to za rzecz pewną, że, czy w szczęściu, czy w nieszczęściu iesteśmy; záwsze

nam

nam iák małym Dziátkom przez nię wstępowáć do Nieba potrzeba. Cierpliwości: maiąc to za rzecz nieomylną, że czy w tym, czy w tam przyszłym życiu; záwsze nam iák winowaycom przez nię wypłacać się sprawiedliwości Boskiey potrzeba. BOG bowiem iák iest pełen w sobie nieskończoney mądrości; ták te dwie cnoty za konieczną potrzebę zadał każdemu do dziedziczenia onych w czasie, a uwieńczenia onych w wieczności. Stańmy nad niemi, á niemniey z podziwieniem, iak naśladowaniem onych poddaymy rozumy nasze pod tę niezbitą dwóch następuiących uwag prawdę.

Roch Swięty pokazuie nam, iak mamy w Godnościach zostaiąc, iść za nim drogą pokory. *Discite a me, quia mitis sum, & humilis Corde. 1.*

Roch Swięty pokazuie nam, iak mamy w dolegliwościach zostáiąc iść za nim drogą cierpliwości. *In patientia vestra possidebitis animas vestras. 2.* Ad M. D. G.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

POwiedziałem Słuchacze Pobożni, że Roch Swięty pokazuie nam wszystkim, iák mamy iść za Nim drogą pokory. Jakże to rozumieć? tak, iak światło rozumu, światło Ewangelii, światło nauki i zdaniá Oycow Swiętych, uczy. Wielorakie Wszechmocność Boska ludziom założyła stopnie ná ziemi, po którychby iedni drugich, iák po szczeblach iakich, prowadzili do Niebá. Brać ie dziś ná uwagę wszystkie, iednoby było niemal, co w szczupłym strumyku chcieć zamknąć szerokie morze. Z między niezliczonych więc niech mi dosyć będzie wziąść przed się do mowienia dwá; przez które Roch Swięty, iak sam się stał pokornym, ták nas wzaiemney chce i pragnie nauczyć pokory. Pogardę Jego rzeczy ziemskich; i powzdanie się Jego ná wolą Boską.

I. Pewna to Katolicy, mówiąc o pierwszym, że Roch S. nie z Rodziców podłych, nie z błahych i nikczemnych dostatkow, nie z słownych tylko

ko doſtoieńſtw i godności początek ſwoiego narodzenia i przyiścia ná ten świat zábrał; ále z tego wſzyſtkiego razem; co ludzi ſtaráiących ſię o Niebo, iak małemi w oczach ſwoich, ták mniey ſzacuiących Niebo, wielkiemi w zdaniu i oczach światá poſpolicie czynić zwykło. Był On bowiem Synem Janá i Libery naypierwſzych góry Peſſulanu Xiążąt. Był obfitych w Mieście Narbonie włości dziedzicem. Był naſtępcą po całey rozległey Prowincyi ſławy i godności Oycowſkiey. Moy Boże! czyichby ten blaſk troiſtych natury i łaſki Boſkiey darow nie przerażał oczow? kogoby wyſoką światową nie nadymał pompą? czyiego błędami i zbytnim o ſobie rozumieniem nie nápawał ſerca? Podobno z tey przyczyny nie o iednym powiedziećby można, co mowi Piſmo Swięte o Ezechia-
2. ſzu Królu: *Non juxta beneficia, quæ ac-*
Par: *ceperat, retribuit; quia elevatum eſt cor ejus.*
32. Coż iednak rozumieć o Rochu? Oto On, nie iakby ſynem krwi wyſokiey był, zápomniał i o tym, co mu gotowały doſtoieńſtwá; i o tym, co mu przyſpoſabiały doſtatki, tak: że, z czym ſię śmiał

odzy-

odzywać Dawid do BOGA ſwoiego; z tym On ſamym niemal odzywał ſię do Niego. *Domine non eſt exaltatum cor meum, neque elati ſunt oculi mei.* Stanąwſzy bowiem w przyzwoitym kreſie rozumu i rozeznania złego od dobrego; co tylko záſłyſzał o tych Pawłá Apoſtoła ſłowach: *Non habemus hic manen tem Civitatem, futuram inquirimus.* Niemamy tu ſtałego miaſta, ále Niebo, to Oyczyzná i Króleſtwo naſze od założenia wſzyſtkim nam zgotowane świátá: O! iaki natychmiaſt wziął przed ſię cel życia i ſtanu ſwoiego! Rozumiałby kto, że on obeymie wſzyſtkie po śmierci Oyca ſwoiego rządy; że on ſpadkiem ná ſiebie ſię zlewaiącym odbierze wſzyſtkie doſtatki i włości; że to, co innych przez ſen tylko ſzczęśliwemi czyni, Jego w ſkutku i na iawie, ſzczerym ſzczęśliwym czynić zawſze będzie. A On, iak ow Ewangeliczny młodzian, ſzukaiąc doſkonałości życia, nie poſzedł z świátowemi ludźmi w lewą ku Babilonii, ále w prawą z Uczniámi Chryſtuſowemi ku Jerozolimie. Záparł ſię godności; Porzucił naywyżſzą w Mieście Narbonie władzą; Odſtąpił

Pſal. 130.

Hebr. 13.

doſta-

dostatkow i włości, pełniąc naukę i
Luc: roskaz Chrystusow: *Qui non renuntiat*
26. *omnibus quæ possidet, non potest esse meus discipulus.* Co záś do dopełnienia doskonałości potrzebá, nie przestał ná pierwszym tym, iak Ewangeliczny młodzian, ále przydał drugie do tego ieszcze, iak Piotr Swięty; że podły zá podłym, ubogi zá ubogim, wzgardzony zá wzgardzonym poszedł Chrystusem. Czemu? bo to dopiero, á nie tam to, czyni prawdziwie doskonałym człowieka. Tam to bowiem po części czynili Pogáńscy Filozofowie: to ze wszystkim wykonać powinni i zwykli prawowierni Chrześciánie. Czyliby záś wszyscy pełnili to, czy nie? nie pytam. Ledwie nie każdy słyszy co Ewangeli-
Matt. czny młodzian *Si vis esse perfectus vade*
19. *vende omnia & da pauperibus & sequere me*; ledwie nie każdy zochoty wypełnić też powinien, co nie wykonał młodzian, á wypełnił Roch przy łasce Boskiey i woli swoiey. Poszedł On zá nátchnieniem Boskim nie obzieraiąc się wstecz, żeby się nie stał niesposobnym do Królestwá Niebieskiego. Poszedł ochotnie na wzor Abrahama z oyczyzny
swo-

ſwoiey, żeby im daley ſię odłączył od ſwoich, tym lepiey ſię przybliżył do BOGA. Ani mi mowcie: máła to ieſt rzecz odſtąpić tego, co ſię ma; ále odſtąpić tego, czym ſię ieſt, i poyść zá Chryſtuſem, to grunt. Bo wam ták ná to odpowiádam: Nie z wielkości rzeczy wzgardzoney poznaie ſię oney zacność; ále z ochoty i woli. Wiele mieć, á tego dla BOGA z żalem ſwoim odſtąpić, nic do rzeczy ieſt; ále mieć choć i mało, á tego dla BOGA z ochotą i dobrą wolą poſtradać, to heroiczne Chrześciáńſkiey uczynności dzieło. A do tego: niewiecieſz bardzo dobrze, że Swięci Pańſcy poſpolicie za życia ſwego ná tym świecie Prawem ſię Boſkim, á nie práwem świátowym rządzą. Chryſtus powiedział: Zaprawdę záprawdę powiadam wam, ktobykolwiek opuścił i dom, i żonę, i dzieci, i rolą, i wſzyſtko co ma: tyle ſtokroć weźmie, i żywot wieczny otrzyma. Miałże ſię od tey rady Ewangeliczney Wyznawcá S. odſtrzelić? nie. Chryſtus powiedział: Kto kocha duſzę ſwoię na tym świecie, zgubi ią; á kto ią nienawidzi, ſtrzeże ią ku żywo-

wo-

wotowi wiecznemu. Miałże tylko ná oko te Chrystusowe Słowá, á nie w rzeczy i skutku samym spełnić Wyznawca Swięty? nie. Coż tedy? to iuż wolą, sercem, i umysłem poszedł za Chrystusem? poszedł. Poszedł wzgardziwszy i tym, co miał; i tym, co mogł mieć; i tym, co powinien był mieć. Co miał, bo był z wysokiey krwi. Co mogł mieć, bo był dziedzicem Oycowskich dostatkow. Co powinien był mieć, bo był następcą godności i sławy. O! iak to żywy obraz Starozakonnego Moyżesza! Moyżesz zá świádectwem Pawłá piszącego do żydow, bardziey sobie poważał mieć się prostym sługą Boskim, niżeli Synem Królewskiey Corki: *Negavit se esse Filium filiæ Pharaonis.* Przedziwny Roch S. więcey sobie szacował zostawáć hołdownikiem Ukrzyżowanego JEZUSA, niżeli idącym ze krwi Książęcey synem. Moyżesz lepiey w tym sobie smákował, że był uciemieżony i utrapiony z ludem Bożym. *Magis eligens affligi cum populo DEI, quam temporalis peccati habere jucunditatem.* Przedziwny Roch Swięty, bardziey się z tego

Hebr 11.

Ibid:

cie-

cieſzył, że był zarzucony od wſzyſtkich, niż gdyby był zoſtawał znaiomy przez poważánie ſwoie wſzyſtkim. Ale zkądże to, to podobieńſtwo do Moyżeſza? zkąd to zaprzenie ſamego ſiebie? zkąd tá pogárda rzeczy ziemſkich? z pokory. Pokora mu obrzydziła świat. Pokora mu zachwaliła Niebo. Pokora wſtręt uczyniła i do tego co miał, i do tego czym był. O przedziwna doſkonałość wſpołiſtotna wſzyſtkim Swiętym Pańſkim wprzod ná ziemi, niż oſiągnęli Niebo. *Niſi efficiamini ſicut parvuli, non intrabitis in regnum cœlorum.* Matt: 18. Coż iuż teraz Chrześciánie moi? to iuż mamy pokorę Rochá Swiętego wynikaiącą z pogardy rzeczy ziemſkich; chceciesz drugiey wypływaiącey z powzdánia ſię na wolą Boſką? Podźcieſz, podźmy wſzyſcy głębiey myślą ieſzcze w cnoty i życie Jego Swięte.

II. Patrzmy dokąd On podroż ſwoię odſtąpiwſzy wſzyſtkiego wymierzył? dokąd ſię udał? co wziął do czynienia iedynie przed ſię? Oto cnotę miłoſierdzia. Poznał On to z Ducha Bożego, że BOG na to go w przedwiecznych

ſwo-

swoich wyrokach obrał, żeby chorym i niemocnym służył, nawiedzał kalcki, podłych i ubogich ratował, wszędzie ná wzor Chrystusa przechodząc i dobrze każdemu czyniąc, wszędzie iak drugi Apostoł Paweł wszystko się wszystkim staiąc. O iak więc wolą swoię do tey woli i rosporządzenia Boskiego przyłączył. Mówił On sobie tak w duchu: Nie iestem bez szczegulnieyszego ná świat urodzony cudu, bo iuż z podeszłych w leciech i z doyrzałych wstarości Rodzicow moich; bydź musi, że mię do iakiegoś BOG z dobroci swoiey wzywa urzędu, mamże Mu się opierać? nie. Niech się wykonaią przedwieczne około mnie wyroki Jego. Urosłem ná dworze Oycá moiego, iák drugi Daniel ná dworze Nabuchodonozora Królá. Nie doszłá żadna ponęta roskoszy i grzechu do serca moiego; bydź musi, że mię BOG do iakiegoś stopniá przeznaczył. Mamże Mu się zrzucić z tego? nie. Niech się stánie spełnienie woli Jego. Poprzedził krzyż czerwony ná piersiach Matki moiey, iak tylu innych Swiętych sług Boskich wyiście moie z iey wnętrzności ná

świat;

świat; bydź muſi, że do iakiegoś innego zmierzać winien ieſtem celu. Mamże ſię lenić w biegu i zawodzie do niego? nie. Niech tak będzie, iák BOG mną rozrządził i w czaſie i w wieczności. Człowiekiem ieſtem; co BOG mi przez ſwoie natchnienia roſkaże, wyłamywać ſię od tego nie będę. Ziemia z ziemi ieſtem; co mi do pokory moiey ſłać drogę będzie, zániedbywać tego nie zechcę. Niech BOG panuie nademną przez ſwoie roſporządzenie; ia pod Nim zoſtawać będę przez moie iemu ſię poddawanie. Ah! coż Chrześcianie wam ſię zdaie? Możeſz co bydź nad to oświadczenie ſię do powzdánia ſię na wolą Boſką bardziey iaśnieyſzego? Nie ieſtże to oſobliwſzy widok dobroci i mądrości Boſkiey? że co ſobie Roch Swięty mowił w ſercu, zdaiąc ſię we wſzyſtkim na wolą Boſką; to BOG ziścił to miłościwie na nim w ſkutku, powołuiąc go, iak innych Swiętych Pańſkich, ná wyſoki urząd. Naznaczył bowiem i powołał zá Patronkę Otylią od bolenia oczow, Apollonią od udręczenia zębow, Walentego od przypadku wiel-
kiey

kiey choroby. Wawrzyńcá od niebeśpieczeństwá pożarow ognia, innych od innych nieszczęśliwości Swiętych. Przedziwnego zaś Rocha Swiętego náznaczył zá Patrona od tego wszystkiego; bo to iedno, że on broni od morowego powietrza, przechodzi sobą wszystko tamto, ták: że powiedzieć można, iż co po części innym Swiętym do ratowánia ludzi iest udzielone od BOGA, to Rochowi Swiętemu w tym: że iest Patronem od morowey zarazy, Wszechmocność i Opatrzność Boska zamknęła wszystko. BOG bowiem tak chciał, żeby on za wypełnienie tego, czego on po nim wyciągał od wiekow; pozyskał to dla siebie od BOGA, czego ludzie pragną pozyskać przez niego w czasie. A ieżeli mam się wam szczerze przyznać, że cały dał się powodować woli Boskiey Roch Swięty żyiąc, zważaycie ztąd iaśniey: BOG kiedykolwiek kogo obiera ná co, zákłáda mu zaraz pewne okoliczności, których ieżeli się chwyci, wszystkie inne zá niemi szeregiem poydą łaski, ták właśnie czyniąc, iak ow Ewangeliczny Pan, który mniey i więcey po kilká

talen-

talentow sługom swoim rozdał, doświadczaiąc ich cnoty, co który niemi z nich robić będzie. Ze więc Rocha Swiętego wyznaczył zá Patrona od moru, że Go obrał za lekarzá tak rozumnemu, iako nierozumnemu stworzeniu; nieomylna, że mu te urzędy nadał zá wykonanie woli Jego. On czynił wolą Boską ná ziemi, BOG wypełnił wolą Jego w Niebie. On był wierny nad małym, BOG go postanowił nad wielą, *Euge serve bone & fidelis super pauca fuisti fidelis, supra multa te constituam.* Matt 25. Azażby bowiem był przyszedł do tey chwały, którą teraz ma w Niebie? Azażbyś był odebrał ten dar od BOGA, żeby ludziom naypomocnieyszym we wszystkim stawał się opiekunem, gdyby był nieposzedł zá wolą i rosporządzeniem Boskim? nie. To, to iedno, że się nie zbronnym pokazał woli Boskiey; i na ziemi uczyniło Go błogosławionym przez głęboką pokorę, i ná Niebie uczyniło Go Swiętym przez pożytkuiącą chwałę; *Euge serve bone & fidelis intra in gaudium Domini tui.* Ibid: Raduymysz się więc i weselmy wszyscy w tym Mieście, że mamy

w Rochu iednym Swiętym to wſzyſtko, czego gdzieindziey po części inni w innych Swiętych Patronach doznaią. A uważywſzy ták Jego pokorę okazáną przez pogardę rzeczy ziemſkich, iák iego chwałę wyſoką nabytą przez ſtoſowanie ſię do woli Boſkiey; zápalmy ſię całym ſercem do naśládowania Jego. Pokorá ieſt to Matką i Nauczycielką wſzyſtkich cnot, przyznaie iey
Libr: to S Grzegorz Wielki: *Magiſtra & Ma-*
23. *ter omnium virtutum.* Bez niey wſzy-
Mor: ſtkie cnoty niczym nie ſą. Przy niey
Cap: wſzyſtkie grzechy niczym bydź mogą.
7. Bo, choćbyśmy niewiem iak ladaiakiego życia byli, ieżeli poydziemy tą drogą, którą poſzedł Roch Swięty, nie zbłądziemy na wieki. BOG zazwyczay ſtrąca pyſzne z tronu, á pokorne wy-
Luc: noſi. *Depoſuit potentes de ſede & exal-*
1. *tavit humiles*; zeznałá to w pieniu ſwoim MARYA, á Dawid ręczy zá nim, że On nigdy ſercem ſkruſzonym i uni-
Pſal: żonym nie gardzi. *Cor contritum &*
50. *humiliatum DEUS non deſpicies.* Nie ufaymyſz więc w bogactwá i doſtatki: bo te nam bez pokory nic do zbáwienia nie pomogą. Nie ufaymy w go-

dno-

dnośći i doſtoieńſtwá: bo te nas bez pokory do Nieba niedoprowadzą. Nie ufaymy w zdrowie, ſławę, urodę i wziętość u ludzi: bo te nas bez pokory nie zbáwią. Pokora! pokora! to ſzczebel naymocnieyſzy, po ktorym do Nieba wſtępowáć mamy. Magnes żelazo ciągnie do ſiebie; ona łaſkę i chwałę Niebieſką ciągnie za ſobą, mowi Swięty Antonin Arcy-Biſkup Florencki. *Sicut magnes trahit ad ſe ferrum, ita humilitas trahit ad ſe gratiam & cœleſtem conſolationem.* Co ona Swiętych Pańſkich wprowadziła do Nieba! Mogłże kto ſwawolniey ſobie poſtąpić, iak z Betſabeą Dawid; á przecie on iednym ſłowem pokornie rzeczonym do Natana: Zgrzeſzyłem zgrzeſzyłem Proroku *peccavi* odpuſzczenia grzechow doſtąpił? Mogłże kto marnotrawniey-ſze prowadzić życie, iák Ewangelicznego Oyca ſyn; á przecie on rzuciwſzy ſię pod nogi Oycowſkie: *Pater peccavi in cœlum & coram te,* wnętrzności iego do miłoſierdzia wzruſzył? Mogłże kto ladaiakſzych bydź obyczaiow, iák Publikan; á przecie on ſtanąwſzy u drzwi Kościoła Jerozolim-

Parti 3.

Luc. 15

Ibid. 18 ſkiego i biiąc ſię w pierſi: *Deus propitius eſto mihi peccatori*, uſprawiedliwiony z powrotem odſzedł? Czy nie tenże BOG łaſkawy ieſt teraz dla nas, co był łaſkawy dla tamtych przedtym? albo miłoſierdzie iego Boſkie czy ſię iuż wyſiliło ze wſzyſtkim dla innych, żeby co ieſzcze nie miało z niego zachować ſię dla nas? nie. Przyidzie to ſamo i na nas, ieżeli drogą pokory za Swiętemi Pańſkiemi poydziemy. Stawi ſię nam BOG rownie dobry, iako i wſzyſtkim wiernym ſwoim. Bądź to: że do nas ſię będą ciſły doſtatki i ſława, że nas będą goniły bogactwa i dobre mienie, że zgoła będziemy uprzedzali innych przymiotami i ſzczęściem naſzym; ieżeli pokorę za wodza obierzemy ſobie do Nieba, nieomylnie pogardziemy tym wſzyſtkim. Poczytamy ſobie za gnoy wſzyſtko z Pawłem Swiętym, byleśmy Chryſtuſa pozyſkali. Powzdamy ſię na wolą Boſką z Rochem Swiętym, byleśmy Nieba niechybili. O! nas ſzczęśliwych! gdy goniąc ſię ze wſzyſtkiemi o iedną koronę chwały; wſzyſtkich innych uprzedziemy niemal odebraniem oney

pier-

pierwſi, iák nam radzi Apoſtoł Narodow: *Sic currite ut comprehendatis.* 1 Cor. 9
Czemuż? bo wſzyſcy ſię ubiegaią do iednego celu; á ieden zázwyczay nadgrodę odbiera. Przyſtańcieſz na to Chrześcianie Pobożni, á oddawſzy nieſkończone dobroczynnemu BOGU, i iego opatrzności powinne dzięki, że wam dał Rocha Swiętego, zá wzór i przykład pokory; pobudźcie ſię do naśladowania iego z tey pierwſzey uwagi. Ja krotko w drugiey wyſtawię wam Rocha Swiętego na gruncie słow Bernarda Swiętego: *Humilitas eſt cuſtos De-pudicitiæ & Mater patientiæ,* za wzor i rat: zwierciadło cierpliwości w wſzelkich *Vit:* dolegliwościach waſzych.

CZĘSC DRUGA.

GDy iá to mówię Chrześcianie Pobożni nierozumieycie, żebym ną popárcie tey pomienioney práwdy nie zliczone do tego przytaczał ſpoſoby, nie. Nie ta myśl moia dziś będzie w mówieniu, nie tá uwaga wáſzá dziś będzie w słuchaniu. Z pomiędzy innych dwa tylko do uwági wezmę:

Umártwienie dobrowolne, i Umartwienie poniewolne. Umartwienie dobrowolne, ktore Roch Swięty z dobrey chęci służąc ubogim i chorym ponosił. Umártwienie poniewolne, ktore Roch Swiety z przymusu, zostaiąc záwartym w więzieniu, podeymował.

I. Co do pierwszego. Radbym iá z duszy, żebyście się spytali lekarzów ciała, co też oni zá umartwienie maią lecząc i opátruiąc chorych. Nie tayno wám podobno z doświadczenia, że częstokroć z uprzykrzenia gárdzą i porzucaią onych, lubo oni, iák mówi Swięty Jreneus, przez tę swoię lekarską sztukę doświádczani bywaią. *Medicus in his, qui ægrotant, probatur.* Cóż to záś iest, to ich umartwienie do umartwienia Rocha Swiętego? Umártwienie ich nie ma zá cel chwáły Boskiey, ále swoy włásny pożytek. Umartwienie Rocha Swiętego iedynie do BOGA i dla BOGA kierowáne było. Umartwienie ich nie iest gwałtowne, bo tylko czásem z przypadku tráfiać się przez chorych zwykło. Umartwienie Rocha Swiętego było nader wielkie,

Libr: 3 ad versus Hæres:

kie, bo z niebeſpieczney ku zápowietrzonym wynikaiące przyſługi. Słowem: Umartwienie ich miernemi bywa okryślone gránicami przyiáźni i zyſku. Umartwienie Rocha Swiętego nieſłychaną było udręczone ratowania bliźnich miłością. O! iákich więc cierpliwości dowodow na ponieſienie iego potrzeba było podiąć. Záprawdę záprawdę Chrześcianie, ieżeli Job powiedział o ſobie: *Ab infantia mea crevit mecum miſeratio, & de utero matris meæ egreſſa eſt mecum*; dáleko ſprawiedliwiey mogł mówić dziſiayſzy o ſobie Wyznawca Swięty: *Crevit mecum miſeratio.* Podźcieyno bowiem choć myślą dziſiay do różnych po Włoſkim Páńſtwie Miaſt. Zważcie, iakim to ſpoſobem cały ſię na uſługi ku chorym wylał. Podobno wiáryby wam ſię temu dać niechciało, ażeby on będąc tak wyſokiego Urodzenia zápowietrzonym ſłużył? opatrywał ich potrzeby? cieſzył ich ſtrapionych w ich niedoli? áżeby on po Szpitalach prześciełał ubogim? kármił niedołężnych? ratował kaleki? áżeby on ſam żebrząc po ulicach okrywał nagich? záſiłał *Job: 31.*

ſpra-

ſpragnionych? zgłodniałych karmił? u-pádłych dźwigáł? zgoła: co Chryſtus w ſwoiey Ewángelii przykazał, pełnił to wzorem i przykładem iego? Otoż tego wſzyſtkiego niezliczone w Włoſzech Miaſta mogłyby dáć świadectwa. Powiedziáłoby Miáſto Akwa, wielu chorych i zápowietrzonych w nim do pierwſzego przyprowadził zdrowia i życia. Powiedziałby pewny Kárdynał, iak go zapowietrzonego od śmiertelney zarázy ciała, Krzyża Swiętego przeżegnaniem uwolnił. Powiedziałaby Cenoſa, Placencya, i inne Xięſtwa i Miaſta, wiele ich razy, czyniąc za grzechy ich pokutę; iak drugi Károl Borromeuſz Swięty, od morowey oſwobadzał ſzczęśliwie zarazy. Powiedziałyby.... Ale, gdzie ia ſię záciekam? chcę niezbrodzone uſług i opieki Rocha Swiętego ku zápowietrzonym morze w ſzczupły miáłkiego rozumu mojego zamknąć ſtrumyk? Doſyć powiedzieć, że on, iák drugi Job okiem był
Job: ślepemu, á nogą chromemu: *Oculus*
29 *fui cæco & pes claudo.* Doſyć powiedzieć, że on przechodząc przez wſie i Miáſta, mocą udzieloney ſobie od
Chry-

Chryſtuſa łaſki, wſzędzie dobrze czynił i wſzyſtkich uzdrawiał: *Virtus de illo* *Luc: 6.*
exibat & ſanabat omnes. Doſyć powiedzieć, że on nie iednego, nie tylko od niebeſpieczeńſtwa, cieleſney, ále i duſzney choroby uzdrowił, ták: że mogł ſię zachwalić ſłowy Jzaiaſza Proroka: *Vias ejus vidi & ſanavi eum & reduxi eum.* *Jſa: 57* Mowicie: gdzież tu co ma ſię do cierpliwości? to chwała i owſzem, á nie żadne umartwienie było Rocha Swiętego. Pozwalam! gdyby on iey tak pragnął i ſzukał, iák wy w ſprawach ſwoich ſzukacie, że ſię tylko ſtarácie przypodobáć światu i ciału, á nie BOGU, nie pámiętaiąc bynaymniey na to, co rzekł o ſobie Paweł Swięty: *Si hominibus placerem, ſervus Chriſti non eſſem.* *Gal: 1.* Ale, że on tak w przeciwnościach, iako i w ſzczęściu z tym ſię, co Moyżeſz odzywał, do BOGA: *Fortitudo mea & laus mea Dominus.* *Exod 15* Co więc martwiło innych na ciele przez choroby i boleści; to iego martwiło na duſzy przez rozmaite uciſki i przeciwności. Prawdziwie bowiem kochaiący BOGA, prawdziwie kocha i bliźniego; á zatym, co cier-

cierpi bliźni na ciele, to on cierpi na fercu. Czemu? o! bo, że rowna miara ieft bliźniego z bliźnim boleści; rowna bydź muſi miára bliźniego z Bogiem miłości.

II. Ale to dobrowolney cierpliwości takie dał, i pokazał Roch Swięty dowody; iakież poniewolney? Lękam ſię, czy mi dácie w tym, co powiem, wiarę. Słyſzeliście wſzyſcy, co ten Przedziwny Chryſtuſow Wyznawca za nieſłychane cierpliwości dla BOGA ku bliźnim okazał dowody. Mniemacie: że mu BOG ſerdecznemi za to zawdzięczył pociechami? nie. Po tych iego nieznośnych pracach; po tych ſkrzętnych zábiegach; po tych nieuſtannych ſtaraniach około zápowietrzonych i chorych; przepuścił na niego ſamego ciężką i gwałtowną chorobę. Tu było dopiero pátrzeć na niego, iák od wſzyſtkich opuſzczony leżał na kſztałt Łazarza pod drzewem. Prawda: że mu ſię, iák niegdyś Chryſtuſowi w Ogroycu, pokazał Anioł, cieſząc go i umacniaiąc złożonego chorobą; ále, coż to ieſt za porownanie Rocha do Chryſtuſa. Chryſtus ſam, chociaſz go

Anioł cieszył, wesołym bydź nie chciał. Coż miał bydź wesołym Roch Swięty, będąc szczerym tylko Człowiekiem? Ba wierzcie mi, gdybym szczegulnieyszey Opatrzności Pana BOGA niewidział w tym nad nim, że iák niegdyś przez kruka Eliasza karmił zgłodniałego na górze, tak iego przez psa zásilał leżącego pod drzewem; mowiłbym, że dobroć Boska zapomina o sługach swoich. Bo czy to małe umartwienie stargáć siły swoie na usłudze cudzey choroby; á zostáć złożonym swoią właśną chorobą? czy to małe umartwienie nie ubliżáć nikomu swoiego rátunku; á dla siebie znikąd niewidzieć, (procz iednego BOGA) pomocy. Coż dopiero, iákiego mu nieprzyznáć umartwienia? gdy nad spodzianie od swoich przyiętym został? Przyszedł on do swoich, iak mowi Ewangelia o Chrystusie, á swoi go nieprzyięli: *In propria venit & sui eum non receperunt.* Przyszedł w ubiorze tylko odmiennym, á swoi i osoby iego poznáć nie chcieli, ták: że niewiedzieć, komu się bárdziey dziwowáć, czy Alexemu lat piętnaście leżącemu w do- Joan 1

mu

mu Rodzicielſkim, á od nich niepoznanemu: czy Rochowi poznanemu prawie od ſwoich, á do więzienia od nich wtrąconemu. Cożkolwiek bądź, nad to nic pewnieyſzego, że zámiaſt przywitania, potwarz na ſiebie winowaycy odebrał, zamiaſt uznania zá dziedzica Oyczyſtych dobr i Máiętności, za zbiega oſądzony. Coż na koniec? zámiaſt wprowadzenia do właſnego domu, ná więżenie ſkazany. Co to przebog! zá umartwienie było dla niewinnego iego ſerca? Kto to wyrazi: nie cierpieć od obcych, ále od ſwoich? niecierpieć za przeſtępſtwo, ále za cnotę? nie cierpieć przeświadczony? ále przez potwarz udany? Mnie ſię widzi, iakbym go ſłyſzał z Dáwidem
Pſal: narzekaiącego ſobie w owym więzieniu: *Si inimicus meus maledixiſſet mihi,*
54 *ſuſtinuiſſem utique.* Wſzakże przecie, że wiedziáł, co powiádał i zálecał Rzymianom Páweł Swięty, iż utrápienie cierpliwość ſprawuie, á cierpliwość doświadczenie zá ſobą ciągnie: *Tribu-*
Rom: *latio patientiam operatur, patientia au-*
5 *tem probationem;* nieprzykrzył bynaymniey w tym ſobie, ále pamiętaiąc
na

na to, że utrapienie ieſt do czaſu, á potym, ieſt oddanie uciechy: *Uſque in tempus ſuſtinebit patiens, & poſtea redditio jucunditatis;* wſzyſtko to iak zniósł cierpliwie odzywaiąc ſię do BOGA: *Tu es Patientia mea Domine & ſpes mea a juventute;* tak BOG wyprowadziwſzy go niby drugiego Piotra przez Anioła z więzienia, zabrał go do ſzczęśliwey wieczności, z tym oſobliwſzym przywileiem, że iáką go zá życia chorobą dotknął, w tákiey go chorobie zá Patrona wſzyſtkim po śmierci naznaczył natchnąwſzy Duchem Náyświętſzym zgromadzonych na Zbór Konſtancyeńſki Oycow do tego, że mu zgodnie wſzyſcy wſzelkich chorób i morowey zárazy naznaczyli Patrona imię. Co záś ztąd poſzło, niech powiedzą te Ołtarze, ktore po rożnych mieyſcach na cześć iego wyſtawiono; te Cuda, ktorych w rożnych przypadkach doznano; te uroczyſte obchody, ktore pod czas naywiękſzych nieſzczęśliwości odprawiano. My Chrześcianie zgromadzeni na to mieyſce, zważaiąc ſłowa Tobiaſza ſtarego tu właśnie temu Przedziwnemu Wyznawcy ſłu-
żą-

Eccl. 1

Pſal. 70

Tob: 2 żące: *Hanc tentationem ideo permisit Dominus evenire illi, ut posteris daretur exemplum patientiæ ejus*; co żywo naśladuymy go w cierpliwości podobney iemu. Wiedzmy o tym, że, iak przestanie umartwienia iakiego niewinnego, iest osobliwszą łaską darowaną od BOGA, tak cierpienie wiela niewinnie za dozwoleniem Boskim, iest nieomylnym znakiem przeznaczenia do Nieba. Prawda to iest nieomylna, bo to powiedział Pátryarcha Zákonu Towarzystwa JEzusowego Jgnacy Swięty: *Ten znak iest przeznaczenia do Nieba, ieżeli BOG komu pozwoli wiele cierpieć niewinnie.* Cierpliwość bowiem przedziwne owoce rodzi, odrywa od grzechu, łączy z BOGIEM, przyczynia łaski, wzbudza pragnienia święte, sprawuie obrzydzenie świata. Cierpliwość iest to podobieństwo Ukrzyżowanego BOGA, iest to tron iego, iest to berło iego, iest to wypełnienie tego, czego niedostaie z nas męce iego. Cierpliwość iest to godność podobna godności Chrystusowey, iest to dokonanie Chrystusowey ofiáry, iest to dzieło i dusza Męczeństwa. Ah! cierpmyż więc,

In Vita S. Jgnat:

więc, cokolwiek nam ſię cierpieć przytrafi, czy od ſwoich, czy od obcych wſzyſtko przykładem Rocha S. Nie narzekaymy w dolegliwościach naſzych ná BOGA, niemruczmy na roſporządzenia wyrokow ſprawiedliwości iego. Ale raczey pytay ſię każdy z nas ſamego ſiebie, iák ſię, lubo práwda w inney okoliczności pytał ſiebie Augustyn Swięty : *Potuerunt hi & hæ, & tu non poteris Auguſtine?* Mogli to i owo cierpieć inni, mogli mile przyimowáć z rąk Boſkich, mogli ſię cieſzyć w ſwoich umartwieniach; á czemu ia niemam? Moy BOZE! co to za wielka dobroć Boſka, że nam niepierwſzym dopiero na świecie każe cierpieć; ále nas mile i łáſkawie za temi pociąga, co iuż cierpieli dla niego: byśmy tak patrząc na tych utorowane ślady, w nie wſtępowali za niemi. Pierwſi bowiem, gdybyśmy cierpieć przed innemi mieli; moglibyśmy iák owi Jzraelitowie w tey Oyczyznie, dla ktorey nam, żebyśmy do niey doſzli, cierpieć potrzeba, wyſtawiáć ſobie iákie ſtráſzydła w myśli, że tam niepodobna oſtać ſię w

niey

Num: niey: *Jbi vidimus monſtra de genere*
13 *giganteo.* Coż tedy zrobiła dobroć i mądrość Boſka? oto, niepociągnęła nas do tego pierwſzych, ále nam pokazała wzory i przykłady iuż wiele cierpiących innych. Pokazała Zbawi-
Exo: ciela Pana mowiąc: *Jnſpice & fac*
25 *ſecundum exemplar quod tibi monſtratum eſt in monte.* Pokazała Swiętych Páńſkich krwawą potyczką doſtępuiących Nieba. Pokázała dziſiayſzego Rocha dwoiakim umartwieniem pozyſkuiącego chwałę w Niebie. Podnośmyż oczy i ſerca naſze i ku tym Swiętym, i ku temu Swiętemu nad Swiętych. Myślmy: że to do nas wſzyſcy mowią, co mowił Jozue do
Num: ludu Bożego: *Dominus nobiſcum eſt nolite metuere.* Pan ieſt, Pan ieſt z
19 nami, nielękaymyſz ſię cierpieć dla niego. Lecz i owſzem ieżeli przyidzie to, że BOG na nas przepuści chorobę, á w chorobie uboſtwo i niedoſtatek; nie mowmy nic, cierpmy. Jeżeli przyidzie to, że nam ſię, iak Dawidowi, ci nieprzyiaciołmi ſtaną, którycheśmy naybardziey kochali; nie mówmy nic, cierpmy. Jeżeli przyi-

dzie to, że wſzyſcy nas opuſzczą, rozmaitemi ſpoſobami trápić będą, że iedni będą naſtępowáć na naſzę ſławę i doſtatki naſze, drudzy na naſze zdrowie, i życie naſze; nie mówmy nic, cierpmy. Cierpmy przykładem Rocha złożonego chorobą, Przykładem Rocha opuſzczonego od wſzyſtkich. Przykładem Rocha wtrąconego do więzienia. Co záś poprzedziło to wſzyſtko, ſłużmy tak chorym iak on. Náwiedzaymy tak ſzpitale, iak on. Leczmy i uzdrawiaymy tak niemocnych, iák on. Słowem iak on, bądźmy tak wſzyſtko wſzyſtkim, żebyśmy podobney iemu nabyli chwały w Niebie. Nieſmućmy ſię, choćby nas niewiem iakie przyciſkały choroby. Mamy go Patrona w tym Kościele. Mamy go Patrona w tym Mieście. Mamy go Pátrona po całym świecie. Co uczynił dla inſzych, potrafi uczynić dla nas. Co uczynił zmartwiony na ziemi, potrafi uczynić uwielbiony w Niebie. Co uczynił wſparty łaſką Boſką, potráfi uczynić uwieńczony chwałą niebieſką. Chodźmy, uciekaymy ſię do niego w wſzelkich dolegliwościach ciała i duſzy naſzey. Pro-

śmy go ſerdecznie, żeby nas uczył pokory i cierpliwości teraz, á w oſtatnim ſkonaniu, kiedy nas ze wſzyſtkich ſtron śmiertelne zdeymą boleści, żeby nam przybył na ratunek i pomoc.

Swięty Mężu! Przedziwny Chryſtuſow. Wyznawco! widziſz naſze gwałtowne częſtokroć boleści Ciała. Widziſz gwałtownieyſze daleko bardziey boleści duſzy. Za cóż to? za naſzę pychę, ktorą ſię nadyma ſerce. Za naſze roſkoſzy, ktorych ſię dopuſzcza ciało. Będziemyſz w tym zawſze umartwieniu? maiąc Patrona i Lekarza Ciebie? Ah! wiele mogłeś obcuiąc niegdyś z ludźmi, więcey możeſz kroluiąc teraz z Bogiem. Przyczyniayże ſię zá námi do tego Twoiego i náſzego BOGA. Spráw, ieżeli ieſt oſłábione ciało náſze, żeby było zmocnione; ieżeli ieſt grzeſzna duſza naſza, żeby była oczyſzczona. Patronem ieſteś morowey zárazy; nieomieſzkiwayże wykonać tego, co widziſz z naſzym pożytkiem á ſwoim uwielbieniem. Proſiemy cię o to przez głęboką pokorę i cierpliwość twoię.

Przez

Przez pokorę, żebyśmy nigdy wyſoko o ſobie nie trzymali. Przez cierpliwość, żebyśmy wzorem twoim mile dolegliwości znoſili, by tak i ty przez nas byłeś uwielbiony na ziemi; i my przez Ciebie zoſtali uſzczęśliwieni w Niebie, Amen.



KAZANIE

Na Dzien Swiętego JACKA,

w Łowiczu u WW. XX. Dominikánow. 1770.

Beati ſervi illi quos cum venerit Dominus, invenerit vigilantes. Amen dico vobis.... Beati ſunt ſervi illi. Luc: 12.

DWa razy Słuchacze Pobożni, że iedno w dziſiayſzey Ewangelii Swiętey powtarza błogosławieństwo ſwoie Jednorodzony Syn Boſki Chryſtus JEZUS, mowiąc: *Błogosławieni ſłudzy owi .... zaprawdę błogosławieni ſą ſłudzy owi,* coż tego zá przyczyna? Azaż nie doſyć było ná iednym, że ieſzcze koniecznie potrzeba było przydać i drugie? álbo, czyli drugie żadną miarą niemogło bydź ważne, gdyby go było niepoprzedziło pierwſze? Gdyby to mowił człowiek, ile człowiek, możnaby zaprawdę dla tego ſamego nie prze-

przeſtać ná iednym, że ſię zawieść i omylić łatwo może i na drugim; ále, że to powiedział Chryſtus razem BOG i Człowiek, który áni omylić kogo w pierwſzym, áni ſam omylonym bydź nie może w drugim, na cóż było z zárzeczeniem ſię prawie przydawáć ieſzcze drugie: *Amen dico vobis, záprawdę powiádam wam*, kiedy wielkiey wagi i rzetelności było ſamo przez ſiebie pierwſze? Biorąc to ná ściſłą uwagę, nie ieſt to bez taiemnicy w ſobie. Pełen widziemy świat rozmáitych ná nim znayduiących ſię ludzi; lecz mało znaydziemy na nim takich, coby ſpodziewaiąc ſię w lada godzinę przyiścia Paná ſwoiego do ſiebie, nieuſtanną czuyność zachowali záwſze w oczekiwaniu iego. Szuká kážd co ſwoiego ieſt; á nie co JEZUSA Pana, mowi Paweł Swięty: *Omnes quærunt* Phil. *quæ ſua ſunt, non quæ ſunt JESU Chri-* 2. *ſti.* A przecię ten Pan nie każąc czego innego ſzukać, tylko Króleſtwá Bożego i ſprawiedliwości iego, z tą obietnicą, że czego ſię tylko przy tym dwoygu ſzuka, to wſzyſtko przydane nieomylnie będzie; záleca na wielu

mieyſcách Piſmá Swiętego przez Ewan-
geliſtow ſwoich oſtrożność i czuyność,
Matt. mowiąc: *Czuycie bo nie wiecie dniá á-*
25. *ni godziny. Czuycie bo niewiecie, któ-*
Ibid: *rey godziny Pan waſz przybędzie. Czuy-*
24. *cie i modlcieſię, áżebyście nie wpadli w*
Ibid: *pokuſzenie*, i kiedy wmowić tego we
26. wſzyſtkich niemoże, coż zá dziw? że
pytaiąc ſię, ſyn człowieczy izali znay-
dzie wiarę ná ziemi? bez którey zda-
niem S. Eligiuſza Biſkupa nikt prawdzi-
wego błogoſławieńſtwa nábydź niemo-
Hom że. *Nemo poteſt ad veram pervenire be-*
11. *atitudinem niſi per ſidem*, niby z wywnę-
trzeniem dobitniey po dwakroć błogo-
ſławi czuwaiących ná przyiście Paná
ſwoiego. *Beati ſervi illi... amen dico,*
beati ſervi illi. Chciał On przez to wy-
razić, że to tak wielkie ieſt błogoſła-
wieńſtwo iego, iák mała ſię znayduie
liczba pilnuiących ſtraży iego. A że
innych Swiętych Pańſkich w tey mie-
rze ſzczęśliwie teraz w błogoſławioney
Oyczyźnie króluiących z Bogiem po-
miniemy dziſiay; ſamego iednego Chry-
ſtuſowego Wyznawcę i ſługę, á Prze-
świętnego Zakonu Kaznodzieyſkiego
Syna i ozdobę, ſamego Jacka Swięte-
go

go Patrona Korony Polſkiey, przy dzi- ſieyſzey chwalebney Jego w tey świątyni Pańſkiey Uroczyſtości, weźmy ná dobitkę zupełną przerzeczonego zdánia. Był On czuły ná przyiście Chryſtuſowe w całym życiu ſwoim; i odebrał to pierwſze błogosławieńſtwo od niego, że co tylko mogł wſzyſtko czynił dla BOGA. *Beati ſervi illi.* Był On czuły ná przyiście Chryſtuſowe w całym życiu ſwoim; i otrzymał to drugie błogosławieńſtwo od Niego, że, co tylko BOG chciał, wſzyſtko czynił dla Niego, *Amen dico Beati ſervi illi.* Tam czuwaiąc zoſtał błogosławionym przez ſtoſowanie woli ſwoiey do łaſki Boſkiey, czyniąc to, czego oná po nim chciałá. Tu czuwaiąc zoſtał błogosławionym przez używanie łaſki Boſkiey do woli ſwoiey pełniąc to, co ona w nim mogła, tak; że iák BOG z ſtrony ſwoiey niemogł ſię bardziey ku niemu okazáć hoynieyſzym, iak gdy mu użyczał ſwoiey łaſki: ták On z ſtrony ſwoiey niemogł ſię bardziey okazać BOGU wiernieyſzym, iak gdy Mu ſwoiey nie zbrániał woli. Zebyśmy to wſzyſcy zobaczyli zbawiennie, rozbierz-

my

my to famo iaśniey ná dwie uwagi Kazánia takie.

Wielki w błogosławieństwie swoim Jacek Swięty przed Bogiem; bo co tylko mogł, wszystko czynił dla BOGA *Beati servi illi.* 1.

Wielki w błogosławieństwie swoim Jacek Swięty przed Bogiem; bo co tylko BOG chciał, wszystko czynił dla Jacka. *Amen dico vobis, Beati sunt servi illi.* 2. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

ZEby Słuchacze Pobożni przyiść do uszczęśliwienia i ubłogosławienia stanu swoiego przed Bogiem; nic więcey nie potrzeba, tylko wypełnić to, co BOG iak przewidział przed wieki, ták chce i pragnie, żeby było wykonane w czasie. BOG, czegoż po każdym człowieku wyciąga i pragnie? Oto z między innych dwoch naycelnieyszych w przykazaniach Jego zawartych rzeczy. Miłości względem samego Nie-
Deut: go ile BOGA, *Diliges Dominum DE-*
6. *UM tuum;* i miłości względem człowieka ile bliźniego, *Et proximum tu-*
Levit *um sicut te ipsum.* Na tym dwoygu,
19. zdaniem Zbawiciela Paná, zawist wszy-

stek

ſtek Zakon, ná tym polegli wſzyſcy Prorocy. Miłość bowiem Boſka, gdy w czyim ſię znayduie ſercu; ná żadney mu niemoże nigdy zbywać cnocie. Miłość bliźniego, gdy czyie znowu poſiada ſerce; żadna mu ſię ciężka nie zwykłá zdawáć praca. Czemuż? O! bo iako tam według Apoſtołá Pawła piſzącego do Rzymian, cokolwiek czyni, wſzyſtko dla miłości Boſkiey w dobro mu ſię ſamo zamienia duſzy: *Scimus quoniam diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum;* ták tu według tegoż Apoſtoła przepowiadaiącego Korynczykom wſzyſtko, cokolwiek pracuie dla miłości bliźniego, ſłodkie mu ſię i przyiemne zdaie: *Charitas benigna eſt omnia ſuffert omnia ſuſtinet.* Ponieważ zaś Przedziwny dziſieyſzy Wyznawca Chryſtuſow Jacek S. ſpełnił w życiu ſwoim to dwoie ná ſobie, że kochał i BOGA, że kochał i bliźniego: czyliż wątpić podobna, żeby tym ſamym nie uczynił wſzyſtkiego tego, co tylko mogł uczynić dla BOGA? nie. Z miłości ſwoiey ku BOGU nic nie czynił, tylko to, co było w oczach Jego Boſkich cnotą; Z miłości ſwoiey ku bliźniemu nic nie

Rom: 8.

1. Cor: 13.

czy-

czynił, tylko to, co było dla pożytku ie-
go pracą. O dziwny w ubłogosławie-
niu swoim Swięty!

I. Pewna to Słuchacze Pobożni, idąc zá pierwszym, że cokolwiek Swięci Pańscy zostaiąc tu na ziemi czynili dla BOGA; wszystko to tym końcem pełnili, żeby BOG z nich miał swoią powinną chwałę. Nie, żeby mu przez swoie sprawy coś więcey przydawali do chwały Jego, bo On nieskończonym sposobem zawsze w niey pełen zostaie; ále żeby, iák mówi Ambroży Swięty, przez swoie wielbienie, wielbili Jego Obraz Boski, ná którego podobieństwo ich stworzona dusza iest: *Magnificatur*
Libr: *Dominus, non quod ei aliquid humana*
2. sup. *voce possit adjungi, sed quia magnificatur*
Luc: *in nobis, dum anima nostra imaginem*
Cap: *DEI (ad cujus est similitudinem creata)*
1. *magnificat.* Z tey miary patrzmy i ná Przedziwnego Jácka S. Na któreyże mu proszę zbywało sprawie, żeby tá nie byłá przed Bogiem cnotą? Zabrał On początek urodzenia swoiego ze krwi Rodzicow nie mniey wiarą, iák szláchetnością znakomitych w Polszcze, á przyszedłszy do rozumu i lat przy-
zwoi-

zwoitych dalszemu wiekowi swemu, coż rozumiemy wziął przed się czynić dla BOGA? to pewnie wyćwiczony w naukách duchownych i świeckich, piąć się i wdzierać ná godności świátowe począł? á pokorá gdzie? Pierwey On się nauczył tego, co napisał Mędrzec: że pysznego goni zawsze upokorzenie, á pokornego w duchu obeymuie chwałá; niżeli tego: co rzekł Kaznodzieia Pański: *Sapiens in populo hæreditabit honorem*, mądry będzie dzierżył sławę między ludem. Ztąd iest: że iák pokorá zdaniem Hieronima S. pierwszą iest cnotą Chrześcian, á záświádectwem Grzegorzá Wielkiego, mátką wszystkich innych cnot; tak On ná niey, idąc zá roskazem Chrystusa, *Discite a me quia mitis sum & humilis corde*, wszystkie swoie osadził cnoty. Miał iako nierozdzielne iey towarzyszki: rostropność, sprawiedliwość, męstwo, wstrzemięźliwość, wiarę, nadzieię, miłość. Co się zaś tyczy iego Anielskiey czystości, iest to: że, iak Stanisław Kostká ná naymnieysze niewstydliwe słowo umierał i truchlał: ták on to uczynił pierwszy; iak Aloyzy oczow swo-

Prov. 29. Eccl. 37. Tom. 1 Epi. 26 Libr. Mor. 23. Matt. 11.

ſwoich ná twarz niewieścią wzdrygał ſię podnieść wgórę, tak on to uczynił pierwſzy; iak Filip Neryuſz dziwną obrzydliwość czuł ku grzeſznikowi ná ſercu ſwoim, ták on tego doświadczył pierwſzy; że zgádnąć niemożna: czyia większa powinna bydź radość, czyli MARYI, gdy Jey Kościoł Boży mowi: *Gaude Virgo MARIA*, czyli iego, gdy Mu ſama MARYA powiedziała, *Gaude Fili Hiacinthe.* Zárowna bowiem z obydwoch ſtron weſelenia ſię przyczyna. MARYA przez ſwoie Niepokalane Poczęcie wſzyſtkie odſzczepieńſtwá pokonałá ná świecie. Jacek przez ſwoię zachowaną niewinność wſzyſtkie pokuſy ſwoie zwyciężył w życiu, *Gaude MARIA, Gaude Hyacinthe.* Coż dopiero mowić o Jego ſkromności? bez ktorey długo utrzymána niemoże bydź czyſtość? Radził niegdyś i prawie przykázywał Paweł S. Filipenſom mowiąc: Skromność waſzá niech będzie
Phil: 4. wiadoma wſzyſtkim, *Nota omnibus hominibus;* á to z tey przyczyny: że oná ieſt owocem i utrzymaniem duchá.
Gal. 5. *Fructus Spiritûs eſt modeſtia.* Gdzieſz tey cnoty oczywiſtych dowodow nie poka-

pokazał ná sobie Jacek S.? Jeżeli w Przezacnym Dominika S. Zakonie? nad Jácká, nikt skromnieyszy. Jeżeli w Rzymie przy boku Iwoná Biskupá Krákowskiego? Jacek i w naymnieyszym nie potknął się słowie. Jeżeli w gronie i społeczeństwie wyższego rzędu Kościołá Bożego Duchownych Krakowskich? Jacek między temi będąc, właśnie iak gdyby nie był. Patrzyli ná niego wszyscy, i iedni z skromności tey Jego, iak mowić; drudzy z niey, co czynić mieli, sposob w życiu swoim brali. Czegoż potrzebá więcey, żeby był czynił dla BOGA? czyniąc to, czego po nim wyciągała skromność i ile po człowieku, któremu właściwa, i ile po Chrześciáninie, któremu przyzwoita, i ile po Duchownym, któremu wrodzona práwie bydź záwsze powinná z nauki i przekonania Augustyna Swiętego? *Serm.* Chybá záprzenia samego siebie? chybá *B. V.* pogardy rzeczy ziemskich? ále mogłże- *M. de* by on był przyiść do ubłogosławienia *Verb:* stanu swoiego przed Bogiem, gdyby był *Apoc:* w przody tego nie wypełnił dwoygá ná sobie: *Abneget semetipsum & sequatur* *Matt:* *me*? Pamiętał On o tym dobrze, że *16.*

Apo-

Apostołowie nie wprzody zostali Swiętemi, póki pierwey zaprzawszy się samych siebie, nie wzgardzili rzeczami ziemskiemi; że Ewangeliczny Młodzian nie pierwey został doskonałym, póki wprzódy na radę Chrystusową wszystkiego, co miał, niesprzedał i nie rozdał ubogim; że zgolá wszyscy Swięci Páńscy nie pierwey staneli w błogosławioney Oyczyźnie, póki tey opłákáney wprzody nieporzucili dla BOGA, wzgardziwszy samemi sobą. Przeto mało miał ná tym, wzgardzić wszystkiemi dostatkámi, co czynili i Pogánie; ále nadto zaparł się samego siebie poszedłszy zá Chrystusem, co powinni właściwie czynić Chrześciánie. O! Swięte, á samemi przedziwnemi cnotami napełnione sprawy! Mowicie rzecz dziwna: Jácek pokorny? Jácek czysty? Jacek skromny i pełny pogardy samego siebie? á przecię godnością Duchowną w Kościele Bożym niewzgardził, ále ią ofiarowaną sobie chętnie od Biskupá Jwona przyiął! Prawda: ále długoż ią trzymał? długoż się nią cieszył i bawił? trwałże w niey do zgonu życia swoiego? nie. Zamienił ią

w krot-

w krotce w wyżſzą daleko bardziey dla ſiebię. Bardziey ſobie upodobał bydź Synem Dominiká Swiętego, niżeli zoſtawáć towárzyſzem i bratem wyſokiego ſtanu Duchownego. Bardziey ſobie obrał żyć w umartwieniu w Zakonie, niżeli ſwobodne życie prowadzić ná świecie. Bárdziey miał zá ſzczęście mieć wſzyſtkich pod iedną uſtawą Zakonnych Braci, niżeli zoſtawáć przełożonym i rządzcą nad światowemi ludźmi. BOG to tak roſporządził, żeby ten Wyznawcá Jego, nic z prawá miłości ku Niemu nieopuścił, coby tylko mogł był na ubłogoſławienie ſwoie uczynić dla Niego. Bo czy to ná gorących modlitwach, tak czas bezprzeſtannie trawił, że áż w záchwycenia przedziwne pod czas nich wpadał, i w tym był błogoſławiony przed Bogiem; czy o taiemnicach i rzeczach Boſkich ták wyſoko ſądził, że cały był zawſze w Bogomyślności zatopiony, i w tym był błogoſławiony przed Bogiem. Miárá Jego miłości ku BOGU, byłá miarą błogoſławieńſtwa iego od BOGA. Im bardziey Go iak Pana ſwoiego kochał;

chał; tym więcey iak ſługá Jego mogł dla Niego czynić.

II. Lecz czyliż tylko z tey ſamey iedney miary błogoſławiony wielce przed Bogiem, że ſię przez miłość ku niemu z ſámemi tylko popiſywał cnotami? mało. Przydáć tu ieſzcze ſłuchácze potrzeba i to, że ſię z miłości ku bliźnim, z ſamemi tylko ku nim wynurzał prácami. Mowić gorliwie, náuczáć zbáwiennie, kázáć bez przeſtanku: możeſz bydź więkſza w Kościele Bożym dla bliźnich ſwoich podięta práca? Paweł Apoſtoł, żeby był iákokolwiek ulżył ſobie opowiádaiąc Ewángelią Národom; przybrał był do pomocy ſobie dwoch Uczniow Tymoteuſza i Tyta. Pierwſzemu mowiąc, żeby podawał naukę zdrową:
Tit: 2 *Loquere quæ decent ſanam doctrinam.* Drugiemu przykazuiąc: żeby czuł i
Ti- prácował we wſzyſtkim. *Tu vero vi-*
moth *gila in omnibus labora opus fac Evan-*
4 *geliſtæ.* Czemuż? bo kázáć i nauczáć bliźnich, ieſt to iedno, co wyrywáć i pſowáć, co gubić i roſpraſzáć, co bu-
Jere: dowáć i ſzczepić, iák to powiedział
1 BOG Jeremiaſzowi Prorokowi. Otoż
to

to ieſt, w czym naywiękſzą uznać potrzeba Jácka Swiętego pracą. Stanął on powracaiąc ſię z Rzymu wyſłany od Dominika Swiętego do Polſki na prozbę Biſkupa Krakowſkiego Jwona w Mieście Tyrolu; i rozumiałbym że iák Elizeuſz od Eliaſza Proroka, tak on od Dominika Oyca i Patryárchy ſwoiego, dwoiákiego wziął na ſiebie ducha. Męſtwa nieprzełamanego w przeciwnościach, i żárliwości nie wypowiedzianey w prácach: *Oro fiat in me ſpiritus tuus duplex.* Czegoż bowiem, iák Zakonodawca iego wſzędzie, tak on w onym pracuiąc niedokazował mieście? Mowił, gromił, ſtrofowáł na naukach, niby ów drugi Tymoteuſz Páwła Swiętego uczeń: *Prædica, argue, obſecra, increpa.* Mowił: i tak ſię go pierwſzy raz obwieſzczaiącego naukę Ewangeliczną zámiłowáli ludzie; że go pòty od ſiebie puścić nie chcieli, pókiby podobnych na ono mieyſce ſobie nie ſprowádził braci. Mowił: i tak ſię na naukę iego nayzatwárdzialſi ſkąpcy do hoynych dla ubogich rzucali iáłmużn za grzechy ſwoie; że ich záledwo przebráć można

4 Reg 2

Timoth 4

żna było. Mowił: i tak z uwagi zbawiennego iego słowa rozwiożli duchownego i świeckiego stanu do przyimowania ustaw Dominika się Swiętego gárneli; że Klasztor i zgromadzenie w krotce z nich stanąć musiało. Práwda: on szczepił, á BOG, iák mowi Apostoł Páweł, dáwał wzrost nauce iego. On mowił iak Kaznodzieia ięzykiem, á BOG, iáko Pan, kierował słuchaiących sercem. Ale czyliż to mogło bydź bez pracy? Ten chyba to powie, co nie wie, iák to iest ciężki Apostolski urząd. Zbáwiciel JEZUS, żeby był záczął prace swoie dla Zbawienia ludzkiego; záczął ię od nauki i Ewángelii swoiey. Chodził z iednego do drugiego mieysca, z iedney na drugą przebiegał okolicę. Nauczał w Samaryi, Palestynie, Galilei, Judzkiey ziemi. Nieopuścił Genezaretu, Kafarnału, Betánii i innych mieysc, áż dópiero w tedy, gdy práce swoie wraz z życiem w Jerozolimie zákończył. Czyliż niepodobnie idąc torem Nauczyciela swoiego uczynił Jacek Swięty? Gdzież proszę niepracował dla zbawienia bliźnich swoich, iedynie z

sa-

ſamey miłości ku nim poſzedłſzy z Tyrolu? Pracował w Dánii, Norwegii, Szwecyi. Pracował w Szkocyi, Moſkwie, Tátarſkiey ziemi. Prácował w Tranſylwanii, w Czechach, w Litwie, na Ruſi po Wołochach, áż też náoſtatek zápieczętował śmiercią tę prace ſwoie w Polſzcze naſzey. Przyſzedłſzy bowiem do Stołecznego Miaſta Krakowa niegdyś Stolicy Królow i Monarchow Polſkich, O! iák niewypowiedziane pracy ſwoiey Káznodzieyſkiey zoſtáwił w nim dowody! Niepokazał ſię z liczby: áni owych, o ktorych mowi Paweł Swięty, że ſą fałſzuiący ſłowo BOZE: *Adulterantes verbum DEI*, 2 Cor 2
áni tych, z ktorych iednemu wyrzucał Ezechiel Prorok na oczy: *Et es eis quaſi carmen muſicum quod ſvavi dulcique ſono canitur. Audiunt verba tua & non faciunt ea.* Ale nauka iego była z przyzwoitą chwałą BOGA, była z należytym zbudowaniem bliźniego. Przepowiadał JEZUSA á tego Ukrzyżowanego: z tąd pochodziło: że iedni ſłuchaiąc go mówiącego o pogárdzie rzeczy ziemſkich, gardzili świątem, uciekaiąc do Zákonow, iák Lot z So- Ezec: 33

domy czymprędzey od niego. Drudzy uważaiąc go káżącego o ślubie czystości, poprzysięgáli ią náwet i w Máłżeństwie wzaiemnie zachowywáć między sobą. Między innemi świadkiem iest Bzowiusz tego. Po Kazaniu wysłuchanym Jácka Bolesław wstydliwy z Błogosławioną Kunegundą záwarli czystośći przymierze między sobą w Krakowie. Po kazániu wysłuchanym Jácka Koloman z Błogosławioną Salomeą poprzysięgli sobie Pánieńską czystość w Háliczu. A gdyby to ieszcze, przy tak nieznośney Apostolskiey swoiey prácy. Przedziwny ten Káznodzieyskiego Zákonu Apostoł Swięty dla lepszey zdolności, iákby náleżało było, zásilał znużone ciáło swoie! ále nie. Mordowáł ie i dręczył rozmaitemi sposobami, lękaiąc się z Apostołem Pawłem: by przepowiadáiąc innym; sam się w sobie niestáł się gorszym. *Castigo corpus meum & in servitutem redigo.* Spoyrzeć było ná niego z boku w Swiątyni Troycy Náyświętszey w Krakowie; á on tam przed utáionym w Sakramencie Pánem pod czas gorących swoich modlitw we łzach
1 Cor: 9
ser-

ſerdecznych tonął. Poyść było kryiomo za nim do Zákonney komorki; á on tam ſkatowawſzy wprzod dyſcyplinami oſtremi ciáło ſwoie na twárdą deſzckę lub kámień rzucał ſię do ſpoczynku. Stanąć było za nim ſiedzącym u ſtołu z Zákonnemi ſwoiemi Bráćmi; á on tam, procz zwyczáynego ſiedmiomieſięcznego Poſtu, kawałka mięſiwa do uſt ſwoich nie przyiął nigdy. Pościł záwſze ściśle, á pościł tak: że w każdy Piątek, w káżdą wigilią poprzedzaiącą uroczyſtość Náyświętſzey Máryi i Apoſtołow Swiętych ná ſamym tylko kawałku chleba i wodzie przeſtawáł iedynie, że iuż nad to, co uczynił, nie mogł nic więcey uczynić dla BOGA. Czegożby bowiem gdzie więcey brákowáć i niedoſtawać miało? Wypełnił to, czego po nim wyciągała miłość Boſka. Wykonał to, czego ſię z niego domagała miłość bliźniego. Miłuiąc bowiem BOGA wſtrzymał ſię od wſzyſtkiego złego; á tym ſamym w ſame ſię przyozdobił cnoty: *Qui diligit Deum exorabit pro peccatis, & continebit ſe ab illis*, á czegoż potrzeba? Miłuiąc bliźniego uczynił zádo- *Eccl. 3*
ſyć

ſyć prawu; á tym ſamym poniosł wſzy-
Rom. ſtek ciężar dla niego: *Qui diligit pro-*
13 *ximum adimplevit legem.* A czegoż po-
trzeba do pracy? O gdybyć my áby
cząſtkę tego czynili dla BOGA. Moy
BOZE! iakbyśmy ſię wyſoce ubłogo-
ſławili w ſtanie ſwoim przed Bogiem!
Ale to wſtyd i ſromota naſza, że ſię
z niczym podobnym niemożemy zá-
kazać w oczach Boſkich. Gdzieſz bo-
wiem taka naſza Pokora iák Jacka?
gdzie taká czyſtość iák Jacka? gdzie
taka ſkromność i wzgarda rzeczy
ziemſkich, iák Jácka? ſłowem: gdzie
taka miłość naſza względem BOGA,
iáka była Jacka? O nas bezrozumnych
Galatow! Nie miłuiemy BOGA, á iak-
że mamy miłować bliźnich ſwoich,
ktorzy obraz noſzą na ſobie tego BO-
GA? Z tąd ci to idzie, że nic nie-
chcemy pracować dla nich iak Jacek,
iż niemamy miłości ku nim iak Ja-
cek. A przecię to pewna, że ieżeli
chcemy wypełnić Zakon Chryſtuſow;
wſpieráć mamy i ratować bliźnich
ſwoich we wſzyſtkim, iak nam radzi
Gal. 6 Paweł Swięty: *Alter alterius onera por-*
tate & ſic adimplebitis legem Chriſti. Ma-
my

my ich wſpierać, ieżeli ieſteśmy w ſtanie duchownym, nauką i Apoſtolſkiemi pracami ſwoiemi. Mamy ich ratować, ieżeli ſię znayduiemy w ſtanie świeckim, przykładnym życiem i chwalebnemi ſprawami ſwoiemi. Pamiętaymyſz o tym dwoygu zawſze Słuchacze Pobożni, á iak wzorem i przykładem Jacka Swiętego uczyniemy wſzyſtko, co tylko będziemy mogli uczynić dla BOGA; tak BOG na podobieńſtwo Jacka Swiętego, co tylko będzie chciał, uczyni wſzyſtko dla nas, co tak z tey drugiey uwagi dochodźmy Kazania.

CZĘSC DRUGA

BOG, ieſt pełen w ſobie nieſkończoney mocy: *Poteſtas ejus poteſtas ſempiterna* mowi Daniel. BOG ieſt pełen w ſobie nieſkończoney dobroci: *Multæ ſunt miſerationes ejus*, mowi Dawid. Więc że ieſt ieden iak w panowaniu ſwoim niema ſobie nikogo rowne go; tak w obdarywaniu ſwoim niema ſobie nikogo podobnego. Prawda: zmyślił był Marcyon Heretyk za pierwſzych Kościoła Chryſtuſowego

Dan: 4

1 Par: 21

wie-

wiekow dwa náywyżſze początki wſzyſtkiego; to ieſt: BOGA dobrego początek wſzyſtkiego dobrego; i BOGA złego początek wſzyſtkiego złego, powiadáiąc; że trzeba było iednego kocháć, nic ſię go nieboiąc, á drugiego ſię obawiać nic go niekochaiąc. Lecz iak mu mądrze wywiodł Tertulian, że te dwa bóſtwa tak rozdzielone nieodprawowałyby należytego nad ludźmi mocy i dobroci ſwey panowaniá, bo pierwſze iednaiąc ſobie tylko ſamę boiáźń, byłoby zbyt oſtre; drugie iednaiąc ſobie ſamę tylko miłość, byłoby zbyt ſłabe; á tak i to i tamto byłoby niezdolne przez moc i dobroć utrzymać poddanych ſwoich w powinności; tak my Prawowierni uznaiąc z wiary; że niemaſz należytego Panowania, tylko ktore równie boiaźń iáko i miłość wzbudzić może, iák kończy Ter-
Lib. 1 tulian: *Legitimus Dominus ut diligas*
c. 27 *propter humanitatem & timeas propter diſciplinam*, przyznaymy ſprawiedliwie, iż BOG i z nieſkończoney ſwoiey dobroci, ktorą powinniśmy kocháć, i z nieſkończoney ſwoiey mocy, ktorey ſię powinniśmy lękać, co tylko chciał, u-
czy-

czynił wſzyſtko dla Jacka Swiętego. Sprawił to, że go wielkim uczynił w Niebie; bo ták chciała iego Boſka dobroć. Sprawił to że go wielkim uczynił na ziemi; bo tak chciała iego Boſka moc.

I. Chwała Jacka Swiętego w Niebie, iak że rozumiecie Chrześcianie moi wielka? Choćbym powiedział, że taka, iaka iego była na ziemi záſługa? máło, mało: bo ſię ta, by niewiem iák naywiękſza, z iednym ſtopniem chwáły porownać nie może. BOG to ták przez nieſkończoną mądrość ſwoię ſporządził, że iák dobroć iego przechodzi w ſobie wſzelką miarę; tak chwała iego zgotowána ſłużącym iemu ſzczerze, przechodzi w ſobie wſzelką wágę, Bo ieżeli kubek wody w Jmię iego ubogiemu dány ſowicie nadgrádza i płáci u ſiebie; czymże niema płacić niepoiętych záſług? Czym niema nádgradzáć Jacka Swiętego cnotom i prácom, będąc niemniey miłoſierdzia, iák ſpráwiedliwości w ſobie pełnym? Mnie ſię widzi, że gdybyśmy dziſiay do tey błogoſławioney Oyczyzny, do którey niegdyś na ziemi

wzdy-

Pſal: wzdychał Dawid: *Hei mihi quia inco-*
119 *latus meus prolongatus eſt* weſzli; á u-
ważaiąc, w niey ſtopnie Swiętych Pań-
ſkich chwały, ſpoyrzeli też na dziſiay-
ſzego Jácka: Ah! iákbyśmy nie za-
wołali ſłowy wſpomnionego Proroka:
Pſal: *Magna eſt Gloria ejus, Magna eſt glo-*
20 *ria ejus.* Wielka ieſt, wielka ieſt chwa-
ła Jacka Swiętego. Bo czyli to poy-
dziemy do ſtopnia winnego chwały
Prorokom, czy Apoſtołom, czy Mę-
czennikom, ma wſzyſtek ten w Niebie
zárowno z innemi. Ma chwáłę win-
ną Prorokom: bo tylu zátwardziałym
grzeſznikom przepowiadał ſtraſzny ſąd
Pána BOGA i bliſko naſtępuiącą zem-
ſtę; i ſpráwdził. Ma chwáłę winną
Apoſtołom: bo gorliwie w Zakonie
ſwoim około zbawienia duſz ludzkich
pracował, i wſkorał Ma chwałę win-
ną Męczennikom: bo ſurowo i oſtro aż
do krwi wylania dręczył i katował
Ciało ſwoie; i ono duchowi podbił.
Coż myśleć o inſzey nadgrodzie z in-
ſzych wypływaiącey iego záſług? Był
on Wyznawcą Chryſtuſowym na zie-
mi; á iákże Chryſtus niema go wień-
czyć przyzwoitą chwałą Wyznawcom
w Nie-

w Niebie? Był on nienaruſzoną w czyſtości Anielſkiey Dziewicą na ziemi, iak zeznał o tym w Liście Kanonizacyi iego Klemens VIII. *Virginitatis pulcherrimum florem in Cœlum reportavit*; á iakże niema bydź uczeſtnikiem w Niebie przyzwoitey Swiętym Pannom chwały? ¿Był on w Oſobności Zákonney, iak Puſtelnik iáki oddalony od świata; á iákże niema dziedziczyć teraz przyzwoitey Swiętym Puſtelnikom w Niebie chwały? Ba niewiem, czy mu tylko niemożna przypiſać tego, co powiedział Káznodzieia Páńſki: *Non eſt inventus ſimilis illi in gloria.* Cokolwiek bowiem BOG na innych SS. Páńſkich zlał po części w Niebie ſwoiey chwáły; to ſię zdáie, że na niego cóś niby wſzyſtko zlał razem. Zlał: bo go tak bliſkim ſwoiey uczynił iaſności; iak on był bliſko z Bogiem złączony miłością. Zlał: bo mu tyle udzielił błogoſławieńſtwa ſwoiego rodzaiow; ile zobaczył w nim cnot i ſpraw iego chwalebnych rozmaitych ſpoſobów. Zlał: bo go wielkim uczynił i między Prorokami, i między Apoſtołami, i między Męczennikámi, i między innemi Swiętemi Páńſkiemi ſwoiemi. O! chwało Niebieſka

Eccl. 44

Ja-

Jácka Swiętego, iákże ćmiſz dziś moy rozum i ſłabą pámięć moię; im bárdziey cię chcę poiąć i wyrázić w ſobie!

II. Ale to nie wątpić, że taka ieſt Jácka Swiętego chwáła w Niebie, ieſtli podobna na ziemi? ieſtli tak wielkim przed świátem, iák wielkiegośmy uważyli przed Niebem? Bydź to bowiem może, że iak chwała Boſka okrywa wſzyſtkie Nieba: *Operuit cœlos gloria ejus* mowi Habákuk Prorok; tak i on iey może używáć pełności i wielkości z Bogiem. Ale, izali ſię iści i prawdzi na nim, co daley powiedział ten Prorok: *Et laudis ejus plena eſt terra*, że ſławy iego pełna ieſt ziemia? Podźmy, podźmy po różnych Páńſtwach i Króleſtwach świata tego. Spytaymy ſię, gdzieli nieznaią lub nieſłyſzą o Jmieniu Przedziwnego Jacka? Pewnie, że on ieſt Patronem Polſkim, już nie ieſt Pátronem Páńſtw i inſzych Króleſtw? nie. Nábożeńſtwo Rożańca MARYI że w każdym prawie znayduie ſię kraiu świáta; wſzędzie więc i chwała Jacka Swiętego zá nim idzie. On iego pierwſzym Wynálezcą. On iego

Ha·bac 3

Jbid:

go

go pierwszym ustanowicielem u nas w Polszcze. On iego pierwszym Apostołem. Przyznać mu to potrzeba, że Chwała i sława MARYI zarowno niemal brzmi w uściech Prawowiernych po Kościołach Boskich z chwałą i sławą iego przez Rożaniec. Rożaniec, iest to ową Jozuego trąbą, ktorey dźwięk i odgłos rozszedł się niemál po wszystkich Národach, tak, że, iák gdyby się właśnie zmowiwszy na chwałę Jacká Swiętego, liczne mu między sobą powystawiały Kościoły. Máłoż ich bowiem znaydziemy, i naliczemy wszędzie? Jeżeli w Włoskim Pánstwie? tam dwádzieścia i cztery wystawionych. Jeżeli w Francyi, ktora go sobie za Pátrona obrała przeciwko pożarom ognia? tam sześćdziesiąt sześć wybudowanych. Jeżeli w Hiszpanii i Jndyach? tám oprocz pięćdziesięciu czterech, w każdym prawie mieście i wsi wystawiony na chwałę iego znaydziemy Kościoł. Znaydziemy w Cesarskim Páństwie, w Niemczech, w Węgrzech, i indziey czterdzieści pięć wspaniale wybudowanych i postawionych ku Czci Jmienia iego

Swią-

świątyń! że iemu służy, co powiedział Dawid: Widziały wszystkie Narody
Psal: 96 chwałę iego: *Viderunt omnes populi gloriam ejus.* Przydáymysz ieszcze do tey chwały iego z Kościołow, chwałę iego wynikaiącą z cudow. A zaż to máła dla Jacka Swiętego chwała w Rzymie z owego pomarańczowego drzewka, ktore mięszkaiąc w Klasztorze Swiętey Sábiny na dół gáłązką osadziwszy, ták ie cudownie osadził, że iuż przeszło trzysta kilkadziesiąt lat, iák go wszczepił, á ieszcze dotąd iest urodzayne? A záż to mała dla Jacka Swiętego chwáła z owey iego Swiętey Relikwii pokazaney w Bononii, ktorą Jána Liwiusza Syna zmarłego do życia przywrocił? A záż to mała dla Jácka Swiętego chwáła, w Florencyi z owego stroża Kościoła Swiętego Marka, ktorego, gdy z wysokiey wieży leciał, á záwołał Jácku Swięty ratuy! widomie rękami swoiemi na powietrzu zátrzymał? Ah! niewiem ia o większey, áni rozumiem o znaczniey-szey na ziemi, Chyba, że to mniey wielka z tey miary, że Jacek Swięty będąc Patronem Polskim, iako Pátron

za-

żadnego na chwałę swoię nieuczynił cudu w Polszcze. Nu! kiedy nam oto chodzi. Miiam ia Krákow, bobym był dzisiay nieskończony w mowieniu. Miiam, że Jacek Pewnego Imieniem Piotra utopionego w Wiśle do życia przywrocił. Miiám, że Jacek pewną niewiastę przezwiskiem Juttę powietrzem zárażoną ciężko na prożbę Prandoty syna iey cudownie od śmierci záchował. Miiam, że Jacek w Rabie rzece utonionego na imię Wisława syna pobożney Przybysławy wdowy cudownie z wody żywego wyprowadził. Sam ieden Poznań wam stawiam, w ktorym za dotknięciem Swiętych relikwii chorzy cudownie odbieráią zdrowie. Sámę iednę Łęczycę kładę, ktora gdy cała zgorzała, sam ieden obraz Jácka Swiętego bynaymniey w ogniu nie zgorzał. Sám ieden Lublin i Przemyśl przywodzę, w ktorych cudownym się pokazáł Jacek Swięty. W pierwszym: pokázawszy nad nim zá Króla Kázimierza na powietrzu rodowitą strzałę swoię, co było znakiem zniesienia swywolnego Kozáctwa, w drugim: przy owym Alabastrowym Posągu N. MARYI
kto-

ktory był z Kiiowa wynioſł właſną ręką ſwoią. Miałbym ieſzcze coś więcey powiedzieć; lecz że i czas iuż zamilczeć, i czas iuż zbawiennie uważyć: czy to mało BOG uczynił dla Jacka, tak go i wielkim w Niebie, i wielkim na ziemi pokazuiąc Swiętym? Mogłże on dla niego nad to dwoie co uczynić więcey z nieprzebranych ſkarbow mocy i dobroci ſwoiey? Swięci inni tam, gdzie leżą ich Swięte kości, cudami ſłyną. Jácek Swięy niemal po całym świecie. Swięci inni, álbo w ſamych tylko potrzebach duſzy, álbo w ſamych tylko potrzebách ciała pomagaią. Jacek S. i w potrzebach ciała, i w potrzebach duſzy ratuie. Swięci inni przychylni ſą tylko ſwoiey Oyczyznie, w ktorey ſię urodzili lūb życia dokonali. Jácek Swięty przychylny ieſt nie tylko tam, gdzie życie położył, ále i tu gdzie nigdy zá życia niebył. Czyiáż to w tym ſprawa? czyie dzieło? Wſzechmocney Pána BOGA ręki. Chciał on wſławić Jacka Swiętego przed Niebem i światem; bo Jácek Swięty wielbił go przez ſwoie cnoty i Apoſtolſkie práce po świecie, tak:
że,

że, iák on to uczynił co tylko mogł uczynić dla BOGA; tak BOG to uczynił, co tylko chciał uczynić dla niego. Pokazał dobroć swoię z chwały iego przed Niebem, pokazał moc swoię z cudów iego przed światem. O iakie to ubłogosławienie tego Przedziwnego Dominika Pátryarchy Syna! Coż my teraz możemy powiedzieć na to? Możemysz zarzucić BOGU, żeby on tego i dla nas uczynić niechciał? co uczynił dla Jacka, i tylu innych Swiętych swoich na ziemi? nie. Nie iest skurczona, áni zmnieyszona ręka iego, mowi sam o sobie przez Izaiasza Proroka: *Nunquid abbreviata aut parvula facta est manus mea.* Isai 50 Może wszystko uczynić dla nas byle tylko chciał. Chce zaś, bo on według woli swoiey wszystko czynić w Niebie i na ziemi nieprzestaie, świádczy Daniel Prorok: *Juxta voluntatem suam facit DEUS tam in virtutibus cæli, quam in habitatoribus terræ.* Dan: 4 Ale to wiedzieć potrzeba: że ta wola iego nie dzieie się tylko nad temi, ktorzy prostemi drogami idą: *Voluntas ejus in iis qui simpliciter ambulant.* Prov: 11 Ze ta wola iego

nie dzieie się tylko nad temi, ktorzy słuchaią tego i pełnią co mówi: Za pożądliwościami twoiemi nie chodź,
Eccl: 8 á od woli się twoiey odwroć: *Post concupiscentias tuas non eas, & a voluntate tua avertere.* Ze ta wola Jego nie dzieie się tylko nad temi, ktorzy wypełniaią
Isa: 44 wszystkę wolą iego: *Omnem voluntatem meam complebis.* Ah! pamiętaymysz w tych przestrogach na BOGA; á BOG w skárbach swoich będzie pámiętał o nas. Nie ubliży nam łask swoich, nie odwroci od nas dobrodzieystw swoich. Wyniesie nas wysoko, iak Jácka Swiętego przed Niebem; ieżeli my przez nasze cnoty i práce wielbić go nieprzestániemy przed światem. Przeciwnie, ieżeli my w tym niepokażemy woli naszey, żebyśmy go w tym życiu chwálili; on niepokaże woli swoiey nayświętszey w tym, żeby nas w przyszłym żywocie uwielbił. Spełni na nas, co rzekł przez Malachiasza: Nie mam woli do tego ludu: *Non est*
Malach 1. *mihi voluntas in vobis dicit Dominus Exercituum.* A choćbyśmy w ostatnim skonaniu naszym wołali na niego, Pánie! Pánie! nie wysłucha nas, zámknie
przed

przed nami Niebo. Czemuż? O! bo on nie wfzyftkich do niego przypuszcza, ále iedynie i szczegulnie tych, ktorzy pełnią wolą Oyca iego: *Non omnis qui dicit mihi Domine Domine intrabit in regnum Cœlorum, fed qui facit voluntatem Patris mei.* Ten ieft bratem, Siostrą i Matką iego. Ten będzie błogosławionym Mieszkáńcem i Dziedzicem Nieba iego. Pełniymysz więc wolą Boską iák Jácek Swięty na ziemi; á BOG spełni wolą naszę, iák Jacka Swiętego w Niebie. Pokaże nas wielkiemi przed Niebem przez swoię Boską dobroć. Pokáże nas wielkiemi na ziemi przez swoię Boską moc, bo u niego nic niemasz nie podobnego mowi Marek Swięty: *Omnia enim possibilia sunt apud DEUM.* Prośmy go gorąco przez przyczynę Przedziwnego Jácka o to.

Matt. 7

Marci. 10

Pánie i Boże nasz! Boże Náywyższy i nayświętszy Panie! przez tę niepoiętą dobroć twoię ku Jackowi; i Jacka Swiętego miłość wzaiemnie ku tobie prosiemy cię: spoyrzyi na nas z wysokiego Nieba, á iakich niegdyś użyczałeś łask Jáckowi Swiętemu, takich użyczay

 i nam

i nam. Day nam miłość twoię gorącą, przy ktoreybyśmy w ſame iedynie opływali cnoty przed tobą. Day nam miłość bliźniego ſtateczną, przy ktoreybyśmy wſzelkie prace ſzczerze podeymowali dla niego. Wſzak i my tak ieſteśmy ſtworzeni od Ciebie iak Jacek S; tak ieſteś Oycem i Odkupicielem naſzym iak Jacka Swiętego. *Tu enim Pater noſter, Redemptor noſter, a ſæculo nomen tuum,* takeś nas z bryły ziemi ulepił iák Jacka: *Pater noſter es tu, Fictor noſter es tu, nos vero lutum.* Niczym nie ieſteśmy w oczach twoich tylko błotem. *Nos vero lutum,* z tym wſzyſtkim, że z niego na ludzi dziełem rąk Twoich utworzeni. Nieſpuſzczayże z nas nigdy oka miłoſierdzia Twoiego: *Ecce reſpice, populus tuus omnes nos:* Rządź wolą naſzą tak zawſze, iákeś kierował Jacka, żebyśmy zoſtawſzy wielkiemi w zaſługach przed tobą tu na ziemi, ſtáli ſię przy tobie wielkiemi w chwale i błogoſławieńſtwie twoim w Niebie, Amen.

Iſai. 63

KA-

K A Z A N I E

Na Dzien Swiętey TEKLI, *Pánny i Męczenniczki.*

w Choynáty. 1770.

Simile eſt regnum Cœlorum theſauro abſcondito in agro. Math: 13.

Nie ieſt to Słuchacze Pobożni bez taiemnicy, iż Kościoł Boży czytaiąc dziſieyſzą Ewangelią Swiętą przy Uroczyſtości Panny i Męczenniczki Chryſtuſowey TEKLI Swiętey; przyrownywa Króleſtwo Niebieſkie do ſkarbu ukrytego w roli! Ják bowiem o ſkarb zákopany w roli, żeby był z łatwością znaleziony: ieſt ciężko; ták o Króleſtwo Niebieſkie, żeby było z łatwością ośiągnione: ieſt trudno. Trzebá dla wynalezienia támtego wiele przyłożyć ſkrzętności. Trzebá dla doſtąpienia tego wiele zażyć uſilności. Rożni bowiem rożnemi ſpoſobami przez ſwoie cnoty wdzierali ſię do niego. Zbáwiciel

ciel JEZUS między innemi ſrzodkami do pozyſkánia iego záłożył i czyſtość Pa-
Matt: niéńſką mowiąc: *Beati mundo corde quoni-*
5. *am ipſi Deum videbunt.* Błogoſławieni czyſtego ſercá ábowiem oni BOGA oglądać będą. Panieńſtwo ſkarb to ieſt oſobliwſzy nie iuż ten cel i koniec máiący w ſobie, żeby był zákopany w ziemi; ále tą ſię zaſzczycaiący własnością, że powinien bydź oſadzony w ſercu. Nikt niemoże uchybić Niebá, kto nim ſobie ceni Niebo. Czemuż? o! bo, ieżeli to prawdá: że nic zmazanego nie wnidzie do Króleſtwá Bożego; toć to nie przekonana rzecz: że wſzyſtko czyſte i niepokaláne powinno wchodzić do niego. Coż zaś może bydź czyſtſzego nad nienaruſzone Panieńſtwo? Swięty Atanázy nazywa ie Kościołem BOGA żywego, á pomieſzkaniem Duchá Nayświętſzego, z podziwieniem i
De chwałą iego mowiąc: *O! virginitas*
Virgi *templum DEI vivi & domicilium Spiritûs*
Tom: *Sancti!* Mowcieſz dopiero, co ono ieſt,
3. gdy ſię do niego przymieſza męczeńſtwo? gdy ſię śliczny kwiat iego białości, zafarbuie krwi męczeńſkiey rożą? Liczemy wiele w Kościele Bożym Swię-
tych

tych i nienaruſzonych Dziewic; lecz nieſkończonym ſpoſobem daleko więcey przy ſwoim Panieńſtwie Męczennic. Nie przeto: żeby Panieńſtwo, iák mowi Ambroży S. znaydowało ſię w Męczennikach, ále, że ono czyni Męczennikámi, zkąd iego nayw'ękſza chwałá: *Non ideo laudabilis Virginitas, quia in Martyribus reperitur, ſed quia ipſa Martyres faciat.* Między innemi pierwſza ieſt táka dziſieyſza, którą wy Państwo moie, ták licznym zgromadzeniem, ia záś wezwany ninieyſzym Kazániem przedſię biorę chwalić, Teklá Swięta. Byłá ona Panną, zoſtałá Męczenniczką, zoſtałá Męczenniczką chwalebną, bo byłá Panną nienaruſzoną. Skarb ten, którego ona pilno ſtrzegłá w ſwoim ſercu, BOG ktory go wiernym ſwoim użycza, wyſypał na Jey ciało, tak: że, iaką ona w dochowaniu iego, BOGU pokazałá z ſiebie wierność; táką BOG w uwieńczeniu iego pokazał dla Niey ſzczodrobliwość, że wyznać ſprawiedliwie można: iż między Teklą i BOGIEM zárowna z ofiárowanych ſobie darow wynikłá pochwalá. Teklá bowiem ofiárowała BOGU w zaſługę ſwo-

Libr. 1. de Virg.

ie

ie Panieństwo, BOG Tekli ofiarował w nadgrodę swoie męczeństwo. Czegoż dla oboygá do pochwały potrzebá ieszcze więcey? Chyba nauki i zbawiennego nászego pożytku. Stańmysz tu, kiedy o to chodzi, á z pierwszego co możemy czynić dla BOGA; z drugiego, co BOG gotow czynić dla nas, w dwoch uwagach Kazánia dochodźmy.

Ze Teklá Swięta poślubiłá Wszechmogącemu BOGU swoie Panieństwo; to iák wielka dla BOGA chwałá, ták niemnieysza dla nas nauká. 1.

Ze BOG Wszechmogący obdarował Teklę Swiętą męczeństwem; to iak wielka dla Tekli Swiętey sławá, ták niemnieysza dla nas nadzieia. 2. *Ad M. D. Gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA.

ZNosząc Słuchacze Pobożni wszelki rozmaitych kácerzow około przyzwoitey czci i chwały Pana BOGA błąd, żeby mu ią należytą iakiey chce i pragnie po nas oświadczyć; nic innego nie potrzeba, tylko Mu ią taką oddać, nad iáką ile od człowieka przy-

pad-

padkową bydź iuż niemoże więkſza. Chwała á któraż zaś może bydź táka? każda wynikáiąca z nienaruſzoney Pánieńſkiey czyſtości. BOG z nieſkończoney ſwoiey mądrości, tak ſobie upodobał tę cnotę, że gdy ią przez dar i ofiarowanie ſobie wiecznym ślubem z czyiey odbiera duſzy; nad ſprawę tę, iako nic niemiał przyiemnieyſzego w Niepokaláney MARYI, tak nic niema chwalebnieyſzego z takowey dla ſiebie duſzy. Nie przeto, żeby przez ofiárowanie Jemu tey cnoty większa iemu przyraſtáłá chwała, bo on iey iak bezdenne morze zawſze w ſobie pełen zoſtaie; ále, że to z tey cnoty dla ſiębie korzyści chwałę, która, iák świadczy Dydymus z Ałexandryi Nauczyciel Hieronima Swiętego, właściwa i iſtotna ieſt
iego ſamemu Bóſtwu: *Divina quædam res eſt Virginitas & tanquam in virtutibus exiſtit*, to ieſt: z czego ſię iak niezmiernym ſpoſobem cieſzy, ták niezmierną w tym cześć i chwałę ſwoię zakłada. Prawda zaś ta, ieżeli nieomylna, niezawodny i ten wnioſek: że Przedziwna Tekla Swięta, gdy poślubiłá Chryſtuſowi Panu Panieńſtwo ſwoie;

Libr: contra Manich. Tom: 4.

ſie; nader w tym wielką dla niego uczyniła chwałę. Czemuż? o! bo Mu naypierwſza ze wſzyſtkich Panien w ſtanie łaſki ofiarowała to ſwoie Panieńſtwo! Naypierwſza ze wſzyſtkich Panien panieńſtwem tym ſwoim wyznała Jego Bóſtwo! Tam ślubuiąc panieńſtwo ſpełniła ná ſobie owe Mędrcá Pańſkiego ſłowá:
Sap. 3. *Felix, quæ neſcivit thorum in delicto.* Tu wyznaiąc Bóſtwo ponowiła to, co powiedział przed nią Je-
Jere. 3. remiaſz Prorok: *Pater meus dux virginitatis meæ tu es.*

I. A idąc za pierwſzym, cobyście wy ſądzili Chrześciánie moi o tey dziewicy, którąby to wſzyſtko wykonała ná ſobie, czegoby po niey i prawo Moyżeſzowe, i prawo Chryſtuſowe do záchowania wyciągać mogło? Izalibyście ią wſrzod wielu pogan za iednę znalezioną, wſrzod wielu Chrześcian za iednę wybraną, wſrzod wielu dobrych zá iednę naylepſzą poczytaną niemieli? Otoż taka ieſt dziſieyſza Tekla Swięta. Zabrała ona początek urodzenia ſwego ze krwi Pogańſkiey, Rodzicow bałwochwalſkich. Rozumiał-

by

by kto, że iaki ſzczep, taki i owoc iego będzie? nie, Rożne i odmienne daleko bardzo poruſzenie woli i ſerca pokazałá moc Boſka w Niey. Co tylko Ona zaſłyſzałá od Apoſtoła Pawła, iáką to nadgrodę duchowna Teologia panieńſkiey naznacza czyſtości, iakie błogoſławieńſtwo Chryſtus kładzie na tych, którzy ſą czyſtego i niewinnego ſercá, iaką ná reſzcie maią chwałę w Niebie chodząc zá Baránkiem niewinnym dziewice te, które żyiąc, we krwi iego ná ziemi obmyły ſzaty ſwoie; trudno wymowić: z iakim Duchá Boſkiego ogniem zapaliłá ſię do tey Anielſkiey cnoty. Paweł Apoſtoł mówił o niey niby przez domniemania ſię iakie: *Puto autem, quod & ego Spiritum DEI habeam.* Tekla w rzeczy i ſkutku ſamym chwyciła ſię iey nieodwłocznie. Paweł Apoſtoł nie przykazywał iey, ále tylko radził wſzyſtkim tym, którzy Go ſłuchali. *De Virginibus præceptum Domini non habeo, conſilium autem do.* Tekla z pomiędzy niezliczoney wſzyſtkich liczby, zabrałá ſię do niey iedna. Paweł Apoſtoł radził ią na ten czas zoſtaiąc w Ikaoniy. Tekla i w Anty-

Cor. 7.

Ibid.

tyo-

tyochiy nie odstąpiła od niey nigdy. Prawdá nie bez tego: żeby niemiałá była ciężkich i gwałtownych trudności. Bił świat ná nię przez swoie prożne i nikczemne ponęty. Biło ciáło przez swoie wyuzdane i bydlęce roskoszy. Bił czart przez swoie chytre i kłamliwe zdrady. Lecz też tak było prawie potrzeba tego, żeby i cnota czystości Panieńskiey bardziey była doświadczona w Tekli; i powiększenie chwały Boskiey bardziey było rozsławione przez Teklę. BOG bowiem iak w wyrokach swoich przewidział zá narzędzie chwały swoiey Teklę przed wieki; tak Ją chciał mieć po całym świecie ogłoszoną w czasie. Ztąd iest, że gdyby Mu był kto inszy ze krwi Chrześciańskiey pierwszy kwiat panieństwa swego poświęcił; gdyby Mu ie był wiecznym ofiarował ślubem i prawem, gdyby, że go przestrzega, narzekał był, iak Apostoł Paweł, iż iest udręczony oto od ciała; przysługa ta i danina BOGU, luboby wprawdzie przyiemna była, przecięż iednak (mogę to mowić) z poślubionym Panieństwem Tekli porownaćby się podobno niemogła.

gła. Czemuż? boby tam może obowiązywało prawo Ewangelii, lub ſtan iaki wziętego przedſię życia, tu Teklę Swiętą nic bynaymniey. Nie prawo Ewangelii: bo go ieſzcze nieznałá. Nie ſtan obrany życia: bo o ſpoſobach obrania iego ieſzcze niewiedziała. A ieżeliż poſtaremu ta iedna dziewicá, ta iedná młodziuchna Panná nie z rady rodzicow, nie z przykładu rownych ſobie, nie z namowy krewnych ſwoich, ále z nauki Pawła Swiętego, urodzona w bałwochwalſtwie, wychowana między pogańſtwem, wyprzyſiągłſzy ſię wſzelkiey luboſci ciała, czyſtą czyſtemu oblubieńcowi Chryſtuſowi ofiarowała ſię i oddała wiecznym ślubem Panną. Proſzę czy mogła większą nad tę BOGU ſwoiemu czym innym oświadczyć chwałę? Mnie ſię zdaie, że z czym ſię Zbawiciel JEZUS przed Oycem Przedwiecznym oświadczył potym, mowiąc: Marcin ieſzcze nie Chrześcianin, tą mię pokrył ſuknią; z tym ſię pierwey cáła Troyca Nayświętſza przed całym ſzczyciła Niebem, powiadaiąc: Panná ieſzcze w bałwochwalſtwie tą mię przyozdobiła cnotą.

Coż

Coż dopiero mowić: że to nienarusżone swoie panieństwo pierwsza ze wszystkich bałwochwalskich corek ofiarowała BOGU? Nie znaydziemy áni w stanie natury, ani w stanie práwa, áni też w czasie bliskim łaski, rowney i podobney tey Pannie. Nie Judyt, nie Ester, nie Annę, nie inne. Bo ieżeli te ofiarowały czystość swoię, czyniły to iako z ludu wybranego wierzącego w przyszłego Messyasza. Przedziwna zaś Teklá, ze wszystkich Pogańskich dziewic naypierwsza, że wszystkich słuchaiących nauki Apostoła Pawła płci niewieściey iedna. Było bowiem niemało tysięcy rozmaitego stanu i płci w Mieście Jkáoniy ludzi wraz patrzących z Teklą Swiętą na Pawła, i wraz z nią słuchaiących nauki Jego; z tym wszystkim iedna ona tylko Panieństwo swoie nienárusżone poświęciła BOGU. Jedná Mu pierwiastki niewinności swoiey oddała. Jedna czystością dziewiczą nakoniec Bóstwa Jego świadectwo pokazałá. Co zá niesłychana młodziuchney Pánienki przysługa!

II. Nikt z wás temu rozumiem nie przeczy, iż cnoty Swięte, sprá-

wy pobożne, uczynki chwalebne, o iesteſtwie i bytncści Boſkiey dowod i świádectwo dáią. bo tak tego chciał i wyciągał po ſwoich Apostołach Zbawiciel JEZUS mówiąc: *Sic luceat lux veſtra coram hominibus, ut videant opera veſtra bona, & glorificent Patrem veſtrum qui in cœlis eſt.* Matt. 5. Sprawy bowiem i uczynki, gdy kto czyie chwalebne uważa; muſi ſobie nieomylnie wnoſić, że ieſt ktoś táki, co ie dla niego tak chwálebnie ſpráwuie i czyni. Czemuż? bo tym ſię rządzili wnioſkiem Poganie; á zá co nie Chrześcianie? Chrześcianinowi przyznáć należy, iż, ieżeli mała rzecz ofiarowana ſzczerze BOGU ofiárą ſwoią wyznaie Bóſtwo iego; tedy dáleko bárdziey poślubiona nienaruſzona czyſtość Tekli Swiętey BOGU bytności iego ſwym poślubieniem dála świadectwo z ſiebie. Cożby bowiem miała oná za przyczynę komu inſzemu ią poświęcáć? Pewnie idąc za przykładem drugich Pogańſkich dziewic ofiárowała ią niemym i głuchym Bożkom ſwoim? Ah! ktoraż poślubiwſzy tym báłwanom czyſtość ſwoię, na utrzymanie oney krew

ſwo-

fwoię dla nich przelała? która Męczeńfką śmiercią fwoią nieomylney prawdzie fałfzywych Pofągow fwoich dáła świadectwo? Zádna żádna Chrześcianie moi. Czyftość one pániefńką ieżeli kiedy ofiarowały dotrzymać Bożkom fwoim; tedy nie tak ią ślubowały, żeby iey za czafem utrácić niemogły, żeby ftrzegąc iey na ciele; nie miały iey nadwerężyć na dufzy? żeby maiąc dalekie od fwawoli ciało; miały dalekie od lubey namiętności ferce? Czemuż? bo ich nadgroda taka bydź dla nich miáła; iácy byli ich Bogowie dáiący onym tę nadgrodę. Przedziwna záś Teklá Swięta gdy poślubiła czyftość fwoię naypierwfża Práwemu BOGU; poślubiła ią wiecznie, żeby iáwnie wfzyftkim pokazáła, iż iák BOG ieft nieodmienny w fwoiey nádgrodzie; ták ona miała bydź nieodmienna w fwoiey dla niego cnocie. Stánęła więc wezwana przed Oyca i Mátkę fwoię: mogłby kto mowić, że pátrząc na ich roftrząfania, na ich ufilne proźby, na ich fmutne i zażalone ferce, zrzuci fię z uczynioney ofiary BOGU; i zámiaft Oblubieńca Chryftufa, weźmie fobie z

ra-

rady i namowy Rodzicow Támirydę zá męża? nie. Pozwolcie mi, że tak powiem: głuchą się i niemą na to wszystko stała. Przenikła duchem Prorockim, co potym miáł powiedzieć o cnocie Pánieństwa Wielki Kościoła Bożego Doktor Augustyn Swięty: Panieństwo nie dla tego iest szacowne, że iest Pánieństwem; ále że się poświęca BOGU: *Non ipsa, quia virginitas est, sed quia DEO dicata est; honoratur.* De S. Virg: c. 13.
Przenikła co miáł nápisáć Ambroży Swięty: To pánieństwo práwdziwą iest ofiárą BOGU, ktòrego áni ná duszy myśl, áni na ciele nie zmázała skaza: *Illa Virginitas hostia vera Christi est; cujus nec mentem cogitatio, nec carnem libido maculaverit.* Sup 1. Cor 7
Przenikła na koniec, co miał w Księgach swoich zostáwić Bernard Swięty: Nic nieważy pánieństwo na ciele, ieżeli niebędzie całość iego záchowana na duszy: *Nihil valet virginitas carnis, ubi non est integritas mentis.* Epist: 113.
O! iákże więc niezliczonemi dowodami poświęciwszy nienaruszone Panieństwo swoie Chrystusowi Panu, práwdzie iego Bóstwa, to u Sędziow, to przed rodzicámi, to mię-

dzy pogaństwem nawet dałá nieomylne świadectwa przez siebie! Co bowiem myślicie? nie ieśtli to oczywiśty Bóstwa Chryśtusowego dowod: że gdy ią rodzice záklinali na wszyśtkie miłości swoiey obowiązki ku niey, żeby poszłá zá radą i namową ichi tym, podeptawszy prawo natury, odpowiedziała mężnie: Mám ia inszego Oblubieńca Chryśtusa? Nie ieśtli to oczywiśty dowod Chryśtusowego Bóstwa: że gdy ią dway Sędziowie, ieden w Likaonii, drugi w Antyochii od przedsięwziętych zámysłow odwodził; z ich postrachow naśmiewaiąc się rzekła: Nieboię się, ieśtem Niewolnica BOGA żywego? Nie ieśtli to oczywiśty Bóstwa Chryśtusowego dowod: że gdy za nię Paweł Apostoł został do więzienia wtrącony; ona przebrawszy się po męsku odwiedzała go i żywiła w więzieniu, pełniąc owę naukę Chryśtusową: *Byłem w więzieniu á nawiedziliście mnie. Łaknąłem á nakarmiliście mię?* O! gdybyć mogliśmy się byli znaydować na ten czas, kiedy tę Świętą Pannę od poślubionego BOGU pánieństwa, rozmaitemi odwodzo-

no ſpoſobami; widzielibyśmy iednych, co patrząc na iey nieodmienne w przedſięwzięciu ſerce, wołali: Prawdziwy ieſt BOG Chrześciańſki, ktorego ta czci i wielbi Panna. Drugich, co uważaiąc przedziwne około niey ſtarania i roſporządzenia Boſkie, podobnymże ſpoſobem do cnoty Pánieńſtwa ſię gárnęli tak: że między iey Pánieńſtwem, á innych Swiętych Męczeńſtwem małoby kto różnicy ználázł. Bo ieżeli Męczennicy cierpiąc katownie i męki, Mękami temi wyznáwali BOGA pokazuiąc prawdziwą iego wiarę, i nieomylną Jſtotę Bóſtwa iego ſtwierdzaiąc przez ſwoie męki iak mowi Hilary Swięty: *Glorioſa Martyrum ſpecies eſt, qui confeſſioni DEI tanquam hoſtia electa ſunt immolati.* Czyliż i Tekla Swięta nie podobnie uczyniła zachowaniem na ciele i duſzy Pánieńſkiey czyſtości ſwoiey? Patrzył na nię Oyciec Przedwieczny, pátrzył Jednorodzony Syn Boſki, patrzył i Duch Przenayświętſzy. Oyciec cieſzył ſię niezmiernie pátrząc na nię: że iák Męczennicy, krew mu ſwoię, którą w oczach Tyranow przelewali, poświęcali na ofiarę; tak ona dziewi-

Can. 22

ctwo swoie niezmazane, którego w obliczu Pogan postradać żadną miarą niechciała, ofiarowała mu na wieczną usługę i chwałę! Syn Boski radował się niewypowiedzianie, patrząc na nię: że iák Marya Mátka iego pierwsza była ze wszystkich dziewic niepokalana na ziemi; tak ona pierwsza ze wszystkich Pogáńskich corek obraz czystości iey usiłowała wyrazić na sobie. Duch S. weselił się nadzwyczaynie pátrząc na nię: że w stanie łaski po Apostołach Swiętych w niey naypierwszey ze wszystkich niewiast założył pomięszkanie i upodobanie swoie. Zgoła: cała Troyca Przenayświętsza w niewymowną opływała radość: że Taż Troyca Swięta naypierwsza na Niebie Panną będąc, iak napisał Grzegorz Nanzyazeńíki: bo tam rodzi Oyciec Syna przed wieki bez Mátki. Na ziemi záś po niey między Córkami Jzraelskiemi naypierwsza Marya. Po Máryi między Pogańskiemi Dziewicami naypierwsza Tekla; z tą tylko iedną rożnością: że MARYA poczęła się bez zmazy i całe życie żyła bez zmazy; ále też nie dziw, bo ta Swięta i niepokalana Pánna była wsparta wszechmocności i miłosierdzia Boskie-
go

go ofobliwfzym práwem záchowuiącym ią od grzechu, Tekla poczęła fię w pierworodney zmazie; lecz, żeby w uczynkowey nieżyła, niezbywało iey na miłofierdziu Bofkim broniącym ią od grzechu. Ztąd ieft: że iák MARYA przez Poczęcie fwoie niepokálane przyfzła do godności Mácierzyńftwa Bofkiego; ták ona przez Pánieńftwo fwoie nienarufzone przyfzła do rodzáiu życia Męczeńfkiego. Co to zá wyfoka dla BOGA chwała przez iednę wśrzod Pogáńftwa oświadczona dziewicę; lecz nie mniey co to zą zbawienna nauka dla nas z iedney bałwochwalfkiey okázana Córy! Moy BOZE! Piętnaftoletnia Tekla na głos ieden i naukę Apoftoła Páwłá pierwfzy kwiat pánieńftwa fwoiego poślubiła BOGU, gdzież u nas taka ochota? gdzie miłość tey Anielfkiey cnoty, chociaż tyle o niey flyfzemy mowiących Kaznodziei? Powiecie: Páweł był záwołanym na cały świat Apoftołem. Cóż ztąd? álboż nie ten fam Duch Przenayświętfzy mówił przez ufta iego do Tekl; ktory mówi przez tylu Swiętych ludzi nauczaiących wás zbawienie?

nie? Czemuż iednak Tekla poszła za rádą i nauką iego, wy nie? Skłonność was pewnie sama do złego dla grzechu pierwszych Rodzicow, w którym się poczynacie w żywocie Mátek swoich, wiedzie? á Tekla Swięta niebyłaż z tego samego, co i wy, złożona ciałá? niemiáłaż tak krwi, iák wy ią w sobie macie? nie byłaż podległa tymże samym pokusom, którym wy podlegacie? Swiat, Czart, i Ciało, niebiłoż tak na nię, iak biie zawsze na wás? Mogła oną iednak to przełamać wszystko; á za co nie wy? mogła zachowáć nienaruszone Pánieństwo; á co i wam przeszkadza, żebyście czysto i przyzwoicie záchowali się w stanach wászych, żyiąc tak, iak wam káże wiára, iák wam radzi Ewangelia, iák wás uczą Przykłady Swiętych Pańskich? Nie, nie to iest, przyznaycie się szczerze. Zmyślność u was bydlęca bárdziey, niż rozum przyrodzony Człowiekowi, górę bierze. Ciało u was pánią duszy, á dusza zostaie sługą ciała. Coż też za dziw: że bárdziey za ślepo-niewolniczą idziecie popędliwością mowi Ori-

Origenes; á niżeli z Páńſkim trzymacie umyſłem? Gdybyście wy tylko ſzczerze zwáżyli w ſobie: że cnota czyſtości, ćnota Pánieńſtwa, powściąga pożądliwość, proſtuie rozum, podbiia zmyślność, gáſi pożary nieporządney miłości, ſłábi námiętności, zniewala ciało; niepodobna, żebyście ſię na tę iey przedziwne ſkutki, nie mieli zápálić zbáwiennie do niey? Panienka młodziuchna Tekla, nie ze krwi Chrześciańſkiey, nie w wierze Katolickiey, ále w ſtraſznych báłwochwalſtwa urodzona błędach; i naypierwſza Panieńſtwo ſwoie poświęciła BOGU, i naypierwſza Panieńſtwem ſwoim wyznała Bóſtwo iego. My i na łonie Kościoła Bożego wypiełęgnowani, i przykładami Swiętych Páńſkich rozmaicie na rozumách obiáśnieni, i práwdą Ewangelii Chryſtuſowey żywo na ſercach przekonani; nic podobnego na wzór Tekli Swiętey nieczyniemy dla BOGA. Z ſłowem bowiem, ieżeli ſię mniey czyſtym wyrwiemy; to dobrey przypiſuiemy manierze. Z ſpráwą iáką, ieżeli ſię pokażemy nie piękną; to na przykład innych zwálamy ludzi, z ſtro-
iem

iem iákim, ieżeli się ziawiemy gorszącym drugich; to modą i zwyczaiem záſtawiamy się świata. Zgołá; natura nas, że ieſteśmy ludzie, od ludzi nic nie różni; ále wiara, że ieſteśmy Chrześcianie, od dobrych Chrześcian dzieli. A przecie to wiedzieć mamy, że czyſtość záchowana w uściech, záchowána w ſercu, záchowana w náymnieyſzych poruſzeniach ciała; barwą to naſzą bydź powinna; przez którą w życiu naſzym rożnić nám się trzeba od wſzyſtkich Kacerzow na świecie. Bo co to ieſt zá háńba i ſromota przed Bogiem; ſłyſzeć te słowa, pátrząć na tákie uczynki, uważáć w Chrześcianinie; na iákieby się pátrzeć, i ſłucháć ich niegodziło w Pogáninie! Pogánie, iákże ſobie wáżyli tę cnotę czyſtości? Oto między niemi ieden Kráſomowca Cicero powiedział: że niemoże ten mieć ciała czyſtego, kto ma zeſzpecony umyſł i ſerce: *Cum cujuſque animus eſt corru-*
Libr. *ptus, corpus caſtum eſſe non poteſt*; a
4. drugi Filozof Syxtus uczeń Pitagoreſa napiſał: że ten Człowiek, który ieſt na ſumnieniu czyſty, wziął tę moc od
BO-

BOGA, ázeby był synem Bożym: *Vir Castus potestatem accepit a DEO esse Filius DEI.* A ieżeli tak sądzili o niey ludzie światłem się tylko rozumu rządzący, Coż my sądzić powinniśmy o niey, ktorzy nad światło rozumu mamy iesżcze wiarę w sobie? co?.. to, co sądzili Koryńczykowie z nauki Apostoła Pawła, że Ciało i Krew nie mogą posiádać Królestwa Bożego: *Caro & sanguis Regnum DEI possidere non possunt.* to, co sądzili Efezowie z rady tegoż Apostoła Swiętego, że każdy nieczysty i psotliwy nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowym i Bożym: *Omnis fornicator aut immundus non habet hæreditatem in regno Christi & Dei,* to, co iesżcze powiedział tenże Náuczyciel Narodow: że áni Porubnicy, áni cudzołożnicy, áni miękkości ciała pilnuiący, áni nierządem się w społeczeństwie báwiący, osiągną Królestwo BOZE. Pámiętaymysz więc o tym, á ktorzy iesżcze chowámy tę cnotę Pánieństwa w sercach nasżych: poświęćmysz ią na wzór Tekli Swiętey BOGU. Niechay ten Pán przynaymniey táką z nas ma chwałę, gdy iey po-

Sent: 53 *1 Cor 15* *Eph: 5.*

do-

dobney Tekli Swiętey mieć niemoże. Záś: ktorzyśmy ią utrácili przez swawolą i roskosz bydlęcą ciáła naszego; rzućmysz się do łez serdecznych i gorzkiey pokuty. żebyśmy tym uniknęli. surowości strásznego Sędziego BOGA. nad námi. Poprzysiądzmy wystrzegáć się tego wszystkiego w życiu naszym. cokolwiekby tylko uymą czci i chwáły Boskiey było, cokolwiekby nam tamowáło wstęp do Królestwa Niebieskiego, cokolwiekby nas gorszemi niż Pogán w oczách Boskich uczynić mogło. A gdy ták czynić będziemy, iák uczyniła dla BOGA Teklá; mieymy tę nadzieię, że BOG to uczyni dla nas; co uczynił dla Tekli. Coż on uczynił dla niey? Oto ią przyozdobił sławą i chwáłą Męczeństwa. zobaczmy to krotko w tey drugiey uwadze Kázania.

CZĘSC DRUGA.

Nie idąc daleko Słuchacze Pobożni. pewna to iest i nieomylna prawdá: iż, żeby komu wyświadczyć wysoką chwałę; nic więcey do tego niepotrzeba,

ba,

ba, tylko, żeby ta rzecz, przez którą śię oná oświadcza komu i czyni: i między innemi rzeczami byłá rzadka, i nad inne rzeczy byłá niemal pierwſza. Chwałá ta, dopiero, i ſława, tak wielka będzie od tego, co ią nadaie; iak wielkie będą ſrzodki u tego, co ią przez nie bierze. Na innych, to doświadczenie, ieżeli śię co nieco pokazało kiedy: tedy na Tekli Swiętey ſzczególnieyſzym ſpoſobem wydało śię iawnie. Obrał ią BOG za pierwſzą Pawłowi Apoſtołowi Uczennicę: i to rzecz między innemi okolicznościami rzadka. Obrał ią BOG zá pierwſzą ſobie ſamemu Męczennicę: i to rzecz między innemi dobrodzieyſtwami pierwſza. Tam chwałę iey Imienia przez Pawła, tu powiękſzył przez ſamego śiebie.

I. A wziąwſzy tę ſprawę wyrokow Boſkich porządkiem: Pytam was, co to był za człowiek Apoſtoł Paweł? Jeżeli pamięć macie na iego Niebieſkie, á prawie nadprzyrodzone dary, których mu BOG w życiu iego udzielał z ſkarbow nieſkończoney ſwoiey mądrości i dobroci; przyznać muśicie: iż

to

to był Człowiek ciałem tylko na ziemi, ále duchem ſwoim cały obcuiący w Niebie. Bo coż to ieſt bydź nayſkrytſzych taiemnic Boſkich badaczem? Co to ieſt bydź wybranym naczyniem do noſzenia Imienia Boſkiego przed narodami? Co to ieſt bydź zachwyconym do trzeciego Nieba, i tam ſię nauczyć takich rzeczy, których ſię mowić niegodzi człowiekowi; ieżeli nie oſobliwſzą zaletą mądrości, gorliwości, i miłości Pawłowey? Otoż: na którą Niebo i świat Chrześciańſki cały zapatruie ſię Apoſtoła Pawła chwałę: od tey ſamey bynaymniey nie oddziela Tekli. Samym tym bowiem ona duchem gorliwości pałała; którym i Nauczyciel iey Paweł. Same te ona miłości dowody okazywałá zoſtaiącemu w więzieniu Pawłowi; które Paweł oświadczył z ſiebie wſzyſtkim. Samym tym końcem i umyſłem ona rozmaite przeciwności, ucifki, trudy, zatargi, potwarzy znoſiła ná ſercu ſwoim; którym podeymował i Paweł. Ta to była iedna Cora, która żywe cnot podobieńſtwo duchownego Oyca ſwoiego Pawłá wyraziła ná ſobie. Ta to była iedná

Uczen-

Uczennicá, którey Paweł Niebieskiey swoiey udzielił nauki i mądrości. Ta to była iedná Panná, którą Paweł odrodziwszy przez Ewangelią wiecznie poślubił Chrystusowi, tak: że co powiedział Korynczykom w powszechności, to iey w szczegulności sprawiedliwie służyć mogło: *Despondi te uni* 2.
Viro Virginem castam exhibere Christo. Cor.
Patrzyli ná nię wierni, i tak właśnie 11.
iak Pawła Swiętego iey się do dobrego zachęcali cnotą. Patrzyli ná nię Poganie; i mieniąc ią bydź iedną z Prorokiń swoich, pospolicie to o niey twierdzili: że Teklę ich Bogowie kochaią. O iáka to dla tey Przedziwney Dziewicy chwałá! Prawdá: że się to wszystko tak z wyrokow i rosporządzenia Boskiego stało; iż Teklá i Pogánom i Chrześciánom iednym widowiskiem podziwienia była. BOG zazwyczay obiera słabe sobie rzeczy, żeby niemi zawstydzał mocne i dzielne. *In-* 1.
firma mundi elegit DEUS, ut confundat Cor.
fortia. Lecz mowiąc po ludzku, czy- 1.
liżby było przyszło do tego, gdyby była Teklá nie została uczennicą Pawła? Słyszałżeby o Imieniu Jey świat teraz?

Sta-

Stawiałżeby ku czci i chwale Jey tyle Swiątyń, tyle Ołtarzow, tyle koſztownych Obrazow? Garnąłżeby ſię kto do Jey Panieńſkiey opieki przez ſwoie ſerdeczne á gorące nabożeńſtwa ku Niey? Mowicie: rzecz dziwna! Nie byłaby była Uczennicą Pawła: byłaby może inſzego Apoſtoła. Pozwalam, lecz wieciesz, czyby ſię była tych łaſk Boſkich przy innym chwyciła, których ſię chwyciła przy Pawle? álbo też chwyciwſzy ſię ich przy innym, czyby była wiernie i ſzczerze z niemi poſtępowała tak, iak u Pawła? czy w pracowaniu weſpoł z niemi do końca dotrwała? Czy ta łaſká, którąby była wzięła od BOGA pierwſzą, nie byłaby już dla niey oſtatnia? Niewiem, niewiem, co na to powiedzieć; to wiem, i tegom ſię nauczył z Apoſtoła Narodow, że nie trzeba ſobie lekce ważyć, nie trzebá zaniedbywać łaſki Boſkiey, nie trzeba ią mimo uſzow á dopieroż
.1 ſerca puſzczać: *Noli negligere gratiam,*
Tim: *quæ data eſt tibi.* Bywa to bowiem,
.4 że ten Pan, niemniey w mądrości, iák w dobroci ſwoiey nieograniczony, częſtokroć do iedney rzeczy, do iednego

miey-

mieyſca, do iednego obranego ſtanu, do iedney oſoby, niezmierne ſwoie przywięzuie łaſki; z których ieżeli ſię kto ſzczerze chwyci pierwſzey, niezliczonych innych za ſobą pociągnie ſzereg áż do oſtatniey. Przeciwnie, wzgardziwſzy pierwſzą, przyiść żadną miarą do oſtatniey niemoże? Czemuż? bo iuż tamtey ſamochcąc z dobrawoli przetnie oſnowę. Papież zaś III Innocencyuſz S. powiedział: że weſpoł robić z łaſką Boſką każdy może, ále zaſłużyć na nię ſam przez ſię niemoże, tylko ią utracić ſam przez ſię może. *Promereri nemo poteſt gratiam, ſed* *Serm.*
demereri quiſque poteſt gratiam. Co ſa- *2.*
mo na pewnym mieyſcu potwierdza Chryzoſtom Swięty, mowiąc: Niepodobna, żeby kto co dobrze czynił dobrego, niemaiąc łaſki zwyż Boſkiey do tego. *Impoſſibile eſt bonum aliquod quem* *Hom:*
piam recte agere, non habitâ ſupernâ gra- *25.*
tiâ. Łaſka Boſka, ieſt to nie tylko owa nieiaka świetność duſzy iednaiąca świętą miłość ſobie, iak mowi Bonawentura Swięty; ále nadto, ieſt to oſobliwſze światło iey, przydaie Anielſki Doktor Tomaſz Swięty: *Gratia eſt*

quæ-

quædam lux animæ. Niemoże ten w ciemnościach bynaymniey chodzić, komu ona na drodze zbawienia przyświeca. Ze więc Przedziwna Tekla Swięta zostawszy Uczennicą Pawła, chwyciła się szczerze tey łaski, która ią uprzedzała: pracowała usilnie ztą łaską, ktora iey pomagałá; przestrzegała pilno tey łaski, która ieszcze nastąpić za temi miała; tak: że przy tych trzech łaskach Boskich będąc niemi wsparta i zasilona od BOGA, iakie przeciwności ponosił Paweł Swięty, takie i ona; iaką czystość poślubił Paweł Swięty BOGU, táką i ona; ná iakie się rodzaie śmierci narażał Paweł S. ná takie i oná. O! iakaż to sławá dla tey Piętnastoletniey Panienki z tey samey iedney miary, że ią BÓG uczynił Uczennicą tego Apostolá Pawła! Tego Pawła: który miłością swoią góry z mieyscá na mieysce przenosił. Tego Pawłá: który Ewangelii Chrystusowey świat cały z iego potęgą podbił. Tego Pawła: który iak gwiazda od gwiazdy na Niebie, tak On zasługami nád innych Swiętych Pańskich wyżey zaiaśniał ná ziemi. Podobno niktby

teraz

teraz nie wspomniał o Eustochii, Demetryadzie, i Pauli; nikt o Marcelli i Zofii; gdyby Uczennicami Hieronymá Swiętego, á On ich niezostawał był Nauczycielem. Sławá tego wielkiego w Kościele Bożym Kapłaná, zawsze ciągnie zá sobą pochwały tych Pobożnych Wdow i Panien. Niemożna bez serdeczney pociechy czytać tych listow, które On do nich pisał, á tym bardziey ieszcze tych nauk, które on im w tych listach podawał. Zycie Hieronyma, było życiem tych cnotliwych Niewiast. On ie nauczał, iak miały żyć; á one się go pytały, co miały czynić. Coś podobnego, mowmy o Tekli Swiętey. Gdyby nie Paweł Apostoł, niktby niewiedział o niey. Swiat poprawdzie, mogłby ią poczytać za iednę nayprzednieyszą między Pogańskiemi Corami; ále cały Kościoł Boży nieuznawałby Ją za iednę naypierwszą między Chrystusowemi Dziewicami. Pawłowi to Swiętemu przyznać wszystko potrzeba, cokolwiek z pochwał Tekli Swiętey przypisać się może. BOG to tak wszechmogący sprawił, chcąc Ją wynieść wysoko przed światem, że iey dał zá

Nauczycielá Pawła. Ona się go pytałá, iak miała żyć, á on iey nauczył nadto, iak miałá i umierać. I przyszło do tego przez iey chwalebne Męczeństwo.

II. Musieliście nieraz (bom tego o was iest zdánia) musieliście słyszeć Chrześciánie moi, co za wielkie pochwały dzieie Apostolskie nadaią Szczepanowi Męczennikowi Swiętemu. Zkądże one proszę i zá co, w tym Piśmie Swiętym są zawarte? Ztąd: że naypierwszy Szczepan umarł zá Chrystusa. Naypierwszy gościniec i drogę wszystkim Męczennikom przetorował zá Chrystusem do Niebá. Naypierwszy nauczył wszystkich, iak máią ochotnie umierać za Chrystusa Paná i Wodza swoiego. Brzmi świat blisko od dwoch tysięcy lat iego pochwałámi, dziwuiąc się co to iest? że szczepan pierwszy się nieiako nauczył od Apostołow wierzyć, á ich pierwszy nauczył umierać. Zgołá: cała pochwałá Szczepana Swiętego w tym zamknięta, że on po Chrystusie pierwszy zwycięzca świata, pierwszy krwawą potyczką dostępuiący Nieba, pierwszy woiownik ręką Chrystusa

Act: 6.

koro-

koronowany. Ah! toż ſamo, to rozumieymy i o Tekli Swiętey, że naywiękſza ztąd ieſt dla niey chwałá, iż naypierwſza zoſtała Męczenniczką. Gdzież bowiem czytamy w dzieiach Kościelnych: żeby która krew ſwoię za Chryſtuſa przelałá przed Teklą? gdzie ſłyſzemy, żeby inna z Panien i Niewiaſt Swiętych, drogę wſzyſtkim płci niewieściey krwią ſwoią zafarbowawſzy Męczeńſką, naznáczyłá do Niebá? Nigdzie. Samá iedná tylko Tekla, że wſzyſtkich Panien naypierwſza, ták iak Szczepan ze wſzyſtkich Męczennikow naypierwſzy, krew ſwoię przelała za BOGA. Samá naypierwſza życiem ſwoim dałá świádectwo wierze i Ewangelii Chryſtuſowey. Samá naypierwſza wſzyſtkim Męczennicom krwią ſwoią naznáczyłá drogę do Niebá, którą ſię zá nią udawać miały. O dziwna párá pierwſzeńſtwá do mąk, Szczepan i Teklá. Szczepan w Jerozolimie, Teklá w Likáonii. Prawdá: nie chcę ſię ſprzeczać, żeby przed Teklą cále á cále żadney inſzey nie było Męczenniczki. Mogła ſię ználeść która, co chociaſz pragnieniem ná ſercu zoſtałá Męczennicą, i to pragnie-

nie za ſam ſkutek i uczynek poczytał iey BOG przed ſobą. Męczeńſtwo bowiem nie z ſamego tylko ſkutku, ále też i z woli, iák mowi Chryzoſtom Swięty, Męczeńſtwem názwáć ſię i ſzácowáć może: *Martyrium non eventu tantum æſtimatur, ſed etiam propoſito.* Co więkſza, Hieronym Swięty Rufinowi to śmiáł beſpiecznie zádáć, że i Wyznawcy wolą ſą Męczennikami: *Confeſſores voluntate martyres ſunt.* Z tąd ieſt: że i przed Teklą Swiętą mogła nie iedna taka bydź Męczennica, co cierpiałá tylko, iák MARYA pod Krzyżem Syna ſwego, na ſamym iedynie ſercu. Lecz, żeby Kościoł Boży (wyiąwſzy tylko iednę Maryą, ktora ieſt Krolową wſzyſtkich Męczennikow:) pierwſzeńſtwa w mękách nie dawał zá Chryſtuſa Tekli ze wſzyſtkich Swiętych cierpiących katownie na ciele Dziewic; to na to iák żádną miarą przyſtáć nie mogę, tak, że naypierwſza w ciele ſwoim cierpiała Młodziuchna Tekla dla BOGA, wielką iey w tym chwałę przyznáć muſzę. Chwáła bowiem nie może bydź więkſza, iáko kiedy młodziuchne i pie-

Serm. de fide.

Epiſt. 41

i pieśćliwe członki długim Męczeńſtwem dręczone bywaią. mowi Swięty Piotr Damianin: *Glorioſa res, ubi tenera membra, longiori martyrio confringuntur.* A to, czyliż ſię niepokazało na Tekli? Czyliż tę Swiętą Pannę zaraz przyprawiono o śmierć Męczeńſką? nie. Poſtępowano ſobie powoli w iey Mękach. Wrzucono ią w dół na pożárcie okrutnym wygłodniałym lwom naprzod, i tam, gdyby iey moc Boſka, iák Daniela nie obroniła opátrznością ſwoią, zginąćby iey potrzeba zapewne było. Wepchnięto ią znowu do dołu pełnego źmiy i iádowitych wężów; lecz tu ſpełniła na ſobie, co powiedział o zádufanych w BOGU ukoronowany Prorok: *Super aſpidem & baſiliſcum ambulabis & conculcabis leonem & draconem.* Będzieſz chodził po padalcach i po zmiiach gniewliwych, álwa i ſmoka podepceſz ogromnego. Przywiązano nareſzcie żywo do dzikich i niedoſtępnych wołów, żeby biegaiąc po oſtrych ſkałach, pánieńſkie iey rozniosły i rozſzarpały ciáło. Zgoła; co tylko można było, zadawano tey Swiętey Pánnie, żeby iak napiſał o kim innym Pogania

Serm. 69 — Pſal. 90

nin Seneka: to ſię o niey prawdziło, im więcey cierpiała, tym więcey chwa-
Cap: 3. ły miała: *Quanto plus tormenti, tanto plus erit gloriæ.* Ze nie wiem, co BOG w tym miał zá koniec, iż ią tak przez różne ſtopnie Męczeńſtwa prowadził. Czyli, żeby innym wzór i przykład z niey iawnie cierpliwości okazał; czyli, żeby wſzyſtkim na oko widomie wytknął: iż tak káždego będzie ratował w mękach, ktory dla chwały iego cierpieć będzie męki. Cożkolwiek bądź, w ſkryte rady i wyroki Boſkie wdáwáć ſię bynaymniey niechcę,
Epiſt: 9. Mam doſyć na tym, co powiedział Cypryan Swięty: *Confeſſio quantò in paſſione fortior, tantò in honore clarior.* Wyznanie im mocnieyſze w męce, tym iáśnieyſze w chwale. Wyznała Tekla i wſławiła BOGA ſwoim Panieńſtwem. Wyznał BOG i wſławił Teklę ſwoim użyczonym iey Męczeńſtwem. Wyznał ią, gdy przez dziewięć dni nie dawał iey uſtawać w ciężkich katowniach i mękach. Wyznał ią, gdy ią, nim poſzła na męczeńſtwo, pobudził, żeby, żyiąc tych czaſow ieſzcze, ktorych i MARYA, Ją, ia-

iako Matkę Boſką nawiedzała i Jey w potrzebach ſłużyła. Wyznał ią na koniec, gdy Panieńſkie po śmierci iey ciało przez ręce Aniołów, żeby niebyło w rękach Tureckich, tak do Tárrákony Miáſta Hiſzpáńſkiego przenioſł, iák potym ciáło Kátarzyny Męczenniczki na górę Sinai. O niepoięte w ſpráwach i roſporządzeniach ſwoich wyroki Boſkie! Ani mi mówcie Słuchacze Pobożni: iák to BOG wyznał i wſławił Męczeńſtwem Teklę, kiedy Tekla po Męczeńſku nie umarła? Ze cierpiała, to nam rzecz wiadoma; ále, żeby życia w mękach dokonáć miała, to nam rzecz nie wſzyſtkim iáwna. Coż tedy? to ta przedziwna Panna, niema dla ſiebie powinney z Męczeńſtwa chwały; że nie umarła w mękách? A Ján Apoſtoł i Ewangeliſta dokonałże męczeńſkiego życia w onym wrzącym oleiu, w którym go żywego ſmażono? Niewyſzedłże dáleko zdrowſzy i czerſtwieyſzy z niego? á ieżeli iednak Kościoł Boży przypiſuie mu po części Męczeńſtwo, że go gorąco ſzukał i prágnął, iáko oſobliwſzego od BOGA dla ſiebie dáru? Zá coż
ubli-

ubliżáć Tekli tego ſzczęścia, żeby iey nieprzyznáć męczeńſtwa, które ona na ſercu i ciele ponoſiła dla Oblubieńca ſwego Chryſtuſa? Nie, nie kará czyni Męczennikiem, ále przyczyna, świadczy z
Lect: Akwinu Tomaſz Swięty: *Martyrem non*
2 *pœna facit ſed cauſa.* Ze záś ta dwoiaka ieſt Męczeńſtwa, álbo, gdy kto cierpi za Bogá, álbo, gdy cierpi za bliźniego; przyznaymyſz, iednoſtáynie, iż choćby Tekla niebyła Męczennicą dla drugiey, ieſt nieomylnie dla pierwſzey. Ma chwałę powinną Męczennikom, bo zá BOGA cierpiała, iego ſprawę utrzymywała, iego Czci broniła, Pánieńſtwo i Męczeńſtwo dwie to ſą oſnowy iey cáłey przed Niebem i świátem chwáły. Pierwſze iedna iey iáko nienaruſzoney Pánnie chwałę, gdy na pomnożenie Czci ſwoiey ma wyſtawione w Tárrakonie Arcy-Biſkupſtwo z Kościołem poświęconym Jmieniowi ſwoiemu. Drugie iedna iey iáko niezwyciężoney Męczenniczce ſłáwę, gdy chcącemu wydzieráć iey támże w Tárrakonie Kościelne ſprzęty i dobra pokazáwſzy ſię Królowi Piotrowi Czwártemu; palmą go Męczeńſką w głowę
ude-

uderzyła i trupem na mieyſcu zrobiła, ták: że nam iuż nic więcey niepozoſtaie, tylko zważywſzy, co ona uczyniła dla BOGA, á co BOG uczynił dla niey, zábráć tę mocną ufność i w ſobie nadzieię, że BOG ſamo to gotow ieſt dla nas uczynić, co wyświádczył dlá Tekli. Nie ſkurczyła ſię iego ieſzcze bynaymniey Wſzechmocna ręka, w ſzáfowaniu niezmiernych ſkarbow dobroci i hoyności ſwoiey. Nie wylał ſię ieſzcze tak do ſzczętu z dárami ſwoiemi ku innym, żeby ich i dla nas niemiał záchowáć cożkolwiek. Ma dáleko więcey, niżeli rozdał i wyſypáł od tyle tyſięcy lat ſtworzonego świáta. To tylko nieſzczęście i opłákana niedola naſza, że ſzácunku tych iego łaſk i dobrodzieyſtw uwáżáć niechcemy. Grzebiemy ſię iák krety po ziemi; á oczow niepodnoſiemy ku Niebu. A przecię dokąd poprzedziła głowa, tám zmierzáć powinny i Członki. Czemuż? bo ta ieſt wola Boſka, żebyśmy wyrażaiąc obraz Syna Boſkiego na ſobie tu na ziemi; przyſzli do uczeſtniſtwa chwały iego w Niebie. Na to nam wzor i przy-

kład

kład z siebie, Jego ubostwa, Jego pokory, Jego cierpliwości wystawuie zawsze. Nie brákuie niczego do dopełnienia chwáły naszey. Byleśmy tylko chcieli, może nas BOG pociągnąć tą samą drogą do siebie, ktorą pociągnął tyle Millionow Męczennikow, á między niemi i dzisiayszą Teklę Swiętą. Sprężyny naszego wiecznego szczęścia rowno iak i innych, są zastawione w ręku iego. Nie chodzi o wiele, tylko przyłożyć woli nászey, i usilności do pociągnienia ich; á wnet zostać Męczennikami możemy, nie mowię, na ciele: bo by to podobno ciężko i przykro było dla nas; ále przynaymniey na duszy, bo tym sposobem łatwo zostáć możemy. Nie trzeba tu ognia, nie trzeba mieczow i żelaza, nie trzeba żadnego innego mąk i kátowni wynalázku. Byleśmy mieli cierpliwość, Męczennikami bydź możem nazwáni zdaniem i świadectwem Bonawentury Swiętego: *Sine ferro & flammis Martyres esse possumus, si patientiam in animo veraciter conservemus.* Ta to iest osobliwsza cnota, przez ktorą Swięci Pańscy bárdziey się

Serm. 3

sta-

ſtawáli Męczennikami, niżeli przez żelazo i ognie. Zelazo bowiem i ogień, coby on dokazywał w Męczenniku, gdyby w nim niedokazowała cierpliwość bezwinna z dobrey woli w ponoſzeniu prześladowánia dla ſprawiedliwości? Ledwie nie codzień widziemy od mieczów, ſtoſów, i innych katowni rodzaiow tępieiących i ginących na świecie ludzi; á przecie nie mogą ſię nazwáć Męczennikami. Czemuż? bo oni cierpią należytą wyſtępkom ſwoim kárę; nie záś iako nieomylną záſługom ſwoim nadgrodę. Męczennikiem záś ten práwdziwie zoſtaie, ktory krew wylewá za Chryſtuſa ſwoię, iák napiſał do Filemona Hieronim Swięty: *Sangvis effusus is tantum Martyrem facit, qui pro Christi nomine funditur.* A że nie káżdy na tę odwágę zdobyć ſię może, żeby krew ſwoię przelewał dla BOGA ſwoiego, żeby umierał i ginął w rękach i oczach Tyrannow, żeby świadectwo wierze i Religii Boſkiey dawał życiem i śmiercią ſwoią; BOG mu umartwienie na ſercu znieſione cierpliwie, przyimuie zá męczeńſtwo podięte dla niego na du-

Tom. 9

duszy, tak; że gdy się niestaie Męczennikiem na ciele, stáie się Męczennikiem w duchu, i tákim. Męczennikiem ledwie nie każdy stáć się może Człowiek z Bogiem złączony w iego iedney práwdziwey i nieomylney wierze; ponieważ według nauki Cypryana Swiętego: Męczennikiem iego bydź niemożna, nie bywszy członkiem
Cap: wprzod w iego Kościele: *Esse Martyr*
8 *non potest qui in Ecclesia non est.* Ponośmysz więc umartwienia na sercu, á będziemy Męczennikami w duchu. BOG ten sam iest tych, co cierpią na ciele, iáko i owych, co cierpią na duszy. Równa i iednaka iego iest dobroć względem wszystkich. Niema większego przywiązania ku tamtym nád tych. Czy w ciele, czy w duchu, kto cierpi dla niego; byle tylko cierpiáł szczerze dla chwały imienia iego, przyimuie wszystko chętnie. Mieymysz się ku cierpliwości, iák tylko możemy. Niech cierpi ciáło co tylko może; niech cierpi duch co tylko zdoła. Nie innym záś końcem iak to, tak tamto, tylko na chwałę Jmienia Boskiego. A BOG, ieżeli nie w czasie,
że-

żeby to mogło zepſuć oſnowę zbáwienia naſzego; tedy w wieczności, iák Tekli, odda wieniec ſpráwiedliwości záchowany nam i oddalony na dzień Sądu ſwoiego. Prośmy go o to przez nieſkończona dobroć iego, równie, iáko i przez záſługi Męczenniczki Tekli iego,

BOZE nieograniczony! Boże naywyżſzy i nayświętſzy Pánie! maſz ty nieſkończone i niepoięte ſpoſoby, ktoremi pociągaſz wiernych ſług ſwoich do ſiebie. Zázyiże áby iednego na pociągnienie nas do ſiebie. Gotowe, gotowe ſerce naſze Boże! tak, iák było gotowe na uſłuchanie Ciebie Tekli. Zmiłuyże ſię więc nad nami, á ktorą nam beſpiecznieyſzą widziſz do zbáwienia drogę, tą nas prowadź. Niechay, ieżeli niemożemy przyiść do Ciebie przez utracenie nienaruſzonego Pánieńſtwa, przyidziemy przez zachowanie przynaymniey na ſercu iakiegożkolwiek umartwienia i męczeńſtwa; żeby tak, iak nas tu łączy cierpliwość i wiara na ziemi, tak nas tam złączyła miłość i chwała w Niebie, Amen.

KA-

KAZANIE

Na Dzien Pocieszenia Nayświętszey PANNY MARYI.

w Rawie u WW. XX. Augustyanow. 1772.

Transite ad me omnes, qui concupiscitis me, & a generationibus meis implemini Eccl: 24

Venite ad me omnes, qui laboratis & onerati estis, & ego reficiam vos. Matt: 11

DWa zdánia i osnowy Pisma Swiętego Słuchácze Pobożni w záłożonych słowach dzisiay przedsię do mowienia biorę; bo dwie Osoby náleżące do cieszenia w smutku i utrapieniu káżdego, z codziennego doświadczenia miarkuię bydź i widzę: MARYĄ Mátkę JEzusową, i JEZUSA Syna MARYI. MARYA mowi: *Chodźcie, do mnie wszyscy, ktorzy mnie prágniecie, á* od

od rodzaiow moich zoſtaniecie napełnieni. JEZUS mowi: *Podźcie do mnie wſzyſcy, ktorzy pracuiecie i obciążeni ieſteście, á ia was ochłodzę.* Pierwſze przyobiecuie, ubogácić w dárach i dobrodzieyſtwach ſwoich: *Et a generationibus meis implemini.* Drugie przyrzeka folgę uczynić w obciążaniu i pracach: *Et ego reficiam vos.* Co to zá łaſkawe z obydwóch ſtron wzywanie, trudno wymowić! Nie maſz nic ſtałego pod ſłońcem: *Nihil permanet ſub ſole* mówi Król Salomon. *Eccl:* 2 Ledwo nie wſzyſtko ſzczęściem i nieſzczęściem bywa przeplatáne na ziemi. Radość kończy ſię zázwyczay ſmutkiem, á ſmutek wyciſka płacz i narzekanie. My pośrzednicy między tym oboygiem żyiemy na tym świecie. Podlegamy pomyślnościom. Podlegamy nieſzczęśliwościom. Pomyślności nas czaſem przywodzą do tego, że w nich zapominamy o BOGU, Nieſzczęśliwości nas częſtokroć pociągaią ku temu, że w nich mruczemy na BOGA. Gdzieſz ſię tu, i do kogo w tey częſtey życia naſzego udać odmianie? Czy w utrapieniach obárczaiących nas do Syna

na

na MARYI? Czy w powodzeniach służących nam na czas do Mátki JEZUSA? Pewna to bowiem, że iak pierwszych nie kto inny ieſt przyczyną, tylko grzechy naſze; ták drugich nie co innego ieſt pobudką, tylko cnoty naſze. BOG światłości niebieſkiey wſzechmocny Oyciec ſzczęścia i nieſzczęścia ludzkiego, loſy záwieſił w rękach JEZUSA i MARYI. Miara i odpłata ich nie z inąd pochodzi áni nie zkąd inąd záwiſła; tylko od właſney záſługi Człowieka. Człowiek ſam ſobie winien, że bywa i záſmucony i pocieſzony. Zaſmucony z wyroków ſprawiedliwości Boſkiey, Pocieſzony z wyroków miłoſierdzia Boſkiego. BOG bowiem iák ieſt pełen w ſobie dobroci, gdy przebacza; tak niemniey pełen w ſobie ieſt i ſurowości, gdy karze. Do dobroci iego należy cieſzyć cnotliwych. Do ſurowości iego należy záſmucać grzeſznych. Czegoż więc potrzeba złym i dobrym? Dobrym, żeby w powodzeniach ſwoich niedoznawali ſmutku, Złym, żeby w utrapieniach ſwoich doznawali pocieſzenia? Oto poyść za głoſem MARYI, ktora

wo-

woła: *Tranfite ad me omnes*; á z miłości ku niey, złym życiem nigdy iey nie záſmucáć Syna. Oto wypełnić roſkaz JEZUSA, ktory mowi: *Venite ad me omnes*; á z miłości ku niemu, dobrym życiem zawſze iego cieſzyć Matkę. Ten ieſt naylepſzy ſpoſob, Ta ieſt nayprzyzwoitſza pora. MARYA ieſt Pocieſzycielką. JEZUS ieſt Pocieſzycielem. A więc, iák Matka, tak ſkutecznie cieſzy tych, ktorzy niezaſmucaią iey Syna, że ich nad to ieſzcze dobrodzieyſtwami ſwoiemi obdarza: *Jmplemini*; tak Syn niezaſmuca tych, ktorzy cieſzą iego Matkę, ále owſzem ulżenie im we wſzyſtkich pracach i obciążeniu przynoſi: *Reficiam vos*. Zebyśmy to zobaczyli i poznali wſzyſcy dziſiay, nie trzeba nic więcey, tylko przy tey Chwálebney Uroczyſtości Pocieſzenia MARYI, gdy inni częścią o Paſku iego, częścią o powinnościach Bractwa iego mówią; nam z teraźnieyſzych opłakanych okoliczności taką prawdę wyprowadzić w dwóch częściach Kazánia.

Aby kto w utrapieniach swoich doznawał Pocieszenia Máryi; potrzeba, żeby w powodzeniach swoich złym życiem niezasmucał Syna Maryi 1.

Aby kto w powodzeniach swoich nie zásmucał Syna Maryi; potrzeba, żeby w utrapieniach swoich dobrym życiem cieszył Maryą, 2. Ad M. D. Gloriam.

CZĘSC PIERWSZA.

ZE więcey złych niż dobrych znayduie się na świecie ludzi Słuchacze Pobożni, ktorzy bárdziey na tych rzeczach przestaią, co im podpadaią pod oczy, niżeli na owych, ktorych sięgáć powinni przez rozum i wiarę; mogłby więc nie ieden z nich mniemáć, iż obraża i zniewaga wyrządzona przez grzech ludzki Synowi Maryi, nic się nie tyka zniewagi i obrazy uczynioney sameyże Maryi. Matką ona iest Boską, Syn Boski Chrystus JEZUS, że nie z iey krwi, ále z swoiego Bóstwa nieskończoną Osoby swoiey godność zábrawszy, zniewaga też iemu wyrządzona przez czyi grzech

i ladaiakie życie, iemu ſię ſamemu dzieie ile BOGU, á nie záś Maryi ile ſtworzeniu. Błąd ten iákby był ſzkaradny ktoż przyznać niewinien? Łáſkę iáką i dobrodzieyſtwo gdy kto chce pozyſkać ſobie przez Matkę; powinienże zniewáżać Syna tey Matki? Powinienże wyrządzáć Synowi affront, maiąc u niego przez iego wſtawienie ſię Mátki pożądany ſwoiey prozby odebrać ſkutek? nie, nie tak ſobie poſtępowano z Salomonem, gdy panował w Jerozolymie; nie tak ſię obchodzono z Betſabeą, gdy obok ſiedziała z Synem ſwoim na tronie. Plama zadaná Synowi na ſławie, ieſt ſtrzáłą utkniętą w ſercu Matki; á zaś cześć okazana Matce, ieſt dowodem przez wzgląd poſzanowania Syna. Czemuż to? bo tego wyciąga po oboygu ſamey natury prawo. Matka Synowi udzieliła ſwoiey krwi; Syn Matce udzielić powinien ſwoiey ſławy. Z tey miary mówiąc w porządku nadprzyrodzonym: iák JEZUS Syn MARYI cześć wyrządzoną Matce ſwoiey poczytuie ſobie zá ſwoię; tak Marya Matka JEzuſowa zniewagę uczynio-

ną Synowi swoiemu, przyimuie za własną swoię. Coż záś za tym idzie? to, że, chcelisię w utrápieniach swoich doznawáć pocieszenia przez Maryą; znieważać i zasmucać nieprawościami swoiemi dlá dwóch przyczyn nie trzeba Syna Maryi. Pierwsza: bo ta obraza iego iest dla Maryi pełna sromoty. Druga: bo ta obraza iego iest dla Maryi pełna boleści. Sromota pociąga ią do tego, że się nic nieumnieysza z naszych utrapień. Boleść przywodzi ią do tego. że się ieszcze powiększaią násze utrapienia.

I. A mówiąc o pierwszym: Co rozumiecie Chrześcianie moi, byłaliby to Matka prawdziwie kochaiąca syna swoiego, ktoráby patrząc na iego niewinną sromotę i zniewagę, nic iey sobie cale przyznáwać, áni się wespoł z nią dzielić nie chciała? Podobno ledwiebysię taka znalazła w świecie; żeby, iák owa Machabeyska Matka, pokazuiąc rádość na twarzy, niemiała truchleć na sercu przypominaiąc sobie, że go w żywocie swoim nosiła: *Fili mi quæ te in utero novem mensibus portavi, & lac triennio dedi, & alui, & in ætatem*

2 Mach: 7.

istam

istam perduxi, miserere mei. Coż by to záś była miłość iey w porownaniu z miłością Maryi? Marya kocha Syna swoiego miłością nadprzyrodzoną, miłością nieograniczoną, miłością przyzwoitą i ile Synowi Boskiemu, i ile Synowi swoiemu; á więc zniewagę i obrazę przez grzech i nieprawość czyią popełnioną, gdy widzi wyrządzoną nieskończonemu Maiestatowi iego Boskiemu: Ah! iák że się niepoiętym smuci i zawstydza sposobem; że w takim ciele, w iákim ona była utworzona na ziemi; że od takiego nędznego stworzenia, za iakie ona się záwsze na świecie z pokorą mianowała, sądząc się zá służebnicę Páńską, lubo byłá Matką Boską: *Ecce Ancilla Domini*. Luc: 1
Syn iey náyukocháńszy obrażony i znieważony bywa! Prawda: my na to żádney baczności i względu nie mamy; lecz z kądże to pochodzi? z máłey naszey miłości i wiáry. Gdybyśmy wierzyliśmy szczerze, że Marya Pocieszycielka strapionych: wiele, i owszem wszystko może i nam strápionym wyiednać, i dopomoc przed synem swoim; niepodobna, żebyśmy przy-
nay-

naymniey tym nie mieli sobie uczynić wstrętu do obrazy Syna Boskiego, BOG przez nieskończoną swoię dobroć napełni nas sowicie darami swoiemi: zleie na nas iednych obszerne włości i dostatki: obdarzy nas drugich wziętością i sławą u ludzi: wspomoże z nas innych pomyślnym we wszystkim powodzeniem i szczęściem, ták: żeby mogł beśpiecznie kto, miarkuiąc z iedney strony tę dobroć Boską ku nam, z drugiey naszę niewdzięczność ku BOGU, spytać się, czy to
Job: 21 z Jobem Patryarchą: *Quare impii vivunt, sublevati sunt, confortatique divitiis*, czy też z Jeremiaszem Prorokiem:
Jere: 12 *Quare via impiorum prosperatur, bene est omnibus qui prævaricantur, & inique agunt.* Coż my wszyscy czyniemy na to? Oto w pośrzodku naywiększych błogosławieństw Boskich nadąwszy pychą serce swoie, iak mowi Ozeasz Pro-
Oseæ 13 rok: *Levaverunt cor suum, obliti sunt mei. Obliti sunt Domini Dei sui* zapominamy
Jere: 3 o BOGU i Panu swoim; i cośmy mu powinni oddać chwáłę; oddaiemy mu zámiast tego zniewagę. Co záś naywiększa, iest to: że gdy nas za grzechy

chy i nieprawości nasze potężną ramienia twoiego ręką uderzy, gdy nánas rozmaite dolegliwości i utrapienia przeszle, gdy nas práwie widocznym sposobem, przez prześladowania złych ludzi, niebespieczne choroby, pożáry ognia głod, wycieńczenie z wszelkiey żywności i posiłku ukarze; płacząc, wzdychaiąc, uciekamy się do Maryi. Prosiemy ią przez Krew i Mękę Syna iey: Prosiemy ią przez Macierzyńskie wnętrzności iey: żeby nas w tych utrapieniach naszych, pocieszyć raczyła; ále, że my niechcemy porzucić złego i ładaiakiego życia naszego, niechcemy odstąpić nieprawości naszych, niechcemy wziąść przedsię drogi bespieczney i prawey; nie chce też i ona nas pocieszyć w tych nieszczęśliwych razach, nie chce nam podáć ręki swoiey. Nie, iakoby w sobie niemiała macierzyńskiey litości i serca, bo o niey świadczy Bonawentura Swięty: że ona wszystkim uprosić się daie, na wszystkich łaskawa, wszystkich z dziwnym przywiązaniem potrzeby opatruie: *Omnibus se se exorabilem, omnibus clementissimam prae-* *Ser: 4 de assump:*

præbet, omnium denique necessitates amplissimo quodam miseratur affectu; ále, żeby pokazała: iż zniewaga Syna Jey łączy się zazwyczay z zawstydzeniem iey; gdzieby nas mogła wesprzeć, niechce, przeto: że my, gdziebyśmy powinni odstąpić nieprawości swoich, niechcemy. Pierwey nam, pierwey na sobie przewieść potrzeba, żebyśmy odmienili złe i ladaiakie życie nasze; á ona iak nieomylnie nas pociesży w naszych utrapieniach, tak Syn iey niezewodną poweźmie radość w násżych powodzeniach. Bo, coby to było, żeby my odmiany złego życiá przedsięwziąść niechcieli; á odmiany sprawiedliwey káry Boskiey nad námi żądali? Syn iey zaleca nam pokorę, i záraz przykład wystawia iey w sobie: *Discite a me quia mitis sum & humilis corde;* á my-
Matt 11 byśmy chcąc zrucić i uniknąć kary Paná BOGA za nasze pychę i wyniosłość, prosili Maryi o pomoc i ratunek w utrapieniách, niechcąc poprzestáć obrażać Syna iey w naszych powodzeniach? nie, bydź to żadną miarą nie może. Matką iest Pocieszenia

Ma-

Marya; á więc iáko Mátka z Synem się swoim pieści, ták ona ciefzy tych wfzyftkich, ktorzy złym życiem nie zásmucaią Syna iey: *Quomodo si cui Mater blandiatur, ita ego consolabor vos & consolabimini.* Isa. 66 Syn iey záleca nam czyftość sumnienia i niewinność serca, i záraz błogosławi tych, ktorzy tych cnot ftrzegą: *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt;* Matt. 5 á mybyśmy chcąc się wywikłać z sprawiedliwey chłosty Pána BOGA, zá náfze lubieżności i nieczyfte swáwole, wołali do Máryi o pomoc w nafzych niefzczęściach, niechcąc odftąpić i zkierowáć z bezbożney Sodomczykow drogi w náfzych pomyślnościach? nie, bydź to nie może żadną miárą. Mátką ieft Marya Pociefzenia; á więc, iáko Mátka oświadcza się przez Jeremiafza Proroka, że zámieni płacz w rádość i pociefzy, ále tych, ktorzy złym życiem nie zásmucaią Syna iey: *Convertam luctum eorum in gaudium & consolabor eos.* Jerem. 31 Syn iey záleca miłosierdzie, cichość, sprawiedliwość, łáskawość, ubóftwo w duchu i cierpliwość, i záraz błogosławi tych, ktorzy zá temi cnotami idą: *Bea-*

Beati Pacifici, Beati mites, Beati misericordes. i tam dáley; á mybyśmy chcąc się uwolnić od zemsty Pána BOGA, zá nászę nielitość, niesforność, rozwiozłość, i inne występki, żądáli u Maryi w naszych utrapieniach rátunku, niechcąc odstąpić przedsięwzięcia i nałogu w powodzeniach nászych ustawicznego grzeszenia? nie, bydź to żádną miarą nie może. Mátką iest pocieszenia Marya; á więc, iáko Matka, káże się cieszyć wszystkim, ále osobliwie tym, ktorzy nieobrażaią niepráwościami swoiemi iey Syna: *Gaudete gaudio universi qui lugetis, ut repleamini ab ubere consolationis meæ.* Ah! takie to, takie iest Chrześcianie ściste połączenie nászego pocieszenia przez Máryą, z niezasmuceniem Syna Máryi! Zeby doznáć iey Mácierzyńskiey litości; potrzeba, żeby Syn iey nie pátrzył na násze niepráwości. Zeby zobábzyć, iż ona iest Mátką naszą; potrzeba uwáżyć, iż Syn iey iest Bogiem naszym. Nad obrazę więc iego iáko nic nie masz dla Máryi wstydliwszego; tak ieszcze nic niemasz dla niey boleśnieyszego.

Isa: 66

II.

II. Stawcie bowiem fobie wmyśli wfzyfcy tę nayukochańfzą Matkę wafzę, ták, iak niegdyś pod Krzyżem Syná fwoiego ftałá ná górze Kalwáryi. Bolałá ona tam ferdecznie, gdy widziałá Syna fwoiego zawiefzonego między dwoma łotrámi ná Krzyżu, tak: że z Jeremiafzem zawołáć ná nię można było ná ten czas: *Cui te affimilabo Filia Sion?* Z kimże Cię porownam o! Corko Siońfka! wielka ieft iák morze boleść Twoia! Bo ieżeli Syn był Męczennikiem; Ona wfpoł Męczenniczką ná fercu; ieżeli Syn zrániony, Oná ná poły zraniona; ieżeli Syn ukrzyżowany, Ona wfpoł ukrzyżowana; ieżeli Syn włocznią przebity, Oná mieczem przefzyta; świadczy Bonawentura Swięty: *Beata Maria in animo Martyri Filio Commartyr\ aftabat, vulnerato convulnerata, crucifixo concrucifixa, gladiato congladiata.* Boleie i teraz daleko bardziey, gdy widzi grzechy i nieprawości nafze powftaiące przeciwko Synowi fwoiemu. Syn bowiem Jey nayukochańfzy, żeby pokazał, iż nam ieft we wfzyftkim fzczery; ze wfzyftkiego fię dla nas, iák mowi Apoftoł Paweł, wy- *Serm. I.*

ni-

Phil: nifzczył. *Exinanivit femetipfum formam*
2. *fervi accipiens.* My nie tylko to dla
Niego nieczyniemy co On dla nas u-
czynił, ále iefzcze to Mu wyrządzamy
przez grzechy nafze, coby nam fię ie-
mu czynić nigdy niegodziło. O iáka
dla MARYI boleść! Syn Jey nayuko-
chańfzy żeby pokazał iak nas ukochał;
zoftawił Krew i Ciało fwoie nam ná
pokarm w Sakrámencie Ołtarzá aż do
Mat: fkończenia świata: *Ecce ego vobifcum*
28 *fum ufque ad confummationem fæculi.* My
áni tego uważamy dobrze, co ten ieft
Sakráment, áni tego miarkuiemy nale-
życie, czymbyśmy zoftawali bez tego
Sakramentu. O iaka dla MARYI bo-
leść! Syn Jey nayukocháńfzy ieżeli
przepuści ná nas kiedy utrapienia iá-
kie; przepuści ie tym końcem, żeby-
śmy fobie przypomnieli, iż ieft BOG i
Pan naywyżfzy, który umarza i oży-
wia, przywodzi do piekłow i odwodzi:
1. *Dominus mortificat & vivificat, adducit*
Reg: *ad inferos & reducit.* My iak gdybyśmy
2. fzczęścia odmianie nigdy podlegać nie
mieli; nie znamy fię bynaymniey i do
nafzey podłości, która ieft niczym, i do
Jego godności, która ieft wfzyftkim. O
iáka

iaka dla MARYI boleść! *Magna est magna velut mare contritio tua.* Nie dziwuymysz się też, że BOG po te opłakáne czasy, rozmáite ná nas przeséła utrapienia, że to czyni, iż się iednym pośmiewiskiem u postronnych staiemy národow, że chwałę naszę, szczęście nasze, dochody nasze, krewnych i przyiacioł naszych, iak niegdyś żydow do Babilonii w cudze zaprowadza kraie. Nie może on iuż inaczey (że tak powiem) z nami wskorać, zachowuiąc nas przy zupełney woli naszey. Chce, żebyśmy poprzestali grzeszyć, my niechcemy. Patrzy na to, że Syna Jego gwałtem prawie przymuszamy, żeby nam służył w nieprawościach naszych, że Matkę Syna Jego, áni to iako Corkę Jego, áni to iako Panią swoię, wielbiemy i czciemy. Coż iuż ma z nami czynić? Oto zsyła ná nas rozmaite dolegliwości rzucaiąc między słodycz szczęścia naszego gorycz, żeby tym przynaymniey ukrocił namiętności náEze, i poniżył zuchwáłą hardość i wyniosłość naszę. A nadewszystko, chociasz widzi, że niemal rzewliwie płaczemy, że się głęboko pod wszechmocną

Ierem 2.

cną

cną Jego ręką Boſką korzemy, że w Swiątyniach Jego Pańſkich moſtem ſię prawie przed obliczem Jego ścielemy, nic ſię tym iednak nie poruſza. Czemuż? bo te łzy, tę pokorę, te ſerdeczne wzdychania i ukłony naſze, nie boiaźń iego obrazy Boſkiey i żal, ále naſz właſny z oczow naſzych wyciſka interes. Gdzież ſię tu i do kogo w tym ſwoim nieſzczęśliwym razie udać mamy? Pewnie do MARYI? Prawdáś Może Oná w to wſzyſtko potrafić, bo też BOG chce, żebyśmy przez ręce Jey wſzyſtko mieli, zdaniem Bernarda

Serm: de aquæ ductu. Swiętego: *Sic eſt voluntas ejus, qui totum nos voluit habere per Mariam.* Ale coż potym? kiedy my, chociaż płaczemy, chociaż nas iuż oſtatnia przyciſka prawie nędza; złego życia iednak i nieprawości żadną miárą odſtąpić niechcemy. Chcemy, żeby nas MARYA w utrapieniu pocieſzyła, á niechcemy w powodzeniu ſwoim cieſzyć Syná Jey dobrym życiem naſzym. Właśnie, iakby to iedno bez drugiego ſtać ſię dla nas pomyślnie mogło? O! to ſię nam nigdy nie uda. Pociechę, radość, weſele duchowne, ieżeli oná zlewa ná

czyie ſerce; zlewa ie ná to, co ieſt cnot, á nie ſzkaradności w ſobie pełne. Cożby to bowiem było, żeby Oná bolałá niegdyś nad temi, co krzyżowali Syna Jey znayduiącego ſię ná ziemi; á niemiała ſerdecznie boleć teraz nad temi, co Go obrażaią ná prawicy ſiedzącego w Niebie? Mogłyżby to Macierzyńſkie Jey wnętrzności znieść ná ſobie, żeby za więkſzą ſobie poczytały zniewagę katowanie Jego ciała, niżeli obrazę i zelżywość Jego Bóſtwá? Ey! myślmy iak tylko ſobie chcemy? BOG że Maryą uczynił Matką Syna ſwoiego; póty przez Nię nie będzie cieſzył każdego w utrapieniu, póki káżdy złym życiem nie poprzeſtanie obrażáć Syná Jey w ſwym powodzeniu. Miárá nieſkończonych Jego cieſzenia w ſmutku ſpoſobow, záſadza ſię ná dobrym i cnotliwym Chrześciáńſkim każdego życiu. Jeżeli co nad nię więcey dla kogo z nas przez Maryą czyni; czyni tym umyſłem, żeby przypominał i ſwoie łaſkáwe panowanie, złym i dobrym iednymże wraz przyświecaiąc ſłońcem, iak mowi Ewangelia Swięta: *Solem ſuum oriri facit ſuper bonos & malos*, i *Matt. 45.*
Má-

Máryi niezawodną władzą w szczęściu i nieszczęściu rożnym przez nię káżdego wspieraiąc sposobem, na świecie,
Hom. 2. iak uważa Bernard Swięty: *Si insurgant venti tentationum, si incurras scopulos tribulationum, respice stellam voca Mariam* i tam daley. Bez tego dwoyga, ánibyśmy wiedzieli, że MARYA będąc Matką Boską iest oraz i Matką naszą; áni tego przenikali, że gdy w utrapieniach się znayduiemy, BOG chce, żebyśmy w nich przez Máryą cieszeni bywali. O iak to cudowne niemniey Jego Boskiey Opatrzności nad nami rozrządzenie; iák MARYI do cieszenia każdego w utrapieniu skuteczne wzywánie! Matką więc Pocieszenia BOG Wszechmogący w przedwiecznych swoich wyrokách wyznaczył MARYĄ. Ze cieszy iako ukochána Matká, to pewna; że nie cieszy wszystkich iako szczegulna Pocieszycielka, to iawnieysza. Nie cieszy tych w utrapieniu, którzy áni według światłá rozumu, áni według prawideł wiáry, żyią. Nie cieszy tych w utrapieniu, ktorzy drogą złego Baala, przez całe życie zámiast do Jerozolimy do Babilonii dążą. Nie cie-

szy

ſzy tych w utrapieniu, u których i przeklęctwo, i kłamſtwo, i mężoboyſtwo, i kradzież, i cudzołoſtwo wezbrały, á krew krwi ſię dotknęłá, iak mowi Ozeaſz Prorok. Czemuż? bo to wſzyſtko, ſą przeklęte przywary zaſmucenia, á nie pocieſzenia Syna MARYI. Syn, Syn nayukochańſzy MARYI, á naſz Pan i Zbawiciel JEZUS, żeby nie był zaſmucony; żyć dla Niego życiem świętym i cnotliwym potrzeba. Bez tego, chociaż przed Obrazami MARYI łzy ſerdeczne wylewamy w utrapieniach naſzych, prożna ieſt. Chociaż w rozmaitych iey ſłużemy Bractwach, daremna ieſt. Chociaż nawet nie iuż z ſrebrá áni złotá, ále z właſnego naſzego ſerca czyniemy Jey ozdobę i ofiáry, niepożyteczna ieſt. Zniżyć nam ſię wprzod potrzebá, ieżeli ieſteśmy pyſzni; á MARYA obaczywſzy w nas tę głęboką pokorę ſerca naſzego, pocieſzy nas w utrapieniach naſzych. Poſkromić nam ſię potrzeba, ieżeli ieſteśmy lubieżni; á MARYA zobaczywſzy w nas tę ſumnienia czyſtość, obroci ku nam w ſmutku naſzym Macierzyńſkie ſerce ſwoie, Wyprzyſiądz nam ſię po-

Oſeæ 4.

trzeba wszelkich zgołá brzydkich i lá-
daiakich nałogow; á MARYA weyrzáw-
wszy ná tę odmianę duszy naszey: i sa-
ma się z Synem swoim uraduie, i nam
w dolegliwościach naszych miłosierną
swoię poda rękę. Ah! żyimysz, żyi-
my cnotliwie wszyscy! tak, iak pra-
gnie JEZUS, tak iak pragnie MARYA.
Wiedzmy o tym, że obraza Maiestatu
Syna Jey: niemniey dla Niey iest wsty-
dem i boleścią; iako też dla nas cie-
szenia w utrapieniach tamą i przeszko-
dą. Chyba że iuż tak zahartowani ná
wszelkie nieszczęścia iesteśmy, że nas
opłakáne teráźnieysze Królestwa násze-
go nic nie tykaią okoliczności, że nas
ta nędzá, ten niedostatek, to ubostwo,
w którym teraz zostaiemy, nic nie po-
ciąga do MARYI. Nu dobrze! Czyń-
my co chcemy, ále wiedzmy o tym,
że iák BOG nas teraz zá grzechy na-
sze temi utrapieniami sprawiedliwie ka-
rze; tak, ieżeli się w nich zawczasu nie
uciekniemy do MARYI, żeśmy tak
twardzi, nieużyci i nieczuli, prześle
w krotce ná nas daleko bárdziey cięż-
sze i potężnieysze. O nas opłakánych!
gdy iuż w pośrzodku nich ginąć i to-
nąć

nąć będziemy! Co prędzeyże tedy udawaymy fię do MARYI. Co prędzey uciekaymy fię do JEZUSA. Porzućmy drogę wfzelkiey niezbożności náfzey; á w całym fercu nawracaymy fię do Paná i BOGA fwoiego. Widzi ten łafkawy Oyciec, że chociaż nas oftatnią iuż dotyka do żywego plagą i chłoftą fwoią; nic fię nie odmieniamy w złośćiách i nieprawośćiach nafzych. Ni my bowiem takie nabożeńftwo, iak dawni Polacy; ni my táką wiarę, iak pierwiaftkowi Chrześciánie; ni my takie obyczaie, iakie mieli przedtym cnotliwi i do Niebá ftworzeni ludzie, mámy. Widzi to wfzyftko, i iuż większych iefzcze utrapieniow natężył fprężynę fwoię, ieżeli fię nie cofniemy w złośćiach, fpuśći ią ná nas. Zginiemy, zginiemy, á day Boże! nie wiecznie famochcąc z właſney przyczyny fwoiey. Nie bądźmyfz tak zapamiętali ná nafze wieczne i doczeſne życie. Podźmy do MARYI, á oná iefzcze zátrzyma tę potężną, która fię ná nas wymierzyła, rękę Bofką. Poprzyfiądzmy Synowi Jey żyć cnotliwie od tąd i wiernie, żebyśmy przez nię u Niego w

wſzelkich naſzych utrapieniach Macierzyńſkiego iey zawſze doznawali pocieſzenia. Myślmy uſtawnie o tey Matce naſzey. Ta niech nie wypada z uſt naſzych, Tá niech nieuſtaie w ſercu náſzym. Połóżmy to prawo uſtom, żeby
Hom: o tym pamiętały *Mariam cogita, Ma-*
2. *riam invoca, non recedat ab ore.* Połóżmy to prawo ſercu, żeby to tylko w nim tkwiáło *Mariam cogita, Mariam invoca, non recedat a corde.* A gdyśmy w tey pierwſzey Części dość obſzernie zobaczyli, iż żebyśmy doznawali pocieſzenia przez Maryą; zaſmucać nam złym życiem nie potrzebá Syna MARYI. Zobaczmyſz w tey drugiey dość krotko, iż żebyśmy nie zaſmucali Syná MARYI; potrzebá nam w utrapieniach naſzych dobrym życiem cieſzyć MARYĄ.

CZĘSC DRUGA

Wiem ia Zácni Słuchacze i wám bynáymniey nie ieſt táyno, iż, iak nie záſmucenia Syna MARYI złym życiem, tak cieſzenia dobrym życiem ſamęż Máryą, wielorakie bydź mogą przy-

przyczyny i śrzodki. Między innemi iednak na poparcie záłożoney moiey prawdy naycelnieyfzy ieft ten: Náśladowáć cnot i życia Máryi. Nad to iák dla Syna Máryi nie mafz nic chwalebnieyfzego; tak dla nas Prawowiernych nie mafz nic zbawienniey-fzego. Pierwfze w ten czas fię wydaie, gdy fię przed utrapieniami bynaymniey nie chroniemy dla Maryi. Drugie w ten czas fię pokazuie, gdy utrapień famo chcąc fzukamy dla Máryi. Czego záś naybárdziey potrzeba, i tym, i tamtym, to fię oznacza; że należemy do cząftki i uczeftniftwa boleści Maryi.

I. Pewná to Słuchacze moi, iż cokolwiek ma chwały Jednorodzony Syn Bofki w Niebie, ze wfzyftką fię na pół nieiako dzieli z ukochaną Matką fwoią. Siedzi on iako Syn na prawicy Oyca. Siedzi ona iáko Matka ná práwicy Jego Syna. On pokazuie zá grzefznikami fwoie Oycu ráńy, Ona pokazuie za ftrapionemi fwoie Synowi pierfi. Oyciec pátrząc na niego Syna, zátrzymuie gniew i fpráwiedliwość fwoię. On pátrząc na nię

Mátkę, okazuie litość i miłoſierdzie ſwoie. Zgoła: ieżeli Syn uſtáwnie ſię wſtáwia za nami do Oyca, iák to powiedział Pa-
Hebr 7 weł Apoſtoł żydom: *Semper vivens ad interpellandum pro nobis*; Niemniey i ona bez przeſtanku przyczynia ſię za nami do Syna, iák mowi Bernard
Serm de Naſtiv: B.M. Swięty: *Advocatum vis habere ad Chriſtum, ad Mariam recurre, exaudiet utique Matrem Filius.* Czemu? bo ták chcieli i Oyciec i Syn. Oyciec w Synu upodobał ſobie bez miary: *Hic eſt*
Matt 17 *Filius meus dilectus in quo mihi bene complacui.* Syn Matkę wybrał ſobie nad miárę: *Ecce tu pulchra es amica mea,*
Cant 1 *ecce tu pulchra es.* Spraw więc i cnot niewypowiedzianych gdy widzi obraz i podobieńſtwo w nas wyrážone Maryi: O iakże wyſoka z tąd rośnie dla niego chwała w Niebie! Mowi on ſobie na ten czas: Matką ieſt Márya moią, pamiętam żem z iey niepokałaney krwi zábrał początek człowieczeńſtwa moiego, znam ſię do tego, żem iáko Syn, moie Jey powinien ludzkie życie. Ona mię z wnętrzności ſwoich wydała na świat, Ona, gdym zoſtawał w ciele śmiertelnym, broniła ná świecie, Ona nie-

od-

odstąpiła z pod Krzyża, pokim nie odszedł od świata. Cokolwiek więc kto oświadcza iey, mnie wszystko iáko Synowi iey czyni. Chwała iey do mnie należy. Chwała moia na nię się zlewa. Pánią ona iest rownie świata iako i iá Panem iego. Godna tego iest, żeby iak na moię Jmię, tak ná iey, wszelkie: Niebieskie, ziemskie, i podziemne przyklękało kolano; i ieżeli kto godnie czci ią tym sposobem, usprawiedliwiony będzie; ieżeli záś zaniedbywa o niey, umrze w grzechach swoich: *Qui dignè coluerit eam, justificabitur, & qui neglexerit eam, in peccatis suis morietur.* Prawda, że my tey słodkiey Syna Boskiego, iákby potrzeba, nie przenikamy przemowy; lecz to tym się dzieie, że nie uważamy, co Marya cierpiała na sercu swoim, á co my cierpiemy. Gdyby nas tylko strasżna i potężna ręka Pana BOGA tak gwałtownym uderzyła sposobem; iak uderzyła przy męce Syna swoiego onę: rowną miárą dręcząc iey Pánieńskie serce, iak było katowane i Syna iey przenayświętsze Ciało; áni wątpić o tym, żeby nas záraz i zbawienną *S. Bonav: in Ps:*

swo-

swoią napełniła pociechą. Marya, Márya bolała na sercu swoim. Marya wszelkie utrapienia ponosiła w życiu swoim. Márya wespoł była ukrzyżowana na koniec z Synem swoim. I BOG patrząc na iey nieodmienne zawsze w przeciwnościach serce, im większą widział powolność iey w naywiększym cierpieniu, tym większą pociechą napełniał duszę iey w káżdym utrapieniu. Czyliż i z nami toż samo nie uczyni? Jesteśmy ze wszystkich stron obarczeni teraz nieszczęśliwościami, Jesteśmy w bliskim bárdzo niebespieczeństwie zguby naszey. Jesteśmy, iak niegdyś żydzi po nad brzegami wód Babilońskich rzewliwie płaczący, pomniąc na dawne w Królestwie tym Polskim złotego pokoiu czasy. Jeżeli przy tey sprawiedliwey chłoście Pana BOGA za grzechy i nieprawości na nás się co ráz bárdziey á bárdziey szerzącey, nieodmieniemy dobrego życia naszego; ieżeli iakeśmy záczęli bydź gorliwi w pomnożeniu czi i chwały Maryi, w tym do końca dotrwamy; ieżeli tę wiarę, tę nádzieię, tę miłość ku BOGU záchowamy záwsze, na iaką się nay-

naybárdziey ſzczerze i prawdziwie w cnotach Máryą naśladuiący zdobywáć zwykli i powinni ludzie; O! iáka i dla Syna Máryi chwała! i dla ſamey Maryi wyniknie ztąd pociecha, że ſię w utrapieniach naſzych nic á nic od iey nieodrywamy przykładu! Syn iey nie będzie miał żádney przyczyny ſmutku, bo zobaczy, że nam ták dla niego iáko i Maryi miłe utrapienia będą. Mátka cieſzyć ſię ſerdecznie będzie, bo uwáży, że tym końcem ią niezaſmucamy, żeby przez naſze utrapienia Syn iey wielbiony i cieſzony bywał. Co záś dla nás naypożądáńſza: My ſami we łzach ſerdecznych pogrążeni, ſpoyrzawſzy na Máryą, przypomniawſzy ſobie Syna Máryi, tę, że nas pocieſzy Syn i Mátka w utrapieniach náſzych, poweźmiemy nadzieię, odzywáiąc ſię z nas káżdy ſłowy Dawida Króla: *Bonum mihi quia humiliaſti me, ut diſcam juſtificationes tuas.* Płaczemy bowiem, że doſtatki naſze, przez prożne i gwałtowne ſą wycieńczone ſpoſoby; że ſława imienia naſzego, ozdoba i záleta wiary naſzey, celem pośmiewiſka i prześladowania zoſtały u *Pſal. 118*
wſzy-

wſzyſtkich; że zdrowie naſze i życie do oſtátniey przywiedziono zguby i klęſki; że to, cośmy mieli, ieſt nam wzięte, to co pozoſtáło, nie ieſt zupełnie naſze. Nie płaczmyſz iuż, nie płaczmy więcey. Mámy JEzuſa, mamy Maryą, JEzus ieſt ſłońcem, Márya księżycem, Cokolwiek więc w dziełach natury wyprowadza ſię przez ſłońce i mieſiąc; to wſzyſtko dla nas w dziełach łaſki wyprowadza ſię przez JEzuſa i Máryą. Skoro tylko ta Matka, ſkoro tylko ten Syn, zobaczą przy żalu ſerdecznym za grzechy naſze łzy w oczach naſzych, ſkoro nas tylko uyrzą, tak czyſtych i wſtrzemięźliwych, ták pokornych i łaſkawych, tak cierpliwych i wiernych, ſkoro uważą, iż życie naſze ieſt iedyną pociechą dla nich; nátychmiaſt ſmutek naſz zámienią w rádość, łzy z oczow naſzych otrą, boleść z ſerca naſzego odeymą, tak: że co nie ieden z nas narzekał z Jeremiaſzem Prorokiem wzdychaiąc:
Thr. 1 *Longè a me factus eſt conſolator meus,* to wſzyſcy iednoſtaynie wołáć nieprzeſtaniemy:
Iſa: 49 *Laudate Cæli, exulta terra, quia conſolatus eſt Dominus populum ſu-*

ſuum. O! iákby nas záprawdę to ſamo pobudzić powinno do tego, żebyśmy cieſzyli dobrym życiem i Maryą i Syna iey, iż nád to nic niemaſz chwalebnieyſzego dla niego!

II. Coż mowić: że ieſzcze nic niemaſz zbáwiennieyſzego i dla nas? Myślcie wy ſobie Słuchacze Pobożni z Tomaſzem Swiętym, iż MARYA ieſt źrzodłem łaſk i błogoſławieństw Boſkich. *Puteus gratiarum.* Otoż to wiedzcie, iż ktorzykolwiek ie od BOGA biorą, przez ręce ie MARYI biorą. Myślcie z Antoninem Swiętym, iż MARYA ieſt Pośrzedniczką wſzyſtkich ludzi, *Mediatrix hominum.* Otoż to wiedzcie, iż ieżeli przez kogo, naybárdziey przez Maryą BOG przebłagany bywa. Myślcie (że innych Swiętych pominę zdánia) nákoniec z Swiętym Wawrzyńcem Juſtyniánem, iż Márya ieſt uciecziką grzeſznikow, *Refugium Peccatorum.* Otoż to wiedzcie, iż ktorzykolwiek zbáwieni bywaią, nayprędzey przez Máryą zbawienia doſtępuią. Czyliż bowiem Syn tey Matce odmowi, o co Go proſić będzie? Czyli Oyciec odmowi Synowi tey Matki, czego u Niego żądać

dać zechce? nie. Samo westchnienie Matki do Syna, samo weyrzenie Syná na Oyca, wszystko dla nas ziednać i uczynić potrafi. Mamy Pośrzedniká JEZUSA zbáwienia naszego u Oyca. Mamy Pośrzedniczkę MARYĄ u Syna. Razem oboie gdy swoie zá nami zaniosą prożby; o! iaka zbawienia naszego (ieżeli go wprzod cnotliwym utwierdziemy życiem) urośnie nadzieia! Bez tego nárzekać będziemy, że lato minęło, á my zbáwieni nie zostali. Bez tego w pośrzod słońcá olśniemy, w pośrzod dostateczności zbawienney wiecznie zginiemy. Bez tego áni JEZUS Syn MARYI niepozbędzie przyczyny smutku; áni MARYA Matká JEZUSOWA niepoweźmie przyczyny radości. Zyć, żyć po Chrześciańsku cnotliwie i pobożnie dla MARYI potrzebá. Czemuż? bo tá tylko iedná szczegulna i osobliwsza dla Niey przyczyná radości; życie cnotliwe, życie káżdego prawowiernego Katoliká z gruntu prawdziwie doskonałe i dobre. Ze Ją bowiem wychwalamy przez Jey Rożaniec i Godzinki, że Obrazy, Swiątynie, Ołtarze ku czci Jey wystáwione szanuiemy i czcie-

czciemy, ma i ztąd niemáłą radość; ależ przecię daleko się bárdziey ciefzy, gdy widzi, że Ją w sprawach i życiu Jey, iák tylko można náśláduiemy, słuchaiąc nauki i przestrogi Ambrożego Swiętego: *Mariæ magis placet devotus imitator, quam otiosus laudator.* Pytacie podobno: Wczymże Ją przebog naśládować mamy? żebyśmy taką niewinność zachowywali duszy iák Ona, to trudno; Oná byłá poczęta bez zmázy, my w zmazie, żebyśmy tak káżdą sprá- wę z zasługą przed Bogiem czynili iák Ona, to cięszko; Oná narodziła się pełna łaski, my bez łaski. Coż tedy iest, w czymbyśmy Ją naśladować mieli? We wszystkim, we wszystkim Słucháćze Pobożni. Jesteścieli w iakimkolwiek Jey Bractwie zasług policzeni; także Jey w nim wiernie służcie, iák gdyby i Ona ná was, i wy na Nię przed sobą ustawicznie patrzyli; á wiedzcie o tym, iż gdyOná iest Pociefzycielką wszystkich w powszechności, pociefzy was iako sług swoich naypierwey każdego w szczegulności. Jesteścieli nałożeni w nabożeństwo stateczne do Niey; także Ją pozdrawiaycie z gorącością duchá, iák

Serm. de Assu:

iak Ona wielbiłá i błogoſławiła BOGA z natężeniem ſwoiego ſerca. Jeſteście-li kochaiący cnotę, ſumnienie, poczciwość, i wiarę; tákże Ją czyſtością, pokorą, ſkromnością, powzdaniem ſię ná wolą Boſką, i innemi cnotami naśláduycie, iák o niey piſze Ambroży Swięty: że w ſercu była pokorna, w ſłowách poważna, w umyśle roſtropna, w mowieniu ſkąpa, w czytaniu uſilna, zgołá: taka była, że życie Jey iedney, nauką i wzorem ieſt dla wſzyſtkich: *Talis fuit Maria, ut ejus unius vita, omnium ſit diſciplina*; á wiedzcie o tym, iż nad to nic pomocnieyſzego waſzemu zbawieniu nie będzie. Staniecie, ſtańecie wſzyſcy w kreſie oſtatniey godziny śmierci: ſtánie i tam MARYA. Jeżeliście Ją żyiąc cieſzyli i wielbili cnotliwym życiem waſzym: nie boycie ſię, żeby was záſmucić i zatrwożyć miała. Poda owſzem wam rękę ſwoię, i iaką w życiu od was brałá dla ſiebie pociechę, taką wam ná ten czas przy śmierci poda pomoc z ſiebie. Przeciwnie, ieżeliście Ją w całym życiu ſwoim i Jey Syna grzechami waſzemi znieważali, ieżeli i Ona Matká, i Syn iey przez was obra-

Libr: 2. de Virg.

bra-

brażony bywał áż do oſtatniego ſkonánia waſzego: O! was opłakanych po cáłą wieczność ludzi! nie ſpodziewaycieſz ſię, nieſpodziewaycie, żeby wam ſię MARYA pokazac miałá; á ieżeli ſię pokaże, to nie ná pocieſzenie, ále ná większe zawſtydzenie waſze. Wyrzuci wam na oczy złe życie, i ladaiakie nabożeńſtwa waſze, złe obyczaie i niegodziwe pogorſzenia waſze, złą wiarę i zmyśloną gorliwość waſzę; i iako nie widziała żadney u was zá życia waſzego dla ſiebie przyſługi, ták wam żadney u Syna przy śmierci waſzey nie wyiedna nadgrody. Mowicie pewnie: áh! Matkąć Ona ieſt przecię wſzyſtkich grzeſznych i Panią: *Domina univerſorum*, świadczy o tym Bonawentura Swięty; niepodobna, żeby iáko Matká i Pani po Macierzyńſku każdego pocieſzyć niemiała. Azaż bowiem może zápomnieć Matká o dziecięciu ſwoim mowi Jzaiaſz Prorok: *Nunquid poteſt oblivisci Mater infantem ſuum?* Pociesſzy pocieſzy, upewniam, ieżeli ſobie teraz na to u Niey przez waſze dobre życie zaſługuiecie. Miará iey pociechy, będzie według zaſługi waſzey cnoty;

In ſti-mul. amor.

Jſais 10.

ty; przeciwnie, áni się spodziewaycie, Spodziewáć ieżeli chcecie, chwyćcieſz się wszyscy życia cnotliwego, życia świętobliwego dla niey. Chwyćmy się i ia i wy tego co mowi Ambrozy Swięty; *Disce Virginem moribus, disce Virginem Verecundia, disce Virginem oraculo, disce Mysterio.* Myśli nasze, porusze-nia nasze, spráwy nasze, odetchnienia nawet nasze, niech tak kierowane przez nas będą, żeby od tąd i Syna Jey chwałę, i Jey w sobie zawierały pociechę. O! co to za szczęście nasze będzie, gdy się będziemy widzieli pocieszonych w tym życiu przez MARYĄ! O! co to zá chwałá dla MARYI będzie, gdy się ná lądzie wieczności uyrzemy zbáwionemi bydź przez Nię! Przyidzie zaś nieomylnie do tego, ieżeli i przed temi, co nas trzymaią, i tych co ná nas ieszcze powstaią, chronić się nie będziemy dla MARYI utrapień. Pamiętaymysz więc ná te między inne-mi dwá zbáwienia nászego środki. A ieżeli iesteśmy bez utrapień, szukaymysz ich dla MARYI, żebyśmy w tych utrapieniach doznawali Jey słodkiego pocieszenia. Jeżeli iesteśmy w

Libr: 2. de Virg.

utra-

utrapieniach, ponośmysz ie cierpliwie dla MARYI, żebyśmy przez nie mogli należeć do iakieykolwiek cząstki Jey boleści, máiąc to przed oczyma záwsze, co rzekł Apostoł Paweł: *Sicut socii passionum estis, sic eritis & consolationis.* Chybá że te utrapienia ták są gwałtowne i ciężkie, że ich iuż dłużey żadną miarą wytrzymać niemożemy. Przełożmysz ie porządkiem MARYI. Przełożmy Jey słabość naszę, ubostwo násze, nędzę i zewsząd od nieprzyiacioł prawie wszystkich obarczenie nasze; á Ona iako Matká Pocieszenia zlituie się nad nami. Sprawdzi, co rzekł Imieniem Jey Jeremiasz Prorok: *Convertam luctum eorum in gaudium & consolabor eos.* Co się teraz zalewamy krwawemi niemal w biedzie naszey łzámi; nie zadługo radowáć się będziemy. Co teraz ięczemy w ciężkim i nieznośnym niewoli iarzmie; niezadługo wynidziemy ná wolność Synow Bożych. Co teraz tyle ná nas nieszczęścia biie, ile my przeciwko BOGU grzechow się dopuszczamy; niezadługo tyle się ná nas błogosławieństw Boskich zleie, ile my cnot i spraw podobnych

2. Cor. 1.

Ierem. 31.

wykonamy MARYI. Poczekaymy, poczekaymy trochę. Ponośmy do czasu utrapienia ieszcze; á MARYA doświadczywszy cierpliwości naszey, rosterki te, niebespieczeństwa te, spiknienia się te ná nas zewsząd, łaskáwie od nas odwroci. Zobaczemy zá przyczyną Jey po chmurze pogodę, po szumie i nawałności uciszenie, po gwałcie i prześládowániu pokoy złoty. Matką iest Pocieszenia; łzy nasze przenikną Jey wnętrzności. Matką iest Pocieszenia; ięczenia nasze doydą Jey łaskawych uszow. Prośmy Jey tylko sercem pokornym, Stawmy Jey tylko to dzisieysze nabożeństwo nasze; á iáko dzieci kochaiące Matkę, iako sludzy pełniący roskazy Pani, i do Niey, i do Syna Jey westchnieymy serdecznie.

O JEZU dobry! JEZU w Sakrámencie utaiony! powiedziałeś niegdyś Brygitcie S. że o co tylko kto prosić Cię będzie przez Imię MARYI; wszystko to uczynić miłościwie gotow dla każdego będziesz raczył. Prosiemy Cię dzisiay we łzach gorzkich pogrążeni ludzie! zmiłuy się, zmiłuy nád nami dla prożby Matki Twoiey. Przepuść nie-

pra-

prawościom náſzym. Zatrzymay miecz ſpráwiedliwości Twoiey. Powściągniy rękę Twoię. Doſyć, doſyć ią iuż BOZE znacznie znamy w rozmaitych ſpoſobach ukaránia grzechow naſzych. Niechże iuż dłużey nie zamierza ſię ná nas. Miey tez wzgląd, żeś Ty Bogiem náſzym, á my ludem Twoim. *Ecce reſpice populus tuus omnes nos.* Ludem Twoim ieſteśmy Panie, i chcemy nim bydź ná zawſze w czaſie i w wieczności. Zlewayże z tey ſamey miary ná nas zrzodło nieuſtanne łaſkáwych pociech Twoich. O! MARYA przedziwna Matko Syná Twoiego! zákończamy dziś záraz to nabożeńſtwo w tey Swiątyni Twoiey, ále go niezákończamy nigdy w ſercách naſzych. Zawſze ie będziemy chcieli pokázywać po ſobie; bo zawſze pocieſzenia potrzebuiemy przez Ciebie. Nie przeſtawayże nas cieſzyć zawſze Páni Swięta. Pokaż nam ſię, żeś ieſt Matką naſzą: *Monſtra te eſſe Matrem*; gdy my pokażuiemy, żeśmy dziećmi Twoiemi. Mátką ieſteś miłoſierdzia, á że kážda Matka w płaczu i ſmutku tulić zwykłá dzieci ſwoie, zatrzymayże i Ty łzy w o- *Iſaiae 63.*

czach naſzych. Niechay cokolwiek cierpiemy, wſzyſtko mile cierpiemy dla Syna i Ciebie. Spoyrzyi ná nas łaſkáwym z tego cudownego Obrazu okiem Twoim, á pomniąc na to, żeśmy ná obraz i podobieńſtwo TROYCY Przenayświętſzey ſtworzeni, żeśmy drogą krwią Syna Twoiego odkupieni, żeśmy tylekroć razy Sakramentami Swiętemi karmieni; i o ciele naſzym śmiertelnym, i o duſzy naſzey nieśmiertelney, w oſtatnim ſkonaniu naſzym miey mácierzyńſkie ſtaranie Twoie. Niechay ná ten czas od Ciebie Matki uſłyſzemy: Chodźcie do mnie wſzyſcy, którzy mnie pragniecie; á od rodzaiow moich zoſtaniecie napełnieni. Niechay ná ten czas od Syna Twoiego ſię dowiemy: Podźcie do mnie wſzyſcy, którzy pracuiecie i obciążeni ieſteście; á ia was ochłodzę. Spraw to o! MARYA!

AMEN.

KA.

KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEGO WACŁAWA MĘCZENNIKA.

w Głuchowie 1771

Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animæ vero suæ detrimentum patiatur? Matt: 16.

DWie rzeczy Chrześcianie Pobożni procz innych dzisiayſza Ewangelia Swięta záwiera w ſobie: Pogárdę rzeczy ziemſkich, i zámiłowánie rzeczy niebieſkich. Pogárdę rzeczy ziemſkich, wbiiaiąc to káżdemu człowiekowi w głowę, iż wſzelka okazałość świáta tego, choćby ze wſzyſtkiemi okolicznościami ſwoiemi pozyſkana była; przeto iednak ſamo, że prędko przemiia, iák świadczy Apoſtoł Páweł: *Præterit figura hujus mundi*, ná nic ſię człowiekowi nieprzyda, i to iák wſzyſcy Swięci Páńſcy, ták między niemi i dziſiayſzy Przedziwny Wácław Swięty

1 Cor. 7

ty

ty ile Król wielki gárdzący tym nikczemnym światem oczywiście pokazał na sobie: *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur?* Zámiłowánie rzeczy niebieskich, wystawuiąc w żywey káżdemu uwádze, iż chwała owa ludzkim rozumem nigdy nie obięta w Niebie, iak mowi Káznodzie-

Eccl: 42 ia Pański: *Quis satiabitur videns gloriam ejus?* przeto samo że dla każdego nieśmiertelney duszy zgotowana od BOGA, naymnieyszy uszczerbek i przeszkodę od niey oddalić powinna; i to iák Przedziwny dzisiay Wacław ile wielki Swięty, tak z nim wszyscy Swięci Páńscy rzeczywiście wykonali na sobie: *Animæ vero suæ detrimentum patiatur?* Pierwsza uwaga *na co się przyda Człowiekowi, choćby świat cały pozyskał*, że w Wacławie Swiętym dokazała tego, iż on tak wielkim Królem będąc pogárdził światem, żeby nieutracił duszy swoiey; czyliż tego samego i w nás dokazać niepowinna, ktorzy tę samę przy Uroczystości iego Chrystusową przestrogę słyszemy: *Qui voluerit animam suam salvam facere perdet eam?* Druga uwaga *a du-*

a duszy swoiey odniosł uszczerbek, że Wacława Swiętego do tego przywiodła, iż on idąc za Chrystusem odstąpił duszy swoiey, żeby został wysokim Swiętym w Niebie; czyliż do tego samego i nás nakłonić niepowinna, ktorzy przy Uroczystości iego, to samo od Chrystusa upewnienie bierzemy: Qui *autem perdiderit animam suam propter me inveniet eam*? O! nie innyć to záprawdę cel i koniec, áni Mateusz Swięty imieniem Chrystusa Pana, áni Kościoł Boży imieniem dziśiay Wacława, w tych odemnie wyżey namienionych założyli słowach; tylko, żeby nas tych dwoch zbawiennie nauczyli rzeczy: Jak mamy gardzić świátem, żebyśmy nie zgubili duszy, Jak mamy strzedz duszy, żebyśmy dostąpili Nieba. Swiat ten z okazałością swoią coż to iest takiego? Oto iest zgiełk iákiś pełen trupow umarłych, mowi Hugo Kárdynał, w ktorym sámi zostaiemy á iego niewidziemy: *Mundus nihil aliud est, quam tumultus plenus cadaveribus mortuorum.* *Super Isa: c.25* Dusza znowu nasza z nieśmiertelnością swoią, coż to iest tákiego? Oto iest duch

duch poymuiący, rozumny, záwſze żyiący, záwſze do poruſzenia złey i dobrey woli zdátny, mowi Auguſtyn Swięty, którego w ſobie noſiemy á iego niepoznaiemy. *Anima eſt Spiritus intellectualis, rationalis, ſemper vivens, ſemper in motus bonæ malæque voluntatis capax*

De Spir: & anim c. 13

Ná podobieńſtwo więc Wacławа S. żebyśmy práwdą iſtotną podbili obłudę przemiiaiącą; tyle ſię przez cnoty Swięte zbliżyć nam potrzeba ku Niebu, ile przez nienawiść zbliżyć ſię możemy ku światu. Stáńmy nad tym, iák to bydź może; á zobáczywſzy iak nas tęgo Wacław i ile Król świętobliwy ná ziemi, i ile Król święty teráz w Niebie uczy; rzecz całą całego Kázania na naſz zbáwienny pożytek w dwoiákim naſtępuiącey mowy roſporządźmy podziale.

Wácław S. ile Król świętobliwy ná ziemi, uczy nas, iák mamy gárdzić świátem, żebyśmy nie zgubili duſzy: *Quid enim prodeſt homini ſi mundum univerſum lucretur.* 1.

Wácław S. ile Król Swięty w Niebie, uczy nas, iák mamy ſtrzedz du-

duſzy, żebyśmy doſtąpili Nieba: *Animæ vero ſuæ detrimentum patiatur?* 2. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

ZEbym do zámierzonego celu Chrześcianie Pobożni przyſzedł, między rozmaitemi innemi dowodami prawdy, iako dwoiaka ieſt świątobliwość, zewnętrzna iedna, i wewnętrzna druga, zewnętrzna gruntuiąca ſię na oddaleniu od wſzelkiego złego, wewnętrzna polegáiąca na dziedziczeniu cnot i dobrych uczynkow; tak dwa ſą nayzbawiennieyſze ſpoſoby: i pogardy, i zwyciężenia świata, na oddalenie wſzelkiego uſzczerbku od własney duſzy ſwoiey: Záprzenie tego co ſię ma, iak przeſtrzega Zbawiciel Pan JEZUS: *Qui non renuntiat omnibus, quæ poſſidet non poteſt meus eſſe diſcipulus*, i zaprzenie tego czym ſię ieſt, iák mowi Ambroży Swięty: *Qui ſeipſum ſibi abnegat, ipſe juſtus, ipſe dignus Chriſto eſt.* Pierwſze ſprawuie w Człowieku, iż on zniewala ſwoy rozum, porzucaiąc to, ná co pátrzy. Drugie dokazuie tego

Luc: 14

Libr: 1 Off:

w Czło-

w Człowieku, iż on zniewala włafną wolą fwoię, podbiiaiąc to pod nię, czego nie widzi.

I. Podzielimy dziſiay zá pierwſzym? O! iak oczywiſty wzor i naukę wyczerpniemy wſzyſcy z Wacława Swiętobliwego Króla. Coż to bowiem ieſt rodzić ſię ze krwi Xiążęcey, znaydowáć ſię w ſtanie Królewſkim? ieżeli z iedney ſtrony nie iedna oſnowa dziedziczenia prawem nieiakim natury wſzyſtkich bogactw i doſtatkow na świecie? z drugiey ſtrony nie ieden blaſk u świata, wſzyſtkie iego inne cmiący doſtoieńſtwa i godności? Piſmo Swięte ſamo tak ſobie poważa Królewſką godność, że ią zawſze w ſtarym Zákonie aż do czaſow Sálomona z Kápłańſkim łączyło doſtoieńſtwem. Tak naywyżſzy Kapłan Melchiſedech rázem był Kápłanem i Królem. Tak Synowie Dawida Królá rázem byli Kápłanami. Czyli to dla większych włości i doſtatkow, czyli dla wyſzſzych ſtopniow godności i powagi, wchodzić w to w cale nie chcę. Rzecz mi tylko ta w żywey dziś ſtawa uwadze, że Wacław był Xiążęciem, że Wacław

cław był Królem. Małoż on więc dokazał, gdy to wszystko porzucił, cokolwiek przy Królewskiey lub Xiążęcey godności mieścić się i znaydowáć może? Nie bez tego podobno, żeby nie było stawało w pámięci temu wysokiemu Czeskiemu Xiążęciu iego wysokie przed światem urodzenie, iego obszerne na świecie włości. Swiat, że iest cały w ustawicznym zámieszaniu, złośliwie sobie, iák mowi Jan Swięty postępuiąc z każdym: *Mundus in maligno est positus*; nie czym innym też zwykł następowáć na zbawienie ludzkie, i do osiągnienia ostatniego iego przeszkadzać końca, tylko tym, co serce ludzkie nigdy uspokoić nie może. Coż to zaś iest takiego? Spytáymy się wspomnionego dopiero Jana, á on nam dwie nayznacznieysze do tego wyznaczy i pokaże rzeczy: Powaby Ciała, i pychę żywota: *Omne quod est in mundo, concupiscentia est carnis, concupiscentia oculorum, & superbia vitæ.* Bił temi dwoma śrzodkami i trzecim záwsze świat na Wacława. Stawiał mu: że Królom przyzwoite bywaią roskoszy: *Concu-*

Joa: 5

Joan: 2.

pi-

piſcentia carnis. Pokazywał: że Kſiążętom przyrodzona niemal ieſt wynioſłość i duma. *Superbia vitæ.* Lecz czymże to dwoie i iakim Wacław pokonał ſpoſobem? Oto Królewſkie roſkoſzy zwyciężył nienaruſzoną czyſtością ciałá. Oto Kſiążęcą wynioſłość pokonał głęboką pokorą w oſobie proſtego ſtrożá. O iak to cudny wynalazek pozwolony ſobie z mądrości Niebieſkiey! Roſkoſzy, które wielu ná wyſokich zoſtaiących godnościach, podobnych nierozumnym beſtyom czynią, iák mowi S.
Epiſt. ad Dam: Pap: Euzebiuſz z Cezaryi: *Sicut Virginitas hominem æquat Angelis, ita luxuria hominem quaſi beſtificat;* Wacława rownym okazały przez niewinność duchá Aniołom. Pycha, która zá świádectwem Auguſtyna Swiętego człowieká wynioſłego ſynem dumnego Lucypera czyni,
De Salut c. 18. *Superbus eſt Deo odibilis, & diabolo ſimilis;* Wacława przez głęboką pokorę ſynem okazałá ſamego Chryſtuſa. Muſiał on bez wątpienia pamiętáć zawſze na te Mędrca Páńſkiego słowa, że złość
Sap: 5. wywraca trony pánuiących: *Malignitas evertet ſedes Potentium;* że ták rozumnie zapobiegł tey dwoiakiey złości, nad
któ-

którą więkſza wynaleść ſię podobno nie może: bo pierwſza biie przeciwko BOGU, druga biie przeciwko bliźniemu. Co záś do tego ieſt pobudką i przyczyną? bogactwá. Człowiek w uboſtwie zoſtaiący mało co czuie: i tego ogniá pożądliwości, i tego dymu wynioſłości. Czemu? bo on niema czym ani podniecać pierwſzego, żeby prágnął lubości ciałá; áni rozſzerzać drugiego żeby ſię ſadził ná wynioſłość duchá. Biedá iego i nędzá zaſłánia mu oczy ná innych wygody, zamyka mu ſerce ná innych parady. Szuka raczey ſpoſobów, którymiby mogł utrzymać ſwoie w uboſtwie życie; á nie ſrzodkow, któremiby mogł ſwoie w roſkoſzach i godnościach powiękſzyć ſzczęście. Przeciwnie z bogatemi i możnemi ná świecie ſię dzieie. Nie pátrzą oni ná nic więcey, tylko ná ſwoie doſtatki; przy których i roſkoſzy ciała máią ſobie zá godziwe, i wynioſłości duchá maią ſobie zá przyzwoite, ták: że, iak ten ſzczęśliwy z nich, który maiąc te bogactwa może ſię w nich znaleść bez zmazy: *Beatus vir! qui inventus eſt ſine macula*; tak nierownie ſzczęśliwſzy da- *Eccl. 31.*
leko

leko bardziey Wacław Swięty? że w pośrzodku wszelkich swoich dostatkow żył, naymnieyszey ná siebie nie zaciągnąwszy zmazy. Miał ie bowiem tak, iak gdyby niemiał Był ich Panem tak, iak gdyby nie był. Pierwey sobie to uważał, że iest Chrześciáninem, á niżeli to, że iest Królem. Panowanie więc zostawował światu, Chrześciańftwo zachowywał BOGU. Swiat patrzył ná iego Maiestat pełen w sobie okazałości. BOG patrzył ná iego serce, pełne w duchu ubostwá. Z maiestatu iego sądziłby kto, że on był dalekim od BOGA. Z serca iego BOG widział, że on był dalekim od światá. Czemuż? o! bo ták nadrabiał powierzchowną postawą, iż używał bogactw iáko Król ná tronie, że z wnętrznego ułożenia domyślićby się można było, iż ich cale nieużywał iako Król świątobliwy w BOGU. Zycie iego Krolewskie ściśleysze było niż zakonne. Zył ná świecie bez przywiązánia do światá. Zył ciałem tylko na ziemi, á myślą zanurzony w Niebie. Spełnił do szczętu, co radził Apostoł Paweł: *Qui utuntur hoc mundo tanquam non utantur. Nostra conver-*

2Cor 7.

ſatio eſt in Cœlis. Prawdá, tego mu *Phil:*
też potrzeba było koniecznie do nie- *3.*
poſtradánia duſzy ſwoiey, żeby był przy Królewſkich roſkoſzach i godnościach dalekim był ſercem i myślą od świata; lecz czyliż mu ſię przynaymniey niemożna było obeyść bez tego, żeby będąc Synem Królewſkim, po Królewſku zażywał przyzwoitych ſtanowi ſwoiemu wygod? żeby będąc Kſiążęciem Czeſkim, przy uſtawicznym ſwoim umartwieniu, nie żył iak iaki wybladły na twarzy Puſtelnik? żeby zoſtawſzy Królem do nayniżſzych ſię nie zniżył trudow i uſług każdemu? Rozſądźcie Chrześciánie, bo mnie coś więcey ieſzcze do podziwienia o tym przedziwnym przychodzi Królu.

II. Wiecie niemal wſzyſcy z uſtawicznego doświadczenia, że Królom ile panuiącym nád iakim ſobie poddanym Narodem, przyrodzony ieſt ſprawiedliwie gniew o naymnieyſzą zniewagę ſwoię, ba i prawem to obwarowano. Gdzież ta popędliwość poſtała kiedy w ſercu Wacława? Oto on nie tylko ſię nád nieprzyiaciołmi zniewa-

żaią-

żaiącemi Królewſką iego godność nie mścił; ále im ieſzcze dobrze czynił, pokazuiąc im wywnętrzoną miłość ſwoię. O iakie zaprzenie ſamego ſiebie! Wiecie że Panom ná wyſokich doſtoieńſtwach zoſtaiącym właściwa ieſt, że im więcey maią, tym bardziey ſkąpią i nieużytemi zoſtaią. Gdzież ta namiętność znalazłá ſię w ſercu Wacława? Oto on ubogich członki Chryſtuſowe tak ſobie poważał, że im ſam właſnemi rękami ſwoiemi iałmużnę rozdawał. O iaka pogarda Królewſkiey powagi ſwoiey! Wiecie że ludziom iako ludziom iż duch ieſt prędki iak mowi Mateuſz Swięty, á ciało ſłabe, *Spiritus quidem promptus eſt, caro autem infirma*, wzwyczaiona prawie z natury bywa częſtokroć gnuſność i ociężałość względem Niebieſkich i duchownych rzeczy. Gdzież ta przywará zaſtąpiła wolą i umyſł Wacława? Oto on przy publicznych á uſtawicznych poſpolitego dobra ſwoiego intereſſach każdą noc, i ledwie nie dzień każdy, ná gorących do BOGA przepędzał modlitwach. O iakie zapomnienie o pieśćliwey płci i naturze ſwoiey. Coż mowić o innych ie-

Matt. 26. 41.

ieſzcze żywota iego cnotach i dziełach nadzwyczaynych? Sławi Piſmo Swięte Joba, że on będąc Kſiążęciem ziemi Hus, był oraz mężem proſtym boiącym ſię we wſzyſtkim BOGA ſwoiego; i on ſam o ſobie mowi: *Oculus fui cœco & pes claudo. Pater eram pauperum & cauſam quam neſciebam, diligentiſſime inveſtigabam.* Job: 29. Czyliż nie drugim był Jobem ſprawiedliwym w Króleſtwie Czeſkim Wacław Swięty? Kto nie wie? iak wiele on razy Boſką mądrością oświecony, ná rozumie błądzących, ná drogę prawdy zbawienney nawodził? iak wiele on razy ſłabych i chwieiących ſię w wierze, przykładem ſwoim umocniał? iak wiele razy ſmutnych cieſzył? ſtrapionych ratował? upadłych podźwigał? Mnie ſię zdaie, że ten Przedziwny Król Czeſki w ſprawach i poſtępkach ſwoich, był to ow Dawid Król Jzraelſki. Bo ieżeli Dawid mogąc ſię zemścić prześladowania ſwoiego nád Saulem, tak ſię przezwyciężył w ſobie, że ieſzcze śmierć i zgubę opłakiwał iego rzewliwie, niepamiętaiąc na żadne uciſki, które ponoſił od Saula: *Abjectus eſt clypeus fortium, clypeus Saul,* 2. Reg: 1.
 quaſi

quaſi non eſſet unctus oleo.... Filiæ Iſrael ſuper Saul flete. Coś podobnego z Xiążęciem Kurmieńſkim uczynił i Wacław. Nie zemścił ſię nad nim na ten czas, gdy mu cudownie zrucony z konia, iak drugi Száweł na ziemię, do nog upádł; ále mu wſzyſtkę urazę ſwoię maiąc go zwyciężonego przed oczyma ſwoiemi dárował z ſerca, puſzczaiąc go żywo zewſzyſtkim iego woyſkiem w pokoiu do domu. Co zá rzadkie przezwycieżenie ſamego ſiebie! Przyznáć można na zdániu ſłow Chryſtuſowych: iż chwálebnieyſze, niżeli podbicie ſobie iákiego niedobytego Miaſta. Miáſto bowiem, gdy kto podbiia, podbiia ie ſobie Orężem i Woyſkiem, i to nie ſztuka. Lecz ſiebie ſamego gdy podbiia kto BOGU, podbiia rozumem i wolą, i to záſługa. Czemu? bo tam tryumfuie tylko dowcip i potęga ludzka, tu záś tryumfuie wola i łaſka Boſka. Podźmyſz ieſzcze po tym zwycięſtwie Wacława nad ſamym ſobą do iego gorliwości, álbo ráczey do iego rozſądku wyſokiego, rozſądku nie takiego, iáki w panowániu ſwoim pokazáł Roboam, Ro-

bo-

boam bowiem posiadłszy tron po Sálomonie Oycu swoim, że poszedł zą rádą młodych, iak mowi Pismo Swięte: *Dereliquit consilium Senum & adhibuit adolescentes*; zginął marnie rozdzieliwszy na dwa trony Judzki i Jzraelski, iedno Królestwo swoie. Wácław zostawszy od Panow i Xiążąt Czeskich obrany zá Króla, że we wszystkim záśiągał rády od BOGA; i doczesnego nie utrácił, i wiecznego Królestwa dostąpił. Roboam idąc za radą złą nie tylko dawnych uciążliwości, ktore ponosił lud Jzraelski zá życia Oyca iego, od niego nie oddalił; ále ieszcze nowe i cięzsze przyczynić obiecáł: *Pater meus posuit super vos jugum, ego autem addam super jugum vestrum.* *3 Reg. 12* Wacław rządząc się sumnienia cnotą; nie tylko sam naymnieyszey przykrości poddanym swoim nieuczynił, ále nawet te, ktore od Matki iego Dragomiry przed tym ponośili, poznośił i odmienił, Roboam na tym mieyscu, na ktorym upomniony był od Proroka, żeby z Jeroboamem nie wálczył; żádney pamiątki odebranego dobrodzieystwa BOGU nie zostawił. Wacław na tym

mieyſcu, na ktorym od Ceſarza, że był Aniołem w ludzkim ciele, rękę Wita Męczennika S. odebrał; Kościoł na pámiątkę tey łáſki pod iego imieniem wyſtawił. O iák to świętobliwy w panowaniu ſwoim Monarcha! Mowicie: coż to ieſt to wſzyſtko względem záprzenia właſney woli ſwoiey? Co ieſt? Oto to, że pánuiąc tak świętobliwie Wacław; muſiał bydź tym ſamym złączony cały z Bogiem, i BOG cały złączony z Wacławem. Ztąd ieſt, że nie to czynił, coby ſam chciał, ále to, co rozumiał, że BOG po nim wyciągáł. Nieſzczęśliwe bowiem te ſą trony, ktore nie pełnią woli i przykazań Pana i BOGA ſwoiego. Przychodzi im nie raz na to, że nie ieden z tych, co panuią nad niemi, doznaie na ſobie tego, czego z żalem i ſmutkiem ſwoim
3 Reg doznał Salomon: *Quia non cuſtodiſti*
11 *præcepta mea, quæ mandavi tibi, diſrumpens ſcindam regnum tuum.* Czemu? bo BOG záwſze patrzy na Króleſtwo grze-
A- ſzące mowi Amos Prorok: *Ecce oculi*
mos 9 *Domini Dei ſuper Regnum peccans.* Nie może go też więc bárdziey ukárać, iako, gdy go z iednego narodu na dru-
gi

gi dla iego grzechow przenosi, pełniąc na nim, co mowi Duch Przenayświętszy: *Regnum a gente in gentem transfertur* Eccl:
propter injustitias. Pámiętał na to zá- 10
wsze w Królowaniu swoim Wacław Swięty; przeto iák się wyniszczył z tego wszystkiego, co miał przy Królewskich godnościach, roskoszách, i dostatkach swoich, tak się wyzuł z tego wszystkiego, czym był, ile Król, ile Xiąże, ile Pan wielki przed światem. Nie chciał, nie chciał nic takowego zatrzymáć przy sobie, i w sobie; czymby kárę Spráwiedliwości Boskiey na siebie, lub Páństwo swoie mogł obálić i ściągnąć od BOGA. Ustępował innym z ochotą Królom, żeby sobie pod moc podbiiali iak nayobszernieysze Národy i Páństwa; sobie to iedno tylko záchowywał, żeby ciało i duszę swoię na wieczną ofiarę podbił prawemu BOGU. BOG záś patrząc na to iego záprzenie samego siebie, na to iego poznawanie ludzkiey podłości i nikczemności swoiey, bez ktorego iák mowi Swięty Antoni, nikt
z doyrzałych ludzi zbawionym nie by- Part:
wa: *Nemo sine cognitione sui salvatur;* 4 c. 3.

spra-

ſpráwił to w nim przez moc i dobroć ſwoię łaſkawie, że i świát był rad z iego panowania, i on niebył zmártwiony z ſwoiego rządzenia. Był bowiem Monárchą, á oraz Swiętym; był wſpanianiałym, á oraz ubogim; był w godziwych roſkoſzach, á oraz umartwieniu; był w pośrzodku wielkiego dworu, á oráz w oſobności wewnętrzney; Nakoniec był z Królmi na tronie; á oraz z Chryſtuſem na Krzyżu. Przyznáć mu z Jeremiaſzem Prorokiem można, że to on był tym Królem, ktory wiedział, iák zażyć udzieloney ſobie od BOGA mądrości w panowaniu ſwoim:
Jere: 23 *Regnabit Rex & ſapiens erit.* Coż wy myślicie? Co mowicie teraz Chrześcianie? Wacław Król, Wacław Kſiąże Czeſki, ponieważ ſię tak wyzuł dla BOGA z bogactw, z roſkoſzy Ciáła, z pychy i wynioſłości żywota; ponieważ tak umiarkował wolą ſwoią, że iak ſtarego łaſką lub umarłym kto chce i iak tylko żywnie chce, w rożną może miotáć ſtronę, tak on łaſce Boſkiey powodować ſię dał w życiu ſwoim czyniąc ſię na wſzyſtkie iey natchnienia powolnym; nie wzgardziłże iáwnie
świa-

świátem? Wzgárdziwszy nim, zgubił-
że duszę swoię? Niepostradawszy du-
szy, dáłże nam iaki wstręt, żebyś-
my iść nie mieli wzorem i przykła-
dem iego? Zebyśmy niemieli to u-
czynić, co on uczynił dla Nieba? Ze-
byśmy nie mieli tak się wyniszczyć z
tego, co mamy, tak się wyzuć z tego,
czym iesteśmy, iák on się z tego dwoy-
gá wyniszczył i wyzuł dla BOGA?
Chybaby to nas odrażało, że on był tyl-
ko Królem Czeskim, á nie Królem Pol-
skim. Ależ uważmy to przecie, że on
iest nie tylko Czeskim, ále i Patronem
Polskim. Poyść więc zá przykładem
iego iako Polakom koniecznie nam po-
trzeba wszystkim. Mamy takie powa-
by Ciała, takie według urodzenia go-
dności świata, takie według namię-
tności wyuzdanych chęci i pragnienia
gorowania szczęściem i wyniosłością
nad innych. Mowi sobie nie ieden z
nas co rzekł Apostoł Paweł: *Omnia* 1 *Cor:*
mihi licent, nie pamiętaiąc na to co 10
daley przydał ten Apostoł: *Sed non*
omnia expediunt. Pámiętaymysz iak
sobie w tym wszystkim postępowáć ma-
my, żebyśmy na wzór Wacława nie
zgu-

zgubili duszy swoiey. Swiat wystawował temu S. Królowi nie raz w myśli, że na Krolewskim Tronie żyć bez roskoszy; iest to iedno, co zostawać Męczennikiem i właśnego swego niewolnikiem Ciała. Otoż, gdy on w tey mierze chwycił się nauki Apostoła Pawła: *Mortificate membra vestra, quæ sunt super terram.* Czyńmy i my to wzorem i przykładem iego. Lepiey bowiem z Pańskim trzymać umysłem, mowi Tertullian; niżeli zá ślepą niewolnika iść popędliwością. Swiat wystawiał temu Swiętemu Królowi nieraz w myśli, że na Królewskim tronie mieć bogáctwá i dostatki, a do nich niemieć przywiązania i chęci; iest to iedno, co niewiedzieć czy się panuie ná tronie. Otoż gdy on w tey mierze wykonał naukę i przestrogę Dawida Króla: *Divitiæ si affluant, nolite cor apponere.* Czyńmy i my to samo wzorem i przykładem iego. Mało mamy: i w tym się nie zátapiaymy, bo łatwiey iest przecisnąć się wielbłądowi przez igielne ucho, niżeli Bogaczowi; a Korneliusz a Lapide przydaie: niżeli Człowiekowi maiącemu zbyteczne przy-

Coloss 3.

Psal. 61

wią-

wiązanie w doſtatkach ſwoich i zbiorach, w niść do Króleſtwa Niebieſkiego. Swiat wyſtawiał temu Swiętemu Królowi w myśli nie raz, że na Królewſkim Tronie zoſtáwáć, á korzyć ſię; ieſt to bydź podłego umyſłu, nie zachowuiąc Królewſkiey powagi ſwoiey. Otoż gdy on w tey mierze poſzedł zá nauką i roſkazem Ducha Przenayświętſzego: *Quanto magnus es, humilia te in omnibus, & coram Deo invenies gratiam.* Czyńmy i my to ſamo wzorem i przykładem iego. Stawaymy ſię iak małe dzieci, żebyśmy nie chybili Nieba. Pewna to bowiem ieſt, co powiedział Kaſſyodorus z Senatora Rzymſkiego potym Zakonnik Benedykta S. Ze iak pycha pogrąża do piekła, tak pokora wynoſi do Nieba: *Sicut Superbia mergit ad tartarum, ita humilitas tollit ad Cælum.* Nie gubmyſz więc przez to duſzy naſzey, przez co ią łatwo zbawić możemy; ále owſzem to nam niech zawſze tkwi w żywey pamięci, że iak Wacław z Królewſkiego tronu nieodſtąpił pokory, czyſtości, i uboſtwa Ewangelicznego w duchu, tak my dla pychy, luboſci, i przywiązanego

Eccli 3

Sup Pſal: 118

go ſerca do bogactw, nie zbawiemy
duſzy. Czyſtość, pokora, ubóſtwo, to
naylepſze dla każdego śrzodki zba-
wienia ſwoiego Zgrzeſzył ciężko cu-
dzołóſtwem Dawid; ále upokorzywſzy
2Reg: ſię przed Natanem Prorokiem: *Pecca-*
12 *vi Domino* miłoſierdzia Boſkiego do-
ſtąpił. Zatopiła ſię była w marnościách
świata Magdalena; ále obmywſzy w
Domu Szymona Faryzeuſza nogi Chry-
Luc: ſtuſowe łzami: *Lacrymis cœpit rigare pedes*
7 *ejus* odpuſzczenie grzechow otrzymała.
Siedział ná cle nieſprawiedliwości Ma-
teuſz; ale uſłuchawſzy wołáiącego Chry-
Matt. ſtuſa: *Sequere me* nie uchybił zbáwienia
10 duſzy ſwoiey. Podźmyſz i my podobnym
ſpoſobem za temi cnotami. Podźmyſz za
cnotą czyſtości, za cnotą pokory, za cnotą
ubóſtwa. Niechay odtąd nie kroluie
grzech w śmiertelnym ciele náſzym, u-
Rom: pomina nas Apoſtoł Paweł: *Non regnet*
6. *peccatum in corpore veſtro mortali, ut obe-*
diatis concupiſcentiis ejus. Niechay chęć i
zbytecze przywiązánie do bogáctw nie
wikła nas w ſidła i pokuſy czártowſkie,
żebyśmy ſámochcąc mieli w nie wpádáć
niepámiętaiąc na to, że wſzyſcy, ktorzy
ſię chcą i pragną zbogácić na tym

świe-

świecie, zázwyczay wpadáią w pokuſy ſzátáńſkie: *Qui volunt fieri divites, incidunt in tentationem & in laqueum diaboli.* Zgoła: niecháy chluba i pycha żywota tego, nie nádyma ducha i ſerca náſzego, żebyśmy iák głupi Efraimowie za wiátrami prożney chwały ugániać ſię mieli. Pamiętaymy na to, co rzekł Dáwid: że BOG lud pokorny zbawia, á oczy wynioſłych pokorzy: *Tu populum humilem ſalvum facies, & oculos ſuperborum humiliabis.* Pamiętaymy na to, że záprzenie ſię tego co ſię ma, i záprzenie ſię tego czym ſię ieſt; ſpoſoby to ſą naydoſkonalſze zbawienia właſney duſzy ſwoiey. Bez tych dwóch rzeczy zgubiemy nieomylnie duſzę ſwoię. Bez tych dwoch rzeczy nieprzyidziemy do naśladowania Wácława S. Bez tych dwoch rzeczy niewyraziemy na ſobie Obrazu i podobieńſtwa Syna Boſkiego. Myślmyſz więc uſtawnie iak mamy i kiedy wypełnić one, á gdy nam za pomocą Boſką do tego przyidzie, wiedzmy o tym, że iák nieczyſtość świata zwyciężemy z Wacławem niewinnością ſumnienia; bogáctwa świata zwyciężemy z Wacławem ubo-ſtwem

2 Ti. mot. 6

Pſal. 17

ſtwem ducha; pychę świata zwyciężemy zWacławem pokorą ſerca: tak zWacławem niepoſtradamy wiecznie duſz naſzych. Zátrzymamy ie zátrzymamy do oddania w ręce Stworzycielowi ſwoiemu. Lecz, tuż ma bydź iuż koniec i pochwał Wácławowych, i naſzey nauki: że nam gárdzić potrzeba światem, żebyśmy niepoſtrádali duſzy? nie. Strzedz nam ieſzcze z Wacławem potrzeba duſzy, żebym z nim oſiągnęli Niebo.

CZĘSC DRUGA.

NA czymby Słuchacze Pobożni záwiſło ſtrzeżenie właſney ſwoiey duſzy, żeby ią po wyzuciu ſię z tego śmiertelnego Ciałá wprowadzić do błogoſławionych przybytkow chwały wieczney, na co iedynie ieſt ſtworzona od BOGA, żeby ſię z nim, iako z oſtatnim ſwoim cieſzyła celem i końcem; nie widzę lepſzych i przyzwoitſzych śrzodkow, iák dwa: Chronienie ſię tego, co dla ſiebie bydź widzi z miłością, i chwycenie ſię tego, co dla ſiebie bydź uważa z nienawiścią. Pierwſze czyni ią dáleką od pożądliwości

ści zmyślney, i wſzelkich wyſtępkow ciała, przeto: że te przywary zdaniem Dyonizego Kartuzyańſkiego, iak z zrzodła iakiego z miłości właſney pochodzą: *Ex amore ſui procedit concupiſcentia ſenſualis, & omnia vitia carnis.* Drugie czyni ią bliſką doſkonałości i pewney nadziei zbawienia, przeto: że z tey potrzeby za świadectwem Anielſkiego Tomaſza, nienawiść ku ſamemu ſobie, iak z powinności iakiey wypływa: *Odium & abnegatio ſui ipſius eſt de neceſſitate ſalutis.* Prawda: nie bez tego; żeby iak tamto uymuiąc to, co ieſt miłego, tak to, nadáiąc to, co ieſt przykrego; nie miało bydź w ſobie gwałtowne i ciężkie. Ale coż robić? że iednak nie przez miłość ſwoię, ále przez nienawiść ku ſobie dopiero ſię prawdziwie ſtrzeże duſzy ſwoiey, iak mowi Auguſtyn Swięty: *Felices! qui oderunt cuſtodiendo, ne perdant amando;* Miłować iey też więc nie trzeba, bo ſię ią tak zgubi: *Qui amat animam ſuam perdet eam;* lecz nienawidzieć koniecznie należy, bo ſię ią tak zbawi: *Qui autem oderit animam ſuam, in vitam æternam cuſtodit eam.* Pátrzmy iaką oſtro-

De mort: viv: Ar: 3

De Perf: vit: Spi:c. 10.

Tract 51.

ostrożność w tym dwoygu pokazał Przedziwny dziſiayſzy Wacław Swięty.

I. Było za czaſow tego Swiętego Monarchy w Czechach wielu złego i ladaiakiego życia ludzi, ktorzy częścią podchlebſtwy, częścią powabnemi ſłowy, częścią przyſługą i darami od prawey drogi odciągnąć uſiłowali Wacława Swiętego. Coż on na te lube i przyiemne duſzy ſwoiey czynił ponęty? Oto w tey mierze nie był Salomonem Krolem, z ktorymby niczego nie zábronił duſzy ſwoiey, czego tylko mogły pragnąć oczy iego; lecz duſza iego, iak duſza Dawida Krola, ſamych tylko ſprawiedliwości Boſkich każdego czaſu pragnęła, tak:
Pſal że mogł beſpiecznie powtarzáć co Da-
118 wid: *Concupivit anima mea deſiderare juſtificationes tuas in omni tempore.* Ztąd pochodziło, że patrząc na przeſtępujących prawa i Przykazania Boſkie, mdlał i uſychał zaraz w ſobie; nie dla tego, żeby niemogł zápobiec dalſzey obrazie Pana BOGA w poddánych ſwoich, ále, że widział: iż ta obraza Boſka, ieżeli ſię działa, działa

ſię

ſię w Pańſtwie i Króleſtwie iego. Prawdziwe záś iego Chrześciańſkie ſerce, niczego bárdziey nie pragnęło, tylko czci i chwały Boſkiey. Czemu? bo tego, całe życie dobrego Chrześcianina, iako świętey rzeczy, prágnąć i żądáć powinno na zdániu Auguſtyna Świętego: *Tota vita boni Chriſtiani Sanctum deſiderium eſt.* Co mi to bowiem za Chrześcianin, ktory czego innego procz tego iednego żąda i pragnie? Oto mu przyznać potrzeba, co ieſt napiſane w Przypowieściach: że duſza iego iáko niezbożnika tym ſamym, że nie prágnie dobrego, prágnąć muſi złego: *Anima impii deſiderat malum.* Bo, gdyby on prágnął dla niey, co widzi dobrego; muſiałby ſię rad nie rad koniecznie chronić, co widzi dla niey złego. Złe, czy może záś bydź gorſze nad miłość właſną duſzy? Mnie ſię widzi, że ledwieby podobno nie lepiey był powiedział Jeremiaſz Prorok: Miłość właſna złupiła duſzę moię; niżeli co rzekł: *Oculus meus deprædatus eſt animam meam.* Spoyrzenie bowiem oczow choćby niewiem z iákich powabow

Tract. 4 ſup Epiſt. B. Joan.

Prov 21

Thren: 3

bow do ladaiakich ſkłonności, natężone było; byle tylko ſerce dálekie zoſtawało od wſzyſtkiego złego, cáły Człowiek niewinny. Lecz, niechże miłość włáſna zwiąże ſerce ludzkie do czynienia tego, czegoby ſię chronić mu trzeba; iuż nie narzekáć, ále płakáć nieraz przyidzie ſtwierdzaiąc ſłowa Wielkiego Grzegorza Swiętego: *Amor eſt prima radix omnium paſſionum.*
Qu: 41.
Bo czy to poruſzy ſię namiętność w ſobie do zgwáłcenia prawa natury, czy práwa Ewangelii; wſzyſtkiemu temu nic innego nie będzie winno, tylko miłość właſna: *Amor eſt prima radix omnium paſſionum.* Przeyrzał to bárdzo dobrze Wacław Swięty wyſoką świątobliwością ſwoią; że i ná Nim mogłaby może ſwego złego ſkutki okazáć miłość właſna? Czymże iey tedy na Krolewſkim tronie zoſtaiąc zapobiegł? Oto, iáko ogień zázwyczay ugáſza ſię wodą; ták on idąc za nauką Swiętego Grzegorza Pápieża, przeciwne miłości ſwoiey założył i podał lekarſtwa. Co ona lubi wygodę: to on ią wciągnął w umartwienie. Co ona rada oſchłości duchá; to on ią nauczał bogo-

gomyślności. Co ona pozwala na nie: uczciwe we wszystkim namiętnościs to on ią wstrzymywał przez pomiarkowanie we wszystkim práwidłami zdrowego rozumu i wiary, ták: że wiedzieć nie można, co bárdziey w nim przodkowało: Czy miłość Boska, czy boiaźń Boska; czy to, że BOGA kochał, czy to, że się go lękał. Zarowno bowiem tego oboyga był w sobie pełen. Miłość Boska, ktora dziedziczyła iego serce; wytępiała w nim miłość ku samemu sobie. Boiaźń Boska, ktora przenikała iego kości; pomnażała w nim nienawiść na samego siebie. Co za przedziwny początek mądrości! *Initium sapientiæ timor Domini:* Prawda: tego też potrzeba było niemal, i do iego twarzy i do iego oczow, i do iego nakoniec sercá. Spoyrzeć bowiem było na twarz iego Pańską; ta przy Krolewskich wygodach cała wybladła i wyschła. Weyrzeć z bliska lub o podál na oczy iego z boku; te całe ledwie nie záwsze prawie gorzkiemi w sobie zálane łzami. Rozedrzeć, gdyby można, na poły iego serce; na tym bez wątpienia nie insze imiona, tylko JEZU-

SA i Maryi. Ah! coż tu było podobnego do miłości własney?

II. Lecz pominąwszy i tę, za ktorą on nie idąc nigdy w życiu swoim, przełamał na sobie ową Pawła S. powieść daną w liście Tymoteuszowi Uczniowi: *Erunt homines seipsos amantes.* Co wy ieszcze sądzić możecie nad to o iego nienawiści ku sobie; czego koniecznie potrzeba każdemu do ustrzeżenia duszy swoiey ku żywotowi wiecznemu? Radbym ia tu z duszy Chrześcianie moi, żebyście sobie tego Swiętego Króla tak dzisiay stawili w uwadze; iak on niegdyś na Praskim Zamku znaydował się w pokoiach. Coż on tam iako Król i Monarcha myślał na nich? to pewnie myśli i uwagi iego te były: że razem żyć po páńsku wspaniale, i po Chrześciańsku pobożnie nie można? że pierwey szukáć tego potrzeba, co iest swoie, á dopiero tego, co iest Chrystusowe? że władza i potęga Królewska inaczey się rozszerzyć nie może, tylko przez gwałtowne bezprawia, i uciążliwości ludzi? nie: choway BOZE! Myślał, co za sposoby i śrzodki bráć miał przed się

2 Tim 3

nie-

nienawiści duszy swoiey maiąc záwsze pamięć na tę Chrystusową przestrogę: *Qui odit animam suam custodit eam.* Z tąd iest, że o wpółnocy zawsze pod czas wielkich i tęgich mrozow bosemi nogámi do Kościołow rożnych w Pradze chodził; i gdzie lodowacieć i skościeć od zimna potrzeba było idącemu za nim sludze; ten wstępuiąc w ślady Wacława, nadzwyczaynym zágrzewał się ciepłem. Z tąd iest, że nie raz zápomniawszy o wypieszczonym zdrowiu swoim, sam w nocy ubogim do Szpitalow na własnych swoich ramionach zanosił drwa, i wyżywienie, lękaiąc się owych słów i wyroku Jakoba Swiętego: Sąd bez miłosierdzia temu, ktory nie czyni miłosierdzia: *Judicium sine Misericordia illi, qui non facit misericordiam.* Jac: 12 Z tąd iest, że przeczuwaiąc na siebie drady i zasadzki zz namowy Dragomiry Bolesława brata swego, lubo ich mogł uniknąć i oddálić od siebie, pokazawszy ie i odkrywszy na widok całemu Dworowi swoiemu; nie uczynił iednak tego, pokrył ie wszystkie łagodnie, á nakoniec i poniosł cierpliwie. O! iak to rzadkie

w ſtánach Królewſkich do oſiągnienia Nieba cnoty? Ani mi mowcie: BOG to ták ſam chciał, i Duch Przenayświętſzy ták Wácława rozumem i ſercem kierował. Bo ktoż o tym wątpi? w Nim ci ſię ruſzámy, żyiemy, i ieſteśmy, mowi Apoſtoł Páweł; A Koncylium Senoneńſkie powiada: że tego momentu niemaſz, ktoregoby BOG nieſtał u drzwi ſerca ludzkiego: *Ut nullum momentum pertranſeat, quo DEUS non ſtet ad oſtium.* Ależ przecie, czy potrzeba było wywieráć taką nienawiść na ſwą duſzę, iáką wywierał ku ſwoiey Królewic Polſki Kazimierz; że pominąwſzy Królewſką wygodę i pościel, na twárdey á gołey w nocy ſpoczywał poſadzce i ziemi? Czy potrzeba było taką wywieráć na ſwoią duſzę nienawiść, iáką wywierał ku ſwoiey Erykus Król Szwedzki; że pod Królewſką purpurą, oſtrą włoſiennicę na gołym ciele ſwoim noſił? Czy potrzeba było taką na ſwą duſzę nienawiść wywieráć, iáką ku ſwoiey wywierał Stefan Król Węgierſki; że ſam w oſobie ſwoiey nogi umywał ubogim, nieodrażáiąc ſię bynaymniey ich fetorem i po-

potem zágniłego ciała? Ah! nam by ſię podobno zdáło, że to mniey było potrzebne poſtępowáć ták ſobie Wacławowi Swiętemu; lecz Wacław miał to zá nieuchronną potrzebę naśladowáć w tym innych Swiętych Królow. Mówił on ſobie: Rodziłem ſię ze krwi Królewſkiey, iák inni Królowie dla świata; á czemu nie mam żyć umartwiony w ciele i duchu, iak inni Swięci Królowie dla BOGA? Jch więc przykładem dręczył ciało ſwoie nieſpaniem, dręczył włoſiennicą, dręczył innym umártwienia rodzaiem, tak: że co Paweł Swięty ſię przyznał: *Caſtigo Corpus meum & in ſervitutem redigo*; to on beſpiecznie mogł powiedzieć o ſobie: kárzę Ciáło moie, i w niewolą podbiiam, bym ſnać Króluiąc nad innemi, ſam ſię nieſtał niewolnikiem. Prawda: że udręczenie Ciała, potrzebuie i umartwienia ducha. Z tey bowiem ſamey miary, że ciało pożąda na przeciwko Duchowi, á duch na przeciwko ciału, iák świadczy o tym Apoſtoł Paweł: *Caro concupiſcit adverſus ſpiritum, & ſpiritus adverſus carnem*; podbiiaiąc w niewolą pierwſze,
pod-

podbiiać potrzeba i drugie. Ale niech i tak będzie, ia upewniam, że Wacław równo oboie nienawidził, równo oboygu niczego niepozwálał, równo iák to, tak tamto rozmaitym umartwieniem przycifkał. Bo ieżeli ciało martwił znurzaiąc ie chodzeniem między pofpolitym gminem za umarłemi do grobu; Ducha martwił záprzątaiąc go uwágą śmierci w śrzod obfitości wfzy-
Eccl: ftkiego dobrego: *O! mors quam amara*
41 *memoria tui!* Jeżeli ciało martwił morduiąc ie odwiedzaniem winowáycow fkazanych na więzy; Ducha martwił wzbudzaiąc go nie do okrucieńftwa, ále do politowania i łagodności nad
Oseæ niemi, ftuchaiąc co mowi Prorok: *Mi-*
12 *fericordiam & judicium cuftodi & fpera in Deo tuo femper.* Jeżeli ciało martwił przykrząc mu fię przeczyfzczaniem częftym przez wlaine fwoie ręce przenicy na Hoftye; Ducha martwił podciągaiąc go pod głęboką pokorę i ufzanowánie naylichfzego Kapłana i Namieftnika Bofkiego, pełniąc co
Eccl: napifał Ekklezyaftyk: *Prefbytero hu-*
4 *milia animam tuam.* Czegoż potrzeba więcey? Czego tu brakuie do ftrzeżenia

nia duſzy? do oſiągnienia Nieba? do wyzucia ſię z właſney miłości, á przybrania na ſiebie nienawiści? Czy, nie, procz oſtrożności ſwoiey nad duſzą, ſtraży i opieki Anioła Bożego ieſzcze nad nią? Nierozumiem, żeby o tym bydź komu tayno miało. Cokolwiek bowiem w Piśmie Swiętym ſławnych i chwálebnych dzieł czytáć gdzie możemy; przy wſzyſtkich byli przytomnemi Aniołowie Swięci. Przytomny przy Moyżeſzu, gdy ſtanął przed Fáraonem Królem, Przytomny przy Jozefie, gdy mu ſen w więzieniu wytłumaczył. Przytomny przy Tobiaſzu, gdy ſzátana od niego odpędził. Przytomny przy Samſonowey Matce, przy Zacharyaſzu, przy Korneliuſie, gdy ich modlitwy do BOGA zanośił. Przytomny i przy Wacławie, gdy ſię za niego z Xiążęciem Kurmieńſkim potykał, tak ſzczęśliwie: że jáko Michał Archanioł temi ſłowy zwyciężył Lucypera: *Quis ut Deus?* tak on tym háſłem pokonał Radyſława: *Ne ferias!* Spadł tamten z Nieba do piekła; Spadł ten na ziemię z konia. Tamten wſzyſtkie buntownicze pułki ściągnął za ſobą z pokoiow niebieſkich;

Ten

Ten wſzyſtko zgromadzone Woyſko odciągnął z ſobą od granic Czeſkich. Tamten hardości ſwoiey zdeptány przypłacił pod nogami Michała; Ten nie ſpráwiedliwości ſwoiey zwyciężony zawſtydził ſię przy nogach Wacława. Lecz, iak długoż z tym zwycięſtwem ſwoim tryumfował Wáćłáw? Oto, czego złość obcego niedokazała człowieka; tego wściekłość rodzonego dopięła brata. Poſzedł on za przykładem pierwſzego záboycy na świecie. Brat brata, Kaim Abla zabił. Brat brata Bolesław Wacława zamordował, z tym wymiarem ściągnioney na ſiebie kary od Pana BOGA: że iák krew Ablowa, tak i Wacława wołałá o pomſtę do BOGA. BOG ſię na tamtym nie tak prędko zemścił; bo w przod tułáć ſię między zwierzętami leśnemi muſiał, záwſze ſobie roiąc w głowie, że kto
Gen: 4 tylko go napadnie zábiie go: *Omnis qui me invenerit, occidet me.* Ná tym nie długo wykonał pomſtę ſprawiedliwości ſwoiey; bo, iak tylko przyprawił o śmierć niewinnego brata ſwego, tak i Dragomira, co go na to namowiła, i on, co ſię tey namowy iey

chwy-

chwycił, i ci, co według tey namowy wſzyſtko uczynili, rozmaitą do ſzczętu śmiercią wyginęli wſzyſcy. Co záś iak ſurowość ſądow Boſkich w ukaraniu tym okazuie, tak cierpliwość Męczeńſką Wacława wprzelaniu krwi koronuie; ieſt to do podziwienia oſobliwſzego: że między śmiercią á karą za śmierć Stanisława Biſkupa, i Wacława Króla, mało co rożnicy widáć. Stanisław pod czás bezkrewney ofiary Pańſkiey w Kościele na Skałce przy Ołtarzu zámordowany. Wacław po przyięciu do ſerca ſwoiego Náyświętſzego Ciała JEzuſowego w Pałacu u ſtołu zábity. Stanisława Męczennika mozg z głowy wypryśnięty dotąd ſię w Krákowie pokazuie na murze. Wacława Męczennika krew z członkow rozlana do tych czás ſię widzieć dáie w Prádze na ścienie. Rozlewcy krwi Biſkupiey do czwártego pokolenia wſzyſcy wyginęli. Rozlewcy krwi Królewſkiey lękaiąc ſię właſnego ſwoiego cienia, wſzyſcy ſię niemal przez połowę (gdy inni inną śmiercią) w rzece potopili. O! iák to wielki w mocy, ſądzie, i ſpráwiedliwości ſwoiey BOG!
przy-

Job 37 przyznáć potrzeba z Jobem: *Magnus fortitudine & judicio & justitia.* Przykázáł on był nie tykáć Pomázáńcow
1 Par: 16 swoich: *Nolite tangere Christos meos.* Coż też zá dziw, że kárze zá dotykanie onych? Musi on przestrzegáć swoiego práwa. Było w iego mocy zákázywáć; Powinno bydź i w iego mocy kárác! Czemuż? bo pogárda służących iemu łączy się z pogárdą iego:
Luc: 10 *Qui vos spernit me spernit.* Niedziwuymysz się więc temu wszystkiemu, że dla tych ktorzy go nie słuchaią: *Nolite* nic nieodmienia z wyrokow surowości i spráwiedliwości swoiey; ále ráczey wołáiąc z Dawidem Królem: Sprawiedliwy iesteś Pánie, á sąd twoy iest
Psal: 118 prosty: *Justus es Domine, & rectum judicium tuum*, poki nám tylko życia stáie na tym świecie, náśladuymy Wácława Krola Swiętego w Niebie. Strzeżmy duszy nászey, żebyśmy osiągneli Niebo. Ták strzeżmy iák on, chroniąc się, co widziemy dla siebie z miłością; á chwytaiąc się tego, co widziemy dla siebie z nienáwiścią. Niemász bowiem lepszego śrzodku pozyskánia Nieba, iak ták się nie náwidzieć

w tym

w tym życiu, iákby nás, gdybyśmy chybili Nieba, nienawidzono w przyszłym. Moy BOZE! co to zá wielkie szczęście náſze, że BOG od miłości i nienáwiści náſzey záłożył zbawienie náſze! Zle, ieżeli będziemy kocháli ſiebie; w tedy pewna nienawiść á nie pewna nádzieia zbáwienia. Dobrze, ieżeli będziemy nienawidzili ſiebie; w tedy dobra miłość á lepſza ieſzcze otucha zbawienia: *Si male a-* *Tract*
maveris tunc odiſti, ſi bene oderis tunc a- *51*
maſti przeſtrzega Hipponeńſki Biſkup Auguſtyn Swięty. Coż tedy czynić nam trzeba, żebyśmy uſtrzegli ku żywotowi wiecznemu duſzy naſzey? Oto przykładem Wácława niemieć ſię ku miłości, mieć ſię ku nienáwiści. Szczęśliwy! ktory ſię nieodwłocznie chwyci tego! przyidzie mu nieomylnie do tego, że tyle będzie ożywiony w duchu, ile zoſtanie umártwiony w ciele: *Mor-* *1 Petr*
tificatus quidem carne, vivificatus autem *3*
ſpiritu. Ze iemu będzie świat ukrzyżowany, á on światu: *Mihi mundus eſt* *Gal 6*
Crucifixus, & ego mundo. Ze iuż nie poydzie za czártowſkiemi ſidłami i pokuſámi iego, na co narzeka Sálomon
nie

Prov. 7. nie ná iednego: *Sequitur eum, ignorans quod ad vincula trahatur.* Ah! chwyćmyſz ſię my pierwſi Chrześcianie tego na wzor i podobieńſtwo Wácława! Prędzey ſię możemy zbáwić, niż ten Król przed świátem; bo niemamy tyle względow na ſiebie, co ten Król miał od świáta. Máło nás co zná świat, nie ták, iák Wacława. Máło i my co známy świát, ták iák go, ſtárał ſię nie znáć Wácław. Myślmyſz tedy, czego ſię od tąd chronić mamy, żebyśmy nie miłowali duſzy. Myślmy czego ſię chwytać mámy, żebyśmy nienáwidzili duſzę; A BOG iáko ieſt wierny, ták nad to, co możemy, nie będzie więcey wyciągał po nás do oſiągnienia Nieba: *Fidelis Deus non patietur vos tentari, ſupra id quod poteſtis* ręczy za tym Apoſtoł Páweł. Prośmy go tylko przez nieſkończoną iego miłość ku Wacławowi i Wácława wzaiemnie ku niemu.

1 Cor. 10

BOZE wieczny! Boże náywyżſzy i náyświętſzy Pánie! Nieśmiertelny wſzyſtkich wiekow Królu! nie maſz nic niepodobnego i trudnego u ciebie, uczy nas o tobie wiára. Możeſz z kámieni

nas

nás poczynić Synow Abraamowych. Zażyiże mocy rámienia twoiego; á ktorycheś łask do osiągnienia Nieba użyczał Wácławowi, tych udziel i nam z skárbow nieprzebraney dobroci twoiey. Rządź rozumem náſzym, kieruy wolą naſzą, náprowadzay pámięć naſzę zawſze do tego: że ſtworzyłeś nas bez nas, zbáwić nas niemożeſz bez nás. Trzeba więc nám, iák Wácław gárdzić światem; żebyśmy nie zgubili duſzy. Trzeba więc nám, iák Wacław ſtrzedz duſzy; żebyśmy osiągneli Nieba. Czyiaż w tym ſprawa? Po twoiey i náſza. Nie wzbraniayże ty twoiey łaſki; á my będziemy przykładali ſwoiey woli. A gdy to dwoie rázem się z ſobą zeydzie, naſtąpi i to zá pomocą twoią Pánie trzecie, że ci z Wacławem w chwale wiekuiſtey wyśpiewywáć będziemy: *Regi ſæculorum immortali ſoli Deo honor & gloria in ſæcula ſæculorum.*

AMEN.



KA-

KAZANIE

NA DZIEN ROŻANCA N. PANNY MARYI

w Łowiczu u WW. XX. Dominikanow 1769

Beatus venter qui te portavit & ubera quæ ſuxiſti... Quinimo beati, qui audiunt verbum Dei & cuſtodiunt illud Luc: 11.

ZWáżywſzy Słuchácze Pobożni przeczytáną tę w uſzách wáſzych dopiero Ewángelią Swiętą; poiąć niemogę, z kąd to ieſt: że ią Kościoł Boży czytáć káże przy dziſiayſzey Uroczyſtości Rożáńca MARYI? Coż bowiem ieſt za związek i náleżytość rożáńca do błogoſławieńſtwa; i ſłuchania ſłowa Bożego do rożáńca? Zbáwiciel i Pan JEZUS gdy nazwáł błogoſławionemi: *Beati qui audiunt verbum Dei & cuſtodiunt illud*; nazwał tych, co ſłuchaią ſłowa Bozego i onego ſtrzegą. Niewiaſta Ewangeliczna gdy záwoła-

ła z pośrzodka rzeszy: *Beatus venter qui te portavit, & ubera quæ suxisti*; záwołała z podziwienia uważaiąc niepoięte Chrystusowe cuda i sprawy. Gdzież tu iest co o rożáńcu? Biorąc rzecz tylko powierzchownie, iák się słyszeć dáie; możnaby powiedzieć i sądzić: że na dzisiayszą Uroczystość Rożańca MARYI, inney potrzeba było w Kościele Bożym Ewángelii Swiętey; lecz nie przestaiąc na tym, co się obiia o uszy, ále dochodząc tego, co się tyka rozumu i wiáry, przyznać spráwiedliwie trzeba, iż nad tę dzisiay Ewangelią nic przyzwoitszego nie masz: áni MARYI zábieraiącey pochwały swoie z Rożáńcá, áni Rożáńcow pozyskuiącemu łaski dla siebie z MARYI. Zywot bowiem mówiąc według ciała: *Beatus venter*. Coż to iest innego, tylko obięcie tego, co w nim zámknięty zostaie? Otoż to iest żywe podobieństwo Rożańca, w ktorym znayduią się poprzysiężeni Bracia i Siostry. Słuchanie znowu i strzeżenie słowa Bożego mowiąc według ducha: *Beati qui audiunt*, Coż to iest innego, tylko zgotowane łaski i dobrodzieystwa dla tych, ktorzy go w sercu pilno

no záchowuią? Otoż to ieſt żywy Obraz MARYI, dla ktorey ſię wſzyſtkie w Rożańcu iey wykonywaią powinności. Co zá chwała z rożáńca dla MARYI! lecz i z MARYI nie mniey co zá łáſki dla rożańca! Prawda: zgadnąć nie można zupełnie: Chwała ta MARYI zgadzáli . ſię z temi łaſkami rożańca: i łaſki te rożańca rownaiąli ſię pochwále MARYI; z tym wſzyſtkim, że iák powinną cześć i chwałę corocznie oświadczamy przez rożaniec MARYI ile razy to dziſiayſze Swięto uroczyście obchodziemy, ieſt iawna; tak, iż káżdego czaſu od MARYI zbáwienne odbieramy łaſki dla rożańca, ile razy go nábożnie w uściech naſzych nucemy, ieſt nieomylna. Rożaniec ieſt to iedna nayprzyiemnieyſza dla Maryi przyſługa. Marya ieſt to iedna náyſkuteczznieyſza,dla rożáńca pociecha. Razem więc, gdy ſię należycie przy gorącym nabożeńſtwie oboie z ſobą znidą; czy małe tak dla tych, ktorzy w nim zoſtaią, iáko i owych, ktorzy w nim wſzyſtkie powinności pełnią, uſzczęśliwienie i błogoſławieńſtwo? Myślcie co wam ſię zdaie Chrześcianie moi! Moia rzecz

i po-

i powinność będzie pokazáć wam dziſiay: z czego mamy rożaniec ſzanowáć, z czego mamy do rożáńca ſię gárnąć. Bierzcież więc z tych dwoch miar podział naſtępuiącey daley mowy taki.

Cokolwiek przypadkowey chwały zabiera MARYA od nás tu na ziemi dla ſiebie w Niebie; náywięcey iey zábieraiąc przez rożániec, uczy nas: iák go poważać ſobie mamy. 1.

Cokolwiek potocznych łaſk Boſkich zábiera rożaniec z Nieba dla ſiebie tu na ziemi; naywięcey ich zábieraiąc przez MARYĄ, uczy nas: iak ſię do niego gárnąć mamy. 2. Ad M. D. Gloriam.

CZĘSC PIERWSZA.

BŁąd to bydź mogł niektorych Słuchacze Pobożni Kacerzow niegdyś, że tak bezrozumnie ſądzili, iż niemaſz takiey rzeczy na świecie, przez ktorąby ſię przyzwoita, iakiey ieſt w ſobie godzien BOG, mogła iemu oświadczyć chwała; żeby tym pozorem,

iak mowi Swięty Grzegorz Wielki, niby rzeczy dobre pokazuiąc, zmnieyszyli cześć i chwałę w sercach wiernych
Libr. powinną BOGU: *Hæretici permiscent*
3. *recta perversis, ut ostendendo bona, audito-*
Mor. *res ad se trahant, & exhibendo mala, latenti peste eos corrumpant.* Błąd bydź może i teraz niektorych zbyt bardzo nabożnych Chrześcian, że tak nieroztropnie twierdzą, iż MARYA choćby niewiem iak, zupełnie i godnie wychwalona bydź nigdy niemoże; żeby tą wymowką, niby prawdę wmawiaiąc, oziębili miłość w sercach pobożnych wrodzoną ku MARYI. Czemuż? bo iáko BOG może bydź pochwalony przez swoie wymierzone od siebie do chwały przypadkowey środki; tak MARYA może bydź uczczona przez swoie do iey uwielbienia naznaczone sposoby. Sposoby záś te z iákiey nayłepiey mogłyby pochodzić miary, nierozumiem z inney, iák z tey, co i Boskie. BOG nieograniczony w chwale swoiey między innemi przypadkową dla siebie i z tey zábiera chwałę dwoiakiey rzeczy: że wyznaiemy iego nad sobą zwierzchność przez modlitwę; że
wy-

wyznaiemy iego nad sobą godność przez táiemnicę. Otoż, otoż z między wielorakich ma te dwie własności, w sobie rożaniec. Ma modlitwę, ktorą odprawiać w nim powinniśmy często. Ma taiemnicę, ktorą rozmyślać w nim powinniśmy záwsze. Małaż to więc dla MARYI chwała ze dwoch tych miar i śrzodkow?

I. A mowiąc o pierwszym: Co rozumiecie, z czego się też szczegulnieyszym sposobem składa rożániec? Wiem, iż wszyscy iednostaynie przyznacie, iż on ze trzech pochodzi i wynika części. Z modlitwy Páńskiey. Z pozdrowienia Anielskiego, i z modlitwy Kościelney. Modlitwę Pańską czyliż nie sam Jednorodzony Syn Boski ułożył? Czyli iey sam náypierwey nie nauczył Apostołow SS. mowiąc: *Wy tak tedy będziecie się modlić: Oycze nasz, ktoryś iest w Niebiesiech, święć się Imię Twoię?* Matt. 6
Czyli nauczywszy Apostołow, nie pragnął tego, żebyśmy i my na wzor ich samą tą modlitwą wszelkie nasze proźby i westchnienia przesełáli do Oyca iego: *Pater noster qui es in Cœlis?* O! ieżelić z czego, tedy z samey

tey iedney modlitwy: *Oycze nasz ktoryś iest*, i Boską nad nami Wszechmocność, i naszę naprzeciwko BOGU uznáiemy podłość. Modlitwa bowiem, ta zapala w nas miłość Synowską gdy mowim: *Oycze nasz*. Modlitwa, ta wzbudza w nas nadzieię, gdy mowim: *Przydź Krolestwo twoie*. Modlitwa, ta ożywia w nas i utrzymuie wiarę, gdy mowim: *Ktoryś iest w Niebiesiech*. Prawda: że my w niey niesłysząc o Jmieniu MARYI; álbo mało, álbo cale nic nieuważamy wynikaiącey też dla niey chwały. Lecz zkądże to pochodzi? ztąd: iż nie przenikamy tego drugiego: Ná co i od kogo MARYA została pozdrowiona, Zdrowaś MARYA: *Ave MARIA*. O! gdybyć tylko to nam zawsze tkwiło w żywey pamieci; niepodobna: żebyśmy z tąd, iż się z tego Anielskiego Pozdrowienia rożaniec MARYI składa, z rożańca tego niemieli wielkiey przyznawáć dla MARYI chwały. Zdrowaś MARYA! Zdrowaś MARYA! w rożańcu śpiewamy lub mowiemy, á coż my to przez to czyniemy? Oto bierzemy na siebie postać i Osobę Gabryela. Moy BOZE! Gabryel Ar-
Luc: 1.
chan-

chanioł raz tylko wszedłszy do MARYI w Domku Nazaret rzekł do niey: *Zdrowaś MARYA.* My tyle razy ią pozdrawiamy wolną od wszelkiego pierworodnego i uczynkowego grzechu, ile razy w świątnicach Boskich rożaniec nuciemy. Gabryel Archanioł raz tylko stanąwszy przed MARYĄ nazwał ią łaski pełną: *Gratia plena.* My tyle razy witamy ią pełną darow Niebieskich, ile razy odprawuiemy iey chwałę rożańcową. Gabryel Archanioł raz tylko na ten czas pokazawszy się MARYI upewnił ią raz na zawsze, iż Pan iest z Nią: *Dominus tecum.* My tyle razy iey winszuiemy że ma zawsze sobie przytomnego BOGA: tyle razy wynosiemy ią nad wszystkie stworzenia, błogosławioną nazywaiąc: tyle rázy wychwalamy i błogosławiemy Syna iey JEZUSA mowiąc: i błogosławiony owoc żywota twoiego; ile razy usta nasze na pienie lub mowienie rożańca iey otwieramy. A ieżeli iey miło było, gdy ią raz tylko Gábryel pozdrowił Archanioł będąc w Poselstwie zesłany do niey z Nieba; O! iakże iey nie mniey miley iest, gdy
iuż

iuż nie ráz tylko, ále ſto pięćdzieſiąt razy ſłyſzy ſwoie przez nas w rożańcu pozdrowienie: *Zdrowaś Marya, łaſki pełna, Pan z tobą.* Coż dopiero mowić, z iaką ona ſię w Niebie záſzczyca chwałą, gdy do tego Anielſkiego pozdrowienia przyłączamy ieſzcze nakoniec i Kościelną modlitwę? O! tu, tu wyznaiemy ią nietylko za Matkę Boſką, ále oraz i zá Mátkę naſzą: *Swięta Marya.* Tu iáko Pani i Pośrzedniczki naſzey, áżeby ſię za nami wſtawiała, proſiemy: *Modl ſię za nami grzeſznemi.* Tu Ciało naſze, tu duſzę naſzę, tu oſtatnie ſkonanie naſze Mácierzyńſkiey iey polecamy opiece: *Teraz i w godzinę śmierci naſzey.* Nie, iákobyśmy tylko przeſtaiąc na słowách doświadczáli MARYI: czy ona tylko wezwana każdemu przybywa na rátunek; ále żebyśmy ſzczerze i iáwnie z Auguſtynem Swiętym wyznawali: że ona ieſt iedyna wſzyſtkich nadzieia. Przez nię ſpodziewáć ſię potrzeba odpuſzczenia grzechow, i w niey oczekiwáć nadgrody ſwoich zaſług: *Tu es ſpes Maria unica peccatorum, Per te ſperamus veniam delictorum, & in te Beatiſſima noſtrorum eſt expectatio*

Serm. 2 *de An- nunB. V.M.*

tio

tio præmiorum. BOG Panią ią nad wszystkim uczynił stworzeniem, Kościoł Boży za Matkę ią przyiął wszystkiemu rozumnemu stworzeniu, mowiąc do niey: *Sancta Maria succurre miseris, juva pusillanimes, refove flebiles &c.* Przez modlitwę więc w rożańcu, gdy widocznie to wszystko iey przyznaiemy, gdy tak o potrzeby tego, iako i przyszłego życia do niey pokornie wołamy: *Nunc & in hora mortis nostræ;* O! iak wysoka dla niey iest z tąd chwała, że rożániec iey iest iedną szczegulną modlitwą; iák iest z tego ieszcze nie mała, że rożaniec iey iest iedną osobliwszą taiemnicą!

II. Pewna to Słuchacze Pobożni, iż Rożaniec ná nic innego nie iest, tylko áżebyśmy go wyśpiewuiąc nabożnie, rozmyślali záraz w nim Chrystusowe taiemnice chwalebnie: Chrystusowe záś taiemnice że się przez trzy części zbawiennie czasowi służące: radości, byleści i chwały wyrażaią; po części więc gdy się w szczegulności w Rożańcu głoszą i mowią, co mniemacie zá znaczną Maryi oświadczaią chwa-

chwałę? Myślcie wy ſobie Chrześciánie: Nie ieſtli to chwałá dla Máryi wielka, gdy w Różáńcu rozważamy, iák w Jey Niepokalánych wnętrznościách za ſpráwą Duchá Swiętego BOG Człowiekiem, á Człowiek ſtał ſię Bogiem? Nie ieſtli to chwałá dla Máryi wielka, gdy w Różáńcu Jey roſpámiętywamy ſobie, iák z Nazaret poſzedłſzy z nawiedzinami w dom Elżbiety, poświęciła w wnętrznościach iey przyiściem ſwoim zamkniętego Jana? Nie ieſtli to chwałá dla Maryi wielka, gdy w Różáńcu Jey uważamy pilno; nie tylko iak ſię z Niey w ſzopce Betleemſkiey ubogo ná świat narodził JEZUS: nie tylko iak Go trzey Królowie z darami ſwoiemi odwiedziwſzy od wſchodu ſłońca powitali; ále też iak Go Jozef i ſamá Márya Oycu Przedwiecznemu w Kościele Jerozolimſkim ná wieczną ofiarę oddali? Przyznam ſię wam wſzyſtkim, nad tę áni ia wiem, áni rozumiem o więkſzey. Jeżeli bowiem chcemy ſię dowiedzieć: czyi to Syn krwáwym potem oblał ſię zá grzechy i nieprawości naſze? to, że Máryi, w Rożáńcu śpiewamy. Jeżeli chcemy

my zobaczyć: czyli u ſłupá Jerozolimſkiego był katowany zá nas? to, że cały po całym ciele Nayświętſzym był zbity i zkrwawiony, w Różáńcu uważamy. Jeżeli chcemy dociec: czyli zá nas koronowany cierniem, czyli dzwigał Krzyż ná gòrę Kalwaryi, czyli ná koniec ná tym Krzyżu zawiſł ſromotnie między dwoma łotrami? to, że ſię wſzyſtko ſpełniło *Conſummatum eſt* tyle *Ioan: 19*
razy wyznawamy, ile razy Rożaniec ná chwałę Maryi odprawiamy. O iaka z niego dla Máryi chwała! Mowicie: co mi to zá chwałá, gdy ieſt z boleścią złączona. Co za chwałá z taiemnicy boleści? táka, iáka ieſt z taiemnicy ſameyże Rożańca chwały. Rożaniec bowiem, gdy go nabożnie odprawiamy, przypomina nam, iż iako Syn Boſki haniebnie cierpiał; tak też chwalebnie zmartwychwſtał. Rożaniec przypomina nam, iż iako Chryſtus ſtał u ſłupá w Jerozolimie obnażony, tak też ná prâwicy Oyca ſwoiego ſiedzi uwielbiony. Rożaniec przypomina nam, iż iako Chryſtus był oſtrym cierniem zraniony w głowę; tak też w ogniſtych ięzykach zeſłał Ducha Przenayświętſzego uno-

ſzą-

fzącego fię nad głowami Apoftołow. A czegoż więcey do chwały Máryi potrzeba? chyba tego, żeby ona fama w tey taiemnicy chwały wyniefiona była, otoż i to ieft. Podnieście bowiem żywo oczy wiáry wafzey w Niebo; á zobaczycie, nietoli fię prawdzi, co mowi oftatnia taiemnicá Rożańcá: który cię wziął, który cię ukoronował w Niebie? BOG ci to tak rofporządził z niefkończoney fwoiey mądrości i dobroci, że (wyiąwfzy tylko iednę ftrafzną bezkrewną ofiarę Pańfką) żadney modlitwy w Kościele Bożym, żadnego nucenia, żadney pobożney pieśni nie mafz, żeby ták wfzyftkie taiemnice razem zawierały w fobie, iak Rożaniec Máryi. Rożaniec taiemnice radości, Rożaniec taiemnice boleści, Rożaniec taiemnice chwały, w fobie zamyka. Ten to ieft potroyny fznur, którego rozerwać trudno, iak świadczy Kaznodzieiá Pańfki: *Funiculus triplex difficilè rumpitur.* Ten to ieft troiaki związek: wiáry, nadziei, i miłości, zá którego powodem doftać fię do Niebá można. O iaka z niego dla Máryi chwałá! O iaka dla nas z niego zbawienna nauká!

Eccl: 4.

Tam

Tam, że się ze trzech okoliczności skła-da,. ták właśnie, iak duszá ze trzech władzy ludzka. Tu, że się ze dwoch zbiera rzeczy, tak właśnie, iak człowiek z ciałá i duszy. Szacuymysz go więc sobie, gdy on iest i modlitwą nad inne szczegulną, i taiemnicą nad inne osobliwszą. Mawiaymy go często, rożmyślaymy go zawsze. Czemuż? bo przeciwnie: choćbyśmy nie w iednę, ále w tysiąc ksiąg iego w pisani byli; iako nam ná nic się względem pożytku naszego nie przyda, tak i Maryi nic względem szacunku Jey chwały nie pomoże. Coż on nam bowiem pomoże, że go ustawnie trzepáć, w ręku záwsze nosić, palcami ledwie nie codzień przebierać będziemy; ieżeli go nabożnie nie będziemy odprawiali? ieżeli ręce drapieżne pełne łez wyciśnionych i krwi ludzkiey będziemy mieli? ieżeli w sercu będziemy chowali ducha lubieżności, duchá łakomstwá, ducha nienawiści i złey woli? Nie, nie te to są iego własności, nie te są iego rodzaie. Wieńcem on iest z roż czystych i ślicznych uwitym; żeby go więc ná głowę Maryi włożyć, potrzebá mieć do

nie-

niego ręce czyste i niewinne. Koroną on iest złotą, nadgrodę nieśmiertelną gotuiącą każdemu w nim się nabożnie zachowuiącemu; żeby się iey więc stać uczestnikiem godnym, potrzebá mieć do niey głowę od wszelkiey próżności daleką. Psalterzem on iest Dawidá Królá; żeby więc tak pobożnie sto pięćdziesiąt iego *Zdrowaś Márya* odmowić, potrzebá tak go odprawiać, iak swoie sto pięćdziesiąt Psalmow odpráwiał Swięty Krol i Prorok Dawid. Pamiętaymysz na to zawsze, mowiąc go odtąd nabożnie, rozmyślaiąc go od tąd chwalebnie. Nie bądźmy podobnemi owym przewrotnym ludziom, którzy gdy się modlą, pod czas modlitwy swoiey o zdradach, oszukaniach, i podeyściach bliźniego myślą, iak mowi Da-
Psal: 37 wid: *Dolos tota die meditabantur.* Nie naśladuymy owych rozrywaczow pokoiu i Chrześciańskiey miłości, którzy, gdy usty swoiemi BOGA proszą; w sercu gniew i zemstę przeciwko bliźniemu nieodpuszczoną warzą, tak: że co Paweł Swięty ná Elimasa czarnoksiężniká, to z nich temiż samemi słowy nie ná iednego w Kościele zawołaćby

mo-

można: *O! plene omni dolo, & omni fallacia fili diaboli, non definis subvertere vias Domini rectas.* Nie chodźmyſz zá owemi łakomemi ludźmi, ktorzy gdy pacierz mowią, o drapieſtwie, iak doſtrzegł Salomon, i obciążaniu ludzi ubogich myśl całą záprzątaią, *Rapinas meditatur mens malorum.* Raczey, raczey tak go odpráwiaymy, iak gdybyśmy widzieli przed ſobą Chryſtuſa; iák gdybyśmy widzieli przed ſobą Maryą; iak gdybyśmy widzieli przed ſobą i tego Anioła, co Marya w Nazaret pozdrawiał, i tego, co Chryſtuſa w Ogroycu umacniał. Słowem: mieymy zawſze w iego odprawianiu gorącość ducha; mieymy w iego wyśpiewywaniu ſkromność ciała. A gdy to będzie pełniono przez nas pierwſze, ſpełni ſię i to nieomylnie dla nas drugie: że Rożaniec iak ieſt pochwał Maryi wymierzoną uſtawą; tak ſię ſtanie łaſk Maryi dla nas zbáwienną oſnową, co w tey drugiey części dochodźmy Kazania.

Act. 13.

Prov 24.

CZĘSC DRUGA.

ŻEby Słuchacze Pobożni w porządku przyrodzonym łaſka prawdziwie była

łá komu wyświadczona zá łaskę; nic więcey do tego nie potrzeba, tylko, żeby skutek i pożytek widomie był okazywany tey łaski. Tak bowiem iak ten, co onę nadaie, swoię pokazuie hoyność; tak ten, co onę bierze, swoię oświadcza potrzebę. Przeciwnie: áni się to, co się z dobroci nadaie, łaską nazwać może; áni to, co za darem tey łaski następuie, prawem wdzięczności uznać powinno. Patrzmy dowodu tey prawdy w Maryi Rożańcu. Minąwszy inne, dwie Ona temu Bractwu osobliwsze wyświadcza i nadaie łaski. Czyni go strasznym nieprzyiaciołom ciała; czyni go strasznym nieprzyiaciołom duszy. Pierwsi się zdaią coś niby widomi; drudzy niewidomi. Pierwszych utarczki iawne; drugich ukryte. Pierwsi biią w czasie; drudzy w wieczności.

I. A mowiąc porządkiem o rzeczy: czy ia was, czy wy mnie pytać macie? ktorzy są nieprzyiaciele pierwsi? álbo raczey kto ich wyrazi i opowie? Przedziwny w obiawieniach swoich Jan S. trzech ich nayglownieyszych w tym życiu naznacza: Pożądliwość ciała, pożądliwość oczow, i pychę żywota.

O-

Omne quod est in mundo, concupiscentia 1.
est carnis, concupiscentia oculorum, & su- Ioan:
perbia vitæ. Pożądliwość ciała tak nas 2.
częstokroć do nieszczęśliwego przyprowadza stanu, że między nami á czartem przeklętym nieiakie społeczeństwo kładzie, tak: że iak dyábeł chce, tak rożnie á przewrotnie, iak mowi Swięty Zeno, nami kręci i rozrządza: *Per* Serm.
concupiscentiam diabolus diversè hominum de spe
mentes capit ac decipit. Biegniemy zá Tom:
nią, i samochcąc wiecznie giniemy w 3.
niey. Biegniemy za nią, i za pociechę sobie mamy żyć ustawicznie w niey. Biegniemy zá nią, i obraz Troycy Nayświętszey wyrażony ná duszy naszey, niegodziwym sposobem mażemy i psuiemy przez nię. Czemu? o! bo nic tak bardziey nie trapi i nie dręczy duszy, iak pożądliwość, zeznaie Chryzostom Swięty: *Nulla re alia magis ani-* Hom.
ma tribulatur, quàm concupiscentiâ. Coż 71.
tu czyni Rożańcem swoim Marya? Oto, ieżeli iesteśmy poprzysiężeni w Jey Bractwie sludzy; powinności nam swoie przez Duchá Nayświętszego w żywey wystawia pamięci. Przypomina nam, iż między innemi w Rożáńcu, tá

ieit

ieſt powinność: áżeby mieć dalekie od wſzelkiey lubości ſerce. Przypomina nam, iż wyrzekłſzy ſię wſzelkich pokus cieleſnych przy ſłużbie Máryi: iedno, co królowáć ieſt. Przypomina nam, iż zoſtawáć w Jey Rożańcá Bractwie, á dopieroż żyć według uſtaw tego Bractwa: ieſt to bydź przeznaczonym do Nieba między innemi ſługami w tym Bractwie. Prawdá: tak to na litość i miłoſierdzie Jey Macierzyńſkie przyſtoi. Panią Ona ieſt, pełną łaſkawości w uwalnianiu, pełną ſzczodrobliwości w obdarywaniu; pełną ſłodkości w ſiebie użyczaniu, mowi Bernard Swięty: *Clemens liberando, pia largiendo, dulcis ſe*
Serm: 9. *donando.* Cokolwiek mieć od BOGA pragniemy; BOG chce, żebyśmy przez Nię wſzyſtko mieli. Może Oná wſzyſtko wyiednać u BOGA; bo BOG wſzyſtko gotow ieſt uczynić dla Niey. Ani mi mowcie Chrześcianie Pobożni: Pozwalamy, iż czyni i uczyniłá iuż nie raz Marya wiele łaſk i dobrodzieyſtw świátu, bo w Jey ręku złożone ſą ſkarby litości Boſkiey, zdaniem Efrema Swiętego: *In manibus ejus ſunt theſauri miſerationum Domini;* ále, żeby ie wy-

świád.

świadczyłá przez Rożaniec, gdzież to ieſt? Coż tedy? to nie Rożańcem Marya pokazałá tę łaſkę, gdy zá czaſow Dominika Swiętego ſto tyſięcy Albingenſow Heretykow Kościoł Boży ná głowę pokonał? to nie Rożańcem Márya oświadczyłá to dobrodzieyſtwo, gdy Szymon Mansfertyuſz Wodz nieſłycháne nád nieprzyiacielem, ztoczywſzy bitwę, garſtką, iák drugi Jozue ludzi, zwycięſtwo otrzymał? to nie Rożáńcem Marya dokazáłá, gdy przezeń Janowi Auſtryakowi nad Turkiem, bliſko wyſpy Echinad pod Lepantem, tryumfowáć kazáłá? O! gdybyć i my teraz ná pokonánie nieprzyiacioł náſzych, tákie modlitwy, tákie nabożeńſtwá, takie obchody Rożańcowe czynili, iakie po cáłym Rzymie niegdyś zá czaſow Dominiká Swiętego Brácia i Sioſtry tego Rożáńcá czynili; niepodobna, żebyśmy iakichkolwiek nieprzyiacioł naſzych ná głowę pokonáć niemieli. Brácia i Sioſtry Rożáńca Máryi, ſą to owi mocni Kościołá Bożego ſtroże: Ná murach twoich Jeruzalem poſtawiłem ſtrożow, *Super muros tuos Jeruſalem conſtitui cuſtodes,* mowi Duch Przenayświętſzy. Brá- *Iſaiæ 62. v. 6.*

cia i Siostry Rożańca Máryi, są to owi ludzie podobni do Moyżeszá; bo gdy drudzy zá ludem orężem woiuią z Jozwem, oni ręce i serce swoie do BOGA podnoszą z Moyżeszem. Bracia i Siostry Rożáńcá Máryi, są to owi podobni do Dawidá ludzie; bo iak Dawid nie mieczem, ále łáską Boską uzbroiony, dumnego pokonał Goliatá, *Tu venis ad me cum gladio & hasta, ego autem venio ad te in nomine Domini;* ták oni nie orężem, ále Rożańcem straszni się zdáią nieprzyiaciołom Kościołá Bożego. Swiádkiem tego iest naywyższy Kościołá Bożego Rządzcá Pius V. Papież, który po zniesieniu Albingensow Heretykow, to Bráctwo Rożáńca ná pamiątkę ták wielkiego zwycięstwá w Kościele woiuiącym ná cały świát uchwalił.

1. Reg: 17.

II. Cóż tu teraz powiemy o drugiey własności łask tego Bractwa? Gdyby to bydź mogło, żeby ci wszyscy, ktorzy są ocáleni i oswobodzeni na duszy swoiey, po części i przez rożaniec, otrząsnąwszy się z śmiertelnych prochow swoich, wyszli na pokazanie się oczom moim z grobow; Spytałbym

ich wſzyſtkich zoſobna, co którego w ſzczegulności zbawiło, co w ſzczegulności ktoremu zwycięſtwo nad nieprzyiacielem duſzy ziednało. Rożaniec bowiem ma przedziwne ſobie od Stolicy Apoſtolſkiey łaſki nadane. Zbawić więc w nim iakże niema każdego pobożnie ſię záchowuiącego? iak niema bronić káżdego od ſideł ſzatańſkich wykonywáiącego w nim wſzyſtkie powinności i uſtawy zbawiennie? Jeżeli on ma tę łaſkę, iak czytam między innemi: iż wielu chorych i niemocnych przez nabożne odprawianie iego do pierwſzego przyprowadza zdrowia; iż wielu w niewoli zoſtaiących z ciężkich wyprowadza na wolność kaydan; iż wielu tonących wyſadza na ląd żywo z oſtatniey prawie niebeſpieczeńſtwa zguby; O! iakże bez wątpienia dáleko bardziey ma te łaſki, ktore ſię tyczą Braci i Sioſtr wiecznego zbawienia duſzy. Czemu? bo na to poſtanowiony od Piuſa Papieża, Ná to przyięty od Kościoła Bożego, Na to po całym ugruntowany i rozſzerzony świecie; żeby zoſtaiący w nim, nie tylko co do ciała, ále i co do duſzy, pomoc i ratunek z MARYI nieomylny brali. Maią

ią bowiem inne bractwa według miary i okoliczności przyzwoite łaſki i dobrodzieyſtwa ſobie od naywyżſzyh Głow Kościoła Bożego przywiązane. Ma Bractwo Pocieſzenia MARYI tę łaſkę, iż wſzyſtkich garnących ſię, będących weń wpiſanych, w ſwych utrapieniach do MARYI; MARYA miłościwym cieſzy i zapomaga ſpoſobem. Ma Bractwo Szkaplerza Swiętego tę łaſkę, iż wſzyſcy nabożnie go noſzący na ſobie za życia; w każdą po śmierci ſwoiey Sobotę oglądaią z ſtępuiącą do Czyſca MARYĄ. Ma Bractwo Serca JEzuſowego tę łaſkę, iż zachowuiącym ſię w nim cnotliwie; w oſtatnim ſkonaniu przybywa na ratunek z JEzuſem Marya. A za cożby iedno Bractwo Rożańca Swiętego, Bractwo naypierwſze, Bractwo ſkutkami ſwoiemi przechodzące niemal inne wſzyſtkie bractwa, miało bydź z tey ogołocone łaſki? zá coby tak, iako i inne nie miało bydź ſtraſzne i ogromne nieprzyiaciołom duſznym; kiedy tym końcem, tym przedſięwzięciem, tym celem ieſt poſtanowione i nadane od naywyżſzych Biſkupow Rzymſkich, żeby duſze ludzkie, i iego przy in-

P. Kierſki S. J.

nych

nych zá śrzodek nieposledni do osią-
gnienia zbawienia swoiego miały? Ah!
niechby powiedzieli i zeznali ci wszy-
scy, ktorzy się cnotliwie i pobożnie w
nim sprawuią: co oni za przedziwne
pożytki z niego na sercu odnoszą! Ro-
żániec iest to owa drabina Jakoba, po
ktorey wszyscy Poprzysiężeni Bracia i
Siostry myślą do Niebá wstępuią. Ro-
żaniec iest to owa góra Sinay, na
którey życia Chrześciańskiego Marya
wszystkim wpisanym w to Bractwo u-
stawy podaie. Rożaniec iest to owa
Wieża Dawidowa, na ktorey rozmai-
te od Stolicy Apostolskiey zostaią od-
pusty zawieszone. Czyliż to bowiem
mały odpust, gdy tego dnia, w ktory
się wpisuią bracia i Siostry w ten ro-
żaniec; wyspowiadawszy się szczerze, i
przyiąwszy do serca swoiego náyświę-
tsze JEzusowe Ciało, odpuszczenia ka-
ry doczesney dostępuią? Czyliż to ma-
ły odpust, gdy dwanaście raży na rok
bracia i siostry tego rożańca, z szedłszy
się na iedno mieysce pobożnie i chwa-
lebnie; przez Spowiedź i Kommunią
Swiętą, z zásług nieskończonych Ukrzy-
żowanego JEZUSA czerpaią sobie zba-
wien-

wienne i potrzebne łaſki? Czyliż to mały odpuſt, gdy zoſtaiący w tym rożańcu Bracia i Sioſtry; wſzyſtkich tych dobrych i chwálebnych uczynkow, ktorekolwiek Zakon Przezacny Káznodzieyſki ſprawować dla BOGA może, uczeſtnikami ſię ſtaią? Nie wſpominam tu, że Bracia i ſioſtry, chociaż niebędą na tym rożańcu dla zatrudnienia ſwoiego iakiego, byle to było ſłuſzne i ſprawiedliwe; zaſługuią iednak ſobie z temi, i do rowney nadgrody z niemi od BOGA należą, co ſą przytomni na nim. Nie wſpominam, że bracia i Sioſtry duſze tego, ktory w rożáńcu zoſtawał: po wyzuciu ſię iego z śmiertelnego ciała, nieſkończonemu Miłoſierdziu Boſkiemu proſząc o iák nayprędſze wybawienie z mąk polecaią. Miiam to wſzyſtko, bobym nieſkończony dziſiay bydź muſiał w mowieniu. Na łaſki tylko, na dobrodzieyſtwa, na ſkutki przedziwne tego Rożáńcá was proſzę i záklinam: Podźcie, pódźcie wſzyſcy przezeń do MARYI, zábierzcie ſię całym ſercem do ſłużenia Jey. Macie dwóch głownych nieprzyiacioł: świat i Czárta.

Swiat

Swiat biie na wáſze Ciało. Czart biie na waſzę duſzę. Swiat biie ponętami, Czart biie pokuſámi. Swiat, że ieſt obłudny, takiemi i was chce uczynić. Czart, że ieſt odrzucony, takiemi chce i was porobić. Nie przeto, żeby tego po tamtym i tym tak BOG koniecznie wyciągał: Bo świat ten nie dyabeł z początku ále BOG uczynił: Potym dopiero przez zepſucie ſwoim uczynił go dyabeł, mowi Chryzoſtom Swięty: *Nec ab initio hunc mundum fecit diabolus ſed DEUS, poſtea corruptione factus eſt diaboli.* A ieżeli świat z ſiebie ſám Boſkim ieſt, zepſucie záś świata dyabelſkie ieſt, iak daley przydaie i kończy wſpomniony Konſtantynopolitáńſki Biſkup Swięty: *Ergo mundus quidem ipſe, Dei eſt, Corruptio autem mundi, diaboli eſt;* Zebyście tego wſzyſtkiego unikli, co pſuie świat, co przy świecie pſuie i gubi was; garniycieſz ſię do Rożańca Maryi. Może Ona i was ocalić; i to, co was gubi, oddálić. Bez niey inaczey nic nie wſkoracie cale. Choćbyście niewiem iakie ſpoſoby mieli, ieżeli iey na pomoc i rátunek nie wezwiecie: na

Hom 18 ſup Mat:

nic

nic wám śię to nie przyda. Pomoc, poręka nayskutecznieysza iey iest, ták: że iák każdy, z nauki Bonawentury Swiętego, co śię od Niey oddáli, zginąć muśi; ták każdy, co śię do Niey náwroci i uda, zbawienia uchybić nie może: *Sicut o Beatissima omnis a te aversus & a te despectus, necesse est ut intereat; ita ad te omnis conversus, & a te respectus, impossibile est ut pereat.* Gdzież to zás nayprędzey oboie odzyskać dla śiebie możecie, żebyście áni zgubie popadli, áni zbawienia chybili? w Rożáńcu. Tu MARYA pokaże wam śię prawdziwie Matką; bo wy też iey pokażecie śię prawdziwemi synami. Tu MARYA zleie na was błogosławieństwa swoie; bo wy iey też przełożycie niedostatki wásze. Tu MARYA otrze łzy z oczow waszych; bo wy też uważywszy sobie, że w iey iesteście rożáńcu, zdobywáć śię na żal serdeczny zá grzechy wásze, żeście niemi kiedy obrazili BOGA swoiego, muśićie. Nie odrzekaymysz śię więc iey służyć, ále raczey, co mamy w sercu, wykonaymy to w skutku. Połóżmy imiona násze w iey bractwo; á ona nam

Libr: 1. Ph: C. 5.

ie wpiſze za to w Kſięgę wiecznego żywota. Może ona nam więcey uczynić, niż ten wodz żołnierzom ſwoim, co ich ma w ſwoy wpiſanych reieſtr. Może więcey uczynić, niż ten Nauczyciel Uczniom ſwoim, co ich ma przezwiſka położone na karcie. Może nawet więcey uczynić, niż ten Oyciec i Matka, co maią nie czernidłem, ále krwią ſwoią rodzicielſką zapiſane dzieci ſwoie w ſercu. Łáſkawość iey nieprzebrana ieſt dla tych, co ſię iey poddaią: *Clemens ſubjectis*. Pobożność iey niewyſławiona ieſt dla tych, co dla niey poprawę życia przed ſię biorą: *Pia Correctis*. Słodkość iey nie wypowiedziana ieſt dla tych, co od niey ulubieni zoſtaią: *Dulcis prædilectis*. Ah potrzebaſz czego więcey ieſzcze? powiedzcie? Powiedźcie, bo mnie ſię zdáie, że mowi do mnie Bonawentura Swięty: MARYA, ieſt to morze gorzkie bieſom, MARYA, ieſt to gwiazda morſka ludziom, MARYA, ieſt to Panią wſzyſtkim ſtworzeniom. Coż zá tym idzie? Oto to, że, ieżeli chcemy, áżeby w przepáść bezdenną rzucone były naſze od nas pokuſy: MA-

RYI

RYI wzywáymy. Jeżeli chcemy, á żeby ciemności burzliwe świata tego rospędzone były od nas; MARYI o to prośmy, Jeżeli chcemy, áżeby wszystkie nasze zbawiennie były rządzone sprawy; MARYI się w tym polecaymy. Zgoła: czy iesteśmy grzechami obciążeni, czy prześladowaniami obárczeni, czy pokusami skołatani; na MARYĄ iak na wieżą Dawidową spoglądaymy. Ku niey oczy, ku niey myśli, ku niey serca nasze obracaymy, woła na nas Swięty Tomasz z Willanowa: *O homo in quacunque tribulatione ad Mariam fuge, sive peccatis afflictus, sive persecutione attritus, sive tentationibus turbatus, hanc turrim petito, ad Mariam confugito.* Pomniymy na to, że, gdyby nie MARYA, dáwnoby iuż i Nieba i ziemia zginęły; dáwnoby i my między niemi starci dla nieprawości naszych byli. Ona nas, iák tylko chce i może, rátuie. Oyciec bowiem, ieżeli się dla grzechow naszych na nas zágniewa, tak: że się sprawiedliwość iego Boska po nim domaga: *Deficiant peccatores a terra, & iniqui ita, ut non sint;* to pokazuie mu rany Syna

Serm. 3 de Nativit: B. M.

Psal: 103

na

na swoiego. Syn znowu, ieżeli się przez zemstę iaką na nas oburzy, ták: że taż samá na niego nasta-ie: *Usquequo peccatores Domine, usquequo peccatores gloriabuntur?* to mu pokazuie piersi swoie. Tám Oyciec wspomniawszy na rany Syna odwroćić musi zemstę swoię; tu Syn spoyrzáwszy na piersi Matki, zatrzymać musi gniew i zápalczywość swoię. Żeby záś wstawienie się iey niebyło za nami do Oyca i Syna záwodne; mowi do każdego z nas bez przestanku: Synu zgrzeszyłeś? nie przydawayże grzechu do grzechu więcey; ále zá dawne żałuy, áżeby ci odpuszczone były: *Fili peccasti? non adjcias iterum, sed de pristinis deprecare, ut tibi dimittantur.* O! co to zá ukochana Matká, ktora i za oczy nie zapomina o dzieciach swoich. O! co to zá przemożna Pani! ktora i niewidząc, zna i rátuie poddanych i sług swoich! Pamiętaymysz więc na te iey Macierzyńskie wylane cale ku nam wnętrzności. A ieżeli niechcemy, żeby nas wygluzowała z księgi żywota wiecznego; naymnieyszegoż strzeżmy się grzechu w życiu naszym, bo inaczey speł-

Psal: 93

Eccl: 21

ſpełni na nas, co piſzą kśięgi Moyże-
Exod. 30 ſza: *Qui peccaverit mihi, delebo eum de libro meo.* Wiemy, żebyśmy ſobie nigdy nieżyczyli i niechcieli tego; Niechcieymyſz i na to zarabiać, za coby przyśdź nieomylnie z żálem naſzym, ále z nieſkutecznym po całą nieſkończoną wieczność, mogło do tego. Raczey, iak tylko możemy, záwdzięczaymy iey litości zbawienney dla nas pełne ſerce. Poświęćmy iey na wieczną ſłużbę duſzę naſzę, ciało naſze, i wſzyſtko ieſteſtwo naſze. Bądźmy ludem iey wybranym w czaſie; żebyśmy nim wybranym byli w wieczności. Bądźmy wiernemi ſługámi iey na ziemi; żebyśmy uwielbionemi niemi byli w Niebie. Bądźmy tego zdania: że rożaniec dla niey ieſt chwałą, i z tey miary ſzacować go powinniśmy: że ona ieſt dla rożáńca łaſką, i z tey przyczyny garnąć ſię do niego powinniśmy. Co záś oſobliwſzą wzbudzić w nas winno nadzieię: że ieſt Matką pięknej miłości i poznania: że ieſt Matką boiaźni i świętey nadziei: *Ego Mater pulchræ dilectionis & timoris & agnitionis & ſanctæ ſpei;* Prośmyſz Matki

tki, iako dzieci. Prośmyſz Pani iako ſludzy.

O Matko Swięta! Matko Niepokalana! Matko wielka Wielkiego BOGA! ponieważ takie łaſki świadczyſz w rożańcu twoim prawdziwym i wiernym Synom iego, że ich broniſz od nieprzyiacioł ciała i duſzy; zápalże w nas ducha pobożnego do gorącey ſłużby twoiey! Co nam bowiem po świecie? żebyśmy ſię na drodze iego mordowali! Co nam po ciele? żebyśmy pragnienia iego pełnić mieli! Co nam po Czarcie? żebyśmy iego pokuſom ſłużyli! Co po wſzyſtkim? Ty Pani Swięta podbiy nas ſobie na wieczną niewolą. Bráćmi ieſteśmy rożańca twoiego; mieyże litość oſobliwſzą nad nami, żeby nas burzliwe świata tego nigdy nierzucały fale. Dziećmi ieſteśmy rożańca twoiego; nieſpuſzczayże nas nigdy z twoiey opieki, żebyśmy tułaiąc ſię iak wygnańcy Ewy nie zbłądzili od ſzczęśliwey wieczności. Słudzy ieſteśmy twoiego rożańca; nie zápominayże o nas nigdy, żebyśmy na niebeſpieczeńſtwo wieczney zguby nie-

nie padli. Prosiemy cię przez chwałę twoię: prosiemy cię przez nieprzebrane łaski twoie: Pokazuy nam się Matką w tym doczesnym życiu; żebyśmy cię w wiecznym wraz z Synem twoim wielbili w Niebie, Amen.



KA-

KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEGO JANA KANTEGO,

Y razem przypadáiące Bractwo TROYCY Swiętey.

w Brátoszewicách. 1773.

Et vos ſimiles hominibus expectantibus Dominum ſuum. Luc: 12.

CO to ieſt Słuchacze Naymilſi? że kiedy ſobie uważam cáłą dziſieyſzą Ewangelią Swiętą; wielkie widzę podobieńſtwo i Troycy Nayświętſzey, do Błogoſławionego Janá Kantego, i Błogoſławionego Janá Kántego do Troycy Nayświętſzey? Czyli to ztąd pochodzi, że Troyca Swięta ſtworzyłá Człowieká ná obraz i podobieńſtwo ſwoie; czyli, że człowiek przez trzy władze ſwoiey duſzy wyraża Troycę Swiętą ná ſobie, wiedzieć niemogę. Cożkolwiek bądź: że ſrzednia między dwo-

dwomá Osobami Troycy Nayświętszey Chrystus JEZUS Syn BOGA żywego mowiąc do Uczniow swoich: *Et vos similes hominibus* podobnemi ich bydź názwał i uczynił ludziom; znáć dał przez to nieomylnie, że ich musiał podobnemi pierwey uczynić i sobie. Bá, żebyśmy nie wątpili o tym; każdego, co tylko czyni wolą Jego: i Bratem i Siostrą, i Mátką názywa swoią, pokázuiąc, że iák wykonánie woli Jego iest znákiem z Nim nieiákiego rodzeństwá, ták noszenie obrázu Jego ná sobie iest znákiem do Niego podobieństwá. A ieżeli to beśpiecznie o tych się mowić może, ktorzy dopiero oczekuią ná przyiście swoiego Paná: *Expectantibus Dominum suum*; Coż się mowić o tych niemoże, ktorzy w rzeczy i skutku samym dziedziczą Paná? *Et transiens ministrabit illis?* Mnie się zdáie Chrześciánie Pobożni, że tym samym, iż i BOG iest przedziwnym w Kántym, i Kánty iest przedziwnym w BOGU; ma Kanty wielkie podobieństwo do BOGA. Nosił On bowiem Obraz Troycy Nayświętszey ná sobie. Zachowáł władze duszy swoiey w cá-

łości.

łości. A więc iák pierwſze ieſt iedną pobudką, żebyśmy uznáiąc przedziwnego Janá Kantego w BOGU, Kántego przed Bogiem pomocy wzywali; ták drugie ieſt nam oſobliwſzą przyczyną, żebyśmy uważáiąc Przedziwnego w Kántym BOGA, BOGU zá Kántego nieuſtánne dzięki czynili. Lecz gdzież to oboie przyzwoiciey i zbáwienniey wypełniemy? Oto przy obchodzeniu dziſieyſzym Bráctwá Troycy Swiętey. Ma tu bowiem ten Kościoł między innemi i tę chwalebną uſtawę, że gdy ſię inne Swiątynie Boſkie innemi záſzczycáią Bráctwy; On ſię ſzczyci Bráctwem Troycy Swiętey. Podobno zgádnę! że to dla tego czyni, żeby to wſzyſtko z łaſk i dobrodzieyſtw Boſkich, odbierał rázem od trzech; co z nich inne mieyſcá odbieraią poiedyńczo od káżdey oſoby. Stańmyſz tu więc Chrześciánie Pobożni przy tym Bráctwie, á wzywáiąc przy nim Jáná Kantego pomocy z iedney, z drugiey ſtrony wielbiąc BOGA w Troycy Jedynego przezeń; rzecz cáłą dálſzego Kazánia i ná pochwałę dziſieyſzego Swiętego Pátroná Polſkiego, i ná zbáwienny náſz pożytek ludu

Práwowiernego w dwoiákim náſtępuiącey mowy ułożmy podziale.

Przedziwny ieſt Swięty Jan Kánty w BOGU; á więc przy Bráctwie Troycy Swiętey pomocy Jego wzywáć powinniśmy 1.

Przedziwny ieſt BOG w Swiętym Jánie Kántym; á więc przez Bráctwo Troycy Swiętey zá to Go wielbić powinniśmy 2. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

MYśląc nie myśląc Słuchacze Pobożni, iak BOG zdániem Dawidá Królá wielorakim ſpoſobem przedziwny ieſt
Pſal: 67. w Swiętych Páńſkich ſwoich: *Mirabilis Deus in Sanctis ſuis*, zá co Mu nieſkończone dzięki oddáwać powinniśmy wſzyſcy, że ták łaſkáwie i miłościwie potrzebom náſzym zápobiegać raczy; ták między innemi przeciwnie Błogoſłáwiony Jan Kanty, dwoiakim ſpoſobem ieſt przedziwny w BOGU, z czego ſię do opieki iego gárnąć powinniśmy wſzyſcy, że ták wiele u BOGA wymodz i ziednáć potrafi. W cnotách

ſwo-

ſwoich wewnętrznych, i w ſprawách ſwoich powierzchownych.

I. Sprawy iego powierzchowne á wſzyſtkie w Bogu przedziwne, któż proſzę przeliczy? Zábrał On początek urodzenia i życiá ſwoiego ná świát z Pobożnych i zacnych Rodzicow Stániſławá i Anny w Miáſteczku Kąnty leżącym w Dyecezyi Krákowſkiey, zkąd Kánty názwany, z tą dziwna uwagą: że iák Stániſław Biſkup Krákowſki wzbudzáiąc Piotrowiná, cud naypierwſzy okazał Polſzcze; ták Stániſław Oyciec Kántego dáiąc do Akádemii Mátki wſzyſtkich náuk powſzechney, cud świętobliwości z niey naypierwſzy wydał Krákowu. Co bowiem Anná Sámuelá Matká uczyniła z ſwoim Synem, dawſzy go do Kościołá Sálomonowego ná wieczną uſługę BOGU; to Anná Kantego Mátká uczyniłá z ſwoim Synem, dawſzy go do Szkoł Krákowſkich ná zbudowánie świátu. Czegoż bowiem iák w Sámuelu, nie widáć było w Kántym? Pátrzeć było ná Niego, iedno co ná Aniołá w ludzkim ciele, ták: że iák niegdyś Zbáwiciel JEZUS, iák mowi Łukaſz Swięty: *Proficiebat*

Luc: *ætate, ſapientiâ & gratiâ coram homini-*
2. *bus*; ták Ján Kánty w latá, w mądrość,
i świętobliwość rosł co raz bárdziey
przed Bogiem i świątem. Ztąd ieſt,
że w krotce poſtąpiwſzy na naywyżſze
naywyżſzych nauk ſtopnie; áżeby ſię
bydź podobnym pokazał w naśládowá-
niu naywyżſzemu Nauczycielowi ſwo-
iemu Chryſtuſowi Panu: máło miał ná
tym iednym, że uczył, ále nadto ie-
ſzcze do tego drugiego przyſzedł, że,
czego nauczał drugich, to ſamo czynił
Act: pierwſzy, *Cœpit facere & docere.* Ze-
1. by zaś przedziwnieyſzym okazał ſię w
BOGU; coż rozumiecie zá ſtan dalſze-
go życia obrał ſobie? Oto ſtan ducho-
wny, ſtan Kapłańſki, ſtan, iák mowi
Piotr Swięty, z końcá i iſtoty ſwoiey,
nie iuż Królewſki *Regale Sacerdotium*,
ále coś więcey iák Swięty Piotr *Sa-*
1. *cerdotium Sanctum offerre ſpirituales ho-*
Petr: *ſtias acceptabiles Deo per Jeſum Chri-*
2. *ſtum*, żeby ták, tym bliżſzym był ſercá
Boſkiego przez obranie iego; im BOG
w ofierze bezkrewney częſtſzy był w
uściech iego przez pożywánie ſiebie.
A to też ieſt ſamo, co całe życie iego
zdobi, i całe życie iego przedziwne
pokà-

pokazuie. Chrystus JEZUS, który z nieskończoney miłości i dobroci swoiey kliił się z sercem iego przez pokarm ciáłá swoiego przemieniáiąc siebie w niego, á onego w siebie, iák mowi z Akwinu Anielski Doktor Tomasz Swięty: *Jáko wosk ieden roztopiony z drugim roztopionym woskiem iednoczą się, ták człowiek pożywáiący Chrystusa, z Chrystusem klii się:* do tákiey go przywodził świętobliwości i serdeczney skruchy, że żadney Mszy i ofiáry Páńskiey którą odprawiał, bez łez serdecznych i łkánia odpráwić żadną miárą nie mogł. Co to zá przedziwna sprawá! Swięci inni ieżeli mieli iakie dáry przy odpráwianych Ofiarách Swiętych; mieli ie od BOGA dla chwały i uszczęśliwienia swoiego. Ták Ignácy Pátryárcha Zakonu Towarzystwá Jezusowego miał wielką chwałę dla siebie, że się nád głową iego podczas bezkrewney ofiáry Pańskiey ognista pokazywałá wiszącá kulá i okrąg. Milam Filippá Neryuszá, i innych w záchwyceniá wpadáiących przy Ołtarzách Swiętych. Kanty zaś, że miał dar obfitych łez przy káždey Mszy Swiętey; miał

miał go nie dla swoiey chwały, ále bárdziey dla uszczęśliwienia ludzkiego. Bolał on serdecznie, iák drugi Król Dawid, pátrząc na przestępuiących prawá Boskie, i obrażáiących BOGA swoiego:
Psal: 118. *Vidi prævaricantes & tabescebam, quia eloquia tua non custodierunt.* Bolał serdecznie, zważáiąc tyle Judaszow świętokradzko pożywaiących Nayświętsze Ciało JEZUSOWE. Bolał serdecznie widząc wielu (iák teraz ledwie nie wszyscy czynią) náftáwaiących ná Kościoły i dobrá ich, ná sług Boskich i dochody ich, ná cześć Boską i pomnożenie oney, nie pámiętaiących cale, áni ná te Swiętego Piusa Papieżá słowá: (*) *Sacrilegii crimen incurrit, qui prædia Ecclesiastica vexat:* áni ná to Salvianá Már-
Libr: 8. de Gub: Dei. silieńskiego Biskupa zdánie: *Sacrilegii genus est Dei odisse cultores.* Otoż, żeby łatwo mogł przebłagáć zá te nieprawości zagniewánego BOGA; łzámi swoiemi przy każdey ofierze skrapiał i polewał Ciáło Jezusowe, żeby Go do litości i miłosierdzia zmiękczywszy náklonił, ták: że choćby iuż żadney inney zwierzchniey nie miał sprawy; tá

sa-

(*) *In decret: Grat: part. 2. causa 12. &c.*

ſama iedná przedziwnym go czyni w BOGU. Coż mowić dopiero, że cokolwiek czaſu zbywało mu od nauk; ten wſzyſtek álbo ná gorliwe Kazánia, ſzukaiąc zbáwienia duſz ludzkich, álbo ná gorące modlitwy, wpadáiąc w przedziwne záchwyceniá, obracał, i łożył? Prawdá: łaſká to Boſka wſzyſtko czyniła; lecz czyliżby tego ſamá przez ſiebie dokazáła łáſká; gdyby w tym i Kantego nie náſtąpiła wola? Pracował on z łaſką Boſką, á łaſká Boſka z wolą iego. Ztąd pochodziło, że iák przedziwne były iego ſpráwy zewnętrzne, iż mogł mowić: *Łáſká Boſka nie byłá we mnie nádáremna:* z Pawłem S; ták przedziwnieyſze nierownie były iego cnoty wewnętrzne, iż iemu ſłużyło, co rzekł o ſobie Paweł Swięty: Wſzyſtko mogę w tym, ktory mnie umacnia: *Omnia poſſum in eo, qui me confortat.* 1. Cor: 15. Phil: 4.

II. Co bowiem wam ſię zdaie? Ná ktorey mu też przed Bogiem mogło zbywać cnocie? bo to ieſt iedno, w ktorym ſię záwiera wſzyſtko. Czyli ná tey, ktora ſię tycze miłości BOGA? czyli ná owey, ktora ſię ściąga

do

do miłości bliźniego? BOG bowiem do dopełnienia świętobliwości, záchowánia i dopełnienia tey dwoiakiey potrzebuie cnoty, ták, że, iák do przestępstwá dwoiakich przykazuiących i zakázuiących Przykazań Boskich, dosyć iest iedno przestąpić; tak do nie záchowánia dwoiakiego rodzáiu tych dwoch cnot, dosyć iest ieden nie záchować. Mowicie: Nie byłby BOG przedziwnym w Janie Kántym, uczyniwszy Go Swiętym; gdyby Jan Kánty niebył przedziwnym w BOGU, staraiąc się bydź świątobliwym. Prawdá; prawdá też więc i to: że wszystkie wyznaczone od Chrystusa Paná zachował i wykonał ná sobie cnoty. Chrystus Pan kazał bydź miłosiernym iako Oyciec Je-
Luc: go Niebieski miłosierny iest: *Estote mi-*
6. *sericordes, sicut & Pater vester misericors est*; Czyliż tey cnoty nie wykonał Jan Kanty w ten czas, gdy sam zgłodniáłym będąc, káwałkiem chlebá swoim, innych zgłodniáłych nasycał i karmił? Chrystus Pan swoy ostáteczny sąd od tych słow między innemi stanowić bę-
Marc dzie: Nagi byłem á nie okryliście
25. mnie: *Nudus eram & non cooperuistis me.*

me; Czyliż tey cnoty nie zachował Jan Kanty w ten czas, gdy ostatnią suknią z siebie zdeymował, á nagość ubogich pokrywał? Chrystus Pan błogosławionemi ogłasza w Ewangelii swoiey tych, którzy są czystego i niewinnego serca: *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt;* Mat: 5.
Czyliż tey cnoty do grobowey deszczki iak lilii między cierniem nie dochował Jan Kanty w sobie? Podźmysz do owych włosiennic ostrych, do owych biczow i dyscyplin krwawych, do owego ścisłego i twardego postu. Moyżesz, żeby był odebrał tablicę Przykazań Boskich ná górze Sinai; pościł dni czterdzieści, Jan Kanty, żeby był został, záchowuiąc te przykazánia, Swiętym; pościł całe życie, á pościł ták ściśle i surowo, że mało co iadał, mało co sypiał, mało co i żył. Słuchaycie bowiem co o nim w Kapłáńskich Pacierzách świadczy Kościoł Boży: *Brevis illi somnus atque humi, vestis quæ nuditatem, cibus qui mortem duntaxat arceret.* Ze nie dla tego się zasilał, żeby dłużey żył, ále dla tego iedynie żył, żeby się dłużey trapił i dręczył, samey tey nadgrody cnotom swoim prágnąc

gnąc od BOGA co Jan od Krzyża *Pati & contemni.* A że wiedział do tego, co mowi Daniel Prorok: iż przy poście dobrá ieſt modlitwá i iałmużna,
Tob: 12. niżeli zákopane ſkarby, *Bona eſt oratio cum jejunio & eleemoſina, magis quam theſauros auri recondere*; nic więc takiego nie opuścił, w czymby rady Danielowey nie wykonał, ták: że, o którey tylko cnocie mowić będziemy; káżdą miał i záchował w ſobie. Jeżeli
Eccl: 31. o iałmużnie; iemu ſłuży co rzekł Duch Przenayświętſzy: *Eleemoſinas illius enarrabit omnis Eccleſia Sanctorum.* Jeżeli o pokármie i iego nápoiu; iemu ſłuży, co powiedział o ſobie pokutuiący Dawid: *Cinerem tanquam panem manducabam & potum meum cum fletu miſcebam.*
Pſal: 101. Jeżeli o iego pokorze i wzgárdzie świata; na nim ſię ſprawdziło to, co napiſał Micheaſz Prorok: *Humiliatio tua in medio tui.*
Mich: 6. Słowem: Człowiek to był poſłany od BOGA, któremu Imię Jan, gdy nadáne było; nic więcey iuż nie potrzeba, tylko zważyć i przyznáć to ſprawiedliwie, iż iako ſię z tamtego niezmiernie cieſzyli wſzyſcy, że ſię narodził taki, nád
któ-

którego niepowſtał większy; ták do tego pomocy gárnąć nam ſię przynależy wſzyſtkim, że to taki ieſt Swięty, który ieſt ze wſzyſtkim przedziwny w BOGU. Stoi on przed Tronem i Máieſtatem BOGA żywego, A którego niegdyś kochał przez wiárę, ſpodziewáiąc ſię Go oglądáć przez nadzieię; ná tego teraz twarz w twarz zápátruiąc ſię w Niebie, proźby i niedoſtatki naſze u Niego wſpomaga przez ſwoię opiekę. Pátronem ieſt Korony Polſkiey; cożby Mu było po ſámym Imieniu, gdyby nas niemiał ratowáć i w ſamym ſkutku? nie Chrześciánie Pobozni. Wiele mogą Swięci Páńſcy, że ſą tylko Swięci; więcey mogą Swięci Pańſcy, gdy ſą Patrónowie ziemſcy. Máią rożne Pańſtwá rożnych ſwoich Patronow przed Bogiem. Ma i między innemi opłakána naſza Polſká Kantego Swiętego. Zanośmyſz do Niego proźby náſze; á on nam przyśpieſzy opiekę ſwoię. Wiele teraz może w Niebie u BOGA, bo wiele przedtym czynił ná ziemi dla BOGA. Mamy po temu czas, mamy po temu i okoliczność. Czás, á czy może bydź kiedy nieſzczęśli-
wſzy

wſzy iák teraz? Podobno żadnego tu z was niemaſz, któryby gorzko boleiąc z Ezechiaſzem Królem nie nárzekał ſobie: *Ecce in pace amaritudo mea amarissima.* Wſzyſtko ſię źle ná świecie dzieie: bo wſzyſcy niemal źli ná świecie ludzie. Niemaią Swięci ſwoiego poſzánowánia, iakby mieć powinni; nie maią też ludzie ſwoiego poratowánia, iakby mieć ſobie życzyli. Czemu? o! bo, iż zepſuło práwie teraz wſzelkie ciało drogę ſwoię: *Omnis caro corruperat viam ſuam*; niemoże też ſprawdzić ſię teraz o nim, co mowi w Ewangelii ſwoiey Chryſtus: *Videbit omnis caro ſalutare Dei.* Poſzánowanie záś Swiętych Páńſkich, czyliż może bydź lepſze i doſkonalſze, iák onych w ich ſprawách náśládowáć? Nie dla czegoć to innego ſprawy i cnoty Swiętych Bożych uważamy; tylko, żebyśmy ſię do podobnych zachęcali i pobudzali zdániem Ambrożego Swiętego: *Sit nobis vita majorum diſciplinæ ſpeculum, non calliditatis commentarium, imitandi reverentiâ, non diſputandi aſtutiâ.* Coby to bowiem było dziwić ſię w kim iakiemu dobremu dziełu; á zá nim iść nie chcieć

Iſai: 38. *Gen: 6.* *Luc: 4.* *Libr: 1. off. c. 25*

przez

przez chwalebne naśládowánie iego? Byłaby to ſprawa podobna cale Faru-żom i Piśmiennym w Jerozolimie, co patrząc ná Chryſtuſa, radzi nie radzi dziwili ſię cnotom i poſtępkom Jego, prawie palcem ſkazuiąc Go i wytykaiąc przed ludem, iak świádczy o tym Marek Swięty: *Admirabantur dicentes: bene omnia fecit*; á iego w cnotach i ſprawach ludzkich naśladować nie chcieli. Nie, ktokolwiek rozważa Swiętych Pańſkich dzieła i cnoty ich; zaraz we wſzyſtkim, że ieſt tak człowiekiem iák oni byli, naśládowáć powinien, mowi Chryzoſtom Swięty. Przeciwnie, coby mu przed ludźmi poczytáne było zá winę; przed Bogiem, upewnia S. Grzegorz wielki, ściągnie ná niego karę: *Apud homines culpa, & apud Deum pœna eſt, nolle bonum imitari, quod placet.* Przy łzách więc tych gorzkich, którémi ſię teraz nieraz zalewamy, żebyśmy opieki Janá Kántego doznali przed Bogiem; coż nam czynić wſzyſtkim potrzebá? Oto naśláduiąc cnot i ſpráw iego zewnętrznych, przy dziſieyſzym Bractwie Troycy Swiętey garnąć ſię co żywo do niego mamy.

Marc 7.

Libr: 5. in Regi:

BOG

BOG bowiem ieżeli kiedy, to dziśiay szczegulnieyszym sposobem wszystko ná prożbę iego uczyni. Czemuż to? O! bo dzień dziśieyszy Janá, iest dzień w Troycy Jedynego BOGA. Dziś bowiem i Uroczystość Kantego, i Bráctwo Troycy Swiętey w tym Kościele mamy. A zatym áni wątpić, iż gdyby BOG ná prożbę, o co Go prosić będziemy, niemiał uczynić dla Imienia Janá; z nieskończoney miłości i dobroci swoiey uczyni wszystko dla Imienia swego. Czy to zaś uczyni sam przez siebie, czy przez prożby i wstáwiania się za nami Janá; że dzień dziśieyszy iest dniem Troycy Swiętey i Janá; wzywaymysz Janá do Troycy Swiętey, á Troyca Swięta uczyni nam wszystko dla Janá. Przełożmy mu wszystkie interessa nasze; á On ie nay lepiey potrafi przełożyć BOGU. Bo ten BOG dobry iest, á dobroci Jego niemasz końca ku tym, którzy Go szukaią i prágną. woła Jeremiasz Prorok:

Thre: 3. *Bonus est Dominus sperantibus in eum, animæ quærenti illum.* A za się zlituie nád námi, i uczyni to ná prożbę Janá Kantego; czego podobno nigdy nie u-

czy-

czynił dla innych. Polacy iesteśmy. Polaká mamy Swiętego w Niebie. Polacy iesteśmy, Polaka mámy Patroná na ziemi. Prośmysz Polacy grzeszni, Swiętego Poláká; ażeby się On iáko Polak uwielbiony w Niebie wstawił zá Polską opłakáną ná ziemi. Matką oná była iego drugą, w którey go pierwsza z siebie ná świat ten zrodziła. Niechże się wstawi zá nią do tey trzeciey Matki, która Go za sobą do Niebá przyięła. Może Oná wszystko u Syná, bo Syn chce, żeby wszystko mogłá u Niego. A więc i Oná Páni, i On Jey sługá. niech zá nas błagáią zagniewánego BOGA; á wiem: że BOG, który iest Oycem niestworzoney świátłości, przy dzisieyszym dniu Bractwá Troycy Swiętey, wszechmocnością swoią wszystko złe od nas oddali; że Syn, który iest Jednorodzony, nieskończoną mądrością swoią wszystko dobre nam znowu przywroci; że Duch Przenayświętszy, który od Oyca i od Syna pochodzi, niepoiętą miłością swoią ták złego oddalenie, iák dobrego przywrocenie przez łaskę swoię ocali i potwierdzi. Czemuz to? o! bo Jan Kanty iest

prze-

przedziwnym w BOGU, i BOG znowu ieſt przedziwny w Janie Kantym, co w drugim krotko podziale zobaczcie Kazánia.

CZĘSC DRUGA.

ZEbym was Słuchacze Pobożni długo nie bawił, powiedzcie wy mnie ſzczerze, w iakim wy rozumieniu kładziecie przedziwnego w Błogosławionym Janie Kantym BOGA; czy, że Go niewypowiedzianemi łaſkami udarował w życiu, męſtwem nadzwyczaynym uzbraiaiąc iego ſerce? czy, że Go wyſoką chwałą uwieńczył w Niebie, ſerdecznemi pociechami napełniaiąc iego duſzę? Z oboyga bowiem przedziwne koło tego Swiętego wypływaią ſpráwy Boſkie. Bo ieżeli tám pokázuie ſię niewysławiona dobroć i miłoſierdzie Boſkie, podług owych ſłow
Sap: Mędrcá Pańſkiego: *Gratia Dei & mi-*
4. *ſericordia eſt in Sanctos ejus;* Nie mniey i tu wydaie ſię niewypowiedziána ſpráwiedliwość i mądrość Boſka, podług
Pſal: tych ſłow Dawida Swiętego: *Exulta-*
149. *bunt Sancti in gloria, lætabuntur in cubilibus ſuis.*

I. A

I. A mowiąc o pierwſzym: Czyliż to nie przedziwny BOG w Jánie Kantym; gdy, co innym z łaſk ſwoich Boſkich po części udzielił, to ná Niego niemal razem wſzyſtko wyſypał? Stefan Opat, i Bonawentura Swięty, (że innych pominę) mieli ten dar od BOGA, że ſię dziwnym ſpoſobem zátapiali w rozpámiętywaniu Męki Pańſkiey, iák to poznać i uważyć można niemniey z ſłow pierwſzego: *Dzień i noc ná nic innego nie patrzę, tylko ná JEZUSA wiſzącego ná Krzyżu*; iáko też i z áffektu drugiego: *O! ślepoto ſynow Adámá, ktorzy przez te Rány nie umieią wchodzić w Chryſtuſa!* Nie tymże ſamym BOG obdarował w życiu i Janá Kantego? Oto On zatopiony cáły w Męce Chryſtuſowey, żeby Jey táiemnicę lepiey w gorzkości duſzy ſwoiey zrozumiał i poiął; nie wzdrygnął ſię poyść do Jerozolimy, tam wſzyſtkie mieyſcá, gdzie cierpiał Chryſtus, zwiedzić: z tákim prágnieniem i gorącością duchá, że ſamym nawet w Machometá ſwego wierzącym Turkom, nie lękał ſię Ukrzyżowánego JEZUSA, i Jego Ewangelii opowiadać, odzywaiąc ſię

w duchu iák drugi Apostoł Paweł do
Rom: Rzymian: *Non erubesco Evangelium.*
1. *Virtus enim DEI est in salutem omni credenti.* Wácław Xiążę Czeski, i Kazimierz Królewic Polski, byli tą od BOGA udarowáni łaską, że bosemi nogámi o wpół nocy w naytęższe mrozy chodzili do Swiątnic Boskich, nic práwie żadnego z miłości Boskiey nie czuiąc zimná. Nie tęż samę wziął łaskę od BOGA i Błogosławiony Kanty? Oto On, żeby bez obuwia w naytęższe mrozy mogł chodzić z potrzeby po dworze; z umysłu by naydłuższe suknie ná sobie nosił do samey ziemi, żeby go nikt bosego zobaczyć i dostrzedz nie mogł. Marcin Turoneński, Mikołay Mireński, obydway Biskupi i Swięci, nápełnieni byli tym szczęściem od BOGA, że ieden w bramie Ambieńskiey widząc ubogiego nágiego, drugi w mieście Mirze trzech Panienek zły ná złe przenikaiąc zamysł; támten kawałkiem swego żołnierskiego uciętego płaszczá, ten znáczną bryłą złotá rzuconą oknem, niedostatkowi potrzebuiących zápobiegli. Nie toż samo szczęście od BOGA spotkało Kantego? Oto On żeby po-
krył

krył nágość iednych, fuknie z fiebie zdeymował i dáwał, żeby uśmierzył chciwość drugich, złotem famochcąc okazánym łakomftwo ich nafycał. Myślicie: iák? Patrzcie! a dwoch rzeczy, i wy łakomi ná cudze dobra, i wy obmawiaiący cudzą fławę, z przykłádu fię Janá Kantego uczcie. Padł On ná zboycow w drodze po czwarty raz idąc do Rzymu ná odwiedzenie Swiętych Progow Piotrá i Pawłá Apoftołow. Rozumiałby kto, że On ile w drodze zoftaiąc bárdziey w pieniądzách, niż w Opatrzności Bofkiey nadzieię i ufność fwoię pokładać będzie, fłuchaiac tego, co powiedział Kaznodzieiá Pańfki: *Sicut protegit fapientia, fic protegit pecunia?* nie. Pamiętał, ále ná ten przykaz Chryftufow: *Nolite poffidere aurum, neque argentum, neque pecuniam in zonis veftris.* Ztey miary fpytány od zboycow: ieżeliby czego z pieniędzy niemiał przy fobie; gdy przez zápomnienie, że ták ieft, niechcący wyrzekł, zboycy iák zboycy z niczym odefzli. Lecz ufzedłfzy, wolno pufzczony, kilkanaście krokow, gdy fobie przypomniał przeciwnie; zwrocił ich ná-

Eccl: 5.
Mat: 10.

tychmiaſt do ſiebie, á wypruwſzy zá-
ſzyte dla ſwey potrzeby czerwone zło-
te z ſukni, one iák gdyby nie ſwoie,
wſzyſtkie w ręce łotrowſkie oddał, ták:
że ci zdumiawſzy ſię nad táką Męża
Boſkiego ſprawą, z uczciwością wielką
názad Mu wſzyſtko powrócili złoto. O
iak was ten poſtępek chciwi i łakomi
ludzie Janá Kantego ná ſądzie Boſkim
potępi: co to dla tego iedynie zbie-
racie pieniądze, żebyście dla nich wſzy-
ſtkich poſłuſznych ſobie mieli: *Pecuniæ*
Eccl: *omnia obediunt;* co to wolicie, żeby
10. wam bogactwá waſze ná zły wychodzi-
ły koniec, niżeli żeby BOG chwałę á
bliźni waſz miał z nich zápomożenie
Ibid: iákie i wſparcie: *Divitiæ conſervatæ in*
5. *malum Domini ſui;* Zgoła, co to tam
macie pomieſzczone waſze ſerce, gdzie
macie złożone i waſze ſkárby, ták: że
nie o iednym z was możnaby powto-
Mat: rzyć owe Chryſtuſowe ſłowá: *Ubi eſt*
6. *theſaurus tuus, ibi eſt & cor tuum.* Coż
ſię dopiero z wami ſtánie obmowcy i
potwarcy ludzkiey ſławy? Cáła náu-
ka, cáła umieiętność względem ludz-
kiey ſławy Janá Kantego w życiu tá
byłá, co niegdyś Auguſtyna Swiętego:
Diſ-

Diffamare cave, nam revocare grave. Nie usłyszał nikt z ust iego tego nigdy, żeby miał źle sądzić choć skrycie o drugich, dopieroż żeby iawnie miał niegodziwie kiedy mowić o nich; nie ták, iák wy, co bardziey przez wasz ięzyk zábiiacie bliźnich wászych na sławie, niżeli milczkiem wąż może zaszkodzić przez swoie żądło ná ciele: *Si mordeat serpens in silentio, nihil eo minus habet, qui occultè detrahit.* Nie dziw też, że ten Błogosławiony Mąż znayduiąc w życiu swoim te łaski u BOGA, które mieli inni Swięci; znáłazł ná ostatku i tę przy śmierci, którą BOG wspierał innych Swiętych. Pełen bowiem dni iák Abráám *Plenus dierum*, á bardziey pełen zasług iák Job *Plenus meritorum* będąc, żeby go nic nie zatrudniáło; co tylko mogł mieć własnego przy sobie, rozdał ná ubogich wszystko. Ná coż to? oto, áżeby tym lepiey mogł się złączyć z Chrystusem Pánem. Pragnął On do Niego záwsze przez cáłe życie swoie, z tym się, co Paweł Apostoł, nieustánnie odzywaiąc áffektem: *Cupio dissolvi & esse cum Christo.* Prágnę, pragnę rozłączyć się z tym śmier- tel-

Eccl. 10.

Phil. 1.

telnym ciałem, á żyć z Chrystusem. Pragnie duszá moia do Ciebie BOZE, iako Jeleń do zdroiu żywey wody.
Psal. 41. *Quemadmodum desiderat cervus ad fontes aquarum, ita desiderat anima mea ad Te Deus.* Ztąd iest, że opatrzony wszystkiemi Sakramentami Swiętemi; pierwey Chrystusa kroluiącego uyrzał w Niebie, niźli świat Národzenie Jego obchodził ná ziemi. Dniem bowiem przed Uroczystością Narodzenia Pańskiego z tym się rozstał światem, ták chwalebnie i szczęśliwie, że wiedzieć niemożna: czy Chrystus umyślnie swoiego Narodzenia pamiątkę dla tego záttrzymał, żeby Janá z wielką chwałą przyiął do Niebá; czy Jan dla tego uroczystość Národzenia Chrystusowego uprzedził, żeby go w wielkości swey chwały powitał w Niebie?

II. Cożkolwiek iednák bądź: pewna to Chrześciánie moi, że BOG z skarbow nieprzebraney dobroci swoiey podług wielkości łask użyczanych Swiętym swoim ná ziemi, nádáie wielgość chwały im kroluiącym w Niebie. Niemasz bowiem u niego tákiego ułożenia, áni Boskich Jego wyrokow ro-

spo-

ſporządzenia, żeby náprzykład przez wzgląd ná oſoby, większą iednego niż drugiego wieńczył chwałą w Króleſtwie ſwoim; widząc dáleko mnieyſze tamtego niż tego zaſługi poprzedzone do tey chwały ná ziemi. Nie. Miara Jego Boſkiey odpłaty wieczney; ludzkiey zaſługi doczeſney ná rowney ſzali záwieſzone zoſtáią w ręku Jego. Co człowiek tu zaſieie, mowi Apoſtoł Paweł, w czaſie; to zbierać tám będzie w wieczności. Jeżeli zaſieie ſkazitelność w ciele; zbierze ſkazitelność z ciałá: *Qui ſeminat in carne ſua, de carne & corruptionem metet.* Jeżeli zaſieie nieśmiertelność w duchu; zbierze nieśmiertelność z duchá: *Qui ſeminat in ſpiritu, de ſpiritu vitam æternam metet.* A więc ieżeli łaſk i darow tyle miał od BOGA, jákoście ſłyſzeli Jan Kanty w życiu ſwoim, że z nich żadney prożno i dáremnie po mimo ſiebie nie puścił, z którąby ſzczerze i wiernie weſpoł prácuiąc ná wzor dobrego ſługi weczwornaſob nie zárobił, wiedząc: że oná ieſt wſzyſtkich zaſług, zdániem Antoniná Swiętego, początkiem i celem: *Principalis cauſa meritorum eſt gratia*; iakiey-

Gal: 6.

Part: 2. cap: 2.

kieyże [profzę chwały nie mufi mieć po śmierci w Niebie? Pokutował On tak, iak Piotr z Alkantary, w życiu fwoim: á pokutá Piotrá wyfoką chwałę odebrałá w Niebie. *O! felix pœnitentia, quæ tantam mihi promeruit gloriam*; á czemuby tam wyfokiey chwały niemiałá odebráć i Jego pokuta? Zachował On do grobowey defzczki czyftość ciała i myśli ták, iák Aloyzy: á niewinność Aloyzego złączona z pokutą razem, żeby taką miałá bydź uwieńczona chwałą w Niebie, zadumienie niepoięte fprawiła w Swiętey Magdálenie de Pazis; á czemuby nie miałá zoftáć uwieńczona i Jego niewinność wyfoką chwałą? Martwił On ná ziemi ták, iák Páweł członki fwoie, i w niewolą ducha podbiiał ciało, ná trzydzieści lat blifko przed śmiercią fwoią nie iedząc nigdy mięfa: á umartwienie Páwła fowitemi ieft nápełnione rofkofzami w Niebie; á czemuby w podobnę nie miáło obfitowáć tamże i Jego? Pewnie Mu to co ubliża do wyfokości chwały wieczney, że cudow nie uczynił? Nie uczynił, bo o nich niewiemy. Ale podźmy do Jego życia; á tam znaydziemy:

my: że ślepi wzrok, głuſi ſłuch, trędowaci oczyſzczenie, niemoty mowę, choruiący zdrowie, umarli życie, przez Niego nieraz odebrali. Wſzák to ſam Kościoł Boży przyznáie: *Miraculis ante & poſt mortem clarus.* Niemaſz tey łáſki, którey by ná gorące proźby u BOGA nie wyiednał. Niemaſz tego cudu, któregoby w nagłey potrzebie z Bogiem złączony uczynić nie mogł. Mąż to był według ſercá Boſkiego cáły, którego nie tylko Stołeczne Máło-Polſkich Woiewodztw Miaſto Krákow, nie tylko powſzechna wſzyſtkich umieiętności Matká przezacna Krakowſka Akademia; ále prawie ná wſzyſtkę okolicę wſzyſcy ludzie zá prawdziwego Proroká drugiego Janá poſłanego od BOGA mieć mogli: *Omnes habebant Joannem quia verè Propheta eſſet.* Łáſki te, cuda te, dobrodzieyſtwá te, które zá życia i po śmierci ſwoiey bezprzeſtannie czynił i czynić dotąd ieſzcze nie przeſtaie nigdy; wyciągaią tego, niemal po całym Chrześciáńſkim świecie, żeby u grobu Jego te niegdyś o Chryſtuſie Panu rzeczone zawieſić ſłowá: *Bene omnia fecit & ſurdos fecit* *audi-*

Marc. 11.

Ibid. 7.

audire, & mutos loqui. Práwdá: nie przypatrowałem śię doskonale, czy nie ma inszych nád grobem swoim Pismá Swiętego o sobie położonych zdániow, przez któreby śię naywyższym w Kościele Bożym mogł rownáć Swiętym Pańskim, co do stopniá zasługi swey i chwały; lecz daymy to, żeby Mu przychylni z sercá Synowie ná zawdzięczenie uprzeymości swoiey ku Niemu przyznali to, co niegdyś Zbáwiciel JEZUS przyznał Janowi Chrzcicielowi ná pu-
Luc: 1. szczy: *Inter natos mulierum non surrexit major Joanne Baptista.* Ze nád Janá Kantego áni w mądrości, áni w świątobliwości, áni w łáskach, áni w cudach od początkow swoich áż do tych czasow nie powstał nikt większy ze wszystkich Mężow Akádemii Krakowskiey: *Non surrexit major Joanne*; Mnie śię zdáie, że to zeznáne świádectwo o nim iedno, przewyższa wszystkie przystosowane z ksiąg Boskich ná pochwały Jego Pismá: *Bene omnia fecit & surdos fecit audire, & mutos loqui.* Tu, tu bowiem pokazuie śię obfitość łask Boskich, z któremi wszystko dobrze czynił; á coż może bydź w porządku natury

szczę-

ſzczęśliwſzego? *Bene omnia fecit.* Tu, tu pokazuie ſię oczywiſtość cudow ludzkich, przez które ſię wſzędzie wſławił; á coż może bydź w porządku łaſki głośnieyſzego? *Et ſurdos fecit audire & mutos loqui.* A ieżeli BOG ták ſię przedziwnym w Nim okazał co do pożytku i uſzczęśliwienia ludzkiego; iak nie muſi bydź przedziwny w nim w Niebie co do chwały i uwielbienia Jego? iaką Go tam po śmierci nie muſi wieńczyć chwałą; kiedy Go tu zá życia táką przyozdobił ſławą? Sadźmy, iák chcemy tylko ná to rozumy náſze; przecięż iednák tego nigdy w tym życiu nie poymiem, co rzekł Apoſtoł Páweł: Ze, áni oko widziało, áni ucho ſłyſzało, áni ſię w ſercu ludzkim pomieści, co BOG zgotował dla kochankow ſwoich w Niebie. Był ten Apoſtoł tylko przez zachwycenie do trzeciego Niebá wzięty; ieſt teraz Jan Kánty po rozſtániu ſię z ſwym ciáłem do ſamego Empireyſkiego Niebá wprowadzony. Co więc tamten powiedział o chwale Niebieſkiey poiąć iey rozumem i ſercem nie mogąc; to teraz ten w chwale ſię Niebieſkiey zátapia, záżywać iey ſku-

ſkutkiem ſámym i rzeczą nieprzeſtaiąc. Patrzy twarz w twarz ná Boga ſwoiego ták, iak Bog przez łaſki ſwoie nieſpuſzczał nigdy oká z Niego. Błogoſławieńſtwo Jego w wieczney odpłacie i chwale Niebieſkiey, procz tego, że ſię gruntuie ná iaſnym widzeniu i poznawániu Paná BOGA przez owo coraz więkſze á więkſze nátężánie miłości ſwoiey ku Niemu; záſadza ſię ieſzcze nád to ná owey radości i weſelu tak nienaſyconym: że áni iuż bárdziey iak ieſt Błogoſławionym bydź nie może, áni bardziey choćby i mogł błogoſławieńſzym bydź nie prágnie. Pełność, pełność Jego chwały wiekuiſtey ſtanęła iuż w ſwoim karbie i mierze; niemoże ſię niczym powiękſzyć, niemoże ſię niczym umnieyſzyć mowi Proſper Swięty: (*) *Qui ſummo ſolidoque gaudio inſatiabiliter perfruuntur, ita perfectè beati ſunt, ut nec cupiant beatiores ultrà fieri, nec valeant.* Czemuż? o! bo BOG nie ieſt to iak człowiek, żeby miał ſkłamać; áni iako ſyn człowieczy, żeby ſię miał odmie-
Num: nić, *Non eſt Deus quaſi homo ut mentia-*
23. *tur, neque ut filius hominis, ut mutetur;*
wy-

(*) *Libr: 1. de Vita Contempl: Cap: 3.*

wyrzucił to był ná oczy Baláám Bálákowi, gdy powróciwszy się od BOGA, záſtał był przy nim Xiążęta Moábskie. Człowiek mógłby co obiecać i zawieść ieden drugiego: bo człowiek; ále BOG, który sam o sobie przez Malachiaſzá mowi: *Ego Dominus & non mutor*, nigdy nikogo zawieść i oszukać nie może. A więc ieżeli On powiedział Uczniom swoim, że zapłatá wasza obfita ieſt w Niebieſiech: że rádości waszey nikt od was nie odeymie: że kto mnie kocha, będzie umiłowany od Oyca moiego, i ia go umiłuię; czyż podobna, żeby tego wszystkiego niemiał sprawdzić ná Janie Kantym, sprawdziwszy z nieskończoney swoiey miłości na innych Swiętych swoich? żeby tákiey zapłáty niemiał dáć w Niebie Janowi, iak innym? żeby taką radością niemiał nápełnić Janá, iák innych? żeby tak Jan nie miał zostać od Niego umiłowány, iak inni? nie. Pan on ieſt nieodmienny nigdy w swoiey nadgrodzie: *Ego Dominus & non mutor.* Pan On ieſt nieprzebrany nigdy w swoiey dobroci: *Svavis Dominus univerſis & miſerationes ejus ſuper omnia opera ejus.* Pan

Mal: 3. *Mat: 5.* *Ioan: 16.* *Psal: 144.*

Pan On ieſt przedziwny zárowno w łáſkach ſwoich, iako i w chwale ſwoiey. Sypie tamte bez końca i miáry, ná káżdego w tym doczeſnym życiu, iák tylko widzi zachodzącą prożbę i potrzebę iego, *Petite & accipietis.* Zdobi tą
Joan: 16. rozmaicie i nad poięcie każdego w błogosławioney wieczności, iák tylko widzi zasługi warte nádgrody Jego. *Ecce*
Apoc 22. *venio cito, & merces mea mecum eſt, reddere unicuique ſecundùm opera ſua,* tak: że uważáiąc to niedościgłe Boſkich wyrokow Jego roſporządzenie w wieczności, á wykonanie onych w czaſie; zgádnąć zupełnie niemożna: gdzieli ſię ten Pan niemniey dobroci, iák ſprawiedliwości w ſobie pełny, przedziwnieyſzym okazał dla Janá: czy w łaſkach tych, których mu ſowicie udzielał zá życia? czy w chwale tey, którą Go teraz uwieńczył po śmierci? Przyiść bowiem do chwały w Niebie niemogłby był zápewne Jan Kanty, gdyby oney w tym życiu nie poprzedziły były łaſki. Łáſki znowu ná małoby ſię były przydały Janowi Kantemu, gdyby onych nie był kierował do oſiągnienia wieczney chwały. Coż tedy przedziwnieyſzego
w Kán-

w Kántym pokazuie BOGA? czy pierwſze, co przemiia z czaſem? czy drugie, co nieuſtaie z wiecznością? Myślcie wy iak nayzbawienniey Chrześciánie Pobożni, bo czas do tego w domach wáſzych macie. Mnie nic nie pozoſtaie na tym mieyſcu, tylko wſpomniawſzy ſobie ieſzcze na to, że to Jan Kanty ani zkąd inąd, tylko z Przezacney Akademii Krakowſkiey, áni w inſzym Mieście, tylko w Stolicy Królow Polſkich Krákowie, áni u inſzego Narodu, tylko u Narodu Polſkiego, wiarę, cnotę, pobożność kocháiącego, tak wyſoką świętobliwością życia i śmierci całemu zaiáśniał światu; że iak pierwſze między ſwoiemi naywiękſzemi zaletami ma go zá naypierwſzą ſwoię ozdobę; tak drugie ſzczycąc ſię nim między innemi Swiętemi Rodakami nayznákomitſzym ziomkiem ſwoim ſpráwiło to u Stolicy Apoſtolſkiey; że Go trzecie między Patronow ſwoich zá naycelnieyſzego obrońcę ſwoiego przyięło i obrało przed Bogiem; páść zá to wſzyſtko przed tym w Sakramencie utaionym Panem. Podźcieſz więc zemną Słuchacze Pobożni, podźcie wſzyſcy

ſcy przed ten ukryty Tron i Maieſtat BOGA żywego: *Venite adoremus & procidamus ante Deum.* Skłońmy z głęboką pokorą głowy i ſerca naſze. Przez to dwoie Jan Kanty zoſtał wyſokim Swiętym w Niebie. Przez to dwoie my ſtaiemy ſię codziennemi grzeſznikami ná ziemi. Serce nas z głową ożywia lub umarza. Serce nas z głową zbawia lub potępia. Poddaymyſz pierwſze pod tę niezbitą powinność, żeby we dnie i w nocy bezprzeſtannie łzy gorzkie z ſwych oczow toczyło wo-
Ierem. łaiąc z Jeremiaſzem: *Quis dabit capiti*
9. *meo aquam, & oculis meis fontem lacrymarum, & plorabo die ac nocte?* Náprowadźmyſz drugie ná ten zbawienny gościniec i drogę, żeby ſię od żalu i práwey pokuty kraiało i pukało w ſobie, ſłuchaiąc rady i nauki Joela Pro-
Joel: roká: *Scindite corda veſtra, & non veſti-*
2. *menta veſtra.* Sercá, ſerca naſze rozdzieraymy od żalu á nie ſzaty. Sercem ſię náſzym nawracaymy do BOGA á nie ſłowy. Ponieważ záś rozumem poymuiemy, á ſercem wierzemy: że łáſki użyczáne w życiu, á chwałá nádana Janowi Kantemu po śmierci, z niemniey-

mnieyſzym naſzym iák iego ſą uſzczęśliwieniem i pożytkiem; nieprzeſtawaymyſz przez to dziſieyſze Bractwo Troycy Swiętey nieuſtannych dobroczynnemu BOGU zá to oddawać dzięków. Czemuż? o! bo tego wyciąga interes zbawienia náſzego. Przez to álbowiem ſamo, że mamy Janá Kantego cieſzącego ſię wiecznie z Bogiem w Niebie; mamy większą nádzieię przyiścia zá nim do Niebá. Ziomek to ieſt i rodak naſz, Brat to ieſt, á iak mowił Ruben do Braci ſwoich: Ciało to ieſt naſze. *Frater enim noſter & caro noſtra eſt.* Ze Brat naſz, BOGU dziękuymy zá to; ále że nas uprzedził do wieczney chwały, do BOGA wzdychaymy zá Nim. Stworzył nas Oyciec, Odkupił nas Syn, Poświęcił nas Duch Swięty. Troyca to ieſt Swięta. Trzy to ſą nierozdzielne Oſoby, których dziś pamiątkę w tym Bractwie obchodzim. Poświęćmyſz więc ná podziękowánie zá Janá Kantego tey Troycy Przenayświętſzey troiaką troycę naſzę. Troycę ludzką: rozum, pamięć, i wolą. Troycę nieprzyiazną: świat, czarta, i ciało. Troycę ſtanu; Natury, Prawá, i

Gen: 37.

i łáſki. A przez pierwſze wierzmy mocno w tę Troycę Nayświętſzą: wſzyſtkie poruſzenia rozumu, pamięci i woli ná chwałę Jey poświęcaiąc. A przez drugie kochaymy tę Troycę Nayświętſzą: wſzyſtkie powaby, pokuſy, i roſkoſzy dla chwały Jey zwyciężaiąc. A przez oſtátnie mieymy nádzieię w tey Troycy Nayświętſzey: wſzyſtkiego, co w nich ieſt przyobiecano, od Niey ſię ſpodziewaiąc. Nadewſzyſtko: że BOG ieſt przedziwny w Janie; prośmy, áżeby był przedziwny i w nas. Potrzebá nam łaſk Boſkich do oſiągnienia zbáwienia, á nabycia wieczney chwały iák Janowi; Wołaymyſz do BOGA, żeby nas niemi zápomagał w życiu. Więcey ich nierownie ieſzcze ma, á niżeli ich kiedykolwiek rozdał. Niechże nam przynaymniey tyle ich udzieli, ile ich mogł udzielić nayzatwárdziałſzym grzeſznikom, żeby ſię niezwłocznie w całym ſercu nawracali do Niego. Wſzak i my ná to ſtworzeni ieſteśmy, żebyśmy twarz w twarz patrzyli ná Niego. Patrzmyſz teraz ná Niego oczyma wiáry, łącząc ſię z Nim nierozerwanie przez Jego łaſki; nim Go uyrzemy przez wie-
kui-

kuiſtą chwałę, złączywſzy ſię z Nim raz ná zawſze przez nieſkończoną Jego miłość. Cáła zabawa życia naſzego niech tá iedyna będzie w myśli i ſercu: ſtworzył nas BOG bez nas, ále nas zbáwić niemoże bez nas. Zebyśmy zoſtali żbawieni z ſtrony BOGA; potrzeba, żebyśmy zoſtali zbawieni z ſtrony ſwoiey. Przyiść do tego czy możemy lepiey i prędzey; iák pełniąc to, co BOG po nas chce; iák pracuiąc weſpoł ſzczerze z tą łaſką, którą nam BOG daie; iak obcuiąc tak ná ziemi ciałem, iak gdybyśmy w Niebie obcowali duchem? Ah! táć to była oſobliwſza całego życia Pawła Apoſtoła zabawa. Ten był ſzczegulnieyſzy wſzyſtkich ſpraw Jáná Kantego układ. To i naſze niech będzie nayzwyczaynieyſze w naymnieyſzey okoliczności zatrudnienie. Myślą zábawiać ſię w Niebie, á ciałem tylko ná ziemi. *Noſtra autem converſatio in Cœlis eſt.* Mowmy ſobie nieuſtannie zápaleni ná ſercu, á oświeceni na rozumie łaſką Duchá Przenayświętſzego z Dáwidem Królem: Pánie i BOZE moy! Czegoż mi brakuie przy Tobie w Niebie? álbo, czego mi potrzeba ná ziemi *Phil. 3.*

Psal: krom Ciebie: *Quid mihi est in cœlo, &*
72. *a te quid volui super terram?* A BOG, który nam da łaskę dostateczną do przedsięwzięcia w dobrym: da nam i łaskę skuteczną i do wytrwánia áż do zgonu życia w tymże dobrym, ták: że wszystko ná tym świecie poczytamy sobie zá gnóy, byleśmy z Páwłem Swięt tym przyszli do uczestnistwá i widzenia chwały Boskiey. Prośmy tylko tego Paná pod przypádłościami chleba i wina żakrytego o to z pokornym i skruszonym sercem.

JEZU dobry! JEZU łaskawy! JEZU w tym Nayświetszym Sakramencie Ołtarzá cały, z Duszą, Bostwem, i Ciałem mięszkáiący! przez tę nieskończoną dobroć Twoię prosiemy Cię pokornie: Zápal serca nasze tym ogniem miłości, którym pałał w życiu swoim ku Tobie Przedziwny Jan Kanty. Nád to, nie prosiemy Cię o nic więcey. Skoro bowiem to uczynisz dla nas, coś wyświadczył dla Jáná; my się zá pomocą Twoią chwyciemy tego, czego się nie wzbrániał Jan. Serce nasze żadney nádaremno nie puści Twoiey łaski. Serce nasze żadnego naymnieyszego

go Twego nie odrzuci natchnienia, bó go ogień zagrzewać miłości Twoiey będzie, tak ſkutecznie: że pałaiąc Tobą w tym życiu; póty ſię nienaſyci, póki w przyſzłym chwały Twoiey nie zobaczy. *Satiabor cum apparuerit gloria tua.* W ten czas, w ten czas ſpocznie w Tobie, bo teraz ieſt nieſpokoyne. Zmiłuyże ſię więc Panie według wielkiego miłoſierdzia Twoiego; á iakeś ſię pokazał w Kantym á on w Tobie przedziwym, tak ſię przedziwnym pokaż i w nas przez łaſki i chwałę Twoię. Pámiętay że i my dzieła rąk Twoich, że i my ludem Twoim, á Ty Panem náſzym. Zrządźże nam tak w czaſie, żebyśmy Cię wielbili w wieczności, śpiewaiąc Ci z onemi dwudzieſtą czteremi ſtarcami: *Dignus es Domine DEUS noſter, accipere gloriam & honorem, & virtutem, quia Tu creaſti omnia.*

Pſal: 16.

Apoc 4.

A M E N.



KA-

KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEGO STANISŁAWA KOSTKI, SOCIETATIS JESU.

w Rawie u WW. Ichmościow XX. Jezuitow. 1772.

Si vis esse perfectus, vade, vende omnia, quæ habes, & da pauperibus, & sequere me. Math: 19.

PRzyszedłszy łaskawie wezwány ná to mieysce Słuchacze Pobożni, przyznáć się wam poniekąd szczerze nie bez serdecznego podziwienia muszę: iż gdym wziął przed się do czytánia dzisieyszą Ewangelią Swiętą; stanęło mi záraz dwóch równych powołaniem, ále nie równych usłuchániem Młodzianow w żywey uwadze i myśli: ieden niegdyś młodzian Ewangeliczny, drugi dzisieyszy młodzian Zakonny. Pierwszy patrzaiący oczywiście na sprawy,

cuda, i Oſobę Syna Boſkiego. Drugi wewnętrznie tylko uważaiący natchnienia, łaſki, i poruſzenia Ducha Przenayświętſzego. Chryſtus JEZUS ſrzednia Oſoba między Oycem i Duchem Swiętym, nie innym celem i końcem powoływał obydwoch do ſiebie: *Si vis eſſe perfectus, vade, vende omnia, quæ habes, & da pauperibus, & ſequere me;* tylko áżeby tak doſkonałym przez wzgárdę rzeczy ziemſkich uczynił pierwſzego, iak doſkonałym uczynił przez wzgardę ſamego ſiebie drugiego. A ieżeli tamten zaſłyſzawſzy tę Chryſtuſowę radę: *Jeżeli chceſz bydź doſkonáłym, idź, ſprzeday co maſz, i rozday ubogim;* ſmutnym natychmiaſt i pomięſzanym w ſobie od Chryſtuſa odſzedł, coż za przyczyna? BOG przez nieſkończoną miłość i dobroć ſwoię záwſze ieſt ná pogotowiu dla każdego z łaſkami ſwoiemi; byle tylko każdy był ná pogotowiu do przyięcia onych z proźbami ſwoiemi. I ieżeli ſię to dzieie, że łaſki iego nie we wſzyſtkich iednako ſkutkować ſię zdaią; to nie pochodzi z żadney Oſoby Troycy Nayświętſzey ſtwarzáiącey z niczego człowie-

Levit. wieká. Nie z Oyca; bo ten mowi:
11. *Sancti estote, quia ego Sanctus sum.* Nie
Mat: z Syna; bo ten powiáda: *Estote perfe-*
5. *cti, ſicut & Pater veſter cœleſtis perfectus*
eſt. Nie z Ducha Swiętego; bo ten z
Luc: tym ſię oświadcza: *Ignem veni mittere*
12. *in terram, & quid volo, niſi ut accenda-*
tur. Zkądże więc? z właſney woli i uporu człowieka. Mogłby był bez wątpienia i Ewangeliczny młodzian Swiętym tak wyſoce zoſtać przed Bogiem, tak cudownie zoſtać przed światem; iak zoſtał przed tym oboygiem młodziuchny Staniſław Koſtka. Lecz, że mu ſię radá Chryſtuſowa do wykonánia zdałá przytrudna; świętobliwość też dwoiaka do nábycia ſtała mu ſię niepodobna. O! iakeśmy BOGU nieſkończone dzięki przed tron i Maieſtat Jego Sakramentalny ſłać zawſze powinni Chrześciánie! zważaiąc te przedziwne Jego roſporządzenia Boſkie, że czego wyżſzy podobno w leciech Ewangeliczny młodzian nie dopiął, że niechciał; tego ośmnaſtoletni Koſtká dokazał, że uſiłował! Swięciemy my dziſiay chwalebną Uroczyſtość Jego; á ta iedna dwoiako nam go bydź poka-

zuie

zuie Swiętym: i Swiętym wielkim przed Bogiem, i Swiętym cudownym przed światem. Swiętym wielkim przed Bogiem ztąd, że wzgardził temi wszystkiemi dostatkami, które go w Senatorskim Domu iego ná potym spotkać miały. Swiętym cudownym przed światem ztąd, że nie ten Kostká znaydował się w Zakonie, któryby się mogł był kiedykolwiek znaydować na świecie. O iák to nader zbawienna do oddania mu powinney czci pobudká dla nas, że to urodzony Polak naszego Królestwa, że to ziomek bliski naszego Woiewodztwá! Lecz, iakimże to prędzey i którym oświadczemy sposobem? Oto naśláduiąc tey Jego wysokiey świętobliwości przed Bogiem. Oto wzywáiąc tey Jego cudowney świętobliwości przed światem. Zakon Jego cały zápala się zawsze do podobney Jemu świętobliwości. Królestwo nasze całe wylewa się zawsze ku Jego przemożney pomocy. Stańmysz i my w pośrzodku: i tego Zakonu, i tego Królestwá; á z wysokiey Jego świętobliwości przekonaymy się, że nam iey náśladować potrzebá; á z cudowney Jego świętobliwości nauczmy się, że nam iey

iey wzywáć należy. Ze mnie wezwánego raz pierwszy ná to mieysce to będzie: że cáłą rzecz cáłego dalszego Kazánia w dwoch Częściach tak iaśniey przełożę. Proszę o pilną uwagę.

Niemożemy prędzey uczcić Stánisławá Kostkę zá wielkiego Swiętego przed Bogiem; iák, gdy tey Jego wysokiey świętobliwości będziemy naśládowali przed światem. 1.

Nie możemy lepiey uczcić Stanisławá Kostkę zá cudownego Swiętego przed światem; iak, gdy tey cudowney świętobliwości Jego będziemy wzywali przed Bogiem. 2. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

ZEbym zaraz Chrześcianie Pobożni rzecz wziął od swego początku, pewna to iest i nieomylna prawdá, iż cokolwiek Kościoł Boży cnot i przykładow Swiętych Pańskich wystawia nam i przypomina w sobie; wszystkie te, iák radzi S. Innocencyusz III. Papież, ku naśládowaniu naszemu skierowane bydź maią. *Sanctorum exempla perspicaciter recordamini.* Cożby bowiem był zá cel inszy obchodzenia Ich do-

Di-stinc: 20.

roczney pamiątki; gdybyśmy tylko uważáli ich poprzedzone sprawy, á do podobnego czynienia, co Oni działali, nie zapalali się w sobie? Byłoby to iedno, co zdaleká zniżaiące się ku ziemi palcem wytykać obłoki; á nie modz się ich całą reką chwycić. A przecię pełen Ducha Bożego Jan Karnoteński Biskup powiáda, że przykłády Przodków są to podniety cnot. *Exempla majorum sunt incitamenta & somenta virtutis.* Poszánowanie więc i cześć powinną żebyśmy oświadczyli tym Swiętym Bożym, á między niemi dzisieyszemu Stanisławowi Kostce; niemożemy tego lepiey uczynić, iak gdy naśladować będziemy Jego świętobliwości przed światem. Czemuż? O! bo tak wyraziemy ná sobie podobieństwo żywe: i cnot Jego przyrodzonych; i cnot Jego nadprzyrodzonych. Libr. I.

I, A mowiąc nayprzod o tym, co Mu było pobudką, żeby się był ná wieczne usługi poświęcił Zgromadzeniu temu, które wszystkim innym (ácz poźnieyszych od nich postanowione czásow) rowna się Zakonom; Zgromadzeniu temu, które od początkow swoich

ich zawſze naypomocnieyſze Kościołowi Bożemu zoſtaie; Zgromadzeniu temu, które pracą, nauką, i świętobliwością ſwoią, ná wſzyſtkie cztery części świat cały oświeca; powiedzcie mi proſzę ſzczerze, byłyli poprzedzone do niego namowy lub obietnice iakie, á nie raczey właſna chęć i dobrowolne wykonanie natchnienia Ducha Nayświętſzego? O iakbym ia ſię zá ſzczęśliwego záprawdę poczytał, gdyby w uſzach moich z tego tu cudownego Obrazu tak Matka Boſka ná którego z was wyráźnie zawołałá, iak zawołáłá na Staniſławá Koſtkę: *Wſtąp do Zakonu Syná moiego.* Bo ieżeli weźmiemy na ściſłą uwagę wſzyſtkie tego Przedziwnego Młodzieńca w ſzkołach Wiedeńſkich iedná po drugiey zgromadzone cnoty; znaydziemyſz podobnego mu Swiętego, á Swiętego którego Poláká? Był on urodzenia, com miał pierwey powiedzieć, wyſokiego nader; bo początek krwi i życia ſwoiego z Małgorzaty Kryſki Kánclerzanki Koronney, i Janá Koſtki z Roſtkowa Kaſztelaná Zakroczymſkiego zabierál. Lecz gdzież to w rozumie i ſercu iego kiedy poſtało,

ło,

ło, żeby zostaiąc w Wiedniu, tak się z tego wynosił, iak się zázwyczay chlubią Synowie świata, á z niemi na ten czas chełpił Brat iego starszy Paweł? Paweł co tylko bydź mogło w młodości bezprawia; na te się cały wylewał. Stánisław co tylko mogło bydź w doskonałości Chrześciańskiey cnot świętych i chwalebnych; na te się wszystek udawał. Paweł rzádko kiedy noc którą opuścił; żeby iey z Towarzyszámi swoiemi ná swawoli i ladaiakich rozrywkach nieprzepędził. Stánisław każdą noc o iak ná gorzkich łzach i gorących modlitwach przetrawił. Pawłowi nic na myśl nie przychodziło, tylko iedynie świat i ciało. Stánisławowi nic w sercu nie tkwiáło, tylko sam BOG i Niebo. Prawda: ták potrzeba było, żeby był przyszedł do tey świętobliwości, którą mu teraz świat cały przyznaie. BOG bowiem do iedney rzeczy skuteczną swoię czasem przywięzuie łaskę; którey gdy się kto nie chwyci, wszelkich innych niegodnym się staie. Tak Antoni gdyby był pilno nie słuchał Kazánia, Borgiasz gdyby się był żywo nie przypatrzył po śmier-

ci urodzie Izabelli, Woyciech gdyby był nie wziął ná ściſłą uwagę nieſzczęśliwego przypadku Biſkupa Dytmará, czyby byli zoſtali Swiętemi? nie. Czemu? o! bo ieżeli wſzyſtko dobre ſwoy początek od łaſki Paná BOGA bierze, iak to zeznáie Anzelm Swięty: *Omne bonum à gratia Dei ſumit originem*; toć tá łaſká muſi bydź prętka, muſi opieſzałości nie lubić, muſi tego z przeſtrogi Ambrożego Swiętego po każdym wyciągać: *Neſcit tarda molimina Sancti Spiritus gratia*, żeby iey iak wiatr pomimo ſiebie nie puſzczać; ále zatrzymawſzy ią przy ſobie, powiękſzać ią coraz bardziey á bardziey przez wſpoł pracowanie z nią ná zbawienie ſwoie: ile, że BOG nie ieſt od tego, żeby iey niemiał użyczyć. Nawet ſamo pragnienie zdaniem Auguſtyna Swiętego wſparcia od niey, ieſt iuż początkiem iey: *Deſiderare auxilium gratiæ initium gratiæ eſt.* Niewiemy więc z tey miary, byłliby i Staniſław Koſtka tak wyſokim Swiętym zoſtał przed Bogiem, gdyby był, (gdy brát iego złym życiem, gardząc łaſkami Boſkiemi godził w lewą,) on dobrym życiem chwytaiąc ſię

Sup: Epiſt. ad Ephe: C. 2.

Libr: 2. ſup. Luc: C. 1.

De Corrept: & grat: C. 1.

ich

ich naymnieyſzych, nie ſzedł w prawą.
Lecz przecię uważáiąc iego pieścliwość
Panięcego ciałá, możnaby podobno ſię
ſpytać: Na co tak oſtre poſty? ná co
tak ściſłe umartwienia? na co tak ro-
zmaite udręczenia ciałá ſwoiego Stáni-
ſławowi potrzebne były? Izaliż on przez
ſamę niewinność ſercá wyſokim nie
mogł zoſtać Swiętym przed Bogiem?
Ah my ták ſądziemy, bo nieprzenika-
my z gruntu, czego to wyciąga prá-
wdziwa świętobliwość! lecz Staniſław
Koſtká i inaczey ſądził, i inaczey czy-
nił. Wiedział on z Proſpera Swiętego:
że grzech, w powſzechności mowiąc,
nic innego nie ieſt káżdy, tylko pogár-
da BOGA, przez ktorą ſię depcą i znie- *Libr:*
ważáią prawa Jego: *Peccatum omne* *3. de*
nihil aliud eſt niſi Dei contemptus quo Ejus *Vit:*
Præcepta calcantur; przeto pełnił ro- *Cont.*
ſkaz i naukę Duchá Przenayświętſze-
go: *Quaſi a facie colubri fuge peccatum.* *Eccl:*
Ztąd ieſt, że ná naymnieyſze ſłowo nie *21.*
foremne omdlewał i padał u ſtołu. Spy-
tać go ſię było czemuby to czynił? á
odpowiedziałby był z Dawidem Kró-
lem: Mdłość mię porwałá pátrząc ná
przeſtępuiących prawá Twoie Pánie.

Coż

Coż dopiero mowić o iego głębokiey pokorze? o iego nadzwyczayney cierpliwości? o iego wyſokiey w rzeczách Niebieſkich bogomyślności? O iák go te cnoty nád zámiár wielkim Swiętym uczyniły przed Bogiem! Brał on ſię do nayliżſzych prác i uſług każdemu, właśnie iak gdyby z Swiętego Bazylego wielkiego wiedział, że człowiek pokorny ieſt to ſamemu BOGU podo-
In ad-monit: Tom: 2. bny: *Vir humilis Deo eſt ſimilis.* Cierpiał on mile i weſoło potwarzy, prześládowania, i bicia od brata ſwoiego Páwłá; właśnie iák gdyby to do niego w obiawieniach było u Janá Swiętego:
Apoc 2. *Patientiam habes & ſuſtinuiſti, propter nomen meum.* Nie myślał o niczym więcey tylko o nieprzebraney dobroci Boſkiey ku ſobie; właśnie iák gdyby mu uſtawicznie brzmiało w uſzach, co rzekł
Sap: 1. Mędrzec Páńſki: *In bonitate ſentite de Domino.*

II. Lecz co ia was Słuchacze Pobożni nad ſamemi tylko powierzchownemi Stániſławá Koſtki zabawiam cnotami? Podźmy do wewnętrzney świętobliwości życia Jego. Swiętobliwość wewnętrzna coż oná to ieſt w

ſku-

ſkutku i iſtocie ſwoiey? Oto procz owego zdánia Platoná Poganiná: że ona ieſt *kaiániem ſię grzechow, á według Tom. natury czci Boſkiey pomnożeniem;* ieſt 3. *Sy-* to według Auguſtyna Swiętego ściſłe *zygia* złączenie ſię przez miłość z Bogiem; *6.* ták, żeby iuż áni człowiek więcey nie odrywał ſię od BOGA, który go czyni Swiętym; áni BOG więcey ſię nieoddzielał od człowieka, który ſię ſtára bydź świętobliwym. A ieżeli to prawdá; czyliż takiey niewidziemy w Stániſławie Koſtce iawnie? czy mogłoż czyie bardziey i ściśley złączone bydź ſerce, iak iego z Bogiem? Wierzył On w Niego, kochál on Jego, ufał on Jemu. Przez wiarę ſtał ſię on podobnym owemu Moyżeſzowi, który tak ſię goraiącemu pokłonił krzakowi, iak gdyby w nim ná obecnego pátrzył BOGA. Przez miłość ſtál ſię on podobnym owym Serafinom w Niebie, ktorych cála zabáwa nie inſza, tylko coraz natężonym ſpoſobem bárdziey á bárdziey kochać BOGA. Przez ufność ſtał ſię on podobnym wſzyſtkim ſpráwiedliwym ludziom ná ziemi, ktorzy wſzyſtkich prac i uczynkow ſwoich nie

gdzieindziey ſię ſpodziewaią dla ſiebie nadgrody, tylko iedynie przed Bogiem.
Sap: 4. *Juſtus ſi morte præoccupatus fuerit, in refrigerio erit.* Wiará zbliżyłá go do BOGA. Miłość złączyła go z Bogiem. Ufność naſyciłá go Bogiem. Wiará zniewoliłá iego rozum. Miłość opánowałá iego ſerce. Ufność przeięłá iego duſzę i ciało. Ah! mogąż bydź nad te, które zbawiennieyſze do nabycia świętobliwości wyſokiey przed Bogiem ſrzodki? Niewiem, niewiem Słuchacze Pobożni. Chyba, żeby ie to iáśniey i oczywiściey okazáć potrzeba? ále niech i tak będzie. Patrzcie patrzcie, á niepoiętym Stániſławá ſpráwom wſzyſcy ſię dziwuycie: Podobnaż to, áżeby ten ośmnaſtoletni Młodzieniaſzek bez towárzyſzá, bez pomocnika ſam ieden w krotkim czaſie przeſzło tyſiąc mil Włoſkich z Wiedniá do Rzymu pieſzo przebieżáł? áżeby ten Młodzieniaſzek niczym innym, tylko iak niegdyś Eliaſz Prorok chlebem od Aniołá ſobie podanym, tak on Nayświętſzym Ciałem Jezuſowym z rąk Anielſkich zá przyczyną Barbary S. przyiętym, ná tak daleką podroż ſwoię zaſilił ſię i umocnił? áżeby ten Mło-
dzie-

dzieniaſzek wſzyſtkie trudności i prze- ſzkody, które mu to w Wiedniu, to w Niemczech, to w Rzymie ſamym zá- rzucáno z ſtrony nieprzyięcia go do Zakonu, przełamał? i z płáczem do nie- go od Borgiaſzá Swiętego przyiętym zoſtał? Otoż, iak temu mocno wie- rzył i ufał, że mu ſię zá pomocą Bo- ſką wſzyſtko powiedzie; ták złączony cáły przez miłość ſerdeczną z Bogiem, niby ow drugi Páweł Apoſtoł odzywá- iąc ſię uſtawnie: *Charitas Chriſti ur- get nos*, z niewypowiedzianą duſzy ſwey radością dokazał. Moy Boże! czy ſły- ſzał kto o podobnych do nabycia świę- tobliwości przed Bogiem zatárgach i trudnościach? Piotr poſzedł zá Chry- ſtuſem; ále że pátrzył ná Niego. Má- teuſz wzgárdził wſzyſtkim, co tylko miał, dla Chryſtuſa; ále też bo inaczey iako grzeſznik i lichwiarz uſprawiedli- wionym bydź nie mogł. Stániſław ná natchnienie Boſkie daleko, Stániſław przy niewinności ſumnienia, wſzyſtkie do o- ſiągnienia świętobliwości przełamał przeſzkody; możeſz bydź co dziwniey- ſzego w których Swiętych? á Swiętych tak młodych iak Koſtká? á Swiętych

2. Cor. 5.

ták w krotkości czafu wiele wypełniaiących iak Koftka? *Confummatus in brevi explevit tempora multa.* á Swiętych tak ciałem i duszą przypodobánych BOGU iak Koftká? *Placita enim erat Deo anima illius.* Coż gdy uważemy ieszcze tę famę iego niepoiętą miłość ku BOGU, którą cáły ku niemu w ciele i duchu rozgorzáły pałał? Ah! áh! ná iak wyfoki świętobliwości iego przed Bogiem wnidziemy ftopień i fzczebel! Miał to fzczęście od BOGA udzielone fobie zá życia Antoni Padewfki, że ná kfiędze iego w dziecinnym ciele ufiadł JEZUS. Miał tę łafkę nadaną fobie od BOGA Symeon ftaruszek, że w Kościele Jerozolimfkim ná ręce fwoie zbáwienie i świátło Narodu ludzkiego przyiął, wołaiąc z niewymowną radością fercá fwoiego: *Nunc dimittis fervum tuum Domine fecundum verbum tuum in pace.* Teraz, teraz Panie wypufzczafz flugę twego w pokoiu. Czyliż tegoż famego fzczęścia, i tey famey łafki niemiał i Staniflaw Koftká? Gorzał on miłością Páná BOGA; i ta miłość natężona ściągnęła do niego Mátkę Bofką z Nieba, ktora maleńkiego JEZUSA

Sap: 4.

Ibid:

Luc: 2.

SA

SA położyła na piersiach iego w chorobie. Gorzał on miłością Pana BOGA; i ta miłość spráwiła, że ów wielki potym Generał cał-go Zákonu Klaudyusz Aquaviva poklęknąwszy przy nim na modlitwę wstrzymáć się od łez obfitych i łkania nie mogł. Gorzał on miłością Pána BOGA; i ta miłość gwałtowna sprawiła, że ią maczanemi chustami w wodzie gáśić i tłumić na piersiach iego musiano. A ieżeli na wierzch taka wybuchała świętobliwość iego życia, coż tam zá wielka bydź musiała wewnątrz? co musiała bydź za gwałtowna? Znaleziono w Sercu Jgnacego Męczennika złotemi literami wyryte Jmię. JEZUS, choć ták wielki płomień miłości Pana BOGA nie wybuchał z piersi iego, iak z Kostki. Cożby znaleziono w Sercu Kostki? Ba czyby ie tylko znaleziono całe, á nie raczey ogniem miłości Boskiey do szczętu strawione i ztlone ze wszystkim? Bo ieżeli Oblubieniec narzekał w pieniach Sálamonowych na miłość Oblubienicy swoiey, że nią nad zámiar ràniła serce iego: *Vulnerasti* *Cant.* *Cor meum. Vulnerasti cor meum.* Jeże- *4*
li

li Filip Neryusz niemogąc znieść pożarow miłości Boskiey w Sercu swoim, szukáć musiał na czas piersiom swoim otwartym od wiatru ochłody. Jeżeli Xawier Jndyiski Apostoł páłaiąc miłością Boską cały w sobie, żeby go tak gwałtownie nie dręczyła, wołał czasem na BOGA: *Dosyć dosyć Panie!* Czegoż proszę wołać? z czymże się odzywać? iák narzekáć niepowinien był Stanisław Kostka, ktory dla tego tylko zaczął żyć na świecie, żeby zmiłości Boskiey umierał w Zákonie? Spoyrzyicie na ten tu iego Ołtarz. Patrzcie ciekawie, co te wlepione w górę oczy, co ta zárumieniona twarz cała i lice, co te złożone ku Niebu ręce pokazuią, wyrażaią, oznaczaią, ieżeli nie miłość iego ku BOGU serdeczną? ieżeli nie wysoką świętobliwość iego życia? ieżeli nie zbior wszystkich tak przyrodzonych iako i nadprzyrodzonych cnot w sobie? O! BOG by nam dał Słuchacze Pobożni áby iskierkę tey miłości, áby cząstkę tey świętobliwości Stanisława Kostki, przez ktorą on tak wysokim Swiętym został przed Bogiem. A przecie nam

tak-

takby potrzeba zostać Swiętemi, iak został Swiętym Kostka. Prożno bowiem uważámy dzisiay cnoty i życie iego, ieżeli się do nich w sobie całym nie zapałamy sercem. Młody Stanisław Kostka, á wielki i wysoki Swięty przed Bogiem. Bo ieszcze Patryarcha iego Ignacy nieodebrał od Stolicy Apostolskiey nazwiska Swiętego, ále dopiero był Wielebnym sługą Bożym uznany; ieszcze Xáwery w Poczet błogosławionych na ziemi od Kościoła woiuiącego nie był policzony; ieszcze Borgiasz, ktory go do Zákonu przyiął, grzesznikiem się mianował i pisał: *Franciscus Peccator*; á on iuż lepiey mło- dwo nie záraz po śmierci tak młodziuchnym będąc za Bł: gosławionego po całym Rzymie obwołany: *Beatus Stanislaus.* Czemuż my podeszli? Czemu my doyrzali nie mamy się otostarać, żebyśmy byli Swiętemi? Na iakiż czas odkładamy tę świętobliwość życia naszego? Nie wiemysz co mowi Apostoł Paweł? Tá iest wola Boska poświecenie wasze: *Hæc est voluntas Dei sanctificatio vestra.* Chce BOG, żebyśmy byli Swiętemi, ále 1. Thess. 4.

chce

chce, żebyśmy záraz zápoczynali bydź Swiętemi. Dla tego bowiem obchodziemy pamiątkę Swiętych Páńſkich, żebyśmy uważali, co ich Swiętemi uczyniło, á co nas uczynić powinno. Czemu? bo Przykłady ich, mowi Jzydor Swięty, ſą to iák magnes w ſobie, ktore, gdy ſię kto niemi buduie, rożne za ſobą w nim pociągaią cnoty:
Libr: 2. de Sum bon c. 11. *Exempla Sanctorum, quibus ædificatur homo, varias faciunt conſectari virtutes.* A ieżeli Koſtka Swięty między innemi cnotami przez wzgardę rzeczy ziemſkich i záprzenie ſię ſamego ſiebie przyſzedł do nieporownaney Swiętobliwości przed Niebem, Za coż my na wzor iego do tego ſamego przyiść nie mamy? Mámyż więcey, niżby on był miał czáſu ſwoiego? ieſtżeśmy znacznieyſzego, niżeli on był, urodzenia? Siły naſze ſąże ſłabſze niżeli były iego? Mowicie: takiey łaſki Pana BOGA nie mamy, iaką miał Koſtka. Łaſki Pana BOGA nie macie?... To was záwodzi Koncylium Senoneńſkie, ktore powiadá, że Duch Przenayświętſzy każdego momentu ſtoi u ſerca ludzkiego z łaſkami ſwoiemi na pogotowiu

i do

i do niego kołace? To was zawodzi Augustyn Swięty, ktory z doświadczenia swego mowi: iż BOG każdemu według stanu iego dostateczne do zbawienia podaie łaski? To wás záwodzi Jan S. ktory w obiawieniach swoich imieniem BOGA żywego z tym się oświadcza: *Ego sto ad ostium & pulso* Já stoię u drzwi i kołacę. Możecieśz tak bezrozumnie o tych wszystkich, ktorych rozumem i sercem Duch Boski kierował zawsze, trzymać i sądzić? á nie raczey zaciętey woli waszey i rozwiozłemu sumnieniu przyznawáć? że sobie żadnego gwałtu w tym zyciu i naprzykrzenia nie chcecie uczynić. Radzibyście przyiść do świętobliwości, ále niechroniąc się złego, ále nie ćwicząc się wdobrym; á czy podobna? nie. Zwálaycie wy, na co chcecie, przyczyny waszey nieświętobliwości; ia mowię: że prożno macie zá wielkiego Swiętego Kostkę przed Bogiem, ieżeli tey iego świętobliwości nie naśladuiecie przed Swiatem. Bo iáko płynąwszy pod wodę á ręce opuścić; nie iest to iść w gorę, ále na doł spadać, tak patrzeć na ktorego Swiętego cnoty, á

Apo: 3.

ich

ich nie naśladować; nie iest to w doskonałości postępować, ále ustępowáć. Zbiycie mi ten porownania dowod, á ia wam w tey drugiey Części Kázania tego krotko dowodzić będę, że nádaremno Kostkę uznáiemy za cudownego Swiętego przed światem, ieżeli tey cudowney świętobliwości iego nie wzywamy przed Bogiem.

CZĘSC DRUGA.

Między rozmaitemi innemi zbawiennemi uwágami Słuchacze Pobożni: co mi po oku, ieżeli go do tego nie kieruię celu, żebym nim patrzył? co mi po orężu, ieżeli go do tego niezażywam śrzodku, żebym się nim w nieszczęściu bronił? tak co mi potym, żebym mowił: że to cudowny Swięty, á owocow iego cudowney opieki mocy cále niekosztował? Liczemy rozmaite w Europie Kátolickie Krolestwa i Páństwa, ktore maią swoich wiernych á cudownych przed Bogiem Obrońcow. Ma Anglia Swiętego Edwarda, Hiszpania Swiętego Jákoba, Francya Swiętego Ludwika, Szkocya Gwilelma, Szwecya Eryka, Dania Kanuta, Norwe-

wegia Olawa, Kastylia Ferdynanda, Niemcy Henryka, inne Królestwa i Xięstwa innych Swiętych Bożych doświadczonych Pátronow swoich. Że też i nasza Opłakana Polska z śrzod innych owych Woyciechow, Stanisławow, Kázimierzow, Janow Swiętych, ma i Stanisława Kostkę zá Patrona swego; przyzwoita więc iest rzecz, áżebyśmy w istocie samey doświadczyli cudowney świętobliwości iego, gdy w imieniu i nazwisku, przyznaiemy, że to cudowny Swięty. Ale iakże się to nayprędzey bez naymnieyszego zawodu stanie? Oto uznaiąc BOGA cudownego w Kostce, i Kostkę cudownego w BOGU. BOG wiele gotow iest uczynić dla Kostki. Kostka wszystko gotow iest uczynić w BOGU.

I. A biorąc rzeczy porządkiem; Wiara nas prawie sama uczy, że BOG iest cudowny w Swiętych swoich i wewszystkich dziełach swoich, iak mowi o nim ukoronowany Prorok: *Qui facit mirabilia solus.* Bo, że Jákob Patryarcha suchą nogą Jordan rzekę przeszedł, że Moyżesz lud Jzraelski z niewoli Egipskiey między dwoma ścianami czer- Psal. 71.

wo-

wonego morza żywo co do iednego przeprowadził, że Eliasz i Elizeusz pokilkakroć iednym odbieraiąc, drugim przywracaiąc życie, niesłychane na okolice Sámaryi okázali cuda; BOG to sprawił wszystko, á nie ci sami przez siebie Swięci. Prawda: oni niby na oko ludzkiego rozumu, á BOG rzeczą samą na oko ich wiary; bo też do tego ich záżył, iáko narzędzia i dzieła rąk swoich, żeby świat uznawał, że oni to czynią przez BOGA; á oni to sami sądzili, że BOG sprawuie przez nich, odzywaiąc się do niego iák owa Ester do Aswera Króla: *Valde enim mirabilis es Domine.* Przeczyć záś temu iak żádną miarą niemożna, tak to przed Niebem i światem wyznać koniecznie potrzeba: iż co z cudow mocy i ramienia swoiego miłościwie uczynił dla innych, to wszystko gotow uczynić dla Kostki. Co mowię gotow? Azaż już tylekroć nieuczynił rázy? Nie iest że to cud Chrześcianie moi, że ieden nieznaiomy Kostka w Zákonney komorce umarł; á cały się Rzym zbiegł do odwiedzenia Ciała iego? Proszę: miałże ktory z Swiętych Páńskich to podziwie-

Est: 15

wienie przy śmierci swoiey, żeby tak patrząc na nich mowiono: iák powiedział Kárdynał Toletus o Kostce: *Młodzieniaszek ieden Polak umarł; i wszyscy do ciała iego bieżą, á my starzy gdy umrzemy, takiey czci mieć nie będziemy.* Nie ieſtże to cud Chrześcianie moi, że na wyobrażenie zá życia twarzy Jego z roskazu Stolicy Apostolskiey, tysiąc tylko odmalowano obrazkow; á każdemu z kilku tysięcy ludzi ieden w Rzymie u grobu się iego dostáł? Proszę: gdzież się w podobney okoliczności szczodrobliwszym BOG tak bardziey pokazáł? Nie ieſtże to cud Chrześcianie moi (czegom wyżey przepomniał powiedzieć) że tuż tuż dopadany od swoich goniących go uchodzącego z Wiednia do Rzymu; a od nich cale niepoznany, właśnie: iák ów Felix paięczyną zákryty, lub Atanazy po morzu płynący? Byliż tak szczęśliwi drudzy Swięci Páńscy uciekaiąc przed prześladowcami i mordercami swoiemi? Prawda: wielki to był cud, gdy Jacek Swięty pod Wyszogrodem rzuciwszy płaszcz swoy na wisłę, po nim z Bracią swoią suchą no-

gą tak bystrą i głęboką przepłynął rzekę; ále czyliż nierowny temu ów, gdy Kostka położywszy się na rozłożystych niezmierney wielkości skrzydłach łabędzia zesłanego od BOGA, przy brzegu Dunaiu na nim niby w okręcie iákim na drugą się przeprawił stronę? Wielki to był cud, gdy Agnieszka Swięta w oczach Tyranna nagość i obnażenie ciała swego włosami od wierzchu głowy do stop nog samych okryła; ale czyliż nierowny temu ów, gdy Kostka w oczach Nieprzyiacioł swoich dla niepoznania będąc młodziuchny iák gołąb osiwiał? Wielki to był cud gdy Błogosławiony Jan Kanty modlitwą swoią w mgnieniu oka stłuczony gárniec naprawił; ale czyliż nie równy temu ów, gdy Kostka przez wypadnienie z rąk Nowicyuszow stłuczone wszystko szkło na ziemi, na ieden głos wspołtowarzyszow i Zákonnych Braci swoich: *Stanislae Omnipotens salva* do zupełney całości, iák gdyby niebyło stłuczone, przywrocił? Dopiero kto nieprzyzná i niepoczyta zá cud owo szczęśliwe życia iego dokonanie? Nie wspominam, że nie z żá-

dney inney przyczyny, iák zeználi ſami Lekarze Ciała; ale z natężoney miłości Pana BOGA życia ſwego dokonał. Nie wſpominam, że o tey ſamey godzinie to ieſt o trzeciey z pułnocy, o ktorey, iák wielu Oycow Swiętych twierdzi, Matka Boſka ieſt do Nieba wzięta; on na tryumf iey iáko nayukochańſzey Matki ſwoiey dniem przed iey Uroczyſtością i tą chwalebną pamiątką z tego zábrany padołu płaczu. Nie wſpominam, że ſię drugiemu Towarzyſzowi ſwemu w innym Zákonnym Domu przyśnił, iż o tey godzinie z tym ſię rozſtał światem. Ani chcę áżeby mi kto kazał przypominać więcey, bobym muſiał odſtąpić tego dziſiay, że, iak BOG w Koſtce, tak Koſtka cudowny ieſt w BOGU. A przecię to ieſt iedna pobudka, áżebyśmy wzywali cudowney obrony Staniſława Koſtki przed Bogiem.

II. Co bowiem rozumiecie: Swiętych Pańſkich na lądzie ſzczęśliwey wieczności zoſtaiących procz zápatrywania ſię na oblicze Boſkie i w nim coraz bárdziey á bárdziey zatapiánia ſię przez miłość; co też ieſt ieſzcze

za

zá infza zábawa? oto, iak mowi Swięty Ambroży Medyolaneński Bifkup: pátrzeć z gory na nafze potrzeby, i ich niedoftatkom miłościwie zápobiegáć przed Bogiem; á to tym fkuteczniey i lepiey, im większe ich znay-
Libr: duią fię záflugi: *Sanctorum quò majo-*
10. E *ra merita, eò tutiora funt patrocinia.*
pift: BOG bowiem mogłby fam przez fię
85 lub Anioła fwoiego bronić Królestwa i Miafta; i od ognia: á przecię na to obrał Wáwrzyńca i Agatę; i od powietrza: á przecię na to poftanowił Rożalią i Rocha; i od fiarczyftych powodzi: á przecię na to wybrał Januaryufza i Teofila; tak też i Królestwo nafze Polfkie fam fwoią przez fię mogłby bronić i ocalać opieką: á przecię żeby cudownego okazał Staniflawa światu, rozmaite cudow fwoich rodzáie złożył w ręku iego, żeby każdy
Pfal: mogł wołać na niego: *In manibus tu-*
30 *is fortes meæ.* A ktoż ie opowie i wyrázi? Podźmy dziś do Lwowa Stołecznego całey Rufi Miafta. Spytaymy fię kto nad nim w obleżeniu zoftaiącym widocznie fię pokilkakroć pokazywał, i iego o blifkim uwolnieniu
upe-

upewniał; á znaydziemy tam zápisane świadectwa, że Kostka. Podźmy do Chocima teraz w ręku nieprzyiacielskich leżącego, spytaymy się, kto sławne owo zwycięstwo nad Turkiem, zá ktore po dziś dzień Stolica Apostolska po całym świecie corocznie dziękuie, wyiednał sławnemu owemu woiownikowi Polskiemu i Krolowi Jánowi Trzeciemu; á same porážone nieprzyiacioł głowy wydadzą ten odgłos z pod ziemi, że Kostka. Podźmy do naszego Krákowa Stolicy niegdyś Monarchow Polskich, spytaymy się kto go po dwakroć od ognia i pożaru ratował niebespiecznego; á zobaczemy w dzieiach iego, że Kostka. O co to za cudowny S.! Coż mowić o Járosławiu? Lublinie? i tym, w ktorym się dziś znayduiecie Stołecznym Mieście Ráwie? Bieżcie do Pisarzow życia i cudow iego; á zastaniecie w nich poprzysiężone świadectwa cudowney obrony Stanisława. Ja mowię, że Kostka po pierwszey Kozáckiey woynie uprosił pożądany od BOGA całemu temu Krolestwu pokoy. Ja mowię, że Kostka Janowi Kazimierzowi uprosił od BOGA pod Beresteczkiem wygraną,

ną. Ja mowię, że Kostka łzami swo-
iemi pocąc się po rożnych mieyscach
w Obrazach swoich wymodlił sławne
pod Wiedniem za Leopolda Cesarza
Krolowi Janowi zwycięstwo. O! iák
dáwno całey tey opłakaney teráz Oy-
czyznie iák drugiey Sodomie i Gomor-
rze za grzechy i nieprawości swoie
spłonąć w siarczystych ogniach potrze-
ba było; gdyby temu (iak miał pewny
Zákonnik obiawienie w Chełmie) nie-
zápobiegł był Stanisław Kostka! Wi-
dział on wyrok wydany i roskaz Anio-
łowi podobno owemu, ktory w obia-
wieniach Jana Swiętego przysiągł na
żyiącego na wieki wiekow BOGA, że
czasu nie będzie więcey, czásu litości,
miłosierdzia, i dobroci nad tym Prawo-
wiernym Krolestwem; á wydany od
Troycy Náyświętszey na zgubę, na
zniszczenie, ná zátracenie całey Polski:
Apo: *Juravit Angelus per viventem in sæcula*
10 *sæculorum, quia tempus non erit amplius.*
Coż tedy uczynił? Oto pobudzony od
MARYI, ktora się mile i prawdziwie
tym nazwiskiem *Krolowa Polska* cie-
szy; padł przed Tronem i Maiestatem
Boskim tak skutecznie i pożądanie, że
wy-

wylewáiąc łzy obfite zá Polską, sprawiedliwość Boską właskawość zámienił. Powściągnął BOG zápalczywość swoię. Schował miecz ukarania swego. Spuścił napięty łuk gniewu i sprawiedliwey pomsty swoiey. Na czyiąż prożbę i wstawienie się? na Kostki. Ah moy BOZE! iákby tego teraz samego dla nas potrzeba! bo ktoż wie, czyśmy iuż wyznaczoney miarki nie dopełnili grzechow? Czy się nie sprawdzi na nas to, co niegdyś imieniem Boskim powiedziáł o Judzie, Tyrze, Egipcie, i Damaszku Amos Prorok: *Super tribus sceleribus,... & super quatuor non convertam.* Te wyniszczone Maietnostki z płaczem naszym. Te w ochydę podane u postronnych Narodow wziętości nasze. Ci brácia i krewni nasi iak niegdyś żydzi z Bábilonii po rożnych rosproszeni kraiach (tak żeby teraz patrząc na to ich tułanie się, słać się mostem po świątyniach przed obliczem iego Boskim potrzeba, prosząc go skruszonym sercem i krwawemi prawie łzami, żeby na pociechę tych rozsypanych ludzi zawołał na Aniołow swoich, tak, iak niegdyś zá *Amos I.*

czásow Jzáiaſza Proroka rozkazał im cieſzyć między Egipcyanami ſtrapiony
Iſaiæ lud ſwoy Jzraelſki mowiąc: *Ite Ange-*
18. *geli veloces ad gentem convulſam & dilaceratam*) nie dobroć to Boſką; ále ſpráwiedliwość Jego i ſurowość ſtraſzną nád nami pokazuią. Przyidzie podobno á w krotce (bodaiem ſkłámał!) że iako mieyſce Aniołow ludzie, mieyſce Kaimá Set ſyn Adamá, mieyſce Saula Dawid, Waſthy Eſter, Zydow Poganie; ták naſze mieyſcá obce wezmą i záſtąpią Narody. Czemuż? o! bo iáko Amorreyczykow, tak i naſze nie były ieſzcze dopełnione dopóty złości:
Gen: *Necdum enim completæ ſunt iniquitates*
15. *Amorrhæorum uſque ad præſens tempus.* Teraz iuż czas wyſzedł, iuż trzebá, żeby ſię BOG iak niegdyś ná żydow zágniewał ná nas: *Et ſuper quatuor non convertam.* Nie czekaymyſz tey ſtraſzney plagi Pana BOGA. Mamy Polacy Polaká Koſtkę, podźmy do Niego. Ma Patronow ſwoich, iakom iuż namienił, Szwedzkich Szwedzkie, Hiſzpańſkich Hiſzpańſkie, Francuſkich Francuſkie Króleſtwo, którzy ſię do BOGA wſtawiaią zá niemi. Prośmy i my Koſtkę,

stkę, żeby się wstawił zá nami. Pokazał on tyle cudow i dowodow obrony swoiey przedtym nád Polską; gdy ią w naywiększych nieszczęśliwościach, iak ow Szymon Oniaszá syn wielki Kápłan, nie tylko zá dni życia swoiego, ále iuż po śmierci złączywszy się z Bogiem ratował i wspierał, tak: że co tamtemu przyznało Pismo Swięte, to iemu przypisać należy: *Suffulsit domum, curavit gentem suam, & liberavit eam à perditione*, niechże pokaże i teraz nád nią moc i opiekę swoię; gdy wszystká iey ozdobá odięta iest: *Omnis compositio ejus ablata est:* gdy się teraz stałá służebnicą, co byłá przedtym sobie wolną: *Quæ erat libera facta est ancilla;* gdy świątobliwość iey, piękność iey, sławá i chwałá iey, zostałá przyćmiona: *Et ecce Sancta nostra, & pulchritudo nostra, & claritas nostra, desolata est*; gdy się nie bez płaczu z żalem słowy Matatyaszá pytać można: Czy iest táki Narod, żeby się do ukrzywdzenia iey nie przyłożył? *Quæ gens non hæreditavit regnum ejus & non obtinuit spolia ejus?* Teraz, teraz niechay iey poda tonącey ostatnią porękę swoię. Teraz niechay iey przebłaga zá-

1. Mach 2.

gnie-

gniewanego BOGA. Teraz niechay nas w niey náprowadzi ná drogę prawdziwey pokuty wszystkich, żebyśmy żáłowáli serdecznie za ten grzech, o który nas sumnienie przeświadcza, zá który nas BOG karáć nieprzestaie, w którym podziśdzień zakámiali gniiemy. *Sumus in magno peccato usque in diem*
3. Esdr. 8. *hanc.* Może wszystko wyiednáć przed Bogiem; bo ieszcze zá życia nazwány był wszechmocnym: *Omnipotens Stánislae salva.* Przełożmy mu tylko interessa násze, niedostatki nasze, prożby i potrzeby násze; á iako niegdyś Mardocheusz, gdy wydány był wyrok ná cáły Narod Zydowski, żeby go w pień iedney godziny po wszystkich Prowincyach wyciąć, taki list do Synowicy swoiey Estery nápisał: *Lacrymis tuis confidimus;* ták my w teraźnieyszych nieszczęśliwych i opłakányych czásach, widząc, że nas iuż BOG zá grzechy násze ma nie zadługo zetrzeć i wygubić,
Esth: 2. wołaymy ná Stánisławá Kostkę: *Lacrymis tuis confidimus.* Łzom twoim ufamy. Łzom twoim ufamy Kostko Swięty! zmiłuy się nad námi. Nie boymy się, przybędzie nam ná pomoc, i zágnie-

wa-

wanego przeiedna nam BOGA; bylesmy tylko starali się náśládowáć świętobliwości iego w życiu náſzym. Bez tego: co pomoże płacz i narzekanie w naſzych utrapieniach? co pomoże pochwałá Kostki w náſzych ustách? nic. Swiętego każdego álbo go záraz náśládowáć potrzebá, kiedy go się chwali; álbo wychwalániu iego dać pokoy, ieżeli się náśládowáćniechce, mowi Chryzostom Swięty: *Sanctum aut imitari debet quisque si laudat, aut laudare non debet si imitari detrectat.* Czemuż to? o! bo pierwſzy stopień pobożności iest ten, kocháć świętobliwość á dopiero Swiętych; ponieważ nie Swięci przed świętobliwością byli, ále świętobliwość przed Swiętemi. Postánowmyſz więc ná wzor Stánisławá Kostki sposobić się do iák nayw iększey świętobliwości życia i obyczaiow náſzych. Mieymy to przed oczymá záwſze, że to BOG do nas mówi, co mówił niegdyś przez Moyżeſzá do ludu swoiego: *Sanctificamini & estote Sancti.... Ego Dominus qui sanctifico vos.* Niechay nam świát, czárt, i ciało co chce zárzuca, że przyiść do świętobliwości bez zádánia sobie samemu *Levit 20.*

przy-

przykrości i gwałtu żadną miarą niepodobna; my ieżeli życzemy sobie widzieć i cieszyć się wiecznie z Bogiem, podźmy zá roskazem Apostołá Pawłá
Hebr. 12. pifzącego do żydow: *Sequimini sanctimoniam, sinè qua nemo videbit DEUM.* Swiętobliwość we wszystkich sprawach i obcowániach náfzych niech się wydáie záwsze, iák nas upomina o to Xiążę Apostołow Piotr Swięty: *Secundum
1. Petr: 1. eum, qui vocavit vos, Sanctum, ut & ipsi in omni conversatione sancti sitis.* Swiętobliwość nád świętobliwość niech się coraz większa pomnaża w sercách náfzych, iák nas záchęca do tego w obiawieniach swoich Jan Swięty: *Qui
Apoc 22. Sanctus est, sanctificetur adhuc.* Swiętobliwość zgoła Kostki niech nas nauczy w Kościele woiuiącym, który ze wszech miar iest Swięty, iák mamy ná wzor iego żyć, i ná wzor iego umierać, żebyśmy onego stráfznego przy skonániu náfzym nie usłyszeli wyroku:
Isai: 26. *In terra Sanctorum iniqua gessit, non videbit gloriam DEI.* Pamiętaymysz ná to w życiu náfzym. A żeśmy Polacy, naśláduymy w świętobliwości Polaká. Ześmy Polacy, wzdychaymy w utrapie-

pieniách do Polaká; ázá może BOG to uczyni dla niego, iż daruie i przepuści karę Polſzcze; czego dla Abráama, że ſię dzieſięciu nie znaydowało ſpráwiedliwych, nieprzepuścił Sodomie i Gomorze. Proście go ſerdecznie o to, i wy kocháni Brácia, iáko ſwego Zakonnego Bratá; i wy Młodzieniaſzkowie Szkolni, iáko ſwego świętobliwego młodzieńcá; i wy podeſzli w leciech ludzie, iáko w cnoty doyrzáłego Mężá. Prośmy wſzyſcy, niech zwroci zrzenicę ſwoię ten orzeł Polſki z górnego Niebá ná ten niſki padoł płáczu do nas.

O BOZE utáiony w Sakrámencie, gdyś do ták wyſokiey i cudowney świętobliwości przed Niebem i świátem wywyżſzył Stániſławá Koſtkę; przez tę niepoiętą miłość i twoię ku Stániſławowi, i Stániſławá ku Tobie, proſiemy Cię Pánie, zmiłuy ſię nad nami Polakámi, á dla wyſokich zaſług Stániſławá, poday nam, gdy giniemy iuż tonącym rękę. Przepuść ludowi Twemu. Przepuść Króleſtwu Twemu, *Parce Domine, parce populo tuo.* Przepuść ludowi Twemu, i nie dopuſzczay ná

nie-

Joel: niego ochydy i sromoty: *Et ne des hæ-*
2. *reditatem tuam in opprobrium.* Prze-
puść Królestwu Twemu, i nie poddaway go pod iarzmo obcey i cudzey niewoli: *Ut dominentur eis nationes.* Niechay się nie cieszą obce z nas narody, że nas iuż BOG opuścił, i niemasz
Psal: ktoby nas rátował: *Non est qui eripiat.*
70. Niechay się nie śmieią z nas rozwioźli kácerze, że Swiętych mamy, á z Swiętych pomocy nie znamy. Niechay widzi świat cáły, żeś Ty iest ieden BOG: i żyiącym do świętobliwości daiący ná ziemi łaski, i Swiętym po zákończonym tym życiu daiący w Niebie chwałę. Spraw to o! BOZE, pod naymnieyszemi tu przymiotami chleba wielki! dla przyczyny Stanisława Polaká; á Ty Stánisławie Wielki i cudowny Swięty, przyczyń się dla miłości Twoiey ku MARYI, zwáney od Ciebie záwsze w życiu Matki swoiey, żeby ták, iák z Królestwá Polskiego názywamy się teraz Polakámi Polacy, tak z Imienia iáko sludzy JEZUSOWI Zakonu Twoiego, w Niebie stanęliśmy wszyscy Jezuici.

AMEN.

KAZA-

KAZANIE

NA DZIEN SWIĘTEY BARBARY PANNY I MĘCZENNICZKI,

w Łowiczu 1770.

Quæ paratæ erant, intraverunt cum eo ad nuptias. Vigilate, quia neſcitis diem neque horam. Matt: 25.

CHwalebną i uroczyſtą Chrześcianie Pobożni nienaruſzoney Chryſtuſowey Oblubienicy Bárbary Swiętey pámiatkę, áżebyśmy ninieyſzym dnia dziſiayſzego uczcili Kázaniem; przyzwoitości i nie iáko ſprawiedliwości prawem wyciąga tego po nas: i dzień dziſiayſzy ku iey czci wyznaczony, i nabożeńſtwo Bráctwa ku iey pochwale wznowione. Pánną ona ieſt przedziwnego życia. Pánną ona ieſt przedziwnieyſzey śmierci. Ze Pánną przedziwną tego oboyga, cożnas w tym doſkonaley uwiadomić może iák to, że Kościoł Boży przy iey dziſiayſzey

pá-

pámiątce, uczy nas z dobrego iey życia dobrey śmierci, z śmierci iey znowu dobrey, dobrego życia? Nie innym ią bowiem celem i końcem naznaczył nam wfzyftkim zá Pátronkę fzczęśliwey śmierci, tylko żeby była oraz i Patronką nafzego cnotliwego życia. Tá była cała myśl iego. Ta powinna bydź cała uwaga nafza. Lecz czyliż to przyidzie do tego, iák fobie i ten Kościoł Boży życzy, i to nábożeńftwo nafze dzifiay głofi; żeby ta Pánna Swięta nie będąc Pátronką nam w życiu, była nią przy nafzey śmierci? nie. Pomoc i opiekę fwoię, żeby nam pokazała przy śmierci; ćwiczyć nam fię koniecznie potrzeba w náśladowaniu iey życia. Pomoc i opiekę fwoię żeby nam pokazała w życiu; ćwiczyć nam fię koniecznie potrzeba w nabożeńftwie do niey Pátronki dobrey śmierci. Bez tego dwoyga, áni śmierć dobra naftąpi, áni życie dobre poprzedzi. Chryftus Pán i Zbawiciel JEZUS, gdy powiedział te słowa: *Vigilate quia nefcitis diem neque horam*; nie co innego chciał przez to wyrazić, tylko że nam záwfze i ufta-

wi-

wicznie mieć śmierć w pámięci potrzeba. Myśląc bowiem tak o niey záwſze; á czy podobna, ażebyśmy żyć mieli źle i niecnotliwie? Chryſtus Pán i Zbáwiciel JEZUS gdy powiedział: *Quæ paratæ erant intraverunt cum eo ad nuptias*; nie co innego chciał przez to oznaczyć, tylko, że nam ſię na dobrą śmierć całe życie gotowáć potrzeba. Spoſobiąc ſię bowiem tak zbáwiennie do niey; nie podobna, żebyśmy niemieli umieráć porządnie i dobrze. A że przygotowanie dwoiakie ieſt do tey śmierci dálſze i bliżſze, Dalſze dobre i cnotliwe życie, Bliżſze opatrzenie Sákramentami Swiętemi; Coż nam czynić ludziom śmiertelnym potrzeba? Oto ćwiczyć ſię záwczaſu w tym oboygu przez przyczynę Bárbary Swiętey. Stańmyſz więc, iak to? zbawienną uwagą dziſiay nad tym; á nie mniey na pochwałę tey świętey Pánnie, iak ſobie ná duchowny pożytek założmy dwie częśći Kázania takie.

Abyśmy według zwyczaiu dobrych Chrześcian umarli cnotliwie i dobrze; ćwiczyć ſię mamy w przygotowaniu na śmierć, czyli ráczey na-

śla-

śladowaniu życia Barbary Swiętey; *Quæ paratæ erant:* 1.

Abyśmy według chwalebnych, obrządkow Katolickich umarli porządnie i szczęśliwie; ćwiczyć się mamy w czuwaniu na śmierć, czyli raczey nabożeństwie do Bárbary Swiętey. *Vigilate itaque:* 2. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

RZecz to iest Chrześcianie Pobożni nie tylko dowodami Pisma Swiętego stwierdzona, Oycow Swiętych przestrogami obiaśniona; ále też i codziennemi nieledwie doświadczona przykładami, że kto źle żyie, źle też
Eccl: zázwyczay umiera: *Cor durum habe-*
3 *bit malè in novissimo*, mowi Duch Przenayświętszy: Práwda: są przykłady grzesznikow przy śmierci dopiero pokutuiących i szczęśliwie umieraiących; ále ze stu tysięcy ludzi tak mowi Augustyn Swięty ktorych życie złe było, przy śmierci ledwie ieden odpuszczenia grzechow dostąpił: Náwrocił się przy śmierci do Chrystusa Łotr Dyzmas, lecz przestrzega wspomniony

Doktor Swięty: *Łotr ieſteś przy śmierci, nie roſpaczay, ále że ieden, ſobie nie duſay.* Czemuż? O bo ieżeli ſię tráfi komu przy śmierci ſzczerze pokutowáć; niech nie roſpacza o miłoſierdziu Boſkim. Ale że nierychłe náwrocenie rzadko kiedy prawdziwe bywa; niech ſię boi ſprawiedliwości Boſkiey. Przeciwnym ſpoſobem: kto żyie dobrze, dobrze i umiera. Owſzem zdaniem wſzyſtkich Nauczycielow Duchownych nie może ten źle żádną miarą umrzeć, kto do ſamey śmierci żył dobrze; bo iákie życie, taka i śmierć, naſtąpić koniecznie muſi według świadectwa Jana Trytemiuſza Spanemeńſkiego Opata: *Male non moritur, qui benè vixit, & raro bene moritur, qui ſemper malè vixiſſe demonſtratur.* A ktoreż życie na otrzymanie dobrey i ſzczęśliwey śmierci ſpoſobnieyſze do náśladowania podáć ſię może; iáko życie ſzczegulnieyſzey umieráiących Opiekunki Bárbary Swiętey? Zyła ona dobrze; bo życie ſwoie na dwoch Chrześciańſkiey doſkonałości ugruntowáła ſtopniach: Wierze połączoney z nadzieią, i nadziei połączoney z miłością. Pierwſza ſta-

Homil. 25 ad Monachos

la

ła się gruntem cnotliwego życia. Druga stała się dopełnieniem iey świętobliwego życia.

I. Poydziemyli dziś zá tamtym? O iákiego przykładu i nauki nie weźmiemy z tey Swiętey i przedziwney Panny! Zábrała ona początek urodzenia swego ze krwi Rodzicow, prawda: árcyszlachetnych; ále z bałwochwálstwa nader niesławnych. Bo pátrzcie sami, co to z nią spostrzegłszy chęć i ochotę do wiary przedsięwziął czynić bałwochwalca Oyciec? Oto żeby przez Chrześcian do prawdziwego nie była nawrocona BOGA; w wysokiey ią i tym odludnieyszey wieży osadził, im urodziwszą w tamtym kraiu nad inne Panny uważył. Prawda: tego też właśnie potrzeba było Bárbarze Swiętey do cnotliwego życia. BOG bowiem spoyrzáwszy tam na iey Pánieńskie serce i umysł; przedziwne na iey rozum zesłał światło, tak: że nim obiaśniona cáła, poddała się zupełnie iego nieskończoney Boskiey dobroci i woli Nie czekała wymownych Apostołow, ktorzyby ią do tego namawiali długo. Nie popotrzebowała uczonych mędrcow, kto-

rzy-

rzyby iey dowcipny przekonywali rozum. Ale naypierwſzy záraz głos wewnętrzny Chryſtuſow, ktory na uſtawicznym w owey wieży ſłyſzała rozmyślaniu ſwoim; rzuciła ſię pod wſzechmocne Boſkich iego wyrokow roſporządzenie. Z tąd ieſt, że uznawſzy iednę tylko prawdziwą ukrzyżowanego Pána wiarę; mało miała na tym wyznać ią ſłowem, ále ieſzcze wyznała i uczynkiem, przeto: że wiara áżeby była w ſercu do ſprawiedliwości, á w uściech do zbáwienia iak mowi Apoſtoł Paweł: *Corde creditur ad justitiam, ore autem confeſſio fit ad ſalutem;* *Rom: 10.* potrzeba, áżeby była uznana i wyznana. Uznana dla tego, że bez niey nic ſobie záſłużyć nie można wedle owego: *Sinè fide impoſſibile eſt placere DEO:* *Hæb: 11.* Wyznana dla tego, iż BOGA wyznawać powinniśmy záwſze wedle owego: *Qui me confeſſus fuerit coram hominibus, confitebor & ego eum coram Patre meo.* *Matt. 10* Pełniąc więc ten dwoiaki obowiązek wiary; nayprzod Oycu ſwoiemu Dyoſzkorowi ztym ſię chwalebnym oświadczyła przedſięwzięciem, że go chce, całego pozyſkać BOGU,

ktory ią iák Poganin przyobiecał całą poświęcić światu. Co ten záś sobie bałwochwalcá pomyślił na to uznanie i wyznanie wiary przez swoię włásną między Pogáństwem córkę iednę; Spytaycie się owego starosty, ktoremu na męki w ręce była oddana; owych strożow, ktorym do pilnowania była poruczona; owych oprawcow, od ktorych rozmaitemi sposobami była dręczona. Mnie dosyć na tym, że ta Swięta Pánna procz dwoch okien, ktore były w oney wieży co w niey zámknięta została; przydała ieszcze na wyznanie wiary i trzecie. Proszę czy mogła ktorym inszym uczynkiem lepiey i iáśniey wyznać w Troycy iedynego BOGA; iák tym, ktory taiemnicę w sobie Troycy nayświętszey wyrażał? BOG ieden iest we trzech Osobach, Trzy osoby są w iednym Bóstwie. Coby więc oznaczyć mogło iednego BOGA; wyráziła to przez swoią wieżą, do ktorey była wsadzona. Coby wyrazić mogło trzy osoby w iednym Bostwie; wyznaczyła to przez trzecie okno, ktore z domysłu zrobiła, ták: że uwáżaiąc tę przedziwną táiemnicę Ju-

liana

liana Mátrona, na wszystkie męki zá Towárzyszkę Bárbarze Swiętey się poświęciła. Poddała swoy rozum. Poddała swoią wolą. Poddała swoię pámięć chętnie wierze wráz z Bárbarą Swiętą, spodziewáiąc się tey samey łaski i wspárcia od BOGA, co i ona w zádawanych mękach; i tey samey, co i ona nadgrody i odpłaty w Niebieskich przybytkach. Pewna to bowiem, że áżeby doskonała według práwideł Chrześciańskich była nadzieia; potrzeba, áżeby cále nie ufała sobie, á zupełnie ufała BOGU. Gdy bowiem z siebie nic innego nie iesteśmy, tylko szczera niemoc i słabość; á iákże mamy sobie ufáć? BOG záś ponieważ iest cáłą potęgą i władzą nászą; á iákże mu nie powinniśmy ufáć? Choćby nás nic do tego nie zachęcało, żebyśmy náymniey nie ufaiąc sobie, pokładali nádzieię w tym Pánu nászym; tedy sáme Jeremiasza Proroka słowa pociągnąćby nás do tego powinny przez boiáźń: Przeklęty, ktory ufa w Człowieku; á serce swoie odwraca od Pana: *Maledictus homo, qui confidit in homine, & a Domino recedit cor ejus.* Jere: 17

Podobno nie pámiętała o nich Bárbara Swięta, że całą ufność ſwoię w ſamym iedynie położyła BOGU. Nie patrzyła w tę i owę ſtronę, z kądby mogła odebráć pomoc od ludzi; lecz tylko oczy ſwoie podnoſząc ku Niebu mowiła ſobie z ową ſławną Judytą w Betulii ſercem i uſtmi do BOGA:
Jud: 13 *Confirma me Domine DEUS Iſrael, & reſpice in hác hora.* Panie i BOZE moy! ſpoyrzyi na mnie z wyſokiego Nieba, á utwierdź mnie w przedſięwzięciu moim: *Confirma & reſpice in hac hora.* BOG też, ktory naylepiey wie, iák ochrániáć i rátowáć wiernych ſług ſwoich; ſpráwił ten cud pierwſzy dla niey, że na ſchronienie iey w ſobie roſpadła ſię ſkała ſama na dwoie. Tám, tam byście wy zobáczyli, co za odwági i ſerca nabrała w oney Jáſkini, pátrząc na tę niewysławioną nigdy Opatrzność Boſką ku ſobie. Bo ieżeżeli Dawid ſchraniaiąc ſię do iáſkini przed Sáulem, Eliaſz uciekaiąc do niey przed Jezabelą, Jonataſz i Szymon kryiąc ſię pokilkakroć w niey przed Bachideſem, że ufáli BOGU, nie omylili ſię na nadziei ſwoiey; za

coż

coż śię na niey záwieść miała Bárbara Swięta ſpuściwſzy śię ze wſzyſtkim w prześladowaniu ſwoim na BOGA? nie. Z niemnieyſzą mocą i odwágą z niey wyſzła, iák były wyſzły z pieca Babilońſkiego trzey owe Pácholęta święte.

II. Coż dopiero powiedzieć o iey miłości náder gorącey ku BOGU? Páweł Swięty powiedział, że teraz pozoſtaią, wiará, nadzieia, i miłość; nád to záś dwoie, większa ieſt miłość: *Nunc autem manent Fides, ſpes, charitas, tria hæc, major autem horum eſt charitas.* 1 Cor: 13 Czy pokazał i ziścił kto lepiey ná ſobie tę naukę Apoſtolſką nád Barbárę Swiętą? Mało oná miała ná tym, że wierzyła, iż ufność i nadzieię ſwoię pokładáła w BOGU, co było nie mniey gruntem iak wydoſkonaleniem iey cnotliwego życia; ále do tego dwoygá przydałá ieſzcze i miłość gorącą, co było dopełnieniem iey świętobliwego życia: tak, że gdzie tylko obrociemy śię zá nią; wſzędzie ią uyrzemy, i ná krok ieden nie odſtępuiącą od miłości BOGA i Stworcy ſwoiego. Poſpolicie śię

to

to przytráfia, iż dla otrzymánia wolności i ſwawoli, młode Chrześciáńſkie Dziewice z pod Rodzicielſkiego poſłuſzeńſtwá wykradáć ſię daią. Wolą częſtokroć w nieznośne dla ſiebie Małżeńſkie záprzągać ſię iarzmo, niż pod doglądaiących ich okiem zoſtawáć Rodzicow. Coż też zá dziw, że wiele ich ſamochcąc dla tey ſamey przyczyny ná wieczne potępienie idzie? O! iák dálekie od tey płochości i poſtępku było ſerce młodziuchney Barbáry Swiętey Nikomedyiſkiey Panny! Poſzłá ona w tey mierze pierwſza przed Agnieſzką Swiętą, że żadnego inſzego niechciałá ziemſkiego oblubieńca, będąc od Niebieſkiego uprzedzona Chryſtuſa: *Qui me ſibi prior elegit, accipiet.* Z tym ſię tak ściśle ſercem, rozumem, i wolą ſkliiłá, że iey áni ſwobodna wolność, áni liczne dobra i maiętności, áni krotofilne ciałá wygody, od miłości Iego odwieść i oderwać niemogły. Czy to w przeciwnościach, czy w ſpokoyności byłá; czy to ná wolności, czy w więzieniu zoſtawáłá; czy to ſtawáłá przed Oycem, czy przed okrutnym Stároſtą; wſzędzie w ſercu ſwoim z tym ſię oświad-

S. Amb. lib. 1. de Virg.

świadczałá co Páweł: *Quis nos ſepara-* Rom. 8.
bit a charitate Chriſti. Miłość, miłość
Chryſtuſowá przezwyciężyć iey ſię w
niczym nie dałá? Czegoż bowiem z
Nią zaiádły nie dokazywał Oyciec?
Czy mogł on lepſzego záżyć ſpoſobu ná
wybicie iey z ſercá i z głowy miłości
Boſkiey; iák w dalekie ią i odległe od-
dalić od ſiebie kraie? Kogoż te ladá-
iakim nie uczynią? czyiego te, ile po
te czaſy, nie zepſuią ſerca? Podobno
tę miał przyczynę Zbawiciel JEZUS,
póki nie wzięli ná ſiebie Apoſtołowie
Duchá Przenayświętſzego, przykazywáć
im, żeby do cudzych i obcych nie zá-
chodzili kraiow: *In viam gentium ne abie-* Math. 10.
ritis & in Civitates Samaritanorum ne in-
traveritis. Rozumiałby kto, że tám mi-
ła ſwobodá i wolność rozwiozłości ná-
uczyć, á nie Chrześciáńſkiego życia
Barbáry Swiętey miałá? á przecię iey
ſerce záwſze iednákowe wſzędzie ku
BOGU zoſtawáło. Chociaż iey oddał
wſzyſtkie dobrá i dochody Oyciec, nic
te z Nią nie wſkorały. Chociaż Jey
przyobiecał naywyżſze honory i go-
dności Marcyon Stároſta, nic te Jey nie
zmiękczyły. Łáźnia ſtała iey ſię do-
mem

mem modlitwy. Prześládowanie ſtáło Jey ſię powiękſzeniem cierpliwości. Mowicie: Pozwalamy ná to wſzyſtko, że to ſię działo przez powaby i roſkoſzy; lecz męki i udręczenia nie przełomałyli w wierze niewzruſzonego męſtwá i ſtatku Barbary Swiętey? Zobaczcie, zobaczcie, kiedy wam o to chodzi; bo ia rzadki między Męczennikámi Swiętemi uważam kátowni rodzay, żeby go tá Swięta Pánná częścią od właſnego Oyca ſwoiego, częścią od Márcyoná Sędziego nie poniosłá w Nikomedyi ná ciele ſwoim. Męká czy może bydź większa, iak pieſzczone i miękko wychowane ciáło oſtremi ſiec wołowemi żyłami? iak nátarte potłuczonemi ſkorupami wſzyſtkie członki do ciemnego i ſmrodliwego wtrącić więzienia? iák żelaznemi páznoktami ſzarpáć i rozrywáć na ſztuki ciało? Otoż to wſzyſtko młodziuchna Pánienká ſłuchaiąc zdánia Swiętego Piotrá Damianá, poniosłá ná umyśle i ciele ſwoim: *Martyr quò acrius impugnatur, eò robuſtior invenitur, & quò magis corpus per tormenta diſtenditur, eò magis fides augetur.*

Serm. 32. de S. Apol.

Przykładáno do bokow iey roſpalone bla-

blachy; żeby tym ogniem męczeńſkim można było przygaſić ogień miłości Boſkiey w Jey ſercu. Zbito i odcięto niewſtydliwym ſpoſobem, Jey pierſi; żeby tym morderſtwem przytłumiono niewinność i czyſtość Anielſką w Jey duſzy. Ztłuczono ná miazgę prawie młotami Jey głowę, żeby z Jey myśli mogli koniecznie wybić JEZUSA, którego z uſt Jey odiąć żadną miárą nie mogli. Lecz coż tym dokazał Dyoſkorus Oyciec? Co tym wſkorał Márcyon Stároſta? Czego dopięli oprawcy i kácia? Nic. Po tych wſzyſtkich ták nieſłychánych, tak ſtraſznych i nieznośnych nád płcią niewieścią paſtwieniách ſię i mękach: Barbarę cudownie uzdrowioną ná ciele, urodziwſzą ná twarzy, weſelſzą zobaczono ná umyśle, ták: że ſię mogłá pomieścić zá naypierwſzą między owemi záchwalonemi od Minucyuſzá Felixa Rzymſkiego Męczenniczkami: (*) *Pueri & mulierculæ noſtræ cruces & tormenta, feras & omnes ſuppliciorum terriculas inſpiratâ doloris patientiâ illudunt!* O dziwne i niepoięte ſprávy Boſkie około iedney Panienki!

Pra-

(*) *Tom: 3. in ſuo Octav: col: 1.*

Prawdá, nie zádługo przyszedł, i Corki cierpliwości, i Oycowskiey wściekłości, koniec. Myślelibyście wy bowiem może, że áffekt Rodzicielski przewyższył iakby należało okrucieństwo w Oycu; á on (niewiem czy temu dacie wiárę?) á on... o! prawo nátury gdzieżeś iest? á on... zaiuszony iák krwáwa bestya, nieuważaiąc áni ná płeć pieściwą, áni ná krew i poruszeniá swoie; w oczách wszystkich niewiernych postawioną przed sobą własną ręką ściął Bárbarę Swiętą. Moy BOZE! iák to był straszny i okropny widok! Pátrzeć z iedney strony ná Córkę ściętą własnego swoiego Oycá ręką! z drugiey strony widzieć ubitego z Niebá strásznym piorunem Oycá! Przyznam się, że ia w Męczennikach Swiętych, których nie śmierć, ále wiará, iák mowi Chryzolog Swięty, Męczennikami poczyniłá: *Martyrem, non tam mors quam fides & devotio facit;* nigdy podobney nie czytał sprawy. Byli tacy, co z niemi ginącemi rázem ná placu ginęli tyranni; lecz żeby z własnych rąk, własnych swoich, ginęli Rodzicow, niewiem. Nie owá Agatá; bo tá z roskazu Kwincyu-

Serm. 128.

szá

ſzá włożona ná ſtos ogniſty, gdy ſpłonąć ná nim niemogłá, w więzieniu BOGU duchá oddáłá. Nie owá Cecylia; bo tá do trzeciego razu niemogąc bydź ściętą, porzucona od kátá, we trzy dni w oczach Urbaná Swiętego poſzłá po nádgrodę wieczną. Nie owá Kryſtyná; bo ta, lubo Oycu wyrzucałá zaiádłość ná oczy mowiąc: *Tyranne carnem a te genitam comede*, ná utopienie iednák w morzu dwom młodzianom oddána byłá. Nie żadna inna z tylu tyſięcy Pánien i Męſzczyzn; bo ci, żeby im bárdziey były zadawáne męki, ginęli i tępieli z rąk obcych zázwyczay zawſze. Barbárę, Bárbarę tylko BOG iednę wyznaczył, żeby od włáſnego Oycá ginęłá i umierałá ręki. Ná coż to? Oto, żeby miłość Jego Boſka, którą oná pałáłá ku Niemu w ſwoim ſercu; wytępiłá miłość Oycowſką, która ſię w okrucieńſtwo zámieniłá ku niey Corce. Ztąd poſzło, że ieżeli miła byłá owá ofiára Jeftego BOGU, gdy włáſną ſwoię, iák ślubował po odnieſionym zwycięſtwie, że pierwſza przeciwko niemu wyſzłá, zábił iedyną corkę. Nie rownie daleko milſza zoſtała z przedziwney

wney Barbáry Swiętey, gdy ſię ſamá dla BOGA z włáſney ſwoiey ochoty ná zábicie poddałá Oycu. Smierć bowiem Jey táka: zapieczętowałá iey wiarę z nadzieią; zapieczętowałá iey nádzieię z miłością. O iaka to dla nas, Chrześciánie Pobożni náuka! żebyśmy życie naſze łączyli z życiem Barbary Swiętey! Coż może bydź ſłuſznieyſzego, iáko naśládowáć życia takiego, ktore was łatwo i doſkonale do ſzczęśliwey może uſpoſobić wieczności? Nierychło to, áh! nie rychło w oſtatnim dopiero zgonie życia ćwiczyć ſię w cnotach: wiáry, nadziei, i miłości; á przecię w nich ćwiczyć ſię koniecznie potrzeba. Bo, czego ſię nigdy nie wzięło przed ſię czynić w życiu; czy podobna, żeby ſię to przy śmierci uczynić miało dobrze? Człowiek niezwiedziawſzy nigdy drogi zá życia do Jerozolimy, iák on trafi przy śmierci do niey? Czy raczey zámiaſt ná górę Sionu, nie przyidzie na niziny Babilonu z niewypowiedziánym ſmutkiem i żáłością ſwoią? Ah! áh, iak wielu w ſiarczyſtych płomieniach tonie wiecznie, że tego nie umieli przy śmierci; czego

go się nauczyć powinni byli zá życia! BOG nie ná co innego każdego stworzył, tylko żeby go w tym życiu znáiąc, chwaląc, i kochaiąc; wiecznie się z Nim cieszył w przyszłym. Proszę: możnaż to pełnić bez wiáry, nie poddaiąc nigdy swego rozumu pod nię? Możnaż to czynić bez ufności; nie zniewaláiąc nigdy woli swoiey ku niey? Możnaż tego dokazywać bez miłości; nie záprzątaiąc nią nigdy przez pamięć swoiego w życiu sercá? nie. Nie czytałem áni słyszałem otym ieszcze, żeby ten źle umierać nie miał, co się dobrze żyć nauczyć niechciał. Pospolita takiego bywa śmierć, iakie iego było życie. Zycie żeby było wieczne, mowi Wielki Bazyli Swięty; potrzebá, żeby była śmierć ustáwiczna. (*) *Vitam lucrari, est in dies cunctos mori.* Czemuż? bo tak dopiero náuczy się umierać dobrze, ponieważ iak pisze Augustyn Swięty, będzie się uczył nie żyć źle. *Disces bene mori, si didiceris bene vivere.* Przeciwnie: zdániem Bernarda Swiętego, ieżeli życie będzie przewrotne i ladaiakie; śmierć zła i nie- *C. 2. de Disc: Chris.*

be-

(*) *Conc: 17. super Psal: 115.*

beśpieczna koniecznie naſtąpić muſi.
Serm: *Vita perverſa, mors periculoſa.* Pamię-
2. taycieſz ludzie śmiertelni ná to, á w
Pent: całym życiu waſzym nauczcie ſię, iák
macie wierzyć w BOGA, iak macie u-
fać BOGU, iák macie kochać BOGA.
Mało wam to w życiu waſzym czaſu
zabierze, á wiele wam przy śmierci wá-
ſzey pomoże. Zobaczycie, gdy iedną
nogą iuż konaiąc ſtaniecie w progu
wieczności; lecz żeby w ſzczęśliwey,
przykład życia Barbáry Swiętey niech
wam nigdy nie wypada z pamięci i
ſercá. Barbará S. iak ſię macie grun-
tować w wierze; Bárbará S. iak ſię ma-
cie doſkonalić w nadziei; Barbara S.
iak ſię macie świętobliwemi ſtawać
przez miłość; niech was uczy w cáłym
życiu waſzym. A iák ieſzcze macie
Sakramentami Swiętemi opatrzeni po
Katolicku ſchodzić z tego świátá po-
rządnie; nabożeńſtwo ſtateczne do Niey
niech wam tę łáſkę u BOGA wyiedna.

CZĘSC DRUGA.

Nie tayno nam to Chrześciánie Po-
bożni, iż co innego umrzeć dobrze,
á co

á co innego umrzeć porządnie. Wielu umárło porządnie; á przecię nie umárło dobrze. Znowu wielu umárło dobrze; á nieumárło porządnie. Umarł dobrze Francifzek Xawery; á przecię nie umarł porządnie, bo umarł bez Sakramentow Swiętych ná wyfpie Sancyánie od wfzyftkich opufzczony. Umarł porządnie Sakrámentami Swiętemi opatrzony Pelagiufz; á przecię nie umarł dobrze, bo z grobu wyrzucony i ná wieki potępiony. Porządnie żeby umrzeć podług obrządkow Katolickich i dobrze; ćwiczyć fię káżdemu z nas potrzebá koniecznie w nabożeńftwie do Barbary Swiętey. Czemuż? bo to ieft pewnym i nieomylnym ze dwoch miar dobrey śmierci fkutkiem. Z przyrzeczenia obiecáney Jey w tym łafki Bofkiey; i z ufkutecznienia rzetelney w tym wiáry nafzey.

I. Mówiąc o pierwfzym: Co rozumiecie, o co też, máiąc fchodzić z tego świátá męczeńfką śmiercią, naybardziey profiłá Barbárá Swięta BOGA? Pewnie, żeby fię nad męczącemi ią tak okrutnym fpofobem oprawcámi zemścił? nie. Pewnie, żeby nie-

win-

winność Jey nádzwyczaynym iakim wſzyſtkim ná oczy okazał cudem? nie. To zapewne, żeby zá nieſprawiedliwość uczynioną nád nią Corką, piorun w Oycá ſpuſzczony z Niebá uderzył? bynaymniey. Zoſtaiąc wtrąconą do więzienia, i z niego ná plác męczeńſki wyprowadzoną bydź maiąc, nie odzywałá ſię z owemi Jeremiaſzá Proroka ſłowy:
Jerem. 11. *Tu autem Domine Sabaoth, qui judicas juſte... videam ultionem tuam ex eis*; ále ráczey pełną owę miłości i ufności do Chryſtuſa Oblubieńcá ſwoiego uczyniłá przemowę: *Principii expers DEUS,*
In Vita. *exaudi me precantem, ut qui nominis & decertationis meæ meminerint, memineris illorum in morte.* Początku niemaiący BOZE! wyſłuchay do Ciebie ſię modlącą, áżeby, którzy, o imieniu moim i męce pamiętáć będą; Tyś ná nich pamiętał przy śmierci. O! co to zá przedziwna prożbá ná dobro i uſzczęśliwienie każdego pochodząca przy śmierci! Spoyrzał, ſpoyrzał BOG ná to ſerdeczne Jey pragnienie, i coż odpowiedział? Oto: *Fiet tibi, quod poſtulaſti.* Nu dobrze, ſtánie ſię, o coś proſiłá. Ani rozumieycie Słuchacze Pobożni, áżeby

żeby o tey prawdziwey obietnicy wielu nie záwodney wiary nie świadczyło Mężow. Są niezliczeni, á między niemi naypierwſzy niemal Suryuſz i Damaſcen; co to w życiu iey na pociechę wſzyſtkim do niey ſię nábożnie zá życia udaiącym, wypiſali. A daymy to nareſzcie, żebyśmy żádnego o niey świadectwa od wielu poważnych ludzi nie mieli; Samo iey uſtawiczne prawdzenie ſię, czyliż nas do dania temu wiary pobudzić nie powinno? Czyliż tego nie potwierdza przykładem ſwoim Polak naſz kochany Stániſław Koſtka, Zákonu Towarzyſtwa JEzuſowego Młodzieniaſżek Anielſki? Zachorzał on zbyt niebeſpiecznie w Wiedniu Rákuſkim zoſtaiąc. Zwątpili o nim wſzyſcy, lecz bárdziey on ſam o ſobie myśląc bez przeſtanku, będzieli mogł przyiąć do ſerca Náyświętſze Jezusowe Ciáło, ile że i w domu Heretyckim leżał, i brata ſwoiego Páwła nienabożnego miał; á trwożąc ſobą zbáwiennie, gdy kazáwſzy ſobie podáć żywoty SS. Páńſkich, napadł na dziſiayſzy dzień przypadaiącey Barbary Swiętey, ſerdecznie weſtchnął do niey. Rzecz dziwna!

wna! ledwo tylko z tym się do niey odezwał áffektem: *Teraz czas Panno Swięta, ážebyś mi okazała łaskę swoię, spraw, żebym bez pokarmu, i potrawy niebieskiey z tego nie schodził świata;* natychmiast cudownym sposobem zobaczył w oczach swoich przybyłą Bárbarę Swiętą, przy ktorey z rąk Anielskich náyświętszą przyiął Kommunią. O szczęśliwa Szafarka utaionego w Sakramencie BOGA! Cóż mowić o owym Henryku w Gorce miasteczku Holenderskim będącym, ktory zasnąwszy pod czas gwáłtownego Domu swoiego požaru; gdy obudzony záwołał na Bárbarę Swiętą, žáłuiąc serdecznie, że bez opatrzenia Sákramentami Swiętemi z tym się miał rozstawáć nagle i nie spodzianie światem; cudownym sposobem iak trzey Pacholęta Babilońskie, z ognia nienaruszony wyszedł, i nayświętszym zasilił się Ciałem JEzusowym? Co mowić o owym Piotrze Salazar Kaplanie Pewnego Zakonu, ktory lat 70 przeżywszy, zá wyraźnym przestrzeżeniem od Bárbary Swiętey wszystkiemi Sakramentami Swiętemi opátrzony do szczęśliwey iest wzięty wieczności? Co mo-

Ex Anno Dier: me-mor.

mowić o owey niewieście z piiańſtwa trefunkiem przez wpádnienie w Krakowie iuż iuż tonącey w wiśle, ktora westchnąwſzy do Barbary Swiętey; záchowana zoſtała ieſzcze przy życiu, á po ſzczęśliwym poiednaniu ſię z Bogiem przez ſzczerą Spowiedź i záſilenie ſię ciałem Páńſkim chwalebnie zaſnęła w BOGU? Ba czy to podobna wſzyſtko powiedzieć? Nieſkończonybym bydź muſiał w mowieniu, gdybym wſzyſtkie łaſki i ſkutki wynikaiące z ſtatecznego nabożeńſtwa do Barbary Swiętey chciał wyrazić. Barbara Swięta w chorobie ciężkiey zoſtaiącego uleczyła Wielkiego Kaznodzieię Polſkiego Piotra Skargę. Barbara Swięta Kockowi zápiſanemu przez ſiebie ſamego czartu ſzczęśliwie oddała zaprzedania ſwey duſzy cyrograf i kartę. Bárbara Swięta w oſtatnim ſkonaniu z Jezuſem i Cecylią Swiętą przybyła na pomoc Wielkiemu Kapłanowi Leſſyuſzowi. BOG iey podług obietnicy daney: *Fiet tibi, quod poſtulaſti;* zdał wſzelkie łaſki życia i śmierci, żeby wſzyſcy, ktorzy ią przez nabożeńſtwo ſwoie wſpominać i ſławić będą; bez Sakramentow Swiętych przy

śmierci nigdy z tego nie ſchodzili świata.

II. Lecz czyliż to iuż na ſpełnieniu tey obietnicy doſyć? nie, nie Chrześcianie Pobożni. Poznała ieſzcze, co zá ſkutki z nábożeńſtwa do Bárbary Swiętey płyną, Náyiáśnieyſza Rzecz-Poſpolita Wenecka; przeto, żeby do niey ta od Stolicy Apoſtolſkiey była potwierdzona modlitwa wyrobiła ſobie. *Proſiemy Panie Błog: Barbary Panny i Męczenniczki od wſzelkiey przeciwności, niech nas broni, ábyśmy przez iey wſtawienie ſię naychwalebnieyſze, Náyświętſzy Ciała i Krwi JEZUSOWEY Sakrament, przed dniem zeyścia naſzego przy prawdziwey pokucie i ſzczerey Spowiedzi pożywać zaſłużyli.* Poznało to tyle wielkich, i wyſokich przed światem Mężow, co zá ſkutki z nábożeńſtwa do niey ſtatecznego płyną; przeto, żeby bez Sákramentow Swiętych z tego nie ſchodzili świata w iey ſię (że inne po innych mieyſcach i Kościołach pominę) w Krakowie z Nayiáśnieyſzych Królow i Królewnych Polſkich 3. z Kárdynáłow 2, z Nuncyuſzow Papiezkich 5. z Prymaſow Pol-
ſkich

ſkich 4. z Arcy-Biſkupow 11. z Biſkupow, 22. z Xiążąt 10. z Hetmanow Wielkich 3. z Woiewodow 6. z Káſztelanow 11. (iż innych wielkich w Królestwie Polſkim i wyſokich nie wſpomnę Mężow) wpiſało Bractwo. Poznało to, co za ſkutki z nabożeńſtwa do niey ſtátecznego płyną, tyle Swiętych i Pobożnych Fundatorow; i przeto, żeby im Pátronką była przy śmierci, po rożnych mieyſcach wſpaniałych Ołtarzow, miſternych Kielichow, kosztownych Obrazow, bogatych i ozdobnych Kościołow, na cześć iey i chwałę wyſtawili bez liczby. Nie wątpił z nich żáden, żeby chociaż już zostaie w Niebie, i dáleka ieſt od ziemi; nie miáła przenikać każdego potrzeby i proźby. Czemuż? boby tym ſamym nie mało uymował czci i ſławie tey tak wielkiey Pátronce dobrey i ſzczęśliwey śmierci. Jeżeli bowiem Elizeuſz wiedział myśli Syryiſkiego Hetmana i Geżego ſługi ſwego; Jeżeli Achiaſz Prorok przenikał myśli Jeroboama ſpotkawſzy go zá Jeruzalem na drodze; Jeżeli Sámuel dochodził myśli Sáula Króla, zwracaiąc go od 3 Reg. 11
la-

ladaiakich zámysłow iego; iákże ta Przedziwna Męczennica Chrystusowa nie ma przenikać i wiedzieć, co onym i znas teraz każdemu, iest potrzebnego do otrzymania dobrey i porządney śmierci podług obrządkow Kátolickich? Ah! wie, wie i poznaie dáleko bárdziey zostaiąc teráz w Niebie, niżeli ci wszyscy co byli niegdyś na ziemi. Wie, i przeto: żebyśmy ią mieli zá Pátronkę nieomylną przy śmierci; záwczasu sobie dla nas te łaski wyrabia u BOGA. Wie, i przeto: żebyśmy nie umarli bez Sákramentow Swiętych; do nábożeństwa nás ku sobie rożnemi przykłady záchęca. Wie, i przeto: żebyśmy się ćwiczyli w nabożeństwie do niey; ná śmierć nam záwsze pámiętáć każe. Przyidzie, przyidzie bowiem nieomylnie i niespodzianie ten czás, kiedy nam słupem w ostatnim skonaniu staną oczy; kiedy stánie kołem ięzyk; kiedy śmiertelne boleści ze wszystkich stron obeymą serce; gdzież się nam, i do kogo w tym nieszczęśliwym rázie udáć będzie potrzeba? Nie do przyiácioł i naybliższych krewnych; bo ci nas wszyscy opuszczą, záleią się

tyl-

tylko łzámi, płacz, wrzask, i łoskot, á może niektorzy i zmyślony ieno uczynią, ále nam pomoc nic niepomogą. Bodáyby podobno nie lepiey było, żeby się w tę okropną godzinę nawet áni pokázali oczom naszym; byśmy tak o samym iedynie BOGU myśląc, w miłości iego Boskiey umierali szczęśliwie. Coż iednak czynić? Powinność tá i zwyczay że zależy od prawa natury; do kogoż się więc w tym opłakanym udáć momencie? Ah! do Barbary Swiętey! Pátronką oná iest dobrey i porządney śmierci. BOG innych SS. postanowił ludziom Patronami w życiu, Onę przy śmierci. Nikt nie umierał źle, kto ią násladuiąc w życiu swoim, żył dobrze. Nikt nieumierał porządnie, kto w życiu swoim nabożeństwa nie miał do niey statecznie. Násladowanie iey życia; iest każdemu wielką pomocą do osiągnienia dobrey śmierci. Nabożeństwo do niey za życia; iest káżdemu nie záwodną nadzieią pozyskania porządney śmierci. Pámiętaymysz więc na te między innemi dwa zbawienia naszego środki; á ile możności nieustawaymy nigdy tak

w oney náśladowaniu, iák w oney wielbieniu. Modlitwy gorące, Posty surowe, umartwienia iák nayściśleysze; niech będą na cześć iey iedyną zábawą życia naszego. Co nam bowiem po wszystkim, ieżeli uchybiemy zbawienia? Oto narzekáć będziemy (czego uchoway BOZE!) przez nieskończone wieki, że lato minęło, á my zbawieni nie zostali; Ześmy czerpáli z tych samych źrzodeł Zbawiciela co
Isai. 12 inni: *Haurietis aquas de fontibus Salvátoris*, á oschliśmy w łaskach Boskich na wieki; Ze to samo dárow i błogosławieństw Boskich słońce nam przyświecało co i drugim; á oto oni przy nim nie przyszli na wieczne ciemności i zgrzytanie zębow, my iedni
Sap 5 olsneli: *Nos insensati!... ergo erravimus, ergo erravimus a via veritatis.* Nie odkładaymysz odednia do dnia pokuty i náwrócenia naszego przestrzega nas
Eccl: 5 Duch Przenayświętszy: *Non tardes converti ad Dominum, & ne differas de die in diem;* ále ráczey w cáłym sercu nászym, iák tyle rázy na nas woła Jòél
Joel: 2. Prorok: *Convertimini ad me in toto corde vestro, in jejunio, & in fletu, & in planctu,*

na-

náwracaymy się do BOGA náſzego, żebyśmy przez życie i śmierć dobrą pozyſkali zbawienie. Zbáwienie duſzy náſzey niemoże bydź pewnieyſze, iák przez ſzczerą i práwdziwą pokutę. Bogaśmy nie iedną rzeczą obrázili w życiu naſzym; błágáymyſz go przynaymniey iedną pokutą przed śmiercią náſzą. W niey płacz, w niey poſt, w niey żál i ſkrucha ſerdeczna niech się záwſze przy owym Sákramentalnym obrządku Spowiedzi świętey záwiera. Jnáczey nie umrzemy ſzczęśliwie i dobrze; nieumrzemy z ſkutkiem porządnie i przykładnie. BOG na nas taką śmierć zeſzle, iákie było naſze życie. Rzecz to bowiem bárdzo rzadka, mowi Euzebiuſz Cezarieńſki, żeby ten miał śmierć dobrą, ktory był záwſze życia złego: *Perrarum eſt, ut hominis, cujus ſemper mala fuit vita, bona ſit mors.* Przelęknijmyſz się tego; á dobrze żebyśmy umárli, nigdy i na moment ieden w grzechu nie żyimy. Bo w grzechach żyiąc, w grzechach i umrzeć możemy: *Et in peccato veſtro moriemini.* Dobrze żebyśmy umarli; pomnażáymyż się bez przeſtanku w ła-

Epiſt. ad Dam. Pap.

Joan. 8.

łaſce Boſkiey. Bo máiąc ią záwſze za życia, mieć ią będziemy i przy śmierci. Dobrze i porządnie, żebyśmy umárli, dobrze: w áktach wiáry, nádziei, miłości Boſkiey i żálu ſerdecznego zá grzechy; porzadnie: záſileni na drogę wieczności Sakramentami Swiętemi; Záſiláymyſz ſię niemi częſto zá życia, doſkonaląc ſię coraz bárdziey w przerzeczonych Teologicznych cnotach przed śmiercią. Bo inaczey chociaż umrzemy porządnie, nie umrzemy dobrze. Słowem żebyśmy umarli śmiercią Bárbary Swiętey; żyimy życiem Bárbary Swiętey, żyimy przy iak naygorętſzym nábożeńſtwie do niey w gruntowney wierze, w ſtáteczney nadziei, w gorącey miłości Boſkiey záwſze. Smierć i konanie czyiekolwiek nam kiedy przed oczy ſię ſtáwi; niech nam záraz ſtawa i Bárbara Swięta. Zamawiaymy ią ſobie záwczaſu na ten czas przez ſerdeczne do niey weſtchnienia naſze, żeby iak nam, tak i káżdemu na pomoc i rátunek przy śmierci przybyła. Prośmy o to z głęboką pokorą náyukocháńſzego iey Oblubieńca Chryſtuſa,

zá ktorego oná wiarę i religią krew ſwoię przelała.

Chryſte JEZU! w Náyświętſzym tym Sákrámencie pod oſobami chleba utaiony BOZE! przez tę nieograniczoną w Ofierze Ołtarza miłość twoię proſiemy cię ſerdecznie; day nam tę łaſkę zá przyczyną Męczenniczki twoiey i Pánny, Barbary Swiętey, żebyśmy przy dokończeniu naſzego życia, ciałem twoim Náyświętſzym zaſileni bydź mogli. Daleka, daleka Pánie droga do ciebie; bo droga wieczności. Bez pokarmu Ciała twego, nie przyidziemy do Ciebie. Zwycięży nas świat, zwycięży nas czárt, zwycięży nas ciało, ieżeli ty na ten czas nie wzmocniſz ſobą ſamym ſłabości duſzy náſzey. Zmiłuyże ſię JEZU dobry w oną okropną godzinę. Nie zábieray nas z tego świata, poki cię przy owey wierze, nadziei, miłości, i żálu ſerdecznym zá grzechy, wprzod niepoczuiemy w Sercu ſwoim; nim ty nas ſtawiſz przed Trybunałem twoim. Proſiemy Cię oto przez náydrożſzą krew i śmierć twoię. Proſiemy przez zá-

ſłu-

ſługi i przyczynę Bárbary Męczenniczki twoiey. Prosiemy i Ciebie O náyprzychylnieyſza śmierci naſzey Pá-
Cant. 2 tronko Swięta! *Surge, propera amica mea & veni,... tempus putationis advenit. Surge amica donec aſpiret dies, & inclinentur umbræ.* Ah Panno Swięta! Pánno niezwyciężona! gdy około nas lew ów ſtráſzny, lew piekielny z gniewem przy śmierci krążyć i ryczeć będzie; powſtańże z potęgą ſwoią na ten czás: *Surge amica mea.* Pośpieſz ſię w ów zgon życia oſtatni; bo to iuż ten czas podcinania będzie, gdzie na ktorą ſtronę pádniemy, tam na wieki będziemy. *Surge propera, tempus putationis advenit.* Powſtań i teraz, á ratuy nas, żebyśmy ſię na ów śmierci naſzey, oſtatni oglądáli w życiu naſzym koniec; poki ſię ieſzcze dzień i czas záſługi nieſkończy: *Surge amica donec aſpiret dies.* Powſtań z wielowładną pomocą twoią, á roſpądź nayſtraſznieyſze ciemności owe, *Surge amica donec inclinentur umbræ.* Powſtań na pomoc, powſtáń o Męczenniczko Swięta! á gdy nas do ſzczęśliwey beſpiecznie doprowadziſz wie-
czno-

czności przy wieżách twoich chwalebnych BOGA iednego we trzech Osobach wychwalać będziemy z Tobą: *Laus tua in fines terræ. Narrate in turribus ejus.* *Psal: 47*
Amen.



KA-

KAZANIE

PRZY POCHOWANIU KOSCI WIERNYCH ZMARŁYCH,

w Skierniewicach. 1772.

Ecce ego educam vos de ſepulchris veſtris, ... & requieſcere vos faciam ſuper humum veſtram. Ezech: 37.

ZWáżaiąc Chrześcianie Pobożni przedziwny ten w Kościele Bożym niemál od wſzyſtkich Oycow Swiętych z ſtrony pochowania ciał i kości wiernych zmarłych záchwalony obrządek i zwyczay, ktory my dnia dziſiayſzego ile ludzie śmiertelni wypłacamy ludziom umárłym, ile Chrześcianie pobożni oświadczamy Katolikom nie żywym; przyznać ſię nie bez ſzczegulnieyſzego podziwienia muſzę: iż co niegdyś Ezechiel Prorok imieniem BOGA żywego pod podobieńſtwem kości na polu ożywionych ſwoim duchem powiedział ſtrápionym Jzraelitom, że kiedyż te-

tedyż z uprzykrzoney niewoli nie tylko ich żywych, ále nawet i Przodkow ich mártwe kości miał BOG przeprowádzić do właſney ziemi ſwoiey, tak iák to uczynił z Jozefem Pátryarchą, gdy w ſto ośmdzieſiąt łat dopiero ciało iego i Kości ſpruchniałe do grobu Oycow iego przenioſł; to iá imieniem Kościoła Bożego przy tym Chrześciáńſkim obrządku pochowania kości iák tym umárłym na uprzeymy rátunek, tak nam żyiącym na zbawienną naukę wziąść przed ſię ſámo poſtanowiłem dziſiay: *Ecce ego edúcam vos de ſepulchris veſtris.... & requieſcere vos faciam ſuper humum veſtram.* Prawda: nie mam tego Ducha, co Ezechiel Prorok, żebym tchnąwſzy miał ożywić te kości; lecz iednak uwáżaiąc ich ſtan i położenie w ktorym mi ſię teraz widzieć daią; nie wiem, czy o dniu ſądnym, czy o dniu zádufznym do was mowić. Bo ieżeli z tego mieyſca záyrzę do tych grobow wewnątrz, tam że ſą fundamenta umarłych iák ſwego czaſu na ſąd Pána BOGA wzruſzone; ſame te porozſtawiane Kálwarye, ſame te poukładane kości. Sáma ta wyzuta z śmier-

śmiertelności swoiey postawa, coś podobnego (gdyby tylko duch przystąpił) dniowi sądnemu pokazuie, tak: że ile w uściech mogłbym znaleść o nim wymowy, tyle w sercu czuć muszę przez niego zbawienney boiaźni. Jeżeli záś rzucę okiem po tym Kościele zewnątrz; tu te tak żáłosne ięczenia dzwonow, te tak obfite ofiary Kapłanow, ten tak pełny z przytomnych żałoby Chrześciańskiey obchod, mało co rożnicy od dnia zádusznego dzielą, tak: że musiałbym bydź cale nieżywym, gdybym o zwyczayney pomocy niepomyślił tym umarłym. Coż tedy grzebiąc te śmiertelne wiernych zmárłych Braci naszych zwłoki między tym dwoiakim dniem: i boiáźni i litości wymagaiącym po nas, czynić nam dzisiay potrzeba? Oto Słuchacze Pobożni z kości tych wiernych zmarłych, gdy na nie patrzemy; mamy to poiąć dzisiay, czym my to iesteśmy: *Ecce ego educam vos de sepulchris vestris.* Oto Słuchacze Pobożni z kości tych wiernych zmarłych, gdy ie do dołu poniesiemy; mamy się dowiedzieć dzisiay, czym my to będziemy: *Et requi-*

quieſcere vos faciam ſuper humum veſtram. Ah! te to ſą dwa świątobliwey przed Bogiem, á chwalebney przyſługi naſzey przed ludźmi dzieła! Że bowiem nas dzień Sądu Boſkiego ſtráſzny wſzyſtkim pokoleniom czeka; to z Apoſtoła Páwła, nad ſłońce iáśnieyſza prâwda. Że dzień żáduſzny pożądany duſzom Swiętym zátrzymanym ieſzcze do czaſu w czyſcu corocznie ſię obchodzi; to nie odmienna Kościoła Bożego uſtawa. Lecz, żebyśmy ſię nauczyli to czynić, cobyśmy na Sądzie Boſkim pełnić radzi byli: żebyśmy ſię náuczyli tego chronić, czegobyśmy ſię w czyſcu wyſtrzegáć rádzi chcieli; przy pochowaniu tych kości nauczyć ſię tego wſzyſtkiego dziſiay mamy. Te nas świętobliwemi niech uczynią przed Bogiem przez poznanie tego, że początek życia naſzego nie inny, tylko ſamo nic; z ktoregośmy, iák te kości, wyſzli. Te nas chwalebnemi niech uczynią przed Swiatem przez uznanie tego, że koniec śmierci naſzey nie inny, tylko ſamo nic; w ktore ſię, iák te kości, obrociemy. Stańmyſz nad tym dwoygiem, niechodząc iuż daley, zbáwienie; á nie mniey na ratunek tym wier-

nym zmarłym, iák nam na pożytek wiernym żyiącym, z całey tey żáłosney osnowy záłożmy sobie tákie dwie części Kázania.

Zebyśmy przy pochowaniu tych kości wiernych zmarłych, świętobliwą im przysługę okazali przed Bogiem; mamy na zbáwienny im ratunek, pátrząc na nie wyniesione z grobow, uważyć to sobie dzisiay, że czym one były przed tym, tym my iesteśmy teraz: *Ecce ego educam vos &c. 1.*

Żebyśmy przy pochowaniu tych kości wiernych zmárłych, chwalebną przysługę oświadczyli im przed ludźmi; mamy na zbáwienną nam naukę, niosąc ie na zágrzebanie do dołu, uważyć to sobie dzisiay, że czym one są teraz, tym my będziemy potym: *Et requiescere vos faciam super humum vestram. 2.* Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

BŁądby to był Chrześcianie Pobożni wielki, i záwod między innemi nie mały, gdybyśmy patrząc na te wyschłe i sprochniałe iuż po części zmar-

łych

łych Braci naſzych zwłoki; o ſamym tylko dnia dziſiayſzego dla nich myśleli ratunku. Poſzlibyśmy záprawdę w tey mierze na to, żebyśmy dzień dziſiayſzy, ktory ieſt tylko dniem zbudowania, zá iedno pokazali; co dzień záduſzny, ktory ieſt dniem poratowania. Nie, nie tak bydź ma. Można ich dziś poratowáć, ále ſię i dziś z nich potrzeba zbudowáć! Lecz ktorymże i iákim ſpoſobem? Poydziemy-li do Ciał tych kości? coż im zá pomoc przynieſiemy, gdy ſię iuż w śmiertelne rozſypały popioły? Zważemyli znowu ich, ktore ich ożywiały, nieśmiertelne duſze? możemyſz bydź pewni tego, że wſzyſtkie na południe, á nie na północ nakſzałt ſciętego drzewa padły? O! Boſki to ſtraſznych Pana BOGA ſądow iak ieſt w tym dla wſzyſtkich ukryty wyrok, że nie wiedzą kto miłości, á kto nienawiści ieſt godzien u BOGA: *Neſcit homo, utrum* *Eccl:*
amore an odio dignus ſit; tak, nie mniey 9
razem dla duſz tych wiernych zmarłych ratunek, iak dla nas żyiących ten naypomyślnieyſzy pożytek; gdy iſtność naſzę, w ktorey teraz ieſteśmy, z nie-

ſiemy z ich ieſteſtwem, w ktorym przedtym byli. Czemuż? O! bo tak i obumarłą w ſobie o nich ożywiemy wiarę; i oziębłą w ſobie ku nim zápalemy miłość. Wiara nas z nich nauczy, że tak ich kości pochowáć dziś mamy, żebyśmy z niemi razem obumarli grzechom. Miłość nas ku nim przekona, że tak ich kości pochowáć powinniśmy dziſiay, żebyśmy przy nich zaraz ożyli cnotom.

I. A mówiąc nayprzod o wierze: Co rozumiecie Chrześciánie Pobożni? czyie też to ſą te, na które ták żałośnie patrzycie, kości? Duſząli nieśmiertelną, czyli niknącym innym iakim duchem, obdarowanych ſtworzeń? Wiecie, wiem i ia, żeśmy wſzyſcy, iak mowi ſprawiedliwy Job: nádzy wyſzli z wnętrzności Matek naſzych, i nádzy poydziemy do grobu, nic z ſobą na tamten świat nie nioſąc, z przeſtrogi Apoſtołá Páwła, tylko iednę nadgrody lub odebraney kary zaſługę: *Ut referat unuſquiſque propria corporis, prout geſſit ſive bonum, ſive malum.* Lecz gdzież to ieſt w tych kościach, żeś mię ſkórą i ciałem przyoblekł? żeś mię żyłami

2. Cor: 5.

i ſta-

i ſtawami ſpoił? żeś mi życie i miłoſierdzie nadał? Gdzie w tey Kalwáryi te oczy, któreby teraz pátrzyły ná was? te uſzy, któreby mnie ſłuchały teraz? ten ięzyk, ktoryby nucił z wami? te uſta, któreby ſię otwierały do mnie? *Pelle & carnibus veſtiſti me, oſſibus & nervis compegiſti me, vitam & miſericordiam tribuiſti mihi.* Gdzie cáła śmiertelności ludzkiey poſtawa? w Wierze. Wiárá ſię tylko po nich w nas zoſtała, że były te kości ludźmi. Prawdá: że ná ſtraſzny ſąd Paná BOGA, ná który w iednym momencie, w iednym oká mgnieniu, millionami ſię ná Jozafatá zſypiemy dolinę; znowu te kości w śmiertelne ſwoie przyobleką ſię ciáło. *Rurſum circumdabor pelle mea.* Lecz nim ten dzień ſamemu Synowi Boſkiemu wiádomy, á zá świádectwem Joelá Proroká: dzień gniewu i zemſty, dzień nędzy i uciſku nádeydzie; nic nam pátrząc ná te kości nie pozoſtaie teraz, tylko wierzyć, że iak my ieſteśmy ludźmi ożywiani duchem, ták oni byli ludźmi utrzymywani przez ducha. BOG tworząc nas i ich z niczego ná obraz i podobieńſtwo ſwoie; iedne nam zá-

Job. 10.

Ibid. 19.

łożył co i im gránice przyiścia na świát i odeyścia z niego, ták: że iako wierzemy ſobie, że ieſteśmy ludźmi teraz żyiąc, tak wierzyć muſiemy tym kościom, że były ludźmi przed tym umieraiąc. Smierć ich, naſzą to ieſt wiárą o nich. Bo coż w nas wzbudziło tę świętobliwą przyſługę przed Bogiem, żebyśmy porozrucane to w grobach, to po cmentarzu, to po innych mieyſcach, te kości, uczciwie zebrali, i na to iedno znieśli mieyſce? Wiará. Co w nas zapaliło tę Chrześciańſką gorliwość, żebyśmy pámiętaiąc o tych, których tu wrzuciemy do dołu; nie zápominali i o mieyſcu dla tych, którzy może nas, álbo my ich, nie zádługo poniesiemy do grobu? Wiará. Co dla nas ten pożądány a dawnemi czáſy oświadczony im tu przyśpieſzyło ratunek, żebyśmy przypatruiąc ſię temu żałobnemu ich obrządkowi; oczy do łez gorzkich nád niemi, á ſerce do zbawiennego nad ſobą kierowali żalu? Wiará. Wiára Słuchacze Pobożni. Patrzemy ná te kości, i widząc między niemi te porozſtawiáne Kalwarye, te poukładáne z rąk i nog śmiertelne zwłoki; poymuiemy,

czym

czym my to teraz ieſteśmy, poiąwſzy ták, czym one przed tym były. Czemuż? o! bo iako z rzeczy ſpaloney poznaiemy, że ią ſtrawił ogień; ták z nátury ludzkiey w proch rozſypaney poznaiemy, że ieſteśmy prochem. Proch zaś ten, którym my ieſteśmy, że ſię w nic ſamo obraca, żadnego po ſobie nie zoſtawuiąc śladu; potrzebá więc koniecznie dziſiay, ážeby, gdy ieſteśmy niczym przy pochowaniu tych kości przez wiarę, obumarliśmy záraz wſzelkim grzechom przez ſerdeczną ſkruchę. Płákać bowiem nád niemi rzecz przyzwoita; ále płakáć nád ſamemi ſobą, rzecz ieſt zbawienna. BOG nie może od nas odebrać świętſzey przyſługi, iáko gdy z zapátrywánia ſię ná te kości, grzech, który naturę ludzką w ieden proch i popioł obrócił w Adamie; my przez ſerdeczny żal w ſzczere nic zamieniemy w ſobie. Zmarli ci nie mogą pewnieyſzego od nas dla ſiebie odebráć ratunku, iako gdy zważáiąc ich terážnieyſzy ſtan i opłakáną dolą; ták dobrze iuż odtąd raz umrzemy grzechom, iak dobrze oni iuż raz umarli życiu. My ſami niemożemy prędſzey wiado-
mo-

mości powziąść o sobie, że iesteśmy tym, czym były te kości, iako pamiętaiąc ná to, że grzech śmierć ná świát wprowadził; nie zapomniemy nigdy o tym, że śmierć nas w proch ieden obroci. O co to zá przedziwne skutki z iedney wiary nád temi kościami! BOG, zmarli, my żyiący. BOG, który karze za grzech, nieubliży rátunku tym zmarłym wiernym; ieżeli My grzebiąc te kości ich dzisiay, pogrzebiemy z niemi wszelką naszę ochotę i porywczość do grzechu. Zmarli ci, którzy w popioł są obroceni zá grzech, poczuią nászę pomoc i zbawienną gorliwość ku sobie; ieżeli z temi śmiertelnemi ich zwłokami, pochowamy wszelką skłonność i odwagę na grzech. My sami, którzy śmierci czekamy zá grzech, i BOGU, i zmarłym tym, skuteczną oświádczemy przysługę; ieżeli uważáiąc BOGA, który ich z niczego utworzył, ieżeli miarkuiąc ich samych, którzy się też w nic znowu obrocili; z zaniesieniem ich do dołu, zaniesiemy wszelkie zwyczaie i nałogi násze w grzechu, tak: że iako oni iuż więcey nie powstaną z tego dołu, chybá na sąd Pa-

ná

ná BOGA ná zmartwychwſtanie żywota; tak, żeby my więcey nie powſtali z niego z grzechami naſzemi, chybá ieżeli ſami chcemy ná zmartwychwſtanie ſądu. Czemuż? bo ten ieſt koniec naſzey wiary o tych kościach, chcemyli ią przy tym pochowaniu onych dziſiay obumarłą ożywić w ſobie.

II. Coż mowić o miłości względem nich ieſzcze; iak ią mamy zapalić w ſobie, ieżeli tá ieſt w nas oziębła ku nim? Judaſz Matatyaſz dla odnowienia dawney miłości i przyiaźni z Rzymianámi, wyſłáł do nich Posłow ſwoich z liſtami; i podobało ſię to bárdzo, iak świadczą Kſięgi Machabeyſkie Rzymianom: *Et placuit ſermo in conſpectu eorum:* Możemyſz my więkſzy miłości naſzey ku kościom tych umárłych Braci naſzych okazáć dowod; iáko gdy przez to, że ieſteśmy ludźmi, choć ieſzcze i żywi, podobnemi im ſię okażemy przez pamięć choć ſą iuż umarli. Leżeli oni tu w grobach; co mowię? leżeli oni tu w tych podziemnych lochách od tyłu lat ná poł ſpruchniali, á u wſzyſtkich zágrzebani w pamięci i ſercu. Z świętobliwey przy-

1. *Mach.* 8.

ſłu-

ługi przed Bogiem, że ná dzień dziſieyſzy z grobow tych wydobyci zoſtali, tak: że ile razy radzi nie radzi ſpoyrzemy tu ná nich: tyle razy ſobie odnowiemy wyrok dla nas poſtanowiony
Hebr. 9. śmierci: *Statutum eſt hominibus ſemel mori*; coz w tym ieſt zá interes? Oto poznanie tego, czym one były; oto uznánie tego, czym my ieſteśmy. Nie widziemy ich iuż ſiedzących lub ſtoiących między nami. Nie ſłyſzemy ich mówiących, lub nucących u nas, bo ich śmierć iak mowi Tertullian, z tego wſzyſtkiego odarłá; ále ich czuiemy w ſobie przez naturalny związek proſzących lub ſtrofuiących o miłość. Bydź może, że ile z tego Miaſtá, z tey Pàrafii, między temi kościami ſą kości náſzych Rodżicow i krewnych, naſzych Braci i Sioſtr, naſzych Przyiacioł i Dobrodzieiow, náſzych ſąſiadow i towárzyſzow, náſzych Panow, ſług, i poddanych. Zá coż im więc nie mamy oświadczyć miłości naſzey umarłym, kiedyśmy im nigdy iey nie ubliżali żywym? Czyliż bowiem, że oni ku nam wyzuli ſię z ciałá, my ſię ku nim wyzuć powinni z ſercá? Nie. Samo to

ieſt w nas ciało, co i w nich było. Sam ten z nas popioł będzie, co i z nich ieſt teraz. BOG bowiem nie inſzy ich, ále ten, co i nas tworzył. Ziemia nie inſza im bytność, ále ta, co i nam z máteryi dałá. A ieżeli i ten obraz nieśmiertelny BOGA tworzącego, i ten kſztałt śmiertelny człowieká ſtworzonego, śmierć przez ſię zmięſzała i ſtarłá; czymże my więc ieſteśmy w ſtanie ninieyſzym, gdy one zoſtały niczym w ſtanie przeſzłym? Podobno imię tylko mamy, iak mowi Jan Swięty, że żyiemy. Bo iako początek národzenia naſzego nie inny, tylko áżebyśmy umarli; ták koniec zámierzony śmierci naſzey nie inny, tylko áżebyśmy ſię w proch rozſypali. Podźmy po wywod tego do tych wyſtawionych kości. Ludźmi oni byli, i bydź niemi przeſtali. Przeſtali: bo, któreż ſą między temi kościami waſze, Mężowie?...* poprzyſiężone Zony! waſze, pozoſtałe dzieci?.... ukochani Rodzice! waſi wierni ſludzy?... dobroczynni Panowie! waſi, oſierociałe wdowy?.... ulubieni Mężowie! poznaycie. Macie wyſtawione ich kości, które wam zá życia,

álbo

álbo wy im przyczyną grzechu lub cnoty częstokroć zostawáły; zobaczcieſz teraz, czym one były, żebyście uznali, czym wy ieſteście. Nic wam tu nie brakuie więcey, tylko duchá i ciáłá. Duchá oddały BOGU, ciało ziemi. Ziemią były, ná ziemię patrzycie; ná ziemię patrzycie, bo i wy ziemią ieſteście, tak: że iako ſię żadną miárą oddzielić od nich niemożecie przez wiárę, ták ſię łączyć koniecznie z niemi powinniście przez miłość. Lecz iakim ſpoſobem? Oto chowaiąc dziś te kości, przy nich ia, przy nich wy, przy nich wſzyſcy, i im ná ratunek, i BOGU ná przyſługę wzbudzić w ſobie mamy Chrześciáńſką miłość ku nim. Miłowaliśmy ich bowiem, gdy ſię ożywiały duchem. Miłuymyſz ie teraz, gdy ſą martwe bez ducha. Nie brzydźmy ſię, że tak zbutwiały i wyſchły, że to, co ſkłada całego człowieká duch i ciáło, iuż ſię odłączyło od ſiebie, iuż ze wſzyſtkim w oczach naſzych ſpełzło. Powſtánie to wſzyſtko ná dzień ſądu Boſkiego z nami; ále tam nie miłość, lecz wſtyd i boiaźń, ieżeliśmy teraz ku nim nie czuli, okryie oczłá náſze. Ah!
póki

póki więc ieſzcze przed progiem nie ieſteśmy wieczności; póki ieſzcze ná świecie czym tym ieſteśmy; tákże pámiętaymy o tych kościach, czym one były; żebyśmy nigdy nie zápomnieli, że tym my ieſteśmy. Bo, coby to byłá zá prawdziwa miłość naſzá, mowi Ambroży Swięty, gdyby miałá przeſtać kiedy? *Amicitia ubi deſiit, nunquam vera fuit.* Ludźmi ſię piſzemy, że niemi ieſteśmy; á iakżebyśmy mieli ublizyć pomocy tym zmarłym, że niemi bydź przeſtali? Nie ieſtże w nich nátura naſzá? Nie ſąż to z kości ich kości naſze? iak mowi Piſmo Swięte: *Os ex oſſibus meis, & caro de carne mea?* O! gdybyćmy tylko pamiętali ná to zawſze, co powiedział Tertullian: że śmierć ieſt to oſtatnie po wſzyſtkich pytaniách pytanie, czym kto ieſt? czym był? czym nákoniec będzie? *Mors De est ultima quæſtio quæſtionum*; ryczeliby śmy nie płakali nád temi kościami dziſiay, zważáiąc i ich położenie przeſzłe, w którym zoſtawáły przed tym, i naſz ſtan ninieyſzy, w którym zoſtáiemy teraz. Bo, że umarłſzy ludźmi, do tego w proch rozſypánia ſię przy-

Libr: 3. off:

Gen: 2.

ſtam: anim:

Job: ſzły, iż z Jobem zawołáć można: *Ho-*
14. *mo vero cum mortuus fuerit, & nudatus atque conſumptus, ubi quæſo eſt?* nic nam ſię złego przez to nie ſtáło. Nie zábrały do grobow dobr i doſtatkow ſwoich. Nie poniosły ná tam ten świat talentow, urody. Nie zagrzebały przy ſobie godności i ſławy naſzey. Wſzyſtko to nam zoſtawiły, wſzyſtkim tym my ieſteśmy, czym one przed tym były. Łokieć tylko ieden i drugi ziemi; i to nie wſzyſcy. Deſek tylko ná domek ſwoy śmiertelny kilka; i to niektórzy, ſwym ciałem okrzepłym zaprzątnęły do czaſu. Mowię do czaſu: bo ieżeli teraz zayrzemy do grobow; iuż tych kości niemaſz, wybrane, wynieſione, wyprzątnione ſą do ſzczętu, ták: że miarkuiąc ten ich ſam ſtan nieſzczęśliwy po śmierci z tey iedney okoliczności rzadkiey, gdyby nas wiará i chwalebne w tym obrządki iey nieprzekonywały zupełnie, że ſię to zbawiennie dla tych kości dzieie; moglibyśmy ledwie nie zapłakáć ſobie gorzko, iż mniey w tey mierze czyniemy Chrześciánie, niżeli niegdyś czynili Pogánie. Pogánie zá świadectwem Hieronimá

Swię-

Swiętego nic powinnieyſzego dla ſiebie nie mieli; iáko groby umarłych. Po Kościołach ich Bogow, nic im ſię nie zdáwało świętſzego; iak czaſem przypatrywać ſię kościom umarłych. I ieżeli to było czaſem cnotą u nich náſtępować ná nieprzyiacielá áż do śmierci; było to záwſze świętokradztwem i okrucieńſtwem zabraniáć mu czci pogrzebowey po śmierci. A ieżeli to oni czynili, z pobudki przyrodzoney względem ciała że ludzie; czemuż my czynić tego nie mamy z pobudki nadprzyrodzoney względem duſzy, żeśmy nieśmiertelni ludzie? O! táką tylko przy tym pochowaniu pokażmy im miłość naſzę, iaką pokázywał Tobiaſz ſtáry, gdy w domu ſwoim pod noc grzebał umarłych! á będzie to: że i duſzom tych wiernych zmarłych kości rátunek nieomylny, i Bogu świętobliwą przez to oświadczemy przyſługę; á będzie to: że i wiárę w ſobie, ieżeli obumarła, ożywiemy o nich, i miłość w ſobie, ieżeli oſtygła, zápalemy ku nim; á będzie to zgołá: że tyle patrząc ná te kości, ożyiemy cnotom, ile chowáiąc one, obumrzemy grzechom. Czemuż?

muż? bo, iako, gdy ieśień ſchodzi, mamy ſię ku zimie; tak gdy grzech porzucamy, ſpoſobiemy ſię do cnoty. Pámiętaymyſz na to ieſzcze żyiąc; o czym może mało co z tych kości pamiętało umieraiąc. A ieżeliśmy ſię nieprzekonali zupełnie, że tym ieſteśmy czym były te kości; nu poczekaymyſz! á zobaczemy z boiaźnią, że czym ſą teraz te kości, tym my podobno będziemy w krotce. BOZE nieśmiertelny! przeſzyi boiaźnią i ſtrachem zbawiennym ſerca ſłucháć mię maiących ieſzcze, tych ludzi!

CZĘSC DRUGA.

Niewiem Słuchacze Pobożni, ktoby z nás ták záhártowany był w tey odwadze, żeby pátrząc na te śmiertelne kości nie truchlał, i tych Duchá Przenayświętſzego liter na nich nieczytáł: *Mihi heri, & tibi hodie.* Co mnie wczoray, to tobie dziśiay. Lepſzy i rozumnieyſzy z tych słow: *Poſtanowiono raz wſzyſtkim ludziom umrzeć;* á więc i iá iáko Człowiek umrzeć koniecznie muſzę, niemoże byd z

Eccl: 38

nad

nad ten wniosek. Bo gdyby żaden od stworzenia świata ieszcze nie umarł z ludzi, moglibyśmy się mniey obawiáć i dowierzáć, żebyśmy my naypierwsi á nie kto inszy umrzeć mieli; ále, że ustawicznie práwie na umárłych pátrzemy, ustawicznie też więc myśleć nam potrzeba, że i my pomrzemy, zwłaszcza: że mamy pobudkę do tego i z tych wystáwionych kości. Czymże one są teráz?.. niczym. Czymże i my będziemy potym?... niczym. Ludźmi one były i w proch się rozsypały. Ludźmi i my że iesteśmy, w proch się też rozsypáć muśiemy. Ah! taka to iest opłakana życia naszego niedola! Czyli zásypiamy, czyli czuiemy; śmierci w sobie odpowiedź nośiemy mowi Páweł Święty: *Sed ipsi in nobismetipsis responsum mortis habuimus.* Prawda: że ta sama Wszechmocna Pána BOGA naszego ręka, ktora nas z niczego wywiodła przy stworzeniu, obudzi nas znowu na sąd swoy z tych śmiertelnych prochow przy zmartwychwstaniu; lecz żebyśmy to wprzod duchem poięli, niż tego razem z ciałem doświadczemy na sobie, coż nam do tego umieć i wiedzieć 2 Cor. 1.

potrzeba? Oto, że nie możemy chwalebnieyszey przysługi tym kościom uczynić przed ludźmi; iáko, gdy szczerze i żywo dziś zwáżemy sobie, że tym i my będziemy wkrotce, czym one są teraz Czemuż? bo tak niosąc ie na zágrzebanie do dołu; zábierzemy się z nich do pokory, pobudziemy się dla nich do ufności. Pokora w nas zetrze wszelką pychę, gdy ie piastować w nászych będziemy rękach. Nadzieia w nas uśmierzy wszelką rospacz, gdy ie wypuszczać z naszych będziemy oczow.

I. A biorąc rzeczy porządkiem Słuchacze Pobożni: powiedźcie mi proszę, z kądbyśmy to takie práwo i dla czego wzięli, żebyśmy od śmierci wyięci byli. Po kilka set lat, ba co iá mowię? blisko tysiąca lat ludzie na świecie żyli; á przecię pomarli. Stworzeni byli pierwsi Rodzice w stanie niewinności w Raiu; á przecie pomarli. Nie był nikt mędrszy i nie będzie w całym świecie nad Salomona Króla; á przecie umarł. Niemiał nikt większey siły i męstwa wśrzod Filistyńczykow nad Sámsona; á przecie umarł.

marł. Samo to i nas potka, co się z temi i innemi wszystkiemi stało. BOG nie z inszey nas ziemi, nie inszym kształtem, nie na inszy koniec utworzył; ale tak, iák ich. A ieżeli im, áni świętobliwość stanu, áni przymiot mądrości, áni zászczyt silności i męstwa, na nic się nie zdały; bo że prochem byli, w proch się obrocić musieli; coż nam pomoże? co nas wymowi, żebyśmy nie umierali kiedyż tedyż żyć przestaiąc? Lecz gdzie iá tak daleko i na co pamięcią zásięgam? Podźmy do tego, ktorego teraz żyiemy wieku. Znaliśmy wielu, ktorycheśmy się to łaską i dobrodzieystwy, to affektem i miłością, to radą i opieką szczycili. Gdzież ich teraz proszę szukáć? w popiele, w popiele śmiertelnym. Nic nam niezostawili więcey, tylko te kości, na naukę naszę, że i my takiemi będziemy. Prożno, prożno myśl i uwagę cofamy od śmierci. Musiemy iedni przed drugiemi ubiegáć się do grobu. Na coż? Oto, żebyśmy prędzey w proch się rozsypawszy; innym też do rozsypania się ustępowali mieysca. Ziemia ta, do ktorey po

śmierci poydziemy; práwdziwszą iest Matką naszą, niż ta, z ktoreyeśmy wnętrzności wyszli. Bo ta nas z siebie wydała światu, tamta nas z siebie na sąd postawi BOGU, tak: że, czy to ty kochana żono!... uprzedzisz męża; czy ty ulubiony w życiu Mężu!... żonę; czy wy kochani Rodzice!... wásze dzieci; czy wy dzieci!... waszych rodzicow; Czy ia was! czy wy mnie! uprzedzicie pierwey; dość na tym, że umrzeć musiemy wszyscy. Po stu lat, gdybym z grobu powstał, i przeszedł przez tę okolicę całą; żádnego z wás, ktorzy mię teraz słuchacie, nie uyrzałbym nigdzie. Smierć nas wszystkich zápędzi do grobu, i ty náyukochańszo siostro!... odstąpić musisz iedynego brata twego, choćby cię naybárdziey płakał; i ty ulubiona corko!... porzucić musisz Matkę twoię, choćby iak Rachel nad tobą naybárdziey záłamywała ręce. Póydą, póydziecie, póydziemy wszyscy do dołu. Choćbyśmy Nabuchodonozorową byli statuą, zwáli nas śmierć. Prochem się staniemy, bo prochem iesteśmy. Będą po naszych kościach tak deptać, iák my deptali po tych.

Czyś-

Czyśmy ubodzy, czyśmy bogaci; czyśmy poddani, czyśmy Panowie; czyśmy duchowni, czyśmy świeccy; zrowna nas śmierć, bo z cálego ciała naszego nic więcey, tylko garść prochu zostawi: *Pulvis es & in pulverem revertoris.* O! iak to przedziwna nauka dla nas z pochowania tych kości! Spoyrzał był niegdyś Dáwid na Abnera zmarłego wodza swego, i zápłakawszy gorzko, że tak wielki Xiąże w Jzraelu poległ: *Num ignoratis, quoniam Princeps maximus cecidit hodie in Israel;* głęboko się upokorzył przed BOGIEM, że i on chociaż iest dziś Królem, iutro bydź może, popiołem: *Rex hodie est, & cras morietur.* Czyliż my coś więcey uczynić nie powinni, niosąc do dołu na rękach naszych te martwe i śmiertelne zwłoki? Możemysz się przy nich pysznić i wynosić: pomniąc, że po wyszłych i upłynionych latach tam zá niemi póydziemy wszyscy? że nikt niosąc nasze zwłoki, może niepomyślić nawet, czyieby to były, dosyć maiąc ná tym, że na kości patrzy, i kości do grobu niesie? że wszystkie násze wysokie urzędy i stopnie niczym się tam niepokáżą w

Gen. 3

2 Reg. 3

Eccl. 10

owey

owey podziemney krainie,gdzie iák mowi Job: zgnilizna ieſt náſzym Oycem i Matką; á robactwo Sioſtrą: *Putredini dixi: Pater meus es, mater mea, & ſoror mea vermibus?* Coż tu więc ma bydź przyczyną wynioſłości i pychy naſzey? Z czego ſię tu chełpić i ſzczycić na tym świecie? Pámiętaymy na te Ducha Przenáyświętſzego słowa: *Quid ſuperbis terra & cinis?* A poki ieſzce nieweźmiemy tych kości wiernych Braci náſzych na ręce; zápłaczmy ſobie nad niemi tak, iák ſię łzámi zálał ów Ezechiaſz Krol nad ſamą uwágą śmierci. Naſze to ſą obrazy, naſze to ſą wizerunki i kſztałty. Pátrzmy na nie iák ſię wydaią, żebyśmy ſię záwczaſu dowiedzieli, iák ſię naſze wydáwać będą. Czemuż? bo ta uwaga naylepiey nas pociągnie do pokory, ták dálece: że tyle w ſobie wzbudziemy ufności przez poznanie naſzey podłości i nędzy; ile w ſobie wyniſzczemy pychy przez uznanie Boſkiey wſzechmocności i mocy.

Job: 17

Eccl: 10

II. BOG bowiem dla káżdego ieſt dobry, o káżdym wie, ktory w nim ufa, iák mowi Nahum Prorok, káżde-

mu

ma ieſt niezawodną nadzieią: *Bonus Dominus & confortans in die tribulationis & sciens ſperantes in ſe;* ále náypewniey- ſzą temu, ktory taką przyſługę czyni ludziom, iaka ſię iemu podoba BOGU. Przyſługa, á możeſz bydź ktora chwalebnieyſza, iak to zánieſienie do dołu kosci? Ah! tuć my to niezawodney możemy ſpodziewáć ſię nadgrody! bo nieść będziemy takich, ktorzy tak, iák my, odrodzeni przez Chrzeſt, umocnieni przez bierzmowanie, leczeni przez pokutę, kármieni przez Ciało i Krew Páńſką, powołani do ſtanu przez Kapłáńſtwo lub máłżeńſtwo, wyprawieni na tamten świát zoſtali przez Oleiem Swiętym namáſzczenie. Ze ſię ich ciała w proch obrociły; Coż to ieſt innego? tylko, że i naſze w ten ſię ſam popioł zamienią? Táką Kálwarya z naſzey głowy, takie żebra z naſzych bokow, takie golenie z náſzych nóg, takie piſzczele z naſzych rąk będą. Zywe to ieſt podobieńſtwo tych kości do naſzych; czym one ſą teraz, á czym my będziemy potym. Spadnie z nas i w ropſko ſię by niewiem iakie obroci ciało. Nie przyoblecze-my go, chyba na ſtraſzny Sąd P. BOGA.

Ale

Ale, áh! w iákim ſtanie, upewnić nikogo niemogę! Chciałbym dziſiay páść trupem, żebym na poznanie, ktore będą wybrane, á ktore odrzucone te kości, padłſzy z nich w ſzczegulności na każdą, iak niegdyś umarły na Elizeuſza; był ożywiony przez nie. Bo tak, kto wie? czy ſię o nich, iako i o naſzych, nieſprawdzą owe Chryſtuſowe ſłowa. Będą dway na iedney roli, iednego wezmą, drugiego zoſtawią. *Tunc*
Matt. *duo erunt in agro, unus aſſumetur, unus*
24 *relinquetur.* BÓG bowiem, iák mowi Piotr Swięty, ieſt bez względu na o-
1 Petr: 1. ſoby: *Sine acceptione Perſonarum.* Czy kto wielki, czy mały; czy dziſiay, czy iutro; czy w tym, czy w innym Mieście; dosyć że w krotce z nas każdy, przeto że ſię rodził na to, w proch ſię obrocić muſi, Smierć naſza nie inſza będzie; tylko taka, iáka była tych kości.
Job: 10 Były, iak gdyby niebyły: *Fuiſſem quaſi non eſſem de utero translatus ad tumulum.* Bodayby ſię podobno lepiey były nigdy niektore z nich nieſpoiały w żywocie Matek ſwoich! Bo, że ciało ich tak ſię rozſypało w popioł, to prawo natury; lecz, ieżeli duſze ich do-

ſta-

ſtały ſię na nieſkończone męki do pie-
kła, to iák wyrok dla nich nigdy nie od-
mienioney kary, tak dla nas z przyſługi
dziſiayſzey ku nim znak żadney nad-
grody, tak: że gdybym wiedział, kto-
re ſą w tak nieſzczęśliwym ſtanie; te-
dy co Moyżeſz na puſzczy z złotym
Cielcem uczynił, gdy go w oczach
Jzraelitow ſkruſzył, iábym to ſamo w
oczach wáſzych zrobił. Z ſzedłbym z
tego mieyſca, i napiſawſzy na takowey
głowie ten wyrok: Spráwiedliwy, Spra-
wiedliwy ieſteś BOZE! Aże według
tey ſprawiedliwości twoiey, duſza tey
głowy w ſądach twoich ieſt wiecznie
potępiona; niechże i w ſądach ludzkich
ta ſama głowa ze wſzyſtkiemi do niey
należącemi kościami ſwemi, będzie
przeklęta: działo ſię od Przelania
Krwi Syna Boſkiego na górze Kalwa-
ryi Roku 1772. Dnia 25 Pázdziernika.
Rzuciłbym ią w oczach waſzych na
ziemię, ażeby tak, ile w niey rozbitey
i ſtartey na miazgę znaydzie ſię śmier-
telnych prochow; tyle zaraz iey du-
ſzy wiecznie potępioney w piekle by-
ło przyczyniono mąk. Atoli iednak,
że mi ſię nie godzi roſpączać o nieſkoń-
czo-

czoney dobroci Bofkiey; niech ten wyrok daleki będzie od ferca i rozumu mego, Miłofierny, i bárdzo miłofierny ieft, wołam z Dawidem Krolem, BOG:
Pfal: 144 *Miferator & mifericors Dominus, patiens & multum mifericors.* Bydź może, że tu fą i kości odrzuconych; ále mam nadzieię w BOGU, że tu fą i kości wybranych. Strzeże ich Pán, że żadna z nich ftarta nie będzie, czemuż? bo
Pfal: 33 on ich fam ieden ftrożem: *Cuftodit Dominus omnia offa eorum, unum ex his non conteretur.* Nam tylko przy dokończeniu tego Kázania, gdyśmy tak zwáżyli, iuż z ftanu przefzłego ich, że niczym iefteśmy; iuż z ftanu niniey-fzego ich, że niczym będziemy; nim ie na rękach nafzych zánieſiemy do dołu, zbawienny ich dufzom ratunek obmyślić potrzeba, Prośmyfz więc gorąco dziś zá niemi BOGA, ktory ie z niczego wywiodł, ktory ie Krwią Syna fwoiego obmył, ktory ie łafkami i natchnieniami Ducha fwoiego kierował, żeby, gdy my ich kości zágrzebiemy w dole, on dufze ich z czyfca, ieżeli tam zoftaią, wydzwignął do Nieba. Płaczmy, żeby łży nafze z mie-

fza-

ſzane ze łzami Chryſtuſa nad grobem Łazarza; przygaſiły im na ochłodę goraiące pożáry w Czyſcu. Nie kurczmy ſię by w naywiękſzey iáłmużnie zá nich; bo Judaſz Machabeyczyk 12000 grzywien ſrebra zá umarłych poſłał do Jeruzalem. Martwmy, iák tylko możemy, członki naſze dla nich; bo Reſfa nałożnica Króla Saula ſtrzegąc trupow we dnie i w nocy Jonaty i innych, włoſiennicy niezdeymowała z ſiebie. Modlmy ſię, iák tylko mogą od nas pragnąć, nayuſilniey zá nich; bo Ambroży Swięty w Medyolanie zá Teodozyuſza Ceſarza uroczyſte z dobrey ſwey chęci odprawiał Exekwiie. O iaka nas w wieczności zá to przed Bogiem czekáć będzie błogoſławieńſtwa nadgroda! *Beatus qui intelligit ſuper egenum & pauperem.* Bydź może, że wybawienie ich z czyſca, BOG záwieſił od pochowania tych kości. A wiemyſz bowiem ſciſłe ſądy i wyroki Pana BOGA: Zá co, i iak długo ieſzcze cierpieć będą? Może 10. może 100. może i do Sądnego dnia, poki ſię do oſtatniego fenika nie wypłacą ſprawiedliwości iego Boſkiey: *Non exibis*

2 Machab. 12

2 Reg. 21

Pſal. 40.

Matt: *bis inde, donec reddas novissimum qua-*
5. *drantem.* Nieubliżaymysz im więc pomocy umárłym; kiedyśmy ią oświadczali żywym. Ciało się ich rozsypało práwda, ále dusza ich nieśmiertelna żyie. Obraz to iest Boski na niey, Krew to iest Syna Boskiego w niey. Niechże się iuż więcey ten Obraz Boski, nie pali, Niech się iuż dłużey w płomieniach czyscowych ta Krew Syna Boskiego nie skwarzy. Poratuymy ie wszelkim sposobem; iáki nam tylko BOG podáie do serca; iakiego oni od nas pragną w życiu, żebyśmy usłyszeli kiedykolwiek, co meżowie Galaad
2.Reg. od posłow Dawida Króla: *Benedicti*
2. *vos a Domino, qui fecistis misericordiam hanc cum Domino vestro Saul, & sepelistis eum.* Błogosławieni wy od Pana, ktorzyście takie miłosierdzie uczynili iuż nie z Sáulem Królem Izráelskim, ále z temi niegdyś ludźmi teraz w nic obroconemi. A pátrzac na te wystawione ich kości, i uważaiąc, że to są ich pozostałe życia śmiertelnego ostatki; by się niesprawdziło o nas, co mowią Księgi Machabeyskie o Bachidesie i niezbożnym Alcymie: *Carnes*

San-

Sanctorum effuderunt in circuitu Jerusalem, & non est qui sepeliret; Podźmy 2 Reg. 2 do nich, zanieśmy ie do dołu, w ktorym do dnia sądnego leżeć i butwieć będą. Podźcie czci godni i wierni Kapłani, poznaycie, ktore są kości Pomazańcow Boskich; á idąc, wziąwszy ie na ręce; z niemi do dołu, zápłaczcie tak sobie gorzko nad sobą, iáko płakali żydzi nad wielkim Kapłanem Szymonem Oniasza Synem, gdy martwe zwłoki iego prowadzili do grobu, pomniąc: że samo to was czeka. Po iednym bowiem, lub drugim dziesiątku lat, skoro umrzecie, tak was wrzucą do dołu, iák wy dziś te kości. Podźcie kochane dzieci, poznaycie ktore są kości Rodzicow wászych; á wziąwszy ie w ręce, i idąc z niemi do dołu, sciskaycie ie i całuycie, jak niegdyś Synowie Jakoba Pátryarchy niosąc do grobu całowali ciało iego, pomniąc: że i wy kiedyż tedyż poydziecie za niemi, dáy BOZE! áby tylko wszyscy w równym i podobnym sobie wiecznego zbáwieniá stanie. Podźcie poprzysiężeni Mężowie, poznaycie ktore są kości ulubionych

Mał-

Máłżonek waſzych; á idąc z niemi do dołu, nim ie wrzucicie do niego, záwieſiwſzy w ſercu ſwoim każdy przyzwoite im poprzyſiężoney miłości i wiary ſwoiey napiſy, iak niegdyś uczynił Jákob przy drodze w Betleem nad zmarłą Rachelą żoną ſwoią, ſpytaycie ſię ich, czegoby ieſzcze i teraz od was pragnęły i chciały, pomniąc: że tak i wy, iák one, muſicie ſię w krotce wyzuć z śmiertelnego ciała ſwego. Rozwod wam śmierć dáła między niemi co do ciałá; ále ktoż wie? czy wam go ſąd Boſki nie da na wieki względem ich i ſwoiey duſzy, tak: że álbo wy od nich, álbo one od was odrzucone i oddzielone, iuż ſię więcey niezobaczycie nigdy. Podźcie naymilſze ſioſtry, poznaycie ktore ſą kości kochanych braci waſzych; á iáko niegdyś Márya ſioſtra 70 dni z całym ludem Jzraelſkim nad ciałem Brata ſwego płakała Moyżeſza, tak wy nioſąc do dołu te kości waſzych Braci, áby przez ten ieden moment z Mártą i Magdaleną nad Łázarzem, zbierzcie nad niemi w oczy ſwoie zbawienne łeż gorzkich ſtrumienie, płacząc rzewli-

wie na to, że oni wás może ostatni z żywota, á pierwsi uprzedzili do grobu. Podźcie wszyscy. Podź żono, do tych kości; á zobácz, ktore są twego Męża. Podź Bracie; á zobacz, ktore są twoiey siostry. Podź przyiacielu; á zobácz, ktore są twego wspoł towarzysza. Podźmy krewni do krewnych. Panowie do poddanych, Obowiązani do dobrodzieiow. Natrafmy wszyscy na swoie należące do nas przez krew, przez powinowactwo, przez áffekt, przez łaski, przez dobrodzieystwa. Weźmy ie na ręce. Zanieśmy ie w miłości i wierze, tak, iak przystoi na ludzi rozumnych; tak, iák przystoi na Chrześcian Prawowiernych. Nie brzydźmy się, że tak zczerniáłe, zbutwiałe, i wyschłe. Wszystkie one są wszystkich ludzi po grobach takie: wszystkie i nasze takie po śmierci będą. A ieżeli ie przecie przy tym chwalebnym, iák dzisiay, obrządku w Kościele Bożym wziętym, zazwyczay do wyznaczonego im na pochowanie onych mieysca niosą; Za coż się my niemi mamy strachać? Za co ich z głęboką pokorą, z niezbitą u-

fno-

ſnością nie mamy ponieść, wziąwſzy na ręce do dołu; kiedy nieśli, Teodoryk Król Francuſki, ciało do grobu Teodoryka Opata? Henryk Król Niemiecki, ciało do grobu Romualda Swiętego? Władyſław Król Węgierſki, ciało do grobu Gerarda Męczennika? Ah! áh! pamiętaymy na to, że podobno niezadługo do tego ſamego przyidziem; do czego one teraz przyſzły. Coby więc miło nam było, gdyby ſię tak zachowano względem naſzych kości; Zachowaymyſz ſię dziſiay tak względem tych wiernych i zmarłych w BOGU Braci naſzych. Rzućmy ſię do nich z áffektem umarłych, tak, iák gdybyśmy ich zobaczyli żywych. A gdy ie wziąwſzy w ręce ſtaniemy z niemi nad dołem: wyryſuymy to głęboko w ſercu ſwoim: Miły BOZE! ludźmi byli, iák gdyby niebyli! Leżcież tu kochane wiernych zmarłych naſzych tylekroć razy w Ciele ſwoim Sakramentami Swiętemi umacniane kości. A iak ſtaniecie na ſtraſznym Sądzie Pana BOGA, przyobleczeni ciałem, á ożywieni znowu duchem; niepotępiaycieſz nas, żeśmy, iakby może przynależało, i przed Bo-

giem świętobliwey, i przed ludźmi chwalebney, dziſiay nie oświadczyli przyſługi. Ludźmi wás przez wiárę znamy. Ludźmi was przez miłość do dołu kładziemy. Ludźmi my przez pokorę ieſteśmy. Ludźmi przez ufność zá wámi poydziemy. Samo to nas nic zrowna w grobie, ktore nas zrownało w żywocie.

O BOZE Ukrzyżowany Sprawiedliwy Sędzio żywych i umarłych JEZU! gdyś i te kości, iák i naſze, z niczego wyprowadził, i duſze tych kości na obraz i podobieńſtwo twoie ſtworzył; przez tę niepoiętą Wſzechmocność Twoię w ſtworzeniu naſzym, pámiętay Pánie i o tych duſzach, ktorych zwłoki do dołu ponieſiemy, i o nas żyiących tu ieſzcze, ktorzy za niemi poyść w krotce muſiemy; á według nieprzebranego miłoſierdzia twego, nam, ktorzy żyiemy, dáy uznać podłość i nikczemność ſwoię, żebyśmy tak poznali, z czego ſtworzeni ieſteśmy: *Ecce ego educam vos;* duſzom záś tych kości, na ktore pátrzemy, day ochłodę i ſpoczynek wieczny, żeby tak zobáczyły, na co ſtworzone były: *Et requieſcere faciam,* *Amen.*

KAZANIE

Na Pogrzebie W. Jeymci Pani Katarzyny Stokowski

w Bełchowie. 1770. *29. Grudnia.*

Defuncta eſt Judith... Luxitque illam omnis populus diebus ſeptem.
Judith: 16.

PAtrząc ia Słuchacze Pobożni na te śmiertelne zeſzłey ś. p. w BOGU W. Jmć Pani z Sobolewſkich Kátarzyny Stokowſki zwłoki z iedney: z drugiey ſtrony na te waſze dziſiay Przezácni Kápłani liczne ofiary, na te twoie Wielmożny Mężu ięczenia i ſmutek, na ten Oſierociałego Potomſtwa płacz i nárzekania; przyznáć to przed Niebem i światem bez podchlebſtwa nie omylnie muſzę, iż daleko ſprawiedliwſze práwo mácie wſzyſcy do okazania łez i ſerdecznego żálu nad tą zácną przed Bogiem i ludźmi Panią, niżeli kiedyś mieć mogła cała

Betulia nad zmarłą swoią kochaną Judytą. Judyt bowiem że umarła; umárła bezdzietna żádnego po sobie niezostawiwszy Potomstwa. Przezácna ta Pani, iák gdyby dwunastą drogiemi kámieńmi obdarowana od BOGA umárła dziećmi. Judyt że umárła; umárła w sto i pięć lat całego pożycia swoiego. Przezacna ta Páni iák gdyby gwáltownym sposobem umarła w samey połowicy dni swoich. Judyt zgoła że umarła; umárła z mniey ciężkim (bo ich niemiała tyle) odłączeniem się od krewnych i powinowatych swoich. Przezácna ta Pani umarłá z niewypowiedzianą żáłością i stratą cáłey, iák sami widzicie, Prześwietney Fámilii swoiey. O! oczy, iákżeście mártwe, ieżeli dziś łez nie toczycie hoynych! O! serca, iakżeście twárde, ieżeli się dziś nie kraiecie od żálu! Lecz coż iá iednak naylepszego robię? Myśl moia ta bydź miáła, żebym oczy wászе, iák gębkę złez gorzkich wycisnął i osuszył? á ia ie niemi przez skłonność do żalu napuszczam? Nie. Stóycie pogrążeni w tey ciężkiey żałobie wszyscy. Święta ta i Pobożna Páni tak żyie w pa-
 mię-

mięci u nas wszystkich, iák żyła Judyt w mowie i sercu u całey Betulii. Zábrał ią prawda BOG z oczow naszych podług wyrokow i rosporządzenia swego, przeto, że każdy, iák mowi Poganin Seneka, co się na świat ten rodzi, umieráć koniecznie musi: *Quisquis ad vitam editur, ad mortem destinatur;* ále ią przez miłość i przywiązanie nasze, ktoreśmy mieli ku niey za życia, zostawił ieszcze żywą w naszym sercu. Na coby takiego, nierozumiem, tylko, áżebyśmy się z niey dzisiay i záwsze nauczyli zbáwiennie, nie mniey czuwania ná śmierć, iák sposobienia się do śmierci. Ludźmi bowiem iesteśmy; iák ludzie niewiemy też: áni kiedy nas śmierć może záskoczyć, áni czym się naylepiey do śmierci możemy usposobić. Bo, gdyby nam to dwoie było wiadome; o iákieby bezprawia nie działy się między nami! Káżdyby z nas wiedział czas swoiey przyszłey śmierci; i ten dopiero gdyby nadchodził, sposobiłby się iák nayusilniey do niey, prowadząc przed nią całe życie swoie w nieprawościach i grzechach, á czy to dobrze? Káżdyby

De Con-sol:ad Poly-bium. c. 28.

z nas

z nás wiedział ten á nie inſzy ſrzodek wymierzony ſobie od BOGA do otrzymania dobrey śmierci; i wſzyſtkieby inne porzucał, ſpuſzczaiąc ſię iedynie na ten, á czy to zbáwiennie? Nic więc BOG co do tego lepiey i opatrzniey nieuczynił dla nas, iák, że o tym dwoygu cále niewiemy w tym życiu. Ze niewiemy o czaſie śmierci; Otoż nam za przykład w niezupełnych leciech zmarła ſtawą dziſiay ś. p. Zácna ta i Pobożną Páni. Ze niewiemy o okoliczności śmierci; Otoż nam zá przykład w pełności rozmaitych cnot ſtawa dziſiay zmárła ta Swięta i Bogoboyna Páni. Zebyśmy to na oko zobáczyli iáwnie wſzyſcy; ſtańmyſz nad tym z zbáwienną uwagą naſzą, á i oney na pochwałę, i ſobie na pożytek, rzecz całą tego Pogrzebnego Kázania w dwoiákim naſtępuiącey mowy roſporządźmy podziale.

Ze W. Jeymość Páni Kátarzyna Stokowſka w niezupełności lat ſwoich z tego zeſzła świata; to nauka dla nas, iak mamy zawſze czuwáć na śmierć. 1.

Ze W. Jeymość Pani Kátarzyna Stokowſka w zupełności cnot ſwoich z te-

tego zeſzła świata; to nauka dla nas, iák ſię mámy ſpoſobić do śmierci. 2. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

ZEbym wam ſię Chrześciánie Pobożni ná ſamym záraz początku przyznał ſzczerze, myślałem ia długo u ſiebie, czym bym też przedſięwziętey á dopiero záłożoney tey dowiodł prawdy; i nie po małey uwadze: dwie tego, iak wielce ku pochwale tey zacney przed Bogiem i ludźmi zmárłey ś. p. Páni, tak nader zbáwiennemu pożytkowi wáſzemu ſłużące, ználazłem przyczyny. Pierwſzą: że śmierć nayprętſza w ten czas bywa, kiedy iey ſię naymniey ſpodziewamy. Drugą: że śmierć nayżałośnieyſza w ten czas bywa, kiedy iey ſię naymniey obawiamy. Zá tamtym ręczy Atánazy Swięty przeſtrzegáiąc każdego, żeby przeto ſamo, że nie wie dniá áni godziny, kiedy śmierć przyidzie do niego, káżdego czáſu oczekiwał oney. *Certum eſt, quia morieris, ſed incertum, quomodo vel quando, vel ubi. Quoniam mors te ubique ex-*

De Spirit. & anim: C. 51.

pectat

pectat, & tu ſi ſapiens fueris, ubique eam expectabis. Zá tym drugim świadczy Swięty Euzebiuſz Niſſeńſki powiádáiąc, że tego záwſze z boiaźnią, i ſtraiąc, że tego záwſze z boiaźnią, i ſtrachem oczekiwać potrzebá, co z tym więkſzym żalem, że nieſpodziánie, paść nieomylnie może: *Quotidianus ſit illius periculi metus, cujus cum ſummo dolore neſcitur incurſus.* Hom: 1. ad Mona. Patrzmy poſtaremuż ná oczywiſty dowod tego wſzyſtkiego w tey pobożney Pani.

I. Co bowiem rozumiecie o niey? Wſzyſcy, którzyście ią znali, lub kiedykolwiek widzieć mogli; nie wątpię, ſądziliście, iż ták prętko bydź podobną nie miałá do śmierci. Cóż bowiem iey takiego przyśpieſzyć ią mogło? Czyliż ſama pełność obliczá i twarzy, dłużſzego iey nie powinná byłá obiecywać życia? Czyli w tak godnym i znácznym Domu wſzelkie wygody i przyzwoite Páńſkiemu iey urodzeniu potrzeby ciáłá, nie powinny były coraz bardziey á bardziey przymnażáć czerſtwości zdrowia, i życia, á nie przerywać ieſzcze iego tak prętko oſnowy? Zgołá: owa w rozrywce pomiarkowána weſołość, owo od przeciwności dalekie

łekie umartwienie, owá w wszelkich sprawach powolność i przyiemność, czyli iey przewlokleyszego życia nádziei obiecywać nie powinny były? Ah! zaiste sam ia naypierwszy nigdybym był ná to nie dał wiary w sercu, gdybym oczymá memi śmiertelnych iey zwłokow w tey smutney nie oglądał trumnie. Nie, iakobym sądzić miał, że nigdy umierać niepowinná byłá, bo mi szepce do uchá Apostoł Paweł: *Statutum est omnibus hominibus semel mori*, że wszystkim ludziom postánowiono iest raz umrzeć; ále, żeby ták w samey połowicy lat życia swego umrzeć miáłá prętko, powątpiewałbym ieszcze. Coż iednak czynić? Prawo Boskie iák raz iest ustánowione wszystkim przyiścia ná świát, mowi Seneká; ták i o-
Epist. głoszone raz odeyścia od świátá: *Cui*
99. *contingit nasci, restat mori, intervallis distinguimur, exitu aequamur.* Nie ma BOG żadnego względu ná osoby, áni brakuie w ludziach; á przeto śmierć, którą starzy zá zwyczay mieć zwykli przed
Sup: sobą, młodzi, iák upewnia Hugo Kár-
Psal: dynał, záwsze tuż máią zá sobą: *Ju-*
89. *venes mortem habent a tergo, & senes an-*
te

te oculos. Rozumiał lud Jzráelſki, że Debbora miałá dłużey ſtanowić wyroki ſprawiedliwości i mądrey rady ſwoiey z Bárakiem Wodzem, w całym Jzráelu. Rozumieli Przyiaciele Jonaty, że on, iako młody i w kwitnących leciech, miał nieomylnie rządzić po Oycu ſwoim Saulu, całym Jzráelem. Rozumieli wſzyſcy, że Salomon, iáko naymędrſzy ze wſzyſtkich Królów, miał nieśmiertelnie pánować w Jerozolimie. Aż oto, kiedy dłużſze wſzyſcy wſzyſtkim tym obiecywali życie; prętſze iego w ſamey połowie lat ználeźli ſkrocenie. Ah! ták, tak i my Páńſtwo Przezacne! pátrząc ná zmarłą teraz, á przedtym żyiącą ś. p. Panią, á uważaiąc w niey widoczne znaki, dłużſzego zdrowia i życia; ſądziliśmy w ſercu, że ták prętko zgáſnąć niemiałá w oczach naſzych. Lecz, imeśmy bardziey zaduſani w ſwoiey nadziei byli, tymeśmy prędzey zawod obiecywánia ſobie ználeźli. Przyſzła śmierć, i ten śliczny kwiát wpół wzroſtu iego ścięłá. Przyſzłá śmierć, i to wdzięczne iabłko w pół latá zerwałá. Czemuż? bo oná nayprędzey w ten czas przychodzi, kiedy ſię kto nay-

naymniey ſpodziewać oney może. Chryſtus Pan i Zbawiciel JEZUS nie dármo ią przyrownał do złodzieia. Izaliż bowiem złodziey przychodzi w ten czas, gdy ſię tak domyśla, że goſpodarz i ſłudzy iego czuią? nie. Sprawę ſwoiey kradzieży naylepiey w ten czas záczyna, kiedy widzi i miárkuie, że ſię nikt przyiścia iego nie ſpodziewa. Podobnież i śmierć, naylepiey ná nas w tedy nápada, i w tákim, w iákim nas złapie ſtánie, ná Sąd Boſki ſtáwia; kiedy nás uwáża, że nic wcale niemyślemy o niey, świadczy Bernard

Serm: 69. ad Sororem. Swięty: *Venturi exitus ignorantia hominibus eſt incerta, & dum quiſque mori non arbitratur, confeſtim moritur.*

II. Coż mowić dopiero o tym, że na nás tym bárdziey náſtaie i biie, cięższą ſię nám i bárdziey gwáłtowną wydáiąc; im nas ſię mniey obáwiaiących ſiebie widzi, rożne nám ſkutki ſwoie przed oczy ſtawiaiąc? Prawda: nierozumiem iá, żeby ta Swięta i Pobożna Pani nie miała ſię lękáć śmierci. Chryſtus ſię ſám oney lękáł mo-

Mar: 14. wiąc: Smutna ieſt duſza moia áż do śmierci: *Triſtis eſt anima mea uſque ad*

ad mortem; á ktożby śię iey, choćby náybárdziey z niedowierzaiących nieśmiertelności duſzy, nie obáwiáł? Postáwcie wy mnie Człowieka, coby sobie mowił: *Mihi mea carne frui bonum est;* coby zátopiony w zmyslnościach ciała przydáwał i to: *Mihi mea mente frui bonum est;* niech tylko iá mu z Jzáiaſzem, stánąwſzy u łóżka, powiem: *Morieris tu & non vives,* á natychmiast zblednięie, i iák Ezechiaſz Król, łzami śię gorzkiemi záleie. Lecz na co tego? Radbym iá, żeby ta sáma Bogobóyna Páni uchyliła teraz wieka od trumny, i podniosſzy śię stanęła w oczach náſzych! O moy BOZE! iákiegoby nám niedała sama z ust swoich iáwnie świadectwa, że to iey náyciężſzą śmierć uczyniło w ostatnim życia zgonie, iż śię iey mniey lękała przed zgonem swoiego życia: nie tak, żeby iuż cále nie miała żádney uwági i bacznośći ná śmierć nigdy, bo ona, ták trzymám, pámiętała na ten Ducha Przenayświętſzego roſkaz i przestrogę: *Memorare novissima tua;* ále, że ta sama uwága, im bárdziey natężona była w iey głowie, tym większe udręczenie

Jsai. 38

Eccle. 7

nie

nie ſpráwiła w iey ſercu. Człowiek bowiem káżdy, czyli raczey ciało i duſza iego, ma wielkie podobieńſtwo do drzewa, mowi Hieronim Swięty. Z iáką ciężkością oddzieláć ſię przychodzi w drzewie iedney od drugiey ſtronie, z taką gwáłtownością w człowieku przychodzi odłączać ſię duſzy od ciała. Coż dopiero, gdy ten człowiek będzie w ſamey lat ſwoich niezupełności ieſzcze? gdy będzie dopiero co w poł kwitnącego wieku ſwego, w iákimeśmy widzieli, i ſerdecznie ſię cieſzyli wſzyſcy zmárłą tą teraz ś. p. Cnotliwą Pánią? O! iakże mu ta niedoyrzałość wieku, gwáłtowną ciężkość i żáłość ſprawuie śmierci! Coż to bowiem zá láta długie miała pożycia ſwoiego ta Bogoboyna Páni, gdy ich tylo 40. liczyła? Co zá długi czas zoſtawała w dożywotniey przyiáźni z ukochanym Mężem ſwoim, gdy tylko lat 18. ſłyſzę? Co zá uprzykrzone pomięſzkanie i życie, żeby mogłá odzy-
Job: 10 wáć ſię z Jobem: *Tædet animam meam vitæ meæ*; gdy przy wſzelkich, iák mi wiadomo, wygodach? Z tym wſzyſtkim, ah! ſtrato nieodżałowano nigdy!
z tym

z tym wſzyſtkim, że w śrzodku tego wſzyſtkiego dokonała dni pielgrzymowánia ſwoiego na tym świecie, niedoczekáwſzy bynaymniey owego przepowiedzenia Dawida Krôla: *Dies an-* *Pſal:*
norum noſtrorum in ipſis, ſeptuaginta anni, *89*
ſi autem in potentatibus octoginta anni; cóż iey to zá cięzką i gwáłtowną śmierć bez wątpienia muſiało uczynić? Nie mowiłbym z Tertulianem, żeby, iák iabłko doyrzałe na ziemię z drzewa ſama dobrowolnie upadła? Zeby doyrzáłość iey i zgrzybiałość, iák mowi Chryzoſtom Swięty, tym ſłodſzą iey śmierć uczyniła, im uprzykrzeńſze ſwoie życie miała. Zeby zgoła, iák piſze Piotr Blezeńſki o wſzyſtkich: życiem ſwoim im dálſzą była od ſwego narodzenia, tym bliżſzą ſię ſtála ſwoiey
śmierci: *Quanto receſſimus longe a die* *Ep*
nativitatis noſtræ: tanto propinquiores *141.*
mortis termino facti ſumus; ále że w *ad*
ten czas nas wſzyſtkich z cięzkim i *Gual:*
niewypowiedzianym żálem naſzym po- *Epi*
żegnała na drogę wieczności, kiedyś- *Ro-*
my ſobie naylepiey obiecywali i tu- *tho-*
ſzyli oglądáć dni dálſzego pożycia iey *mag.*
O!... to mnie w podziwienie iednego

wpra-

wprawia! to was do zbáwienney nauki pátrzących na tę trumnę niechay wszystkich wiedzie. Podźcie, podźcie serdecznie żałuiący ludzie tey Pani! Zwáżcie, czemu ona to w połowie prawie dni swoich umárła: *Si autem in Potentatibus, octoginta anni.* Myślicie, że to z przyrodzonego ustania na siłach iey tak się stało? nie wierzę. Słabsi się dáleko bárdziey insi znayduią, á przecie do uprzykrzoney i zgrzybiałey stárości przychodzą. BOG to tak, mnie się zdáie, BOG tak rosporządził Chrześcianie Pobożni, żeby ta zácna przed Bogiem i ludźmi Páni, tak prętką i skorą swoią w nieprzyzwoitym czásie śmiercią, nauczyła nas wszystkich záwsze czuwaniá na śmierć. Nigdyście wy się niespodziewali może, żeby ona tak prętko zgásnąć miała. Nikt się też niespodzieie, kiedy i wy w tym życiu spełzniecie. Bydź może, że dożyiecie stárości, że doczekacie siwego i zgrzybiałego wieku; ále czyliż się prędzey to niestanie, że w ten czas, kiedy się naymniey spodzieiecie, śmierć wás záskoczy i zewszystkiego ogołoci. O! iák wielu rozumiało, że czu-

wali na nię; á iednak ſię ciężko záwiedli i oſzukáli na tym! Smierć, śmierć nie ieſt to rzecz widziálna iáka, żeby miała pod zmyſły podpadać ludzkie, iák ią w obiawieniach ſwoich pod podobieńſtwem wyſchłych i rozłączonych od ſiebie kości widziáł bladą na koniu ſiedzącą Jan Swięty: *Et ecce equus* Apo:
pallidus, & qui ſedebat ſuper eum, no- 6
men illi mors; ále to ieſt, iak mowi Plato, przerwánie nieiákie życia ludzkiego, i oddzielenie ſię ciała Tom:
od duſzy: *Mors eſt ſolutio & ſeparatio* 1.
animi a corpore. A więc, áni ona zdaleka przychodzi, áni dnia i godziny dla ſiebie upatruie; ále ráczey, iáko BOG niepotrzebuie czáſu, żeby uczynił co chce, ták ona niepotrzebuie czáſu, áby to wykonała, co iey BOG każe. Przychodzi náybárdziey w ten czás, kiedy ſię iey kto naymniey do ſiebie ſpodziewa: *Qua hora non puta-* Luc:
tis, filius hominis veniet. Przychodzi 12.
náybardziey w ten czas, kiedy ſię człowiek weſelić záczyna, i tę iego rádość i roſkoſz nieſpodziánie przerywa: *Subito morientur & in media nocte tur-* Job:
babuntur & tranſibunt. Przychodzi za- 22

zwy-

zwyczay przed czaſem ſwoim, i iák owa byſtra rzeka fundament życia ludzkiego podrywa: *Sublati ſunt ante tempus ſuum, & fluvius ſubvertit fundamentum eorum.* Czyliż tego tyſiącznych niemamy po ludziach przykładow? Ta Pani dopieruſieńko z náwiedzin ſię wróciła; á ledwo w dom weſzła, páraliż ią záraſz ruſzył. Ten człowiek ſpoſobił ſię częſtowáć iutro hoynie ſwych przyiacioł; á oto go kátar dziś w nocy uduſił. Ten rozumiał, że ieſzcze cokolwiek pożyie, ba nawet i lekarze to mu obiecowali ſami; á oto on iuż cierpi śmiertelne nudności. Czemuż to? O! bo: *qua hora non putatis, filius hominis veniet.* Prawda: ma ták BOG, iako i człowiek ſwoie czaſy, mowi Grzegorz Swięty. Czás Boſki idzie od wiekow, i w wieczności iego tak ieſt przeznaczono: że ten człowiek umrze tego roku, tey godziny, tego momentu. *Eo tempore ex hac vita quiſque ſubtrahitur, quo ex Divina potentia ante opera præſcitur:* Lecz względem czaſow ludzkich inaczey ſię dzieie; bo oni ſobie dłużſze życie obiecuiąc, nie ſwego czaſu umieraią:

Libr: 16. Mo. ral.

Et fluvius ſubvertit fundamentum eorum. Przypada śmierć; i iák byſtra powodź, wſzyſtko pędem ſwoim zabiera. Przypada śmierć; i iak ogniſty piorun, wſzyſtko nagle zabiia. Przypada śmierć; i iák nieſpodziany wicher, wſzyſtko porywczością ſwoią wywraca. Ah! żeby wás więc wſzyſtkich gotowych záſtała; wſzyſcyſz czuwaycie na nię. Nie ufáycie w to, żeście młodzi. Młodſi byli inni daleko od wás; á przecię pomárli. Nie ufáycie w to, żeście doſtátni i bogáci. Większe mieli inni doſtatki i bogactwa; á przecię pomárli. Nie ufaycie zgoła w ſtáłą czerſtwość zdrowia, i trwałość nátury wáſzey. Lepſzą dáleko bárdziey inſi mieli; á przecię pomárli. Pomárli, bo cále na śmierć nieczuwali. Smierci záś tego potrzeba, żeby w ten czás przychodziła, kiedy ſię kto bynaymniey oney nieſpodzieie. Pamiętaycieſż na to, iák was ſam Duch Przenayświętſzy przeſtrzega: *Memento novi ſſimorum*; á przez miłość zbáwienia wáſzego, nie záſadzaycie ſię na tych ſłowách nigdy w życiu wáſzym: *Jutro iutro, ieſzcze ieſzcze*, Pełne ieſt piekło tych, co ſię z tym ſamym odzywáli, niedopuſzczaiąc tego do ſerca za ży- *Eccl: 28*

cia swoiego, co wyrzucał na oczy ie-
Isai. dney Izaiasz Prorok: *Non posuisti hæc*
47 *super cor tuum, neque recordata es novissimi tui.* Raczey śmiertelne te zwłoki zácney i pobożney Páni, niech nas nauczą ostrożności śmierci; niech nas pobudzą do czuwaniá na śmierć Bo inaczey, tym się cięży rozstawać nam przyidzie z światem; imeśmy się mniey lękáli śmierci dla świata, tak: że niebędzie w tym żádnego dziwu, mowi Bernard Swięty, gdy tak będziemy
Serm. schodzili z tego Świata, iakeśmy żyli
82 su- na tym świecie: *Quidni similiter exeat,*
per *qui similiter vixit? More bestiali incubuit*
Cant. *terrenis, more bestiali excedet terris.* Smierć nam więc, gdy chodziemy, śmierć gdy spoczywamy, śmierć cokolwiek czyniemy, niech zawsze tkwi w żywey pamięci i sercu; á będzie to nieomylnie: że chociaż umrzemy w niezupełności lat na wzor i przykład tey Bogoboyney Páni, co záleży iedynie od wyroków Boskich; nie umrzemy iednak w niezupełności rozmaitych cnot przykładem oney, co záleży iedynie od włásney woli nászey. Zobáczmy to z serdeczną pociechą nászą

w tym

w tym drugim podziale Kázania dzi- ſiay.

CZĘSC DRUGA.

Między innemi rzeczámi Chrześciánie Pobożni, áżeby ſię kto prawdziwie ſpoſobił do śmierci; czegoż mu potrzebá więcey, tylko chwalebnych cnot i dobrych uczynkow? Maiąc bowiem te, ieżeli ieſt w młodości, ſtára ſię, áżeby dobrze żył; máiąc te, ieżeli ieſt w ſtárości, ſtára ſię, áżeby dobrze umierał; á czy może bydź lepiey? czy nie może táki o ſobie powiedzieć ſpráwiedliwiey, co rzekł choć Poganin Seneká: *Ante ſenectutem curavi, ut bene vi-* *Epiſt: verem, in ſenectute curo, ut benè moriar?* 49. Otoż, otoż te dwie rzeczy ia znalazłem w życiu ś. p. W. Jeymość Páni Katárzyny Stokowſki, iák w niey oſobliwſzego warte pochwalenia, ták w nas ſzczegulnieyſzego godne zbudowánia. Pełność iey dobrych uczynkow, które ſpráwowałá przed ludźmi. Pełność iey chwalebnych cnot, w których ſię ćwiczyłá przed Bogiem. Pierwſze pochodziło z tey uſtawiczney uwagi, że iey

ſię ſamey iedney potrzebá będzie kiedyż tedyż przed Sędzią Bogiem ſtawić. Drugie pochodziło z tey Swiętey i zbáwienney boiaźni, że iey ſię ſamey iedney kiedykolwiek potrzebá będzie przed Sędzią Bogiem ſprawić.

I. A poydziemyli zá tam tym? O! co zá náukę wyczerpniemy, iak ſię mamy ſpoſobić na śmierć. Nie tayno wam wſzyſtkim, iż tá Przezacna Páni początek urodzenia ſwoiego zabrałá z Rodzicow, to zaſługami, to rożnemi urzędámi znakomitych i záleconych nieraz Wielmożnych Sobolewſkich w Polſzcze. Myślałby kto, że to wyſokie urodzenie ćmić iey rozum, i ſerce humorem świátowym nápawać miało? nie. Myśl tá, i znák oney; nigdy nie poſtał w życiu u tey Pani. Patrzyłá oná ná proſtaczká, iáko i na nayſzlachetnieyſzego rownym umyſłem zawſze, nie przenoſząc ſercem iednego nad drugiego; i w tym ſię iey ſzczegulna wydawałá mądrość. Mowiła z żebrakiem i możnym iednym ſzczerości i rzetelności duchem, iak przykazał w ſwoiey
Matt: Ewangelii Zbawiciel JEZUS: *Sit autem*
5. *ſermo veſter, eſt, eſt, non, non. Quod autem*

tem his abundantius eſt, à malo eſt, nie ſzukaiąc nigdy w ſłowach i mowie ſwoiey chluby; i to iey, oſobliwſzą oświadczáło roſtropność. Czyliż ták ia potrzykroć, iak wy, codziennemi nie byliście świadkami i widzami tego? Podźmyſz głębiey w potocznieyſze życia iey prawdziwie po Chrześciáńſku pobożnego ſprawy. Chwali iakąś niewiaſtę Piſmo Swięte w Kſięgach mądrości, że ſerce mężowe położyło w niey cáłą ufność ſwoię: *Confidit in ea cor viri ſui*; że rękę ſwoię otworzyłá w niedoſtatku każdemu proſzącemu o wſpomożenie, *Manum ſuam aperuit inopi*; że próżno i nadáremno w domu ſwoim nie iadłá chlebá, *Et panem otioſa non comedit*. Czyliż ſię to ſamo o tey zacney Pani prawdzić i iścić nie może? Czyli tak o tey, iák o tamtey, powiedzieć iednáko niemożna: *Et laudent eam in portis opera ejus?* O! któżby mi to dał záprawdę, żeby te Boſkie domy, ci Zakonni Bracia, te o żebranym chlebie chodzące oſoby, z którychem uſt nieraz ſłyſzał o dobrotliwości tey Pani, wſzyſcy przed oczyma memi ſtánęli tu teraz! Stawiłbym im miłoſierne uczyn-

Prov 31.

uczynki; i ſpytałbym ſię ſzczerze: kto ich więcey w różnych okolicznościách i różnemi czaſy komu okazał nád tę Pánią? Stáwiłbym im ſprawy pełne w ſobie prawdziwey wzgardy i pokory; i ſpytałbym ſię ſzczerze: kto podley o ſobie ſądził, wyżey o innych zawſze trzymał kiedy nad tę Panią? Stáwiłbym im przykłády cierpliwości; i ſpytałbym ſię ſzczerze: kto wytrzymalſzy w przeciwnościach, bárdziey milczący w prześládowaniach, prędzey daruiący krzywdy ſwoie i urazy nád tę Pánią? Coż gdyby mi wſzyſcy, z którémi oná kiedykolwiek rozmawiáć, obcowáć, czas miała, ſtánęli teraz w oczach? O iakby mi przedziwnych náder iey życia nie nápowiedzieli ſpraw? Alboż to nie dzieło chwalebne pokory, że ſię nigdy nie chlubiłá z urodzenia ſwoiego, lubo z tylu Prześwietnemi Domami owych Stokowſkich, Łubieńſkich, Krzyckich, Szembekow, Oſtrowſkich, Duninow, Wolſkich, i innych, ſpowinowacona byłá? Alboż to nie dzieło chwalebne wſtrzemięźliwości, że będąc tak dobrego bytu, i miękkiego wychowánia ciałá, zawſze iednak, ile iey pozwoliło zdro-

wie, surowo i ściśle wszystkie od Kościołá Bożego nakazáne zachowywałá posty? Alboż to nie dzieło chwalebne umartwienia, że będąc tak otyłą i w niemałey zupełności ciała, przez cáłą Mszą Swiętą śpiewáną (iakem sam oczyma memi z niemałym zbudowaniem nieraz widział) klęcząc w tey się modliłá łáwce? Ah! pokażcie wy mnie podobnego kogo, lub podobną tey Pani z niewiast osobliwie młodych, tych czásow, żeby się tak zbáwiennie przed ludźmi náprzykłád pomnażałá w uczynkách i sprawach rozmaitych, iák tá Swięta i w życiu z Bogiem złączona Páni. Gdzieśz iest, á będę takiego sławił? Gdzie iest, á będę táką wynosił i wielbił: *Quis est hic & laudabimus eum?* Bog to, można powiedzieć bez chluby. *Eccl. 31.*
Przezacną tę Panią osobliwszym umiłował sposobem; bo ná nię to w Potomstwie, to w mądrości i urodzeniu przy zacnym mężu zlał osobliwsze łaski i błogosławieństwá swoie. BOG tę Pánią osobliwszym ukochał sposobem; bo ią w ten sam dzień zabrał z tego światá, kiedy się dla zbáwienia iey stáć raczył człowiekiem na tym świecie.

BOG

BOG tę Pánią osobliwszym ulubił sposobem; bo iey ták roskazał umrzeć nád tym ostatnim dziecięciem, iak Rácheli Matce Beniámina, którego w boleści porodziła. O co to zá przedziwne uczynki i sprawy sposobiące tak szczęśliwie do dobrey śmierci tę Panią! Musiałá oná bez wątpienia pamiętać, ieżeli słyszałá kiedy o nich, ná te Chilonǎ Lacedomończyká słowá: (*) *Vive memor mortis, ut sis memor & salutis*; że według przestrogi Kaznodziei Pańskiego, co tylko mogłá ręká iey zbawiennego czynić, á serce i rozum godne to BOGA i Niebá sądzić; wszystkiego tego nie zániedbywałá w życiu swoim czy-
Eccl: nić: *Quodcunque facere potest manus tua*,
9. *instanter operare.*

II. Lecz, czyliż na tych powierzchownych iey sprawach dosyć? mało. Stawmy sobie tey Przezacney Pani ieszcze żywą wiárę, nie zbitą ufność, gorącą i natężoną miłość ku BOGU, co iest gruntem i doskonaleniem Chrześciáńskiego życia. Wiedziałá ona bárdzo
Hebr. dobrze, *że bez wiáry niemożna się żadną*
11. *miárą podobáć BOGU.* *Ze kto ufa ser-*
cu

(*) *In dict: Sap: ex Ausonio.*

cu i rozumowi ſwoiemu, nierozumny ieſt *Prov:*
cále. Ze, choćby kto wſzyſtko, co tylko *28.*
mieć może, rozdał ná ubogich, i gorzáł *1.*
w ogniu, á miłości iedney w ſobie nie miał, *Cor:*
ná nic mu ſię to wſzyſtko nie zda. Ztąd *13.*
ieſt, że przyiąwſzy ná Sakramencie Chrztu Swiętego iednę prawdziwą i nieomylną wiarę; onę przez rozmaite cnoty i uczynki coraz bardziey doſkonaliłá w ſobie, lękaiąc ſię zawſze, żeby tá martwa i próżna w niey nie byłá bez nich. Ztąd ieſt, że maiąc tyle potomſtwá godny owoc żywotá ſwoiego; z nim ſię, i z iego wſzelkim przyſzłym powodzeniem ná ſamę iedynie tylko ſpuſzczała Opatrzność Boſką we wſzyſtkim, pámiętaiąc ná to, że ieżeli tá o biednych ptáſzętach nie zápomina, iáko bárdziey ma zápominać o ludziach? Ztąd ieſt, że podnoſząc ſerce ſwoie do BOGA, i z Nim ſię przez miłość iák nayiwiękſzą łiiąc uſtawnie; nigdy Go nie ſpuſzczáłá z oczow ſwoich tak, że, z czym ſię niegdyś Król Dawid, z tym ſamym oná nieraz mogłá odzywać przed
Niebem: *Providebam Dominum in con-* *Pſal:*
ſpectu meo ſemper. BOG był przed o- *15.*
czyma iey przytomny zawſze; i to iey

było

było pobudką, że fię wyftrzegała wfzel-
Pfal: kiego złego, *Declina à malo*. BOG był
36. przed oczymá iey przytomny zawfze;
i to ią zachęcało, żeby czyniła w fwym
życiu co tylko bydź może dobrego,
Et fac bonum. Znakiem fą widocznym
tego owe iey częfte fpowiedzi, owe
iey częfte przyftępowániá do ftołu Páń-
fkiego, owe iey gorące á ftatecznie zá-
wfze odprawiane modlitwy, co ieft do-
wodem iawnym prawdziwie nawroco-
nego ferca do BOGA, że nie infza by-
ła iey poftawá we wnątrz, tylko tá, co
i po wierzchu; że nie co infzego záwie-
rałá w fercu, tylko to, co i w uściech:
że nie do czego innego kierowały fię
iey zmyfły, tylko tam, gdzie i fprawy.
Mnie fię zdáie, że zważywfzy wfzyftkie
te uczynki i cnoty chwalebne tey Pá-
ni; przyznáć iey to fpráwiedliwie po-
trzebá, co Duch Przenayświętfzy rzekł
Prov. o iedney niewieście: *Multæ Filiæ con-*
31. *gregaverunt divitias, tu fupergreffa es uni-
verfas.* Bo ieżeli krom tych Teologi-
cznych i obyczáynych cnot, chcemy ie-
fzcze ná koniec wiedzieć, czy wypeł-
niłá przykazánie o miłości bliźniego?
czy zachowałá Chryftufowe práwo:
od-

oddać co ieſt Boſkiego BOGU, á co ieſt Ceſarſkiego Ceſarzowi? czy wykonała Ewangeliczne rády o wzgárdzie i záprzeniu ſamego ſiebie, i tám daley? To wſzyſtko, że, iak ow młodzian, od młodości záraz záchowała życia ſwego: *Hæc omnia cuſtodivi a juventute mea*: nic nas w tym gruntowniey upewnić nie może, iak śmierć iey ſzczęśliwa. Nie zaſnęłaby oná była zápewne tak pobożnie w BOGU, gdyby ſię była przez całe życie ſwoie nie łączyła z Bogiem. Rzadko to bowiem kiedy ſię tráfi, żeby kto inaczey umierał iak żył; żeby tego śmierć była droga przed obliczem Boſkim, którego życie było ładaiakie w oczach Boſkich. Muſiałby ſię mylić ná zdaniu ſwoim Bonawentura Swięty, co tak świadczy: (*) *Rarò accidit, ut in morte mereatur obtinere Divinam indulgentiam, qui, dum ſanus eſt & validus, Deum offendere non formidat.* A przecię ktoż to będzie śmiał zadać temu Doktorowi Swiętemu? nie. Z tyſiąca, mogę to beśpiecznie powiedzieć, umieraiących grzeſznikow; ledwo ſię kilku znaydzie, coby ſię náwrócili do BOGA prawdzi-

Matt: 19.

(*) *De Contemp: ſæculi Tom: 7. par: 3.*

wdziwie przy śmierci, i umierali z nádzieią zbawienia. Szczęśliwa! szczęśliwa tá Przezacna Páni! że tak bieg życia swoiego skończyłá, iak go ná tym świecie prowadziła. Nie trudno iey było umierać w Aktach Wiary, nadziei, miłości Boskiey, i serdecznego żalu zá grzechy; bo się tego nauczyłá zá życia. Nie zeszła bez opatrzenia Sakramentami Swiętemi ná drogę wieczności; bo się niemi nie leniła zasilać w tym życiu. Nie zostałá upośledziona w poleceniu się ranom ukrzyżowanego JEZUSA przy swoim konaniu; bo się w nich zatapiałá zawsze, iako prawdziwa Chrześcianká, póki iey tylko mogło służyć życie i zdrowie, tak: że z tey samey okoliczności iedney, iż tak pobożnie, po Chrześciańsku, porządnie, po Katolicku umarła, iakbyście byli mogli widzieć wszyscy; iuż iey płakać cále nie potrzeba. Prawda, że Ambroży Swięty do owych Córek Cesarzá, które nád Walentyniána bratá swego śmiercią rzewliwie płakáły, tak mowił: Choćbym mogł zatamować łzy wasze tak obfite, tego uczynić nie chcę; boby to było iakieś nad wami okrucieństwo, zazdrościć tey

pociechy, która wam ſama zoſtała, że może przez oczy ze łzami oraz wypłynąć część iáka żałoby waſzey. *Eſt enim piis affectibus quædam etiam flendi voluptas, & plerumque gravis evaporat dolor.* I naywiękſi Swięci nad umarłemi płakali, mowi Paulinus S. cieſząc Pachomiuſzá z śmierci żony ſwoiey ſmętnego: *Idcirco & tuæ frater lachrymæ ſanctæ & piæ ſunt, quia ſimili affectione manarunt.* Lecz z drugiey ſtrony rzeczy miarkuiąc, uſłuchać potrzeba i przeſtrogi Cypryána Swiętego: że płakać zbyt nad umarłym, i ſmutek okazywáć wielki; ieſt to tym ſpoſobem czynić nie małą krzywdę wierze, i pochop dawáć pogańſtwu, ážeby rozumiało, iż to, co o zacności Chrześciáńſtwa twierdziemy, ieſt ſzczere omamienie. *Fidei prævaricatores ſumus, ficta fucata videntur eſſe quæ dicimus.* A Chryzoſtom ieſzcze Swięty coś więcey przydaie, że to ieſt iedno, co tym ſpoſobem zaſługom i Krwi Chryſtuſowey czynić wzgárdę. *Defunctos Chriſti fideles nemo plangat, ne Chriſti meritum afficiat contumeliá.* Porzućmyſz iuż więc od tąd ná ſtronę wſzelki płacz, ſmutek, i żałobę náſzę. Było

Libr. 4. de Mortalit.

Hom. 69.

tego

tego iuż dosyć, żeśmy nie którzy płakali przy iey konaniu; niechże teraz to będzie, żebyśmy zbawienną naukę wzięli przy iey ciałá do grobu wpuszczániu. Przykład iey życia niech nas nauczy dzisiay, iak się mamy sposobić do śmierci. Coż oná za srzodki? co za sposoby osobliwsze miałá? Oto dobre uczynki, z któremi się zakazywała przed ludźmi. Oto chwalebne cnoty, z którémi się popisowała przed Bogiem. Te sprawiły przy łasce i pomocy Boskiey, że tak świętobliwie i dobrze umarła, iak cnotliwie i pobożnie żyła. Smierć iey, stała się owocem iey dobrego życia. Cnoty i uczynki iey chwalebne, stały się błogosławieństwem iey szczęśliwey śmierci. Czego iey niedostáwało do zupełności lat, to nadgrodziła zupełnością cnot. Ah! mieymysz i my te dwie przed oczyma záwsze zbawienia ludzkiego osnowy: pomnażać się w dobrych uczynkach; ćwiczyć się w chwalebnych cnotach. Bez tego dwoyga ieżeli żyiemy ná tym świecie, zapadnie nas w pół drogi owá noc, o którey mówi sam Zbawiciel Pan Chrystus: że nikt w niey chodzić nie może bez

nie-

niebeśpieczeńśtwa zguby śwoiey, i w iednym oka mgnieniu iako błędnych zaprowadzi nas, niemaiących żadney zaśługi w śobie przed śąd Bośki. A ieżeli śobie tego nie życzemy nigdy; śtaraymyśz śię to tylko w życiu śwoim czynić, co nieomylnie może ubeśpieczyć dobrą i śzczęśliwą śmierć naśzę. Raz umrzemy; lecz tym śamym, że raz umrzemy, umierać nam uśtawicznie potrzebá, żebyśmy raz dobrze umarli. Bez cnot i dobrych uczynkow, życie bydź dobre niemoże. Za życiem nie dobrym, śmierć zla naśtąpić koniecznie muśi. Cud by to bowiem był wielki, żeby kto przez całe życie dążąc do Babilonii, przy śchyłku i kreśie iego, trafił do Jerozolimy. O! to bydź nigdy niemoże! Jáko nie umiera śprawiedliwy Symeon złą śmiercią Baláámá, bo żył życiem dobrych; tak nie umierá zły Baláám dobrą śmiercią Symeona, bo żył życiem złych. Zycie iakie kto prowadził, táką i śmierć częśtokroć mieć muśi. Złe ieżeli było życie, zápewne śmierć nie naśtąpi dobra. Nie będzie znowu złey śmierci, ieżeli ią dobre poprzedziło życie, zeznáie Au-

De discipl: Christian: Cap: 2. Auguſtyn Swięty: *Audenter dico, affirmo, credidi propter quod locutus ſum, non poteſt malè mori, qui benè vixerit, nec poteſt benè mori, qui malè vixerit.* Ah! żyimyſz życiem pełnym cnot, żebyśmy umierali śmiercią pełną cnot. A, że, im daley idziemy w latá, tym bliżſi ieſteśmy śmierci, im dawniey żyiemy ná świecie, tym mniey iuż żyć będziemy ná nim; Nie czyńmyſz nigdy tego teraz, czegobyśmy czynić nie chcieli przy śmierci. Pamiętaymy ná to, że, czy złe, czy dobre, równo iednak wſzyſtkie poydą zá nami uczynki. Prawdá to ieſt nieomylna, bo to ſam Pan Chryſtus powiedział: *Opera enim illorum ſequuntur illos.* Apoc 14. Nie poydzie zá nami ná tam ten świat ſławá náſzá, dobra naſze, maiętności i wziętości naſze. Wſzyſtko to zoſtawiemy ná tym świecie, wſzyſtkiego tego odſtąpiemy u bramy śmierci. Nadzyśmy wyſzli z wnętrznośći Matki; nádzy ſię nazad powrocić muſiemy. Same tylko cnoty, ſame tylko iedynie dobre uczynki poydą zá nami przed Trybunał Boſki. Z tych każdy z nas, iak ie w tym życiu ſprawował, oddáć rachunek muſi. Ah! iaki

rachu-

rachunek!.... áh! przed iakim ſędzią!....
gdy myślę; bárdziey trętwieię, niżeli
kiedyś Hieronim w Betleemſkiey ſkale!
Przebog! niechże nas przynaymniey
tá uwagá do dobrey uſpoſobi śmierci,
przez uczynki ożywiane wyſokiemi my-
ślámi, przez cnoty wydoſkonálone umy-
ſłem zbawiennym. Patrzmy ná kamień
rzucony w górę, że on, im bardziey ſię
zbliża do calcu ſwoiego; tym ſię prę-
dzey ruſza. A my, im bliżſi ieſteśmy
ſwoiego oſtatniego końcá, to ieſt śmier-
ci, i grobu; tym ſię bardziey opiera-
my w biegu. Coż to ieſt? czy nam
iuż odebrane ieſt ſerce z ciáłá złożone,
á dane kamienne; żeśmy tak nie ba-
czni ná interes oſtatni zbawienia ſwo-
iego? Alećbyśmy nieſzczęśliwſi byli
nád owych żydow, do ktorych BOG
mowił przez Ezechielá Proroka: *Aufe-* Ezec. 36.
ram cor lapideum de carne veſtra, & da-
bo vobis cor carneum. Myślmyſz więc
o tym bez przeſtanku, o czymbyśmy
radzi myśleli przy śmierci, á iuż nie
rychło będzie. Myślmy, bo czas kro-
tki, á wieczność nieſkończona. Myśl-
my w gorącości ducha, iák każe Apo- Rom. 12.
ſtoł Paweł wiernie ſłużąc BOGU: *Spi-*

ritu ferventes Domino servientes. A maiąc życie podobne życiu tey Swiętey i pobożney Pani; będziemy mieli i śmierć naszę oney śmierci podobną. Bieży ona iuż od nas pod ten grobowy kamień, gdzie ma spoczywać do ostatniego dniá sądu Boskiego; i iáko nas kochałá zá życia z swoiey wrodzoney miłości, ták nam iuż ostatnie daie pożegnánie z swoiey uprzeymey ludzkości. Zegna nas w powszechności wszystkich, i Ciebie Przezacny mieyscá tego Pasterzu; i Ciebie nayukocháńszy niegdyś w życiu Mężu; i was kochane niezmyślonym nigdy áffektem Synowie i Córy; i was bliskim i dalekim krwi związkiem spowinowácone Domy; przychylni Przyiaciele, życzliwi Słudzy, wierni Poddani; prosząc was i zaklináiąc wszystkich z osobná ná to wszystko, co tylko bydź może Swiętego pod Niebem, żebyście ták zawsze pamiętali o iey duszy, iák oná mogłá pamiętać o was w swoim życiu. Pokażcież tego dzisiay pierwszy dowod przez gorące proźby i modlitwy zá nią do tego Ukrzyżowánego Paná.

JEZU

JEZU dobry! JEZU łaſkawy! przez tę Nayświętſzą Krew Twoię, którąś wylać raczył między innemi ludźmi i dla zbawienia tey Przezacney Pani! proſiemy Cię ſerdecznie: Zmiłuy ſię nad duſzą iey, ieżeli ieſzcze zatrzymána wypłaca ſię ſpráwiedliwości Twoiey w czyſcu. Przypuść ią iak nayprędzey do górnego Sionu Twego. Niech pátrzy ná twarz Twoię. Niech uważa ſzczęście ſwoie. Niech ſię cieſzy i náſyca tak Tobą po śmierci, iak ſię cieſzyć z Tobą pragnęłá zá życia.

A M E N.

KAZANIE

Na Pogrzebie Szlachetnego Jmc Pana Franciszka Kożerawskiego, *w Opocznie 1773. 18. Lutego.*

Deficiens mortuus eſt in ſenectute bona, provectæque ætatis & plenus dierum, congregatuſque eſt ad populum ſuum. Gen: 25.

Między wielorákiemi innemi Słuchacze Pobożni zbáwiennemi náukámi i dowodámi práwdy: lubo Duch Przenáyświętſzy ták ieſt ſkąpy wświátowych pochwáłach, że ie w Piśmie Swiętym, ſámym tylko ná wybór świętobliwego życia przyznaie, i dáwáć káże mężom; przecięż iednak, gdzie idzie o okázanie wyſokich nie mniey cnot przed Bogiem, iák chwálebnych dzieł i czynności przed świátem: práwie nad káżdym umárłym, máiąc to zá znák przekleſtwa, gdyby łzámi nie oblany od ludzi poſzedł do grobu, ſmu-

ſmucić ſię i płakáć káże: *Fili in mor-* *Eccl: 38.*
tuum produc lacrymas & quaſi dira paſ-
ſus incipe plorare. Ták w Piśmie Swię-
tym Jákoba Pátryarchy Synowie przez
70. dni, iáko Oyca, z cáłym Egiptem
płakali. Tak w Kſięgách *Exodı Nu-*
merorum z rownąż boleścią śmierć A-
árona, iáko i Moyżeſza, lud Jzráelſki hoy-
nemi łzámi na polach Moabſkich ob-
lewał. Ták nakoniec (że innych po-
minę) gdy pogrzebiono w Mieście Mo-
dyn Mátatyaſza, cały Jzráel płakał i *1. Mach 2*
żáłował ſerdecznie: *Et planxerunt e-*
um omnis Iſrael planctu magno. Czyli
to ten płacz pochodził z práwa nátu-
ry ná oświadczenie ſwoiey wrodzo-
ney ludzkości? czyli pochodził z zwią-
ſku miłości na okazánie ſwoiey powin-
ney wdzięczności? wdáwáć ſię w to
bynáymniey niechcę. Rzecz mi ta
tylko w żywey á cále ná podziw wiel-
ki, dziś ſtáwa pámięci, że gdy pátrzę
na te śmiertelne zwłoki ś. p. Przeza-
cnego Jmć Pána Fránciſzka Kożeraw-
ſkiego i wiekiem i Sędziwością i u-
rzędem pokilkakrotnie dość káżdemu
wiádomego w tym Mieście, á mego
Náyukochańſzego Dziada, wáſzego záś
Prze-

Przezácni Kápłani osobliwszego Przyiaciela, Wászego Obywátele Godni tego Miasta współtowárzysza i Brata, wászego krewni i spowinowaceni szczegulnieyszego Oyca i Dobrodzieia, Twego osierociała Wdowo, á moia serdecznie ukochana Babko poprzysiężonego Męża i Przyiaciela; máło co między śmiercią iego, á śmiercią Abraama Patryarchy, uważam różnicy. Abraam bowiem Pátryarcha dokonał życia swego przeszłych owych wiekow, kiedy ludzie po kilkaset lat żyli, w leciech 175. S. p. Przezacny Francisżek zákończył pielgrzymowanie swoie po teráźnieysze czasy, w ktorych za ledwie kto lat 70 iák mowi
Psal: Dawid, doczeka: *Dies annorum nostrorum,*
89 *in ipsis septuaginta anni* wroku 83. Abraám Patryarcha nim umárł, zostawił wprzody rozmaite upominki i przykłady krewnym swoim. S. p. zmárły mąż, nim BOGU ducha oddał, pokazáł przedziwne dowody w tey okolicy rostropności i pobożności swoiey. Pátryarcha Abraam, umárł pełen dni, pełen dobrey stárości, i podeszłego wieku; ták: że mu z tey samey miáry Pismo Swięte iednemu tylko táką da-
ie

ſie i głoſi pochwałę: *Deficiens mortuus eſt in ſenectute bona, provectæque ætatis, & plenus dierum*, S. p. zmárły moy Dziad umárł w dobrey ſtárości, umárł w podeſzłym wieku, umarł pełen záſług i ku BOGU, ktoremu żyć záczął, i ku temu Miaſtu, ktoremu żyć záprzeſtał; ták: że co o Eleazárze zeſzłym w 80. roku Piſmo Swięte w Kſięgach Machabeyſkich mowi, to onim iścić ſię i powiedzieć może: *Et iſte quidem* 2.
hoc modo vitâ deceſſit non ſolùm juveni Mach
bus ſed & univerſæ genti memoriam mor- 6
tis ſuæ ad exemplum.... derelinquens. Prawda: nie mogł cały Egipt i Jzrael długo oſuſzyć z łez oczów ſwoich pátrząc lub wſpominaiąc ſobie śmierć zeſzłych Pátryarchow, Kápłanow, i rożnych wodzów ſwoich. Lecz, czyliż te łzy, ták i nam koniecznie ſą potrzebne, żebyśmy uſtáwicznie opłakiwáć mieli śmierć ś. p. Cnotliwego i Pobożnego Fránciſzka? żebyśmy, iák niegdyś Jzrael i Egipt, żádney pociechy ſobie do ſerca przypuścić nie dali? nie. Máłaby to była dla niego pochwała; Máła z życia i śmierci iego náuka! Ze on umarł w 83 roku, to nad tym trochę zápłakáć

káć możemy, pomniąc: że i my, iáko ludzie, kiedyż tedyż dług śmiertelności wypłácić muſiemy: *Modicum plora*
Eccl: 22. *ſuper mortuum quoniam requievit.* Ale, że umarł pełen cnot i chwalebnych uczynkow przed Bogiem, to z tego cieſzyć ſię powinniśmy ſerdecznie; patrząc, że nam nieiako grzeſznik, ále iáko cnotliwy i Pobożny Chrześcianin dwoiaki do náśladowania, á cále zbáwienny z ſiebie zoſtawił wzór i przykład: życia cnotliwego, i śmierci pobożney: *at peccatorem ſemper luge,* tak dáley kończy Duch Przenayświętſzy. Zyiemy bowiem iedni na tym świecie po lat kilkadzieſiąt prawie; ále coż potym? co po tak długim życiu, kiedy rzádki ſię między nami znaydzie, żeby w uſtawiczney pámięci miał śmierć ſwoię, iaka go kiedyż tedyż ſpotka? Otoż ś. p. zmarły w Bogu ten mąż uczy nas, iak nam pamiętać potrzeba na śmierć, żebyśmy po Chrześciańſku cnotliwe prowadzili życie. Schodziemy drudzy z tego świata; ále, że nie każdy w iednakowym ſtanie łaſki, iedni bowiem na zbáwienie, drudzy na wieczne potępienie! Otoż ś. p. zmarły ten

ten Mąż uczy nas, iák mamy cnotliwe prowadzić życie, żebyśmy po Katolicku umierali pobożnie. Stańmy nad tym zbawiennie; á gdy życie naſze nic innego nie ieſt, tylko przeciąg podroży nie iákiey, w którey, iák prętko ſię tylko na ten świat urodzim, tak záraz do śmierci gotowáć ſię muſim, z iedney; z drugiey ſtrony, gdy śmierć naſza nic innego nie ieſt, tylko zápieczętowanie ſpraw naſzych w wieczności, w ktorey, na iáką ſtronę pádniemy, na tey po cáłe wieki zoſtawáć będziemy; żebyśmy więc, i życie naſze do dobrey uſpoſobili śmierci, i śmierć náſzę dobrą zá cnotliwym pociągnęli życiem; rzecz cáłą cáłego tego żáłobnego Kázania, nie mniey na pochwałę należytą zmarłemu temu ś. p. Mężowi, iák ſobie żyiącym na duchowny pożytek w dwoiákim naſtępuiącey dálſzey mowy ułożmy podziale.

Zycie cnotliwe po Chrześciańſku wiedzione ś. p. zmárłego Jmć Pana Franciſzka Kożeráwſkiego uczy nas, iák mamy na wzór iego pobożną umieráć śmiercią, 1.

Smierć

Smierć pobożna po kátolicku zákończoná ś. p. zmárłego Jmć Pána Francifzka Kożeráwfkiego uczy nas, iák mamy przykładem iego cnotliwe prowádzić życie 2.

BOŻE náywyżfzy! i nayświętfzy żywych i umarłych Panie! przyfzley Ducha twoiego do ferca moiego. Niech przeydzie przez niegodne ufta moie, żebym ták zbáwiennie mówił na chwałę twoię, ážeby záraz Dufza, ieżeli potrzebuie iefzcze ratunku tego zmárłego, wzięła dla fiebie wieczną ochłodę. Mátko i Panno bez zmazy poczęta! Mátko i Panno naypokornieyfza! fłużebnico Páńfka! błogofław mi mòwiącemu. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA

Niechodząc daleko, ále od famey záraz zápoczynaiąc rzeczy Słuchacze Pobożni; że nic tak lepiey nie pomaga do prowadzenia prawdziwie po Chrześciańfku cnotliwego życia, iako uftawiczna pámiątka o śmierci, mowić na fam przod poczynam. Lubo álbowiem śmierć, iak mowią Filozofowie,

iest

ieſt rzecz nie maiąca żadnego ieſteſtwa, żadney widzialności w ſobie, ſłowem ieſt: *mera privatio;* przecież iednak wiele może w duſzy ludzkiey ſprawić przez ſwoie ſkutkow żywe natężenie, pomagaiąc człowiekowi do warowania ſię grzechu, á chwytania ſię z ſiebie cnoty podług owych ſłów Dawida Króla: *Declina a malo & fac bonum.* Pſal: 36
Samo to zdaie mi ſię chciał wyrazić Apoſtoł Páweł, gdy do Koryntczykow tak w ſwoim nápiſał liście: *Mors operatur in nobis, vita autem in vobis.* Smierć w nas ſwoią dzielnością wſzyſtko ſpráwuie, á w was życie ieſt wſzyſtkich ſpráw początkiem; to ieſt, że Człowiek kocháiący życie ſwoie, wiele ſię złego przeciwko BOGU dopuſzcza; Człowiek pámiętaiący na śmierć ſwoię, wſzelkiego ſię dobrego dla BOGA chwyta. Czemuż? bo z tąd dwoiaka boiaźń w ſercu iego rośnie? Przyrodzona iedna, gdy poymuiąc tak okropne rozłączenie ſię z Ciałem duſzy; lęka ſię dla tego ſamego złey śmierci. Nádprzyrodzona druga, gdy maiąc oko na ogromność i ſurowość Sądow Boſkich; po złey śmierci lęka

ſię

ſię i kary wieczney. Pierwſza dokazuie tego w Człowieku, że on ſię, ile możności, chroni wſzelkiego złego przeciwko BOGU, uważaiąc ſobie, że wſzyſtko, co tylko mieć może przez złą śmierć, na więkſze mu udręczenie wynidzie. Druga nakłania Człowieka do tego, że on podług poſiłku łaſki Boſkiey, co tylko może, czyni dobrego dla BOGA, pámiętaiąc na to, że po dobrey śmierci naymnieyſza ſprawa nie minie bez ſwoiey nadgrody. Boiaźń ta dwoiaka zbawienna i święta, iak nas naucza po Chrześciańſku cnotliwe prowadzić życie; patrzmy ciekawie na całe ś. p. zmarłego tego naſzego Oyca życie.

I. Zábrał on początki urodzenia ſwoiego ze krwi Chrześciańſkich Rodzicow w tym mieście, á iák pobożnością ku BOGU, tak záſługámi ku temu ſamemu miaſtu więcey iák od ſto lat znakomitych iáwnie. Mówię to bez chluby: Bo bieżcie, czytaycie dzieie miaſta tego, á ſtwierdzicie to oczyma, co ia powiadam uſtmi. Lecz, żeby przyſzedłſzy do przyzwoitych lat i, dálſzego pożycia ſwego pory, po-

kai

kazał, że pokolenia i Familie w każdym ſtanie, by niewiedzieć iák naydawnieyſze, bez cnoty prawemu Chrześcianinowi przyzwoitey, ſą nakſztałt ciała bez duſzy; zámierzenie i cel urodzenia ſwoiego weſpoł z ſzęścią Bracmi ſwemi nie na niczym innym, ále na pobożności Chrześciańſkiey ugruntował i oſadził. Strzegł ſię iák mogł, ſłuchaiąc nauki i przeſtrogi Joba, wſzelkiego złego: *Cave ne declines ad iniquitatem.* Poſpolita to bowiem i prawie wrodzona ieſt rzecz częſtokroć młodości: bydź nieunoſzonych namiętności ſwoich, rządzić ſię chuciami i ſkłonnościami ſwoiemi, póyść zá właſnym rozumem i właſnym ſię rządzić zdaniem ſwoim, ile ſię częſtokroć tych wieków napatrzem, iák Duch Przenayświętſzy ſam o tym zeznaie i świadczy: *Adolescens juxta viam ſuam, etiam cum ſenuerit, non recedet ab ea.* Proſzę, gdzież te nieunoſzone namiętności znalazły mieyſce w ſercu i rozumie kiedy u tego zmarłego S. p. męża? Oto on, iak niegdyś Tobiaſz grzebł w domu ſwoim umarłych pod noc; tak on w młodości ſwoiey właſnemi rękami ſwoie-

Job: 36

Prov. 22

mi

mi pod czas powietrza pogrzebał i pochował Mátkę ſwoię. Z tąd ieſt, że Młodość, ktora dla ſwawoli zwykła innym ukracać życia, iák świadczą
Sap: 4 Kſięgi Mądrości: *Raptus eſt ne malitia mutaret intellectum ejus, aut ne fictio deciperet animam illius* zmárłemu temu ś. p. Oycu do lat przeſzło 80 pozwoliła życia. Nie chwytał ſię drogi przeciwney, áni ſię zaprawiał na zdzierſtwie; ále owſzem wyſtrzegaiąc ſię záwſze, áżeby nie był z owych, o ktorych mówił Jeremiaſz Prorok: *Rapinam meditatur mens eorum*; trudno wypowiedzieć, iák od wſzelkiey chciwości i łakomſtwa dálekie miał ſerce ſwoie. Lękał ſię ſtraſznych Paná BOGA ſadow, i przeto, z czym ſię niegdyś Król Dawid w Jerozolymie, z tym on ſamym ſprawiedliwie mogł ſzczycić
Pſal: 118 przed Bogiem: *A judiciis enim tuis timui.* Może káżdy wziąść od niego przykład z ſamey iego pobożney młodości, iak cnotliwe i Chrześciańſkie ma prowadzić życie ſwoie; ile że do poprawy ſwych obyczaiow i życia, nic tak lepiey pomoc nie może, zdaniem Izydora Swiętego, iak dobre przykła-
dy

dy drugich: *Ad conversionem seu corre-* Pros.
ctionem mortalium multùm prosunt exem-
pla bonorum. Coż, gdy się dopiero
na stan iego Małżeński, w ktorym 60.
lat zostawał, obeyrzym? O! iákiey nau-
ki do zbudowania wziąść każdy nie-
będzie powinien z niego! Pátrzył on
na Małżeństwo, iáko ná Sakrament
ieden w Kościele Bożym z siedmiu; i
dla tego mu BOG pobłogosławił te-
raz, że iáko nie gdyś Jákoba Pátryarchy
ciało sami Synowie do grobu nieśli; tak
Jego wczoray śmiertelne zwłoki coś wię-
cey niż Synowie, bo dway Oycowie
Duchowni, barkami swoiemi wspie-
rali. Szczęśliwy Oyciec, ktorego te-
mi samemi rękami, co i BOGA pia-
stuią, mogą zánieść do grobu Synowie!
Nie mowię tu nic z iáką łagodnością,
iak mile, w iak rzadkiey zgodzie, z
iakim przykładem całemu miastu w
tym stanie Małżeńskim się sprawował.
Ale to niech będzie każdemu do po-
dziwienia, że się w Cierpliwości stał
podobnym Dawidowi: Chwali tego mę-
ża według serca Boskiego Pismo Swię-
te, ze on mogąc się zemścić łatwo
nad złorzeczącym iemu i kamienie nań

mio-

miotaiącym Semeiem, ták nalegaiącym na tę zemſtę odpowiedział ſługom: Daycie mu pokoy, Pan mu przykazał áżeby mi złorzeczył: *Dominus enim præcepit ei, ut malediceret David.* Czyliż toż ſamo nieuczynił zmárły ten w Bogu ś. p. naſz kochany Oyciec procz owego, co mu ſię przyznał, że mu ſtodoły ze wſzyſtkim zbożem ſpalił, z innym ieſzcze w tym Mieście człowiekiem? Rzucił on był tchnięty iedyną zazdrością między zdrowe iego bydło záraźliwe ſcierwo zdechłego bydlęcia ſwoiego, ták, że co do iednego wſzyſtko odeſzło. Coż na to, gdy mu ſię potym przyznał, á wſzyſcy godnym go ſądzili kary, odpowiedział ten Oyciec? Oto, BOG ci tak przykazał, niech ci to odpuści! O! rzadka á oſobliwie temi czaſy, cierpliwości taka! Co záś náywiękſzym dowodem cnotliwego życia tego Przezacnego w tym Mieście męża bydź może; ieſt to, że maiąc ſobie rożnemi czaſy powierzane rządy nad tym ſamym Miaſtem pokilkakrotnie; ile ſił, ile możności, ſtarał ſię nikomu naymnieyſzey nieuczynić krzywdy. Ktorąż? iáką? gdzie? i w

Reg: 2. 16

czym

czym kiedy proſzę uczynił? Powiedź-cie mi. Wſzakże wám iuż teraz nic nieodpowie. Czy dociekł kto chytrości iákiey po nim, á nieraczey ſzczerego i ku każdemu Staro Polſkich ludzi zwyczaiem wylanego ſerca? álbo, czy ſłyſzał kto, żeby ten Mąż gniewem ſię i zemſtą, á nie ráczey ſamey ſprawiedliwości Swiętey prawem rządził w Sądach i zdaniach ſwoich? O! bodayby ſię tacy teraz po Miáſtach wſzyſtkich znaydowali Obywatele; nie byłoby tyle uciſkow ſierot, i uciemiężenia ubogiego ludu! BOG to, iák Joba, że był okiem ślepemu á nogą chromemu: *Oculus fui cæco & pes claudo*, długim go tak, bo ośmdzieſiątoletnim udárował życiem; częścią, że od tak ſtarego, iák mówi Cicero, zdrowſzą można zábrać radę: *Mens & ratio & conſilium in ſenibus eſt*: częścią, że ſtarzy, ieżeli długo żyią, tedy dla tego, iák piſze Swięty Euzebiuſz z Emiſſenu, ážeby wzór i przykład dawali drugim z ſiebie: *Quantó quis magis ſenior eſt, tantò plus ſtudere debet ædificationi & perfectioni.* Záwyczay álbowiem złośliwi ludzie prętko ſcho-

Job: 29

De Senect:

Homil 3 ad Monach.

Prov dzą z tego świáta: *Anni impiorum*
10. *breviabuntur*. Práwda: żyią drudzy po
kilkadzieśiąt lat, na tym świecie; i
dobrze im się we wszystkim powodzi
tak, że się śmiáł pytáć BOGA Jere-
Jere: miasz Prorok: *Justus quidem tu es Do-*
12 *mine,... quare via impiorum prosperatur?*
Ah Pánie i BOZE moy! sprawiedliwy
iesteś, á za coż się nic złego niezbo-
żnym nie dzieie: *Quare via impiorum*
prosperatur? Ale to BOG ze dwóch
miar cierpliwie znosi, żeby się, álbo
popráwili, álbo żeby dobrzy przez nich
się ćwiczyli, álbo, iák kończy Augu-
styn Swięty, że ich BOG dosyć bę-
dzie miáł czasu káráć przez całą nie-
skończoną wieczność w piekle. Lecz
to o zeszłym tym ś. p. Mężu mowić
się nie może. Zył on cnotliwie, żył
po Chrześciańsku práwdziwie, pełniąc
záwsze naukę Ducha Náyświętszego:
Memorare novissima. Smierć, że o niey
záwsze myślał, broniła go przy pomo-
cy łaski Boskiey od wszelkiego złego,
tak: że wykonał i sprawdził na sobie
owe Swiętego Grzegorza Wielkiego
słowa: *Facilè contemnit omnia, qui sem-*
per cogitat se moriturum.

II. A ieżeli boiaźnią przyrodzoną przekonány chronił się wszelkiego złego przeciwko BOGU; poymieśz kto, iak przezwyciężony nadprzyrodzoną, wiele dobrego czynił dla BOGA? Niech mi tu stąną ubodzy, Zakonne osoby, w ostatnim sieroctwie i nędzy zostaiący ludzie; á wiem, że się tego nie zaprą, iż pod czas ciężkiego ná wszystkie strony głodu, chlebem, i dobrodzieystwy innemi, tego zmarłego w BOGU Męża, żywili się i karmili wszyscy. Miał to szczęście od BOGA Tobiasz stary, że za litość i miłosierdzie swoie nad w niedostatku będącemi, od samego Rafałá Archaniołá odebrał podziękowánie. Czyliż, nie iuż od Aniołá, ále od samego BOGA zá podobne miłosierne uczynki nie odebrał nadgrody ś. p. ten Mąż? Grzebł on pod czas powietrza umárłych zacząwszy, iakom powiedział wyżey, nayprzod od Matki swoiey: i przeto BOG mu to życie tak długie przeciągnął, że go bynaymniey ná zbáwienną usługę bliźnim nie żałował. Wziął, niewątpię, nadgrodę od BOGA, bo usłuchał owey Chrystusowey rady: *Luc. 6.* *Estote ergo misericordes, sicut & Pater*

vester misericors est. Chrystus Pan, sąd swoy naypierwey zacznie od miłosierdzia, pokazuiąc, że, cokolwiek kto ieden drugiemu w Imię Jego uczynił, to Jemu samemu wyświadczył. Otoż on między innemi naybardziey pamiętał o tey cnocie, właśnie: iak gdyby mu brzmiał ustawicznie w uszách ow Za-
Zach. cháryaszá Proroka przykaz: *Misericor-*
7. *diam & miserationes facite, unusquisque cum fratre suo.* A ieżeli trafiło mu się, iáko człowiekowi, kiedy (boć i sprawiedliwy siedm kroć upada) upaść w grzech iaki; tedy za rádą Daniela Proroka idąc, grzechy i ułomności swoie odkupował
Dan: iałmużnami. *Peccata tua eleemosynis re-*
4. *dime.* Dawał w Imię Boskie proszącym opatrzenie; bo wierzył i tak sądził, że możnieysi dla tego są na świecie, żeby wspomagali ubogich, á ubodzy, żeby się modlili zá możnieyszych. Nie prágnął nigdy cudzego; i to mu Bog, iák Jobowi, w rozmaitych nadgradzał przeciwnościach. Brzydził się dwoistością serca, i nieszczerością języka; i przeto nie podpadł owemu przeklęstwu w Piśmie Święt-
Eccl: tym: *Væ duplici corde, & labiis scelestis.*
2. Ani rozumieycie Słuchacze Pobożni,

áże-

áżeby ten ś. p. Mąż doſyć miał tylko ná ſamych obyczaynych cnotach przed ludźmi, bo z nich nie które i Poganie mieli. Byłá życia uſtrość w Katonie, ubóſtwo w Fabryciuſzu, powściągliwość w Scypionie. Niepamiętanie krzywd w Juliuſzu. Litość i miłoſierdzie w Traianie, że inne w innych pominę; nie. Pokazał on ieſzcze krom tych wſzyſtkich ná ſobie, i te, ná których iſtotá doſkonałości i świętobliwości zależy Chrześciánina. Jeżeli álbowiem pragniecie po nim żywey przy zbawiennych uczynkach wiary; to z tą nie ináczey ſię popiſował przed Bogiem, tylko, iak ów ſtarozakonny Moyżeſz, który tak ſię goraiącemu krzakowi kłaniał, iák gdyby w nim ná obecnego BOGA patrzył. Jeżeli wyciągacie po nim gorącey miłości ku Bogu, miłości ku Matce Boſkiey, miłości ku Swiętym Páńſkim; proſzę! małeż tey dowody okazywał, gdy będąc ieſzcze przy ſiłach, co rok do Częſtochowy ná odwiedzenie Cudownego Obrazu MARYI, którą ſerdecznie kochał, zmówiwſzy ſię z kilkudzieſiąt innemi oſobami w Mieście, chodził pieſzo; á ſzedłſzy nie pierwey

wſzedł,

wſzedł, póki ſtanąwſzy pod górą Częſtochowy bliſko, zbawienney nauki i przeſtrogi idącym wſzyſtkim z ſobą nie dał. Brácia i Dzieci kochane (ſłowá ſą iego) pamiętaycie ſię ſzczerze wyſpowiadać wſzyſtkich grzechow, bo inaczey próżnaby i daremna drogá waſzá była do tey Matki Boſkiey; gdzie ſam nayprzód iako Wodz powſzechną z całego życia uczynił ſpowiedź! Jeżeli pytacie, miałli ufność i nadzieię w BOGU, co ieſt trzecią Teologiczną cnotą; tedy przeto ſamo, że był człowiekiem, że był Chrześciáninem prawowiernym, że był ułomnościami obtoczonym grzeſznikiem, w kimże miał innym pokładáć ufność i nadzieię zbáwienia ſwoiego? czyiey ſię polecać opiece i miłoſierdziu; ieżeli nie tego, z którego ręki wyſzedł, i znowu ná powſzechny ſąd zmartwych powſtanie? O! żyimy, żyimy Katolicy tak, iak żył ten ś. p. zmarły mąż w BOGU; á będziemy żyli prawdziwie po Chrześciáńſku, á będzie życie naſze pełne cnot i zaſług. Pamięć o śmierci niech nam nigdy nie wypada z głowy. Stworzeni ieſteśmy od BOGA na to, żebyśmy
byli

byli nie umierali nigdy; lecz, że grzech wszedł ná świat, á przez grzech śmierć weszłá záraz; umieraymyſz więc záwſze w BOGU, żebyśmy z Nim wiecznie żyli. Niemaſz bowiem lepſzey pobudki do prowadzenia dobrego i cnotliwego życia przed Bogiem, iak uważać ſobie częſto to iedno ſłowo: Umrę, umrę, ieżeli nie dziś, tedy może iutro; ieżeli nie iutro, tedy w krótce zápewne umrę. O! iák tá uwaga w wielu Swięte i cnotliwe wmówiła życie! Zacożby i w nas podobnego kiedyż tedyż wmówić niemiała? Pewnie, że tak czerſtwi i zdrowi ieſteśmy, nie umrzemy ieſzcze prętko? Młodſi byli daleko od nas inni, á przecię pomarli. Z tak wielu zacnych ludzi, którzy, niemaſz kilkunaſtu lat, iak w tey okolicy żyli: z tak wielu tyſięcy Męſzczyzn i Białogłow, którycheśmy po różnych mieyſcach znali; iuż i iednego niemaſz. Sliczna owa zgraiá, teraz ieſt popioł i iedná w grobach zgnilizna. Toż ſamo będzie i znami, ktôrzy teraz żyiemy. Sto lat nie wynidzie, á żaden ſię z nas nie zoſtanie. Ah! mieymyſz więc w żywey uwadze śmierć, żebyśmy w o-

czach

czach śmierci wszystkie czynili sprawy. Pamiętaymy, że to iest czas krotki;
1. *Tempus breve est*, woła Apostoł Paweł:
Cor. *Tempus breve est*. Tysiąc lat choćby-
7. śmy żyli; i to iest, mówi Dawid, iák jeden dzień wczorayszy względem wieczności. A że tak krotki czas iest, żyimysz ták na świecie, iakbyśmy umarłemi byli. Nie záżywaymy go, tylko ile nam służyć może do dobrego życia i szczęśliwey śmierci. Smierć w myśli, śmierć w uczynku, śmierć w naywiększych intereſsach i sprawach naszych niech się wydaie zawsze. Czemuż? O! bo iak to iuż nierychło w ten czas opatrywać okręt, gdy go iuż nawałność pogrąża; w ten czas umacniać miasto, gdy go iuż nieprzyiaciel odbiera; w ten czas chcieć kruszyć łáńcuchy, gdy iuż siły po temu niemasz; tak to iuż nierychło w ten czas myśleć o cnotliwym życiu, gdy iuż śmierć zá kark chwyta? nie. Póki czas mamy, co prędzey i zawczasu myślmy o śmierci, żebyśmy się nauczyli z niey cnotliwie po Chrześciańsku prowadzić życie. Smierć nas niechay uczy, iak mamy żyć, á życie nas upewni, iak będzie-

dziem umierać. Co z śmierci ś. p. tego Jmc Pana Franciſzka zobaczmy krotko w tym drugim podziale Kazánia dziſiay.

CZĘSC DRUGA.

SMierć, czyli raczey iſtotá dobrey i świętobliwey śmierci ná czymby Chrześciánie Pobożni zależyć mogła; nikt nas w tym, procz innych Oycow Swiętych, doſkonaley uwiadomić nie może, iak uczony Tertullian. Z między innych, dwa on ſpoſoby i ſrzodki do oſiągnienia dobrey i ſzczęśliwey śmierci náznacza: Oderwanie ſerca ſwoiego od świata, tak w chorobie, iako i zdrowiu; i przywiązánie ſerca ſwoiego do BOGA, tak przy śmierci, iako i w życiu. Pierwſze człowieka podług owych ſłow Chryſtuſowych: *Si quis vult poſt me venire, abneget ſemetipſum;* czyni przez wolą doſkonałym w życiu. Drugie podług owego żądania Balááma: *Moriatur anima mea morte juſtorum;* czyni człowieká świętobliwym przez łaſkę przy śmierci. *De testam: anim:* *Mat: 16.* *Num. 23.*

I. Cho-

I. Chorobá i ſłabość, co do pierwſzego, nie tayna wam Słuchacze Pobożni niemal wſzyſtkim tego ś. p. zeſzłego Oyca; iż byłá, i doſyć długa, i náder przykra. Długa, bo iuż od ſiedmiu lat, iakem ſłyſzał, z paraliżu pochodząca; przykra, bo w tak zgrzybiałey ſtarości, iák mówi Król Dawid:
Pſal: *Amplius eorum labor & dolor*, ná ſamey
89. boleści i pracy ſtrawiona. Z tym wſzyſtkim, Przezacny ten, á ukochany od nas wſzyſtkich Dzieci Oyciec, ták w oney przedłużeniu, iáko i natężeniu; czy pokazał co takiego po ſobie, coby z kárbu Chrześciáninowi przyzwoitey cierpliwości wypáść miáło? coby go do ſzemránia i mruczenia przeciwko rozporządzeniom i nawiedzaiącey woli Boſkiey, nie tylko w uściech, ále i w ſercu pobudzić mogło? bynaymniey. I owſzem, iak niegdyś ſprawiedliwy Job ranámi obſypany po ciele, tak On po kilká razy śmiertelnemi konwulſyámi ściśniony w ſwoiey chorobie, mile to i weſoło poniosł. Swiát wyſtawiał mu nieraz, iako doyrzałemu Mężowi, że, ile goſpodarzowi choć i w podeſzłym wieku, ſkrzętność i ſtáránie o rzeczy
do-

doczesne miećby potrzebá; ále on używaiąc, iák gdyby nie używał świátá, według náuki Apostołá Pawłá, o samey tylko myślał, i do niey się sposobił, śmierci. Nie szukał niczego we wszystkich zabiegách swoich, tylko iedynie Królestwa Bożego, i sprawiedliwości iego; z tąd iest, że mu żadney rzeczy tak względem BOGA, iako i ludzi, nie brakowało nigdy. Ah! co to zá chwalebne do doskonałości życia drogi! Prawdá: tak potrzebá było, áżeby był wykonał naukę Chrystusową: Ná co się przyda człowiekowi, choćby świat cały pozyskał, á duszy swey uszczerbek odniosł? Ale, czyliż iey słuchaią wszyscy? Czyli idą za głosem Wodza i Pasterzá swoiego? Podobno nie byłoby tyle bezprawia między żyiącemi, gdyby ustawicznie, odrywaiąc serce swoie od świata, umierali, żeby raz dobrze w BOGU umarli. Sam to tylko nie ledwie ten ś. p. zacny Mąż iak żył, ile staroświecki człowiek, daleki od świátá, po Chrześciańsku cnotliwie; tak w chorobie i słabości swoiey łącząc się z Bogiem swoim, sposobił się do śmierci po Katolicku pobożnie.

żnie. Ztąd ieſt, że, gdym tu przed dwoma latmi mówił z nim o śmierci, zálawſzy ſię gorzkiemi łzámi, odpowiedział mi godne wiekopomney pámięci ſłowá: Moy Xięże, umrę ia nie zadługo, czas iuż przychodzi; ále Boże bądź miłościw ná ow czas ták iak i teraz grzeſzney duſzy moiey! Ztąd ieſt, że żadnego Rożáńca, żadney Koronki, i Godzinek ná cześć i chwałę MARYI nie opuścił, którychby uſtami ſwoiemi, gdy ieſzcze zoſtawał przy czerſtwych ſiłach, nie nucił. Ztąd ieſt, że o podal czaſem będąc od tego Miaſtá; pieſzo, ieżeli byłá dobra drogá, ſzedł ná Mſzą Swiętą do Kościołá tego lub innego, prowádząc z ſobą razem dziewięćdzieſiątcletnią kocháną żonę ſwoię, á náſzę Matkę i Babkę.

II. Cóż mowić dopiero, gdy iuż przyſzło umieráć, i duſzę ſwoię ſtworzycielowi ſwoiemu w ręce oddawać? O moy BOZE! z iákim że áffektów oświadczał ſię wylaniem! Nie byłem tu, práwda; ále od godnych oſob całą okoliczność iego náſtępuiącey ſłyſzałem śmierci. Spytano go, ieżeliby wierzył to, co Kościoł Swięty Káto-

licki

licki Rzymſki do wierzenia podał? odpowiedział, *Wierzę i mocno wierzę.* Jeśliby kochał Matkę Boſką? á iakże niemam (rzekł na to) Mátki kochać, ktora mię cáłe życie w ſwoiey Mácierzyńſkiey opiece trzymała? Prawda: przy początku nie bez tego, żeby ſię był, obrociwſzy ſię iák Ezechiaſz Król ku ſcianie, ſerdecznemi nie zálał łzami; ále to uczynił nie iáko człowiek umierać ſię lękaiący, lecz iáko práwy Chrześcianin z Bogiem złączyć ſię pragnący. Płakał on nie raz zá życia myśląc ſobie, iakby to náyświętobliwiey umrzeć; to też więc uczynił przy śmierci umieraiąc pobożnie, co czynił za życia, żyiąc záwſze chotliwie. Przyiął Sákramenta Swięte: Spowiedź z oſobliwſzą ſkruchą i żalem; Kommunią z gorącą miłością i pokorą; Oley Swięty z żywą ufnością i wiarą; á przyiąwſzy te trzy Sákramenta Swięte; czyliż w nich trzech ſzczegulnieyſzych Teologicznych nie wykonał áktow, bez ktorych, żaden iak uſpráwiedliwionym w życiu, tak zbawionym po śmierci bydź nie może. Bo z Kátolików ledwie nie wſzyſcy, ktorzy
na-

nagle nie ſchodzą z tego świata, przyimuią te Sákramenta; á przecię, że wiary, nadziei, miłości Boſkiey, i ſerdecznego żálu za grzechy przy nich, iák trzeba, nie maią; zbáwieni nie zoſtaią. Tak ſławny ów Towárzyſz Brunona Swiętego Páryſki Doktor, umarł Sákramentami Swiętemi opátrzony; á przecię ſam o ſwym potępieniu wiecznym oznaymił po śmierci. Przeciwnie, Swięty Franciſzek Xáwery bez Sákramentow Swiętych, bez przytomności Kapłana, umarł na wyſpie Sancyanie; á przecię wyſoki ſtopień chwały odziedziczył w Niebie. Czemuż? bo dobrze umieráć, ieſt umieráć bez grzechu, umierać bez chęci naymnieyſzey do grzechu, umieráć zgładziwſzy wſzyſtkie zmazy grzechu, umieráć pełnym mocney wiary, nie zwyciężoney nádziei, doſkonałey miłości, należytego żálu, iák umarł, mam w BOGU nadzieię! zeſzły ś. p. á ze wſzech miar Mąż ten pobożny. Przyiął z ręku Kápłańſkich położonego na pierſiach ſwoich ukrzyżowanego JEZUSA; i ktorzy byli świadkami iego krotkiego konania, mogą bydź beſpiecznie Sędziami

mi

mi iego ſzczęśliwego zeyścia. A co temu za gwałt śmierć miała czynić w konaniu, ktory ieſzcze żyiąc był wſzyſtkim rzeczom umarłym? Pátrzył na Krucifix i wyobrażenie ukrzyżowanego Pana, i całuiąc go ſerdecznie, płakał rzewliwie nad nim. Coż to ieſt proſzę, ieżeli nie gorąca miłość, wiara, i nádzieia w ranach Náyświętſzych roſpiętego tego Pana? Ah! ſamo to iedno dość gruntownym bydź może dowodem ſzczęśliwey i pobożney śmierci iego, choćby żadney inney okoliczności przykładney tey iego świerci nie było! Coż? gdy tey ſamey ſą wielorakie ieſzcze? Małyż to dowod dobrey iego śmierci, gdy mało co w równych leciech Patronowi ſwoiemu Swiętemu Franciſzkowi z Pauli z ſzedł z tego świata? gdy w dzień Swiętey Scholaſtyki Panny, ktorey Duſzę w poſtáci gołębicy wſtępuiącą do Nieba widział brat iey Benedykt Swięty, z tym ſię rozſtał życiem? gdy o godzinie 8. bliſko konánia Chryſtuſowego, ktorego mękę roſpamiętywał záwſze, życie to doczeſne zámienił w wieczne? Zamienił

tym

tym z cięższym smutkiem naszym i żalem, im nic pięknieyszego nie masz, zdaniem Ambrożego Swiętego, iak widzieć stárych; razem i nauczycielow,
Libr: razem i świadkow życia *Nihil pulchri-*
1. Off: *us, quam eosdem senes, & Magistros vi-*
c. 43 *tæ & testes habere.* Zamienił przy wszelkich zmysłach do samey śmierci zostaiąc, Zámienił serdecznego za grzechy żalu pokilkakrotnie oczywiste znáki daiąc. O umieraymyno tak Katolicy; á znać będzie, żeśmy służyli wiernie Patronom naszym, gdy w ich leciech z tym się rozstaniemy światem! Umieraymy tak Kátolicy; á znáć będzie, że dusza nasza do Nieba się dostała, gdy w dzień szczęśliwey pámiątki weyścia prosto do Nieba ktorego Swiętego, z więzów tego śmiertelnego wyzuiemy się ciała. Mamy przykład Pobożnego tego ś. p. Męża, iak on odrywał serce swoie od świáta, iák ie przywięzywał do BOGA. Nie spuszczaymysz go nigdy z oczów i serca naszego. Mamy testament dla siebie śmierci u Ekklezyastyka w rozdziale 14. położony: *Testamentum enim hu-*
Eccl: 14 *jus mundi morte morietur:* Pomrzemy:
to

to nie omylna; lecz, żebyśmy dobrze umarli, ustawicznie nam umieráć potrzeba. Smierć, iest to iák złodziey iaki, od samego tak nazwana Chrystusa. W iákim nas stanie złapie; w takim nas przed nie uchronnym sędzią postawi. Czemuż? bo nie tu, ále tam wieczności naszey iest dom i pomięszkanie, mowi Job Pátryarcha. *Ubi constituta est domus omni viventi.* Job: 30
Tu, by niewiem, iák długośmy żyli, umieráć przecięż muśiemy; lecz, żeby śmierć nasza była szczęśliwa i dobra; nic więcey nie potrzeba, tylko ćwiczyć się w aktach, wiáry, nadziei, miłości Pána BOGA, i serdecznego żálu za grzechy swoie; tylko nie mieć żadnego przywiązania do świata; tylko nie odkładáć na ostatnią godzinę, świętych i pobożnych uczynków, ále dziś, záraz tego momentu: *Hodie si vocem ejus audieritis,* sposobić się do nich, iak nayzbáwienniey. Bo to trudno nam będzie nauczyć się tego w skonaniu; czegośmy się i razu w całym nie uczyli życiu. Nie omylnie tak pomrzemy, iáko i żyiemy. BOG, iáko iest w sobie sprawiedliwości, tak nie

mniey i miłosierdzia pełen. Sprawiedliwości iego stać się lepiey nie może, iáko, gdy tak każdy zazwyczay umiera, iáko żył na tym świecie. Czemu? bo mu tak trzeba zbierać, iáko záſiał w ſwym śmiertelnym ciele,
Gal: 6 mówi Apostoł Paweł: *Quæ enim ſeminaverit homo, hæc & metet.* Miłosierdzie iego nie może bydź większe, iáko, gdy nikt nie wie, kiedy mu umrzeć przyidzie. Czemu? bo tak: że mu ieſt utaiony dzień śmierci oſtatni; każdy mu podeyrzany w tym życiu mieć záwſze potrzebá, iak przeſtrzega Auguſtyn Swięty: *Miſericordia Dei*
Hom: 13 Ex Quin quag: *eſt: quia neſcit homo quando moriatur; latet enim ultimus dies, ut obſerventur omnes dies.* Ah! iák tu więc uſtawnie czuwáć potrzeba, żeby ſpráwiedliwości i miłosierdziu Boſkiemu z chwałą przyzwoitą zadoſyć uczynić! Pamiętaymyſz wſzyſcy na to, á pámiętaymy, czyśmy Młodzi, czy ſtarzy; bo śmierć, doſtrzegł tego Bernard Swięty, u ſtarych zawſze ſtoi we drzwiach, u młodych w naymnieyſzych záſadzkach i podeyściach: (*) *Senibus mors eſt in januis, adoleſcentibus*

tibus

[*] *Serm de Conv. ad Cler: c. 14.*

tibus in insidiis. Zeby ią przez zbawienne czuwanie uprzedzić; uzbráiać się przeciwko niey w iak nayświętobliwsze uczynki i cnoty potrzeba. Nigdy ona bowiem na tego nie naciera, co go czuwaiącego záwsze uważa. A do tego, niewiemy zapewne, czy będziemy mieli tę łaskę Boską przy śmierci, ktorą teraz mieć możemy za życia. Może to bydź, że nam iey BOG umknie, i iákeśmy od niego w sercu naszym odwracali się za życia, tak on natrząsaiąc się z nas odwroci się z ratunkiem swoim przy śmierci: *Vocavi, & renuistis... ego quoque in interitu vestro ridebo.* Ah! czyńmysz więc teraz to, co podobno przy śmierci nie będziemy mogli czynić. Czyńmy teraz to, co koniecznie przy śmierci potrzeba będzie czynić. Czyńmy teraz to, co bez pochyby przy śmierci, będziemy, á iuż nierychło, żáłowali, że nam się niechciało czynić. A tak nie omylnie umrzemy po Katolicku pobożnie, po Chrześciańsku cnotliwie, iak umarł ś. p. ten mąż, tak: że to niechay nikomu nie będzie dziwno, że swoy swoiego dotąd chwálił. Mogł

Prov. 1

to uczynić Auguſtyn Swięty na pogrzebie Matki ſwoiey Moniki; niechże ſię i mnie godzi niegodnemu wykonać tę oſtatnią przyſługę zmarłemu w Bogu Mężowi. Práwda: pozwatemu
Prov 27 lam, co mowi w Przypowieściach ſwoich Sálomon: *Niechay cię chwalą obce, á nie twoie uſta.* Lecz i tego zápomnąć nie mogę, co napiſał Bonawentura Swięty: że doſkonalſzey pochwáły bydź nie może, iák, kiedy pochodzi z wrodzoney miłości i z ſprawiedliwych przy-
Super Luc: c. 1. czyn: *Non eſt perfecta laus, niſi adſit debitus affectus & cauſa.* Przeſtańcieſz więc iák iá, tak wy, ná tym nader w tey mierze potrzebnym mi zdaniu. A gdyście wzięli (czego ſobie zawſze życzę) zbáwienną náukę z życia i śmierci ś. p. tego w BOGU zeſzłego Męża; Weźcieſz wſzyſcy Obcy i Swoi oſtatnie z uſt moich od niego pożegnanie. Bieży on iuż z oczow waſzych dziſiay do grobu tego włáſnego ſwoiego, do ktorego go poprzedził przed lat kilkunaſtą wielkich cnot i záſług przed Bogiem i ludźmi Proboſzcz tuteyſzy i oráz Officyał Opoczyńſki, Staniſław Kożerawſki Brat iego ro-
dzo-

dzony. Już go więcey nie zobaczycie, chyba, iák ſię rázem z nim obudziwſzy na Sąd Boſki z śmiertelnych otrząśniecie prochow. Zebyście po nim dopełniali tey wiary; on wám obowiązkow dopełnia ſwoiey wrodzoney miłości i ludzkości. Zegna wás w ſzczegulności wſzyſtkich, á mianowicie Ciebie W. Mci Xięże Mikołaiu Szczepanowſki Proboſzczu Ráwſki, Męźu i ſtárożytnością Familii, i doſtoynością urzędu, między Pomazáńcami Boſkiemi w Woiewodztwie Rawſkim znakomity. Dziękuie ci przezemnie za tę oſtatnią uczynioną przyſługę, że iáko kochaſz iego dwóch duchownych Synow ſercem, tak od niego zmárłego Oyca niechciałeś ſię oddzielić ciałem. Przybyłeś tu do tey Swiątyni Bożey, áżebyś bezkrewną Ofiarą Páńſką przy wynieſieniu utaionego w Sákramencie BOGA, wydzwignął záraz i duſzę iego z czyſca. Zyiże za tę Chrześciańſką uczynność w iák naydłużſze lata. A będąc Páſterzem na tym mieyſcu, na ktorym cię nie iedni poprzedzili wyiocy przed Niebem i świátem Mężowie, iák niegdyś Proboſzcz,

á te-

á teraz Wielki Biſkup i Náypierwſzy Miniſter w Króleſtwie Polſkim z iedney; z drugiey ſtrony maiąc na ſobie dwoch Swiętych Biſkupow, Mireńſkiego Jmię, Krákowſkiego Przezwiſko; niechże BOG áby iedną w Kościele Bożym z tych wielkich i Swiętych Páſterzow przyozdobi głowę Twoię Jnfułą. Zyczę ci tego z ſerca imieniem ś. p. zmarłego w BOGU Męża. Zyczę i wám wſzyſtkim Przezacni Kápłáni, począwſzy od Ciebie Przewielebny Páſterzu mieyſca tego. Máſz imi na ſobie Piotra. Bądźże opoką nie wzruſzoną w zdrowiu, ſzczęściu, i wſzelkich błogosławieńſtwach Boſkich, á tym bárdziey pamiętay o duſzy iego, im zá życia była owieczką twoią. Zegna wás wſzyſcy iákimkolwiek krwi związkiem należący do niego, Powinowáci, i Krewni; á mianowicie wás Przewielebni w BOGU Mci XX. dwáy Náyukocháńſi Synowie á moi Wuiowie i Dobrodzieie: Tomaſzu Proboſzczu Opoczyńſki, i oraz przez lat dwadzieścia z okładem (bo ieſzcze od Roku 1754) Káznodzieio Skierniewſki; Sebaſtyanie, Dmoſińſki Proboſzczu, Dziękuie wám kochany wáſz Oyciec zá te oſtatni raz

iuż

iuż śmiertelnym zwłokom iego okazáne wrodzoney swoiey miłości dowody. Pokazáliście co, to iest Miłość Synowska; gdyście obydwa odlegli mieyscem od siebie, na poratowanie duszy iego Oycowskiey razem się z tak licznym Duchowieństwem wespół ziechali z sobą, wysadzaiąc się na wsystko, czego po was wyciągało prawo natury względem Ciała; czego się od was domagało prawo Boskie względem duszy. Można powiedzieć, żeście za dni życia swego, iák ów Ononiasz Kápłan Wielki, wsparli Dom swoy we wszystkim. Niechże wám BOG za ten Synowski affekt iák naywyższe dostoieństwa tu na ziemi, á w Niebie po iak náydłuższym życiu odda sprawiedliwości wieniec i koronę.

Do tego pożegnania, należysz i ty Náyukochánszo Córko W. Jmć Páni Ewo Stypułkowska Susceptantowa Grodu Opoczyńskiego, i ty Náymłodszy Mci Panie Bartłomieiu Synu. Niewidzicie iuż Oyca wászego przed oczyma; mieyciesz go przynaymniey záwsze w sercu. Bądźcie zdrowi, prowadząc

ży-

życia swoiego dni: nie mniey ty Córko z ukochanym Máłżonkiem twoim, ják i ty Synu ze wszystkiemi Stryiecznemi Bráćmi twemi, we wszystkich rodzaiach łask i błogosławieństw Boskich, Szczegulnieyszym sposobem z tobą Mci Pánie Szymonie Kożerawski Sekretarzu J. K. Mci. Miáł on rowne do Ciebie Synowca swoiego za życia, iak i do włásnych dzieci swoich przywiązanie; pamiętayże o nim w swym życiu, á on nie zápomni o tobie przed Bogiem. Lecz czyliżem tylko nie zbłądził? nie. Pierwszáś ty záwsze byłą serca iego; Ná ostatku też ciebie żegną po wszystkich z Więckowskich Agnieszko pozostała, á we łzach gorzkich pogrążona Wdowo! moia záś nayukochańsza Babko! Piękna to rzecz była: iego blisko, Ciebie przeszło 90. lat, żyiącą widzieć. Składa ci za tę dożywotnią przyiáźń dzięki. A lubo prędzey się z nim w ziemi żyiących zobaczysz, niżeliś się na tym świecie zaznała; Zyczy ci ieszcze iak nay-dłuższego życia i zdrowia, żebyś wespoł ze wszystkiemi dziećmi swoiemi ratowała przed Bogiem duszę iego.

Że-

Zegna was zgoła nie mniey z tego Miaſta, iako i z inſzego zgromadzonych wſzyſtkich; á dziękuiąc wam ſerdecznie za tę przychylność waſzą, proſi wás przezemnie, żebyście dziś naypierwey, á potym záwſze do tego ukrzyżowanego Pána, za duſzę iego wzdychali. Podźcieſz więc wſzyſcy Przezacni Duchowni, Podźcie wſzyſcy bliſcy i dálecy Krewni. Podźmy co tylko zgromadzeni ſię bydź widzim. Padniymy na kolana przed tym roſpiętym na Krzyżu Panem.

Ah Pánie i BOZE naſz! w ktorego ręku zoſtaią klucze życia i śmierci, ponieważ tak ſą ſciſłe i ſurowe ſądy twoie, że nikt nie bywa przypuſzczony do widzenia twarzy Twoiey, poki ſię pierwey do oſtatniego fenika nie wypłaci ſprawiedliwości twoiey; Zmiłuyże ſię BOZE nad duſzą tego ś. p. zmarłego męża. Przypuść go do błogoſławionych przybytkow twoich. Niechay ſię tam złączy tak z tobą przez miłość, iak ſię tu z tobą łączył przez wiarę. Spraw to, ſpraw o BOZE! przez nieſkończoną dobroć twoię. Spraw przez niewinną krew i mękę Syna twego, A.

PRZE-

PRZEMOWA

Przy odbierániu śmiertelnych zwłokow ś. p. W. Jeymci Panny Kátárzyny KRASSOWSKI, Podstolanki Rawskiey.

w Kościele Głuchowskim. 1773.

Responde, si habes, quid loquaris. Job: 33.

CObym ia Páństwo moie! ná te w uszach waszych dopiero przerzeczone, á w tey Swiątyni niemniey łaskámi, iák cudami JEZUSA i MARYI słynącey, pełne i ludzkiey żałości, i Chrześciáńskiey miłości, odbieraiąc śmiertelne te ś. p. W. Jmci Pánny Katárzyny z Swidzińskich Krassowski, Podstolanki Rawskiey, odpowiedział słowá; gdy myśl moię, iak tylko mogę, nayglębiey zápuszczam; przeciwne dwie iak nigdy przed tym, ile mi się w podobnych okolicznościach mowić zdarzyło kiedy, uczułem w sobie walki. Płaczu, że umárła, iednę. Radości, iak umarła, dru-

drugą. Płakać bowiem że nam wſzyſtkim potrzebá, i oczy naſze, niby gębkę napoioną żalem, gorzkiemi łzami zalewać, zważáiąc cośmy to w tym Woiewodztwie utracili zá Damę, która i wyſokością urodzenia niemal z pierwſzemi, i obſzernością doſtatkow niemal z naydoſtatnieyſzemi, wielkie nádzieie nam wſzyſtkim o ſobie czyniąc, porownáć ſię mogłá; nic przyzwoitſzego bydź nie może życzliwym ſercom naſzym. Płakałá Betulia cała zmarłey Judyty przez dni ſiedem, od łez gorzkich nieuſtannie utulić ſię nie mogąc, iak świadczy ſamo Piſmo Swięte: *Luxitque illam omnis populus diebus ſeptem.* Iudit. 16.
A czemu i my żáłować niemamy tey, która tyle łez od nas ieſt godna, ile byłá ſzacunku u nas wartá? Bá, tá, tá i owſzem Słuchacze żałośni niech będzie ulgá żalom náſzym, że iak niegdyś Zbawiciel Pan JEZUS nad grobem Łazarzá, tak my nad temi śmiertelnemi zwłokami zapłaczemy ſobie, proſząc tego Sędziego żywych i umárłych, áżeby łzy naſze zmieſzane ze łzami Jego, przeniknąwſzy do czyſcá, wieczną ochłodę przyśpieſzyli duſzy
tey

tey Przezacney Damy. Atoli iednak z drugiey ſtrony miarkuiąc czas i porę zeyścia tey ś. p. Podſtolanki Rawſkiey; rádowáć nam ſię poniekąd potrzeba: że co Król Dawid, á po nim podobno w duchu ſwoim Symeon ſtaruſzek w Kościele Jerozolimſkim, wziąwſzy na ręce ſwoie máleńkiego JEZUSA, to my w tey Swiątyni przyiąwſzy Panieńſkie zwłoki, iey mowić ſprawiedliwie
Pſal: w obliczu BOGA możemy: *Suſcepimus Deus miſericordiam tuam in medio*
47 *templi tui.* Panie nieograniczonego Máieſtatu! przyięliśmy miłoſierdzie twoie w pośrzodku Kościoła twoiego. Boſkie to bowiem ieſt miłoſierdzie, gdy człowiek nigdy przed tym nie żyiąc, żyć życiem zaczyna. Boſkie też miłoſierdzie, gdy Człowiek umieráiąc, żyć dobrze przeſtawa. Zycie ś. p. Podſtolanki Ráwſkiey á komuż proſzę tayne? Co do urodzenia i Szlachetności iego ieżeli poydziem; to krew Senatorſką w ſobie záwiera. Co do pobożności i religii ieżeli mowić poczniem, z czego iák życie ſzácowne, tak śmierć droga przed obliczem Boſkim bywa; na czymże iey zbywało: wewnętrzney
przed

przed Niebem, powierzchowney układności przed światem? Pátrzeć było na tę Damę iedno, co dla Pánieńſkiey ſkromności na Anioła w ludzkim ciele. Tá twárz iey niewinna, ktora bynaymniey nie była upośledziona w náyprzyzwoitſzych natury i urody dárach; Te oczy przyiemne, ktore ſię całe záwſze w Obrazy cudowne JEZUSA i MARYI wlepiały; Te ręce iey Pánieńſkie, ktore z dziwną ſkromnością i zbudowaniem wſzyſtkich układane były; cóż proſzę innego miáły oznaczáć przez ſiebie, á nie to, co iey ſerce niewinne, ſerce bogoboyne, ſerce pełne wiáry, nadziei i miłości niewygáſłey ku BOGU, pełne obfitości rozmaitych cnót, pełne powolności i powzdawania ſię na wolą Boſką, rozumiało i ſądziło w ſobie? O! BOG by mi to dáł Páńſtwo moie tę łaſkę, żeby tak w oczach moich wſzyſcy przeſtawali żyć umieraiąc, iak ta umarła żyć przeſtaiąc! Przynieſiono tu dziś z wielkim żálem całey Prześwietney Fámilii Pánieńſkie iey ciało do tego Kościoła po śmierci; bo ona tu w nim ducha ſwego przez gorące modli-

twy

twy i Sákramenta nie raz doſkonaliła zá życia, z tą dziwną różnicą: że gdy żyła, twarz iey zápatrywała ſię na JEZUSA i MARYĄ; gdy umarła, Obrazy JEZUSA i MARYI patrzą na złożone ciało iey. Mieyſce to, ktore iey było zá życia naywiękſzą pobudką do wielbienia MARYI i Syna iey; ſtáło ſię tu JEZUSOWI i Mátce Jego nayokázalſzą przyczyną oświadczoney litości i miłoſierdzia dla niey, ták: iż mogę mowić, że to ieſt dziwna ſpráwa Boſka, iż iák ſię zá życia ściśle łączyła i gárnęła duſzą, tak ſię i po śmierci nie oddaliła ciałem. Trzy bowiem Mátki miała, ktore przez ſwoich Páſterzow uſilnie ſię domagały śmiertelnych iey zwłokow, każda z otwartym ſercem, káżda z wylaniem wnętrzności ſwoich, przyiąć ią do ſiebie żądała. Coż tu uczynił i więcey
Luc: 11. niż Sálomon: *Et ecce plus quam Salomon hic* Cudowny ten JEZUS? Oto, żeby pokazał, iák ſobie pokochał tę niewinną duſzę; do domu i Stolicy łaſk i cudow ſwoich przyiął niewinne iey ciało. Czyli to, żeby iák cudem i podziwieniem iákim pokazał wſzyſtkim,
że

że w tak młodziuchnym wieku, w pośrzodku roſkoſzy, przy wielkich wygodach, kiedy ſię nikt tego nieſpodziewał; zerwał ze świata ten kwiat ieden wdzięku i urody. Czyli, żeby dał znać, iż, co ieſt naykoſztownieyſzego u świata; to ſię iemu prawem przyzwoitości i własnością pierwiaſtkow náleży, wiedzieć nie mogę. Cożkolwiek bądź! że to ieſt nieomylna práwda, co mowi Apoſtoł Paweł: *Czyli żyiemy, czyli umieramy, Panu umieramy.* Pánu więc że umarła ta ś. p. Podſtolanka Rawſka; nikt o tym wątpić nie może. BOG bowiem, áżeby godność iego nayobſzerniey panuiąca właściwą ſobie od ludzi cześć miała; na wielu mieyſcach Piſma Swiętego, w ſamych Kſięgach Moyżeſzowych więcey iák 15. razy, pierwiaſtki wſzyſtkich rzeczy, nawet i u ludzi, ofiarować ſobie przykazał: *Primitias tuas non tardabis offerre. Primogenitum filiorum tuorum dabis mihi.* Poſzła więc na ofiarę ſama ta Swięta i Bogoboyna Dama, iáko iedne pierwiaſtki wyſokiey Fámilii Wielmożnych Kraſſowſkich, żeby to práwo, ktore uſtało na męſzczy-

Rom: 8.

Exod 22

znach;

znach; na niey śię iedney śpełniło Pánience. Chryſtus Pán, iák mowi Apoſtoł Narodow, był pierworodnym, ktory położył życie ſwoie za Braci ſwoich. Ona (niech mi śię tak godzi powiedzieć) ſtała śię pierworodną z Całey Prześwietney Fámilii, ktora tu naypierwſza w tym Kościele złożyła ciało ſwoie. Ani śię dziwuycie Páńſtwo moie, zá co tak nagle ſądow Pana BOGA ſą nad nią wykonane wyroki; bo może, że w krotkości czaſu wykonała wiele; może, że czyią dálſzą śmierć záſtąpiła tą ſwoią nieſpodzianą w tak młodym wieku śmiercią. Lubo to wpráwdzie znak nie ieſt nie omylny, iż, komu Pan BOG da długie życie, zśyła mu i śmierć ſzczęśliwą; iáko nie ieſt pewnym dowodem nie łaſki Boſkiey przeciw temu, kogo wcześnie zbiera z tego świata. Bo iáko pod czas dobrego młodo bierze, áżeby śię za
Sap: 4 czaſem nie zepſuł: *Raptus eſt, ne malitia mutaret intellectum ejus*; tak złych czaſem na świecie długo trzyma, áżeby na nich ſprawiedliwość ſwoię pokazał, że iáko źle broili, tak i źle
zgi-

zginęli. Z tym wszystkim, że nic pomyślnieyszego nad wszystkie pomyślności Chrześciańskiemu Człowiekowi bydź nie może, iáko kiedy dzień iego Národzenia zgadza się ze dniem ostatecznego iego zeyścia, iak mowi Alwarez Wielki Zakonu Towarzystwa JEzusowego Kápłan: *Christianæ vitæ conditionem præcipuè primus & ultimus dies continet*; mowić więc nie możem, żeby ta ś. p. Przezacna Dama, dnia zeyścia swoiego niemiała zgodzić z dniem narodzenia swego. Samo to álbowiem, że tak krotki przeciąg życia miáła; iest nieomylnym dowodem, iż dnia swego zeyścia dosięgnęła dniem swego narodzenia, tak dobrze i świętobliwie: iż iáko pierwszy był dla niey pełen łaski poświęcaiącey, ktorey dostąpiła przez Chrzest Swięty; tak ostatni stał się dla niey pełen łaski Boskiey, ktorey dostąpiła przez heroiczną pokutę. Co to záś iest zá żywe podobieństwo i tego mieysca Swiętego do tego iey ciała, i tego iey ciała do mieysca tego Swiętego; kto to poymie i wyrazi? Matka tu iest w tym Obrazie Cudowna á oráz Panna. JEZUS

tu ieſt w tym Ołtarzu łaſkami ſłynący, á oraz Baranek, Patrzcieſz Páńſtwo moie! czy mogło gdzie bydź przyzwoiciey złożone Pánieńſkie to iey ciało, iák tu? gdzie przy Báranku niewinnym niby w Niebie w tey Swiątyni, iák widział w Obiawieniu Jan Swięty; przy MARYI, niby Królowy Pánieńſkiey, iák śpiewa Kościoł Boży, znáydowáć ſię i dnia ſądnego oczekiwáć będzie? Mnie ſię zdaie, że kto tylko ieſt życzliwy Prześwietnemu Jmieniowi Swidzińſkich i Kraſſowſkich, na pierwſzy odgłos tego mieyſca Swiętego *Głuchow*, ſtawi ſobie záraz w żywey pamięci zmarłą Młodziuchną á Swiętą Podſtolankę Ráwſką. Sława mieyſca tego Swiętego, będzie ryſowała głęboko w ſercach, nie tylko Prześwietnego Domu, ále i wſzyſtkich znaiących tę Damę, owe Hieronima Swiętego ſłowa: Nie płaczmy, żeśmy taką utracili; ále i owſzem BOGU dziękuymy, żeśmy taką mieli, i owſzem mamy. BOGU bowiem wſzyſtko żyie; i cokolwiek do Pána ſię wraca, w liczbę domowych iego policzone bywa. Cożby bowiem do tego była za przeſzkoda? Jeżeli

ſpra.

ſpráwiedliwy będzie w pámięci wieczney: *In memoria æterna erit juſtus.* *Pſal: 111.* u ludzi; iáko nie ma bydź niewinny? Niewinna, niewinna była ta Swięta Dama; i to ieſt ſamo, co iák wſzyſtkim oſobliwſzą bydź powinno pobudką radości, że ią BOG ſobie wybrał z pośrzodku zepſowanego świata, iák niegdyś Pátronkę iey Kátarzynę Swiętą z pośrzodku báłwochwálſkiego narodu; tak mnie ieſt ſzczegulnieyſzą przyczyną zá doprowadzenie iey tu śwendertelnych zwłokow wſzyſtkim podziękowania z oſobna.

Składam więc wam nayprzod dzięki WW. Mci Pánie Mácieiu Kráſſowſki i Jadwigo z Domu J WW. Swidzińſkich ſtrapiona Mátko, á w żálach ſwoich, iák druga Rachel, żádney pociechy przypuścić niechcąca; żeście nie gdzie indziey złożyć chcieli śmiertelne zwłoki tey Przezacney przed Niebem i światem Damy, tylko w tey Swiątyni Bożey. Godna tego była ta wáſza Nayukochańſza Cora, ążeby ſława iey Jmienia, ſzła rázem z ſławą tego Cudownego mieyſca. Niechże wam ten JEZUS, w ktorego práwicy przedłużenie

lat, w tym utrapieniu wáſzym będzie pociechą, á Mátka ta Jego MARYA, przez ktorey ręce BOG wſzyſtko mieć chce; niech wám ſię ſtánie przy długim życiu nie wyczerpanym nigdy w Prześwietnym Domu waſzym wyſokich godności i doſtatkow morzem.

Náleżyſz do tego podziękowania iáko Brát náyukocháńſzy i ty W. Mci Pánie Jozefie Kraſſowſki Podſtolicu Rawſki. Łzy te, ktoreś wylewał nad ulubioną Sioſtrą ſwoią prowadząc tu iey Pánieńſkie ciało; rozumiem, że iey przy twoich gorących modlitwach i ofiárach, wieczną przyśpieſzyły ochłodę. Zyiże iák naydłużey przy wyſokich doſtoieńſtwach i godnościach; á ile rázy záſłyſzyſz o tym cudownym mieyſcu, tyle razy wſpomniy ſobie przed Bogiem na tę iedyną nayukochańſzą Siostrę twoię.

Pódźcie i wy do tego podziękowániá Przezacni Kapłani. Liczna ta wáſza páráda, ktorąście okazali przy prowadzeniu śmiertelnych tych zwłokow; nie może bydź żadną miarą bez przyzwoitych dziękow. Bierzcieſz ie więc z niegodnych uſt moich tym przy-

iem-

iemniey, imeście w ſercu waſzym nad śmiercią tey Przezacney Dámy żal i boleść poczuli gwáłtowniey. Bądźcie zdrowi, mowię Jmieniem iey do wás, záżywaiąc naywiękſzych błogoſławieńſtw Boſkich w dniach życia ſwoiego. A iáko niegdyś Auguſtyn Swięty proſił wſzyſtkich, żeby pámiętali u Ołtarza o Monice Matce iego; ták ia proſzę wás ſerdecznie o to, áżebyście przy każdey bezkrewney Ofierze Páńſkiey niezapominali nigdy Duſzy Kátarzyny Podſtolanki.

Nadewſzyſtko, że tu ſpoczywáć ma do dnia ſądnego w tey Swiątyni; ſkładam ci dziękczynienia W. Mci Xięże Wawrzyńcze Grocholewſki Proboſzczu Głuchowſki, Mężu i z pobożności, i z ludzkości, i z roſtropności ſwoiey nader temi czáſy rzadki! Na Ciebie gdy przy tych śmiertelnych zwłokach ſtoiącego pátrzę; przyznać to ſprawiedliwie muſzę, iżeś coś więcey, niż ów Wielki Kapłan Ononiaſz Syn Machabeyczyka Szymona. Tam temu bowiem BOG dał tę łaſkę, iż wſparł dom ſwoy za dni życia ſwoiego, Tobie tego użycza błogoſławieńſtwá, że-
byś

byś wſparł właſny Dom chwały iego.
Ná to wſzyſtkie twoie łożyſz ſtárania
i trudy. Na to wſzyſtkie twoie obra-
caſz dochody i pożytki. Zyiże iák
naydłużey, póki tak pobożney chęci
twoiey tym z więkſzym podziwieniem
świata, im z właſnym dobra twoiego
nakładem nie ſpełniſz; á ile w tey Ba-
zylice, ktorą MARYI i JEZUSOWI
zaczynaſz ſtawiać cegieł i kamieni bę-
dzie; tyle ten Syn z Matką ſwoią cu-
downą za przyczyną tey niewinney
Duſzy Podſtolanki Ráwſkiey (boć mam
tę nadzieię w BOGU! że ieżeli ieſzcze
nie, tedy w kròtce cieſzyć ſię z nim w Nie-
bie będzie) niechay lat, ſzczęścia, do-
ſtoieńſtw, i wſzelkich pomyślności na
Oſobę twoię zleie.

Zgoła wſzyſtkim wam przyto-
mnym za doprowadzenie tych śmier-
telnych zwłokow ſerdecznie dziękuię.
Nie mogliście nic przyzwoitſzego
Chrześciańſkiey Pobożności waſzey u-
czynić, iáko, gdyście iedni z powin-
ney chęci, drudzy z właſney dobrey
woli, licznie tak i okazale na to miey-
ſce ſię zgromadzili. Mieycie tę ufność
nie zbitą, że, choćby nie dla przyczy-
ny

... deinde viri tanto ...

Sceptra tenen...

... facia...

... aut fœdere ...

Et preme... ...

Ad quem ...

Aeole (namq; tibi ... q; hom... rex

Et mulcere dedit fluctus, & tollere vento)

Gens inimica mihi Tyrrhenum navigat æq...

Ilium in Ita... portans, victosque penates.

Incute vim ventis, submersasque obrue pup...s:

Aut age diversos, & disjice corp... ponto.

Sunt mihi bis septem præstanti co... Nymph...,

Quarum, quæ forma pulcherrim... ...iam

Connubio jungam stabile, propriamq; ... abo

Omnes ut tecum meritis pro talibus ...

Exigat, & pulchra faciat te prole parentem.

Aeolus hæc contra: Tuus, ó regina, quid optes,

Explorare labor; mihi jussa capessere fas est.

Tu mihi quodcunque hoc regni, tu sceptra Jovemq;

Concilias, tu das epulis accumbere divûm,

...borumq; facis, tempestatumq; potentem.

... epu...

...ane re...

...bii, seu...

...m exau...

...ne acris ...

...mis, & cru...

...fortemq;

...m Jupiter æthere summo

...a, terrasq; jacentes,

...op los, sic vertice cæli

...e defixit lumina regnis.

...jactantem pectore curas,

... lacrimis oculos ... nitentes

Alloquitur Venus: O qui ...

Aeternis ...

Quid meus ... numina posco.

Quid Tr...

Cu... ... petago tuns omnia circum

... ...tur; odiis Junonis iniquæ,

Nota tibi ... nostro doluisti sæpe dolore.

...ei vero suum esse confirmant. Itaq: ...
...ubrum ejus in oppido dedicaverunt: per
...ulti alii præterea pugnant inter se, atq: con-
...ndunt. Ergo illi alienum, quia poëta fuit,
...ost mortem etiam expetunt: nos hunc vivum,
...ui & voluntate, & legibus noster est, repudia-
...imus? præsertim cum omne olim studium, at-
...que omne ingenium contulerit Archias ad po-
...puli Rom. gloriam, laudemq: celebrandam.
...am & Cimbricas res adolescens attigit, & ipsi
...i C. Mario, qui durior ad hæc studia videba-
...r, jucundus fuit Neque enim quisquam est
... aversus a Musis, qui non mandari versibus
... suorum laborum facile præconium
... Themistoclem illum, summum A-
...um, dixisse ajunt, cum ex eo quære-
...etur ... a, aut cujus vocem libentis-
...mè ... à quo sua virtus optimè
...rædicaretur. Itaque ille Marius item eximiè
... Plotium dilexit: cujus ingenio putabat, ea,
...uæ gesserat, posse celebrari Mithridaticum ve-
...o bellum magnum, atq difficile, & in multa
...arietate, terra, mariq: versatum, totum ab hoc
... est: qui libri non modo L. Lucullum
... & clarissimum virum ... eti-

tum alii tribuunt tempestivis conviv...
tum deniq: aleæ, quantum pilæ: tant...
egomet ad hæc studia recolenda sumpse...
hoc adeo mihi concedendū est magis, quod ... animo
his studiis, hæc quoq; crescit oratio & facu... ca-
quæ quātacunq; in me est, nunquā amicorū pe-
riculis defuit. Quæ si cui levior videtur: illa
quidē certe, quæ sum̄a sunt, ex quo fonte hau-
riā, sentio. Nā, nisi multorū præceptis, multisq;
literis mihi ab adolescentia svasissem, nihil esse
in vita magnopere expetendum, nisi laudem,
atq: honestatem: in ea autem persequenda o-
mnes cruciatus corporis, omnia pericula mor-
tis, atq: exilii, parvi esse ducenda: numqam
me pro salute vestra in tot, ac tantas dimicati-
ones, atque in hos profligatorum hominum
quotidianos impetus objecissem Sed pleni o-
mnes sunt libri, plenæ sapientum voces, plena
exemplorum vetustas: quæ jacerent in tenebris
omnia, nisi literarum lumen accederet. Quam
multas nobis imagines, non solum ad intuen-
dum, verum etiam ad imitandum, fortissimo-
rum virorum, expressas, scriptores & Græci &
Latini reliquerunt? quas ego mihi semper in ad-
ministranda rep. proponens, animum & me...
... hominum excelle...